

ISSN 2299-890X

# KOMUNIZM

SYSTEM / LUDZIE / DOKUMENTACJA



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
ODDZIAŁ W LUBLINIE



TOWARZYSTWO NAUKI I KULTURY  
„LIBRA”

9(2020)



Nr 9(2020)

**Recenzenci:**

prof. Konrad Białecki, dr Marcin Chorążki, prof. Jerzy Eisler, prof. Tadeusz Epsztejn, prof. Joanna Gierowska-Kałużur, prof. Artur Górak, dr Janusz Kłapeć, prof. Mirosław Kłusek, prof. Mariusz Korzeniowski, prof. Marcin Kula, prof. Robert Litwiński, prof. Piotr Malinowski, dr Andrzej Marciniuk, dr hab. Rafał Łatka, dr hab. Sebastian Piątkowski, dr hab. Karol Sacewicz, prof. Marek Sioma, prof. Dorota Skotarczak, prof. Adrianna Merta-Staszczak, prof. Mirosław Szumiło, prof. Dariusz Tarasiuk, prof. Janusz Wrona, prof. Andrzej Zawistowski

**Rada naukowa:**

prof. Wołodimir Baran (Wołyński Uniwersytet im. Łesi Ukrainki, Łuck, Ukraina), prof. dr hab. Andrzej Chojnowski (Uniwersytet Warszawski), prof. Isabelle Davion (Sorbonne Université), prof. dr hab. Antoni Dudek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa), prof. dr hab. Jerzy Eisler (Instytut Historii PAN/Instytut Pamięci Narodowej), dr hab. Mirosław Golon (prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń/Instytut Pamięci Narodowej), prof. dr hab. Andrzej Paczkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN), prof. dr hab. Wojciech Roszkowski (Instytut Studiów Politycznych PAN), prof. dr hab. Włodzimierz Suleja (IPN/UWr), prof. dr hab. Stephen Wheatcroft (The University of Melbourne, Australia), prof. dr hab. Sorin Radu (Universitatea „Lucian Blaga” din Sibiu, Rumunia), prof. dr hab. John Connelly (The University of Berkeley, USA), dr hab. Mirosław Szumiło (Instytut Pamięci Narodowej/Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

**Redakcja:**

redaktor naczelny – dr hab. Marcin Kruszyński (IPN/ prof. LAW w Dęblinie),  
redaktor tematyczny – dr Tomasz Osiński (IPN/LAW w Dęblinie)  
redaktor językowy – Monika Mackiewicz  
sekretarze redakcji – dr Martyna Grądzka-Rejak (IPN), Sylwia Szczyg (IPN)  
członkowie redakcji: dr Paweł Libera (IPN/IH PAN),  
dr hab. Dariusz Magier (prof. UPH), dr hab. Jacek W. Wołoszyn (IPN/KUL Jana Pawła II)

**Kontakt z redakcją:**

redakcja@komunizm.net.pl

Autor winiety KOMUNIZM: Przemysław Krupski

**ISSN 2299-890X**

**Wydawca:**

© Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie  
© Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”

WERSJA CYFROWA JEST PIERWOTNĄ WERSJĄ CZASOPISMA

www.komunizm.net.pl

Skład komputerowy, korekta  
„Bez Erraty”

Streszczenia angielskie  
Instytut Pamięci Narodowej

# Spis treści

Od Redakcji . . . . .	5
-----------------------	---

## I. Studia

<b>JANUSZ KALIŃSKI</b> Polityka władz Polski Ludowej wobec rolnictwa . . . . . The policy of the People's Poland authorities towards agriculture	15
<b>ANETA SUCHOŃ</b> Prawne aspekty gospodarowania nieruchomościami rolnymi w Polsce w latach 1918–2020 . . . . . Legal aspects of agricultural real estate management in Poland in the years 1918–2020	35
<b>CECYLIA LESZCZYŃSKA</b> Prezysi, dyrektorzy i urzędnicy: środowisko bankowe II Rzeczypospolitej i PRL . . . . . Presidents, directors and officials: banking in the Second Republic of Poland and the Polish People's Republic	61
<b>MIKOŁAJ IWANOW</b> Losy ziemiaństwa polskiego w Białoruskiej Sowieckiej Republice Socialistycznej na obszarze północno-wschodnim dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1921–1939 . . . . . The fate of the Polish gentry in the Byelorussian Soviet Socialist Republic in the north- eastern area of the former eastern territories of the Republic of Poland in the years 1921–1939	89
<b>MARCIN CHORAŹKI</b> Krajobraz przemian społecznych w małopolskiej gminie Michałowice w latach 1918–1945 . . . . . The landscape of social changes in the Małopolska commune of Michałowice in the years 1918–1945	111
<b>MARIA BRODZKA-BESTRY</b> Litewskie siedziby Zanów – Dukszty, Gierkany, Hryszkowszczyzna i Poniemuń. Postscriptum wspomnień Tomasza Zana i Heleny z Zanów Stankiewiczowej . . . . . The Lithuanian seats of the Zan family: Dukszty, Gierkany, Hryszkowszczyzna and Poniemuń. Postscript to the memoirs of Tomasz Zan and Helena Stankiewicz née Zan	131
<b>TERESA BAGIŃSKA-ŻURAWSKA</b> Antoniny na Wołyniu – rozkwit i zagłada po rewolucji 1917 r. . . . . Antoniny in Volhynia – flourishing and annihilation after the revolution of 1917	153
<b>MIKOŁAJ IWANOW</b> Rodzina Wysłouchów. Seweryn i inni . . . . . The Wysłouch family. Seweryn Wysłouch and others	191

**MICHAŁ RACZKOWSKI**

- Z dziejów dóbr ziemskich Szczytno na Kujawach wschodnich od XIX w. do 1945 r. . . . . 207  
From the history of Szczytno in eastern Kujawy, from the 19<sup>th</sup> century to 1945

**II. Varia**

**ADAM RADOMYSKI**

- Ocena warunków rozwoju systemu obrony powietrznej w Polsce w latach 1945–1970 . . . . . 231  
Assessment of the conditions for the development of air defence system in Poland in the years 1945–1970

**REMIGIUSZ ŁAWNICZAK**

- Nastroje, postawy oraz stosunek mieszkańców Grudziądza i powiatu grudziądzkiego do władzy komunistycznej w 1945 r. . . . . 251  
Moods and attitudes of the inhabitants of Grudziądz and the Grudziądz district towards the Communist authorities in 1945

**KRZYSZTOF SYCHOWICZ**

- Kościół rzymskokatolicki w Polsce północno-wschodniej (województwo białostockie, łomżyńskie i suwalskie) a przemiany polityczne, społeczno-gospodarcze i prawne przełomu lat 1988–1989 . . . . . 293  
The Roman Catholic Church in north-eastern Poland (Białystok, Łomża and Suwałki voivodeships) and the political, socio-economic and legal changes at the turn of 1989

**PATRYCJA CHEŁMINIAK**

- Polska muzyka rockowa w „Nowej Wsi” . . . . . 311  
The Polish rock music in ”Nowa Wieś”

**III. Źródła**

**MAREK SZAJDA**

- Wpływ Organizacji Rozwoju Twórczości na żydowskie rolnictwo w powojennej Polsce na przykładzie sprawozdania dzierżoniowskiego oddziału ORT za lata 1947–1949 . . . . . 341

**IV. Recenzje**

**MARCIN KRUSZYŃSKI**

- Rec.: Anna Ambrochowicz-Gajownik, *W cieniu Lazurowego Wybrzeża. Konsulat polski w Marsylii w latach 1919–1940*, Warszawa 2019, 308 ss. . . . . 361

**MARTYNA GRĄDZKA-REJAK**

- Rec.: „Wszystko nas dzieli, ale nic nie może rozdzielić”. Sylwia Chwedorczyk, *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2020, 364 ss. . . . . 367

## Od Redakcji

Kolejny numer naszego pisma, który właśnie oddajemy do rąk Czytelników, znowu jest tomem tematycznym. Tym razem uznani badacze pochyłili się nad szeroko rozumianymi losami polskiej wsi w XX w. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że ówczesne społeczeństwo (przynajmniej do okresu migracji w czasach Edwarda Gierka) miało zdecydowanie charakter wiejski. W latach Polski międzywojennej większość tej ludności pozostawała poza systemem kapitalistycznym lub – w najlepszym razie – sytuowała się na jego peryferiach. Chłopi prowadzili gospodarkę na w pół naturalną, może poza byłym zaborem pruskim, gdzie byli włączeni do procesu wymiany towarowej. Wielka własność rolna, zwłaszcza na wschodzie kraju, także przypominała wzory przedkapitalistyczne z XIX w. To samo dotyczyło więc znajdującej się w majątkach społeczności. Dodatkowo, po wielkim kryzysie przełomu lat dwudziestych i trzydziestych XX w., w powszechnej świadomości rolę regulatora gospodarki przypisano państwu. Ostatecznie przecież nawet potężne Stany Zjednoczone wyszły z tego krachu dzięki etatyzmowi wypływającemu z polityki *New Deal* Franklina Delano Roosevelta, co w Europie, bez względu na obowiązujący w różnych miejscach ustrój polityczny, szybko podchwyciono.

W wyniku niemieckich działań podczas II wojny światowej cały dotychczasowy system własności uległ zniszczeniu. Kapitał inny niż niemiecki był przedmiotem arbitralnych decyzji podejmowanych w interesie III Rzeszy. W praktyce doszło do ograbienia Polaków i Żydów na ziemiach wcielonych do Niemiec. W Generalnym Gubernatorstwie (GG) cały dobytek zabrano przede wszystkim Żydom. Przy represjach, przesiedleniach czy aresztowaniach podobny los spotykał też Polaków. W samym rolnictwie było nieco inaczej. Braki aprowizacyjne, stawiane na pierwszym miejscu w Berlinie, spowodowały pozostawienie ziemi przy jej właścicielach. Tyle że, z czasem, obciążenia kontyngentami rosły, podobnie jak tempo wywózek na roboty, w związku z czym sytuacja rolników na ziemiach okupowanych wyraźnie się pogarszała.

Wielokontekstowość problematyki wsi uzupełnia próba jej kolektywizacji po 1945 r., co zresztą wypada uznać za rodzaj fenomenu w historii powszechnej. Ta przebudowa, dokonana skutecznie najpierw w Związku Radzieckim, była bowiem szokującym przykładem masowego użycia środków przymusu wobec znaczącej części własnej populacji. Jak zauważył Norman Davies, ZSRS stał się „monstrualnym laboratorium inżynierii społecznej i ludzkiego nieszczęścia”<sup>1</sup>. Powszechnie „samoludobójstwo”<sup>2</sup> nie dotknęło na szczęście polskiej wsi, chociaż

<sup>1</sup> N. Davies, *Europa walczy 1939–1944. Nie takie proste zwycięstwo*, Kraków 2008, s. 49.

<sup>2</sup> Określenie użyte przez Siergieja Karaganowa; zob. *idem*, *Destalinizacja Rosji*, „Gazeta Wyborcza”, 10 II 2011.

w innych krajach tzw. bloku wschodniego powielano wzorce moskiewskie, m.in. w Rumunii<sup>3</sup>. Fakt ten nie oznacza bynajmniej, że komuniści w Polsce nie usiłowali wpływać na własnościową i polityczną strukturę tego obszaru.

Wagę tematyki, stałą potrzebę jej zgłębiania i uzupełniania, uzasadnia wreszcie rola i kulturowe znaczenie chłopstwa w naszych dziejach. Rację miał najważniejszy przywódca ruchu ludowego, kilkakrotny premier Wincenty Witos, mówiąc: „Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te trzy wartości dały podstawę do stworzenia państwa”.

Nie sposób przyglądać się losom Polski bez oglądu tej warstwy. Bez tego nie można również zrozumieć współczesnego położenia Polaków i ich wyposażenia ideowego oraz mentalności: stylów działania i sposobów postępowania opartych na określonych wzorcach. Popularna obecnie figura retoryczna zwana „mentalnością folwarczną” albo „syndromem folwarcznym” służy, przede wszystkim socjologom, do opisu słabości polskiej demokracji, relacji rynkowych czy podkreślanego deficytu partycypacyjnego stylu zarządzania w przedsiębiorstwach i korporacjach<sup>4</sup>. „Tradycja pańszczyźnianego folwarku”, oparta na przemoc, tworzy przedziwny konglomerat cech, w którym mieści się i skrajny indywidualizm, i daleko posunięty, opresyjny kolektywizm<sup>5</sup>. Dołożmy do tego stosunki paternalistyczne oraz skłonności autorytarne w kulturze organizacyjnej, wywodzone z niesformalizowanej wciąż partycypacji pracowniczej i folwarcznych wzorców<sup>6</sup>, a otrzymamy obraz codzienności Anno Domini 2020 i nie tylko.

Niniejszy numer pisma „Komunizm: system, ludzie, dokumentacja” składa się z dziewięciu artykułów tematycznych, poświęconych problematyce ziemiaństwa, wsi i związanych z nimi zagadnień. Ponadto w dziale *Varia* znalazły się cztery kolejne teksty.

Dział tematyczny otwiera artykuł Janusza Kalińskiego *Polityka władz Polski Ludowej wobec rolnictwa*. Autor ukazuje w nim, że bezpośrednio po wojnie polityka agrarna sprzyjała rolnictwu indywidualnemu. Miało to związek z próbą neutralizacji wsi w warunkach walki o władzę i pilnej potrzeby aprowizacji ludności. Niemniej już od końca lat czterdziestych zaczęły dominować aspekty ideologiczne, akcentujące konieczność socjalizacji wsi i rolnictwa. Wieloletnia polityka władz wobec rolnictwa, w której cele doraźne (poprawa warunków

<sup>3</sup> Zob. C. Budeancă, *Model sowiecki i początki kolektywizacji rolnictwa w komunistycznej Rumunii [w:] „Rewolucja społeczna” czy „dzika przebudowa”? Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1944–1956)*, red. T. Osiński, Lublin 2016, s. 127–142; T. Kunze, *Ceaușescu. Piekło na ziemi*, Warszawa 2016, *passim*.

<sup>4</sup> Zob. J. Hryniewicz, *Stosunki pracy w polskich organizacjach*, Warszawa 2007.

<sup>5</sup> A. Kolasa-Nowak, *Od idei homo sovieticus do mentalności folwarcznej Polaków. O używaniu przeszłości w dyskursie socjologicznym i publicznym*, „Res Historica” 2018, nr 48, s. 310.

<sup>6</sup> Zob. J. Czarzasty, *Kultura organizacyjna małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce [w:] Rzemieślnicy i biznesmeni 2010–2011*, red. J. Gardawski, Warszawa 2013, s. 274–309.

bytowych ludności) rozmięły się ze strategicznymi (uspołecznienie rolnictwa), skutkowało tym, że produkcja rolnicza w latach 1950–1990 rosła w niedostatecznym tempie. Autor wykazuje, że problemy rolnictwa stały się istotną przyczyną licznie przeżywanymi kryzysów społeczno-politycznych i upadku władzy komunistycznej w 1989 r.

Kolejny tekst, to artykuł Anety Suchoń *Prawne aspekty gospodarowania nieruchomościami rolnymi w Polsce w latach 1918–2020*. Autorka obrała za cel omówienie i ocenę przepisów prawnych dotyczących gospodarowania nieruchomościami rolnymi w aspekcie tworzenia i powiększania gospodarstw w latach 1918–2020, a także wskazanie ich wpływu na strukturę agrarną w Polsce. Jej rozważania koncentrują się wokół zasad dotyczących nieruchomości ziemskich w okresie międzywojennym (głównie akty prawne w zakresie reformy rolnej z 1920 i 1925 r.), regulacji Dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r. (m.in. przejście nieruchomości ziemskich z mocy prawa na rzecz państwa; powstanie Państwowego Funduszu Ziemi). Autorka omawia także m.in. zasady gospodarowania gruntami rolnymi po 1989 r. Aneta Suchoń wykazała, że na kształtowanie się struktury agrarnej oraz tworzenie i powiększanie gospodarstw rolnych w Polsce znaczny wpływ miały reformy rolne i ustrój rolny, który ulegał zmianom w XX w. Podkreśliła także znaczenie instrumentów ekonomicznych.

Cecylia Leszczyńska w artykule *Prezysi, dyrektorzy i urzędnicy: środowisko bankowe II Rzeczypospolitej i PRL*, analizuje management oraz kadry urzędnicze (pracownicy umysłowi) banków w latach II Rzeczypospolitej oraz Polski Ludowej (do 1970 r.). Wskazuje na ich wykształcenie, pochodzenie, kompetencje zawodowe oraz role społeczne. Autorka podkreśla, że do roku 1948 środowisko bankowe stanowiło kontynuację kadr międzywojnia. Według niej zmiany, które dokonały się po 1945 r., dotyczyły jedynie najwyższych stanowisk, na wysokich szczeblach pozostali jednak także pracownicy międzywojennej bankowości. Z kolei procesy zachodzące po 1948 r. spowodowały, że środowisko bankowe rozrosło się, masowo zatrudniano pracowników o niskich kwalifikacjach, doszło do obniżenia przeciętnego poziomu wykształcenia. Niemniej w obu okresach pracownicy najwyższego szczebla oraz dominująca część urzędników należeli do pracowników umysłowych, a więc w pewnym stopniu także do polskiej inteligencji.

Kolejny w tej części tekst to artykuł Mikołaja Iwanowa *Losy ziemiaństwa polskiego w Białoruskiej Sowieckiej Republice Socjalistycznej na obszarze północno-wschodnim dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1921–1939*. Autor wskazuje w tekście, że konsekwentne działania najpierw caratu, a potem represje stalinowskie, mimo iż mniej lub bardziej odległe w czasie, doprowadziły do powstania na dalszych Kresach zupełnie nowej sytuacji narodowościowej. Doszło do przekształcenia znacznej części tak licznych niegdyś Polaków-kre-



sowiaków w kategorię narodowościową wyłącznie historyczną. Rozważania rozpoczyna od rewolucji październikowej 1917 r. i odrodzenia Polski, które to wydarzenia wyraźnie ożywiły i napełniły nową treścią polski kresowy stereotyp świadomościowy szlachty polskiej. Autor wykazuje, że proces niszczenia ziemiaństwa polskiego na terenie Związku Sowieckiego można umownie podzielić na kilka okresów:

1) lata 1925–1927, czyli okres wysiedleń i konfiskat ziemi dla celów bolszewickich eksperymentów. Zlikwidowano wówczas ziemiaństwo jako klasę społeczną;

2) lata 1928–1936, czyli okres przeprowadzania tzw. sowieckiego eksperymentu polskiego związany z zakładaniem licznych jednostek polskiej autonomii narodowościowej. W tych warunkach represje wobec szlachty polskiej początkowo nieco zelżały, ale wkrótce ponownie się nasiliły w związku z przeprowadzaniem powszechnej kolektywizacji;

3) lata 1937–1939, czyli okres masowych wysiedleń ludności polskiej i ludobójstwa Polaków w czasie przeprowadzania tzw. operacji polskiej. Zniszczono wówczas ostatnich przedstawicieli polskiej szlachty kresowej.

Marcin Chorążki w artykule *Krajobraz przemian społecznych w małopolskiej gminie Michałowice w latach 1918–1945* także pochyła się nad problematyką ziemiaństwa i zmian, jakie dokonały się po II wojny światowej. Jego celem jest prześledzenie zmian społecznych na obszarze gminy Michałowice pod Krakowem w tzw. długim trwaniu od końca zaborów do 1945 r., a więc do przejścia władzy przez PPR. W optyce jego zainteresowania znalazło się nie tylko ukazanie wybranych postaw ludności, ale przede wszystkim przemian społecznych i demograficznych od upadku obydwóch państw zaborczych, przez dwudziestolecie międzywojenne, aż po zakończenie II wojny światowej i przejście władzy przez komunistów. Ukazuje też straty – z „krajobrazu społecznego” znikają wszak trzy obecne w tym społeczeństwie grupy ludności, a także podkreśla znaczenie ubytku tych wybranych grup narodowościowych i społecznych. Analiza zgromadzonego materiału prowadzi do różnych wniosków, które stanowią interesującą narrację, ukazującą przemiany społeczne i kulturowe w mikrohistorycznym wymiarze.

Maria Brodzka-Bestry w artykule *Litewskie siedziby Zanów – Dukszty, Gierkany, Hryszkowszczyzna i Poniemuń. Postscriptum wspomnień Tomasza Zana i Heleny z Zanów Stankiewiczowej* podejmuje próbę odtworzenia dziejów czterech kresowych siedzib ziemiańskich rodziny Zanów, ich architektury i wnętrza. Czyni to na podstawie wydanych wspomnień. Do publikacji tej załączone zostały także nigdzie do tej pory niewydane fotografie i plany ze zbiorów rodzinnych. Na przełomie XVIII i XIX w. powstało wiele dworów klasycystycznych w Wielkim Księstwie Litewskim, część z nich jest podobna do Dukszt (Dūkšteliai). W wyniku II wojny światowej rodzina Zanów straciła posiadłości,

które znalazły się na terenie Związku Sowieckiego. Dwory w Duksztach i Gierkanach zostały zdewastowane i pozbawione wyposażenia, ale ocalały. Spalony został drewniany dwór w Hryszkowszyźnie i kaplica. Dwór w Poniemuniu, utracony w 1923 r., ocalał, ale zamienił się w ruinę, a całą nieruchomość zwrócono przedwojnemu litewskiemu właścicielowi.

Kolejny z tekstów, autorstwa Teresy Bagińskiej-Żurawskiej, *Antoniny na Wołyniu – rozkwit i zagłada po rewolucji 1917 r.*, odnosi się do historii tytułowej rezydencji, głównej siedziby wołyńskich dóbr Sanguszków i Potockich. Antoniny, za sprawą Józefa Mikołaja Potockiego, były w pełnym rozkwicie przed I wojną światową. Po rewolucji 1917 r. i traktacie ryskim w 1921 r. znalazły się w granicach Rosji sowieckiej. W 1919 r. pałac spalono. Nacjonalizacja majątku przekształconego we „wzorcowe” gospodarstwo na prawach państwowego rezerwatu, który doprowadzono do rozdrobnienia na mniejsze kolchozy i przedsiębiorstwa państwowe, dokończyła dekonstrukcję. Badając Antoniny od lat dziewięćdziesiątych XX w. autorka tekstu wraz z mężem przyczynili się do ich upamiętnienia, współtworząc Muzeum Potockich w Antoninach.

Drugi artykuł Mikołaja Iwanowa – *Rodzina Wysłouchów. Seweryn i inni* – to już *case study*. Ród Wysłouchów herbu Odyniec jest jednym z najstarszych rodów polskich na Polesiu. Jego drzewo genealogiczne sięga XVI w. W kolejnych wiekach rodzina Wysłouchów była znana na Polesiu z postawy patriotycznej, co nie przeszkadzało w utrzymywaniu bardzo dobrych stosunków z miejscowym chłopstwem białoruskim. Rewolucja bolszewicka podzieliła tę dużą wielodzietną (ośmiu synów i córka) rodzinę. Część (z matką Seweryną) przewrót bolszewicki zastał w Kijowie, dokąd wyjechali w ramach ewakuacji przeprowadzonej przez wojska carskie. Jeden z braci (najstarszy – Witold) pozostał w „czerwonej” Rosji i do Polski już nigdy nie wrócił. Rodzina ta na Polesiu wyróżniała się duchem wielokulturowości oraz panującą w domu atmosferą intelektualną, przesiąkniętą duchem patriotyzmu polskiego, tolerancji religijnej oraz narodowościowej. Rozważania autora koncentrują się wokół Seweryna Wysłoucha, jednego z wybitnych przedstawicieli tej rodziny.

Dział tematyczny zamyka artykuł Michała Raczkowskiego *Z dziejów dóbr ziemskich Szczytno na Kujawach wschodnich od XIX w. do 1945 r.* Artykuł omawia w nim losy wskazanych dóbr ziemskich do czasu, kiedy na podstawie dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej zostały one odebrane właścicielowi i rozparcelowane między mieszkańców wsi. Prezentuje zmiany przynależności administracyjnej majątku, które były związane z kolejnymi dekretemi, ukazami czy ustawami, wprowadzającymi podział administracyjny tak w okresie niewoli narodowej, jak i po 1918 r. W interesujący sposób przedstawia też kolejnych właścicieli majątku, który należał m.in. do rodziny Dąbskich *vel* Dąbskich, Popowskich, Rybińskich oraz Byszewskich. Ukazuje jak zmieniała się struktura majątku i jego powierzchnia, która zmniejsza-

szała się przez uwłaszczenie chłopów i likwidację serwitutów. Autor wskazuje, że oprócz działalności samych właścicieli, na ich stan majątkowy miały wpływ też ukazy i ustawy państwowe, które regulowały zależności między dworem a mieszkańcami folwarku (wsi), np. sprawa serwitutów i ich likwidacja.

Pierwszy artykuł w dziale *Varia* to tekst Adama Radomyskiego *Ocena warunków rozwoju systemu obrony powietrznej w Polsce w latach 1945–1970*. Przedstawione wyniki badań naukowych koncentrują się na charakterystyce najważniejszych czynników, które miały wpływ na rozwój obrony powietrznej w Polsce w latach 1945–1970. Autor dokonał identyfikacji najważniejszych uwarunkowań zewnętrznych, w szczególności polityczno-militarnych, a także wewnętrznych, determinujących zmiany organizacyjne i techniczne w Wojsku Polskim, w tym w obronie przeciwlotniczej kraju. Przedstawione wyniki rozważań naukowych koncentrują się wokół przyjętych przez autora trzech etapów rozwoju polskiego systemu obrony powietrznej, we wskazanym okresie.

Kolejny z autorów, Remigiusz Ławniczak, w tekście *Nastroje, postawy oraz stosunek mieszkańców Grudziądza i powiatu grudziądzkiego do władzy komunistycznej w 1945 r.* koncentruje się na relacji wobec reżimu komunistycznego. Od pierwszych chwil po zakończeniu okupacji niemieckiej ludność energicznie przystąpiła do odbudowy szeroko rozumianego życia społeczno-gospodarczo-politycznego. Podejmowano pracę w administracji państwowej i instytucjach publicznych. Powszechnie też w tym czasie były m.in. antyniemieckie nastawienie, przywiązanie do religii, niechęć do przesiedleńców. Mieszkańcy przyjęli postawy bierne i wyczekujące, lecz generalnie byli wrogo nastawieni do komunizmu. Wpływ miały na to przede wszystkim pogłębiające się problemy dnia codziennego oraz głęboko zakorzeniona świadomość.

Krzysztof Sychowicz w artykule *Kościół rzymskokatolicki w Polsce północno-wschodniej (województwo białostockie, łomżyńskie i suwalskie) a przemiany polityczne, społeczno-gospodarcze i prawne przełomu lat 1988-1989* koncentruje się na ostatnim roku funkcjonowania reżimu komunistycznego. Poszukiwanie przez władze komunistyczne wyjścia z sytuacji permanentnego kryzysu w końcu lat osiemdziesiątych XX w., skłoniło je do podjęcia rozmów z częścią dotychczasowej opozycji i związanych z tym zmian prawnych, społecznych i politycznych. W przemianach zachodzących w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim uczestniczyli także duchowni i wierni Kościoła rzymskokatolickiego. Szczególnie po 13 grudnia 1981 r. Kościół okazał się prawdziwym azyłem wolności tak dla wierzących, jak i dla niewierzących. Poprzez udostępnienie świątyń był głównym mecenasem kultury i sztuki oraz filantropem. To w świątyniach opozycja organizowała uroczystości patriotyczne, czy siedemdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Autor wykazuje, że przełom lat 1988 i 1989 bez wątpienia wpłynął na zmianę, a przede wszystkim zaktywizowanie działań prowadzonych przez Kościół rzymskoka-

tolicki. Z pozycji ograniczonego w swych możliwościach mediatora pomiędzy opozycją i władzami komunistycznymi, stanął wobec zadania uspokojenia niezadowolonej części społeczeństwa oraz wyjaśnienia reszcie celu toczących się rozmów.

Interesującą problematykę porusza Patrycja Chełmianiak w tekście *Polski rock na łamach „Nowej Wsi”*, periodyku który ukazywał się w latach 1948–2000. Pismo skierowane było do młodych ludzi ze środowiska wiejskiego i zostało zainicjowane przez ZMP. W „Nowej Wsi” reportaże dotyczyły nie tylko kwestii politycznych i rolniczych, ale także tematów typowych dla młodych ludzi, takich jak miłość i muzyka. Muzyka rockowa była czymś nowym zarówno w USA, jak i w Europie, choć powstała z różnych nurtów muzycznych, takich jak rock & roll czy jazz. Autorka wskazuje, że muzyka rockowa, prócz przejawu buntu, przechodziła ewolucję na różnych płaszczyznach: brzmienia, idoli czy płci – na scenie rockowej coraz częściej pojawiały się kobiety. Tak na świecie, jak i w Polsce, rock był i jest bardzo popularny, co wiąże się liczbą publikacji na temat rocka.

Numer uzupełniają cykliczne rubryki: edycja źródeł oraz recenzje.

Serdecznie zapraszamy do lektury, zachęcając równocześnie do publikowania na łamach naszego czasopisma, które uzyskało 20 punktów w najnowszym wykazie czasopism punktowanych.

*Redakcja*

# I. STUDIA

## Polityka władz Polski Ludowej wobec rolnictwa

### Reformy ustrojowe i polityka agrarna w latach 1944–1955

Narzucone Polsce władze komunistyczne znacznie bardziej niż poprawą sytuacji zrujnowanego przez wojnę rolnictwa zainteresowane były przemianami ustrojowymi. Dały temu wyraz w manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), w którym znalazła się zapowiedź natychmiastowego przystąpienia do realizacji radykalnej reformy rolnej<sup>1</sup>. W ten sposób starano się ograniczyć wpływy rządu londyńskiego i polskiego państwa podziemnego, które także występowały z postulatami przemian strukturalnych w rolnictwie<sup>2</sup>.

Szczegółowe zasady reformy agrarnej uregulowane zostały dekretem z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej oraz dekretem z 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska<sup>3</sup>. Zgodnie z dekretemi powołano Państwowy Fundusz Ziemi (PFZ), przejmujący grunty niemieckie, mienie zdrajców narodu oraz gospodarstwa o powierzchni ponad 50 ha, a na terenach zachodnich Polski międzywojennej w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Grunty PFZ postanowiono rozdzielić między drobnych chłopów, dzierżawców i robotników rolnych, celem utworzenia nowych gospodarstw lub upełnorolnienia istniejących.

Realizując dekryty rozparcelowano łącznie 6,1 mln ha przejętych gruntów między 1,1 mln rodzin. Reforma spełniła zadanie polityczne w sferze likwidacji największych gospodarstw. Zdecydowanie gorsze były efekty w zakresie redukcji gospodarstw najmniejszych (do 5 ha), gdyż ich udział w ogólnej liczbie gospodarstw do 50 ha przekraczał pod koniec lat czterdziestych aż 61 proc.<sup>4</sup>

Zdaniem wybitnego ekonomisty rolnego Juliana Poniatowskiego, błędem było ograniczenie parcelacji do 6 mln ha, gdy można było przeznaczyć na ten cel jeszcze ok. 3 mln ha przekazanych na tworzenie majątków państwowych oraz pozostawionych w ramach PFZ. Według jego opinii ziemia ta powinna

<sup>1</sup> Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, zał. do DzU 1944, nr 1.

<sup>2</sup> Zob. *O co walczy naród polski. Deklaracja Rady Jedności Narodowej*, Warszawa 1944, s. 9.

<sup>3</sup> DzU 1944, nr 4, poz. 17; *ibidem* 1946, nr 49, poz. 279.

<sup>4</sup> *Rocznik statystyczny 1949*, Warszawa 1950, s. 329; Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego (dalej: PKPG), *Rozwój gospodarki narodowej PRL w latach 1945–1954. III. Rolnictwo i leśnictwo*, Warszawa 1955, s. 2; *Rolniczy rocznik statystyczny 1945–1966*, Warszawa 1966, s. 115.

zasilić istniejące gospodarstwa chłopskie, celem dalszego powiększenia ich are-  
ału, co dałoby lepsze efekty strukturalne, niż tworzenie nowych, niesamodziel-  
nych gospodarstw. W tym sposobie parcelacji Poniatowski i niektórzy inni eko-  
nomiści dopatrywali się kroków przygotowawczych do socjalizacji rolnictwa<sup>5</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że pozostawienie wysokiego udziału gospodarstw  
karłowatych i małorolnych oznaczało zgodę na niską towarowość rolnictwa  
indywidualnego i jego stagnację. Władze komunistyczne zasadniczą popra-  
wę sytuacji w rolnictwie widziały w zgodnych z ich pryncypiami ustrojowymi  
zmianach własnościowych. Zaczątkiem socjalizacji było utworzenie z części  
gospodarstw wielkoobszarowych, głównie poniemieckich, Państwowych Nie-  
ruchomości Ziemskich, Państwowych Zakładów Chowu Koni i Państwowych  
Zakładów Hodowli Roślin, przekształconych w 1949 r. w Państwowe Gospo-  
darstwa Rolne (PGR)<sup>6</sup>. Postawiono przed nimi zadanie stworzenia bazy zaopa-  
trzeniowej w żywność dla rosnącej ludności miast. W tym celu gospodarstwa  
państwowe miały szybko zwiększyć swój udział w produkcji towarowej zbóż  
i mięsa. Akcentowano także ich rolę jako wzorca nowoczesnej gospodarki  
rolnej, sprzyjającego dalszym przeobrażeniom ustrojowym na wsi<sup>7</sup>. W 1949 r.  
PGR-y obejmowały 2,2 mln ha ziemi, a ich udział w całej powierzchni gruntów  
objętych uprawami zbliżył się do 11 proc.<sup>8</sup>

Początkowo złożonym problemem politycznym okazała się kwestia kolek-  
tywizacji rolnictwa. Polska Partia Robotnicza (PPR) pod rządami Władysława  
Gomułki ze względów taktycznych odżegnywała się od szybkiego wdrożenia,  
zapowiadanych programowo, zmian w rolnictwie. Odsuwała jego kolektywi-  
zację do czasu stworzenia odpowiednich warunków ekonomicznych i tech-  
nicznych. Czołowy działacz PPR Edward Ochab mówił na ten temat w końcu  
1945 r.: „...stoimy na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej i jesteśmy  
przeciwni kolektywizacji [...] rozwój wsi i całej gospodarki polskiej nie może  
być i nie będzie kopią rozwoju rosyjskiego [...]. Wieś polska będzie rozwijać się  
tak, jak tego będą sobie życzyć sami chłopcy”<sup>9</sup>. W rezultacie wszelkie inicjatywy,  
mogące tylko sugerować kolektywizację, spotykały się z oficjalnie wyrażaną  
niechęcią władz państwowych. Dotyczyło to zarówno wspólnot parcelanckich  
w Wielkopolsce, jak i spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych na Ziemiach Za-  
chodnich i Północnych (ZZiP)<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> J. Poniatowski, *Uwagi o ustroju rolnym PRL* [w:] *Dylematy gospodarki polskiej*, Londyn 1965, s. 58.

<sup>6</sup> J. Kaliński, *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, Warszawa 1987, s. 170.

<sup>7</sup> W. Krasicki, *Kierunki rozwoju rolnictwa*, „Gospodarka Planowa” 1953, nr 12, s. 11.

<sup>8</sup> Obliczono na podstawie: *Rocznik statystyczny 1949...*, s. 53

<sup>9</sup> E. Ochab, *Wieś polska na nowych drogach. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR*, Łódź 1946, s. 31.

<sup>10</sup> Por. H. Słabek, *Polityka agrarna PPR (Geneza i realizacja)*, Warszawa 1967, s. 393.

Jednak struktura własnościowa, ukształtowana w związku z reformą rolną i osadnictwem na ZZiP, była nie do pogodzenia z docelowym programem agrarnym komunistów. Do jego realizacji PPR przystąpiła w 1948 r., na co istotny wpływ miało stanowisko nowo powstałego Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, które wezwało do likwidacji w państwach podporządkowanych ZSRS pozostałości kapitalizmu, w tym gospodarki drobnotowarowej na wsi, na drodze uspołdzielczenia. Zarys programu kolektywizacji wsi w Polsce przedstawiony został na plenum Komitetu Centralnego we wrześniu 1948 r., już po sformułowaniu zarzutu o prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniu w kierownictwie PPR i wyrugowaniu Gomułki z funkcji sekretarza generalnego partii. Program przewidywał powolny proces uspołdzielczenia, uzależniony od możliwości ekonomicznych państwa. Podkreślał niezbędność przestrzegania zasady dobrowolności członkostwa oraz tworzenia spółdzielni ekonomicznie silnych, stanowiących wzór i zachętę dla chłopów gospodarujących indywidualnie. W procesie kolektywizacji rolnictwa zastosowano kryteria klasowe, założycielami i członkami gospodarstw zespołowych mogli być wyłącznie chłopci mało- i średniorolni. Dostęp do spółdzielni produkcyjnych zamknięto bogatszej części wsi, politycznie i propagandowo nazywanej kułactwem<sup>11</sup>.

Plenum wrześniowe KC PPR, określając poziom uspołdzielczenia w 1949 r., zdecydowało o natychmiastowym rozpoczęciu kolektywizacji rolnictwa. Nie pozostawiono czasu niezbędnego dla przygotowań organizacyjnych, a przede wszystkim stworzenia odpowiednich warunków ekonomicznych dla przebudowy strukturalnej rolnictwa. Nurt forsownej kolektywizacji umocniły decyzje Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) z października 1949 r. Nakazały one władzom terenowym koncentrację ruchu założycielskiego w powiatach o wysokiej kulturze rolnej, celem zawiązania gospodarstw cechujących się dobrymi wynikami produkcyjnymi, zachęcających chłopów do tworzenia spółdzielni<sup>12</sup>.

W praktyce, metodami administracyjnymi i ekonomicznymi zmuszano chłopów, wbrew ich woli, do tworzenia spółdzielni. Opornych, szczególnie kułaków, represjonowano, kierując do obozów pracy i więzień, a synów chłopskich do specjalnych jednostek wojskowych. Rozgłosu nabrały drastyczne metody stosowane podczas kolektywizacji rolnictwa w powiatach drawskim i gryfickim

<sup>11</sup> *Rezolucja Biura Informacyjnego*, „Nowe Drogi” 1948, nr 10, s. 14–17; zob. T. Chrobak, *Model kułaka w latach forsownej kolektywizacji*, „Wieś i Państwo” 1992, nr 1, s. 154–167; A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993, s. 124; K. Robakowski, *Społeczno-polityczne problemy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1944–1956*, Poznań 1986, s. 227.

<sup>12</sup> W. Kijewski, *Działalność PZPR w zakresie socjalistycznej przebudowy wsi w latach 1949–1956*, Warszawa 1982, s. 177.



na Pomorzu Zachodnim. Systematycznie potęgowała się walka o ilość, a nie o siłę ekonomiczną czy atrakcyjność spółdzielni dla chłopstwa. Nie przynosiło to jednak oczekiwanych efektów, a jedną z przyczyn była niedostateczna pomoc ekonomiczna państwa dla przymusowych kooperatyw<sup>13</sup>.

W końcu 1955 r. działało 9076 spółdzielni obejmujących obszar 1,9 mln ha, czyli nieco ponad 9 proc. powierzchni użytków rolnych w kraju. W tym samym roku spółdzielnie produkcyjne dały produkcję globalną stanowiącą ponad 8 proc. całego rolnictwa. Ich efektywność gospodarowania odbiegała od uzyskiwanej przez chłopów, np. produkcja w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych była o 14 proc. niższa<sup>14</sup>.

Podobne problemy wystąpiły w PGR-ach, których do 1955 r. powstało 6185, a obejmowały obszar 3,1 mln ha. Ich udział w całości użytków rolnych przekroczył 12 proc.<sup>15</sup> Mimo opieki ze strony władz partyjnych i państwowych PGR-y notowały słabe wyniki gospodarcze. Ich udział w globalnej produkcji rolnictwa w 1955 r. sięgał 11 proc., a plony były niższe od uzyskiwanych w gospodarstwach chłopskich. Rozpiętość na niekorzyść gospodarstw państwowych wynosiła w przypadku zbóż 2 proc., ziemniaków – 21 proc., a buraków cukrowych – 25 proc.<sup>16</sup>

Próbie szybkiej socjalizacji rolnictwa towarzyszyło narastanie w polityce agrarnej elementów antychłopskich. Bezpośrednio po wojnie pracę rolników indywidualnych wspierano kredytami i pomocą materialną, w tym środkami otrzymanymi w ramach pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNRRA). Państwo wprowadziło korzystną kontraktację płodów rolnych, szczególnie buraków cukrowych, ziemniaków i lnu. W 1948 r. zainaugurowano tzw. akcję „H”, której celem było zachęcenie rolników do podnoszenia pogłowia bydła, m.in. przez wprowadzenie ulg w podatku gruntowym. Jednak na skutek dotkliwych strat wojennych, mimo wysiłku chłopstwa i pomocy państwa, odbudowa produkcji rolniczej przebiegała wolno. W 1949 r., przyjmując za podstawę obliczeń dawne terytorium Polski, produkcja była niższa o ok. 9 proc., a w obecnych granicach o 14 proc. Jednak wobec mniejszej liczby ludności, osiągnięta wytwórczość pozwoliła przekroczyć przeciętny jej poziom na 1 mieszkańca z lat 1934–1938 o ok. 28 proc.<sup>17</sup>

<sup>13</sup> D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998, s. 542; J. Kaliński, *Forsowna kolektywizacja rolnictwa (1948–1956)*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 1, s. 122–123.

<sup>14</sup> *Rocznik statystyczny 1957*, Warszawa 1957, s. 123, 137; *Rocznik statystyczny 1959*, Warszawa 1959, s. 168.

<sup>15</sup> *Statystyka rolnictwa 1946–1957*, Warszawa 1961, s. 175 i n.

<sup>16</sup> Obliczono na podst. *Rocznika statystycznego 1957...*, s. 126; *Rolniczy rocznik...*, s. 168.

<sup>17</sup> J. Kaliński, *Plan Odbudowy Gospodarczej 1947–1949*, Warszawa 1977, s. 156; K. Secomski, *Analiza wykonania planu trzyletniego*, Warszawa 1950, s. 46.

Wraz z podjęciem akcji forsownej kolektywizacji rolnictwa władze uruchomiły proces ograniczania i eliminacji gospodarstw chłopskich, zwłaszcza większych. Jego podstawy prawne znalazły się w Konstytucji PRL z 1952 r., której artykuł 15 głosił likwidację własności indywidualnej. Szeroko stosowano dyskryminację gospodarstw chłopskich w zakresie zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej i materiały budowlane oraz dotkliwą politykę fiskalną i gruntową. W wyniku tego w 1951 r. nastąpiło załamanie produkcji w gospodarstwach indywidualnych, a jej poziom z 1950 r. nie został odbudowany do 1955 r. Ponieważ udział sektora prywatnego sięgał 81 proc. ogólnej produkcji rolniczej, jego wyniki decydowały o pracy całego rolnictwa. W 1955 r. ogólna wytwórczość rolnicza w przeliczeniu na 1 mieszkańca okazała się o 4 proc. niższa od uzyskanej w 1950 r.<sup>18</sup>

Na skutek niskich plonów i zmniejszenia powierzchni zasiewów, zbiory zbóż, ziemniaków i buraków cukrowych w połowie lat pięćdziesiątych były mniejsze niż przed wojną. Niedostatek pasz wpłynął na redukcję hodowli zwierząt. Wobec silnego wzrostu ludności miast pod wpływem forsownej industrializacji, pojawiły się dotkliwe trudności zaopatrzeniowe w żywność, które próbowano łagodzić przez wprowadzenie reglamentacji spożycia. Gromadzeniu odpowiedniej puli dóbr służyło wprowadzenie obowiązkowych dostaw produktów rolnych po zaniżonych cenach. W 1952 r. objęły one zwierzęta rzeźne, mleko, zboża i ziemniaki, silnie uderzając w podstawy ekonomiczne gospodarowania, szczególnie gospodarstw indywidualnych<sup>19</sup>.

Poza ogólną zapaścią rolnictwa, ukształtowała się silna dysproporcja między produkcją roślinną i zwierzęcą. Do czołowych zagadnień gospodarczych urosł problem zaopatrzenia ludności w mięso, a właściwie problem paszowy, hamujący rozwój hodowli. Jak się wkrótce okazało problemy te negatywnie oddziaływały na warunki bytowe ludności w całym okresie PRL i były powodem burzliwych wystąpień społecznych.

## Gomułkowska polityka rolna (1956–1970)

Wydarzenia polityczne latem i jesienią 1956 r. zrewidowały dotychczasową linię postępowania władz wobec rolnictwa, szczególnie w odniesieniu do kolektywizacji. Wystąpili przeciwko niej nie tylko chłopi, ale również część ekonomistów i polityków. Pojawiła się istna gorączka likwidacyjna spółdzielni produkcyjnych. Do połowy listopada 1956 r. rozwiązało się 75 proc. spółdzielni, głównie

<sup>18</sup> J. Kaliński, *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, Warszawa 1987, s. 148 i n.; *Konstytucja PRL z 22 VII 1952 r.*, Warszawa 1983, s. 12; *Rocznik statystyczny 1957...*, s. 112.

<sup>19</sup> S. Kuziński, *Główne proporcje rozwoju gospodarczego Polski Ludowej*, Warszawa 1960, s. 21; A. Zawistowski, *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2017, s. 105 i n.

w województwach zachodnich i północnych. W końcu 1956 r. liczba spółdzielni nie przekraczała 16 proc. stanu notowanego w grudniu roku poprzedniego<sup>20</sup>.

Wnioski z zachodzących żywiłowo w rolnictwie zmian sformułowano na VIII plenum KC w październiku 1956 r., kiedy ponownie na czele partii stanął Gomułka. Komuniści wyrazili zgodę na rozwiązywanie źle pracujących spółdzielni, ale zapowiedzieli umocnienie gospodarstw posiadających warunki do zdrowego rozwoju. Jednocześnie wyrażali poparcie dla gospodarstw chłopskich, w tym dużych, przez zniesienie ograniczeń w obrocie ziemią i prawie dziedziczenia gruntów<sup>21</sup>.

Rozwinięty program zmian w rolnictwie przygotowany został w styczniu 1957 r. przez władze PZPR i sojuszniczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL). Zapowiadał on swobodny rozwój gospodarstw indywidualnych, oparty na różnorodnych formach wzajemnej pomocy. Jednak wielkość gospodarstw rodzinnych nie mogła przekraczać norm zawartych w powojennych dekretach o reformie rolnej i osadnictwie na ZZiP. Nie rezygnowano także z „uspołecznienia” rolnictwa, przez co rozumiano dalszy rozwój PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, dopuszczono jednak do organizowania różnorodnych form wspólnego gospodarowania, szczególnie preferując, wcześniej likwidowane, kółka rolnicze<sup>22</sup>. Ruch założycielski kółek w latach 1957–1958 był bardzo dynamiczny, ogarniając przeszło 12 proc. gospodarstw chłopskich. Przy kółkach powstawały spółdzielnie usługowo-wytwórcze, spółdzielcze ośrodki rolne i zespoły maszynowe. Blisko 20 proc. kółek prowadziło zespołową kontraktację produktów rolnych, a ponad 15 proc. zorganizowało fermy drobiu<sup>23</sup>.

Nowa polityka agrarna pozytywnie wpłynęła na postawy chłopów wobec indywidualnego gospodarowania. Wzrosły nadzieje na rzeczywistą akceptację przez władze gospodarstw rodzinnych, z ufnością przyjęto na wsi ograniczenie w 1957 r. obowiązkowych dostaw, podwyżkę cen skupu i zmniejszenie obciążeń fiskalnych. Wzrosły kredyty dla rolników, a prawo do korzystania z nich uzyskali bogaci chłopci, posiadający więcej niż 12 ha ziemi<sup>24</sup>. Rolnicy zwiększyli inwestycje, obok budowlanych i inwentarskich także w ziemię, o czym świadczył wzrost cen gruntów. Podniósł się udział chłopstwa w nabywaniu i dzierżawie gruntów PFZ, sporo osób migrowało do miast. W konsekwencji wzrósł odsetek gospodarstw większych (10–20 ha), stabilny był udział gospodarstw

<sup>20</sup> S. Jarecka-Kimłowska, *Polityka spółdzielcza na wsi polskiej w latach 1944–1970*, Warszawa 1978, s. 93–94.

<sup>21</sup> *Uchwała VIII plenum KC 19–21 X 1956 r. o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii* [w:] *Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od II do III Zjazdu*, Warszawa 1959, s. 211 i n.

<sup>22</sup> *Wytyczne w sprawie polityki rolnej. Uchwała KC PZPR i NK ZSL* [w:] *Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od II...*, s. 453.

<sup>23</sup> S. Jarecka-Kimłowska, *Kółka rolnicze w latach 1956–1959. Wstępny okres tworzenia się organizacji*, Warszawa 1981, s. 5 i n.; *Rocznik statystyczny 1959...*, s. 189.

<sup>24</sup> (af), *Obciążenie finansowe wsi w latach 1955–1958*, „Życie Gospodarcze 1958, nr 43, s. 4.

dużych (powyżej 20 ha), nie zanikł natomiast proces rozdrabniania średnich i małych gospodarstw<sup>25</sup>.

Liczba spółdzielni produkcyjnych w latach 1957–1958, po klęsce kolektywizacji w 1956 r., nie zmieniła się, gdyż rozwiązywaniu starych towarzyszyło tworzenie nowych kooperatyw rolniczych. Zmalał natomiast przeciętny obszar spółdzielni z 206 ha w 1955 r. do 131 ha w 1958 r. Skurczyła się także liczba PGR-ów, ale ich przeciętny obszar w omawianym okresie był stabilny (508–514 ha)<sup>26</sup>. Udział gospodarstw publicznych w ogólnej powierzchni użytków rolnych obniżył się z 23 proc. w 1955 r. do 14 proc. w 1958 r.<sup>27</sup> Był to jeden z najbardziej spektakularnych i długotrwałych skutków zwrotu w polityce agrarnej w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, wyróżniający Polskę na tle innych państw bloku sowieckiego.

Ważnym efektem nowej polityki rolnej, wspierającej gospodarstwa indywidualne, był natychmiastowy wzrost produkcji. W 1958 r. osiągnęła ona poziom najwyższy po wojnie, zarówno w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych, jak i na jednego mieszkańca. Nieznacznie poprawiła się struktura wytwórczości na korzyść produktów zwierzęcych. O decydującej roli gospodarstw rodzinnych w przyroście produkcji świadczy to, że ich udział w produkcji końcowej rolnictwa podniósł się z niecałych 82 proc. w 1955 r. do 90 proc. w 1958 r.<sup>28</sup> Tym samym dowiodły one swojej żywotności i ukrytych możliwości, które mogły być wyzyskane w bardziej sprzyjających warunkach.

Renesans gospodarki chłopskiej, zwłaszcza większych gospodarstw, część kierownictwa PZPR oceniała jako nieuzasadnione dopuszczenie do kapitalistycznego rozwoju rolnictwa. W związku z tym w polityce agrarnej ponownie pojawiło się hasło poparcia dla spółdzielczości produkcyjnej<sup>29</sup>. Odstąpiono jednak od kolektywizacji bezpośredniej, a przyjęto drogę „pośredniej socjalizacji” rolnictwa, polegającą na rozwoju różnych form wspólnego gospodarowania, stopniowo prowadzącego do pełnego jego „uspołecznienia”<sup>30</sup>.

Za dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej na wsi, wspieranym ulgami, bonifikatami i bezpośrednią pomocą finansową państwa, opowiedział się III Zjazd PZPR w 1959 r. Kółka rolnicze i wiejską spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu potraktowano jako sposób wdrażania chłopów do zespołowego działania. Komuniści zwalczali „idealizowanie” gospodarstw rodzinnych

<sup>25</sup> A. Szemberg, *Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne indywidualnych gospodarstw rolnych*, Warszawa 1980, s. 94–95; *Rocznik statystyczny 1959...*, s. 188; *Rolniczy rocznik...*, s. 49.

<sup>26</sup> *Rolniczy rocznik...*, s. 157; *Rocznik statystyczny 1957...*, s. 145; *Rocznik statystyczny 1959...*, s. 199.

<sup>27</sup> *Rocznik statystyczny 1959...*, s. 171.

<sup>28</sup> *Rolniczy rocznik...*, s. 29, 37.

<sup>29</sup> H. Słabek, *Historia społeczna Polski Ludowej (1944–1970)*, Warszawa 1988, s. 319.

<sup>30</sup> B. Głębowicz, *Przemiany stosunków agrarnych w Polsce w latach 1944–1965*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu” 1967, z. 22, s. 131.

i przeciwstawiali się tworzeniu dużych gospodarstw indywidualnych (powyżej 20 ha). Jednocześnie przeciwni byli dzieleniu średnio- i małorolnych działek oraz ograniczyli zakres dziedziczenia gruntów. Przed biedotą wiejską otworzyli perspektywę wejścia do spółdzielni produkcyjnych lub uzyskania statusu chłopa-robotnika. Popierali rozwój sektora państwowego w rolnictwie, przy jednoczesnym doskonaleniu jego form organizacyjnych i funkcjonowania. W celu pomocy w sfinansowaniu inwestycji modernizacyjnych w rolnictwie powołano Fundusz Rozwoju Rolnictwa (FRR), gromadzący środki finansowe z różnicy cen płaconych w skupie wolnorynkowym i obowiązkowym. Dysponować nim miały kółka rolnicze, przeznaczając środki FRR na cele służące umacnianiu zespołowego gospodarowania<sup>31</sup>. Różnorodne działania w sferze socjalizacji rolnictwa miały doprowadzić do 1980 r. do pełnej kolektywizacji gospodarstw indywidualnych, a jednocześnie podnieść poziom gospodarczy gospodarstw państwowych<sup>32</sup>.

Nowa polityka rolna, próbująca łączyć wsparcie dla rolnictwa chłopskiego z kontynuowaniem „uspołecznienia” rolnictwa, nie przyniosła spodziewanej intensyfikacji produkcji rolniczej. Przeciętne plony zbóż z lat 1959–1965 tylko o niecałe 3 q/ha przekraczały stan z końca okresu międzywojennego. Tymczasem wzrosło spożycie związane z uprzemysłowieniem i urbanizacją kraju oraz zużycie na potrzeby hodowli, powodując dotkliwy deficyt zbóż. W celu jego ograniczenia zwiększano import, głównie ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, Związku Sowieckiego i Francji, co silnie obciążało bilans handlowy kraju. Władze, dostrzegając groźbę zadłużenia zagranicznego, skłaniały się ku całkowitej likwidacji przywozu zbóż, bez względu na jej skutki dla produkcji zwierzęcej<sup>33</sup>.

Przeciwno tym zamiarom wystąpił prof. Michał Kalecki, argumentując, że przywóz przyczynia się do wzrostu produkcji hodowlanej i jej eksportu, a pośrednio do podniesienia dochodu narodowego. Podobne stanowisko zajął Mieczysław Mieszczankowski, apelując o zwiększenie nakładów inwestycyjnych na rolnictwo<sup>34</sup>. Artykuły obu ekonomistów spotkały się z krytyką władz partyjnych, które skłoniły redakcję „Życia Gospodarczego” do opublikowania tekstów popierających politykę zbożową PZPR. Jednocześnie w kierownictwie partii rozważano podniesienie cen mięsa, aby zmniejszyć jego spożycie w obliczu

<sup>31</sup> III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. *Stenogram*, Warszawa 1959, s. 358 i n.; Ustawa z 29 VI 1963 r. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych, *DzU* 1963, nr 28, poz. 168.

<sup>32</sup> W. Bieńkowski, *Socjologia kłęski (Dramat gomulłowskiego czternastolecia)*, Paryż 1971, s. 41.

<sup>33</sup> P. Bożyk, B. Wojciechowski, *Handel zagraniczny Polski 1945–1969*, Warszawa 1971, s. 110–112; H. Olszewski, *Problemy równowagi bilansu zbożowego w Polsce*, Warszawa 1964, s. 275.

<sup>34</sup> M. Kalecki, *Uwagi o planie gospodarczym na lata 1966–1970*, „*Życie Gospodarcze*” 1964, nr 15, s. 1, 2; M. Mieszczankowski, *Uwagi o planie rozwoju rolnictwa (Artykuł dyskusyjny)*, „*Życie Gospodarcze*” 1964, nr 19, s. 1, 6.

przewidywanego spadku produkcji hodowlanej, związanego z zahamowaniem importu zbóż<sup>35</sup>.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych przygotowano projekty ustaw o scalaniu i wymianie gruntów, o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych i o rentach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa. W zamyśle władz miało to ułatwić transfer gruntów z gospodarstw indywidualnych do „uspołecznionych”<sup>36</sup>. W dyskusji poselskiej nad tymi projektami poseł katolicki Konstanty Łubieński krytycznie ustosunkował się do polityki faworyzowania PGR-ów. Uznał ją za odejście od programu nowej polityki rolnej z 1957 r. Uważał, że gospodarstwa państwowe wymagają olbrzymich kapitałów, na które Polski nie stać. Tymczasem sytuacja demograficzna nakazywała wspieranie dziedzin pracochłonnych, do których należały m.in. gospodarstwa indywidualne, szczególnie średnie<sup>37</sup>.

Posłowie komunistyczni (m.in. Józef Tejchma) dowodzili, że nie nastąpiły zmiany w polityce agrarnej przyjęte w 1957 r. Uważali, że wywłaszczeniem mogli się czuć zagrożeni tylko chłopci najgorzej gospodarujący, a gospodarstwa średnie i większe mogły się cieszyć poparciem władz. Podobne stanowisko zajęły władze ZSL, które uznały ustawy za wyraz poszukiwania sposobów bardziej efektywnego wykorzystania gruntów<sup>38</sup>. W praktyce przyjęcie ustaw oznaczało rozpoczęcie akcji legalnego zagarniania ziemi chłopskiej na rzecz gospodarstw państwowych<sup>39</sup>. W latach 1960–1970 obszar użytków rolnych PGR-ów powiększył się o 453 tys. ha<sup>40</sup>.

U podstaw polityki preferowania sektora państwowego i większych gospodarstw indywidualnych leżało przekonanie, że w tych formach organizacyjnych istnieją możliwości zwiększenia oraz intensyfikacji produkcji zwierzęcej. W pierwszym przypadku, przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii przemysłowych, w drugim – tradycyjnymi sposobami produkcji<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> J. Głowczyk, W. Rydygier, *Czy można plan wieloletni oprzeć na imporcie zbóż*, „Życie Gospodarcze” 1964, nr 22, s. 1, 7; S. Gucwa, *Drogi prowadzące do likwidacji importu zbóż*, „Życie Gospodarcze” 1964, nr 22, s. 1, 9.

<sup>36</sup> „Biuletyn Biura Sekretariatu KC PZPR” 1967, nr 173, s. 1.

<sup>37</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu PRL w dniach 23 i 24 I 1968 r., ł. 124–129.

<sup>38</sup> *Ibidem*, ł. 148–151; *V Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego 29–31 III 1969. Referat, przemówienia, uchwała*, Warszawa 1969, s. 168.

<sup>39</sup> Ustawa z 24 I 1968 r. o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych, DzU 1968, nr 3, poz. 14; Ustawa z 24 I 1968 r. o scalaniu i wymianie gruntów, DzU 1968, nr 3, poz. 13; Ustawa z 24 I 1968 r. o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność Państwa, DzU 1968, nr 3, poz. 15.

<sup>40</sup> S. Stęпка, *Chłopi wobec groźby kolektywizacji rolnictwa w latach 1956–1970* [w:] *Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005, s. 116.

<sup>41</sup> „Biuletyn Biura Sekretariatu KC PZPR” 1970, nr 199, s. 25.



Tymczasem średnia roczna dynamika produkcji rolniczej w latach 1966–1970 wyniosła niecałe 2 proc., wobec 3 proc. w poprzedniej pięcioletniej. Szczególnie trudne były lata 1969–1970, kiedy nieurodzaj ziemniaków i pasz zielonych spowodował spadek pogłowia trzody i bydła. W 1970 r. obsada na 100 ha użytków rolnych podstawowych zwierząt hodowlanych była niższa od uzyskanej w 1968 r., a w przypadku trzody chlewnej od stanu z 1965 r.<sup>42</sup> Wyniki rolnictwa nie tylko negatywnie rzutowały na zaopatrzenie ludności w żywność, ale także niektórych gałęzi przemysłu w surowce do produkcji. Konieczne stało się ograniczenie eksportu rolno-spożywczego, szczególnie mięsa, istotnego w bilansie handlowym z krajami kapitalistycznymi.

O niedostatecznym poziomie produkcji rolniczej decydowało dominujące rolnictwo indywidualne z anachroniczną strukturą obszarową gospodarstw i odczuwające dyskryminacyjną politykę państwa. Stosunkowo duże gospodarstwa publiczne użytkowały w 1970 r. blisko 16 proc. gruntów ornych, ale ich udział w produkcji globalnej rolnictwa niewiele przekraczał 14 proc.<sup>43</sup> Porównanie tylko tych wskaźników zdecydowanie negatywnie świadczyło o intensywności produkcji w spółdzielniach rolniczych i PGR-ach. Gospodarstwa chłopskie swoimi wynikami dowodziły, że przy bardziej sprzyjającej polityce agrarnej mogłyby lepiej zaopatrzyć kraj w żywność i zwiększyć korzystny eksport.

### Polityka gierkowska (1971–1980)

Po dojściu do władzy ekipy Edwarda Gierka zamierzano nadal łączyć rozwój produkcji w większych gospodarstwach chłopskich z przebudową ustrojową, zwiększającą rolę sektora państwowego i spółdzielczego. Pogrudniowa polityka rolna deklarowała potrzebę ekonomicznego wiązania chłopstwa z państwem przez wykorzystanie spółdzielczości i systemu powszechnej kontraktacji. W produkcji rolniczej, wobec dużych zasobów siły roboczej na wsi, propagowano pracochłonne uprawy roślinne i hodowlę. W przypadku hodowli stymulowano specjalizację i nowoczesne formy tuczu, m.in. brojlerów. Odmienne niż w czasach rządów Gomułki akceptowano konieczność importu zbóż w granicach 2 mln t rocznie, w celu zmniejszenia krajowego deficytu pasz<sup>44</sup>.

Wychodząc naprzeciw od dawnym powtarzanym postulatami chłopstwa, od 1 stycznia 1972 r. zniesiono, niepopularne na wsi i negatywnie oddziałujące na intensywność produkcji, obowiązkowe dostawy produktów rolnych. Akt

<sup>42</sup> *Rocznik statystyczny 1971*, Warszawa 1971, s. 266 i 282.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 267, 273.

<sup>44</sup> *Polityka rolna: wybrane materiały i dokumenty*, Warszawa 1973, s. 5 i n.; Uchwała Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 21 XI 1974 r. o dalszą poprawę wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa, „Monitor Polski” 1974, nr 39, poz. 930.

ten ograniczył elementy administrowania w wymianie między miastem a wsią oraz stworzył lepsze warunki egzystencji dla większych gospodarstw rodzinnych. Utrzymano FRR wspierający kółka rolnicze, który po zniesieniu obowiązkowych dostaw zasilany był z części podatku gruntowego<sup>45</sup>. Znowelizowano przepisy regulujące stosunki własnościowe w rolnictwie indywidualnym, ułatwiając powiększenie gospodarstwa i wiążąc prawo do posiadania gruntów z odpowiednimi kwalifikacjami oraz faktyczną pracą na roli. Rozszerzono także możliwości uzyskania dożywotniej renty z tytułu przekazanej państwu ziemi<sup>46</sup>. Regulacjom prawnym nie towarzyszyło jednak odpowiednie wsparcie ekonomiczne dla gospodarstw rodzinnych. Wprawdzie ogólna wielkość nakładów inwestycyjnych w rolnictwie w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych uległa podwojeniu, ale w podstawowej masie kierowano je do spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw państwowych. Gospodarstwa rodzinne, mimo że obejmowały zdecydowaną większość użytków rolnych (70–75 proc.), pozostawały w tyle za preferowanymi w nakładach gospodarstwami publicznymi. Ich udział w inwestycjach rolnych w pięcioleciu 1971–1975 nie przekroczył 38 proc.<sup>47</sup>

Wzmogło się zjawisko wymiany gruntów między sektorami własnościowymi. Z jednej strony nastąpił przyspieszony proces przekazywania państwu ziemi przez chłopów pozbawionych następców lub za rentę, z drugiej zaś część lepiej sytuowanego chłopstwa, po zniesieniu obowiązkowych dostaw, przystąpiła do nabywania gruntów. W latach 1971–1975 chłopci przekazali państwu 895 tys. ha, a otrzymali na trwałe użytkowanie z PFZ tylko 288 tys. ha ziemi<sup>48</sup>. Grunty chłopskie systematycznie powiększały obszar gospodarstw państwowych, który w latach 1971–1975 wzrósł z 3,4 mln do 3,7 mln ha, czyli o 9 proc. Jednocześnie nasilił się proces tworzenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych, którym państwo zaoferowało dotacje oraz łatwo umarżane kredyty na zakup ziemi oraz jej zagospodarowanie. W omawianym okresie liczba spółdzielni wzrosła o 110, a ich powierzchnia z 268 tys. do 355 tys. ha, czyli o 32 proc.<sup>49</sup>

Znaczna część ziemi, należącej poprzednio do chłopstwa, zasiłła popierane przez władze i finansowane ze środków FRR kółka rolnicze. Obszar gruntów przez nie użytkowanych powiększył się w omawianym okresie aż o 141 proc.,

<sup>45</sup> E. Gorzelak, *Polityka agrarna PRL*, Warszawa 1980, s. 93; Ustawa z 26 X 1971 r. o zniesieniu obowiązkowych dostaw zbóż, ziemniaków i zwierząt rzeźnych, DzU 1971, nr 27, poz. 253.

<sup>46</sup> Ustawa z 26 X 1971 r. o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, DzU 1971, nr 27, poz. 250; Rozporządzenie Rady Ministrów z 23 XII 1971 r. w sprawie nieruchomości nie podlegających przekazaniu lub przejęciu oraz warunków ich nabycia przez posiadaczy zależnych, DzU 1971, nr 37, poz. 331; Ustawa z 26 X 1971 r. zmieniająca ustawę Kodeks cywilny, DzU 1971, nr 27, poz. 252.

<sup>47</sup> *Polska w latach 1970–1980*, Warszawa 1981, s. 25. Obliczenia własne.

<sup>48</sup> *Rocznik statystyczny 1976*, Warszawa 1976, s. 237.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 250, 256; Uchwała nr 33 Rady Ministrów z 11 II 1972 r. w sprawie pomocy państwa dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz dla innych form zespołowej gospodarki w rolnictwie, „Monitor Polski” 1972, nr 13, poz. 88.



osiągając wielkość 255 tys. ha. Kółka rolnicze odeszły od swojej tradycyjnej funkcji wspólnego użytkowania maszyn i świadczenia usług dla gospodarstw chłopskich. Coraz szerzej, mimo niedostatecznych efektów, rozwijały zespółową produkcję roślinną i zwierzęcą, stając się jedną z form własności społecznej ziemi. Nowy charakter kółek rolniczych został zinstytucjonalizowany utworzeniem w 1973 r. gminnych spółdzielni kółek rolniczych<sup>50</sup>.

Gierkowska polityka agrarna, wyrażająca się zwiększonymi inwestycjami, głównie w sektorze publicznym, i popieraniem dużych gospodarstw chłopskich, przyniosła dobre rezultaty ekonomiczne. Globalna produkcja rolnicza w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych wzrosła o blisko 20 proc., co znacznie przewyższało rezultaty z lat sześćdziesiątych<sup>51</sup>. Wyniki zawdzięczano wysokiemu przyrostowi wytwórczości zwierzęcej, gdyż wielkość produkcji roślinnej, w związku z nieurodzajem w latach 1974–1975, była niedostateczna w stosunku do krajowych potrzeb konsumpcyjnych i paszowych<sup>52</sup>. Na osiągnięcie wysokiej dynamiki produkcji zwierzęcej wpłynął rosnący import zbóż, który w 1974 r. zbliżył się do 4 mln t, znacznie przekraczając plany<sup>53</sup>.

Pod wpływem wydarzeń czerwca 1976 r. Gierek wysunął koncepcję dokonania „manewru gospodarczego”, w którym m.in. znalazła się zapowiedź preferencji inwestycyjnych dla rolnictwa. W praktyce, wprawdzie druga połowa lat siedemdziesiątych charakteryzowała się pewnym wzrostem udziału sektora prywatnego w inwestycjach rolnych, jednak w dalszym ciągu podstawową część nakładów na inwestycje produkcyjne w rolnictwie przejmowały gospodarstwa państwowe i spółdzielcze<sup>54</sup>. Kierownictwo PZPR dążyło do stworzenia jeszcze dogodniejszych warunków dla rozwoju PGR-ów, rolniczych spółdzielni produkcyjnych i spółdzielni kółek rolniczych. Z polityką inwestycyjną zsynchronizowano działania w sferze własnościowej, powiększając areał gruntów sektora „uspołecznionego”. Systematycznie przejmował on zasoby PFZ, których przyrost pochodził głównie z przekazywania gruntów prywatnych za rentę lub spłaty pieniężne. Ważną rolę w tym procesie odegrała ustawa z 1977 r. o powszechnym systemie ubezpieczeń emerytalnych dla rolników indywidualnych, znacznie skuteczniejsza od podobnych aktów prawnych z lat sześćdziesiątych. Jednocześnie władze kontynuowały politykę wiązania gospodarstw rodzinnych z planami gospodarczymi przez system wieloletnich umów kontraktacyjnych, preferujących gospodarstwa specjalistyczne<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> *Procesy rozwojowe...*, s. 69; *Rocznik statystyczny 1976...*, s. 261.

<sup>51</sup> *Rocznik statystyczny 1976...*, s. 232, ceny stałe 1976 r.

<sup>52</sup> *Polska w latach 1970–1980...*, s. 74–76. Obliczenia własne.

<sup>53</sup> *Procesy rozwojowe...*, s. 250.

<sup>54</sup> *V Plenum KC PZPR 1–2 grudnia 1976. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1976, s. 23 i n.; *Polska w latach 1970–1980...*, s. 25. Obliczenia własne.

<sup>55</sup> Ustawa z 27 X 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz o innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, DzU 1977, nr 32, poz. 140; *VII Zjazd PZPR 8–12 grudnia 1975. Stenogram z obrad*

W latach 1976–1980 gospodarstwa państwowe zwiększyły obszar użytków rolnych z 3,3 mln ha do 3,7 mln ha, czyli o 12 proc., a spółdzielnie produkcyjne, których liczba uległa podwojeniu, aż o 33 proc. (z 0,3 do 0,8 mln ha). Udział sektora publicznego w użytkowaniu gruntów wzrósł z 29 proc. w 1975 r. do 32 proc. w 1980 r.<sup>56</sup> W omawianym okresie gospodarstwa rodzinne utraciły 576 tys. ha użytków rolnych, a w całej dekadzie lat siedemdziesiątych – 1,6 mln ha. Liczba gospodarstw chłopskich zmniejszyła się o 337 tys. Redukcji ogólnego obszaru i liczebności gospodarstw chłopskich towarzyszyły zmiany w ich strukturze obszarowej. W całej dekadzie wzrósł udział gospodarstw najmniejszych (do 2 ha) oraz największych (o powierzchni 15 ha i więcej), kosztem innych grup obszarowych (szczególnie w przedziale 2–7 ha)<sup>57</sup>. Oznaczało to pogłębiającą się polaryzację obszarową, a w konsekwencji także ekonomiczną gospodarstw, w krańcowych przypadkach prowadzącą do upadku tych najmniejszych. Konsekwencją było przechodzenie dotychczasowych użytkowników, a zwłaszcza młodzieży, do zajęć pozarolniczych. W końcu lat siedemdziesiątych do szczególnie trudnych problemów zaliczano: wzrost udziału gospodarstw bez następców (trzykrotny w stosunku do poprzedniej dekady), szybkie starzenie się populacji chłopskiej oraz rosnący udział gospodarstw rolnych użytkowanych przez emerytów i rencistów<sup>58</sup>.

Polityka agrarna drugiej połowy lat siedemdziesiątych, preferująca gospodarstwa „uspołecznione”, na którą nałożył się kryzys gospodarczy, negatywnie wpłynęła na wyniki rolnictwa. Jego produkcja globalna w latach 1976–1980, w porównaniu do poprzedniej pięcioletki, wzrosła tylko o niecałe 3 proc. Zdeterminował ją spadek produkcji roślinnej o ponad 1 proc., a wzrost produkcji zwierzęcej o blisko 8 proc. uzyskano dzięki kontynuowaniu importu zbóż i pasz, który osiągnął jedną trzecią ogólnego zużycia pasz treściwych. Przywóz zasilał głównie gospodarstwa publiczne, w tym liczne nowe fermy tuczu przemysłowego o wysokiej zbożochłonności. Umożliwił on poprawę wskaźników ekonomicznych hodowli w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych, chociaż pod względem obsady krów i koni lepiej prezentowały się gospodarstwa chłopskie<sup>59</sup>.

Daje to podstawy do twierdzenia, że ustrojowo motywowane zwiększanie areалу sektora publicznego nie prowadziło do wzrostu intensywności gospoda-

---

*plenarnych*, Warszawa 1976, s. 142 i n.; A. Leopold, *Przemiany struktury polskiego rolnictwa (Model polskiego rolnictwa)*, „Nauka Polska” 1993, nr 4, s. 59.

<sup>56</sup> *Rocznik statystyczny 1981*, Warszawa 1981, s. 299, 302.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 302, 337; *Rocznik statystyczny 1984*, Warszawa 1985, s. 277.

<sup>58</sup> *Procesy rozwojowe polskiego rolnictwa*, Warszawa 1979, s. 154 i n.; A. Szemberg, *Zmiany w użytkowaniu ziemi [w:] Przemiany strukturalne w rolnictwie polskim*, Warszawa 1979, s. 72 i n.

<sup>59</sup> A. Woś, *Rozwój i postęp w rolnictwie polskim*, Warszawa 1987, s. 83; *Polska w latach 1970–1980...*, s. 76, 83, 85.

rowania w rolnictwie. Efektywność rolnictwa „uspołecznionego” obniżała się, czego dobitnym przykładem były spółdzielnie produkcyjne. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych ich produkcja końcowa netto, liczona w tys. zł/ha spadła o 41 proc., a analogicznie liczona produkcja czysta aż o 49 proc.<sup>60</sup> Malejąca intensywność gospodarowania w rolnictwie stwarzała trudne problemy dla bezpieczeństwa żywnościowego kraju. W latach siedemdziesiątych Polska uzyskała status „importera netto” żywności<sup>61</sup>.

### W ostatnich latach Polski Ludowej (1981–1989)

Narastający na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kryzys gospodarczy i społeczny pogłębił negatywne zjawiska w rolnictwie. W latach 1979–1982 odnotowano spadek wytwórczości, wywołany dotkliwym deficytem środków do produkcji rolniczej. Skłonił on władze do ogłoszenia deklaracji dotyczących „nowych, trwałych zasad polityki agrarnej”, w tym poparcia dla gospodarstw rodzinnych. Szczególne znaczenie miały wytyczne PZPR i ZSL ze stycznia 1981 r., podkreślające nienaruszalność chłopskiej własności i jedność polityki rolnej w odniesieniu do wszystkich sektorów własnościowych. Wskazywano w nich na niezbędną odrodzenia różnych form samorządu rolniczego, ale jednocześnie zamierzano sprzyjać dalszemu rozwojowi PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych<sup>62</sup>. Deklaracje władz pod wpływem presji społecznej, wyrażanej przez rolniczą „Solidarność”, przyniosły korzystne dla wsi regulacje prawne. Do Konstytucji wpisano zasadę trwałości własności gospodarstw prywatnych, uchylono restrykcyjną ustawę z lat siedemdziesiątych o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych oraz dokonano zmian w Kodeksie cywilnym i Kodeksie postępowania cywilnego, znosząc limity obszarowe i utrudnienia w dziedziczeniu ziemi. Nową ustawą rozszerzono dostęp do ubezpieczenia społecznego rolników i ich rodzin<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> J. Czyszkowska-Dąbrowska, *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w warunkach kryzysu*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1986, nr 1, s. 79. Obliczenia własne.

<sup>61</sup> *Procesy rozwojowe...*, s. 240–241, 282.

<sup>62</sup> J. Gajewski, *Polityka rolna Polski w okresie gospodarki nakazowo-rozdzielczej* [w:] *Polityka rolna 1944–1944. Wybrane zagadnienia*, red. B. Kożuch, Białystok 1994, s. 45.

<sup>63</sup> J. Lewandowski, *Polityka rolna a przemiany systemowe w gospodarce polskiej* [w:] *Polityka rolna w okresie przemian systemowych*, Warszawa 1990, s. 11–12; Ustawa z 26 III 1982 r. o scalaniu gruntów, DzU 1982, nr 12, poz. 80; Ustawa z 26 III 1982 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz o uchyleniu ustawy o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, DzU 1982, nr 11, poz. 81; Ustawa z 26 III 1982 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, DzU 1982, nr 11, poz. 82; Ustawa z 20 VII 1983 r. o zmianie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, DzU 1983, nr 39, poz. 175; Ustawa z 14 XII 1982 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin, DzU 1982, nr 40, poz. 268.

Liberalizacja w sferze prawnej zaowocowała zwiększonym przejmowaniem gruntów PFZ przez chłopów. Jeśli w latach 1980–1984 60 proc. tych gruntów trafiło do gospodarstw „uspołecznionych”, to w latach 1985–1989 aż 79 proc. objęli chłopci<sup>64</sup>. Znaczna część gruntów, które w latach siedemdziesiątych zostały przejęte przez gospodarstwa publiczne, wróciła do chłopstwa. W konsekwencji, w następnej dekadzie zwiększył się udział gospodarstw rodzinnych w całkowitej powierzchni użytków rolnych z 69 do blisko 72 proc.<sup>65</sup>

Nie oznaczało to jednak istotnego polepszenia ich struktury obszarowej. Powodem była ograniczona pod wpływem zjawisk inflacyjnych podaź gruntów ze źródeł prywatnych oraz niższy w stosunku do lat siedemdziesiątych ubytek gospodarstw chłopskich. W rezultacie, w latach osiemdziesiątych rosła liczba „gospodarstw słabych ekonomicznie, wyludnionych, bez perspektywy poprawy”<sup>66</sup>. Nie można jednak nie zwrócić uwagi na to, że systematycznie zwiększał się także odsetek gospodarstw powyżej 15 ha<sup>67</sup>. Świadczyło to o postępującej polaryzacji gospodarstw chłopskich na tle ich zróżnicowanej sytuacji ekonomicznej.

Zmniejszyła się powierzchnia użytków rolnych należących do sektora publicznego (w latach 1980–1989 o 375 tys. ha) oraz jego udział w całej powierzchni użytków rolnych. Niemniej w 1989 r. sektor publiczny skupiał ponad 28 proc. użytków rolnych, co przekraczało poziom osiągnięty w 1955 r. (niecałe 23 proc.), czyli w okresie przymusowej kolektywizacji i wzmocnienia gospodarstw państwowych<sup>68</sup>. Skłania to do refleksji, że po 1970 r. „metodami pokojowymi” komuniści osiągnęli lepsze rezultaty w zakresie pożądanej przez nich socjalizacji rolnictwa, niż w atmosferze zastraszenia i otwartej walki z chłopstwem, charakterystycznej dla pierwszej połowy lat pięćdziesiątych.

Mimo nieporównywalnie korzystniejszej struktury obszarowej gospodarstw publicznych, szczególnie państwowych, których większość miała przeciętny obszar powyżej 1000 ha, ich wyniki produkcyjne były nadal mierne. Udział gospodarstw publicznych w krajowej produkcji rolniczej wynosił blisko 20 proc. Porównanie wskaźników udziału w powierzchni użytków rolnych oraz w produkcji rolniczej negatywnie świadczyło o efektywności gospodarowania „uspołecznionego” rolnictwa i dowodziło przewagi słabych ekonomicznie i niepewnych swego losu gospodarstw prywatnych<sup>69</sup>.

<sup>64</sup> A. Szemberg, *Przemiany agrarne w okresie 1985–1989*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1991, nr 3, s. 5.

<sup>65</sup> *Rocznik statystyczny 1984...*, s. 275; *Rocznik statystyczny 1990*, Warszawa 1991, s. 328. Obliczenia własne.

<sup>66</sup> A. Szemberg, *Przemiany...*, s. 17.

<sup>67</sup> *Rocznik statystyczny 1991*, Warszawa 1992, s. 323.

<sup>68</sup> *Rocznik statystyczny 1984...*, s. 275; *Rocznik statystyczny 1990...*, s. 328–329.

<sup>69</sup> M. Kozłowska, *Sektor państwowy w rolnictwie i jego przekształcenia strukturalno-własnościowe* [w:] *Polska polityka rolna...*, s. 183–184; *Rocznik statystyczny 1990...*, s. 334.

Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że rolnictwo „uspołecznione” było nadal preferowane przez władze. W tym celu wykorzystywano takie instrumenty, jak zwiększanie zakresu zwolnień w podatkach i innych świadczeniach na rzecz państwa (np. z tytułu ubezpieczeń społecznych) oraz udzielanie przez państwowe i spółdzielcze banki dogodnych kredytów dla PGR i spółdzielni produkcyjnych<sup>70</sup>.

Problemy jakie rodziło nieracjonalne wykorzystanie ziemi pogłębiały niedostateczne nakłady inwestycyjne na rolnictwo. Chronicznie nie wykonywano ustalonych planów i przez całą dekadę lat osiemdziesiątych zmniejszał się udział rolnictwa w ogólnych środkach kierowanych na gospodarkę<sup>71</sup>. Dodatkowo, po przejściowym wzroście, w końcu lat osiemdziesiątych spadł udział gospodarstw rodzinnych w inwestycjach całego rolnictwa<sup>72</sup>.

Dalekie od potrzeb było krajowe zaopatrzenie w środki do produkcji rolnej, a brak dewiz i restrykcje Zachodu po wprowadzeniu stanu wojennego zmniejszyły import służący rolnictwu. Redukcja o blisko 5 mln ton przywozu zbóż i pasz treściwych w latach 1981–1984 z całą siłą uderzyła w podstawy hodowli, szczególnie trzody chlewnej. Kryzys w rolnictwie skłonił władze do corocznego podnoszenia cen skupu, w celu zapewnienia rolnikom parytetu ich dochodów z dochodami z pracy w działach pozarolniczych, motywującego do intensyfikacji produkcji. W konsekwencji, relacja dochodów uzyskiwanych na jednego zatrudnionego w indywidualnej gospodarce rolnej do dochodów na jednego zatrudnionego w gospodarce narodowej zwiększyła się z 89 proc. w 1978 r. do 115 proc. w 1982 r., ale w następnych latach była systematycznie niższa od 100 proc. Podnoszenie cen skupu dało dobre efekty w przypadku produkcji roślinnej. W całej dekadzie (poza latami 1980 i 1982) odnotowano systematyczny jej wzrost, rzadko spotykany w gospodarce PRL. Natomiast w hodowli niedobór pasz spowodował spadek produkcji mięsa wieprzowego i wołowego, a szczególnie drobiowego. Globalna produkcja rolnicza w latach osiemdziesiątych rosła o niecałe 2 proc. rocznie, tj. w tempie o połowę niższym niż w poprzedniej dekadzie. W dynamice wzrostu, podobnie jak w poprzednich dekadach, utrzymywała się przewaga sektora prywatnego nad publicznym<sup>73</sup>.

<sup>70</sup> E. Mazurkiewicz, *Reforma gospodarcza i jej realizacja w kompleksie gospodarki żywnościowej* [w:] *Problemy rozwoju wsi i rolnictwa w krajach socjalistycznych*, Warszawa 1989, s. 22 i n.

<sup>71</sup> Udział rolnictwa w nakładach na inwestycje produkcyjne ogółem (proc., ceny stałe):

1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988	1989
29,3	29,2	28,2	25,8	24,0	23,7	23,5	22,9	21,3

Zob. *Rocznik statystyczny 1990...*, s. XXXV.

<sup>72</sup> *Rocznik statystyczny 1984...*, s. 305, 306; *Rocznik statystyczny 1990...*, s. 353. Obliczenia własne.

<sup>73</sup> J. Gajewski, *Polityka...*, s. 47; A. Leopold, *Przemiany...*, s. 60; J. Lewandowski, *Polityka...*, s. 12; E. Mazurkiewicz, *Reforma...*, s. 21; *Rocznik statystyczny 1990...*, s. 334; *Rolnictwo i gospodarka żywnościowa 1986–1990*, Warszawa 1992, s. XXXVII, 194.

W konsekwencji zróżnicowanych trendów w produkcji roślinnej i hodowli uległa zmianie struktura wytwórczości globalnej rolnictwa. Spadł w niej udział hodowli na rzecz produkcji roślinnej, co oznaczało pogorszenie oferty żywnościowej rolnictwa. W warunkach polskich było to powodem utrzymywania prawie przez całą dekadę lat osiemdziesiątych reglamentacji podstawowych artykułów żywnościowych, dogłębnie kompromitującej system gospodarki centralnie kierowanej<sup>74</sup>.

\* \* \*

Oceniając pełną meandrową politykę rolną władz PRL należy zgodzić się z opinią Jana Gajewskiego: „Trwałym jej elementem było uporczywe, bez względu na skutki, stanowisko władzy komunistycznej niezmiennie podkreślające konieczność socjalizacji wsi i rolnictwa”<sup>75</sup>. Podobną ocenę wystawił Włodzimierz Puliński, pisząc: „Realizowana w naszym kraju polityka rolna stanowiła zaskakujący splot ideologicznych i doktrynalnych ciągot ku uspołecznieniu rolnictwa i uprzedzeń w stosunku do gospodarki chłopskiej”<sup>76</sup>.

W konsekwencji polityki agrarnej, w której cele doraźne (poprawa warunków bytowych ludności) rozmięły się ze strategicznymi („uspołecznienie” rolnictwa), produkcja rolnicza w latach 1950–1990 rosła w niskim tempie 1,1 proc. rocznie, tymczasem roczny przyrost ludności wynosił 1,2 proc.<sup>77</sup> Dowodziło to klęski działań władz komunistycznych w odniesieniu do tej strategicznej gałęzi gospodarki. Problemy rolnictwa, generujące niedostatek żywności w całym okresie trwania Polski Ludowej, stały się istotną przyczyną licznie przeżywanymi kryzysów społeczno-politycznych i upadku władzy komunistycznej w 1989 r.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. *Stenogram*, Warszawa 1959.  
V Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego 29–31 III 1969. *Referat, przemówienia, uchwała*, Warszawa 1969.  
V Plenum KC PZPR 1–2 grudnia 1976. *Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1976.  
VII Zjazd PZPR 8–12 grudnia 1975. *Stenogram z obrad plenarnych*, Warszawa 1976.

<sup>74</sup> A. Zawistowski, *Bilety...*, s. 341 i n.; *Rocznik statystyczny 1983*, Warszawa 1983, s. 261; *Rocznik statystyczny 1990...*, s. 336.

<sup>75</sup> J. Gajewski, *Polityka...*, s. 51.

<sup>76</sup> W. Puliński, *Rolnictwo rodzinne w Polsce od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do rynkowej*, Łódź 2000, s. 55.

<sup>77</sup> S. Małecki-Tepicht, *Rolnictwo polskie w latach 1950–2002 – dziedzictwo i perspektywy*, „Materiały i Studia NBP” 2005, nr 196, s. 18.



Konstytucja PRL z 22 lipca 1952, Warszawa 1983.  
Ochab E., *Wieś polska na nowych drogach. Referat wygłoszony na I Zjeździe PPR, Łódź 1946.*  
*O co walczy naród polski. Deklaracja Rady Jedności Narodowej, Warszawa 1944.*  
*Polityka rolna: wybrane materiały i dokumenty, Warszawa 1973.*  
*Rezolucja Biura Informacyjnego, „Nowe Drogi” 1948, nr 10.*  
*Uchwały Komitetu Centralnego PZPR od II do III Zjazdu, Warszawa 1959.*

#### OPRACOWANIA

(af), *Obciążenie finansowe wsi w latach 1955–1958*, „Życie Gospodarcze” 1958, nr 43.  
Bieńkowski W., *Socjologia kłęski (Dramat gomułkowskiego czternastolecia)*, Paryż 1971.  
Bożyk P., Wojciechowski B., *Handel zagraniczny Polski 1945–1969*, Warszawa 1971.  
Chrobak T., *Model kułaka w latach forsownej kolektywizacji*, „Wieś i Państwo: 1992, nr 1.  
Czyszowska-Dąbrowska J., *Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w warunkach kryzysu*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1986, nr 1.  
Dobieszewski A., *Kolektywizacja wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 1993.  
*Dylematy gospodarki polskiej*, Londyn 1965.  
Głębowicz B., *Przemiany stosunków agrarnych w Polsce w latach 1944–1965*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu” 1967, z. 22.  
Główczyk J., Rydygier W., *Czy można plan wieloletni oprzeć na imporcie zbóż*, „Życie Gospodarcze” 1964, nr 22.  
Gorzelać E., *Polityka agrarna PRL*, Warszawa 1980.  
Gucwa S., *Drogi prowadzące do likwidacji importu zbóż*, „Życie Gospodarcze” 1964, nr 22.  
Jarecka-Kimłowska S., *Kółka rolnicze w latach 1956–1959. Wstępny okres tworzenia się organizacji*, Warszawa 1981.  
Jarecka-Kimłowska S., *Polityka spółdzielcza na wsi polskiej w latach 1944–1970*, Warszawa 1978.  
Jarosz D., *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, Warszawa 1998.  
Kalecki M., *Uwagi o planie gospodarczym na lata 1966–1970*, „Życie Gospodarcze” 1964, nr 15.  
Kaliński J., *Forsowna kolektywizacja rolnictwa (1948–1956)*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, nr 1.  
Kaliński J., *Plan Odbudowy Gospodarczej 1947–1949*, Warszawa 1977.  
Kaliński J., *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, Warszawa 1987.  
Kijewski W., *Działalność PZPR w zakresie socjalistycznej przebudowy wsi w latach 1949–1956*, Warszawa 1982.  
Krasicki W., *Kierunki rozwoju rolnictwa*, „Gospodarka Planowa” 1953, nr 12.  
Kuziński S., *Główne proporcje rozwoju gospodarczego Polski Ludowej*, Warszawa 1960.  
Leopold A., *Przemiany struktury polskiego rolnictwa (Model polskiego rolnictwa)*, „Nauka Polska” 1993, nr 4.  
Małecki-Tepicht S., *Rolnictwo polskie w latach 1950–2002 – dziedzictwo i perspektywy*, „Materiały i Studia NBP” 2005, nr 196.  
Mieszczankowski M., *Uwagi o planie rozwoju rolnictwa (Artykuł dyskusyjny)*, „Życie Gospodarcze” 1964, nr 19.  
Olszewski H., *Problemy równowagi bilansu zbożowego w Polsce*, Warszawa 1964.  
*Polityka rolna w okresie przemian systemowych*, Warszawa 1990.  
*Polska polityka rolna 1944–1944. Wybrane zagadnienia*, red. B. Kożuch, Białystok 1994.  
*Problemy rozwoju wsi i rolnictwa w krajach socjalistycznych*, Warszawa 1989.  
*Procesy rozwojowe polskiego rolnictwa*, Warszawa 1979.  
*Przemiany strukturalne w rolnictwie polskim*, Warszawa 1979.  
Puliński W., *Rolnictwo rodzinne w Polsce od gospodarki nakazowo-rozdziałczej do rynkowej*, Łódź 2000, s. 55.  
Robakowski K., *Spoleczno-polityczne problemy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1944–1956*, Poznań 1986.

- Secomski K., *Analiza wykonania planu trzyletniego*, Warszawa 1950.
- Słabek H., *Historia społeczna Polski Ludowej (1944–1970)*, Warszawa 1988.
- Słabek H., *Polityka agrarna PPR (Geneza i realizacja)*, Warszawa 1967.
- Szemberg A., *Przemiany agrarne w okresie 1985–1989*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1991, nr 3.
- Szemberg A., *Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne indywidualnych gospodarstw rolnych*, Warszawa 1980.
- Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005.
- Woś A., *Rozwój i postęp w rolnictwie polskim*, Warszawa 1987.
- Zawistowski A., *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2017.

## The policy of the People's Poland authorities towards agriculture

Immediately after the war, the agrarian policy favored individual agriculture, which was related to the attempt to neutralize the countryside in the conditions of a struggle for power and the urgent need to provide food for the population. From the end of the 1940s, ideological aspects began to dominate, emphasizing the necessity of socialization of rural areas and agriculture. As a consequence of the long-term policy towards agriculture, in which the immediate goals (improvement of the living conditions of the population) did not match the strategic ones (socialization of agriculture), agricultural production in the years 1950–1990 grew insufficiently. The problems of agriculture, generating a food shortage throughout the entire period of the People's Poland, became an important cause of the numerous socio-political crises and the fall of the communist regime in 1989.

**Słowa kluczowe:** Polska 1944–1989, rolnictwo, polityka agrarna

**Keywords:** Poland 1944–1989, agriculture, agrarian policy

---

**JANUSZ KALIŃSKI** – prof. em. dr hab. nauk ekonomicznych związany ze Szkołą Główną Handlową w Warszawie (1965–2018) i Uniwersytetem w Białymstoku (2003–2013); badacz najnowszej historii gospodarczej Polski i świata. Opublikował m.in.: *Historia gospodarcza XIX i XX wieku* (2008), *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004* (2009), *Autostrady w Polsce, czyli drogi przez mękę* (2011), *Gospodarka w PRL* (2012), *Economy in Communist Poland. The Road Astray* (2014), *Zarys stosunków międzynarodowych po II wojnie światowej* (2014).



## **Prawne aspekty gospodarowania nieruchomościami rolnymi w Polsce w latach 1918–2020**

### **Wprowadzenie**

Nieruchomości rolne stanowią podstawowy składnik gospodarstw. W Polsce jednostki te są tworzone i powiększane w oparciu przede wszystkim o własność, ale dzierżawa także cieszy się popularnością. Na przestrzeni lat zmieniała się struktura agrarna, a na ten proces wpływały zasady obrotu nieruchomościami rolnymi i sytuacja polityczna. W okresie międzywojennym, z uwagi na przeprowadzone reformy rolne z lat 1920 i 1925, zmniejszyła się powierzchnia największych folwarków, a niektóre z mniejszych gospodarstw powiększyły się. Grunty rolne były pod szczególną ochroną, co wynikało z art. 99 Konstytucji marcowej (ustawa z 17 marca 1921 r.). Według tego przepisu „ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu Narodu i Państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. [...] ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych, zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność”<sup>1</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym popularna była także dzierżawa gruntów rolnych.

Diametralne zmiany nastąpiły po wejściu w życie Dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r.<sup>2</sup> Znaczna powierzchnia gruntów rolnych przeszła z mocy prawa na własność państwa. W następnych latach duże znaczenie w kraju miały państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej (PPGR czy PGR) oraz spółdzielnie produkcji rolnej. Pozytywnie ocenić należy działalność gospodarstw należących do osób fizycznych. Powierzchnia takiej jednostki nie mogła jednak przekraczać 20 hektarów, a szanse rozwoju były ograniczone. Duże modyfikacje nastąpiły po transformacji ustrojowej. Do końca 1993 r. zlikwidowane zostały wszystkie PPGR-y, a ograniczenia w zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi zostały zniesione. Nowy etap zapoczątko-

<sup>1</sup> P. Kociubiński, *Powojenne przekształcenia własnościowe w świetle konstytucji*, Warszawa 2013, s. 5 i n.

<sup>2</sup> DzU 1945, nr 3, poz. 13 ze zm. zwany dalej dekretem PKWN z 6 IX 1944 r. Zob. W. Góra, *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1969, s. 15 i n.

wała ustawa z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego<sup>3</sup>, a w szczególności jej zmiana z 14 kwietnia 2016 r.<sup>4</sup>

Celem artykułu jest dokonanie oceny przepisów prawnych dotyczących gospodarowania nieruchomościami rolnymi w aspekcie tworzenia i powiększania gospodarstw w latach 1918–2020, a także wskazanie ich wpływu na strukturę agrarną w Polsce. Rozważania koncentrują się na przeniesieniu prawa własności oraz dzierżawie gruntów rolnych. Wybrany okres nie jest przypadkowy, ale związany ze 100-leciem odzyskania niepodległości przez Polskę i dokonywanymi z tego powodu podsumowaniami. Warto przeprowadzić analizę, w jaki sposób zmieniały się regulacje prawne od 1918 r. do czasów współczesnych. Zaprezentowane zostaną tylko wybrane zagadnienia ze względu na rozległość tematu.

W pierwszej kolejności przedstawione będą regulacje prawne dotyczące nieruchomości ziemskich w okresie międzywojennym. Następnie rozważania obejmą reformę rolną z 6 września 1944 r., w tym przejście nieruchomości ziemskich z mocy prawa na rzecz państwa, powstanie Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ) i formy dysponowania mieniem, ustawę z 13 lipca 1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi i wreszcie przepisy Kodeksu cywilnego. W dalszej kolejności zostaną omówione ustawy: z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa<sup>5</sup> i z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego.

### Okres międzywojenny

Rozbiory Polski spowodowały zróżnicowanie w strukturze agrarnej i w stunkach rolnych na terenie poszczególnych zaborów. Przynależność państw zaborczych do różnych organizmów gospodarczych, różnorodność stosunków narodowościowych i klasowych były głównymi przyczynami dzielnicowej odmienności rolnictwa w Polsce międzywojennej<sup>6</sup>. U progu niepodległości charakteryzowało się ono silną polaryzacją struktury agrarnej. Proces koncentracji ziemi doprowadził do stanu, w którym folwarki o obszarze większym niż 50 ha zajmowały 47,3 proc. powierzchni gruntów. Takich posiadłości było jednak zaledwie 30 tys. na ogólną liczbę 3262 tys. gospodarstw. Jednocześnie

<sup>3</sup> DzU 2003, nr 64, poz. 592 ze zm.

<sup>4</sup> Ustawa z 14 IV 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (DzU 2016, poz. 585). Ten akt prawny zmienił także ustawę z 11 IV 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego.

<sup>5</sup> Tekst jedn. DzU 2018, poz. 91 ze zm.

<sup>6</sup> W. Pańko, *Dzierżawa gruntów rolnych*, Warszawa 1975, s. 26–27.

występowało ponad 2111 tys. gospodarstw, których powierzchnia nie przekraczała 5 ha<sup>7</sup>.

Konstytucja marcowa w art. 99 wprowadziła zasadę, że ograniczenia w swobodnym użytkowaniu ziemi podyktowane względami publicznymi mogą nastąpić na podstawie ustawy. Ziemia została uznana za jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa. Z tego też względu obrót gruntami mógł być ograniczany przy uwzględnieniu reguły, że ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej ma się opierać na gospodarstwach rolnych zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność<sup>8</sup>.

1 września 1919 r. ukazało się rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów regulujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich<sup>9</sup>. Art. 1 tego aktu prawnego stanowił, że umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności zezwolenia władzy państwowej. Nie było ono wymagane np. w odniesieniu do nieruchomości włościańskich (rustykałnych), w przypadku działu spadku (śmierć nastąpiła przed 1 stycznia 1919 r.), gdy przeniesienie prawa własności następowało w drodze sprzedaży przymusowej, gdy nieruchomość przechodziła na rzecz instytucji państwowych lub komunalnych i gdy podziału dokonywały instytucje państwowe lub przez państwo upoważnione<sup>10</sup>.

Art. 3 rozporządzenia wskazywał, że władze państwowe odmówią zezwolenia, gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy 10 lipca 1919 r. Z kolei art. 7 określał, że decyzja zezwalająca na zmianę tytułu własności jest ważna w ciągu sześciu miesięcy od daty orzeczenia zezwalającego.

W okresie międzywojennym zostały wydane ustawy dotyczące reformy rolnej, mające wpływ na powiększanie i tworzenie gospodarstw rolnych. Zgodnie z ustawą z 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej<sup>11</sup> zasady jej przeprowadzenia dotyczyły m.in. przymusowego wykupu ziemi wielkiej własności, przy czym pozostawiony został obszar poniżej pewnego maksimum ustawowego. Wykupowi w myśl art. 1 ust. 18 podlegały: a) nadwyżki gruntu: ponad 60 ha ogólnego obszaru w majątkach położonych w okręgach przemysłowych

<sup>7</sup> Szerzej M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 17 i n.; zob. też Instytut Ekonomiki Rolnej, *Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej*, Warszawa 1952, s. 7–9.

<sup>8</sup> B. Wierzbowski, *Aspekty przestrzenne kształtowania ustroju rolnego*, „Studia Iuridica Agraria” 2016, nr 14, s. 29–45.

<sup>9</sup> DzU 1919, nr 73, poz. 428 ze zm.

<sup>10</sup> M. Klusek, *Definicja nieruchomości ziemskiej w aktach prawnych i orzecznictwie sądowym 20-lecia międzywojennego*, „Studia z Zakresu Prawa, Administracji i Zarządzania Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy” 2016, s. 91 i n.

<sup>11</sup> DzU 1920, nr 70, poz. 462 ze zm.

i podmiejskich oraz ponad 400 ha ogólnego obszaru w majątkach położonych w niektórych częściach ziem byłego zaboru pruskiego oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, które to okręgi, względnie części państwa, oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemińskiego; b) nadwyżki ponad 180 ha ogólnego obszaru w majątkach położonych na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej<sup>12</sup>.

Właścicielowi majątku lub majątków podlegających przymusowemu wykupowi przysługiwało prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina prowadzili gospodarstwo. Natomiast w gospodarstwach poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejących w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, jak również w tych stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony, dopuszczano zachowanie ich obszarów w całości lub w pewnej określonej części, niezbędnej dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolniczej kraju.

Z kolei art. 28 ustawy stanowił, że nabywcami gruntów przeznaczonych na parcelację mogli być obywatele państwa polskiego wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa. Przy uwzględnieniu wymogów określonych we wspomnianym przypisie, pierwszeństwo w nabyciu ziemi przysługiwało: 1) inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym zdolnym do pracy na roli oraz żołnierzom armii polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas służyli w formacjach frontowych lub dobrowolnie wstąpili do Wojska Polskiego; 2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym) pozbawionym pracy przez parcelację oraz właścicielom karłowatych gospodarstw bezpośrednio sąsiadujących z parcelowanym folwarkiem; 3) innym robotnikom rolnym i małorolnym, właścicielom karłowatych gospodarstw, a spośród nich przede wszystkim tym, którzy ukończyli szkołę rolnicze.

Ustawa z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej<sup>13</sup> w art. 1 wskazywała, że ustroj rolny Rzeczypospolitej Polskiej będzie oparty na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. Wprowadzenie nowego ustroju obejmowało: a) tworzenie samodzielnych gospodarstw rolnych, b) powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, c) tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej, d) tworzenie kolonii i ogródków robotniczych, urzędniczych itp. w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych.

<sup>12</sup> Zob. szerzej zob. M. Stanulewicz, *Reforma rolna jako próba regulacji stosunków agrarnych w Polsce. Koncepcje i próby ich realizacji w latach 1918–1944* [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafranski, Poznań 2008, s. 11 i n.

<sup>13</sup> DzU 1926, nr 1, poz. 1 ze zm.

Według art. 4 ustawy z 1925 r. z ogólnego obszaru użytków rolnych, będących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej własnością jednej osoby fizycznej lub prawnej, względnie współwłasnością kilku osób (art. 2 pkt e), nie ulegały obowiązkowi parcelacyjnemu obszary o następujących rozmiarach: a) w nieruchomościach ziemskich<sup>14</sup> położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, które oznaczyć miało rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek ministra reform rolnych – 60 ha; b) w nieruchomościach ziemskich na pozostałym obszarze – 180 ha. Jednak w województwach: nowogródzkim, poleskim, wołyńskim i okręgu administracyjnym wileńskim, oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim, białostockim, sokolskim województwa białostockiego, o ile wstępni właściciele majątków gospodarowali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej co najmniej od 1 stycznia 1864 r., obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlegał obszar użytków rolnych wynoszących 300 ha. Do norm nie wliczało się sadów, dróg i terenów zabudowanych, jak również obszarów lasów i wód.

Art. 9 wskazywał, że nieruchomości ziemskie, znajdujące się w posiadaniu lub pod zarządkiem państwa, będą przez ministra rolnictwa i dóbr państwowych, względnie przez innych ministrów, przekazywane w granicach corocznych wniosków ministra reform rolnych temu ministrowi na cele parcelacji i osadnictwa, po wyłączeniu w porozumieniu z nim obszarów potrzebnych dla innych celów państwowych.

Art. 50 ustawy stanowił, że obszar nowo utworzonych gospodarstw, jak również obszar, do którego powiększane być mogą istniejące gospodarstwa, winien być uzależniony od miejscowych warunków gospodarczych, w takim rozumieniu, aby tworzone i uzupełniane gospodarstwa były żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej wytwórczości. Obszar ten dla poszczególnych jednostek gospodarczych w obu przewidzianych wyżej wypadkach nie może przekraczać 20 ha, a w województwach: pomorskim, białostockim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, w okręgu administracyjnym wileńskim oraz w powiatach górskich – 35 ha. Obszar parceli (gospodarstwa) dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej nie mógł przekraczać 5 ha, a obszar parceli rzemieślniczej wiejskiej 2 ha. Nabywcami parcel (gospodarstw) rolniczych lub ogrodniczo-warzywnych mogli być obywatele państwa polskiego, których główne zajęcie

<sup>14</sup> M. Klusek, *Pogłębione badania nad definicją nieruchomości ziemskiej użytej w projekcie Rozporządzenia Prezydenta o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich opublikowanego w 1928 r., ze szczególnym uwzględnieniem materiałów znajdujących się w zasobach: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (1917–1939), Ministerstwa Sprawiedliwości (1917–1939), Prezydium Rady Ministrów (1917–1939), Państwowego Banku Rolnego*; [https://www.wilanow-palac.pl/definicja\\_nieruchomosci\\_ziemskiej\\_uzyta\\_w\\_projekcie\\_rozporzadzenia\\_prezydenta\\_o\\_przenoszeniu\\_wlasnosci\\_nieruchomosci\\_ziemskich\\_opublikowanym\\_w\\_1928\\_r.html](https://www.wilanow-palac.pl/definicja_nieruchomosci_ziemskiej_uzyta_w_projekcie_rozporzadzenia_prezydenta_o_przenoszeniu_wlasnosci_nieruchomosci_ziemskich_opublikowanym_w_1928_r.html) [dostęp 30 XI 2020 r.].

stanowiła produkcja rolna lub warzywniczo-ogrodnicza, względnie ci, którzy w inny sposób wykażą, że są przygotowani teoretycznie lub praktycznie do należytego prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rolniczego lub warzywniczo-ogrodniczego, oraz spółdzielnie rolnicze, których członkowie odpowiadają powyższym warunkom.

System ochrony drobnych dzierżawców zapoczątkowany został ustawą z 3 lipca 1919 r.<sup>15</sup> Funkcjonował do końca II Rzeczypospolitej, mimo że był wielokrotnie uzupełniany i zmieniany<sup>16</sup>. Obejmował dzierżawy, których przedmiotem były grunty o obszarze do 5 ha dla każdego dzierżawcy, jeżeli wydzierżawione zostały z majątku o obszarze ponad 45 ha. Ochroną objęte były także grunty rolne z każdego majątku (niezależnie od jego obszaru), jeżeli zostały oddane w posiadanie dzierżawcy przez urząd ziemski<sup>17</sup>.

Oprócz ustaw związanych z ochroną drobnych dzierżawców należy wyróżnić akty prawne ułatwiające nabycie własności dzierżawionych gruntów rolnych. Ich celem było zapewnienie stabilności działalności rolniczej prowadzonej na tych obszarach. 20 czerwca 1924 r. uchwalono ustawę w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników, byłych wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach: nowogrodzkim, poleskim i wołyńskim, w okręgu administracyjnym wileńskim oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim, białostockim i sokólskim województwa białostockiego<sup>18</sup>. Na podstawie tego aktu prawnego mogli oni nabyć na własność grunty użytkowane w dniu 31 października 1923 r. Byli to tzw. wieczyści czynszownicy oraz długoletni dzierżawcy, użytkujący grunty o obszarze określonym w ustawie<sup>19</sup>.

Aktem prawnym, który także poruszał problematykę drobnych dzierżawców, była ustawa z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej<sup>20</sup>. Wprowadziła ona m.in. interesującą formę prawną, tzw. parcelację dzierżawną. Co więcej, w świetle art. 43 omawianej ustawy dzierżawcom objętym ochroną

<sup>15</sup> DzPrPP 1919, nr 57, poz. 345. Moc obowiązywania wymienionego aktu prawnego była wielokrotnie przedłużana. Początkowo ustawa z 3 VII 1919 r., zgodnie z art. 9, miała obowiązywać tylko do końca 1920 r. Następnie była przedłużana przez następujące akty prawne: ustawę z 2 VII 1920 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów i przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 3 VII 1919 r. (DzU 1919, nr 56, poz. 346); ustawę z 31 VII 1924 r. w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych, a w szczególności zmiany niektórych przepisów (DzU 1924, nr 75, poz. 741); rozporządzenie Prezydenta RP z 12 IX 1930 r. o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z 31 VII 1924 r. (DzU 1924, nr 64, poz. 507).

<sup>16</sup> Zob. W. Pańko, *Dzierżawa...*, s. 166; A. Suchoń, *Prawna ochrona trwałości gospodarowania na dzierżawionych gruntach rolnych*, Poznań 2006 i literatura tam wskazana.

<sup>17</sup> Szerzej zob. J. Markowski, *Problematyka prawną użytkowania gruntów rolnych*, Warszawa 1959, s. 87–91; A. Lichorowicz, *Dzierżawa [w:] System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, t. 8, red. J. Panowicz-Lipska, Warszawa 2004, s. 205 i n.

<sup>18</sup> DzU 1924, nr 63, poz. 617.

<sup>19</sup> W województwie wołyńskim 27,31 ha, w pozostałych 43,70 ha.

<sup>20</sup> DzU 1926, nr 1, poz. 1 ze zm.



na mocy ustawy z 31 lipca 1924 r. przysługiwało bezwzględne pierwszeństwo nabycia działki ziemi przy parcelacji danego majątku. Rozporządzenie Prezydenta RP z 19 listopada 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych dotyczących gruntów parcelowanych<sup>21</sup> pozbawiło ich jednak szczególnego statusu, ponieważ uchylony został art. 43 ustawy<sup>22</sup>. Warto również wspomnieć, że ustawa z 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej przewidywała pomoc finansową dla dzierżawców nabywających ziemię w postaci kredytów udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

14 kwietnia 1937 r. uchwalona została ustawa o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji<sup>23</sup>. Ten akt prawny stosowało się do gospodarstw powstałych w drodze parcelacji nieruchomości ziemskich, niezależnie od tego, czy dzielona nieruchomość stanowiła własność państwa, Państwowego Banku Rolnego lub innych osób prawnych i fizycznych. Ustawa nie miała jednak zastosowania do gruntów określonych w art. 53 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli<sup>24</sup> w brzmieniu ustawy z 14 lipca 1936 r.<sup>25</sup> Artykuł 2 wskazywał, że gospodarstwa powstałe z parcelacji nie mogą być zbywane w całości lub w części, dzielone, wydzierżawiane, zastawiane lub obciążane bez zezwolenia władzy. Nieruchomości będące własnością małoletnich mogą być wydzierżawiane do czasu osiągnięcia pełnoletności za zgodą władzy opiekuńczej.

Ustawa stanowiła także, że właściciele gospodarstw powstałych z parcelacji obowiązani są do ich osobistego prowadzenia. Władza mogła zezwolić na odstępowanie od tej reguły. W licytacji takich gospodarstw mogli brać udział tylko ci, którzy na nabycie nieruchomości uzyskali zezwolenie władzy właściwej ze względu na miejsce położenia licytowanej nieruchomości.

Przed II wojną światową polska wieś była zróżnicowana pod względem społecznym i gospodarczym. W 1931 r. ziemia rolnicza zajmowała powierzchnię 37,9 mln ha. Do gospodarstw o obszarze poniżej 50 ha należało 21,8 mln ha (57,6 proc.), natomiast do tych o powierzchni co najmniej 50 ha, a więc do majątków obszarowych, 9,8 mln ha (25,8 proc.). Liczebnie przeważały jednostki małe i średnie (do 10 ha), stanowiące razem 89 proc. Gospodarstwa obszarowe stanowiły tylko 0,5 proc. ogółu gospodarstw, obejmując 25,8 proc. całości

<sup>21</sup> DzU 1927, nr 106, poz. 90. Zob. też B. Tańska-Hus, *Dzierżawa rolnicza jako instrument przekształceń strukturalnych w rolnictwie*, Wrocław 2000, s. 50 i n.

<sup>22</sup> Na mocy art. 22 wymienionego Rozporządzenia Prezydenta RP z 19 XI 1927 r. drobnym dzierżawcom przysługiwało pierwszeństwo do nabycia działki ziemi przy parcelacji danego majątku przed osobami wymienionymi w art. 45 i 53 ustawy z 28 XII 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej.

<sup>23</sup> DzU 1937, nr 36, poz. 272.

<sup>24</sup> DzU 1928, nr 23, poz. 202 ze zm.

<sup>25</sup> DzU 1936, nr 56, poz. 405 ze zm.

gruntów<sup>26</sup>. Od 1921 do 1939 r. dokonały się pewne zmiany w strukturze agrarnej, polegające na zmniejszeniu się ilości gruntów obszarowych i własności publicznej na rzecz drobnych gospodarstw rolnych. Modyfikacje te były przede wszystkim wynikiem parcelacji podupadłych ekonomicznie majątków ziemskich<sup>27</sup> i należy oceniać je pozytywnie.

### **Dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej i inne akty prawne do 1989 r.**

Diametralne zmiany w zakresie ustroju Polski oraz stosunków w rolnictwie zostały wprowadzone już na podstawie dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r.<sup>28</sup> Artykuł 2 tego aktu prawnego określał, że na cele reformy rolnej przeznaczone będą nieruchomości ziemskie m.in. stanowiące własność Skarbu Państwa z jakiegokolwiek tytułu, będące własnością obywateli Rzeszy Niemieckiej, nie-Polaków i obywateli polskich narodowości niemieckiej, stanowiące własność albo współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego jeśli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych tej powierzchni. W świetle przepisów nieruchomości te przeszły bezzwłocznie, bez żadnego wynagrodzenia, w całości, na własność Skarbu Państwa z przeznaczeniem na cele wskazane w ustawie<sup>29</sup>.

Co do zasady przejście własności nieruchomości ziemskich na mocy art. 2 dekretu PKWN z 6 września 1944 r. nastąpiło bez żadnego wynagrodzenia. Jedynie wywłaszczeni właściciele lub współwłaściciele nieruchomości ziemskich mogli otrzymać samodzielne gospodarstwa rolne poza obrębem powiatu, w którym znajdował się wywłaszczony majątek. Względnie, jeśli z tego prawa nie skorzystali, mogło im być wypłacone zaopatrzenie miesięczne w wysokości uposażenia urzędnika państwowego VI grupy.

W opinii A. Lichorowicza w art. 2 dekretu z 6 września 1944 r. ustawodawca miał na uwadze nieruchomość ziemską w jej rozumieniu z 12 wrześ-

<sup>26</sup> Zob. E. Gorzelak, *Polityka agrarna PRL*, Warszawa 1987, s. 45–46.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> DzU 1945, nr 3, poz. 13 ze zm., zwany dalej dekretem PKWN z 6 IX 1944 r. Zob. W. Góra, *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1969, s. 15 i n.

<sup>29</sup> Zob. szerzej: A. Suchoń, M. Kowalczyk, *Analiza przepisów dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej wraz z późniejszymi zmianami oraz innych aktów prawnych na podstawie których nastąpiło przejęcie nieruchomości ziemskich i lasów [w:] Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafranski, Poznań 2008, s. 63–138.



nia 1919 r. Skoro bowiem „w dekreście z 6 września 1944 r. użyto stosowanego już przez 20 lat pojęcia »nieruchomość ziemská«, nie podając jego nowej, odrębnej od brzmienia z 12 września 1919 r. definicji”, to zdaniem wspomnianego Autora należy przypuszczać, że ustawodawca „miał [...] na myśli pojęcie »nieruchomości ziemskiej« w jego dotychczasowym znaczeniu”<sup>30</sup>. Trybunał Konstytucyjny (TK) w wyroku z 19 września 1990 r. (OTK W 3/89), stwierdził, że „intencją ustawodawcy było przeznaczenie na cele reformy rolnej tych nieruchomości lub ich części, które są lub mogą być wykorzystane na prowadzenie działalności wytwórczej w rolnictwie w zakresie produkcji roślinnej, zwierzęcej, sadowniczej”<sup>31</sup>. Sąd Administracyjny w uchwale z 10 stycznia 2011 r.<sup>32</sup> orzekł, że „przepis art. 2 ust. 1 lit. e dekretu z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej dotyczy nieruchomości ziemskich o charakterze rolniczym (nieruchomościami ziemskimi są obiekty mienia nieruchomego, które mają charakter rolniczy)”<sup>33</sup>.

Dekret PKWN z 6 września 1944 r., a także inne akty prawne, przeznaczyły przejęte nieruchomości ziemskie na następujące cele przebudowy ustroju rolnego: przede wszystkim na upełnorolnienie istniejących gospodarstw karłowatych, małorolnych i średniorolnych. Według Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 1 marca 1945 r. w sprawie wykonania dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej<sup>34</sup>, za gospodarstwa karłowate uważało się te o powierzchni poniżej 2 ha, a za małorolne od 2 do 5 ha, za średniorolne zaś, uprawnione do korzystania z reformy rolnej, uznawane było gospodarstwo o powierzchni od 5 do 10 ha użytków rolnych, których posiadacze obarczeni byli liczną rodziną. Zwrócić należy uwagę na przyjęcie stosunkowo niskich granic klasyfikacyjnych i norm obszarowych, zatem w rezultacie gospodarstwa mające ponad 5 ha były uprawnione do upełnorolnienia tylko warunkowo, tj. jeżeli ich posiadacze obarczeni byli liczną rodziną. Takie działania wynikały z dążenia do jak najbardziej oszczędnego dysponowania zapasem ziemi, a zarazem do upełnorolnienia i uwłaszczenia możliwie jak największej liczby ludzi. Przyczyny społeczne reformy rolnej odegrały więc

<sup>30</sup> A. Lichorowicz, *Pojęcie nieruchomości ziemskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego* [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Zakamycze 2005, s. 1088 i n.

<sup>31</sup> <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/w-3-89-uchwala-trybunalu-konstytucyjnego-520118899> [dostęp 30 XI 2020 r.].

<sup>32</sup> ONSiWSA 2011, I OPS 3/10.

<sup>33</sup> M. Klusek, *Definiowanie pojęcia „nieruchomość ziemská” w polskim prawodawstwie agrarnym, ze szczególnym odniesieniem się do przepisów Dekretu PKWN z 6 września 1944 roku*, „Journal of Humanities and Social Sciences” 2017, nr 2; *idem*, *Pojęcie nieruchomości ziemskiej w rozumieniu dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2016, nr 3, s. 565–589.

<sup>34</sup> DzU 1944, nr 10, poz. 51 ze zm.

dominującą rolę przy pisaniu tej ustawy<sup>35</sup>. Nieruchomości przejęte do zapasu ziemi miały być także przeznaczone na tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych dla bezrolnych, robotników i pracowników rolnych oraz drobnych dzierżawców, pod warunkiem, że prowadzili samodzielne gospodarstwo domowe, a praca na roli stanowiła dla nich zawód będący głównym źródłem utrzymania<sup>36</sup>.

Reforma rolna w Polsce powojennej łączyła się jednocześnie z tzw. osadnictwem wewnętrznym, które polegało na przekazywaniu przez państwo na rzecz nowych nabywców nieruchomości ziemskich, niemających co prawda charakteru gospodarstw obszarnczych, ale przejętych przez państwo z innych przyczyn (np. własność ponemiecka, po osobach przesiedlonych do ZSRS itp.).

Dane z 1949 r. wskazują, że całkowity obszar objęty reformą rolną i osadnictwem wynosił 13 846,6 tys. ha, przy czym na ziemiach dawnych 4409,0 tys. ha (31 proc.) i na Ziemiach Odzyskanych 9437,6 tys. ha (69 proc.)<sup>37</sup>. 5994,8 tys. rozdysponowano między uprawnionych do korzystania z reformy rolnej, z czego 1989,0 tys. ha (33 proc.) na Ziemiach Dawnych i 4004,9 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych (67 proc.)<sup>38</sup>. Z rozparcelowanego obszaru przeszło 40 proc. przypadało na województwa poznańskie i pomorskie. W pięciu województwach: poznańskim, pomorskim, warszawskim, łódzkim i lubelskim podzielono ponad 100 tys. ha. Znajdowało się tam ponad 77,8 proc. rozparcelowanych ziem, podczas gdy na pozostałe sześć województw przypadało zaledwie 22,2 proc.<sup>39</sup> Na cele reformy rolnej na Ziemiach Dawnych przejęto również 98 750 gospodarstw ponemieckich o obszarze 923 435 ha<sup>40</sup>. Z tego przeznaczono na utworzenie nowych gospodarstw 736 235 ha – łącznie 778 991 ha.

Ustawą z 12 marca 1958 r. o sprzedaży państwowych nieruchomości rolnych oraz uporządkowaniu niektórych spraw związanych z przeprowadzaniem reformy rolnej i osadnictwa rolnego<sup>41</sup> zakończono formalne nadawanie nieruchomości z Państwowego Funduszu Ziemi w trybie dekretu PKWN z 6 września 1944 r. oraz dekretu o osadnictwie. Jednocześnie państwo przystąpiło do sprzedaży pozostałej części nieruchomości wchodzących w skład PFZ po cenach zbliżonych do rynkowych w formie umów cywilnoprawnych<sup>42</sup>.

<sup>35</sup> Zob. F. Longchamps, *Prawo agrarne*, Warszawa 1949, s. 54 i n.

<sup>36</sup> Zob. par. 3 rozporządzenia wykonawczego w brzmieniu ustalonym Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 20 XI 1947 r., poz. 465.

<sup>37</sup> Zob. szerzej np. W. Góra, *Reforma...*, s. 249.

<sup>38</sup> Por. E. Gorzelak, *Polityka agrarna...*, s. 45–46.

<sup>39</sup> Por. W. Góra, *Reforma...*, s. 239.

<sup>40</sup> Najwięcej gruntów ponemieckich na cele reformy rolnej przejęto w województwie poznańskim – 356 414 ha oraz pomorskim – 287 990 ha; zob. W. Góra, *Reforma...*, s. 246.

<sup>41</sup> DzU 1958, nr 17, poz. 71.

<sup>42</sup> Zob. H. Świątkowski, *Prawo rolne*, Warszawa 1962, s. 42 i n. Na temat nowej polityki agrarnej oraz ustawy z 12 III 1957 r. zob. S. Breyer, *Obrót nieruchomościami rolnymi*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 2, s. 226 i n.

Grunty wchodzące w skład PFZ były rozdysponowywane w sposób trwały, np. przez sprzedaż osobom fizycznym spełniającym warunki ich nabycia<sup>43</sup> albo w sposób tymczasowy, np. w formie przekazania w dzierżawę. Od czasu powstania PFZ można dokonać podziału dzierżawy gruntów rolnych w Polsce na tzw. prywatną oraz tzw. państwową. Ta pierwsza regulowana była początkowo przepisami Kodeksu zobowiązań z 1933 r., a potem Kodeksu cywilnego. Natomiast do dzierżawy z PFZ, prócz wymienionych ustaw, odnosiły się także zarządzenia i wytyczne ministra rolnictwa (przepisy resortowe)<sup>44</sup>.

Według informacji zawartych w *Roczniku statystycznym* (GUS, Warszawa 1949 r.), powierzchnia rozdysponowana obejmowała 5994,8 ha (Ziemie Dawne – 1989,9 ha, Ziemie Odzyskane – 4004,9 ha)<sup>45</sup>. Liczba utworzonych i powiększonych gospodarstw wyniosła 981,3 tys. (Ziemie Dawne – 498,0 tys., Ziemie Odzyskane 483,3 tys.). Liczba gospodarstw wzrosła o 4,6 proc. Istotny przyrost liczby gospodarstw wystąpił w grupach obszarowych 2–5 i 5–10 ha, wyniósł on odpowiednio 15,4 i 21,0 proc. Spadła natomiast liczba i udział gospodarstw do 2 ha i powyżej 20 ha<sup>46</sup>.

W ramach reformy rolnej i osadnictwa chłopi otrzymali ponad 6 mln ha ziemi, co stanowiło 35 proc. całkowitej powierzchni użytków rolnych kraju. W ogólnej liczbie 3,3 mln gospodarstw istniejących w 1949 r., nowo powstałe stanowiły 24,4 proc, a powiększone 7,6 proc.<sup>47</sup> Liczba gospodarstw, które skorzystały z reformy rolnej, była różna w poszczególnych województwach i powiatach. Na przykład w województwie warszawskim skorzystało z reformy rolnej 20,7 proc. istniejących w 1950 r. gospodarstw, łódzkim – 20,7 proc., kieleckim – 17,9 proc., lubelskim – 34,7 proc., krakowskim – 12,7 proc.<sup>48</sup>

Błędy w realizacji reformy rolnej i osadnictwa zaczęły być odczuwalne już na początku lat pięćdziesiątych. Zdaniem ustawodawcy uwłaszczenie miało załagodzić panujące na wsi nastroje niepewności i poczucie braku stabilizacji. 18 kwietnia 1955 r. został wydany dekret o uwłaszczeniu i uregulowaniu innych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem rolnym<sup>49</sup>. W odróżnieniu od ustawy z 16 czerwca 1948 r. miał większe znaczenie praktyczne<sup>50</sup>. Według

<sup>43</sup> Zob. A. Zieliński, *Formy prawne gospodarowania nieruchomościami rolnymi Państwowego Funduszu Ziemi*, Poznań 1980, s. 117–152.

<sup>44</sup> Zob. W. Pańko, *Dzierżawa gruntów rolnych w rolnictwie indywidualnym* [w:] *Przemiany własności ziemi w rolnictwie polskim*, red. A. Stelmachowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 102.

<sup>45</sup> *Rocznik statystyczny*, Warszawa 1949, s. 10 i n.

<sup>46</sup> Zob. W. Ziętara, *Reformy rolne w Polsce w okresie między- i powojennym* [w:] *Kwestia agrarna w Polsce i na świecie*, Warszawa 2005, s. 109.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Zob. W. Góra, *Reforma...*, s. 252.

<sup>49</sup> DzU 1955, nr 18, poz. 107 ze zm.; tekst jedn. DzU 1959, nr 14, poz. 78.

<sup>50</sup> Na temat dekretu z 18 IV 1955 r. zob. np. A. Lichorowicz, *Dzierżawa* [w:] *System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań...*, s. 159.

art. 1 tego aktu prawnego nieruchomości państwa, użytkowane przez rolników na podstawie umów dzierżawy co najmniej przez 3 lata przed dniem wejścia w życie dekretu (tj. przed 28 kwietnia 1955 r.), nadawało się tym rolnikom lub ich następcom prawnym (na ich wnioski) na własność, jeżeli gospodarowali na tych nieruchomościach. Następowo to za cenę szacunkową, od której odliczało się 1/20 część za każdy rok dzierżawy przed dniem 1 stycznia 1945 r. oraz sumę czynszu dzierżawnego wpłaconą po 1 stycznia 1945 r. na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi. O nadaniu i cenie nabycia orzekało prezydium Powiatowej Rady Narodowej<sup>51</sup>.

Według nowelizacji dekretu z 13 lipca 1957 r.<sup>52</sup> uprawnionym dzierżawcą miała być osoba, dla której „praca na roli stanowi główne źródło utrzymania”. Jednocześnie dekret ten objął uwłaszczeniem osoby pozostające w stosunku pracy, rencistów i rzemieślników użytkujących nieruchomości państwowe na podstawie umów dzierżawy zawartych przed 1 września 1939 r. Nastąpiło zatem wyraźne uprzywilejowanie długoletnich dzierżawców oraz wykluczenie od uwłaszczenia chłopów-robotników dzierżawiących grunty państwowe od wybuchu wojny.

Ustawa z 13 lipca 1957 r. o obrocie nieruchomościami rolnymi określa, że ziemię uważa się za rolną, jeżeli jest użytkowana na cele produkcji rolnej, nie wyłączając ogrodniczej, sadowniczej, leśnej i rybnej, albo jeżeli nieruchomość jest przeznaczona do takiej produkcji według planów zagospodarowania przestrzennego. Artykuł 2 wskazywał, że osoba fizyczna może nabyć nieruchomość rolną lub jej część wydzieloną bądź ułamkową, jeżeli ma praktyczne lub teoretyczne kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa. W takim przypadku akt o przeniesieniu własności nieruchomości mógł być sporządzony tylko po przedstawieniu przez nabywcę zaświadczenia potwierdzającego posiadanie przez niego wymaganych kwalifikacji. Miało być ono wystawione przez prezydium gromadzkiej, miejskiej, dzielnicowej rady narodowej lub rady narodowej osiedla właściwej ze względu na miejsce zamieszkania nabywcy. Zaświadczenie dołączano do aktu o przeniesieniu prawa własności.

Artykuł 4 określał, że obszar gruntu nabywanego przez osobę fizyczną, łącznie z obszarem gruntów, które stanowiły już wyłączną własność nabywcy lub jego udział we współwłasności, nie mógł przekraczać:

1) w przypadku nabycia nieruchomości w drodze dziedziczenia albo nabycia od właściciela przez jego małżonka lub zstępnych – norm określonych w art. 2 ust. 1 lit. e dekretu z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej;

<sup>51</sup> Szerzej zob. J. Markowski, *Problematyka prawna...*, s. 168–177.

<sup>52</sup> DzU 1957, nr 39, poz. 174.

2) w pozostałych przypadkach – 15 ha, a jeżeli nieruchomości rolne miała, ze względu na rodzaj użytków rolnych, charakter gospodarstwa hodowlanego – 20 ha.

W przypadku nabycia nieruchomości rolnej przez osobę fizyczną z przekroczeniem norm obszarowych określonych w art. 4, nadwyżka gruntu z tej nieruchomości mogła być przejęta na własność państwa bez odszkodowania i wolna od obciążeń z wyjątkiem służebności gruntowych. O przejęciu orzekło prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Nabycie nieruchomości rolnej przez osobę prawną w drodze umowy sprzedaży lub zamiany mogło nastąpić po uprzednim zezwoleniu prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Orzeczenie o zezwoleniu dołączało się do aktu o przeniesieniu prawa własności. Przepis ten nie dotyczył nabycia nieruchomości rolnej przez jednostki państwowe, rolnicze spółdzielnie produkcyjne, kółka rolnicze oraz inne społeczne i spółdzielcze organizacje rolnicze.

Artykuł 160 par. 1 ustawy Kodeks cywilny (kc) z 1964 r. określał, że własność nieruchomości rolnej lub jej części może być przeniesiona na rzecz osoby fizycznej tylko wtedy, gdy nabywca: 1) stale pracuje w jakimkolwiek gospodarstwie rolnym bezpośrednio przy produkcji rolnej albo 2) ma kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Własność nieruchomości rolnej lub jej części mogła być przeniesiona na rzecz osoby prawnej tylko za zezwoleniem właściwego organu państwowego. Ograniczenie to – w świetle kc – nie dotyczyło przeniesienia własności na rzecz państwa, rolniczej spółdzielni produkcyjnej, kółka rolniczego albo na rzecz innej spółdzielczej lub społecznej rolniczej jednostki organizacyjnej. Z kolei według art. 161 par. 1 tej ustawy obszar nabytej przez osobę fizyczną nieruchomości rolnej wraz z obszarem nieruchomości rolnej stanowiącej już własność nabywcy lub wraz z obszarem odpowiadającym jego udziałowi we współwłasności takiej nieruchomości nie może przekraczać 15 ha, a jeżeli nieruchomości ze względu na rodzaj użytków rolnych ma charakter gospodarstwa hodowlanego – 20 ha. W razie przekroczenia wymienionego obszaru nadwyżka mogła być przejęta na własność państwa bez odszkodowania, w stanie wolnym od obciążeń, z wyjątkiem obciążeń z tytułu służebności gruntowych.

W razie nabycia nieruchomości rolnej przez jednego małżonka uwzględnia się łączny obszar nieruchomości rolnych stanowiących własność obojga małżonków lub obszar odpowiadający ich udziałowi we współwłasności. Zasady te zostały zniesione 1 października 1990 r.

W świetle ustawy o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych z 29 czerwca 1963 r.<sup>53</sup> ziemia mogła zostać podzielona w drodze zbycia jej części, działu spadku albo zniesienia współwłasności tylko wtedy, gdy części utworzone przez

<sup>53</sup> DzU 1963, nr 28, poz. 168 ze zm.

podział bądź same przez się, bądź też wraz z gruntami stanowiącymi już własność nabywcy, odpowiadały podstawowym normom obszarowym. Po 1971 r. zniesiono normę minimalną, a w 1982 r. podstawową.

Wyjaśnić również warto, że po II wojnie światowej produkcją rolniczą zajmowały się w Polsce indywidualne i państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i kółka rolnicze. W wyniku reformy rolnej powstały na wsi nowe grupy społeczne: chłopów-robotników oraz, poczynając od 1949 r., chłopów-członków spółdzielni produkcyjnych<sup>54</sup>.

### **Akty prawne dotyczące obrotu nieruchomościami rolnymi po transformacji ustrojowej**

Po transformacji ustrojowej w 1989 r. rozpoczęły się procesy prywatyzacji i restrukturyzacji sektora państwowej gospodarki rolnej. Nastąpiły też zmiany w Kodeksie cywilnym. Zniesiono ograniczenia związane z obrotem gruntami rolnymi, w tym wymóg kwalifikacji rolniczych czy powierzchni gospodarstw rolnych. Od października 1990 r.<sup>55</sup> każda osoba fizyczna lub prawna mogła na być nieruchomości rolne o dowolnej powierzchni.

Ważnym aktem prawnym dla rozwoju gospodarstw rolnych w Polsce jest niewątpliwie ustawa z 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw<sup>56</sup>. Na jej podstawie od 1 stycznia 1992 r. rozpoczęła działalność Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa (AWRSP), której głównym zadaniem było przejęcie wszystkich państwowych nieruchomości rolnych do Zasobu WRSP<sup>57</sup> oraz gospodarowanie nimi na zasadach określonych we wspomnianej ustawie oraz przepisach wykonawczych do tegoż aktu prawnego<sup>58</sup>. Najpopularniejszymi formami zagospodarowania mienia z Zasobu WRSP były sprzedaż i dzierżawa.

Na początku transformacji ustrojowej w naszym kraju PPGR stanowiły ważną część rolnictwa. Zajmowały blisko jedną piątą ogólnej powierzchni użyt-

<sup>54</sup> Zob. szerzej E. Gorzelak, *Polityka...*, s. 48 i n.

<sup>55</sup> Nowelizacja ustawy Kodeks cywilny z 28 VII 1990 r. (DzU 1990, nr 55, poz. 321).

<sup>56</sup> Tekst pierwotny: DzU 1991, nr 107, poz. 464; zob. też A. Zieliński, *Niektóre problemy gospodarowania państwowymi nieruchomościami rolnymi* [w:] *Zagadnienia prawa cywilnego, samorządowego i rolnego. Pamięci profesora Waleriana Pańki*, red. A. Agopszowicz, T. Kurowska, M. Pazdan, Katowice 1993, s. 54–60.

<sup>57</sup> Do Zasobu WRSP były sukcesywnie przekazywane nieruchomości stanowiące własność państwa, które uprzednio wchodziły w skład Państwowego Funduszu Ziemi bądź stanowiły składnik zorganizowanych całości produkcyjnych w formie państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej lub państwowych gospodarstw rolnych.

<sup>58</sup> Na temat AWRSP zob. np. S. Prutis, *Struktury gospodarcze państwowej własności rolniczej* [w:] *Prawo rolne*, red. A. Stelmachowski, Warszawa 2005, s. 204–205.



ków rolnych, wytwarzały 16 proc. rolniczej produkcji netto i ponad 22 proc. produkcji towarowej. Przejęcie PPRG było poprzedzone podjęciem przez organ założycielski decyzji o likwidacji przedsiębiorstwa. W przypadku PPRG AWRSP przejmowała zarówno mienie Skarbu Państwa, pozostające dotychczas w zarządzie likwidowanego przedsiębiorstwa, jak i majątek własny tego przedsiębiorstwa. Organ założycielski przekazywał AWRSP majątek oraz wierzytelności i zobowiązania zlikwidowanego przedsiębiorstwa, podmiot ten wyznaczał tymczasowego zarządcę majątku, a następnie gospodarował mieniem na zasadach określonych w ustawie.

Od stycznia 1992 r. do końca 1993 r. wojewodowie oraz minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej podjęli decyzję o likwidacji 1595 państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej. Poza tym 15 przedsiębiorstw postawiono w stan likwidacji przed 1 stycznia 1992 r., czyli przed powołaniem AWRSP, a w stosunku do 38 toczyło się odrębne postępowanie upadłościowe. Zatem do końca 1993 r. zlikwidowano wszystkie PGR, które zgodnie z ustawą z 19 października 1991 r. powinny zostać zlikwidowane<sup>59</sup>.

Przed 1992 r. głównie dodzierżawiano grunty celem powiększenia arealu istniejących już gospodarstw, a po 1992 r. dzierżawa gruntów rolnych stała się często podstawowym tytułem prawnym organizowania samodzielnych gospodarstw rolnych<sup>60</sup>, co związane było przede wszystkim z funkcjonowaniem AWRSP (obecnie: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, KOWR)<sup>61</sup>. W pierwszym okresie prywatyzacji, na początku lat dziewięćdziesiątych, zachodziła potrzeba szybkiego przekazania mienia państwowego podmiotom prywatnym w celu zapewnienia ciągłości produkcyjnej. Wymieniona państwowa osoba prawna oddawała wtedy w dzierżawę duże powierzchnie gruntów rolnych<sup>62</sup>. Nie obowiązywały żadne limity obszarowe, co przyczyniło się do powstania wielu gospodarstw wielkoobszarowych. W następnych latach, wskutek zmiany polityki państwa w zakresie rolnictwa i oparcia ustroju rolnego na gospodarstwach rodzinnych, Agencja Nieruchomości Rolnych (ANR) zaczęła popierać przede wszystkim rozwój tychże gospodarstw. Przejawiało się to (i nadal przejawia) chociażby w organizowaniu przetargów ograniczonych na dzierżawę nieruchomości z Zasobu WRSP, w których mogą uczestniczyć rolnicy indy-

<sup>59</sup> Zob. szerzej H. Rudnicki, *Gospodarka ziemią...*, s.146 i n.

<sup>60</sup> Zob. A. Lichorowicz, *Pozycja prawna gospodarstw wielkotowarowych w polskim ustawodawstwie rolnym. Uwagi de lege lata, de lege ferenda*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2003, z. 3, s. 599.

<sup>61</sup> Po 1992 r. wzrosła także skala tzw. prywatnej dzierżawy gruntów rolnych, ale nie był to tak dynamiczny rozwój jak w przypadku tzw. państwowej dzierżawy gruntów rolnych. Zob. L. Ostrowski, *Międzysąsiedzkie dzierżawy gruntów rolnych w Polsce w latach 1991–1997* [w:] *Dzierżawa ziemi jako czynnik przemian struktury agrarnej w Polsce*, red. W. Ziętara, Warszawa 1999, s. 89–103.

<sup>62</sup> Zob. W. Ziętara, *Dzierżawa nieruchomości rolnych z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa* [w:] *Dzierżawa ziemi jako czynnik...*, s. 78–88.



widualni. Uzasadnione zatem wydaje się twierdzenie, że na zasady dzierżawy nieruchomości z wymienionego zasobu wpływała w dużym stopniu sytuacja gospodarcza i polityczna oraz zakres zadań ANR.

Do końca grudnia 2005 r. Agencja Nieruchomości Rolnych sprzedała 1 585 427 ha nieruchomości, nieodpłatnie przekazała 296 082 ha (w tym: 43 261 ha jednostkom samorządu terytorialnego), natomiast do rozdysponowania pozostało 453 117 ha<sup>63</sup>. Raport z 2016 r. określa, że od początku działalności ANR przejęła ze wszystkich źródeł do Zasobu WRSP 4740,6 tys. ha, w tym z PPGR-ów 3762,1 tys. ha (80 proc.). Do 31 grudnia 2016 r. ANR rozdysponowała trwale 3357 tys. ha, tj. 70,8 proc. gruntów przejętych do Zasobu<sup>64</sup>. Pod koniec lipca 2020 r. w dzierżawie było 1066,7 tys. ha na podstawie zawartych 65,4 tys. umów dzierżawy<sup>65</sup>.

W latach 1992–2019 zawarto ponad 150 869 umów dzierżawy gruntów rolnych z Zasobu WRSP (do 1 ha); 65 621 – 1,01–1,99 ha; 54 212 – 2–4,99 ha; 27 801 – 5–9,99 ha; 23 005 – 10–19,99 ha<sup>66</sup>. Liczby te potwierdzają, że dzierżawa przyczyniła się do utworzenia lub powiększenia wielu gospodarstw rolnych. Od początku gospodarowania Zasobem WRSP (od 1 stycznia 1992 r.) do 31 grudnia 2019 r. odbyło się 1044,5 tys. przetargów na sprzedaż. W tym czasie do zbycia zaoferowano grunty o łącznej powierzchni 3,7 mln ha, w tym rozstrzygnięto 334,4 tys. przetargów na sprzedaż 1,6 mln ha<sup>67</sup>. Sprzedano w trybie przetargowym i bezprzetargowo 2715,9 tys. ha gruntów, tj. 57 proc. powierzchni przejętej do Zasobu WRSP<sup>68</sup>.

Pewne ograniczenia w zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi wprowadziła ustawa z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego<sup>69</sup>. Ustawodawca zdecydował wtedy, że wykorzysta instrumenty prawa cywilnego: pierwokup i wykup<sup>70</sup>. W okresie od 16 lipca 2003 r. do 30 kwietnia 2016 r. ten akt prawny nie wpłynął znacząco na strukturę gospodarstw rolnych. W tym czasie do modernizacji gospodarstw rolnych przyczyniły się w większym stopniu instrumenty unijne, jak renty strukturalne oraz premie dla młodego rolnika.

<sup>63</sup> Zob. Raport z działalności ANR za 2005 r. na stronie internetowej Agencji Nieruchomości Rolnych, <https://www.kowr.gov.pl/zasob/raporty-roczne-anr> [dostęp 20 IV 2019 r.].

<sup>64</sup> Raport z działalności ANR za 2016 r. na stronie internetowej Agencji Nieruchomości Rolnych, s. 26, <https://www.kowr.gov.pl/zasob/raporty-roczne-anr> [dostęp 20 IV 2019 r.].

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> Sprawozdanie KOWR za 2019 r., s. 15 i n., [https://www.kowr.gov.pl/uploads/pliki/analizy/sprawozdania/SPRAWOZDANIE\\_KOWR\\_2019.pdf](https://www.kowr.gov.pl/uploads/pliki/analizy/sprawozdania/SPRAWOZDANIE_KOWR_2019.pdf) [dostęp 1 XII 2020 r.].

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 18 i n.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 20 i n.

<sup>69</sup> DzU 2003, nr 64, poz. 592 ze zm.

<sup>70</sup> A. Lichorowicz, *Instrumenty oddziaływania na strukturę gruntową Polski w ustawie z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2004, nr 1.

Warto podkreślić, że Unia Europejska od dawna podejmuje działania wpływające na kształt struktury agrarnej i zmiany demograficzne. Już bowiem w latach siedemdziesiątych uchwalone zostały dyrektywy Rady: nr 159/72 (tzw. modernizacyjna) oraz nr 160/72 (tzw. odstąpieniowa), wprowadzające rozwiązania zmierzające do przyspieszenia zmian generacji w rolnictwie<sup>71</sup>. Chodzi właśnie o możliwość otrzymania wcześniejszego świadczenia emerytalnego w zamian za przekazanie gospodarstwa rolnego oraz dodatkowych pieniędzy dla młodej, przejmującej je osoby.

W świetle przepisów warunkiem otrzymania renty strukturalnej było ukończenie przez rolnika 55 lat, lecz nie mógł osiągnąć wieku emerytalnego i mieć ustalonego prawa do emerytury lub renty oraz musiał zaprzestać prowadzenia działalności rolniczej. Według Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 19 czerwca 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania pomocy finansowej, w ramach działania „Renty strukturalne” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013<sup>72</sup>, aby uzyskać rentę strukturalną producent rolny musiał dokonać przeniesienia własności gospodarstwa rolnego o powierzchni użytków rolnych wynoszącej co najmniej 6 albo 3 ha (w zależności od województwa) po pierwsze w całości na rzecz następcy, przy czym powierzchnia użytków rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego następcy po przekazaniu nie mogła być mniejsza niż średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju; albo po drugie w całości na powiększenie jednego gospodarstwa rolnego, przy czym powierzchnia użytków rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego po powiększeniu nie mogła być mniejsza niż średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju. Renty strukturalne cieszyły się dużym zainteresowaniem rolników i przyczyniły się do zmian demograficznych na wsi, w szczególności przekazywania gospodarstw młodszemu pokoleniu i tworzenia większych jednostek. Z uwagi jednak na wyczerpanie środków unijnych na ten program ostatni nabór wniosków odbył się we wrześniu 2010 r.

Nadal dostępna jest pomoc finansowa w ramach działania „Ułatwianie startu młodym rolnikom”<sup>73</sup>. Jest ona przyznawana osobie fizycznej rozpoczynającej po raz pierwszy prowadzenie działalności rolniczej, spełniającej konkretne wymagania: m.in. w dniu złożenia przez nią wniosku o przyznanie pomocy nie

<sup>71</sup> A. Lichorowicz, *Problematyka struktur agrarnych w ustawodawstwie Wspólnoty Europejskiej*, Kraków 1996.

<sup>72</sup> DzU 2017, nr 109, poz. 750 ze zm.

<sup>73</sup> Zob. Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z 13 VII 2015 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania, wypłaty oraz zwrotu pomocy finansowej na operacje typu „Premie dla młodych rolników” w ramach poddziałania „Pomoc w rozpoczęciu działalności gospodarczej na rzecz młodych rolników” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020, DzU 2015, poz. 982 ze zm.

ukończyła 40 roku życia; jest obywatelem państwa członkowskiego Unii Europejskiej; ma odpowiednie kwalifikacje zawodowe i gospodarstwo rolne o powierzchni wskazanej w rozporządzeniu (o łącznej powierzchni gruntów ornych, sadów, łąk trwałych, pastwisk trwałych, gruntów rolnych zabudowanych, gruntów pod stawami i gruntów pod rowami, zwanych dalej „użytkami rolnymi”, równej co najmniej powierzchni minimalnej, którą stanowi średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju, a w przypadku gdy gospodarstwo jest położone w województwie, w którym średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie jest niższa niż średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju – średnia powierzchnia gruntów rolnych w gospodarstwie w województwie oraz nie większa niż 300 ha). Ta ostatnia przesłanka ma istotne znaczenie dla zmian struktury agrarnej w Polsce i tworzenia nowocześniejszych i większych gospodarstw rolnych.

Duże zmiany w zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi wprowadziła nowelizacja z 2016 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (tzw. UKUR) dokonana na podstawie ustawy z 14 kwietnia 2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw, przewidująca nowe ograniczenia podmiotowe i obowiązki związane z nabyciem nieruchomości rolnych. W myśl UKUR nabywcą nieruchomości rolnej może być wyłącznie rolnik indywidualny, chyba że ustawa stanowi inaczej. Ten akt prawny stwierdza, że zasady powyższej nie stosuje się do nabycia nieruchomości rolnych np. przez osobę spokrewnioną, jednostkę samorządu terytorialnego, osoby prawne działające na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku państwa do innych Kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, parki narodowe (w przypadku zakupu nieruchomości rolnych na cele związane z ochroną przyrody), w wyniku dziedziczenia oraz zapisu windykacyjnego.

Ograniczenia podmiotowe wynikają przede wszystkim z tego, że według art. 23 Konstytucji podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne, czyli jednostka prowadzona przez rolnika indywidualnego, którym jest osoba fizyczna będąca właścicielem, użytkownikiem wieczystym, samoistnym posiadaczem lub dzierżawcą nieruchomości rolnych o łącznej powierzchni użytków rolnych nieprzekraczającej 300 ha, posiadająca kwalifikacje rolnicze oraz co najmniej od 5 lat mieszkająca w gminie, na obszarze której jest położona jedna z nieruchomości rolnych wchodzących w skład gospodarstwa rolnego i prowadząca osobiście przez ten okres to gospodarstwo.

Jednocześnie przepisy przewidują uzyskanie zgody na nabycie nieruchomości rolnych wydane przez KOWR: na wniosek zbywcy albo nabywcy po spełnieniu przesłanek ustawowych. Nowością, od 30 kwietnia 2016 r., są obowiązki nabywcy nieruchomości rolnych. Mianowicie jest on obowiązany

prowadzić gospodarstwo rolne, w skład którego weszła nabyta nieruchomości rolne, przez okres co najmniej 10 lat od dnia nabycia przez niego tej nieruchomości, a w przypadku osoby fizycznej ma prowadzić to gospodarstwo osobiście. W okresie tym ziemia nie może być zbyta ani oddana w posiadanie innym podmiotom. Sąd, na wniosek nabywcy nieruchomości rolnej, wyrazi zgodę na dokonanie czynności przed upływem 10 lat od dnia przeniesienia własności tej nieruchomości, jeżeli konieczność jej dokonania wynika z przyczyn losowych, niezależnych od nabywcy.

Obecnie zatem prawodawstwo sprzyja tworzeniu i powiększaniu gospodarstw rodzinnych. Powiększenie gospodarstwa, które nie jest rodzinne, może nastąpić m.in. przez dzierżawę. Ustawa z 14 kwietnia 2016 r. wprowadziła także nowości w zakresie prawa pierwokupu. Krajowemu Ośrodkowi działającemu na rzecz Skarbu Państwa przysługuje prawo pierwokupu udziałów i akcji w spółce prawa handlowego, która jest właścicielem nieruchomości rolnej<sup>74</sup>. W 2018 r. można zauważyć większą aktywność KOWR w zakresie nabywania udziałów czy akcji w spółkach prawa handlowego. Na przykład KOWR skorzystało z prawa pierwokupu: udziałów w spółce Widawa (będącej właścicielem ponad 400 ha nieruchomości rolnych), akcji Krajowej Spółki Cukrowej SA, udziałów w Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt sp. z o.o. w Bydgoszczy, udziałów w spółce C. Olsen Agri sp. z o.o.<sup>75</sup>

Ustawa z 26 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz niektórych innych ustaw stwarza większe możliwości nabycia nieruchomości rolnych przez osoby, które nie są rolnikami indywidualnymi (np. w odniesieniu do nieruchomości rolnych o powierzchni mniejszej niż 1 ha). W projekcie zaznaczono, że „proponowane nowe regulacje lub zmiany obowiązujących przepisów stanowią odzwierciedlenie doświadczeń w stosowaniu obowiązujących przepisów lub wiążą się z realizacją postulatów zgłaszanych przez środowiska rolnicze. W szczególności [...] zdecydowano o wprowadzeniu rozwiązań, które będą miały na celu złagodzenie dotychczas obowiązujących ograniczeń w obrocie nieruchomościami rolnymi”<sup>76</sup>.

Warto także wspomnieć, że w większości państw „starej” Unii Europejskiej występują prawne regulacje w zakresie ograniczeń sprzedaży gruntów rolnych (np. Niemcy, Francja)<sup>77</sup>. W rezolucji Parlamentu Europejskiego z 27 kwietnia

<sup>74</sup> M. Bednarek, *Nowe przepisy o ustroju rolnym – motywy i koncepcja legislacyjna w aspekcie konstytucyjnym*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2016, nr 4.

<sup>75</sup> <http://bip.kowr.gov.pl/oswiadczenia-woli> [dostęp 30 IV 2018 r.].

<sup>76</sup> Zob. projekt Druk nr 3298. *Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz niektórych innych ustaw*, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3298> [dostęp 28 IV 2019 r.]. Artykuł złożono do druku, gdy nowelizacja została uchwalona i przekazana do Senatu.

<sup>77</sup> R. Giesen, *Przeniesienie własności nieruchomości rolnych w prawie niemieckim* [w:] *Nieruchomości rolne w praktyce notarialnej*, red. P. Książak, J. Mikołajczyk, Warszawa 2017, s. 39 i n.;

2017 r. w sprawie aktualnego stanu koncentracji gruntów rolnych w UE poruszono problem jak ułatwić rolnikom dostęp do gruntów [2016/2141(INI)]. Nawiązano do orzeczenia niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, który wyjaśnił już w orzeczeniu z 12 stycznia 1967 r. (1 BvR 169/63, BVerfG 21, 73–87), że obrót gruntami rolnymi nie musi być tak samo swobodny jak obrót dowolną inną formą kapitału, a ponieważ powierzchni gruntów nie da się zwiększyć, a są one niezbędne, sprawiedliwy ład prawny i społeczny wymaga uwzględniania interesów ogółu w przypadku gruntu w dużo większym stopniu niż w odniesieniu do innych rodzajów majątku<sup>78</sup>. W Rezolucji Parlamentu Europejskiego wskazano także, że grunty rolne stanowią dobro publiczne i podlegają zobowiązaniom społecznym. Podkreślono, że są one coraz bardziej deficytowym zasobem, nie można ich bowiem wyprodukować. Stanowią także podstawę prawa człowieka do zdrowej i wystarczającej żywności oraz wielu usług ekosystemowych ważnych z punktu widzenia przeżycia. Nieruchomość rolna nie może być uważana za zwykły towar<sup>79</sup>.

Na koniec warto przytoczyć kilka danych statystycznych. Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju w 2006 r. wynosiła 9,57 ha, w 2010 r. – 10,23 ha, w 2015 r. – 10,49 ha<sup>80</sup>. Natomiast według ogłoszenia z 16 września 2020 r. średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w kraju w 2020 r. wynosi 11,04 ha<sup>81</sup>. Średnia wielkość powierzchni gruntów rolnych w gospodarstwie rolnym w 2020 r. w województwie wielkopolskim wynosiła 14,09 ha, w kujawsko-pomorskim – 16,58 ha, w małopolskim – 4,16 ha, w pomorskim – 19,62 ha, w zachodniopomorskim – 31,75 ha, w warmińsko-mazurskim – 23,25 ha<sup>82</sup>.

W 1990 r. w Polsce było 3 829 000 gospodarstw rolnych (w tym 691 000 poniżej hektara, a 2 138 000 powyżej hektara); w 2003 r. – 2 841 085 (odpowiednio 990 634 oraz 1 850 451), w 2007 r. 2 575 115 (771 050 oraz 1 804 065)<sup>83</sup>.

---

F. Labelle-Pichevin, *Status rolnika francuskiego w odniesieniu do nieruchomości rolnych* [w:] *Nieruchomości rolne w praktyce...*, s. 23 i n.

<sup>78</sup> *Aktualny stan koncentracji gruntów rolnych w UE: jak ułatwić rolnikom dostęp do gruntów?*, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P8-TA-2017-0197+0+DOC+XML+V0//PL> [dostęp 30 IV 2019 r.].

<sup>79</sup> Rezolucja Parlamentu Europejskiego z 27 IV 2017 r. w sprawie aktualnego stanu koncentracji gruntów rolnych w UE: jak ułatwić rolnikom dostęp do gruntów? [2016/2141(INI)], <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A52017IP0197> [dostęp 1 XII 2020 r.].

<sup>80</sup> <https://www.arimr.gov.pl/pomoc-krajowa/srednia-powierzchnia-gospodarstwa.html> [dostęp 20 XI 2020 r.].

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> J. Fiałkowski, *Zmiany liczby gospodarstw rolnych w Polsce w okresie transformacji*, „Gospodarka Narodowa. The Polish Journal of Economics” 2010, nr 237(1–2), s. 89–108.

## Podsumowanie

Przeprowadzone rozważania pozwalają na wysunięcie następujących wniosków.

Na kształtowanie się struktury agrarnej i obrót nieruchomościami rolnymi w Polsce znaczny wpływ miał ustrój rolny, który ulegał zmianom w XX w. W okresie międzywojennym dwie ustawy dotyczące reformy rolnej z lat 1920 i 1925 oraz ograniczenia w zakresie obrotu nieruchomościami rolnymi wpłynęły na konstrukcję gospodarstw rolnych. Nastąpiło powiększenie powierzchni wielu małych jednostek produkcyjnych, a jednocześnie mogły funkcjonować duże folwarki o powierzchni nieprzekraczającej norm wskazanych w przepisach prawnych. Istotny był także art. 99 Konstytucji marcowej. Rozpoczęte zmiany struktury agrarnej w okresie międzywojennym należy ocenić pozytywnie. Proces ten przerwał wybuch II wojny światowej i wydanie w 1944 r. dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej. Na jego podstawie nastąpiło przejęcie przez państwo m.in. gruntów stanowiących własność albo współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekraczał 100 ha powierzchni ogólnej bądź 50 ha użytków rolnych. W tym czasie funkcjonowały z reguły małe gospodarstwa rolne (których powierzchnia nie przekraczała 20 ha), państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej (PGR i PPGR) i spółdzielnie produkcji rolnej. Odnotować należy wymagania w zakresie posiadania kwalifikacji rolniczych czy doświadczenia przez nabywcę w przypadku przeniesienia własności nieruchomości rolnej lub jej części.

Polski ustawodawca po transformacji ustrojowej wprowadzał nowe rozwiązania w zakresie gospodarki gruntami rolnymi. Na szczególną uwagę zasługuje powołanie od 1 stycznia 1992 r. Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, która po zmianie przepisów przyjęła nazwę Agencji Nieruchomości Rolnych, a obecnie jest to Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. To dzięki działalności tej instytucji wielu producentów rolnych nabyło nieruchomości rolne, nastąpił też wzrost popularności dzierżawy gruntów rolnych. Szczególnie wielu rolników dzierżawiło grunty w latach dziewięćdziesiątych. Na początku XXI w. (zwłaszcza po uzyskaniu członkostwa w UE) duże znaczenie miała sprzedaż gruntów z Zasobu WRSP.

Z kolei przewidziane w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego prawo pierwokupu i wykupu, które realizuje KOWR, przez wiele lat nie przyczyniło się do skutecznej poprawy struktury agrarnej polskiego rolnictwa. Analizując przepisy prawne stwierdzić należy, że obecnie większa stabilizacja władania i możliwość powiększania gruntów rolnych występuje w odniesieniu do gospodarstw rodzinnych. Nowelizacja ustawy z 14 kwietnia 2016 r. wprowadza instrumenty ograniczające obrót nieruchomościami, jednocześnie stwarzając możliwości powiększania gospodarstw zwłaszcza przez rolników indywidualnych.



Nie ulega wątpliwości, że wpływ na tworzenie większych, nowoczesnych gospodarstw rolnych w naszym kraju miały instrumenty ekonomiczne. To właśnie one w dużej mierze wpłynęły na poprawę struktury obszarowej gospodarstw rolnych po uzyskaniu przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej. Należy do nich zaliczyć renty strukturalne, premie dla młodego rolnika, możliwość korzystania z preferencyjnych kredytów na zakup gruntów i preferencje podatkowe w podatku rolnym związane z powiększeniem gospodarstwa rolnego. Mimo zmian, jakie dokonały się w ostatnich latach, polskie gospodarstwa rolne są nadal zbyt małe w porównaniu z analogicznymi w państwach „starej” Unii Europejskiej i niezbędne są dalsze zmiany strukturalne (np. w 2013 r. średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w Danii wynosiła 62,5 ha, we Francji – 58,7 ha, w Niemczech – 58,6 ha, w Wielkiej Brytanii – 93,6 ha, a w Polsce – 10,1 ha<sup>84</sup>).

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

DzPrPP 1919

DzU 1919, 1920, 1924, 1927, 1926, 1928, 1936, 1937, 1944, 1945, 1955, 1957, 1958, 1959, 1963, 1990, 1991, 2003, 2015, 2016, 2017, 2018

### OPRACOWANIA

Bednarek M., *Nowe przepisy o ustroju rolnym – motywy i koncepcja legislacyjna w aspekcie konstytucyjnym*, „Krakowski Przegląd Notarialny” 2016, nr 4.

Breyer S., *Obrót nieruchomościami rolnymi*, „Państwo i Prawo” 1958, z. 2.

Fiałkowski J., *Zmiany liczby gospodarstw rolnych w Polsce w okresie transformacji*, „Gospodarka Narodowa. The Polish Journal of Economics” 2010, nr 237(1–2).

Giesen R., *Przeniesienie własności nieruchomości rolnych w prawie niemieckim* [w:] *Nieruchomości rolne w praktyce notarialnej*, red. P. Księżak, J. Mikołajczyk, Warszawa 2017.

Gorzela E., *Polityka agrarna PRL*, Warszawa 1987.

Góra W., *Reforma rolna PKWN*, Warszawa 1969.

Instytut Ekonomiki Rolnej, *Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej*, Warszawa 1952.

Kłusek M., *Definicja nieruchomości ziemskiej w aktach prawnych i orzecznictwie sądowym 20-lecia międzywojennego*, „Studia z Zakresu Prawa, Administracji i Zarządzania Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy” 2016.

Kłusek M., *Definiowanie pojęcia „nieruchomość ziemska” w polskim prawodawstwie agrarnym, ze szczególnym odniesieniem się do przepisów Dekretu PKWN z 6 września 1944 roku*, „Journal of Humanities and Social Sciences” 2017, nr 2.

Kłusek M., *Pojęcie nieruchomości ziemskiej w rozumieniu dekretu PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2016, nr 3.

Kociubiński P., *Powojenne przekształcenia własnościowe w świetle konstytucji*, Warszawa 2013.

<sup>84</sup> W. Ziętara, *Gospodarstwa rodzinne w Polsce, stan i kierunki rozwoju*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych” 2018, nr 4, s. 89–103.



- Labelle-Pichevin F., *Status rolnika francuskiego w odniesieniu do nieruchomości rolnych* [w:] *Nieruchomości rolne w praktyce notarialnej*, red. P. Książak, J. Mikołajczyk, Warszawa 2017.
- Lichorowicz A., *Dzierżawa* [w:] *System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, t. 8, red. J. Panowicz-Lipska, Warszawa 2004.
- Lichorowicz A., *Instrumenty oddziaływania na strukturę gruntową Polski w ustawie z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2004, nr 1.
- Lichorowicz A., *Pojęcie nieruchomości ziemskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i Naczelnego Sądu Administracyjnego* [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Zakamycze 2005.
- Lichorowicz A., *Pozycja prawna gospodarstw wielkotowarowych w polskim ustawodawstwie rolnym. Uwagi de lege lata, de lege ferenda*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2003, z. 3.
- Lichorowicz A., *Problematyka struktur agrarnych w ustawodawstwie Wspólnoty Europejskiej*, Kraków 1996.
- Longchamps F., *Prawo agrarne*, Warszawa 1949.
- Markowski J., *Problematyka prawna użytkowania gruntów rolnych*, Warszawa 1959.
- Mieszczankowski M., *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960.
- Ostrowski L., *Międzysiedzkie dzierżawy gruntów rolnych w Polsce w latach 1991–1997* [w:] *Dzierżawa ziemi jako czynnik przemian struktury agrarnej w Polsce*, red. W. Ziętara, Warszawa 1999.
- Pańko W., *Dzierżawa gruntów rolnych*, Warszawa 1975.
- Pańko W., *Dzierżawa gruntów rolnych w rolnictwie indywidualnym* [w:] *Przemiany własności ziemi w rolnictwie polskim*, red. A. Stelmachowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.
- Prutis S., *Struktury gospodarce państwowej własności rolniczej* [w:] *Prawo rolne*, red. A. Stelmachowski, Warszawa 2005.
- Rocznik statystyczny*, Warszawa 1949.
- Stanulewicz M., *Reforma rolna jako próba regulacji stosunków agrarnych w Polsce. Koncepcje i próby ich realizacji w latach 1918–1944* [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafranski, Poznań 2008.
- Suchoń A., *Prawna ochrona trwałości gospodarowania na dzierżawionych gruntach rolnych*, Poznań 2006.
- Suchoń A., Kowalczyk M., *Analiza przepisów dekretu PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej wraz z późniejszymi zmianami oraz innych aktów prawnych na podstawie których nastąpiło przejście nieruchomości ziemskich i lasów* [w:] *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafranski, Poznań 2008.
- Świątkowski H., *Prawo rolne*, Warszawa 1962.
- Tańska-Hus B., *Dzierżawa rolnicza jako instrument przekształceń strukturalnych w rolnictwie*, Wrocław 2000.
- Wierzbowski B., *Aspekty przestrzenne kształtowania ustroju rolnego*, „Studia Iuridica Agraria” 2016, nr 14.
- Zieliński A., *Formy prawne gospodarowania nieruchomościami rolnymi Państwowego Funduszu Ziemi*, Poznań 1980.
- Zieliński A., *Niektóre problemy gospodarowania państwowymi nieruchomościami rolnymi* [w:] *Zagadnienia prawa cywilnego, samorządowego i rolnego. Pamięci profesora Waleriana Pańki*, red. A. Agopszowicz, T. Kurowska, M. Pazdan, Katowice 1993.
- Ziętara W., *Dzierżawa nieruchomości rolnych z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa* [w:] *Dzierżawa ziemi jako czynnik przemian struktury agrarnej w Polsce*, red. W. Ziętara, Warszawa 1999.
- Ziętara W., *Gospodarstwa rodzinne w Polsce, stan i kierunki rozwoju*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych” 2018, nr 4.

Ziętara W., *Reformy rolne w Polsce w okresie między- i powojennym* [w:] *Kwestia agrarna w Polsce i na świecie*, Warszawa 2005.

#### INTERNET

<https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/w-3-89-uchwala-trybunalu-konstytucyjnego-520118899> [dostęp 30 XI 2020 r.].

<https://www.kowr.gov.pl/zasob/raporty-roczne-anr> [dostęp 20 IV 2019 r.].

<https://www.kowr.gov.pl/zasob/raporty-roczne-anr> [dostęp 20 IV 2019 r.].

[https://www.kowr.gov.pl/uploads/pliki/analizy/sprawozdania/SPRAWOZDANIE\\_KOWR\\_2019.pdf](https://www.kowr.gov.pl/uploads/pliki/analizy/sprawozdania/SPRAWOZDANIE_KOWR_2019.pdf) [dostęp 1 XII 2020 r.].

<http://bip.kowr.gov.pl/oswiadczenia-woli> [dostęp 30 IV 2018 r.].

<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A52017IP0197> [dostęp 1 XII 2020 r.].

<https://www.arimr.gov.pl/pomoc-krajowa/srednia-powierzchnia-gospodarstwa.html> [dostęp 20 XI 2020 r.].

*Aktualny stan koncentracji gruntów rolnych w UE: jak ułatwić rolnikom dostęp do gruntów?*, <http://www.europarl.europa.eu/sides/getDoc.do?pubRef=-//EP//TEXT+TA+P8-TA-2017-0197+0+DOC+XML+V0//PL> [dostęp 30 IV 2019 r.].

*Druk nr 3298. Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz niektórych innych ustaw*, <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3298> [dostęp 28 IV 2019 r.].

Kłusek M., *Pogłębione badania nad definicją nieruchomości ziemskiej użytej w projekcie Rozporządzenia Prezydenta o przenoszeniu własności nieruchomości ziemskich opublikowanego w 1928 r., ze szczególnym uwzględnieniem materiałów znajdujących się w zasobach: Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (1917–1939), Ministerstwa Sprawiedliwości (1917–1939), Prezydium Rady Ministrów (1917–1939), Państwowego Banku Rolnego*; [https://www.wilanow-palac.pl/definicja\\_nieruchomosci\\_ziemskiej\\_uzyta\\_w\\_projekcie\\_rozporzadzenia\\_prezydenta\\_o\\_przenoszeniu\\_wlasnosci\\_nieruchomosci\\_ziemskich\\_opublikowanym\\_w\\_1928\\_r.html](https://www.wilanow-palac.pl/definicja_nieruchomosci_ziemskiej_uzyta_w_projekcie_rozporzadzenia_prezydenta_o_przenoszeniu_wlasnosci_nieruchomosci_ziemskich_opublikowanym_w_1928_r.html) [dostęp 30 XI 2020 r.].

### **Legal aspects of agricultural real estate management in Poland in the years 1918–2020**

The aim of the article was to evaluate the legal provisions on the management of agricultural real estate in terms of establishing and enlarging farms in the years 1918–2020, as well as to indicate their impact on the agrarian structure in Poland.

First, the rules for land real estate in the interwar period were presented, especially legal acts regulating the implementation of the land reform of 1920 and 1925. Then, the considerations focused on the land reform of 6 September 1944, including the transfer of land real estate by law to state, establishment of the State Land Fund and the way real estate was managed. Subsequently, the principles of managing agricultural land from the Agricultural Property Stock of the State Treasury and the restrictions in trade in private agricultural land under the Act on shaping the agricultural system were discussed.

In summary the author stated, inter alia, that the shaping of the agrarian structure and the establishment and enlargement of agricultural farms in Poland were significantly influenced by land reform and the agricultural system, which changed in the 20th century. She also emphasized economic instruments since they largely contrib-

uted to the improvement of the area structure of farms after Poland's accession to the European Union (e.g. structural pensions, bonuses for young farmers, the possibility of using preferential loans for land and tax preferences in the agricultural tax related to the enlargement).

**Słowa kluczowe:** nieruchomości rolne, parcelacja gruntów, renta, obrót nieruchomościami

**Keywords:** agricultural real estate, parcel of land, rent, real estate trade

---

**ANETA SUCHOŃ** – prof. UAM dr hab., Zakład Prawa Rolnego, Żywnościowego i Ochrony Środowiska, Wydział Prawa i Administracji UAM, Poznań. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się nie tylko na prawie rolnym, ale także na prawie spółdzielczym, gospodarce nieruchomościami, prawie cywilnym oraz prawie ochrony środowiska. Autorka licznych publikacji naukowych (ponad 130) i laureatka wielu nagród za dorobek naukowy (m.in. European Council for Rural Law CEDR, Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu). Uczestniczyła w kilku projektach badawczych oraz posiada bogate doświadczenie dydaktyczne.

## Prezesi, dyrektorzy i urzędnicy: środowisko bankowe II Rzeczypospolitej i PRL

### Wstęp

Środowiska bankowe, czyli osoby związane zawodowo z bankowością, stanowiły w okresie II Rzeczypospolitej oraz PRL społeczności zasadniczo różne, łączyła je przynależność *en masse* do grupy pracowników umysłowych. Sfery bankowe międzywojnia to postdziewiętnastowieczny świat prywatnych bankierów, właścicieli domów bankowych oraz management banków w formie spółek akcyjnych oraz banków państwowych. Ponadto wymienić należy kadry małych, lokalnych instytucji finansowych, w postaci różnego typu spółdzielni kredytowych czy kas komunalnych. W czasach PRL system ów zredukowany został do kilku dużych państwowych banków, których władze pochodziły z nominacji polityczno-państwowej, oraz sieci banków spółdzielczych powiązanych z lokalnymi strukturami władzy. Podstawowa działalność banków w obu okresach opierała się na kadrach urzędniczych, przy czym istotna część międzywojennych „załóg” bankowych zasilila kadry banków w pierwszym okresie Polski „ludowej”. Dodać należy, że pozycja społeczna osób związanych z bankowością w obu okresach była istotnie różna, co wynikało z odmienności systemów bankowych (za czym szła polityka wynagrodzeń) oraz prestiżowego charakteru pracy w bankowości międzywojennej i urzędniczego w okresie powojennym. Zasadniczo odmienne były także profile i zakres działalności banków: w II Rzeczypospolitej banki były instytucjami działającymi w systemie gospodarki rynkowej, w czasach PRL – instytucjami rozliczeniowo-kredytowo-kontrolnymi z zakresem czynności adekwatnym do modelu gospodarki nakazowo-rozdziałczej.

Przedmiotem niniejszego opracowania są dwa środowiska: kierujący bankami tytułowi prezesi i dyrektorzy oraz kadry urzędnicze. Okres międzywojenny obejmuje lata 1919–1938, powojenny – 1945–1970. Podstawowym celem artykułu jest wskazanie cech środowisk bankowych w obu okresach, ich liczebności, oraz takich aspektów, jak wykształcenie, pochodzenie, kompetencje zawodowe i role społeczne. Zadanie to jest trudne, ponieważ nie posiadamy szerszej informacji dotyczącej wskazanych grup. Nie były one przedmiotem odrębnych studiów, wiadomości o nich czerpać możemy z biografii kilku najbardziej znanych

postaci oraz wzmianek zamieszczonych w monografiach banków czy studiach nad społeczeństwem. Dane dotyczące ich liczebności w okresie międzywojennym pochodzą ze spisów powszechnych, w latach Polski „ludowej” ze statystyk Głównego Urzędu Statystycznego (GUS). Dodam, że w spisach powszechnych PRL pracowników bankowych nie wyodrębniano. W pracy wykorzystano zasoby archiwalne Narodowego Banku Polskiego (NBP), pozwalające na przykładzie tej instytucji zaprezentować kadry bankowe epoki Polski „ludowej”.

## Środowiska bankowe II Rzeczypospolitej

Bankowość Polski międzywojennej stanowiła system bardzo zróżnicowany pod względem genezy, struktury właścicielsko-organizacyjnej oraz znaczenia w systemie bankowym. Na czele tej struktury stał Bank Polski SA (bank centralny), na dole sieć małych, lokalnych spółdzielni kredytowych. Ilustruje to poniższa tabela.

**Tabela 1. Instytucje bankowe w latach 1925–1938**

Wyszczególnienie	1925	1929	1934	1938
Bank Polski SA	1	1	1	1
oddziały	49	53	53	50
zastępstwa	54	201	246	250
Banki państwowe <sup>a</sup>	2	2	2	2
oddziały	.	32	32	33
Banki komunalne	.	4	3	4 <sup>b</sup>
Banki prywatne krajowe <sup>c</sup>	82	51	38	26
oddziały	259	148	84	84
Banki prywatne zagraniczne	6	5	4	4
oddziały	10	15	11	9
Domy bankowe	31 <sup>d</sup>	30	30	28
Kantory wymiany <sup>e</sup>	68 <sup>d</sup>	61	51	34
Pocztowa Kasa Oszczędności	1	1	1	1
oddziały	4	4	9	9
zbiornice pocztowe	.	3518	3608	4163
Bank Polska Kasa Opieki SA – oddziały	–	–	15	26
Komunalne kasy oszczędności	198	368	364	353
oddziały <sup>f</sup>	.	.	62	115
Niekomunalne kasy oszczędności <sup>g</sup>	2	2	2	1
Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe	237 <sup>d</sup>	824	891	975
Centrale kredytowe spółdzielni związkowych <sup>h</sup>				
spółdzielnie	.	10	9	9
Centralna Kasa Spółek Rolniczych – oddziały	.	6	6	8
Spółdzielnie kredytowe <sup>i</sup>	2304	5025	5154	5597

Wyszczególnienie	1925	1929	1934	1938
Chrześcijańskie kasy bezprocentowych pożyczek <sup>d</sup>	.	.	.	611
Żydowskie kasy bezprocentowych pożyczek <sup>k</sup>	.	521	722	960
Zakłady zastawnicze <sup>l</sup>	.	29	29	23
oddziały	.	4	5	6
Towarzystwa kredytowe ziemskie	3	3	3	3
Towarzystwa kredytowe miejskie	9	15	15	15
Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego	1	1	1	1

<sup>a</sup> Dotyczy Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego; <sup>b</sup> Łącznie z Centralną Małopolską Kasą Oszczędności; <sup>c</sup> Łącznie z bankami hipotecznymi, w latach 1935–1938 bez banków w likwidacji; <sup>d</sup> 1926 r. <sup>e</sup> Bez kantorów wymiany komunalnych kas oszczędności; <sup>f</sup> Bez kantorów wymiany i zakładów zastawniczych; <sup>g</sup> Dotyczy Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie do 1937 r. (w 1938 r. – Centralna Małopolska Kasa Oszczędności ujęta w bankach komunalnych) i Ukraińskiej Szczadnicy w Przemyślu; <sup>h</sup> Bez Banku Związku Spółek Zarobkowych; <sup>i</sup> Zrzeszone w związkach rewizyjnych; <sup>j</sup> Zrzeszone w trzech centralach; <sup>k</sup> Zrzeszone w jednej centrali; <sup>l</sup> Łącznie z zakładami zastawniczymi komunalnych kas oszczędności.

U w a g a: Dane obejmują instytucje krajowe i ich oddziały położone w Polsce, w Wolnym Mieście Gdańsku i za granicą oraz oddziały instytucji zagranicznych w Polsce. Oddziały podano łącznie z agencjami, ekspozyturami, zbiornicami i biurami pomocniczymi.

Źródło: *Historia Polski w liczbach*. t. 2: *Gospodarka*, red. A. Jezierski, A. Wyczański, Warszawa 2006, s. 569.

W instytucjach kredytowych II Rzeczypospolitej zatrudnionych było, według spisu z 1921 r., 18,1 tys. osób, w 1931 r. ponad 31 tys. osób (tab. 2)<sup>1</sup>. Było to środowisko bardzo zróżnicowane, na jego szczycie stali prezesi i dyrektorzy (tworzący management banków), dalej urzędnicy średniego szczebla, kierownicy oddziałów, buchalterzy, stenotypiści i stenotypistki, sekretarze i sekretarki, aż po najniższy personel w postaci portierów, kierowców itd.<sup>2</sup> „Środowisko bankowe” obejmowało zatem osoby o bardzo zróżnicowanym statusie, determinował on wysokość zarobków, prestiż, rolę w hierarchii bankowej<sup>3</sup>. Strukturę pracujących w bankowości przedstawia tab. 2.

**Tabela 2. Pracujący w instytucjach sektora bankowego w 1921 i 1931 r.**

**A. w 1921 r.**

Wyszczególnienie	Razem <sup>a</sup>	Banki <sup>b</sup>	Lombardy	Inne
<b>Pracujący ogółem</b>	<b>18 050</b>	<b>17 810</b>	<b>167</b>	<b>73</b>
Samodzielni (właściciele)	549	484	34	31

<sup>1</sup> Spis z 1921 r. operował określeniem „handel pieniężny”, spis z 1931 r. „obróć pieniężny”. *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe*. „Statystyka Polski” (Warszawa) 1927, t. 31, s. 140–141, 154–155.

<sup>2</sup> O roli kobiet więcej zob. C. Leszczyńska, *Women in Polish banking during the Second Polish Republic*, „Studia Historiae Oeconomicae” 2019, vol. 37, s. 93–115.

<sup>3</sup> Poziom wynagrodzeń przedstawia ankieta przeprowadzona w 1930 r.; T. Czajkowski, E. Otrębski, *Zarobki pracowników bankowych i ubezpieczeniowych*, „Statystyka Pracy” 1932, z. 1, s. 34.

Wyszczególnienie	Razem <sup>a</sup>	Banki <sup>b</sup>	Lombardy	Inne
Członkowie rodzin pomagający samodzielnym	39	28	10	1
Pracownicy, w tym:	15 287	15 169	87	31
kierownicy	1 917	1 894	19	4
biurowi i handlowi	13 339	13 251	61	27
techniczni	31	24	7	0
Robotnicy i chałupnicy	2 170	2 124	36	10
Stanowisko nieznanne	5	5	0	0
<b>Kobiety</b>	<b>5 900</b>	<b>5 827</b>	<b>55</b>	<b>18</b>
Samodzielne (właścicielki)	72	62	6	4
Członkinie rodzin pomagające samodzielnym	17	12	5	0
Pracowniczk, w tym:	5 590	5 546	33	11
kierowniczk	37	33	4	0
biurowe i handlowe	5 547	5 509	27	11
techniczne	6	4	2	0
Robotnice i chałupnice	220	206	11	3
Stanowisko nieznanne	1	1	0	0

<sup>a</sup> Dane nie obejmują okręgu wileńskiego oraz Górnego Śląska (spis nie był przeprowadzony na tych obszarach); <sup>b</sup> Bank Polski, banki akcyjne, banki państwowe, kasy oszczędności, towarzystwa kredytowe, spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe.

#### B. W 1931 r.

Wyszczególnienie	Razem	W tym w miastach
<b>Pracujący ogółem</b>	<b>31 181</b>	<b>28 699</b>
Samodzielni	725	679
Członkowie rodzin pomagający samodzielnym	96	86
Pracownicy najemni	30 360	27 934
umysłowi	25 698	23 684
robotnicy	4 662	4 250
<b>Kobiety</b>	<b>8 482</b>	<b>8 027</b>
Samodzielne	145	138
Członkinie rodzin pomagające samodzielnym	52	45
Pracowniczk najemne	8 285	7 844
umysłowe	7 700	7 301
robotnice	585	543

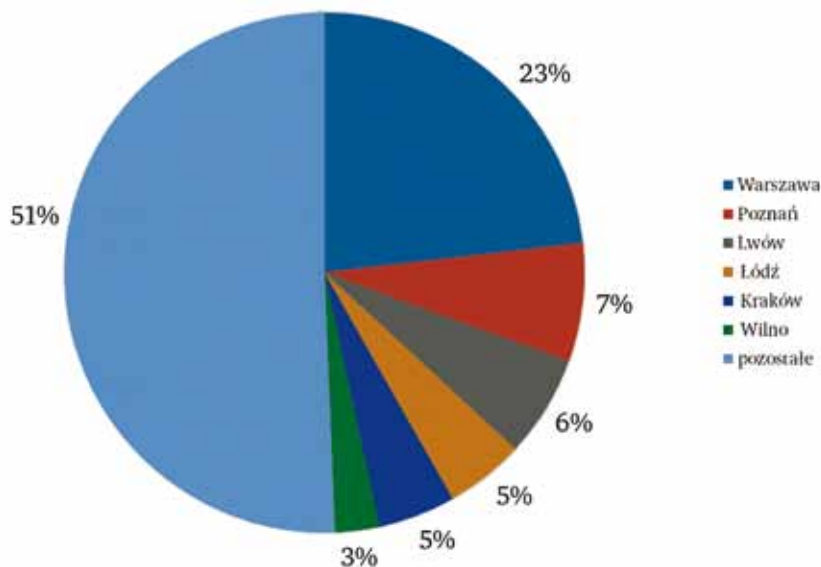
Źródło: *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polscej z dnia 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe*, „Statystyka Polski” (Warszawa) 1927, t. 31, s. 140–141, 154–155; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Stosunki zawodowe – ludność poza rolnictwem. Polska*, „Statystyka Polski”, (Warszawa) 1938, seria C, nr 94c, s. 1–3, 16–17, 40–41, 115.

Najliczniejszą grupę stanowili urzędnicy bankowi, których zaliczyć można do pracowników umysłowych<sup>4</sup>. Według spisu z 1931 r. grupa ta liczyła 26 tys.

<sup>4</sup> Urzędnicy tworzyli najwyższą kategorię pracowników. Na przykładzie Banku Polskiego SA stwierdzić można, że wchodził do niej (kategoria A) urzędnicy z pełnym wykształceniem



osób i stanowiła około 4 proc. ogółu pracowników umysłowych w Polsce. Aż 50 proc. urzędników bankowych pracowało w sześciu największych miastach, z tego prawie 25 proc. w Warszawie, były tam bowiem zlokalizowane placówki najważniejszych instytucji finansowych (rys. 1).

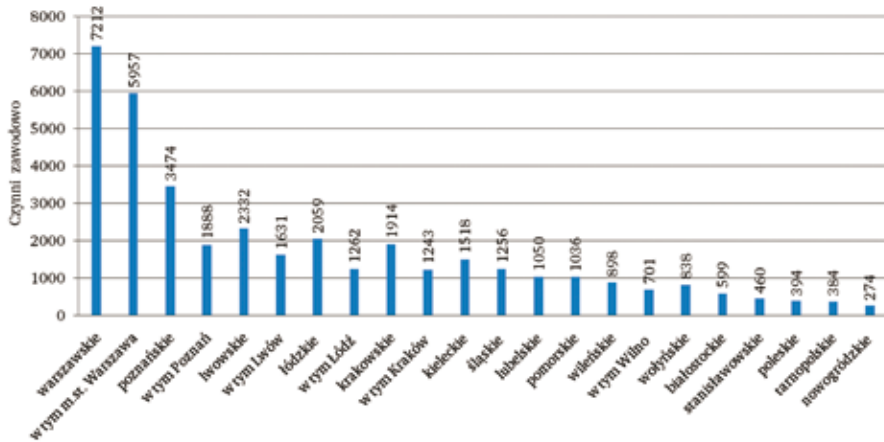


Rys. 1. Pracownicy umysłowi działu obrót pieniężny w największych sześciu miastach w 1931 r. Źródło: *Historia Polski w liczbach*, t. 2: *Gospodarka*, red. A. Jezierski, A. Wyczański, Warszawa 2006, s. 569.

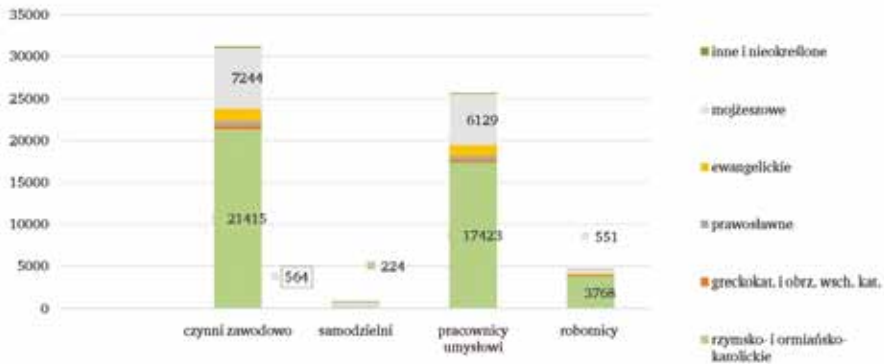
W świetle powyższego nie jest zaskakujące, iż grupa urzędników bankowych skoncentrowana była w kilku województwach, tak naprawdę w stolicach województw (rys. 2).

Przyjęło się uważać, że wśród zatrudnionych w bankowości wysoki był udział ludności żydowskiej. Przybliżają to statystyki wyznaniowe (rys. 3). Na ich podstawie widać, że najliczniejszą grupę stanowili pracownicy wyznania katolickiego, ludność wyznania mojżeszowego była na drugim miejscu.

handlowym, akademickim lub średnim, z kilkuletnią praktyką bankową; kategorię B tworzyli biuraliści wykonujący pomocnicze czynności biurowe (ukończone przynajmniej 4 klasy szkoły średniej lub niższej szkoły handlowej); kategorię C – woźni, gońcy i inni pracownicy obsługi. Pod koniec 1929 r. na 1288 pracowników banku, do kategorii A należało 938 osób (73 proc.); A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Bank Polski...*, s. 53–54. Jak wspominał S. Rudnicki (przedwojenny pracownik BGK i powojenny dyrektor jednego z oddziałów), uzyskanie w latach trzydziestych posady w BGK wymagało studiów wyższych oraz rekomendacji wpływowych osób, jemu wystawili ją wojewoda i prezydent Poznania; S. Rudnicki, *Wspomnienia prawie stuletnie*, Kraków 2007, s. 47, 50 i n.



Rys. 2. Pracownicy umysłowi działu obrót pieniężny według województw w 1931 r.  
 Źródło: *Drugi powszechny spis ludności...*, z. 36–88 dla poszczególnych województw oraz miast Warszawa, Wilno, Łódź.



Rys. 3. Czynni zawodowo i pracownicy umysłowi w dziale obrót pieniężny wg wyznania w 1931 r.  
 Źródło: *Historia Polski w liczbach*. t. 2: *Gospodarka*, red. A. Jezierski, A. Wyczański, Warszawa 2006, s. 569.

Analiza całego tego środowiska przekracza ramy niniejszego opracowania, poniżej krótkiej charakterystyce poddano osoby z grupy kierowniczej.

Pierwszą, choć nie najliczniejszą grupę międzywojennego bankierstwa, stanowili właściciele i menedżerowie domów bankowych, które korzeniami sięgały zazwyczaj XIX w. Największym pod względem kapitału (ok. 6,5 mln zł w 1936 r.) był dom bankowy Szereszowskich. Prowadził go Rafał (Rafael) Szereszowski<sup>5</sup>, który pochodził z rodziny kupieckiej, miał wykształcenie średnie,

<sup>5</sup> M. Ryńca, *Rafał Szereszowski, 1869–1948*, IPSB, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/HomeIPSB> [dostęp 10 XII 2017 r.].

był członkiem (współzałożycielem) wielu organizacji, instytucji publicznych, kupieckich oraz finansowych, aktywnie działał na polu publicznym (senator z ramienia środowisk żydowskich w latach dwudziestych). Znaną osobistością był także Kazimierz Natanson, który kierował bankiem S. Natanson i synowie. Z wykształcenia prawnik i ekonomista (studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim oraz ekonomię i bankowość w Lipsku), był znanym finansistą jeszcze przed 1918 r. (w latach 1901–1918 był m.in. wiceprezesem Rady Banku Handlowego oraz jednym z jego dyrektorów). W II Rzeczypospolitej był członkiem władz lub ciał doradczo-honorowych wielu instytucji finansowych i niefinansowych<sup>6</sup>. Trzecią ważną postacią był Adolf Peretz, ekonomista, bankier i działacz społeczny, autor znanej rozprawy o finansjerze warszawskiej<sup>7</sup>. Peretz był absolwentem Akademii Handlowej we Wrocławiu, przed I wojną związany był zawodowo z Bankiem Handlowym SA w Warszawie, od 1883 do 1920 r. prowadził z bratem Leopoldem Dom Bankowy A. Peretz i S-ka, a w 1920 r. ze Stanisławem Pinkusem założył Bank Angielsko-Polski. Był członkiem rad nadzorczych wielu podmiotów<sup>8</sup>. Peretz utrzymywał stosunki towarzyskie z „licznymi domami plutokracji warszawskiej [...], z wieloma luminarzami swojej epoki, m.in. z Bolesławem Prusem, Henrykiem Sienkiewiczem, Ignacym Paderewskim, Franciszkiem Potockim”<sup>9</sup>. Do znanych bankierów należy zaliczyć także właścicieli domów bankowych: Aron Holzer w Krakowie, Kratochwill & Pernaczyński w Poznaniu czy Tobiasz Bunimowicz w Wilnie<sup>10</sup>.

Przedstawiciele domów bankowych sytuowali się między finansistami (historycznie zaliczano ich do burżuazji) a menedżerami, czasem także pracownikami umysłowymi. Oprócz zarządzania domami bankowymi piastowali różne funkcje w organach reprezentujących to środowisko w relacjach z rządem czy instytucjami rynku finansowego i kapitałowego. Wspierali także wiele przedsięwzięć i instytucji kultury. Niektórzy wchodziłi do środowisk inteligencji, głównie żydowskiej<sup>11</sup>. W latach międzywojennych domy bankowe traciły znaczenie, niektóre upadły w czasie wielkiego kryzysu (w 1925 r. liczba takich podmiotów

<sup>6</sup> S. Konarski, *Kazimierz Natanson, 1853–1935*, IPSB, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/HomeIPSB> [dostęp 10 XII 2017 r.].

<sup>7</sup> A. Peretz (Ignotus), *Finansjera warszawska (1870–1925)*, Warszawa 1926.

<sup>8</sup> Adolf Peretz żył w latach 1855–1933; M. Fuks, *Peretz (Perec) Adolf* [w:] *Polski słownik judaistyczny*, Żydowski Instytut Historyczny, [www.jhi.pl/psj/Peretz\\_\(Perce\)\\_Adolf](http://www.jhi.pl/psj/Peretz_(Perce)_Adolf) [dostęp 10 XII 2017 r.]; *idem*, *Profesor Peretz (Adolf Peretz)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 31/3–4, s. 96–102.

<sup>9</sup> M. Fuks, *Profesor...*, s. 98. Szerzej zob. I. Schiper, *Żydzi w bankowości polskiej* [w:] *Żydzi w Polsce odrodzonej*, t. 2, red. I. Schiper, A. Tartakower, A. Haffika, Warszawa 1934, s. 432–463; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983, s. 109 i n.

<sup>10</sup> W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 83–84.

<sup>11</sup> J. Marcus, *Social and Political History...*, s. 96.

wynosiła 31, w 1938 r. – 28). To, że w przeważającej liczbie były własnością Żydów, spowodowało, iż nie przetrwały II wojny. Ocalały nieliczne, ale zostały ostatecznie postawione w stan likwidacji w latach powojennych<sup>12</sup>.

Kolejną grupę stanowili menedżerowie (czasem osoby pochodzące ze świata gospodarki czy polityki) w osobach prezesów i dyrektorów prywatnych banków akcyjnych, banków państwowych i komunalnych. Liczebność banków prywatnych działających w formie spółek akcyjnych kurczyła się: w 1925 r. działały 82 banki mające 259 oddziałów (ponadto 6 banków zagranicznych z 10 oddziałami), w 1938 r. już tylko 26 banków z 84 oddziałami (plus 4 zagraniczne z 9 oddziałami)<sup>13</sup>. Każdym bankiem zarządzał prezes i kilku dyrektorów, w sumie było to kilkaset osób, uwzględniając oddziały – zapewne ponad 1 tys. osób. Liczbę tę należałoby powiększyć o prezesów i dyrektorów trzech banków państwowych z ok. 70 oddziałami, Banku Polskiego SA (ok. 50 oddziałów), towarzystw kredytowych (było ich 13 w 1925 r. i 19 w 1938 r.; nie miały oddziałów) oraz komunalnych kas oszczędności (200 w roku 1925 r. i 354 w 1938 r. plus 115 oddziałów)<sup>14</sup>. Przyjąć można, że liczebność wyższej kadry (prezesi i dyrektorzy) wymienionych instytucji mieściła się w przedziale 2–2,5 tys. osób (pomijam drobne instytucje pośrednictwa finansowego, jak kasy spółdzielcze, lombardy i kantory, zarządzanie którymi nie wymagało wysokich kompetencji).

Nie dysponujemy zbiorowym portretem tej grupy. Dzięki biografiom i różnym charakterystykom niektórych jej przedstawicieli wiemy, że rekrutowała się zasadniczo z czterech środowisk: wielkiego przemysłu, ziemiaństwa, nauki oraz aparatu państwowego (wykaz prezesów i dyrektorów głównych banków zestawia tabela w aneksie). Jej cechy przybliżają biografie najwyższych urzędników i prezesów najważniejszych banków.

Rozpocznę od władz Banku Polskiego SA. Pierwszy jego prezes, Stanisław Karpiński, pochodził z ziemiaństwa, ukończył ekonomię na uniwersytecie w Lipsku, przed wojną związany był ze środowiskami bankowymi, w II Rzeczypospolitej był ministrem skarbu, senatorem, opublikował kilka prac z zakresu bankowości. Kolejny prezes, Władysław Wróblewski, ukończył studia prawnicze na UJ, tamże habilitował się i pracował do 1918 r. Był dyplomatą (Londyn, Waszyngton), potem kierował Bankiem Polskim, w drugiej połowie lat trzydziestych powrócił do pracy naukowej. Po 1945 r. był profesorem Uni-

<sup>12</sup> C. Leszczyńska, *Zmiany własnościowe w sektorze bankowym w latach 1945–1950* [w:] „*Rewolucja społeczna*” czy „*dzika przebudowa*”? *Spoleczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1945–1956)*, red. T. Osiński, Lublin 2016, s. 224 i n.

<sup>13</sup> *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 209; *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1927*, Warszawa 1927, s. 285, 295–296, 300–301. Gwoli ścisłości należałoby dodać, że znaczenie banków prywatnych osłabło w wyniku wielkiego kryzysu lat trzydziestych, doszło wręcz do ich marginalizacji; W. Morawski, *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 123.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

wersytetu Łódzkiego. Trzeci prezes, Adam Koc, był znaną postacią ze świata polityki, pochodził z rodziny urzędniczej, studiował na UJ, był posłem, piastował wysokie stanowiska w aparacie państwowym, parał się dziennikarstwem<sup>15</sup>. Ostatni, Władysław Byrka, to absolwent studiów prawniczych na Uniwersytecie we Lwowie, doktor prawa, działacz ruchu ludowego, minister i wiceminister skarbu, dyrektor PKKP oraz wieloletni poseł do sejm<sup>16</sup>.

Naczelnymi dyrektorami Banku Polskiego byli Władysław Mieczkowski i Leon Barański. Barański był absolwentem UJ i Uniwersytetu Wiedeńskiego, doktorem prawa, wysokim urzędnikiem w Ministerstwie Skarbu. Uważany był za wysokiej klasy fachowca<sup>17</sup>. Od 1941 r. przewodniczył komitetowi redakcyjnemu „Ekonomisty Polskiego”, pozostawił kilka cennych prac z dziedziny pieniądza i bankowości. Władysław Mieczkowski studiował w Berlinie, Lipsku i Paryżu (École des Sciences Politiques), był doktorem praw, bankowcem z doświadczeniem wyniesionym z pracy w Niemczech (Rostock, Hanower i Berlin), w Polsce związany był z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych.

Dyrektorami wydziałów (4–5 osób) byli fachowcy w swoich dziedzinach. Najbardziej znaną postacią był Zygmunt Karpiński, który zarządzał wydziałem zagranicznym od 1924 do 1951 r. (podczas wojny przebywał w Londynie, wraz z władzami Banku Polskiego, po wojnie w NBP)<sup>18</sup>. Studiował w Strasburgu, Monachium i Berlinie, zrobił doktorat z ekonomii na Uniwersytecie Goethego we Frankfurcie. Pracował w Discount-Gesellschaft, Austriackim Zakładzie Kredytowym w Wiedniu i Banku Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie. Dyrektor Walery Zbijewski ukończył studia w warszawskiej SGH, doktorat zrobił we Francji, po wojnie objął stanowisko naczelnika w NBP. W czasie wojny z żoną Marylą ukrywał dziewczynkę pochodzenia żydowskiego Elżbietę Wilk (córkę przedwojennych znajomych), w 2016 r. otrzymał pośmiertnie tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Z Bankiem Polskim związany był też Feliks Młynarski, bankowiec, ekonomista, dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu, zaliczany do współtwórców reformy walutowej 1924 r. W latach 1933–1935 pracował w Komitecie Finansowym Ligi Narodów, był profesorem bankowości w SGH. W czasie okupacji niemieckiej objął stanowisko prezesa Banku Emi-

<sup>15</sup> J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna* [w:] *Historia Jagellonica*, t. 2, Kraków 2006 (seria: „Studia z historii XX wieku”, t. 2), s. 20–25, 99 i n.

<sup>16</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Bank Polski SA 1924–1951*, Warszawa 1994, s. 40–45.

<sup>17</sup> Barański imponował wiedzą i inteligencją, podczas pracy w Departamencie Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu był „bożyszczem” urzędników; A. Ivanka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 50.

<sup>18</sup> Karpiński był w dyrektorem wydziału walutowego NBP od 1946 do 1951 r., jego rola była wówczas bardzo ograniczona. Do 1956 r. piastował jeszcze stanowisko doradcy prezesa; Z. Karpiński, *Wspomnienia z okresu pracy w Narodowym Banku Polskim*, „Materiały i Studia NBP” 1991, z. 19, s. 64.

syjnego w Krakowie, po wojnie wrócił do pracy naukowej jako profesor UJ i członek PAU, autor wielu publikacji z dziedziny bankowości i finansów<sup>19</sup>.

Nie ma miejsca na charakterystyki kolejnych postaci, nazwiska osób należących do zarządów banków zamieszczam w wykazie na końcu artykułu, większość z nich legitymowała się ukończonymi studiami wyższymi, czasem doktoratami, zdobywała doświadczenie w bankach zagranicznych, zajmowała się także działalnością publiczną, naukową i publicystyczną. Można tu wskazać m.in. Jana Steczkowskiego, Wacława Konderskiego czy Henryka Grubera<sup>20</sup>.

### Środowiska bankowe w latach 1945–1970

Destrukcyjną polskiej bankowości przyniosła II wojna światowa. Na terenach wcielonych do Rzeszy i ZSRS banki polskie zlikwidowano, w Generalnej Guberni ich działalność zredukowano do podstawowych czynności. Nastąpiło załamanie normalnych obrotów gospodarczych, zredukowano zatrudnienie, w konsekwencji zagłady ludności żydowskiej wiele banków straciło fachowców i personel pomocniczy. Po wojnie wiele banków prywatnych nie było w stanie wznowić normalnej działalności, niedługo potem władze podjęły działania mające na celu likwidację nielicznych prywatnych podmiotów, które przetrwały wojnę. Przystąpiono też do przebudowy sektora bankowości publicznej w kierunku ograniczenia jej do kilku podmiotów.

Lata 1945–1970 z punktu widzenia ewolucji systemu bankowego można podzielić na trzy fazy. Pierwsza obejmowała okres 1945–1948, cechowała się ograniczoną ciągłością instytucji publicznych (jeśli idzie o banki prywatne, większość uległa likwidacji) oraz dość znaczącą ciągłością kadr (dokonane zmiany dotyczyły najwyższych stanowisk). Faza druga miała miejsce w latach 1949–1953, domknęto wówczas instytucjonalną przebudowę systemu oraz dokonano szerokiej wymiany kadr. Proces ten wpisywał się w budowę nowej struktury społeczeństwa, w tym tworzenie nowej inteligencji<sup>21</sup>. Trzecia faza, którą można nazwać petryfikacyjną jeśli idzie o układ instytucjonalny, trwała do końca lat sześćdziesiątych. W 1969 r. zlikwidowano Bank Inwestycyjny, od 1970 r. jego placówki i kadry przejęły Narodowy Bank Polski (NBP) i Powszechna Kasa Oszczędności (PKO)<sup>22</sup>. Jeśli idzie o kadry, dokonała się stabilizacja i normalizacja w sensie odejścia od awangardowej zmiany okresu stalinowskiego.

<sup>19</sup> T. Głowiński, *Feliks Młynarski 1884–1972*, Wrocław 2012, s. 277 i n.

<sup>20</sup> Biogramy niektórych osób podają: W. Morawski, *Słownik historyczny...*; T. Głowiński, *Feliks Młynarski...* (indeks osobowy).

<sup>21</sup> M. Kruszyński, „*Własna inteligencja*”. *O społecznej bazie i roli inteligencji w Polsce (1944–1956)* [w:] „*Rewolucja społeczna*”..., s. 385 i n.

<sup>22</sup> Kolejne zmiany zaszły w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy NBP wchłonął PKO, a Państwowy Bank Rolny (PBR) stał się Bankiem Gospodarki Żywnościowej (BGŻ).

System bankowy cechowała specjalizacja, przejawiająca się nałożonym przez państwo na poszczególne banki zakresem czynności i uprawnień. Bank centralny (NBP) był bankiem emisyjnym oraz bankiem państwa, ale także instytucją prowadzącą operacje kredytowo-kontrolne (w zakresie kredytu krótkoterminowego) dotyczące sektora uspołecznionego, uczestniczył też w planowaniu obrotu gotówkowego i planowaniu kredytowym. Przejściowo prowadził także obsługę rozliczeń finansowych z zagranicą, w tym tych związanych z realizacją obrotu handlowego – to ostatnie stało się ostatecznie domeną Banku Handlowego w Warszawie. Bank Inwestycyjny zajmował się rozdziałem i kontrolą kredytów inwestycyjnych, a Bank Rolny – kredytów w rolnictwie (w tym obsługą finansową spółdzielczości oszczędnościowo-kredytowej). PKO była „skarbnicą” oszczędności Polaków, a Bank Polska Kasa Opieki SA (Bank Pekao SA) prowadził rachunki walutowe<sup>23</sup>. Wymogi kompetencyjne i zakres obowiązków kadr największych banków (zwłaszcza w zakresie rozliczeń z zagranicą) były oczywiście inne od tych dotyczących małych spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Sieć wskazanych wyżej instytucji w latach 1946–1970 pokazuje tab. 3.

**Tabela 3. Instytucje bankowe w latach 1946–1970**

Wyszczególnienie	1946	1956	1960	1970
Narodowy Bank Polski	1	1	1	1
oddziały:				
wojewódzkie	77	17	17	17
operacyjne		419	406	431
Bank Inwestycyjny	–	1	1	–
oddziały:				
wojewódzkie	–	–	17	–
operacyjne	–	42	26	–
Bank Rolny <sup>a</sup>	1	1	1	1
oddziały:				
wojewódzkie	.	17	17	17
powiatowe	.	47	94	95
kredytowe	.	–	–	148
Bank Gospodarstwa Krajowego	1	1	1	1
Bank Handlowy SA	1	1	1	1
oddziały	–	–	–	5
Bank Polska Kasa Opieki SA	1	1	1	1
oddziały krajowe	–	–	2	2
ekspozytury krajowe	–	–	7	19
oddziały zagraniczne	2	2	2	1

<sup>23</sup> Bank posiadał zagraniczne placówki w skupiskach Polonii.



Wyszczególnienie	1946	1956	1960	1970
Powszechna Kasa Oszczędności	1	1	-1	1
oddziały wojewódzkie	16	17	17	17
oddziały operacyjne		117	178	218
Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych	1	1	1	1
oddziały wojewódzkie		17	17	17
spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe	1180	1285	1359	1645

<sup>a</sup> W 1946 r. Państwowy Bank Rolny.

Źródło: *Historia Polski w liczbach...*, s. 583.

Od początku lat pięćdziesiątych do końca siedemdziesiątych liczba banków była stała, zmieniała się sieć ich placówek terenowych. Wzrost ten dotyczył także spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych. Cały sektor bankowy zatrudniał w listopadzie 1947 r. 24,3 tys. pracowników (w tym 19,1 tys. umysłowych)<sup>24</sup>, w marcu 1950 r. 29,7 tys. osób (zatrudnieni objęci ubezpieczeniem społecznym), w tym 24,8 tys. pracowników umysłowych (w bankach państwowych odpowiednio 27,8 tys. i 23,5 tys., w spółdzielniach kredytowych 1,9 tys. i 1,3 tys.)<sup>25</sup>. Zatrudnienie w kolejnych latach rosło, przekraczając w 1970 r. 60 tys. osób.

**Tabela 4. Zatrudnieni w bankach w latach 1956–1967**

Banki	1956	1960	1965	1970
<b>Ogółem</b>	<b>43 839</b>	<b>45 808</b>	<b>55 386</b>	<b>62 004</b>
NBP	24 410	21 174	23 122	27 582
Bank Inwestycyjny	4 045	2 987	3 398	
Bank Rolny	2 674	3 671	4 080	4 317
Bank Handlowy	330	364	747	1 073
BGK	60	49	15	.
Pekao SA	347	814	1 157	1 533
PKO	3 560	4 814	5 582	11 577
ORS – Obsługa Ratalnej Sprzedaży	×	2 367	3 634	
Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe	8 413	9 568	13 651	15 922

Źródło: *Rocznik statystyczny 1963*, Warszawa 1963, s. 575; *Rocznik statystyczny 1969*, Warszawa 1969, s. 372; *Rocznik statystyczny 1973*, Warszawa 1973, s. 601.

Liczbę pracowników umysłowych oraz posiadających wyższe wykształcenie możemy podać w przybliżeniu, w rocznikach statystycznych są one bowiem ujmowane łącznie z pracownikami instytucji ubezpieczeniowych: zatrudnieni w bankach stanowili średnio 87 proc. ogółu zatrudnionych, w instytucjach ubezpieczeniowych 13 proc., natomiast udział pracowników umysłowych

<sup>24</sup> Liczba 24 tys. obejmuje też pracowników ubezpieczeniowych; *Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1948, s. 193.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 81.

w bankach sięgał 88–90 proc. ogółu zatrudnionych. Liczba pracowników z wyższym wykształceniem w bankach i ubezpieczeniach wynosiła w 1956 r. 3,7 tys. osób, w 1958 r. – 3,9 tys. osób, w 1964 r. – 4,2 tys., w 1970 r. – 7,1 tys. osób. Na podstawie tych danych szacować można, że liczba pracowników bankowych z wyższym wykształceniem wynosiła: w 1956 r. 3,2 tys. (7,3 proc. ogółu zatrudnionych), w 1964 r. – 3,7 tys. (6,6 proc.), a w 1970 r. – 6,2 tys. (10 proc.).<sup>26</sup> Dodam, że spisy powszechne nie wyodrębniały pracujących w sektorze bankowym, pytania spisowe dotyczyły bowiem wykonywanych zawodów. Pracownicy bankowości „rozpływają się” w grupie księgowych, kierowników finansowych, dyrektorów i kierowników według szczebli, pracowników biurowych itd.

Jak wspomniałam wyżej, bankiem dominującym w systemie był NBP. Powstał w styczniu 1945 r., w lutym rozpoczął działalność i proces naboru kadr. Ludwik Kostowski, późniejszy naczelnik jednego z wydziałów NBP, opisując ten okres wymieniał z nazwiska obecnych w Łodzi przedwojennych dyrektorów, którzy organizowali placówki NBP. Byli to m.in. Jan Ziemia, przedwojenny dyrektor oddziału Banku Polskiego w Lublinie, Józef Gregor, przedwojenny dyrektor oddziału w Zamościu<sup>27</sup>. Do pracy zgłaszali się przede wszystkim pracownicy przedwojennego Banku Polskiego SA (podczas wojny pracowali oni w Banku Emisyjnym), ale także pracownicy innych banków<sup>28</sup>. Z 1640 osób zatrudnionych w Banku Polskim przed wybuchem wojny, do pracy w NBP zgłosiło się w 1945 r. 960 osób (w kraju przebywało ok. 1200 osób)<sup>29</sup>. W kolejnych latach, wraz ze zwiększaniem zatrudnienia, rosła liczba pracowników pochodzących z zewnętrznych instytucji oraz niemających praktyki bankowej.

**Tabela 5. Pracownicy NBP wg poprzedniego miejsca zatrudnienia w latach 1945–1949**

Wyszczególnienie	1945	1946	1947	1948	1949
Ogółem	2366	3823	4407	5677	8200
w % z ogółem = 100					
Bank Emisyjny	66,0	36,5	31,9	25,4	17,1
Inne banki	11,0	9,6	11,8	13,5	18,9
Inne instytucje lub bez praktyki	23,0	34,1	56,3	61,1	64,0

Źródło: Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1949 r., s. 128.

<sup>26</sup> *Rocznik statystyczny 1963*, Warszawa 1963, s. 71; *Rocznik statystyczny 1968*, Warszawa 1968, s. 71, 575; *Rocznik statystyczny 1973*, Warszawa 1973, s. 112, 601.

<sup>27</sup> Archiwum NBP, 1/1, Organizacja oddziałów, 1945 r.; *ibidem*, 21/8, Kronika z prac organizacyjnych oddziałów za 1945 r., b.p.

<sup>28</sup> Pod koniec 1945 r. dokonano oceny kadr (prawość, wykształcenie, postawy społeczne, stosunki rodzinne i majątkowe). Kierownik jednostki wystawiał ocenę: wybitny, dobry, przydatny, mierny i nieprzydatny. Chodziło tu głównie o oceny postaw w czasach wojny. Archiwum NBP, 1/3, Listy okrężne, okólniki poufne, b.d., b.p.

<sup>29</sup> Wraz z bankiem ewakuowało się 180 osób, 140 zginęło podczas wojny, 93 osoby zmarły.

Z Bankiem Polskim związani byli też kierownicy oddziałów oraz prawie wszyscy firmanci i skarbnicy. W centrali na 316 pracowników umysłowych 134 pracowało w Banku Polskim (42 proc.). Obsadę wydziałów centrali NBP w tym okresie pokazuje tabela 4.

**Tabela 6. Skład zarządu NBP w pierwszych latach działalności**

Naczelnik wydziału	Wykształcenie	Poprzednie miejsce pracy
F. Pałosz – Generalny Sekretariat zastępca K. Madura	magister nauk ekonomicznych magister praw	BP i BE BP i BE
M. Wyczalkowski – Wydział Ekonomiczny zastępca M. Orłowski	doktor nauk ekonomicznych doktor praw	BE PG
J. Gładysz – Wydział Kredytowy jego zastępcy: S. Krzemiński L. Kostowski	magister praw magister praw magister praw	BP i BE BP i BE BP i BE
J. Świdrowski – Wydział Zagraniczny (od 1946 r. T. Mierzyński)	doktor praw magister WSH	PIR BP i BE
W. Zbijewski – Wydział Personalny (od 1946 r. W. Pawlik)	doktor praw magister praw	BP BH
K. Wasyluk – Wydział Administracyjny zastępca M. Łakomski	magister ekonomii magister praw	BP i BE BP
K. Pustówka – Skarbiec Emisyjny zastępca W. Bartoszewski	doktor praw magister nauk politycznych	BP i BE BP
E. Czarnecki – Centralna Księgowość; zastępca K. Curzytek	absolwent prawa absolwent Akademii Handlowej	BP i BE BP i BE
H. Czarnecki – Biuro Rozrachunków Międzynarodowych od 1946 r. W. Zbijewski	absolwent WSH doktor praw	PIR BP

BP – Bank Polski SA; BE – Bank Emisyjny w Krakowie; PIR – Polski Instytut Rozrachunkowy; KD – Komisja Dewizowa; BH – Bank Handlowy w Warszawie SA; Prokuratoria Generalna – PG.  
Źródło: L. Laskowski, *Zaloga banku. Materiały do monografii Narodowego Banku Polskiego 1945–1970*, Biblioteka NBP, mps, b.d.w., s. 48–49; Archiwum NBP, 14/4, Sprawy personalne. Sprawozdania, studia, materiały, sporządzone przez W. Zbijewskiego (1946), s. 1.

Choć kadra kierownicza NBP w większości pochodziła z Banku Polskiego, w zarządzie znalazł się tylko jeden przedwojenny dyrektor, Zygmunt Karpiński, który wrócił z Londynu we wrześniu 1946 r. (miało to związek z działaniami służącymi przejęciu kontroli NBP nad rezerwami złota Banku Polskiego SA). Prezesem NBP został Edward Droźniak, ekonomista, absolwent przedwojennej SGH i asystent tejże uczelni. Przed wojną członek PTE, związany ze środowiskami lewicowymi i ruchem spółdzielczym, pracował w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych. Urząd prezesa NBP piastował w latach 1945–1949 i 1956–1961, w międzyczasie (1951–1956) był prezesem Państwowej Komisji Etatów, a po

odejściu z NBP ambasadorem w Waszyngtonie<sup>30</sup>. Droźniaka po 4 latach zastąpił Witold Trąmpczyński, który był wcześniej naczelnym dyrektorem NBP. Bezpośrednio po wojnie funkcję tę piastował Jan Stefan Haneman, ekonomista, absolwent Wyższej Szkoły Handlowej w Lipsku, przed wybuchem wojny pracował w łódzkich instytucjach finansowych, w tym jako wicedyrektor miejscowej kasy komunalnej. Związany z ruchem socjalistycznym, po wojnie w PPS i KRN, szef resortu finansów PKWN<sup>31</sup>. W 1946 r. Hanemana zastąpił Trąmpczyński. Z wykształcenia był ekonomistą, profesorem UJ i SGPiS. W 1951 r. objął on urząd prezesa, odszedł z NBP w 1956 r., potem był ministrem handlu zagranicznego, ambasadorem w Waszyngtonie i posłem na sejm. Późniejsi prezesi: Adam Żebrowski (1961–1965), Stanisław Majewski (1965–1968) oraz Leonard Siemiątkowski (1968–1972) należeli do postaci mniej znanych. Mówiąc o prezesach innych banków warto odnotować, że prezesem PKO i jej naczelnym dyrektorem w latach 1947–1951 był Waław Konderski, absolwent studiów ekonomicznych w berlińskiej Wyższej Szkole Handlowej, przed wojną zastępca naczelnego dyrektora BGK, w latach trzydziestych naczelnym dyrektorem The British and Polish Trade Bank (bank zależny od BGK) oraz wiceprezes rady nadzorczej Bank von Danzig. Tłumaczył na język polski fachową literaturę ekonomiczną, w 1946 r. reprezentował Polskę na forach międzynarodowych instytucji finansowych<sup>32</sup>. Na czele BGK stali kolejno: Kazimierz Matuszewski (przedwojenny kierownik wydziału centrali), Edward Lipiński (znany ekonomista) oraz Jan Wojnar<sup>33</sup>.

NBP był bankiem największym kadrowo, jego pracownicy stanowili ponad 50 proc. zatrudnionych w bankowości na początku lat pięćdziesiątych oraz ponad 40 proc. w latach sześćdziesiątych. Zasadnicza część kadry NBP pracowała w oddziałach terenowych. Bezpośrednio po wojnie liczba pracowników przypominała tę sprzed wojny, ale szybko zaczęła rosnąć, co pokazuje rys. 4.

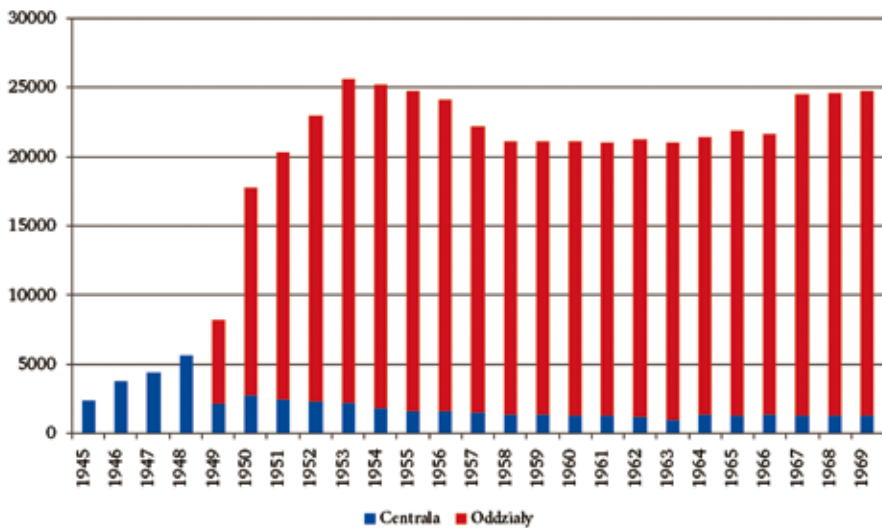
Skokowy przyrost zatrudnienia nastąpił na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, zmienił on obraz kadr NBP w sposób zasadniczy. Wpłynęły na to trzy okoliczności: wymiana najwyższych władz (wskazano ją wyżej na kilku przykładach), nabór nowych pracowników związany z poszerzaniem czynności NBP oraz wchłanianiem likwidowanych banków. Jak pokazuje rys. 4, zmiana ta dotyczyła przede wszystkim oddziałów. Liczba zatrudnionych zaczęła spadać po 1956 r., redukcje związane były z próbami racjonalizacji zatrudnienia. Ponowny lekki wzrost wystąpił w końcu lat sześćdziesiątych.

<sup>30</sup> C. Leszczyńska, E. Droźniak. *Bankowiec, negocjator, dyplomata w Polsce powojennej* [w:] *Oni odbudowali i rozwijali Polskę*, red. A. Karpiński, Warszawa 2016, s. 49.

<sup>31</sup> Z. Landau, *Jan Stefan Haneman (1890–1957), kierownik Resortu Gospodarki Narodowej PKWN*, „Finanse” 1974, nr 7, s. 37–49.

<sup>32</sup> K. Michalski, *Od rewolucjonisty do bankiera – przypadek Waław Konderskiego*, <https://histmag.org/Od-rewolucjonisty-do-bankiera-przypadek-Waław-Konderskiego-6784> [dostęp 10 I 2018 r.].

<sup>33</sup> Tego ostatniego wspominał pozytywnie S. Rudnicki, *Wspomnienia...*, s. 50.



Rys. 4. Pracownicy NBP w latach 1945–1969

Dane dla lat 1945–1948 obejmują centralę i oddziały.

Zródło: opracowano na podstawie sprawozdań NBP.

Gwałtowny wzrost zatrudnienia w 1949 i 1950 r. przyniósł chaos i dowolność w procedurach zatrudnieniowych i awansowych w oddziałach. Zatrudniano często ludzi bez kwalifikacji i odpowiedniego wykształcenia. Brakowało kadry kierowniczej średniego i niższego szczebla, spełniającej kryteria fachowości, a zarazem „właściwego” pochodzenia społecznego i postawy politycznej. Liczba absolwentów szkół ekonomicznych była za mała wobec nagłego rozrostu aparatu gospodarczego (zapotrzebowanie na nowe kadry płynęło z wielu instytucji)<sup>34</sup>, obserwowano niechęć „wybijających się pracowników” do obejmowania stanowisk kierowniczych, zachętą nie były też niskie płace<sup>35</sup>. Od końca lat czterdziestych ze względów politycznych szeroko przyjmowano bądź awansowano ludzi młodych (pokaźną część stanowili członkowie partii, ZMP, „zdrowy element robotniczy i chłopski”). Braki merytoryczne i ideologiczne uzupełniano na przyspieszonych szkoleniach, przez samokształcenie, kursy korespondencyjne, w których uczestniczyły tysiące osób<sup>36</sup>. Zwiększeniu liczby

<sup>34</sup> Na przykład na przełomie 1955 i 1956 r. zanotowano 1141 absolwentów szkół średnich o profilu finansowym, a 374 szkół wyższych (tryb dzienny i zaoczny); *Rocznik statystyczny 1956*, Warszawa 1956, s. 322–323, 334.

<sup>35</sup> Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1951 r., s. 167.

<sup>36</sup> W 1950 r. uruchomiono szkoły przysposobienia bankowego w Poznaniu i Szczyrku dla młodzieży z rodzin robotniczych. Działały one przez rok (w Poznaniu ukończyły je trzy osoby, w Szczyrku – 68, w tym dwie bezpartyjne), w ich miejsce zorganizowano technikum bankowe w Świdrze. W 1953 r. wprowadzono kursy podnoszące kwalifikacje; zrealizowano 20 kursów „z oderwaniem od pracy” (1600 osób), 22 kursy „bez oderwania od pracy” (688 osób),

pracowników z wyższym wykształceniem służyć miały praktyki stypendialne, na które kandydatów delegowały organizacje młodzieżowe działające na wyższych uczelniach (zrezygnowano z tego w 1951 r.)<sup>37</sup>. Od 1954 r. utworzono specjalne Studium Bankowe przy SGPiS, dzięki któremu wzrosły możliwości kształcenia w trybie eksternistycznym i zaocznym.

Polityka zatrudnieniowa realizowana od końca lat czterdziestych wiązała się ze wzrostem liczby pracowników przede wszystkim o pochodzeniu robotniczym, następnie chłopskim, rosła też liczba pracowników należących do „inteligencji pracującej”. Pokazuje to tabela 7. Dodać należy, że usuwanie pracowników mających „niewłaściwe” pochodzenie nie było masowe<sup>38</sup>.

**Tabela 7. Pochodzenie<sup>a</sup> społeczne kadry NBP**

Pochodzenie	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
<b>Ogółem</b>	<b>7849</b>	<b>17751</b>	<b>20294</b>	<b>22927</b>	<b>25546</b>	<b>25203</b>	<b>24727</b>
Robotnicze	2275	7397	9208	10713	12031	12028	11879
Inteligencja pracująca	2759	4616	5204	5733	6003	5718	5610
Drobnomieszczanstwo	1322	1382	1116	1309	1398	1343	1168
Chłopskie	1100	3617	4304	5037	6042	6053	6025
Inne i wolne <sup>b</sup>	393	739	382	135	72	61	45

<sup>a</sup> Użyto określeń stosowanych we wskazanym okresie; <sup>b</sup> W grupie tej ujmowano także pochodzenie „kapitalistyczno-obszarnicze”.

Źródło: A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Narodowy Bank Polski...*, s. 381.

Polityka kadrowa NBP wpisywała się w proces budowy nowej struktury społecznej, w pewnym stopniu w budowę nowej inteligencji<sup>39</sup>. Jej charakter,

szkolenia indywidualne (11 tys. osób), odprawy szkoleniowe (45,8 tys.), szkolenia na stanowiska kierownicze (224 osoby), szkolenia specjalne (317 kierowników oddziałów ze słabymi kwalifikacjami), ponadto wyższe kursy w Ministerstwie Finansów, kształcenie ideologiczne (1400 osób). Kursy objęły ok. 15 tys. osób; Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1950 r., s. 61; *ibidem*, Sprawozdanie za 1953 r., s. 75–76.

<sup>37</sup> Przyczyną rezygnacji z kursów była nowa ustawa z 7 III 1950 r. o państwowych stypendiach dla młodzieży oraz o socjalistycznej dyscyplinie pracy na uczelniach. Praktyki stypendialne dla studiujących na kierunkach ekonomicznych i prawniczych istniały od 1945 r. W 1945 r. liczba praktykantów wynosiła 50, w końcu lat czterdziestych od 150 do 200 osób rocznie. W 1949 r. aż 99 proc. praktykantów było członkami ZSMP (w tym 23 proc. należało do PZPR; 42 proc. miało pochodzenie robotnicze, 26 proc. chłopskie, 25 proc. inteligentkie). W następnych latach wzrósł udział w tej grupie młodzieży chłopskiej. Praktykanci pracowali w NBP przez trzy dni w tygodniu, otrzymując wynagrodzenie w wysokości średniej płacy pracowników średniego szczebla.

<sup>38</sup> W 1950 r. „ujawniono” 22 osoby pochodzące „z aparatu ucisku” (7 w centrali i 15 w oddziałach), 93 osoby „klasowo i politycznie obce” (23 w centrali i 70 w oddziałach) oraz 41 osoby związane z „elementami kapitalistycznymi” (w centrali). Z pracy zwolniono 14 osób, a 41 przesunięto na niższe stanowiska; Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1950 r., s. 57.

<sup>39</sup> Szerzej: J. Mikułowski-Pomorski, *Inteligencja wobec nowych czasów [w:] Inteligencja. Tradycja i nowe czasy*, red. H. Kowalska, Kraków 2001, s. 233–266; J. Żarnowski, *Inteligencja polska*

opisany wyżej, w sposób oczywisty prowadził do pogorszenia jakości kadr pod względem wykształcenia i kompetencji. Po 1956 r. zaczęto podnosić kryteria naboru nowych pracowników, w latach 1957–1958 sformułowano wytyczne dotyczące podnoszenia wykształcenia ogólnego (ekonomia i bankowość) oraz kwalifikacji zawodowych<sup>40</sup>. Do pracy mieli być przyjmowani pracownicy z minimum średnim wykształceniem, przy awansach i podwyżkach mieli być preferowani pracownicy z wykształceniem wyższym, dyrektorzy oddziałów mieli wykazywać się odpowiednim poziomem zawodowym, politycznym i etycznym. Uruchomiono akcję stypendialną<sup>41</sup>.

W latach 1958–1959 zrobiono przegląd kadr, brak stosownych kwalifikacji i wykształcenia miał stać się przyczyną zwolnienia bądź obligował pracownika do dalszego kształcenia się. W ocenach pominięto najwyższą kadrę kierowniczą, argumentowano, że większość osób z tej grupy wykształcenie wyższe posiadała lub była w trakcie jego uzupełniania. Wyniki przeglądu pokazuje tab. 8.

Ostatecznie działania podejmowane wobec osób niespełniających wymogów nie były radykalne. Nie stosowano szerzej zwolnień z pracy (odwołano 33 dyrektorów, 28 nie spełniało kryteriów) ani przeniesień na niższe stanowisko, częste były zwolnienia z obowiązku doksztalcania (ludzie przed emeryturą).

**Tabela 8. Przegląd kadr NBP w 1959 r.<sup>a</sup>**

Jednostki	Objęci przeglądem	Nie odpowiadało wymogom	Zobowiązani do uzupełnienia wykształcenia			Zwolnieni z wymogów kształcenia
			wyższego	średniego	na kursach PTE	
Ogółem	17 624	7 544	44	3 287	212	3 705
Oddziały operacyjne	15 447	6 976	33	3 100	188	3 317
Oddziały wojewódzkie	1 004	308	1	105	15	188
Centrala	1 173	260	10	82	9	200

1944–1989. *Struktury i role społeczne: problemy dyskusyjne*, „Acta Oeconomica Pragensia” 2007, nr 7, s. 473 i n.; *idem, Inteligencja w Polsce przedwojennej, w epoce komunizmu i na progu transformacji* [w:] *Inteligencja w Polsce: specjaliści, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008, s. 81–102. O udziale różnych warstw społecznych w budowaniu socjalizmu w latach powojennych, zob. *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003.

<sup>40</sup> Wobec urzędników w oddziałach wojewódzkich i dyrektorów oddziałów terenowych wprowadzono wymóg średniego wykształcenia, wobec naczelników komórek planistyczno-kredytowych w oddziałach wojewódzkich – wyższego. Wytyczne te nie były w pełni realizowane; L. Laskowski, *Załoga banku...*, s. 17.

<sup>41</sup> Umożliwiało to rozporządzenie Rady Ministrów z 16 I 1959 r., dające instytucjom prawo fundowania stypendiów dla studentów szkół wyższych.



Jednostki	Objęci przeglądem	Nie odpo- wiadało wymogom	Zobowiązani do uzupełnienia wykształcenia			Zwolnieni z wy- mogów kształce- nia
			wyższego	średniego	na kur- sach PTE	
Kadra kierow- nicza	502	283	86	51	97	49
Dyrektorzy oddziałów ope- racyjnych	394	226	68	42	81	35
Naczelnicy wydziałów woje- wódzkich	108	57	18	9	16	14

<sup>a</sup> Nieco inne liczby podaje Z. Laskowski (*Zaloga banku...*, s. 21).

Źródło: Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1959 r., s. 76.

Jeśli idzie o stanowiska kierownicze, od końca lat czterdziestych przy naborze i awansach brano pod uwagę czynnik polityczny (pierwszeństwo mieli członkowie partii bądź lojalni bezpartyjni)<sup>42</sup>. Program kadrowy z listopada 1958 r. stanowił, że nowo mianowani na stanowiska kierownicze powinni mieć ukończone studia wyższe lub być w trakcie ich uzupełniania. Planowano odwoływanie osób niedających gwarancji podniesienia kwalifikacji, a ich stanowiska przejściowo obsadzać pracownikami wykwalifikowanymi, przenoszonymi z oddziałów „nadwyzkowych” i centrali<sup>43</sup>. Zwalniano osoby niespełniające wymogów, ze słabymi kwalifikacjami (w 1962 r. 836 takich osób, w 1963 r. – 32), zaczęto weryfikować tych, którzy nie rozpoczęli nauki (505 osób w 1962 r.). Liczba kształcących się pod koniec 1962 r. wynosiła: 632 osoby w szkołach wyższych (głównie w trybie zaocznym), 969 – średnich, 180 – na kursach PTE. W kolejnych latach liczby były podobne. Od 1963 r. przestano przyjmować osoby bez wykształcenia średniego. Kolejny program podnoszenia kompetencji kadr na lata 1964–1970 ustalał normy dla oddziałów (wyższe wykształcenie dyrektorów, naczelników wydziałów kredytowych i określonych stanowisk kierowniczych w innych wydziałach)<sup>44</sup>. Okresową ocenę poziomu kwalifikacji wszystkich pracowników przeprowadzono w 1966 r.

<sup>42</sup> Wymiana kadr kierowniczych nie mogła być nagła, gdyż brakowało następców (w 1951 r. zwolniono ze stanowisk kierowniczych 12 osób). Stabilność obsady dotyczyła 15 oddziałów wojewódzkich i 300 oddziałów terenowych. W niektórych oddziałach kierownicy zmieniali się 3–4 razy w roku, przy braku kandydatów nominowano nieodpowiednich ludzi.

<sup>43</sup> Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1959 r., s. 77.

<sup>44</sup> W latach 1960–1963 przyjęto do NBP 777 osób z wyższym wykształceniem (równocześnie odeszły 722 osoby), w latach 1964–1969 przyjęto 857 osób z wyższym wykształceniem (odeszły 920 osób).

Cała akcja „doskonalenia kadr” zaczęła przynosić pewne efekty dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Wcześniej wraz z gwałtownym wzrostem zatrudnienia odsetek osób z wykształceniem średnim i wyższym spadał (tab. 9).

**Tabela 9. Poziom wykształcenia pracowników umysłowych NBP w latach 1945–1969**

Lata	Pracownicy umysłowi ogółem	Wykształcenie			
		wyższe <sup>a</sup>	średnie/niepełne wyższe <sup>ab</sup>	średnie	niższe/od 1957 r. z nieukończonym średnim
		w % ogółem=100%			
1945	1435	36,6	7,6	50,0	5,8
1946	2541	23,8	16,8	52,2	7,2
1947	3184	23,2	18,6	46,4	11,8
1948	4383	21,3	19,1	46,3	13,3
1949	6713	18,0	18,1	45,9	18,0
1950	14470	13,7	×	74,3	12,0
1955	20927	10,0	×	63,2	26,8
1960	18217	11,1	2,4	50,6	35,9
1965	18631	12,1	2,7	58,5	26,7
1969	21333	12,3	66,7		21,0

<sup>a</sup> W 1950 r. łącznie z osobami, które nie miały dyplomów studiów wyższych; w grupie osób z wykształceniem średnim także absolwenci szkół zawodowych i osoby posiadające tzw. małą maturę; <sup>b</sup> W latach 1945–1949 osoby z wykształceniem średnim, uczestniczące w specjalistycznych kursach, od 1957 r. – niepełne wyższe. W 1945 r. pracownicy umysłowi stanowili 66 proc. ogółu pracowników, w 1949 r. – 82 proc., w 1953 r. – 83 proc., w latach 1958–1969 średnio 86 proc. Źródło: A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Narodowy Bank Polski...*, s. 376.

Szczególnie trudna była sytuacja w oddziałach operacyjnych, odsetek osób z wyższym wykształceniem zmienił się minimalnie, głównie drogą kierowania pracowników na studia zaoczne.

**Tabela 10. Poziom wykształcenia pracowników umysłowych centrali i oddziałów NBP w latach 1957–1967**

Lata	Pracownicy umysłowi	Wykształcenie w % ogółem			
		wyższe	niepełne wyższe	średnie <sup>a</sup>	niższe i nieukończone średnie
<b>centrala</b>					
1957	1242	32,2	5,4	41,0	21,4
1960	1123	33,7	3,6	40,2	22,4
1967	973	40,5	×	44,5	15,0
<b>oddziały wojewódzkie</b>					
1957	1376	26,3	6,0	38,2	29,4
1960	1157	30,0	4,1	40,2	25,7
1967	1342	34,0	×	50,1	15,9

Lata	Pracownicy umysłowi	Wykształcenie w % ogółem			
		wyższe	niepełne wyższe	średnie <sup>a</sup>	niższe i nieukończone średnie
<b>oddziały operacyjne</b>					
1957	16265	6,1	2,5	46,7	44,7
1960	15937	8,1	2,2	52,1	37,6
1967	18851	8,1	×	68,3	23,6

<sup>a</sup> Od 1967 r. z nieukończonym wyższym.

Źródło: jak w poprzedniej tabeli.

Wyraźnej poprawie ulegał natomiast poziom wykształcenia kadry kierowniczej (dyrektorów, ich zastępców, naczelników wydziałów, głównych księgowych): w 1959 r. na 1253 osoby wykształcenie wyższe miało 26,7 proc., w 1963 r. na 1304 osoby – 31,4 proc., w 1966 r. na 1775 osób – 42 proc., w 1969 r. na 1670 osób – 52,1 proc.<sup>45</sup> Zmieniało się to głównie drogą kierowania pracownikami na studia wyższe, osoby z zewnątrz nie były zainteresowane obejmowaniem posad w NBP z uwagi na niezbyt atrakcyjne – w porównaniu z sektorem przedsiębiorstw – wynagrodzenia<sup>46</sup>. W oddziałach odsetek dyrektorów po studiach wyższych wynosił w 1957 r. 32,7 proc., a w końcu lat sześćdziesiątych już 70 proc. Wykształcenia średniego nie miało 13 osób (3 proc. dyrektorów oddziałów operacyjnych)<sup>47</sup>.

Od lat pięćdziesiątych wśród pracowników rósł odsetek kobiet: w 1945 r. wynosił 28 proc., w 1949 r. – 49 proc., w 1955 r. – 60 proc., a u progu lat siedemdziesiątych ok. 80 proc. Zdecydowanie wolniej kobiety zajmowały stanowiska kierownicze: w 1958 r. odsetek kobiet wśród „kierowników” wynosił 5 proc., w 1969 r. – 8 proc. Jeśli idzie o najwyższe stanowiska w 1953 r. w centrali, dwie panie zostały naczelniczkami wydziałów, a dwadzieścia kierowniczkami działów. W oddziałach dwie kobiety zajmowały stanowiska dyrektora i zastępcy dyrektora, także dwie stanowiska naczelnika wydziału w oddziałach wojewódzkich oraz 16 kierownika oddziałów operacyjnych. W 1962 r. kobieta po raz pierwszy została zastępcą dyrektora departamentu (kadr) w centrali, a w 1969 r. trzy kobiety były zastępcami dyrektorów departamentów, jedna zaś zastępcą dyrektora oddziału wojewódzkiego<sup>48</sup>.

Istotnym elementem polityki kadrowej było upartyjnienie. W początkowym okresie było ono niskie, pod koniec 1945 r. wśród osób posiadających wyższe wykształcenie tylko 6 osób było członkami PPR i PPS (1 proc.). Wśród całej

<sup>45</sup> Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie z działalności za 1963 r., s. 78; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności za 1967 r., s. 86; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności za 1969 r., s. 79.

<sup>46</sup> *ibidem*, Sprawozdanie z działalności za 1960 r., s. 78; *ibidem*, Sprawozdanie z działalności za 1964 r., s. 87.

<sup>47</sup> Z. Laskowski, *Zaloga banku...*, s. 39-41.

<sup>48</sup> Więcej kobiet pracowało na stanowiskach naczelników wydziałów w oddziałach operacyjnych: 187 w 1958 r., 184 w 1960 r., 278 w 1969 r.; Z. Laskowski, *Zaloga banku...*, s. 39.

załogi 50 osób było członkami PPR i 70 – PPS (5 proc. ogółu zatrudnionych). Polityka awansowa miała ten stan rzeczy poprawić<sup>49</sup>. Trend upartyjnienia odwrócił się w latach 1956–1957. Pokazuje to tabela 11.

**Tabela 11. Przynależność partyjna pracowników NBP w latach 1949–1957<sup>a</sup>**

Lata	Ogółem	PZPR	ZMP	ZSL	SD	Bezpartyjni	Bezpartyjni w % ogółem
1949 ogółem	7 572	1 322	313	23	200	5 714	75,5
umysłowi	6 118	833	304	20	188	4 773	78,0
fizyczni	1 454	489	9	3	12	941	64,7
1950 ogółem	17 751	2 589	2 157	169	390	12 446	70,1
1953 ogółem	25 546	3 443	5 506	414	483	15 700	61,5
1955 ogółem	24 727	3 447	5 792	344	425	14 719	59,5
umysłowi	20 927	2 470	5 670	306	394	12 087	57,8
fizyczni	3 800	977	122	38	31	2 632	69,3
1957 umysłowi	18 883	2 090	–	206	333	16 254	86,1

Uwaga: w sprawozdaniach za kolejne lata nie podawano tego rodzaju statystyk.

Źródło: A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Narodowy Bank Polski...*, s. 381.

Upartyjnienie najwyższej kadry pokazuje poniższe zestawienie:

Dyrektorzy, naczelnicy i zastępcy naczelników w centrali	PZPR	ZSL	SD	Bezpartyjni
1949	14	–	2	33
1950	19	–	2	34
Dyrektorzy, kierownicy i zastępcy kierowników oddziałów				
1949	58	3	17	95
1950	106	3	35	136

Źródło: Archiwum NBP, 93/93, Sprawozdanie za 1950 r., s. 56.

W końcu lat sześćdziesiątych większość dyrektorów oddziałów stanowili członkowie PZPR, pewną część członkowie SL i SD. Osoby piastujące stanowiska kierownicze wchodziły w skład rad narodowych i komitetów partyjnych. W 1969 r. na 1670 osób kadry kierowniczej 218 wchodziło w skład komitetów partyjnych, a 355 w skład rad narodowych, 128 dyrektorów oddziałów operacyjnych było członkami powiatowych i miejskich komitetów PZPR, a 143 radnymi rad narodowych<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Na przykład w 1950 r. na 131 osób wysuniętych na stanowiska kierownicze (24 w centrali i 107 w oddziałach) członkami PZPR było 56.

<sup>50</sup> L. Laskowski, *Załoga banku...*, s. 41.

## Zakończenie

Kadry bankowe II Rzeczypospolitej i PRL to poniekąd dwa różne światy. Ten pierwszy w pewnym stopniu kontynuował tradycje dziewiętnastowieczne, aczkolwiek sytuację zmieniać zaczęła rosnąca dominacja banków państwowych kosztem instytucji prywatnych, zwłaszcza po doświadczeniach wielkiego kryzysu lat trzydziestych. Ten drugi ulegał ewolucji w związku z procesem przebudowy systemu bankowego adekwatnie do nowego ustroju gospodarczego. W latach 1945–1948 można mówić o pewnej ciągłości kadrowej w stosunku do międzywojnia, jeśli idzie o „masy” urzędnicze, a także pracowników średniego szczebla. Ciągłość ta nie dotyczyła natomiast najwyższych stanowisk<sup>51</sup>. Od końca lat czterdziestych, wraz z przebudową systemu bankowego, dokonana się „rewolucja” kadrowa, zmieniająca środowisko bankowe pod względem społecznym i kompetencyjnym. Ponadto wraz z rozrostem terenowej sieci bankowej rozpoczęło się szerokie zatrudnianie pracowników o niższych kwalifikacjach, przez co doszło do obniżenia przeciętnego poziomu wykształcenia. Od drugiej połowy lat pięćdziesiątych starano się ów stan rzeczy zmienić przez system szkoleń oraz studiów uzupełniających. Dopiero w latach sześćdziesiątych zaczęto bardziej konsekwentnie wdrażać wymogi wykształcenia adekwatnego dla określonych grup stanowisk. Środowisko bankowe stało się – zdecydowanie bardziej niż przedwojenne – homogeniczne pod względem społecznym i statusu dochodowego.

## Aneks

### Prezesi i dyrektorzy największych banków akcyjnych i państwowych II Rzeczypospolitej

Bank	Prezesi	Dyrektorzy
Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie SA	Stanisław Mycielski, Stanisław Dąbmski, Jan Brzozowski	Marian Boziewicz, Herman Horowitz, Wacław Chowaniec
Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie SA	Ludwik Koziebrodzki, Antoni Ponikowski	Marian Turski, Leon Wasserberger

<sup>51</sup> W literaturze spotkałam się z twierdzeniem, iż w wyniku powszechności awansu społecznego „przedwojenny zwykły urzędnik bankowy zostawał dyrektorem banku”; S. Salmonowicz, *Między strachem a manipulacją: inteligencja polska wobec stalinizmu*, „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności” 2006, nr 7, s. 84. Moje analizy wskazują, że w latach bezpośrednio powojennych zjawisko to w bankowości nie miało charakteru powszechnego i jeżeli występowało, to dotyczyło raczej terenowych oddziałów banków, bowiem w centralach i dużych oddziałach zatrudniano fachowców.

<b>Bank</b>	<b>Prezesa</b>	<b>Dyrektorzy</b>
Bank Angielsko-Polski SA w Warszawie	Henryk Dolański, Stanisław Lubomirski, Jan Zagleniczny, Leon Nowakowski, wiceprezes Arthur Gairdner	osoby z zagranicy delegowane przez British Overseas Bank
Bank Cukrownictwa SA w Poznaniu	Alfred Chłapowski, Józef Żychliński	Leon Brzeski, Władysław Demby, Leopold Hebda, Bolesław Mikulski, Karol Pluciński
Bank Dyskontowy Warszawski SA	Adam Tarnowski	Paweł Heilperin, Wiktor Mikulecki
Bank Handlowy w Łodzi SA	Adolf Biedermann, wiceprezes Adam Osser	Adolf Biedermann, Tadeusz Szulborski, Władysław Gordowski
Bank Handlowy w Warszawie SA	Leopold J. Kronenberg, Stanisław Lubomirski, August Zaleski	Henryk Szampanier, Józef Dangel, Stanisław Rogaczewski, Antoni Repeczko, Jerzy Ścigalski, Antoni Gintowt, Mieczysław Hofman, Alfred Goldklang, James B. Clarke, Jan Kozieł, Maksymilian Wizel
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie SA	Edward Geisler, Stefan Przanowski, Wojciech Korfanty, Antoni Jurkowski	Stefan Benzeff, Tadeusz Urbański
Bank Ludowy SA w Warszawie	Ignacy Daszyński	Herman Diamand
Bank Małopolski SA w Krakowie	Jan Goetz-Okocimski, Janusz Radziwiłł	Albert Ungar, Kazimierz Bauda
Bank Międzynarodowy Warszawski SA	Henryk Grohman, Karol Wilhelm Scheibler	Marek Badior
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego SA w Poznaniu	Władysław Szczepkowski, Kazimierz Żychliński, Alfred Ohanowicz	Sylwester Urbański, Marcelli Scheffs
Bank Północny SA w Warszawie	Natan Morgenstern	Michał Szereszowski
Bank Przemysłowców Polskich SA	Stanisław Surzycki, Maurycy Zamoyski	W. Słowikowski, Apolinary Thieme
Bank Śląski SA w Katowicach	Wojciech Korfanty, Charles Georges Picot	Maxime Vicaire, Max David, Władysław Wejers
Bank Towarzystw Spółdzielczych SA w Warszawie	Zygmunt Chrzanowski, Tadeusz Sułowski	Stanisław Karpiński, Antoni Rząd, Władysław Heinrich
Bank Zachodni SA w Warszawie	Zdzisław Lubomirski	Andrzej Rotwand, Henryk Aschkenazy
Bank Ziemian SA we Lwowie	Stanisław Badeni	Jan Rozwadowski
Bank Zjednoczenia SA w Poznaniu	Stanisław Wachowiak, Franciszek Mańkowski	Jan Kierczyński

<b>Bank</b>	<b>Prezesi</b>	<b>Dyrektorzy</b>
Bank Zjednoczonych Ziem Polskich SA w Warszawie	Stanisław Lubomirski	Henryk Kaden
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu	Józef English, Stanisław Karłowski, Seweryn Samulski, Włodzimierz Seydlitz, Wacław Staniszewski	14 dyrektorów, m.in. Józef English, Władysław Mieczkowski, Tadeusz Brzeski, Stanisław Kucharski
The British and Polish Trade Bank AG w Gdańsku	Jan Kanty Steczkowski, Roman Górecki	
Polski Akcyjny Bank Komercyjny SA w Warszawie	Leopold Skulski, Hipolit Gliwic, Feliks Młynarski	
Polski Bank Przemysłowy we Lwowie (od 1929 r. w Warszawie)	Zygmunt Lewakowski, Marcin Szarski	Marcin Szarski, Georges Cahier
Powszechny Bank Kredytowy we Lwowie (od 1926 r. w Warszawie)	Władysław Długosz, Adam Krzyżanowski	
Powszechny Bank Związkowy w Polsce SA we Lwowie (od 1930 r. w Warszawie)	Władysław Stesłowicz	Wacław Fajans
Wileński Bank Ziemi SA	Aleksander Meysztowicz, Marian Broel-Plater, Aleksander Meysztowicz	
Wileński Prywatny Bank Handlowy SA	Leonard Bobiński, Marian Broel-Plater, Stanisław Kognowicki, Stanisław Bochwic	
Bank Gospodarstwa Krajowego	Jan Kanty Steczkowski, Roman Górecki	Eustachy Korwin Szymanowski, Feliks Maciszewski, Leon Barysz
Państwowy Bank Rolny	Franciszek Stefczyk, Tomasz Wilkoński, Franciszek Bujak, Seweryn Ludkiewicz, Kazimierz Stamirowski, Maurycy Jaroszyński	Wacław Staniszewski, Seweryn Ludkiewicz
Pocztowa Kasa Oszczędności	Hubert Ignacy Linde, Emil Szmidt, Henryk Gruber	mniej znaczące postaci

Źródło: W. Morawski, *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.

### Wykaz skrótów

- BGK – Bank Gospodarstwa Krajowego
- KRN – Krajowa Rada Narodowa
- NBP – Narodowy Bank Polski
- PAU – Polska Akademia Umiejętności
- PBR – Państwowy Bank Rolny
- PKKP – Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa



- PKO – Poczta Kasa Oszczędności (do 1948 r.), Powszechna Kasa Oszczędności (po 1948 r.)
- PPR – Polska Partia Robotnicza
- PPS – Polska Partia Socjalistyczna
- PSL „Piast” – Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”
- PTE – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
- PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
- SGH – Szkoła Główna Handlowa
- SGPiS – Szkoła Główna Planowania i Statystyki
- UJ – Uniwersytet Jagielloński
- ZMP – Związek Młodzieży Polskiej

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Narodowego Banku Polskiego

### ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

*Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 II 1931 r.*, „Statystyka Polski” 1938, seria C, z. 36–88 dla poszczególnych województw oraz miast Warszawa, Wilno, Łódź.

*Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Stosunki zawodowe – ludność poza rolnictwem.* Polska, „Statystyka Polski” 1938, seria C, nr 94c.

*Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939.

*Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z 30 września 1921 r. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe*, „Statystyka Polski” 1927, vol. 31.

*Rocznik statystyczny 1948*, Warszawa 1948.

*Rocznik statystyczny 1950*, Warszawa 1950.

*Rocznik statystyczny 1956*, Warszawa 1956.

*Rocznik statystyczny 1963*, Warszawa 1963.

*Rocznik statystyczny 1968*, Warszawa 1968.

*Rocznik statystyczny 1969*, Warszawa 1969.

*Rocznik statystyczny 1973*, Warszawa 1973.

*Rocznik statystyczny finansów 1971*, Warszawa 1971.

*Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1927*, Warszawa 1927.

### PRACE NIEPUBLIKOWANE

Laskowski L., *Załoga banku. Materiały do monografii Narodowego Banku Polskiego 1945–1970*, Biblioteka NBP, b.d.w., mps.

### WSPOMNIENIA

Ivanka A., *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964.

Karpiński Z., *Wspomnienia z okresu pracy w Narodowym Banku Polskim*, „Materiały i Studia NBP” 1991, z. 19.

Rudnicki S., *Wspomnienia prawie stuletnie*, Kraków 2007.

### OPRACOWANIA

Buławski R., *Warstwy społeczne*, „Kwartalnik Statystyczny” 1932, z. 3.

Fuks M., *Profesor Peretz (Adolf Peretz)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, nr 31/3–4.

- Głowiński T., *Feliks Młynarski 1884–1972*, Wrocław 2012.
- Historia Polski w liczbach*, t. 2: *Gospodarka*, red. A. Jezierski, A. Wyczański, Warszawa 2006.
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Bank Polski SA 1924–1951*, Warszawa 1994.
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Narodowy Bank Polski 1948–1970*, Warszawa 2001.
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego. Narodziny systemu finansowego PRL*, Warszawa 1996.
- Kłusek M., *Państwowy Bank Rolny w latach 1919–1949. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 2013.
- Kruszyński M., „*Własna inteligencja*”. *O społecznej bazie i roli inteligencji w Polsce (1944–1956)* [w:] „*Rewolucja społeczna*” czy „*dzika przebudowa*”? *Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1945–1956)*, red. T. Osiański, Lublin 2016.
- Landau Z., *Bank Gospodarstwa Krajowego*, Warszawa 1998.
- Landau Z., *Historia Pocztovej i Powszechnej Kasy Oszczędności*, Warszawa 1994.
- Landau Z., *Jan Stefan Haneman (1890–1957), kierownik Resortu Gospodarki Narodowej PKWN, „Finanse”* 1974.
- Landau Z., Tomaszewski J., *Bank Handlowy w Warszawie SA. Zarys dziejów 1870–1995*, Warszawa 1995.
- Leszczyńska C., *E. Droźniak. Bankowiec, negocjator, dyplomata w Polsce powojennej* [w:] *Oni odbudowali i rozwijali Polskę*, red. A. Karpiński, Warszawa 2016.
- Leszczyńska C., *Zmiany własnościowe w sektorze bankowym w latach 1945–1950* [w:] „*Rewolucja społeczna*” czy „*dzika przebudowa*”? *Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1945–1956)*, red. T. Osiański, Lublin 2016.
- Leszczyńska C., *Women in Polish banking during the Second Polish Republic*, „*Studia Historiae Oeconomicae*” 2019, vol. 37.
- Marcus J., *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin–New York–Amsterdam 1983.
- Mierzwa J., *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna* [w:] *Historia Iagellonica*, t. 2, Kraków 2006 (seria: „*Studia z historii XX wieku*”).
- Mikułowski-Pomorski J., *Inteligencja wobec nowych czasów* [w:] *Inteligencja. Tradycja i nowe czasy*, red. H. Kowalska, Kraków 2001.
- Morawski W., *Bankowość prywatna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996.
- Morawski W., *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.
- Peretz A. [Ignotus], *Finansjera warszawska (1870–1925)*, Warszawa 1926.
- Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003.
- Salmonowicz S., *Między strachem a manipulacją: inteligencja polska wobec stalinizmu*, „*Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności*” 2006, nr 7.
- Schipper I., *Żydzi w bankowości polskiej* [w:] *Żydzi w Polsce odrodzonej*, t. 2, red. I. Schipper, A. Tartakower, A. Haffka, Warszawa 1934.
- Żarnowski J., *Inteligencja polska 1944–1989. Struktury i role społeczne: problemy dyskusyjne*, „*Acta Oeconomica Pragensia*” 2007, nr 7.
- Żarnowski J., *Inteligencja w Polsce przedwojennej, w epoce komunizmu i na progu transformacji* [w:] *Inteligencja w Polsce: specjaliści, klerkowie, klasa średnia?*, red. H. Domański, Warszawa 2008.
- Żarnowski J., *Nowe spojrzenie na społeczeństwo Polski międzywojennej* [w:] *Spółczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, red. W. Mędrzecki, J. Żarnowski, Warszawa 2015 (seria: „*Metamorfozy społeczne*”, t. 10).
- Żarnowski J., *Struktura społeczna inteligencji w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1964.

#### PUBLIKACJE INTERNETOWE

- Fuks M., *Peretz (Perce) Adolf*, *Polski Słownik Judaistyczny*. Żydowski Instytut Historyczny, [www.jhi.pl/psj/Peretz\\_\(Perce\)\\_Adolf](http://www.jhi.pl/psj/Peretz_(Perce)_Adolf) [dostęp 10 XII 2017 r.]
- Konarski S., *Kazimierz Natanson, 1853–1935*, IPSB, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/HomeIPSB> [dostęp 10 XII 2017 r.].
- Michalski K., *Od rewolucjonisty do bankiera – przypadek Wacława Konderskiego*, <https://histmag.org/Od-rewolucjonisty-do-bankiera-przypadek-Waclawa-Konderskiego-6784> [dostęp 10 I 2018 r.].
- Ryńca M., *Rafał Szereszowski, 1869–1948*, IPSB, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/HomeIPSB> [dostęp 10 XII 2017 r.].

### **Presidents, directors and officials: banking in the Second Republic of Poland and the Polish People's Republic**

The subject of the study is the management and clerical staff (white-collar workers) of banks in the period of the Second Polish Republic and the Polish People's Republic (until 1970). The purpose of the analysis is to identify the characteristics of these groups (their education, origin, professional competences and social roles). Regarding the continuity of the staff, the time under discussion can be divided into two sub-periods, the turning point of which was the years 1947–1953, during which the banking environment was restructured for social engineering reasons. Until 1948, the same personnel from the interwar period continued to serve the banking community. The changes after 1945 only affected the most senior positions, although other employees from the interwar period still remained at senior levels. The processes that took place after 1948 resulted in the expansion of the banking environment, the mass employment of low-skilled workers, and a fall in the average level of education and qualifications. The banking environment became much more diverse, both socially and in terms of income. In both periods, the most senior employees and the majority of office clerks were white-collar workers, and thus, it could be said, members of the Polish intelligentsia.

**Słowa kluczowe:** inteligencja, bankowość, kompetencje, status społeczny

**Keywords:** intelligence, banking, competences, social status

---

**CECYLIA LESZCZYŃSKA** – dr hab., zatrudniona w Katedrze Historii Gospodarczej Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: historia gospodarcza XIX i XX w., w szczególności okres II Rzeczypospolitej. Specjalizuje się w badaniach dotyczących historii bankowości centralnej oraz statystyki historycznej. Jest autorem/współautorem monografii: *Zarys historii polskiej bankowości centralnej 1828–2008 / An Outline History of Polish Central Banking* (2010, 2011); *Polska polityka pieniężna i walutowa w latach 1924–1936. W systemie Gold Exchange Standard* (2013); *Zarys historii Polski w liczbach* (2012) i *Polska w Europie / Poland in Europe* (2014).

## MIKOŁAJ IWANOW

Zakład Historii Najnowszej Instytutu Historycznego, Uniwersytet Opolski  
Studium Europy Wschodniej, Uniwersytet Warszawski  
ORCID: 0000-0002-7270-845X

# Losy ziemiaństwa polskiego w Białoruskiej Sowieckiej Republice Socjalistycznej na obszarze północno-wschodnim dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1921–1939

Sformułowanie podobnego tytułu referatu jako tematu badawczego wydaje się dość kontrowersyjne, a może nawet błędne. Ziemianie jako klasa społeczna zostali przez bolszewików zaliczeni do największych wrogów nowego ustroju, których niewątpliwie czekało zniszczenie. Los tych ludzi był przesądzony. Dla nikogo nie było wyjątku, dla nikogo nie było ratunku. Tym bardziej, że porozbiorowe dzieje ludności polskiej na dalszych Kresach to niekończące się prześladowania polskości, próby jej wykorzeniania z autochtonicznego środowiska i zasymilowania. Literatura naukowa dotycząca tej problematyki na dzień dzisiejszy wygląda dość skromnie<sup>1</sup>.

Można wyróżnić cztery okresy szczególnego nasilenia depolonizacji dalszych Kresów. Wyznaczają je daty: 1792–1795, 1831–połowa lat pięćdziesiątych XIX w., 1863–1865, 1935–1939.

Niszczanie polskości na dalszych Kresach w okresie międzywojennym było kolejnym etapem konsekwentnego dążenia do „odpolonizowania” tych terenów.

Konsekwentne działania caratu i represje stalinowskie, mimo iż mniej lub bardziej odległe w czasie, doprowadziły do powstania na dalszych Kresach zupełnie nowej sytuacji narodowościowej, do przekształcenia znacznej części tak licznych niegdyś Polaków-kresowiaków w kategorię narodowościową wyłącznie historyczną. Ze względu na tę szczególnego rodzaju ciągłość dziejów polityki narodowościowej, najpierw rosyjskiej, a potem sowieckiej, wobec Polaków

<sup>1</sup> M. Iwanow, *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, Wrocław 1990; *idem*, *Pierwszy naród ukarany*, Warszawa–Wrocław 1991; *Riepriesii protiv poljakow i polskich graždan*, red. A. Gurijanow, Moskwa 1997; N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014; Z.J. Winnicki, *Szkice kojdanowskie. Kojdanowsko-Polski Rejon Narodowościowy w BSSR. Uwagi o genezie oraz o przesłankach funkcjonowania. Stan badań problematyki*, Wrocław 2005; *idem*, *Tematy białorusko-polskie*, Wrocław 2010; A. Biały, *Mniejszość polska na Białorusi sowieckiej w latach 1921–1939*, Przasnysz 2018; T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937–1938*, Gdańsk 2020.

na dalszych Kresach przed 1939 r., tę politykę z całą pewnością można uznać za antypolską.

Działania władz sowieckich w sprawie depolonizacji Kresów ułatwiał fakt, że samoidentyfikacja polskości na wschodzie bynajmniej nie zawsze była związana z językiem ojczystym. Nie była także oparta na wzorach kultury ludowej genetycznie i tradycyjnie polskiej. Zofia Kurcowa słusznie odnotowuje, uznając to za zjawisko niemal niewiarygodne, brak w polskiej kulturze kresowej folklorystycznych elementów genetycznie polskich<sup>2</sup>. I chociaż jej spostrzeżenia dotyczą innego okresu historycznego i innych warunków społeczno-politycznych (polskiej ludności współczesnych republik radzieckich Litwy i Białorusi), należy podkreślić, iż zjawisko to zawsze było na Kresach dość powszechne. Pielęgnowanie polskości było tam w znacznym stopniu oparte na zupełnie innych zasadach. Należy do nich zaliczyć – oprócz trudnych do przecenienia wpływów religii – wciąż żywą pamięć o wolnościowych tradycjach Rzeczypospolitej szlacheckiej, głęboko zakorzoną świadomość wyższości kultury polskiej i jej ogromnej historycznej roli w szerzeniu oświaty na dalszych Kresach, a także trudno wyłumaczalny w kategoriach ściśle naukowych duchowo-uczuciowy związek z polskością. Niekiedy jest to ostatnie z kryteriów decydujących o identyfikowaniu się z Polską.

Nawet ziemiaństwo polskie pozostałe na Kresach po podpisaniu traktatu ryskiego w tym stanie, jaki ukształtował się po zakończeniu masowych ruchów przesiedleńczych i repatriacyjnych do odrodzonej Rzeczypospolitej, nie stanowiło zbioru wyłącznie genetycznie polskich grup społecznych. Duża jego część składała się z grup genetycznie białoruskich, które w rozmaitych okresach przyjęły katolicyzm i ostatecznie na tym tle uległy polonizacji. Ci nowo objawieni neofici także w późniejszych okresach przejawiali zadziwiającą odporność na wszelkie próby podważenia ich polskości i propagowania w ich środowisku innych postaw narodowo-świadomościowych. Nie powiodły się, poza nielicznymi tylko wyjątkami, próby rozpowszechniania tezy o białoruskiej przynależności narodowej szlachty katolickiej. Stereotyp świadomościowy „katolik-Polak” pozostał prawie nienaruszony do dziś. Kryterium wyznaniowe w określaniu przynależności narodowej nadal działało o wiele silniej niż jakiegokolwiek inne: językowe, kulturowe, społeczne, a nawet ekonomiczne.

Rewolucja październikowa 1917 r. i odrodzenie Polski wyraźnie ożywiły i napełniły nową treścią polski kresowy stereotyp świadomościowy szlachty polskiej. Przeważająca jej część opowiedziała się za odrodzoną Rzeczpospolitą i czynnie popierała w różnoraki sposób dążenia młodego państwa polskiego do odzyskania całkowitej niepodległości, aż do czynnego udziału w walce zbrojnej

<sup>2</sup> Z. Kurcowa, *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w Litewskiej i Białoruskiej SRR*, „Przegląd Polonijny” 1985, nr 3, s. 18.

z bolszewikami w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Traktat ryski przyczynił się do ukształtowania na dalszych Kresach szeroko rozpowszechnionego przekonania, że tam rozbiory Polski jeszcze się nie zakończyły, że potrzebne są dodatkowe wysiłki w celu przywrócenia sprawiedliwości historycznej.

Realia wojny domowej, kiedy bolszewicy mordowali ziemian wszystkich narodowości, powinny jeszcze bardziej przekonać ziemian-Polaków, że pod władzą bolszewicką nie mają żadnej przyszłości. Tak się jednak nie stało. Wiele tych polskich posiadaczy ziemi nie wyjechało do odrodzonej Rzeczypospolitej, pozostając na swoich włościach. Dlaczego? Złożyło się na to kilka przyczyn:

1) Wśród Polaków na wsi przeważali potomkowie tzw. szlachty zagrodowej, wielu odebrano szlachectwo w wyniku represji popowstaniowych w latach 1831–1832 i 1863–1864. Poziomem materialnym ta szlachta mało różniła się od reszty polskich mieszkańców wsi, dlatego wśród małorolnych polskich ziemian naiwnie sądzono, że podobna „bliskość klasowa” z chłopstwem uratuje ich przed karzącym mieczem rewolucji. W odróżnieniu od Ukrainy, na północno-wschodnich ziemiach I Rzeczypospolitej, które po traktacie ryskim włączono do Białoruskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej (BSRS), i jej poszerzeniu w latach 1924 i 1926, nie istniały praktycznie polskie posiadłości magnackie z tysiącami hektarów ziemi uprawnej. W 1910 r. do polskich wielkich właścicieli ziemskich należało 41 proc. prywatnej ziemi w guberni kijowskiej<sup>3</sup>. Po wydarzeniach rewolucyjnych w Rosji i odzyskaniu przez Polskę niepodległości ta grupa ludności polskiej właściwie przestała istnieć.

2) Po drugie, w środowisku polskim panowało naiwne przekonanie, że w razie jakichkolwiek represji uda się po prostu ukryć narodowość i udawać nie-Polaków.

3) Po trzecie, odpowiedni wpływ na decyzję o pozostaniu miała propaganda komunistyczna, aktywnie propagująca idee tzw. internacjonalizmu proletariackiego, idee budowy państwa, w którym nie ma prześladowań narodowościowych. Tym bardziej, że swoistym czołowym nośnikiem podobnej ideologii był jeden z nich – kresowy ziemianin Feliks Dzierżyński, a także wielu innych komunistów polskich pochodzących z polskiej szlachty.

4) I po czwarte – wśród szlachty polskiej pozostałej za „granicą ryską” rozpowszechnione było przekonanie, że „Polska ich nie zostawi na pożarcie komunistom”, że w wojnie polsko-sowieckiej zawieszenie broni zostało ogłoszone jedynie chwilowo, że wkrótce Polska tu wróci i granice z 1772 r. zostaną odnowione.

Ta naiwność polskich ziemian kresowych uwidoczniła się już w pierwszym okresie po rewolucji. Wsysiedlenia i konfiskaty ziemi rozpoczęły się w latach

<sup>3</sup> Zob. M. Korzeniowski, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009.

1925–1927. Był to czas tzw. NEP-u (nowej polityki ekonomicznej), kiedy wielu niezależnych obserwatorów spodziewało się, że system sowiecki będzie ewoluował ku demokracji liberalnej. Był to również okres początków tzw. leninowskiej polityki narodowościowej, w ramach której komuniści-Polacy w Związku Sowieckim otrzymali możliwość stworzenia na dalszych Kresach polskiej autonomii socjalistycznej. Wiązało się to z eksperymentem stworzenia mini-komunistycznej polskiej republiki, zdolnej stać się zarodkiem przeszłej Polskiej Republiki Rad.

Władza potrzebowała ziemi dla swych eksperymentów, na razie jeszcze na niewielką skalę, ale już w latach 1925–1926 rozpoczęły się represje wobec ziemiaństwa. W odezwie I Zjazdu Chłopów-Polaków Białorusi (z marca 1926 r.) *Do chłopów i chłopek Polski* czytamy:

Musimy w tym miejscu obalić niecne kłamstwo burżuazji o wysiedlaniu Polaków z Białorusi. Władza sowiecka wysiedlała rzeczywiście z dawnych majątków obszarników, ale nie Polaków, a obszarników bez względu na ich narodowość. Przytoczmy cyfry: wysiedlono obszarników narodowości rosyjskiej – 94, polskiej – 58, łotewskiej – 10, białoruskiej – 10. Oto wymowne cyfry. Wysiedlano obszarników tylko na żądanie ludności. Oto prawda. Nie ma mowy o żadnym ucisku narodowościowym<sup>4</sup>.

Jak widzimy, wśród wysiedlonych dominują Rosjanie, jednak biorąc pod uwagę procentowy udział ludności polskiej w Białoruskiej SRS, nasilenie represji wobec ziemiaństwa polskiego było najwyższe. Tym bardziej, że wbrew brzmieniu tej odezwie, prawda wyglądała nieco inaczej. Do kategorii „elementów klasowo wrogich” prawie automatycznie zaliczano tych wszystkich Polaków, którzy bez względu na pozycję społeczną w ten czy inny sposób wykazywali chęć podtrzymywania więzi duchowej z odrodzoną ojczyzną. Prześladowanie tego przejawu polskości trwało niemal nieprzerwanie przez cały okres międzywojenny.

Inną przyczyną rozpoczęcia represji przeciwko ziemiaństwu polskiemu na dalszych Kresach był ogromny entuzjazm polskiej ludności kresowej w związku z odrodzeniem po 123 latach niewoli niepodległego państwa polskiego. Temu wzrostowi sympatii dla odrodzonej Polski w społeczeństwie kresowym sprzyjała również jeszcze jedna znamienita okoliczność. Powstanie władzy sowieckiej, programowo plebejskiej, wywołało ze zrozumiałych powodów zaostrzenie konfliktów klasowych na wsi, pojawiły się m.in. antagonizmy między chłopami a szlachtą. Na tej podstawie liczni zamożniejsi miejscowi chłopci-katolicy i nieliczna niepolaska szlachta katolicka zaczęły deklarować swoją nowo objawioną polskość, której – być może – nie ujawnialiby w innych warunkach politycznych. Niekiedy aktywnie włączali się w przeprowadzanie sowieckich eksper-

<sup>4</sup> „Młot”, 5 III 1926.



mentów socjalnych, traktując je jako osłonę przeciw ewentualnym represjom. Inni upatrywali w swojej polskości antytezę systemu sowieckiego. Dowodzi to, jak płynne i nie zawsze do końca określone były postawy narodowościowe na Kresach oraz jak ostrożnie należy się odnosić do statystyki radzieckiej i wynikającego z niej obrazu struktury narodowościowej ludności tych ziem.

Komuniści polscy w ZSRS w sposób dość prymitywny i uproszczony rozumieli stereotyp świadomościowy rozpowszechniony wśród ludności kresowej. W dokumentach partyjnych i na łamach prasy nazywano go z reguły „ideologią jedności religijno-narodowej”. Walka z nią stanowiła główny cel tzw. pracy ideologiczno-partyjnej wśród ludności polskiej.

Proces zniszczenia ziemiaństwa polskiego na terenie Związku Sowieckiego można umownie podzielić na kilka okresów:

1. Lata 1925–1927. Okres wysiedleń i konfiskat ziemi dla celów sowieckich bolszewickich eksperymentów. Zlikwidowano ziemiaństwo jako klasę społeczną.

2. Lata 1928–1936. Okres przeprowadzania tzw. sowieckiego eksperymentu polskiego związany z zakładaniem licznych jednostek polskiej autonomii narodowościowej. W tych warunkach represje wobec szlachty polskiej początkowo nieco zelżały, ale wkrótce ponownie się nasiliły w związku z przeprowadzaniem powszechnej kolektywizacji.

3. Lata 1937–1939. Był to okres masowych wysiedleń ludności polskiej i ludobójstwa Polaków w czasie przeprowadzania tzw. operacji polskiej. Zniszczono ostatnich przedstawicieli polskiej szlachty kresowej. Przeżycie „operacji polskiej” graniczyło z cudem.

Pierwsze dwa okresy wyróżniają się stosunkowo łagodną formą represji władzy bolszewickiej wobec chłopów-Polaków, natomiast ziemiaństwo polskie niszczone nieprzerwanie z zadziwiającą bezwzględnością od samego początku.

Jaki był stosunek władz polskich do bezwzględnego niszczenia ziemiaństwa polskiego i całej zbiorowości polskiej na dalszych Kresach?

Początkowo strona polska, powołując się na art. 7 traktatu ryskiego, próbowała otoczyć żyjących w ZSRS Polaków taką opieką, aby można było zapewnić im bezpieczną eksterytorialność. Lojalność obywateli sowieckich narodowości polskiej wobec ich ojczyzny historycznej rozpatrywano jako coś zrozumiałego samo przez się. W związku z tym władze polskie przez jakiś czas snuły iluzje dotyczące np. utworzenia i kontrolowania polskiego systemu szkolnictwa na terytorium Białorusi<sup>5</sup>. We wrześniu 1921 r. Rada Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej przyjęła nawet postanowienie o przeznaczeniu 4 mln marek miesięcznie na finansowanie szkół znajdujących się za polską granicą wschodnią. Rozdziałem wyasygnowanych sum miały się zajmować polskie placówki konsularne, w tym konsulat w Mińsku. W uzasadnieniu tego postanowienia czytamy:

<sup>5</sup> M. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany...*, s. 248.

Obrona wpływów polskich na terenach o znacznym odsetku ludności polskiej, jakimi są były Kresy Rzeczypospolitej Polskiej, leży w najżywotniejszym interesie państwa polskiego. Ku obronie tych wpływów pod kontrolą Ministerstwa Spraw Zagranicznych zostanie zorganizowana akcja, mająca na celu obronę ludności polskiej od rusyfikacji i pozyskanie sympatii ludności miejscowej dla Polski<sup>6</sup>.

W rzeczywistości podobne oświadczenia polskiego rządu były jedynie pobożnymi życzeniami, niemającymi nic wspólnego z realiami życia codziennego w Związku Sowieckim. W tych realiach resztki ziemiaństwa polskiego nie miały żadnych perspektyw przetrwania i były skazane na zagładę lub zsyłkę od samego początku władzy bolszewickiej w 1917 r. Już pierwszy oficjalny dokument władzy sowieckiej, tzw. Dekret o ziemi, przewidywał konfiskatę majątków ziemian bez jakiegokolwiek rekompensaty.

Ostateczną likwidację ziemian jako klasy społecznej na terenie Białoruskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej przewidywał Dekret Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych z 12 marca 1925 r. O wysiedleniu byłych posiadaczy ziemskich mieszkających na gospodarstwach należących do nich na podstawie dekretu o ziemi z 26 października 1917 r.<sup>7</sup> Pisano w nim:

Przez pojęcie „ziemianin” należy rozumieć, że jest to duży posiadacz ziemi, niezależnie od warstwy społecznej i bliskich kuzynów, jeśli żył, wykorzystując dochód, bez pracy, wykorzystując pracę najemną i aktualnie użytkuje ziemię z budynkami swoje lub członków rodziny, lub mieszkających z nim.

Według dekretu byłych posiadaczy ziemskich podzielono na trzy kategorie:

– Pierwsza: byli posiadacze ziemscy, ziemianie prowadzący gospodarstwo lub mieszkający w swoich dawnych majątkach w granicach okręgów wchodzących w pograniczną strefę i pośrednio stykających się z nią. Wszyscy byli właściciele ziemscy, których bliscy mieszkają za granicą lub uczestniczyli w walce z władzą radziecką w oddziałach białych armii lub zajmowali odpowiedzialne urzędy w starym reżimie.

– Druga: byli ziemianie, posiadacze ziemscy, prowadzący gospodarstwo w swoich byłych majątkach pozostających w ich użytkowaniu, a także byli ziemianie mieszkający w majątkach, dworach, muzeach, które objęte zostały ochroną Urzędu Ludowego Komisariatu Oświaty lub Ludowego Komisariatu Rolnictwa.

– Trzecia: wszyscy pozostali byli ziemianie, właściciele ziemscy, prowadzący gospodarstwo w swoich poprzednich majątkach na zasadzie jednoosobowej

<sup>6</sup> *Polsko-radzieckie stosunki kulturalne. 1918–1939. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1977, s. 96.

<sup>7</sup> A. Biały, *Mniejszość polska na Białorusi sowieckiej...*, s. 299.

pracy, gospodarstwa indywidualne lub w składzie spółdzielni i komuny, jako jej kierownik, naczelnik lub kierownik szeregowych członków<sup>8</sup>.

Likwidację ziemian jako klasy przewidywano zrealizować w ciągu jednego roku, jednak operacja ta rozciągnęła się do roku 1927. Związane to było głównie z kwestią jak najlepszego zagospodarowania majątku wysiedlanych i represjonowanych ziemian, a także z tym, że liczni ziemianie aktywnie protestowali przeciwko bezprawiu, pisali skargi do administracji państwowej i organów partyjnych. Niektórzy, jak informowała prasa sowiecka, starali się zmienić personalia, załatwiać sobie fałszywe dokumenty o pochodzeniu chłopskim, namawiali sąsiadów-chłopów aby protestowali przeciwko ich wysiedleniu.

W związku z napływem skarg tego typu, przy lokalnych komitetach wykonawczych utworzono specjalne komisje zajmujące się sprawami wysiedlenia byłych posiadaczy ziemskich. Powstała również Centralna Komisja do Spraw Wysiedleń, która w latach 1925–1927 rozpatrzyła 2700 spraw<sup>9</sup>.

Wysiedlanie ziemian (obszarników) pierwszej kategorii przebiegało bez większych zakłóceń w szybkim tempie i praktycznie zostało zakończone w 1925 r. Natomiast z drugą i trzecią kategorią proces nieco się przeciągnął. Był to początek powstania sowieckiej polskiej autonomii i znaczenie polityczne polskich komunistów w Związku Sowieckim cały czas rosło. Potrzebowali oni dla swego eksperymentu autonomicznego coraz więcej Polaków, dlatego ich głos w sprawie wysiedleń był słyszalny. W maju 1925 r. kierownicy Biura Polskiego KC KP(b) Białorusi Stefan Heltman i Stefania Przedziecka złożyli w KC KP(b)B protest w sprawie ziemian. Skarżyli się, że Komisja do spraw Wysiedleń przyjęła zbyt twardy kurs prześladowania Polaków. Dzięki ich interwencji pojawiła się dyrektywa KC KP(b) Białorusi o bardziej ostrożnym podejściu do ziemian, więc do ziemian drugiej i trzeciej kategorii Centralna Komisja podchodziła stosunkowo łagodnie, dając im dłuższy czas na przygotowania do wędrówki w nieznaną. W stosunku do Polaków podobna taktyka była stosowana do końca pracy Komisji<sup>10</sup>.

Czas masowych wysiedleń ziemian-Polaków (lata 1925–1927) był okresem stosunkowo łagodnych represji wobec Polaków. Niektórym z wysiedlonych udało się dzięki temu przeżyć największe i najostrzejsze represje antypolskie okresu „wielkiego terroru” (lata 1937–1938). Stało się tak, dlatego że ziemianie zakwalifikowani do grupy najgorszych wrogów ustroju, żyjący w ciągłym zagrożeniu, byli lepiej przygotowani do kolejnych represji od innych grup społecznych Polaków. Niektórym udało się ukryć swą ziemiańskość i polskość, inni wyjechali jako osiedleńcy-ochotnicy do tak dalekich zakątków tego ogromnego kraju, że karząca ręka NKWD nie była w stanie ich dosięgnąć.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 299–300.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 307.

Czy władze II Rzeczypospolitej cokolwiek wiedziały na temat losu ziemian-Polaków za wschodnią granicą państwa? Na pewno, ale były bezsilne. Nie mogły nic zrobić, aby im pomóc. W drugiej połowie lat dwudziestych i na początku trzydziestych, w miarę stabilizowania się sytuacji politycznej w Europie, a także coraz szerszego uznawania ZSRS przez mocarstwa zachodnie, Polska polityka wschodnia robiła się coraz bardziej tolerancyjna wobec polityki władz Związku Sowieckiego.

Bezsilność władz polskich wobec losów największego w Europie skupiska rodaków doprowadzała czasem do głośnych protestów prasy polskiej. Na przykład wileńskie „Słowo” pisało w 1928 r.:

Granica wytyczona przez traktat ryski nie zadowala tych ambicji, które pielęgnowaliśmy w czasie niewoli. Wszak nasza przeszłość sięgała daleko poza linię obecnej granicy. Poza tą linią są kościoły i krzyże przydrożne, pałace magnatów polskich i zagrody ludu polskiego. Niejeden Polak dziś tęskni do zagonu rodzinnego, na którym panoszą się kołchozy. Wszyscy odczuwamy straty naszych dalszych Kresów<sup>11</sup>.

Do koniecznej zmiany niesprawiedliwego losu ziem dawnej Rzeczypospolitej nawoływano w Polsce z różnym nasileniem prawie nieprzerwanie, aż do wybuchu II wojny światowej. W zestawieniu jednak z tym, co pisano o granicach zachodnich, notatki o granicach wschodnich miały znaczenie marginalne. W miarę upływu lat gniew ustępował miejsce nostalgii i żalowi z powodu utracenia owych ziem, wysławianych w pieśniach i legendach głęboko tkwiących w tradycjach narodu.

System autonomii polskiej w ZSRS wywoływał uzasadnioną ciekawość oraz niepokój władz polskich. W kręgach rządowych zdawano sobie sprawę z tego, że radzieckie posunięcia w tej dziedzinie zagrażały interesom polskiej polityki zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Polski konsul w Kijowie, Piotr Kurnicki, na zjeździe konsularnym w ambasadzie polskiej w Moskwie w 1933 r. tak oceniał sowiecką politykę wobec Polaków:

Rejon Marchlewski jest swego rodzaju laboratorium, w którym odbywa się doświadczenie zaszczepiania komunizmu ludności polskiej, a więc i warunki towarzyszące temu doświadczeniu usiłują stworzyć „idealne”. Na laboratorium to zwrócona jest uwaga zarówno miejscowych, jak i centralnych władz partyjnych i państwowych. Wreszcie rejon ten ma się stać atutem propagandy na forum międzynarodowym, a przede wszystkim w stosunku do Polski<sup>12</sup>.

Traktat pokojowy w Rydze przewidywał wzajemne gwarancje swobód obywatelskich dla mniejszości narodowych, jednak po obu stronach granicy pol-

<sup>11</sup> Cyt. za: E. Princ, *Na rubieży dwóch światów*, Mińsk 1932, s. 27.

<sup>12</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), 95, Ambasada w Moskwie, s. 92.

sko-sowieckiej różnie rozumiano istotę pojęcia tych swobód. Dla bolszewików pojęcie wolności dla Polaków opierało się na podejściu klasowym. Wolność dla chłopów i robotników, nie dla ziemiaństwa i burżuazji. W opinii kierowniczych kół II Rzeczypospolitej krzewienie polskiej świadomości narodowej na podstawie sowietyzacji, z jednoczesnym niszczeniem tradycyjnych wartości i ideałów narodowych, było równoznaczne z ostateczną utratą Polaków sowieckich dla polskości w ogóle. Dążenie zaś władz sowieckich, aby cały system polskiej autonomii w ZSRS przedstawić jako rzeczywiste spełnienie polskich aspiracji narodowych, wywoływało tylko liczne protesty ze strony rządu polskiego.

Władze Polski międzywojennej zawsze konsekwentnie traktowały sowiecką politykę polską, jako „działanie całkowicie sprzeczne z polskimi interesami narodowymi, godzące w samą możliwość nawiązania przyjaznych stosunków między oboma państwami”. W sprawozdaniu ambasady polskiej w Moskwie na ten temat pisano:

Polityka, jaką wytknęły sobie władze sowieckie w stosunku do ludności polskiej na wsi, polega przede wszystkim na akcji całkowitego zniszczenia jakichkolwiek bądź uczuć pozytywnych w stosunku do Rzeczypospolitej, wszelkich czynników i tradycji, świadczących o jakiegokolwiek bądź łączności teraźniejszej lub historycznej ludności tej z Rzeczpospolitą; przekonaniu ludności, iż w okresie przedrewolucyjnym doznała ona jedynie wyzysku ze strony ziemiaństwa polskiego, które obecnie schroniło się za granicą, że intencje Rzeczypospolitej są identyczne z intencjami ziemiaństwa [...]. Zdając sobie sprawę z faktu stosunkowo dużego uświadomienia narodowego oraz tendencji ludności polskiej do pewnego izolowania się, stwarza się pozory formalnej liberalizacji w stosunku do mniejszości polskiej, zachęcając ją do organizowania oddzielnych rad wiejskich itp.<sup>13</sup>

Początkowo władze sowieckie dążyły do tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej na dalszych Kresach przez szeroką sowietyzację ludności polskiej razem z całkowitym wyniszczeniem wszystkich wrogów władzy sowieckiej w społeczeństwie polskim. Chodziło przede wszystkim o ziemian-Polaków i tzw. burżujów. Oznaczało to dla stalinowskiej ekipy rządzącej bezwzględne siłowe rozstrzygnięcie wielowiekowej rosyjsko-polskiej rywalizacji w walce o wpływy na wschodnich terenach byłej I Rzeczypospolitej. Za pomocą wysiedlenia i fizycznej likwidacji autochtonicznej polskiej ludności kresowej Stalin miał zamiar dokonać ostatecznej depolonizacji Kresów. Bezpośrednią przyczyną tak okrutnego potraktowania Polaków stało się niepowodzenie sowieckiego eksperymentu z polską autonomią socjalistyczną, kluczowym elementem której były polskie obwody autonomiczne: Marchlewszczyzna i Dzierżyńszczyzna. Nie powiodły się próby masowego wszczepiania w świadomości Polaków stereotypu duchowego „Polaka sowieckiego”, w pełni lojalnego wobec państwowości sowieckiej oraz jej ideologicznych i politycznych rozwiązań ustrojowych.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 95.

Na tym tle stosunek władz centralnych i samego Stalina do zagadnień polskiej autonomii socjalistycznej stawał się coraz bardziej podejrzliwy, z czasem stał się nieufny, a w końcu przerodził się w masowe represje skierowane zarówno przeciw komunistycznym przywódcom tej autonomii, jak i przeciwko całej zbiorowości polskiej w ZSRS. Ziemiańscy polscy byli pierwszą i bezwzględnie ofiarą tej polityki. Represje te przeprowadzono w sposób tak drastyczny i okrutny, że wyróżniały się one nawet na tle całego „wielkiego terroru” stalinowskiego w latach 1937–1938. Dążono wyraźnie do tego, by zatrzeć nawet samą pamięć o istnieniu Marchlewszczyzny i Dzierżyńszczyzny oraz o pozostałych elementach autonomii polskiej.

Totalitarny charakter ustroju państwa sowieckiego i wszechwładza NKWD uniemożliwiały jakikolwiek zorganizowany opór ziemiaństwa. O ile na początku lat dwudziestych stosunek władz sowieckich do każdej próby podjęcia działalności patriotycznej polskiej był nieprzychylny bądź nieufny, o tyle w końcu lat dwudziestych stał się wyraźnie wrogi, a w latach trzydziestych ostatecznie przerodził się w reakcję karno-represyjną.

Jednakże, pomimo tych tak bardzo niesprzyjających okoliczności, zdarzały się próby podjęcia przez ziemian-Polaków pewnych form niezależnej działalności. Było to w czasach NEP-u, gdy społeczeństwo nie zostało jeszcze poddane totalnej dyktaturze Stalina i jej bezwzględnej uciskowi. W warunkach totalitarnej władzy partii bolszewików podobną działalność można bez wątplenia uznać za przejaw prawdziwej odwagi oraz polskiej postawy patriotycznej.

Na dzień dzisiejszy stan badań pozwala jedynie na ujawnienie skąpych informacji o działalności organizacji, zmierzających do obrony praw i interesów ludności polskiej stale zamieszkałej w Rosji sowieckiej. Władze nie wykazywały jakichkolwiek oznak chęci tolerowania takich organizacji, jak: Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, oddziały moskiewski i piotrogrodzki „Straży Polskiej”, moskiewski Komitet Obrony Praw Ludności Polskiej i innych<sup>14</sup>. Do 1923 r. wszystkie wymienione organizacje, próbujące działać legalnie, zostały zakazane.

Zwraca uwagę taktyka, jaką władze sowieckie obrały w uzasadnianiu negatywnego stosunku do problemu organizowania niezależnego ruchu polskiego. Były to lata liberalizacji okresu NEP-u i stosunkowo wiernego przestrzegania podpisanych w Rydze układów, dlatego jako uzasadnienie odmowy wydania pozwolenia na swobodną działalność naukowców polskich podano istnienie już w Rosji sowieckiej innych organizacji kulturalno-oświatowych, np. Pracy działającej pod kontrolą komunistów<sup>15</sup>. Rezygnację władz z bezpośredniego za-

<sup>14</sup> AAN, 70, Ambasada w Moskwie, s. 75; Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracii, dalej: GARF), 1318/1– 1533, s. 84, 109.

<sup>15</sup> Narodowe Archiwum Republiki Białorusi (Nacjonalnyj Archiw Rjespubliki Białorus, dalej: NARB), 701/1–2, s. 5–7.

kazu powołania tej organizacji tłumaczy się wyłącznie przyczynami zewnętrznymi.

Kolejny etap prześladowania ziemiaństwa polskiego na kresach północno-wschodnich byłej I RP był związany z kolektywizacją i tzw. odkuławczaniem (represjami wobec zamożniejszych chłopów). Tym nielicznym ziemianom, którzy uniknęli deportacji w latach 1925–1927, w okresie kolektywizacji wypadło ponieść karę, jako tzw. kułakom. W rzeczywistości byli to biedniejsi przedstawiciele niekiedy bardzo licznej szlachty polskiej. O rozmiarach akcji odkuławczania wśród Polaków świadczą liczby. O ile wśród Białorusinów do kategorii kułaków zaliczono ok. 5 proc. gospodarstw rolnych, wśród Polaków ten wskaźnik osiągnął 24 proc.<sup>16</sup>

Represje okresu kolektywizacji wobec ziemian polskich były obciążone również jeszcze jedną okolicznością. Na dalszych Kresach klasowe i narodowościowe antagonizmy przeplatały się w ciągu wieków w bardzo skomplikowany, a częstokroć wręcz nietypowy sposób. Na wielu obszarach sytuacja była poważnie zagmatwana. Ale tylko jedna charakterystyczna tendencja występowała prawie powszechnie: podział wsi po likwidacji wielkich obszarniczych majątków rolnych następował przeważnie na płaszczyźnie narodowościowej, nie klasowej. Prawie w każdym katoliku-Polaku widziano „kułaka”. Prowadziło to często do zbiorowego zaliczania przez miejscowe władze całych chutorów, a nawet wsi polskich do kategorii „wrogich elementów”. Odnosiło się to głównie do szlachty zagrodowej, a zdarzało się nawet w okresie najbardziej intensywnego przeprowadzania radzieckiego eksperymentu polskiego. Na Białorusi te antypolskie akcenty nabrały takiej siły, że rząd republiki po interwencji Biura Polskiego KC KP(b)B został zmuszony do utworzenia specjalnej komisji do zbadania wielu wypadków prześladowania Polaków przez miejscową administrację<sup>17</sup>. W toku prac w terenie, komisja ta ujawniła wiele nadużyć ze strony administracji sowieckiej wobec ludności polskiej. Raport komisji opisuje:

[...] sytuację w rejonie pariczowskim, w którym miejscowa administracja pominęła Polaków podczas podziału majątków ziemskich, ponieważ nie bez podstaw potraktowała ich jako „wrogo nastawioną szlachtę”. Pracownicy miejscowego Komitetu Wykonawczego w odpowiedzi na związane z tym skargi Polaków wysyłali ich – jak stwierdzono w tym dokumencie – „po ziemię do Warszawy”<sup>18</sup>.

Największego jednak rozgłosu nabrał konflikt na Witebszczyźnie między dwiema sąsiednimi wioskami: białoruską Duleby i polską Mieżonki. Kierując się zasadami obowiązującej wówczas tzw. leninowskiej polityki narodowości-

<sup>16</sup> GARF, 3316/1–1359, s. 107.

<sup>17</sup> NARB, 701/1–2, s. 5–7, 8.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 36.



wej, władze dążyły do utworzenia w tym rejonie wspólnej, polsko-białoruskiej rady wiejskiej, albowiem ani mieszkańców Duleb, ani ludności Mieżonek nie wystarczyło do utworzenia odrębnych rad. Konflikty między miejscową rdzenną szlachtą zagrodową (z Mieżonek) a chłopami (z Duleb) były tak ostre, że doprowadziły do otwartej konfrontacji z użyciem siły. „Chłopi – pisano w raporcie komisji – patrzą na mieżonkowców jak na panów, ci zaś uważali dulebowców za leniuchów i pijaków, którym nie wolno dawać nowej ziemi”<sup>19</sup>. Nastroje wrogości uniemożliwiały założenie wspólnej jednostki administracyjnej. Władze zostały więc zmuszone do przyjęcia jedynie możliwego w tej sytuacji rozwiązania kompromisowego: każdą ze skłóconych wiosek przyłączyły do innej, sąsiedniej jednostki administracyjnej.

Przeprowadzanie sowieckiego eksperymentu polskiego ożywiło stare konflikty polsko-białoruskie na tle narodowościowym i przyczyniło się do powstania nowych ognisk konfrontacji, a także wywołało pewien wielce znamieny, a nieprzewidywany przez władze skutek. Otóż ustanowienie polskiej autonomii na dalszych Kresach robiło niekiedy na miejscowej niepolskiej ludności wrażenie (nie było to zjawisko masowe, aczkolwiek występowało bardzo często), że Polacy są wyraźnie uprzywilejowani przez władze sowieckie, a ich autonomia będzie stanowić główną podstawę władzy bolszewickiej na wsi. Wynikało to z dużego zaangażowania w te sprawy przysłanych z centrum doświadczonych propagandystów – komunistów polskich, a także z ówczesnej kampanii propagandowej, mocno podkreślającej zewnątrzpolityczny aspekt tej sprawy. Pod wpływem takich nastrojów, na wsi kresowej ludność białoruska (nawet wyznania prawosławnego) wyrażała niekiedy chęć przyłączenia się do tworzonych tu i ówdzie polskich narodowych rad wiejskich. Zazwyczaj argumentowała swe chęci tym, że „u Polaków jest więcej porządku, że polskie wsie są lepiej zaopatrzone i że w taki sposób miejscowy aktyw komunistyczny chce wyrazić swe poparcie ideom leninowskim”<sup>20</sup>. Niezwykłość tej postawy jest pozorna, albowiem dla miejscowej ludności białoruskiej, wychowywanej za czasów caratu w duchu antypolskim, stosunek do polskośći zawsze był wyrazem własnej lojalności państwowej. Całkowita zmiana stosunku państwa do miejscowych Polaków i wykorzystanie tej karty w propagandzie budownictwa socjalistycznego były zgodne z duchem innych rewolucyjnych przedsięwzięć bolszewików w pierwszych latach władzy sowieckiej.

Przeprowadzenie powszechnej kolektywizacji polskiej ludności wiejskiej na Białorusi sowieckiej miało szczególny charakter. Miejscowi komuniści polskiego pochodzenia, którym bardzo zależało na poszerzeniu skali „sowieckiego eksperymentu polskiego”, w sposób nadzwyczaj energiczny wzięli się do ko-

<sup>19</sup> NARB, 701/1-101, s. 120.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

lektywizowania Polaków. Było bowiem oczywiste, że jedynym realnym atutem w ich walce o wpływy mogło stać się założenie jak największej liczby polskich kołchozów. W związku z tym bardzo często stosowano od razu skrajne środki przymusu.

Z 16 019 polskich indywidualnych gospodarstw rolnych odnotowanych w 1929 r. przez Ludowy Komisariat Rolnictwa, za kułackie uznano 2995, tzn. prawie 24 proc. Odsetek ten był prawie czterokrotnie wyższy niż średnia dotycząca ogółu gospodarstw republiki<sup>21</sup>. Liczba „kułaków” odpowiadała, jak wiadomo, w przybliżeniu liczbie represjonowanych. Stosowanie nadzwyczaj ostrych środków wobec ludności polskiej zamieszkałej na Białorusi było uwarunkowane także tym, że początkowo ich udział w ruchu kołchozowym był znikomy. Z 1713 kołchozów republiki zarejestrowanych do końca 1929 r., polskie były jedynie 22. Polacy stanowili niewiele ponad 1 proc. liczby kołchoźników republiki<sup>22</sup>.

Było kilka przyczyn uniemożliwiających stawianie przez szlachtę i chłopów-Polaków na Białorusi powszechnego i zdecydowanego oporu wobec kolektywizacji. Po pierwsze, stopień rozproszenia ludności polskiej na tym terytorium był wyjątkowo duży i utrudniało to wykazywanie solidarnych postaw. Po drugie, w BSRS partia mocno naciskała na polskich mieszkańców wsi, wykorzystując do tego miejscowych i przysłanych z centrum komunistów-Polaków. Trzecia przyczyna wiązała się z tym, że polscy mieszkańcy wsi w większości byli szlachtą zagrodową. Wyraźnie wyróżniali się wśród miejscowej ludności białoruskiej poziomem wiedzy ogólnej, świadomością polityczną i doświadczeniem walki w obronie polskości. Pozwalało to im prawdopodobnie o wiele szybciej zrozumieć bezsens otwartej walki z partią.

Na Białorusi pojawiły się więc specyficzne formy oporu Polaków względem przymusowej kolektywizacji. Na przykład walkę z „rozkułaczaniem” realizowano w ten sposób, że tzw. polscy „kułacy” (przeważnie szlachta zagrodowa) pierwsi wstępowali do kołchozów, a niekiedy nawet występowali z inicjatywami ich organizowania. Druga cecha polskiego oporu wobec kolektywizacji polegała na tym, że władze miały trudności ze znalezieniem w środowisku polskim chętnych do udziału w akcji „rozkułaczania”. Z tego powodu kampanie takie w polskich wioskach przeprowadzano za pomocą sił obcych. Sytuacja, w której ludność polska tworzyła liczne fikcyjne kołchozy narodowościowe, a miejscowi komuniści polscy mieli niezłą statystykę kolektywizacyjną, umożliwiającą składanie pomyślnych sprawozdań władzom zwierzchnim, prawdopodobnie zadowalała obie strony. Pozwalało to Polakom stosunkowo łagodnie przeżyć wstrząsy związane z kolektywizacją. Naiwnością jednak byłaby w owych latach nadzieja na to, że władze wcześniej czy później nie spostrzegą pozornego cha-

<sup>21</sup> GARF, 3316/27-766, s. 8.

<sup>22</sup> *Ibidem*, 3316/1-1359, s. 107.

rakteru kolektywizacji wsi polskiej, zwłaszcza że podobną taktykę stosowali nie tylko sami Polacy, lecz także liczne wsie białoruskie, rosyjskie i inne.

Władze potrzebowały kołchozów nie dla kołchoźników (chłopów), lecz w celu ustanowienia pełnej kontroli nad wynikami ich pracy oraz pozyskania środków na industrializację i inne cele, związane z utrwaleniem totalitarnej władzy partii. W związku z tym ciężar walki partii z chłopami polskimi dość szybko przeniósł się do już istniejących kołchozów. Rozpoczęto poszukiwanie i demaskowanie ukrytych „szkodników” i „fałszywych kolektywistów”, tępiono rozmaitych „wrogów” i „prowokatorów”. Oto, co na ten temat pisał redaktor naczelny mińskiej polskojęzycznej gazety „Orka” Feliks Princ:

Hasło jedności narodowej jest gdzie indziej tak silne, że dotychczas jeszcze w kolektywach polskich, szczególnie tam, gdzie praca polityczno-masowa jest słabo rozwinięta, kułacy są nie tylko w kolektywach, ale nawet na kierowniczych stanowiskach, a nieświadomi chłopcy pracujący ukrywają i zamilczają kontrrewolucyjną rozkładową robotę kułaków. W bardzo wielu wypadkach kułak, by usunąć podejrzenie milczy, ale za to działa, przeprowadza swe plany poprzez biedotę, szczególnie kobiety, wykorzystując resztki ich drobno-szlacheckich obyczajów oraz drobnowłóściańskiej psychologii. Taki stan rzeczy został jaszkrawo ujawniony w kolektywach polskich rejonu narowlańskiego<sup>23</sup>.

Podobna sytuacja, jak o tym świadczą liczne dokumenty, była w polskich kołchozach na Białorusi prawie powszechna. Czołowa polska gazeta sowiecka „Trybuna Radziecka” pisała na ten temat:

Niedobitki kułackie starają się obecnie szkodzić inną metodą – podstępnie, ukrycie prowadzą swą działalność. Nie należy szukać wroga klasowego daleko, jest on w kolektywie, często przy kierownictwie, ukryty, zamaskowany<sup>24</sup>.

Na początku lat trzydziestych poszczególne polskie rady narodowościowe Białoruskiej SRS, dzięki wysiłkom komunistów polskich, nawet awansowały do grona „szturmowców” kolektywizacji. Istniała ku temu wyraźnie sprzyjająca Polakom koniunktura polityczna, która wkrótce doprowadziła do utworzenia Dzierżyńszczyzny. Latem 1931 r. liczba polskich gospodarstw wiejskich włączonych do kołchozów dochodziła do 70 proc. i więcej niż o 10 proc. przewyższała średni stopień kolektywizacji w republice<sup>25</sup>. Pod tym względem spośród wszystkich narodowości Polacy ustępowali tylko Żydom, którzy już w 1928 r. utworzyli prawie połowę wszystkich kołchozów w BSRS, mimo że stanowili zaledwie 3 proc. wiejskiej ludności<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> F. Princ, *Na rubieży...*, s. 20.

<sup>24</sup> „Trybuna Radziecka”, I IX 1933.

<sup>25</sup> F. Princ, *Na rubieży...*, s. 11.

<sup>26</sup> M. Jankielewicz, *Rozwój żydowskiego rolnictwa na Białorusi w latach 1923–1928*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1981, nr 2, s. 118.

Ten swoisty sukces kolektywizacji wsi polskiej na Białorusi spowodował opóźnienie ostatniej, najbardziej bolesnej fali represji antypolskich. Rok 1933, kiedy na Ukrainie wykryto POW, stanowi wyraźną cezurę zmiany polityki władz wobec Polaków na Ukrainie. Na Białorusi ten rok jest apogeum polityki tworzenia polskiej autonomii narodowościowej. Do 41 wzrasta liczba polskich narodowościowych rad wiejskich, trwa rozbudowa polskiego rejonu im. Feliksa Dzierżyńskiego, zakłada się w Mińsku kolejne nowe polskie instytucje kulturalne i oświatowe, wzrasta liczba tytułów i nakład polskojęzycznych książek. Nic jeszcze nie zapowiada bliskiego zakończenia sowieckiego eksperymentu polskiego.

Lata 1934–1935 to kolejny okres istnienia polskiej autonomii narodowościowej na Białorusi, jednak w powietrzu już wisiała groźba kolejnej akcji antypolskiej. Na Białoruś dochodziły echa antypolskich represji na Ukrainie. Władze już nie mówiły o poszerzeniu skali autonomii, niechętnie rozpatrywano nowe inicjatywy komunistów polskich, gdziekolwiek powoli, ale konsekwentnie zaczęto likwidować poszczególne polskie rady wiejskie, polskie szkoły i instytucje narodowościowe.

Do stopniowego, ale konsekwentnego rozwiązania polskiej autonomii na Białorusi (podobnie jak na Ukrainie) doszło z inicjatywy Moskwy. 7 grudnia 1934 r. do Mińska nadszedł tajny list KC WKP(b) zatytułowany „O sytuacji w polskich rejonach Ukrainy i Białorusi”, który rekomendował zaprzestanie dalszej rozbudowy autonomii polskiej, wzmocnienie organizacji partyjnych i administracji sowieckiej na Dzierżyńszczyźnie, a także przystąpienie do deponizacji poszczególnych polskich rad wiejskich. Stalin osobiście współredagował ten list i dołączył punkt o konieczności aresztowania i wysyłki elementów „kontrewolucyjnych”<sup>27</sup>. Na tej podstawie już w 1935 r. do Kazachstanu i na Syberię wysiedlono z Białorusi około 2 tys. rodzin, przeważnie z Dzierżyńszczyzny<sup>28</sup>.

Potwierdzenie istnienia takiego dokumentu KC WKP(b) znajdujemy w sprawozdaniu Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) BSRS zatytułowanym: „O budownictwie gospodarczym i kulturowym wśród mniejszości narodowych BSRS” i podpisanym przez sekretarza CKW ZSRS M. Lewkova. Między innymi podkreśla się w nim, że ostatnie działania rządu Białoruskiej SRS, zmierzające do zlikwidowania polskich jednostek administracyjnych i różnych instytucji, „całkowicie potwierdziły słuszność wskazówki KC WKP(b) o konieczności przewyższenia spuścizny polityki polonizacji ludności białoruskiej”<sup>29</sup>. Dowodzi to, że białoruskie władze republikańskie, obok licznych „inicjatyw” włas-

<sup>27</sup> L. Samuelson, W. Chaustow, *Stalin. NKWD i riepriesii 1936–1938 gg.*, Moskwa 2009, s. 51.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> GARF, 3316/28–775, s. 3.

nych, skierowanych przeciwko polskiej mniejszości na Białorusi, były prostymi wykonawcami decyzji zapadłych na szczeblu centralnym. Ostatnio znalezione dokumenty w archiwach rosyjskich bezsprzecznie dowodzą, że inicjatorem tych decyzji cementujących komunistyczny system totalitarny był sam Stalin.

30 czerwca 1937 r. (miesiąc przed rozpoczęciem „operacji polskiej”), zapadła decyzja Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi o rozwiązaniu rejonu Dzierżyńskiego<sup>30</sup>. Niedawną stolicę polskiego rejonu narodowościowego, miasto Dzierżyńsk, przyłączono do rejonu mińskiego, część byłych już polskich rad wiejskich przekazano do rejonów zasławskiego i rudzieńskiego. Nie zdecydowano się na zmianę czy powrót do poprzedniej nazwy centrum rejonu, mimo że wielu miejscowych mieszkańców tradycyjnie nazywało Dzierżyńsk Kojdanowem. Tuż niedaleko od Dzierżyńska (Kojdanów) znajdował się rodzinny majątek Dzierżyńskich (ale po polskiej stronie), gdzie nadal mieszkała rodzina „żelaznego Feliksa”. Żaden z jej członków, oprócz Feliksa, nie wykazywał nigdy sympatii wobec idei komunistycznych. Dzierżyńsk – oprócz swego znaczenia jako centrum polskiej autonomii sowieckiej – był również symbolem miejsca urodzenia Feliksa Dzierżyńskiego, tej swoistej „ikony” sowieckiej władzy.

11 sierpnia 1937 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych Nikołaj Jeżow podpisał z inspiracji Stalina słynny rozkaz 00485 o przeprowadzeniu „operacji polskiej”. Operacja ta przekształciła się w totalne polowanie na Polaków, w jej trakcie wymordowano ok. 200 tys. przedstawicieli narodu polskiego. Władze białoruskie zareagowały na ten rozkaz wyjątkowo operatywnie. Natychmiast rozpoczęto likwidację jeszcze istniejących polskich instytucji narodowościowych. Niecałe 2 tygodnie po podpisaniu i wysłaniu tego rozkazu przez Jeżowa, 23 sierpnia, Rada Komisarzy Ludowych BSRS przyjęła specjalną uchwałę O likwidacji szkodnictwa w zakresie polonizacji ludności białoruskiej. Uchwała ta przewidywała następujące działania:

– likwidację następujących polskich instytucji, jako utworzonych przez polskich szpiegów, którzy przeniknęli do partyjnych i sowieckich organów kierowniczych w celu przeprowadzenia przymusowej polonizacji, i przemianowanie likwidowanych instytucji polskich na białoruskie:

- a) Polski Wydział Mińskiego Instytutu Pedagogicznego,
- b) Polski Wydział Instytutu Mniejszości Narodowych,
- c) Zaoczny Polski Wydział Instytutu Mniejszości Narodowych,
- d) Polski Oddział Fakultetu Robotniczego (Rabfaka) BDU (Białoruski Państwowy Uniwersytet),
- e) Polski Wydział Zaoczny Instytutu Pedagogicznego,
- f) przedszkole we wsi Potasznia w gminie potaszyńskiej rejonu chojnickiego,

<sup>30</sup> A. Wałachanowicz, A. Kułagin, *Dzierżinszczina: prozłoje i nastojaszczyje*, Minsk 1986, s. 46.

g) przedszkole im. Dzierżyńskiego w gminie towarzyskiej rejonu mozyrskiego,

h) polską grupę dziecięcą przy przedszkolu im. Kominternu w gminie ry-mowieckiej rejonu bobrujskiego;

i) Miński (polski) Dom Dziecka,

j) Dom Dziecka (polski) w Homlu<sup>31</sup>.

Według NKWD na Białorusi istniało jedyne antysowieckie centrum, składające się z „białoruskich nacjonalistów-faszystów, trockistowskiego podziemia, antysowieckiej organizacji prawicowców (Bucharina) i Podziemna Polska Organizacja Wojskowa (POW), która pośredniczyła w łączności tych wszystkich organizacji z II oddziałem polskiego Sztabu Generalnego i wywiadami innych państw faszystowskich”<sup>32</sup>. Rzekomo szefami mińskiego centrum POW byli liderzy polskiej autonomii Wąsowski i Kłys, mający bezpośredni kontakt z głównym teoretykiem polskiej autonomii sowieckiej, byłym posłem na Sejm II RP Tomaszem Dąbalem, który pracował jako wiceprezydent Akademii Nauk. Na czele tego „zjednoczonego spisku antysowieckiego”, jak pisał Jeżow w liście towarzyszącym rozkazowi 00485, stali: przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi, jeden z założycieli BSRS Aleksandr Czerwiakow i przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Mikołaj Gołoded oraz inni działacze białoruscy<sup>33</sup>.

Na terytorium rozwiązanej Dzierżyńszczyzny represje w ramach „operacji polskiej” miały wyjątkowo intensywny charakter. Jak pisał w swym sprawozdaniu dla Biura Politycznego KC WKP(b) Jeżow, już pierwsze wyniki „operacji” przyniosły nadzwyczajne rezultaty:

W sierpniu 1937 r. aresztowano 153 Polaków, w tym na kierowniczych stanowiskach w administracji rejonowej – 19, pracowników rejonowego NKWD – 8, pracowników rozmaitych organizacji polskich – 24. W czasie rewizji wykryto kilka sztuk broni, wybuchowych materiałów, preparaty bakteriologiczne, dokumenty świadczące o działalności szpiegowskiej, duże sumy pieniędzy w walucie obcych państw<sup>34</sup>.

Czas rozwiązania Dzierżyńszczyzny i inne antypolskie akcje władz białoruskich w przeddzień rozpoczęcia przeprowadzenia „operacji polskiej” świadczą o tym, że rozkaz Jeżowa nie był czymś niespodziewanym, nowym w polityce państwa sowieckiego wobec polskiej mniejszości narodowej, lecz stanowił logiczną kontynuację w narastającej represyjnej antypolskiej polityce władz. La-

<sup>31</sup> Cyt. za: Z.J. Winnicki, *Szkice kojdanowskie...*, s. 44.

<sup>32</sup> *Lubjanka. Stalin i głównie uprawienie gosbiezopasnosti NKWD 1937–1938. Dokumenty*, Moskwa 2004, s. 320.

<sup>33</sup> *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty Centrali*, oprac. T. Sommer, Warszawa 2010, s. 244.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

tem i jesienią 1937 r. ta polityka osiągnęła apogeum. Polacy przekształcili się we wroga nr 1 partii komunistycznej. W Mińsku i na prowincji odbywało się prawdziwe polowanie na nich.

Białoruskie NKWD w toku realizacji „operacji polskiej” uchodziło w opinii centrali za swoistego przodownika w realizacji zadań rozgromienia „polskiej agentury”. Jeżow na naradach w NKWD wyróżniał represyjną działalność białoruskiego NKWD, jako przykład wzorowej pracy. Prześladowania Polaków na byłych północno-wschodnich „dalszych Kresach” I RP były bardziej intensywne niż w innych regionach Związku Sowieckiego.

Przeprowadzenie „operacji polskiej” połączono z masowymi wysiedleniami ludności polskiej z rejonów przygranicznych. Związane to było przede wszystkim z budową fortyfikacji i infrastruktury wojskowej na terenach przyszłej wojny polsko-sowieckiej.

Sygnalem dla oczyszczenia pasa przygranicznego było specjalne postanowienie Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Komisarzy Ludowych o założeniu na granicach Związku Sowieckiego specjalnych pasów przygranicznych i stref przygranicznych zamkniętych dla zwykłych obywateli kraju. Przyjęto go w przeddzień „operacji polskiej” 17 lipca 1937 r. Było to podstawą prawną wysiedlenia ludności polskiej z tych pasów i stref.

„Operacja polska” na Białorusi powinna się skończyć w ciągu trzech miesięcy, jednak na prośbę kierownictwa NKWD Białorusi termin jej realizacji wielokrotnie przedłużano. W celu udoskonalenia represji zmieniano też formę skazywania aresztowanych. Ogłoszenie wyroków przekazywano „trójkom”, składającym się z pierwszych sekretarzy kompartii republik związkowych (lub obwodów), przewodniczących NKWD i prokuratorów poszczególnych republik. Na Białorusi „trójka” składała się z szefa kompartii Pantelejmona Ponomarenki, kierownika NKWD Aleksieja Nasiedkina i prokuratora republiki Samuela Nowika. Wszyscy trzej byli ludźmi nowymi, przysłanymi z Moskwy, dopiero od kilku lub kilkunastu miesięcy pracującymi na swych posadach. Na tak wysokie stanowiska wzniosła ich fala „wielkiego terroru”. Kierował nimi potężny strach, gdyż obawiali się skończyć tak, jak ich poprzednicy, którzy zostali już skazani i rozstrzelani. Przepelnieni entuzjazmem nowi działacze kontynuowali „czystkę” w powierzonej im republice. Nasiedkin już trzy dni po otrzymaniu decyzji Stalina o utworzeniu „trójek” zwrócił się do Jeżowa z następującą prośbą:

W związku z wyjątkowym zaśmieceniem Białorusi, operacja według rozkazu Nr 00485 została przedłużona do 1 września r.b. W [jej] wyniku jedynie w ciągu sierpnia zastało aresztowanych 1900 osób, przeważnie w toku oczyszczania pasa przygranicznego. Sprawy tych ludzi są zakończone, jednak nie mogą być przekazane do sądów, bowiem rozpatrywano je na podstawie rozkazu 00485. W związku z tym proszę, aby specjalnie dla Białorusi operacja



została przedłużona do 1 września. Jednocześnie proszę o pozwolenie na rozpatrzenie na posiedzeniu „trójki” sprawy wszystkich aresztowanych do 1 września<sup>35</sup>.

Jeżow nie mógł podejmować samodzielnie podobnych decyzji, dlatego skierował prośbę Nasiedkina do Stalina, który własnoręcznie postawił na dokumencie swój autograf: *Za. I.St.* Nasiedkinowi w tej sprawie chodziło przede wszystkim o przekonanie Stalina, że Białoruś konsekwentnie przoduje w wykonywaniu jego rozkazów.

Rzeczywiście aktywność białoruskich czekistów w przeprowadzaniu „operacji polskiej” robi wrażenie. Jeżow w sprawozdaniu dla Stalina o początku operacji chwali białoruskie NKWD. Podczas pierwszych trzech tygodni aresztowano ok. 20 proc. Polskich mieszkańców Białorusi. Na Ukrainie tempo było nieco wolniejsze – 13,6 proc. Białoruś przodowała też w wyrokach śmierci. Na 19 991 ofiar „operacji polskiej”, na Białorusi skazano na śmierć 17 772 osoby, a jedynie 2219 otrzymało tzw. łagodne wyroki. Prawie 90 proc. aresztowanych, jak widzimy, skazywano na śmierć. Na Ukrainie podobny wskaźnik był nieco niższy – 85 proc.<sup>36</sup>

Polacy na ziemiach Związku Sowieckiego na zawsze weszli do historii ZSRS jako „pierwszy naród ukarany”. Byli pierwszą grupą narodowościową zbiorowo represjonowaną w latach 1935–1938 właśnie za przynależność narodową, a nie – jak to było dotychczas – za przynależność klasową i rzekomo wynikające z tej przynależności „reakcyjne” poglądy ideologiczne.

Podobnie smutne pierwszeństwo Polaków w kolejce narodów Związku Sowieckiego do Gułagu daje podstawy do nazwania polskiej mniejszości narodowej „pierwszym narodem ukaranym”. Ziemiaństwo polskie podzieliło tragiczny los ludności, której od lat było swoistą elitą zarówno intelektualną, duchową, jak i menedżerską.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ♦ Archiwum Akt Nowych  
Ambasada w Moskwie
- ♦ Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF)
- ♦ Narodowe Archiwum Republiki Białorusi (NARB)

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Łubjanka. Stalin i głównieje uprawlenije gosbiezopasnosti NKWD 1937–1938. Dokumenty*, Moskwa 2004.

*Polsko-radzieckie stosunki kulturalne. 1918–1939. Dokumenty i materiały*, Warszawa 1977.

<sup>35</sup> *Łubjanka. Stalin i głównieje uprawlenije...*, s. 550.

<sup>36</sup> L. Naumow, *Stalin i NKWD*, Moskwa 2009, s. 163–165.

Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty Centrali, oprac. T. Sommer, Warszawa 2010.

#### PRASA

„Młot”, 5 III 1926.

„Trybuna Radziecka”, 1 IX 1933.

#### OPRACOWANIA

Biały A., *Mniejszość polska na Białorusi sowieckiej w latach 1921–1939*, Przasnysz 2018.

Iwanow M., *Pierwszy naród ukarany*, Warszawa–Wrocław 1991.

Iwanow M., *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939*, Wrocław 1990.

Iwanow N., *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938*, Kraków 2014.

Jankielewicz M., *Rozwój żydowskiego rolnictwa na Białorusi w latach 1923–1928*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1981, nr 2.

Korzeniowski M., *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009.

Kurcowa Z., *Sytuacja językowa polskiej ludności wiejskiej w Litewskiej i Białoruskiej SRR*, „Przeгляд Polonijny” 1985, nr 3.

Naumow L., *Stalin i NKWD*, Moskwa 2009.

Princ F., *Na rubieży dwóch światów*, Mińsk 1932.

*Riepriesii protiw poljakow i polskich grażdian*, red. A. Gurijanow, Moskwa 1997.

Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938*, Gdańsk 2020.

Samuelson L., Chaustow W., *Stalin. NKWD i riepriesii 1936–1938 gg.*, Moskwa 2009.

Wałachanowicz A., Kułagin A., *Dzierżinszczina: przeszłoje i nastojaszczije*, Minsk 1986.

Winnicki Z.J., *Szkice kojdanowskie. Kojdanowsko-Polski Rejon Narodowościowy w BSSR. Uwagi o genezie oraz o przesłankach funkcjonowania. Stan badań problematyki*, Wrocław 2005.

Winnicki Z.J., *Tematy białorusko-polskie*, Wrocław 2010.

### **The fate of the Polish gentry in the Byelorussian Soviet Socialist Republic in the north-eastern area of the former eastern territories of the Republic of Poland in the years 1921–1939**

The author demonstrates that the consistent actions of, first, the Tsarist regime and then the Stalinist repressions, whether more or less distant in time, led to the creation of a completely new ethnic situation in the former Borderlands. These actions transformed a large part of the once numerous Polish Borderlandspopulation into a purely historical category of nationality. The author begins his deliberations with the October 1917 Revolution and the rebirth of Polish state, the events of which clearly revived and reinforced the stereotype of the Polish Borderlandsnobility. The author shows that the process of destroying the Polish gentry in the Soviet Union can be conventionally divided into several periods: 1. The period 1925–1927: the period of displacement and confiscation of land for the purposes of the Soviet Bolsheviks'social experiments. The landed gentry was abolished as a social class. 2. The period 1928–1936: the period of the so-called Soviet Polish experiment, related to the establishment of numerous districts of Polish national autonomy. Under these conditions, the repressions against the Polish nobility initially eased somewhat, but soon intensified again in connection with the general drive to collectivisation. 3. The period 1937–1939: this time saw mass

displacements of the Polish population and the genocide of Poles during the so-called Polish Operation. The last representatives of the Polish Borderlands nobility were destroyed. The Poles were the first national group to be collectively repressed in the years 1935–1938 solely because of their national affiliation, and not – as had so far been the case – their class affiliation or the allegedly ‘reactionary’ ideological views resulting from this affiliation.

**Słowa kluczowe:** ziemiaństwo, Kresy Wschodnie, represje, kolektywizacja, wysiedlenia

**Keywords:** landed gentry, Eastern Borderlands, repressions, collectivization, deportations

---

**MIKOŁAJ IWANOW** – profesor nauk humanistycznych, absolwent Białoruskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Mińsku, od wielu lat w Polsce. Obecnie pracuje w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Opolskiego oraz w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się badaniami nad mniejszościami narodowymi w Związku Radzieckim, przede wszystkim w okresie międzywojennym. Najważniejsze publikacje: *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939* (1990), *Pierwszy naród ukarany: Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939* (1991), *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938* (2014).

## **Krajobraz przemian społecznych w małopolskiej gminie Michałowice w latach 1918–1945**

Podkrakowska gmina Michałowice, w skład której wchodzi okoliczne wsie<sup>1</sup>, jest interesującym przykładem złożonej sytuacji społeczno-gospodarczej na ziemiach I Rzeczypospolitej od upadku Księstwa Warszawskiego. W wyniku podziałów zaborowych teren ten znalazł się pod władzą austriacką. Zmieniły to dopiero zwycięstwa Napoleona Bonapartego i powołanie do życia w 1807 r. wspomnianego księstwa, państwa satelickiego Francji ze stolicą w Warszawie, i w dalszej konsekwencji, dwa lata później, wiktoria nad Austrią. Kraków z przyległościami znalazł się pod władzą polską, ale decyzje zwycięskich mocarstw w 1815 r., które zapadły podczas kongresu wiedeńskiego, na prawie sto lat podzieliły tereny na północ od Krakowa, część przydzielając Cesarstwu Rosyjskiemu, a z części tworząc Rzeczpospolitą Krakowską, od 1846 r. należącą do Austrii. Istnienie tej linii granicznej, która obecnie jest znana z map historycznych oraz upamiętnienia obalenia słupa granicznego, tzw. kordonu w Michałowicach, przez ochotników z 1. Kompanii Kadrowej na trasie jej przemarszu, pozostaje jednak ciekawym przykładem badawczym w kontekście przemian społecznych i gospodarczych na terenie zaledwie jednej gminy. Tym bardziej, że uświadamianie sobie różnic między mieszkańcami jednej małej społeczności konstituuje lokalną tożsamość historyczną, zakorzenioną również w różnicach pomiędzy zaborami.

Celem artykułu jest prześledzenie zmian społecznych na obszarze tak określonej gminy w tzw. długim trwaniu – od końca zaborów do 1945 r., a więc do przejścia władzy przez komunistów. Interesuje nas nie tylko ukazanie wybranych postaw ludności, ale przede wszystkim przemiany społeczne i demograficzne na przestrzeni lat, od upadku obydwóch państw zaborczych, przez dwudziestolecie międzywojenne, aż po zakończenie II wojny światowej. Kluczem bowiem jest ukazanie nie tylko strat w postaci zniknięcia z „krajobrazu społecznego” trzech obecnych w tym społeczeństwie grup ludności, ale podkreśle-

<sup>1</sup> Garlica, Kończycze, Kozierów, Książniczki, Masłomiąca, Michałowice, Młodziejowice, Prawda, Raciborowice, Sieborowice, Więclawice Dworskie, Więclawice Stare, Wilczkowice, Wola Więclawska, Wola Zachariaszowska, Zagórzycze Dworskie, Zagórzycze Stare, Zerwana, Zdzięśławice.

nie znaczenia ubytku tych wybranych grup narodowościowych i społecznych. Z drugiej strony zadajemy pytanie czy te zmiany rzeczywiście doprowadziły do zubożenia w jakiegokolwiek przestrzeni miejscowej ludności. Może ona oczekiwała tych zmian lub też zasadniczo nie miały one dla niej znaczenia?

Punktem wyjścia będzie próba zaprezentowania najważniejszych ustaleń Konrada Meusa, który jest autorem części dziejów gminy Michałowice w okresie zaborów<sup>2</sup>. Wydaje się, że efekty jego badań stanowią dobrą analizę zgromadzonych w różnych archiwach państwowych, kościelnych oraz prywatnych, rozproszonych materiałów dotyczących tego obszaru i mieszkających na nim poddanych dwóch cesarzy. Druga część opracowania, dotycząca dziejów fragmentu pogranicza z centrum wokół Michałowic w latach 1918–1949, jest mojego autorstwa. Wspólnie ukazaliśmy obszerną charakterystykę różnych sfer życia mieszkańców obecnej gminy Michałowice, biorąc pod uwagę wszelkie uwarunkowania polityczne i ekonomiczne, równocześnie spodziewając się odkryć niezauważone wcześniej osobliwe zachowania i tendencje tutejszej społeczności. Zgromadzone dokumenty w Archiwum Państwowym w Kielcach w postaci dokumentacji Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, czy też Akta Wojewódzkiego Biura ds. Finansowo-Rolnych, dają nie tylko szeroki obraz kondycji oraz funkcjonowania struktur społecznych i rolniczych na terenie tej gminy, ale także potwierdzają przypuszczenia o specyfice tego terenu. Nierozpoznane przez historyków ogromne zasoby tego zbioru akt dają przegląd każdej sfery życia mieszkańców przedwojennego województwa kieleckiego. Cenne archiwalia zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie w zespołach Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Gminy Michałowice, Starostwa Powiatowego w Miechowie oraz Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie stanowią główne źródła dla scharakteryzowania problematyki związanej z przebiegiem II wojny światowej na tym terenie, jak i rozpoczęciem po styczniu 1945 r. odbudowy struktur administracyjnych i życia społecznego, stymulowanych z jednej strony przez polski, niepodległościowy ruch ludowy (oddolnie i z udziałem władz samorządowych), z drugiej – przez komunistów, którzy opierali swą działalność na presji, szczególnie na propagandzie i aparacie bezpieczeństwa. Niezwykle interesujące są dzienniki szkolne Szkoły Powszechnej w Michałowicach, dzięki którym można ustalić skład społeczny i narodowościowy mieszkańców Michałowic w latach 1918–1945, łącznie z nazwiskami m.in. rodzin żydowskich zamieszkałych do 1942 r. na tym terenie. Bezcenne wydają się być także źródła, jak kronika Szkoły Powszechnej w Raciborowicach, w której można odnaleźć nie tylko faktograficzne informacje, ale również całe spektrum danych, charakteryzujących funkcjonowanie poszczególnych warstw społecznych w tej naj-

<sup>2</sup> K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy. Monografia historyczna gminy Michałowice*, t. 2: *Od schyłku XVIII wieku do 1949 roku*, Michałowice 2018.

bardziej galicyjskiej części gminy. Podobne znaczenie mają też akta metrykalne parafii położonych na terenie gminy, czyli parafii pw. św. Małgorzaty w Raciborowicach czy też pw. św. Jakuba Apostoła w Więclawicach Starych. W tych materiałach można było znaleźć istotne informacje potwierdzające kilka wątków związanych np. z represjami niemieckimi wobec tamtejszej ludności. Uzupełniają je materiały archiwalne Kurii Metropolitalnej w Krakowie (wizytacje, korespondencja oraz podania Żydów, chcących przejść na katolicyzm w czasie okupacji niemieckiej). Niebagatelne znaczenie mają również akta zgromadzone w Archiwum IPN w Krakowie czy też akta śledztw prowadzonych przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie i jej poprzedniczkę. Dokumentacja ta zawiera informacje nie tylko o represjach władz komunistycznych wobec najważniejszych osób spośród społeczności gminy, ale dotyczy także różnych aspektów życia jej mieszkańców podczas okupacji. Ważne w kontekście życia codziennego wydawały się również sprawozdania wizytatorów z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej lokalnych placówek Polskiego Komitetu Opiekuńczego (PolKO), zgromadzone w zasobach Archiwum Akt Nowych. W tych dokumentach można odnaleźć informacje o poziomie ubóstwa ludności podczas okupacji, sposobach radzenia sobie, aktywności społecznej najbogatszych i najbardziej zaangażowanych<sup>3</sup>.

W przeciągu ponad ćwierćwiecza zmienił się w sposób zasadniczy skład narodowościowy i społeczny okolicznych wsi. Według Konrada Meusa na terenie gminy, przed wybuchem I wojny światowej w lipcu i sierpniu 1914 r., odnotowywano wyznawców prawosławia, poddanych carskich. Autor zauważył:

Nie będzie też zaskoczeniem wskazanie (o czym traktuje rozdział poświęcony życiu religijnemu), że badany region zdominowany został przez ludność rzymskokatolicką. Jednak, ze względu na nadgraniczny charakter Michałowic oraz Wilczkowic, a także specyfikę polityczną epoki, pojawiły się tutaj także osoby wyznania prawosławnego, aczkolwiek nie sposób ocenić (ze względu na brak statystyk), ich liczebności. Najczęściej byli to urzędnicy, a przede wszystkim żołnierze, którzy choć tutaj zamieszkiwali to jednak stanowili odrębny mikroświat. Większa liczba przedstawicieli wschodniego chrześcijaństwa pojawiała się na badanym terenie po 1851 roku, kiedy decyzją władz carskich Królestwo Polskie zostało włączone w struktury rosyjskiej straży granicznej oraz celnej. W tym samym czasie utworzono cerkiew resortu celnego w Wilczkowicach (a także w Zawichoście, Krzepicach, Słupcy, Mławie i Łomży)<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Zbiór uzupełniają wspomnienia, nowatorskie okazały się również relacje świadków zarejestrowane w formie audio i zarchiwizowane w Michałowickim Archiwum Społecznym. W jego zasobie znajdują się także bogate zbiory fotografii mieszkańców gminy, które zostały zdigitalizowane i zamieszczone na serwerach archiwum. Całość informacji na temat dziejów gminy uzupełniają interesujące artykuły publikowane w prasie lokalnej w serii *Naddłubniańskie pejzaże* czy też *Nad Dłubnią*, ukazujące się od początku lat dziewięćdziesiątych XX w., aż do dnia dzisiejszego.

<sup>4</sup> K. Meus, M. Chorązki, *Na granicy...*, s. 93.

W 1856 r. siedzibę cerkwi pw. Aleksandra Newskiego przeniesiono z Wilczkowic do Michałowic, a cała parafia obejmowała obszar od Zawichostu do Olkusza i miała 630 wiernych. Autorowi udało się również ustalić kolejnych proboszczów tej parafii, a także potwierdził, że zmarłych prawosławnych mieszkańców gminy grzebano na cmentarzu parafialnym w Więclawicach Starych<sup>5</sup>. Społeczność prawosławna opuściła ten teren w trakcie ewakuacji urzędów granicznych latem 1914 r. i był to ostateczny kres obecności tej grupy wyznaniowej i narodowościowej na północ od Krakowa, choć pozostały dane statystyczne wskazujące na śladową liczbę wyznawców prawosławia w gminie Michałowice na początku okresu międzywojennego<sup>6</sup>. Wydawało się, że ich odejście nie miało większego znaczenia dla miejscowej ludności, jednak po dwudziestu latach istniało jeszcze w pamięci zbiorowej mieszkańców gminy sentymentalne wyobrażenie o władzy carskiej i jej urzędnikach. W maju 1938 r. w Masłomiącej doszło do ekscesów skierowanych przeciwko dietariuszowi weterynaryjnemu Janowi Budzynowskiemu, który przeprowadzał szczepienia bydła przeciwko pryszczycy. Weterynarz musiał powstrzymać się od realizacji „czynności, gdyż około 60 osobników mieszkających w tejże wsi, uzbrojonych w kije, kamienie, noże itp., trzymając ręce w kieszeniach stanęło na drodze kordonem nie chcąc przepuścić go i trzech posterunkowych P[olicji] P[aństwowego] dodanych mu do asysty przez wieś, krzycząc: »Bij, goń tych, którzy roznoszą zarazę po wsi«. Gdy policja chciała usunąć kordon powstały krzyki: **Precz z takimi rządami, precz z takim państwem, Moskale tego nie robili**” [podkreśl. – M.C.]<sup>7</sup>. Zamieszki zostały uśmierzone nie tylko przy pomocy policji, ale także dzięki osobistemu zaangażowaniu starosty powiatowego Jana Zaufalla, który przybył na miejsce wydarzeń<sup>8</sup>. Nawet jeśli była to prymitywna i impulsywna reakcja mieszkańców wsi na działania urzędnika państwowego oraz eskortujących go funkcjonariuszy policji, powodowana przede wszystkim strachem przed nieznanym, czyli szczepionką, i nieświadomością zagrożenia epidemiologicznego wśród bydła, to jednak zaskakujące są okrzyki pochwalające dawne panowanie rosyjskie i stosunek tych władz do rdzennej ludności. Wyidealizowany obraz „Moskala”, łaskawego urzędnika, pozostał w pamięci tych, którzy żyli w ostatnich latach funkcjonowania władzy rosyjskiej na tym terenie. Zapomniano o wszel-

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 94.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 93–94, 158–159. W 1921 r. wśród mieszkańców gminy cztery osoby podawały się za prawosławne; zob. szerzej: *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: *Województwo kieleckie*, Warszawa 1925, s. 66.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki w Kielcach (dalej: UWK), I 20779, Odpis telefonogramu Starostwa Powiatowego w Miechowie do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, 25 V 1938 r., s. 418.

<sup>8</sup> Do dyspozycji władz sądowych zatrzymano osiem osób, trzy z nich zostały aresztowane. Zob. *ibidem*; APK, UWK, I 20132, Sprawozdanie wojewody kieleckiego ze stanu bezpieczeństwa w województwie za miesiąc maj 1938 r., 15 VI 1938 r., s. 625.



kich niedogodnościach i charakterze tej władzy, dopatrując się w ówczesnej administracji polskiej niewłaściwego postępowania. Co ciekawe, protestujący stanowili znaczną grupę, w większości złożoną z mężczyzn, wrogo nastawioną i uzbrojoną w najprostsze rzeczy (kamienie, drągi, noże itp.), która steroryzowała przedstawicieli państwa. Najciekawsze wydaje się pytanie czy był to tylko nieświadomy protest przeciwko nowinkom medycznym, powodowany strachem przed nieznaną formą przeciwdziałania chorobom wśród zwierząt, czy też autentyczny sprzeciw wobec władzy polskiej, kojarzonej z obcą, głównie galicyjską kadrą urzędniczą<sup>9</sup>. Nie dziwiłoby to 20 lat wcześniej, jednak tuż przed wybuchem II wojny światowej może zastanawiać, jakie były autentyczne powody tak impulsywnej reakcji. Wówczas czasy carskie to była jednak dość odległa perspektywa, ale jednak utrwalona w świadomości mieszkańców byłej, rosyjskiej części pogranicza. Nie jest to jednoznacznie wyjaśnione w źródłach. Nie ma jednak wątpliwości, że rosyjskie panowanie na tym terenie odcisnęło piętno na miejscowej ludności, kształtując jej mentalność, czego przykładem – naszym zdaniem – był m.in. opisywany bunt w Masłomiącej.

Ważną i stale obecną (do 1942 r.) grupą narodowościową na tym terenie była społeczność żydowska. Według Konrada Meusa ich sytuacja uległa diametralnej zmianie wraz utworzeniem Królestwa Polskiego. Wówczas namiestnik wydał zarządzenie zakazujące osiedlania się na terenie przygranicznym Żydów bez stałego zatrudnienia. Ci, którzy posiadali posady, każdego roku byli zmuszeni potwierdzać aktualność zatrudnienia. „Wreszcie w 1843 r. pojawiła się koncepcja całkowitego wysiedlenia wszystkich Żydów zamieszkujących do 50 wiorst od granicy (53 kilometry)”<sup>10</sup>. Na początku lat pięćdziesiątych XIX w. nakazano ostatecznie wyprowadzić się ze strefy nadgranicznej wszystkim Żydom, którzy nie zajmowali się szeroko rozumianym rolnictwem, gorzelnictwem, piwowarstwem, rzemiosłem, przemysłem lub niepozostawali na służbie. Rolnictwo i prace na tzw. służbie były szczególnie niepopularne wśród ludności żydowskiej. W kolejnych latach nakazano każdemu wyznawcy religii mojżeszowej trudniącemu się handlem, zdobycie specjalnego zezwolenia na przebywanie w strefie nadgranicznej maksymalnie trzy miesiące, a ci, których podejrzewano o zajmowanie się przemytem, zmuszeni byli zamieszkać nie bliżej, niż sto wiorst od granicy<sup>11</sup>. Konrad Meus zauważa:

<sup>9</sup> Andrzej Chwalba twierdzi, że od początku istnienia administracji w niepodległej Polsce urzędnicy pochodzący z Galicji byli traktowani jak obcy. Niejednokrotnie żądano wówczas ich usunięcia z zajmowanych stanowisk. Być może opisywany przypadek niechęci społecznej wobec funkcjonariuszy państwowych był właśnie taką reakcją na urzędników, podejrzewanych o brak związków z rodzimą ludnością. Zastanawiające pozostanie, dlaczego po 20 latach od odzyskania niepodległości istniał resentyment do czasów carskich; zob. szerzej: A. Chwalba, *1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019, s. 77–78.

<sup>10</sup> K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 94.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 94.

Te oraz kolejne decyzje utrudniające Żydom osadnictwo w pasie przygranicznym faktycznie nie wpłynęły na zmniejszenie kontrabandy (o którą gremialnie podejrzewano społeczność żydowską), gdyż za ten proceder odpowiadała w równym, a może nawet większym stopniu lokalna ludność chrześcijańska, która wykorzystywała sposobność do łatwego zarobku<sup>12</sup>.

Cała ta sytuacja doprowadziła do zmniejszenia się populacji Żydów wśród ludności zamieszkującej gminę Michałowice<sup>13</sup>.

Tendencje te nie zmieniły się również w okresie wolnej Polski, choć dane statystyczne wskazują na ponaddwukrotny wzrost liczby samych Żydów na obszarze gminy. Zamieszkiwały tam stale zaledwie dwie rodziny (Rozenbergów i Gastfreundów) oraz piekarz, pojedynczy rolnik<sup>14</sup>. Czasem okazjonalnie przybywali handlarze żydowscy z pobliskiego Krakowa, z Miechowa – miasta powiatowego czy też innych ośrodków miejskich ówczesnego województwa kieleckiego. Ludzie ci stanowili stały element krajobrazu społecznego gminy<sup>15</sup>. Bardzo obrazowo opisała taką wędrującą rodzinę kupców żydowskich Maria Dąbrowska, córka Tadeusza, właściciela majątku ziemskiego w Michałowicach, który wydzierżawił swój sad owocowy Żydowi, „tzw. sadownikowi z wymówionymi »odsypkami«. Spał w budzie ze słomy i pilnował on, jego żona i zasmarkane Żydzieta gotowali nad ogniskiem, a jak się przyszło, to częstowali pięknymi jabłkami obtartymi do blasku w chałat”<sup>16</sup>. Nie oznacza to, że miejscowa ludność katolicka stereotypowo kojarzyła Żydów z biedotą i specyficzną obyczajowością, ponieważ stali mieszkańcy żydowskiego pochodzenia byli przeważnie szanowani. Ich dzieci chodziły do szkół powszechnych razem z katolickimi<sup>17</sup>,

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 94–95.

<sup>13</sup> Wspomniane ograniczenia prawne wpłynęły negatywnie na osadnictwo żydowskie na badanym obszarze. Według danych na 1870 r. na terenie parafii Więclawice mieszkało siedemnaście osób wyznania mojżeszowego, w tym dziesięć w Michałowicach, a siedem w Wilczkowicach. W kolejnych latach (1876 r.) liczba Żydów mających prawo pobytu we wsiach należących do więclawickiej parafii wzrosła do 23 osób. Oznacza to, że pomimo postępujących przeobrażeń demograficznych liczba przebywających tutaj Żydów pozostawała na poziomie zbliżonym do tego zaobserwowanego w 1790 r. W 1876 r. Żydzi stanowili zaledwie 0,67 proc. ogółu ludności zamieszkującej obszar parafii Więclawice; zob. szerzej *ibidem*, s. 95.

<sup>14</sup> Według wyliczeń Edyty Majcher-Ociesy, na terenie województwa kieleckiego w 1931 r. zaledwie 6941 osób wyznania mojżeszowego zajmowało się rolnictwem, co stanowiło 0,4 proc. ogółu społeczności żydowskiej w województwie; zob. szerzej E. Majcher-Ociesa, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013, s. 144.

<sup>15</sup> Cała gmina Michałowice liczyła w 1921 r. 628 domów i 5103 mieszkańców, wśród których 51 osób wyznawało wiarę mojżeszową (Żydzi). Ponadto na terenie gminy niewielka część gruntów znajdowała się w posiadaniu Żydów, nie byli oni jednak mieszkańcami tamtejszych wsi. Zob. szerzej *Skorowidz miejscowości...*, t. 3, s. 66; E. Majcher-Ociesa, *Aktywność gospodarcza...*, s. 103–133, 144–147; K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 178–179.

<sup>16</sup> Archiwum prywatne rodziny Dąbrowskich, Wspomnienie Marii Dąbrowskiej z 1969 r., s. 7.

<sup>17</sup> APK, 29/1932/3–23, Akta Szkoły Powszechnej w Michałowicach, Dzienniki szkolne z lat 1919–1940, b.p.

a ich udział w życiu społecznym, choć niezauważalny na forum publicznym, widoczny był w pośrednictwie handlem między wsią a miastem<sup>18</sup>. Niewątpliwie nie oznaczało to wyłącznie sielankowej i harmonijnej koegzystencji, ponieważ część ludności polskiej cechowała się w dużej mierze antysemityzmem, jednak nie miał on, oprócz dwóch incydentów z końcówki lat trzydziestych, szerszego rezonansu społecznego<sup>19</sup>.

Okres okupacji doprowadził do zasadniczej zmiany w liczbie mieszkających na terenie gminy wyznawców religii mojżeszowej, a także częściowo do zmiany stosunku do ludności żydowskiej wśród ich katolickich sąsiadów. Kiedy w 1940 r. generalny gubernator Hans Frank podjął decyzję o wysiedleniu ludności żydowskiej z Krakowa, do końca października 1940 r. miasto opuściło ok. 30 tys. obywateli polskiej narodowości żydowskiej<sup>20</sup>. Również w Michałowicach znalazła się grupa krakowskich Żydów, która zamieszkała w wynajętych izbach w domach chłopskich. Ich obecność była niekorzystnie oceniana przez pracownika Rady Głównej Opiekuńczej (RGO), ponieważ „dużo mieszkań zostało zajętych przez Żydów, którzy płacą chłopom duże sumy, a ci oczywiście wolą wynajmować Żydom za opłatą niż przyjmować wysiedlonych”<sup>21</sup>. Jednak

<sup>18</sup> Zob. szerzej: E. Majcher-Ociesa, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej na Kielecczyźnie w XX wieku na podstawie prac nadesłanych na konkurs „Nasi sąsiedzi – Żydzi”* [w:] *Nasi sąsiedzi Żydzi. Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie w XX wieku*, red. nauk. A. Dziarmaga, D. Koczańska-Kalita, E. Majcher-Ociesa, Kielce 2018, s. 61–62, 70–71.

<sup>19</sup> W Zerwanej w 1938 r. polscy chłopci kierowani przez księdza proboszcza z parafii Więclawice domagali się wykupienia z rąk żydowskiego gospodarza działki z figurą św. Jana Nepomucena. Właściciel gruntu, Pinkus Zapała, który nabył go od polskiego chłopca, nie godził się na taką transakcję, w efekcie przekazano sprawę w ręce krakowskiej kurii. Sytuacja doprowadziła do wzrostu nastrojów antysemickich, co było stymulowane również przez ks. proboszcza parafii w Więclawicach, Andrzeja Bajera (tego samego, który w 1942 r. miał przygotowywać do sakramentu chrztu św. rodzinę żydowską). Nie zachowały się żadne dokumenty dotyczące spojrzenia na ten problem żydowskiego właściciela gruntu. Ostatecznie nie wiadomo, jak cała sprawa została rozwiązana. Drugim incydentem było pobicie Wulfa Rozenberga z Zerwanej. Miało ono charakter antyżydowski, ale najważniejszym aspektem było zakłócenie przez niego chłopskiej akcji strajkowej w październiku 1932 r. Zob. szerzej: Archiwum Kurii Metropolitalnej (dalej: AKM), APA 329, Akta parafii Więclawice, Pismo księdza Andrzeja Bajera do Kurii Metropolitalnej w Krakowie, 29 V 1938 r., b.p.; APK, UWK, I 20625, Telefonogram Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, 26 X 1932 r., s. 336; *ibidem*, Pismo starosty powiatowego w Miechowie do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, 30 X 1932 r., s. 402; *ibidem*, I 20626, Sprawozdanie sytuacyjne miesięczne starosty powiatowego w Miechowie za okres od 1 do 28 II 1933 r., 1 III 1933 r., s. 135. Zob. także: K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 179–181, 256.

<sup>20</sup> Zob. szerzej: M. Grądzka-Rejak, *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016, s. 55–57; *eadem*, *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012, s. 84–85; K. Samszowska, *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 2006, s. 832.

<sup>21</sup> AAN, RGO 718, Akta Rady Głównej Opiekuńczej, Sprawozdanie Delegata ROP w Miechowie Seweryna Ronikiera z lustracji delegatury PolKO w Michałowicach, 21 III 1941 r., s. 107.

nie wiadomo dokładnie jak liczna była to społeczność i kim byli ci, którzy spędzili na tym terenie kilkanaście miesięcy. Według powojennych szacunków władz gminnych, w Michałowicach przed wywiezieniem do Słomnik mieszkało ok. 70 osób pochodzenia żydowskiego<sup>22</sup>. Warto podkreślić, że nie dziwi zachowanie ludności chłopskiej – miejscowi w ramach wykorzystywania nadarzającej się okazji do zarobku, wynajęli pomieszczenia przybyzszom, co obydwu grupom dało wymierne profity – chłopci otrzymali dodatkowe pieniądze na utrzymanie, a krakowscy Żydzi zamieszkali w najbliższej odległości od rodzinnego miasta, z którym nie chcieli tracić bliskiego kontaktu.

Podobna sytuacja miała miejsce podczas okupacji w Raciborowicach, jednak nie zachowały się dokumenty, które dokładnie opisują to zjawisko. Wiadomo, że w czasie okupacji, według danych PolKO, mieszkało na terenie Raciborowic 35 osób pochodzenia żydowskiego<sup>23</sup>. Pomimo tego, że był to historycznie teren galicyjski, a więc przed odzyskaniem niepodległości w 1918 r. pod władzą i prawem Austrii, następnie Austro-Węgier, nie był on bardziej zaludniony przez tę mniejszość, niż obszar Królestwa Polskiego. Według Konrada Meusa, w 1900 r. wieś tę zamieszkiwało zaledwie dziewięć osób wyznania mojżeszowego<sup>24</sup>, co było liczbą porównywalną z sąsiadującymi wsiami z tej samej gminy spod zaboru rosyjskiego. Wartość ta wzrosła wraz z niemieckimi represjami w trakcie okupacji i przemieszczaniem się krakowskich Żydów poza granice miasta. Ostatecznie liczba ta zwiększyła się prawie czterokrotnie, a funkcjonowanie mniejszości żydowskiej na tym terenie zostało ostatecznie zakończone 12 sierpnia 1942 r., w ramach tzw. akcji „Reinhardt”. Można przypuszczać, że w tym właśnie dniu nastąpiło przesiedlenie Żydów zamieszkałych w Michałowicach oraz okolicy do dzielnicy żydowskiej w Słomnikach, jednak nie ma co do tego pewności<sup>25</sup>. Pozostali jedynie ci, którzy ukrywali się u polskich gospodarzy, licząc na łut szczęścia i lojalność swych dobroczyńców. Niestety źródła wskazują na kilka przypadków niemieckich akcji specjalnych, które kończyły się nawet walkami z ukrywającymi się Żydami<sup>26</sup> lub egzekucjami pojmanych

<sup>22</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), StPM 68, Akta Starostwa Powiatowego w Miechowie (po 1945 r.), Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej we wsi Michałowice z 1946 r., b.d., b.p.

<sup>23</sup> AAN, RGO 713, Akta Rady Głównej Opiekuńczej, Sprawozdanie z lustracji Delegatury PolKO w Raciborowicach dokonanej przez Wincentego Ogrodzińskiego, 26 IX 1942 r., k. 125.

<sup>24</sup> K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 95.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 256–257; D. Libionka, *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 67.

<sup>26</sup> Taka sytuacja miała miejsce podczas oblavy żandarmerii w Książniczkach 20 IV 1944 r. Wprawdzie nie można być całkowicie pewnym, że pacyfikacja miała miejsce wyłącznie w związku z ukrywaniem się Żydów w opuszczonej szopie koło młyna. Akcja zakończyła się spędzeniem wszystkich mieszkańców na obszernej łąkę, skąd zabierano pojedynczo zatrzymanych do szkoły, gdzie odbywało się przesłuchanie połączone z brutalnym biciem. Podczas oblavy Niemcy

osób<sup>27</sup> odnalezionych w kryjówkach<sup>28</sup>. Po zakończeniu wojny władze gminy poszukiwały ocalonych Żydów, chcąc wyjaśnić stan własnościowy parceli należących przed wybuchem wojny do żydowskich mieszkańców gminy lub osób posiadających ziemię na tym obszarze, jednakże nie ma informacji, by ktoś spośród nich ocalał<sup>29</sup>. Tym samym wraz z zakończeniem II wojny światowej w dramatycznych okolicznościach zniknęła druga grupa narodowościowa i religijna, obecna na tym terenie od wieków, stanowiąca nieodłączny fragment życia społecznego miejscowej ludności, złożonej z katolików, prawosławnych i żydów.

Nie oznacza to, że dwie wielkie wojny dotknęły tylko te dwie mniejszości wyznaniowe i etniczne, a nie doświadczły samych Polaków. Ofiarami głodu, chorób, grabieży ze strony okupantów (austro-węgierskiego i niemieckiego), zniszczeń została również polska większość. Część tej większości, ziemiaństwo, było elitą, która stała się niepożądana w nowych, powojennych (po 1945 r.) realiach. W styczniu 1945 r. wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej i zainstalowaniem się w Polsce władzy komunistycznej, jedną z pierwszych czynności komunistów było przeprowadzenie reformy rolnej na podstawie Dekretu PKWN z 6 września 1944 r., której założeniem było pozbawienie własności najbogatszych właścicieli dużych gospodarstw ziemskich<sup>30</sup>. Na terenie gminy znajdowało się pięć dużych majątków należących do trzech właścicieli<sup>31</sup>.

---

zastrzelili dwóch mężczyzn, prawdopodobnie pochodzenia żydowskiego, ostrzeliwujących się w okolicach młyna oraz dwóch mieszkańców wsi próbujących zbiec z miejsca pacyfikacji. Zob. szerzej: Archiwum OK Kraków, S 25/02/Zn, Akta śledztwa w sprawie pacyfikacji wsi Książniczki, gmina Michałowice, Protokół przesłuchania świadka Wandy Skrzydlewskiej, t. 1, 22 IV 2002 r., k. 22–24; *ibidem*, Notatka Ryszarda Kotarby, t. 1, 14 II 2002 r., k. 9; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Bebaka, t. 1, 3 XII 1984 r., k. 35–37; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Miski, t. 1, 3 XII 1984 r., k. 38; ANK, St PM 68, Akta Starostwa Powiatowego w Miechowie (od 1945 r.), Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych i okupacji niemieckiej we wsi Książniczki, b.d., b.p.; K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 264–265.

<sup>27</sup> Znany jest przypadek śmierci Joachima Dydka z Woli Więclawskiej, który zginął zastrzelony, prawdopodobnie przez granatowych policjantów, w kwietniu 1943 r. Szerzej ten fakt analizują Dariusz Libionka i autor powyższego artykułu. Zob. szerzej: D. Libionka, *Powiat miechowski...*, s. 159; K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 257–260.

<sup>28</sup> Zob. szerzej: K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 260; T. Wroński, *Egzekucje na terenie województwa krakowskiego w latach okupacji 1939–1945*, Warszawa 1975, s. 118–119.

<sup>29</sup> ANK, Gm Mi 45, Akta gminy Michałowice, Pismo Tymczasowego Zarządu Państwowego na Województwo Krakowskie, Delegatura w Miechowie do Zarządu Gminnego w Michałowicach, 6 XI 1945 r., b.p.; *ibidem*, Wykaz gospodarstw pożydowskich znajdujących się na terenie gminy Michałowice, 16 IX 1947 r., b.p.

<sup>30</sup> Zob. szerzej: Obwieszczenie MRiRR z 18 I 1945 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu Dekretu PKWN z 6 IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, DzU 1945, nr 3, poz. 13.

<sup>31</sup> Do grupy tej zaliczali się: Tadeusz Dąbrowski, posiadający majątek Michałowice (555 mórg); Jan Dyakowski, do którego należały gospodarstwa w Masłomiącej (463 morgi) i Młodziejowicach (342 morgi). Według urzędowych wykazów majątki Zakrzeńskich zajmowały obszar

Warto zwrócić uwagę na to, że przed wybuchem II wojny światowej istniały na tym terenie również mniejsze majątki ziemskie, których obszar liczył mniej niż 100 ha – najmniejszy – 47 ha<sup>32</sup>. Jak twierdzi Mieczysław B. Markowski, te gospodarstwa miały w okresie międzywojennym zazwyczaj dużo trudniejszą sytuację, ponieważ nie posiadały dodatkowych źródeł dochodu w postaci zakładów przemysłowych lub przetwórci. Ponadto powszechne ich zadłużenie stawiało właścicieli w sytuacji bez wyjścia, dlatego podejmowali akcje parcelacyjne lub też odsprzedawali swe posiadłości. Dotyczyło to, według niego, szczególnie mniejszych majątków<sup>33</sup>. Gospodarstwa te były prowadzone przez osoby, które grawitowały ku ziemiaństwu lub też wywodziły się z tej części przedwojennej elity społecznej, ale ze względu na wielkość prowadzonych majątków i pełnione funkcje społeczne nie zawsze należały do Związku Ziemiaków. Jednak przez sam fakt posiadania gospodarstwa rolnego, w założeniu funkcjonującego na zasadach majątku ziemskiego, byli kojarzeni i uznawani przez lokalną społeczność za ziemiaństwo. Nie ulega wątpliwości, że byli oni lepiej sytuowani niż pozostali nie-ziemiańscy mieszkańcy gminy. Wynikało to jednak czasem m.in. z alternatywnych źródeł dochodu, tak jak było to w przypadku Włodzimierza Szomańskiego, który – według istniejących przekazów – był równocześnie właścicielem fabryki śmigieł lotniczych w Warszawie<sup>34</sup>, czy też statusu majątkowego, poziomu wykształcenia, wyznawanych wartości i uznawanych oraz realizo-

---

o wielkości 659 mórg. Sam Władysław Zakrzeński podawał we wspomnieniach, że majątek Sieborowice miał powierzchnię całkowitą 176 ha, w tym 160 ha gruntów ornych. Folwark w Pielgrzymowicach miał według niego 143 ha. W 1933 r. dokonał parcelacji według wszelkich założeń i ustaleń poczynionych z Okręgowym Urzędem Ziemskim w Kielcach. Folwark Pielgrzymowice został częściowo rozparcelowany między chętnych chłopów, doszło do tego w związku z problemami finansowymi właściciela. Por. APK, 21/105/4295, Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach, Wykaz prywatnych majątków ziemskich o przestrzeni powyżej 180 ha, s. 101–102; *ibidem*, 21/107/165, Akta Wojewódzkiego Biura ds. Finansowo-Rolnych, Podanie Władysława Zakrzeńskiego do wojewody w Kielcach, 13 XII 1933 r., k. 8–10; Archiwum rodzinne Zakrzeńskich, Wspomnienia Władysława Zakrzeńskiego: majątek Sieborowice, s. 1; APK, 21/105/4295, Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach, Wykaz prywatnych majątków ziemskich o przestrzeni powyżej 180 ha, s. 101–102.

<sup>32</sup> Zaliczało się do nich gospodarstwo Bronisława Dziarkowskiego w Woli Więclawskiej, które było średniej wielkości (w 1930 r. 100 ha). Ponadto właścicielami jeszcze mniejszych gospodarstw byli: Edward i Zofia Godziejewscy (Kończyce – 51 ha), Roman Krimmel (Książniczki – 52,5 ha), Stanisław Zdanowski (Wilczkowice – 58 ha) oraz Włodzimierz Szomański (Zagórzycze – 47,5 ha). Zob. ANK, GmMi 45, Akta gminy Michałowice, Pismo Powiatowego Pełnomocnika ds. Reformy Rolnej w Miechowie do Zarządu Gminy w Michałowicach, 15 II 1945 r., b.p.

<sup>33</sup> Zob. szerzej: M.B. Markowski, *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993, s. 114–119. O kondycji ekonomicznej ziemiaństwa w gminie Michałowice w okresie międzywojennym zob. K. Meus. M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 183–185, 189–197.

<sup>34</sup> Michałowickie Archiwum Społeczne, Nekrolog Włodzimierza Szomańskiego z maja 1946 r. [wycinek prasowy], <http://michas.org.pl/items/show/569> [dostęp 11 XII 2016 r.].



wanych założeń kulturowych. Dzięki tym wyznacnikom rodziny te stanowiły jednak podgrupę wśród lokalnego ziemiaństwa, a także elit.

Dekretowi PKWN o reformie rolnej podlegały wszystkie większe majątki ziemskie z terenu gminy. Majątki Wilczkowice, Książniczki, Kończyce przekraczały natomiast 50 ha, jednak ich całkowity obszar na pewno nie przekraczał 100 ha, dlatego w myśl prawa nie powinny zostać rozparcelowane. Nie obroniło to ich jednak przed wywłaszczeniem wbrew prawu. Akcja wywłaszczeniowa w gminie rozegrała się na przełomie lutego i marca 1945 r.<sup>35</sup> Jak wynika z materiałów PUBP w Miechowie, wywłaszczenie nie dotknęło w tym czasie rodzin Szomańskich z Zagórzyc i Godziejewskich z Kończyce<sup>36</sup>. Po sześciu latach gospodarzenia w warunkach nacisków, głównie ekonomicznych, nowych władz na pozostałych w majątku Godziejewskich, ostatecznie Gminna Rada Narodowa w Michałowicach, na podstawie uchwały o rozkułaczaniu, przejęła całość ziemi Godziejewskich przekazując ją rolnikom, którzy wydzierżawiali wcześniej pojedyncze działki od właścicieli. W ramach dodatkowych represji, dotychczasowi posiadacze majątku byli zmuszeni do zapłaty zaległych podatków gruntowych. W ten sposób Godziejewscy, pozbawieni źródeł dochodu, zmuszeni byli nie tylko do uregulowania narzuconych należności, którymi komunistyczna administracja obciążała ich od zakończenia wojny, ale także do opuszczenia swojej własności na zawsze<sup>37</sup>. Dane im jednak było przez sześć lat gospodarzyć na swojej ziemi i mieszkać w swoim domu. Inaczej postąpiono z rodziną Szomańskich. Własność Włodzimierza Szomańskiego nie przekraczała 50 ha, więc w ogóle nie podlegała reformie rolnej, jednak nie uratowało to jej właścicieli przed odebraniem posiadłości. Komuniści sięgnęli po ostateczną metodę pozbawienia własności – tzw. nieznani sprawcy dopuścili się zbrodni, uprowadzając i mordując 16 maja 1946 r. ostatniego właściciela największego gospodarstwa w Zagórzycach, Włodzimierza Szomańskiego. Przerazona rodzina pozostawiła majątek zaraz po pogrzebie zamordowanego i już do niego nie

<sup>35</sup> Jako pierwsi zostali pozbawieni majątku Dąbrowscy (23 lutego). Po nich własność stracili Dyakowscy w Masłomiącej (26 lutego), a następnie Zakrzeńscy (28 lutego). Młodziejowice – majątek Dyakowskich – władza ludowa przejęła 1 III 1945 r. Ponad trzy tygodnie później komuniści dokonali zaboru majątku w Wilczkowicach i Książniczkach (22 marca). Zob. ANK, WUZ Kr 38, Akta Wojewódzkiego Urzędu Ziemińskiego w Krakowie, Wykaz remanentu ziemi państwowej na 1 X 1946 r., b.p.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Gm Mi 44, Akta Gminy Michałowice, Pismo Edwarda Godziejewskiego do wójta Gminy Michałowice Andrzeja Bednarczyka, 31 VIII 1945 r., b.p.; *ibidem*, St PM 18, Akta Starostwa Powiatowego w Miechowie (od 1945 r.), Kwestionariusz strat poniesionych przez Zofię Godziejewską, 26 VIII 1945 r., b.p.

<sup>37</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 019//2, t. 5, Akta administracyjne PUBP w Miechowie, Meldunek PUBP w Miechowie do szefa WUBP w Krakowie, 16 IV 1951 r., k. 76.



powróciła. Tajemnica tragicznej śmierci Włodzimierza Szomańskiego pozostała do dziś niewyjaśniona<sup>38</sup>.

Dla prawowitych właścicieli wywłaszczenie zimą 1945 r. oznaczało obowiązek opuszczenia dotychczasowych miejsc zamieszkania, często historycznych siedzib ich rodzin. Towarzyszyła temu niepewność i chaos. Czas na opuszczenie majątku był ściśle określony – trzy dni na spakowanie i wyjazd z terenu powiatu<sup>39</sup>. Czasem zdarzało się, że opuszczający doznawali poniżenia, towarzyszyły temu kradzieże na oczach wypędzanych, przemoc, a w najlepszej sytuacji obojętność mieszkańców wsi<sup>40</sup>. Choć zdarzały się postawy społeczności wiejskiej, które śmiało można uznać za odmienne lub tak były odbierane przez dotychczasowych właścicieli. O takiej postawie mieszkańców Sieborowic wspominał Władysław Zakrzeński:

Wreszcie, z końcem marca, zdecydowałem się opuścić nasz dom, jako ostatni z ziemian powiatu miechowskiego. Nie miałem żadnych trudności z przewiezieniem mebli, tych, które mogłem umieścić w nowo wynajętym mieszkaniu w Krakowie. Pracownicy majątku ułatwili ich pakowanie i przewiezienie<sup>41</sup>.

Pomoc i życzliwość ze strony służby i chłopów z Sieborowic została przez niego zapamiętana jako szczególny rodzaj sympatii wobec niego samego i rodziny. Nie wiadomo czy w podobny sposób zostały potraktowane pozostałe rodziny ziemiańskie zamieszkujące przed wybuchem wojny ten teren. Nie zachowały się żadne przekazy ukazujące przebieg tych wydarzeń. Nie wiadomo, w jakich nastrojach była tamtejsza ludność, czy podchodziła do tych wydarzeń obojętnie.

Ziemianie pomimo odcięcia ich na zawsze od ich przeszłości i środowiska, w którym realizowali nie tylko cele zawodowe, ale także powinności zwią-

<sup>38</sup> Michałowickie Archiwum Społeczne, Nekrolog Włodzimierza Szomańskiego z maja 1946 r. (wycinek prasowy), <http://michas.org.pl/items/show/569> [dostęp 11 XII 2016 r.]; Archiwum OK Kraków, S 47/15/Zk, Akta śledztw OKŚZpNP IPN w Krakowie, Pismo Stowarzyszenia „Pro Memoria” – dla pamięci do OK w Krakowie, 17 VII 2015 r., b.p.; *ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 21 VII 2016 r., b.p.; ANK, Gm Mi 45, Akta Gminy Michałowice, Pismo zarządu gminy Michałowice do [?] Brauna, 31 VII 1947 r., b.p.; zob. także: K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 288.

<sup>39</sup> Procedurę przejmowania majątków ziemskich przez przedstawicieli władz dokładnie opisuje Czesław Brzoza. Według odtworzonej przez niego procedury, przejmowanie i dzielenie majątków odbywało się w trzech etapach: 1) urzędy ziemskie sporządzały listy majątków podlegających reformie rolnej; 2) osoby i instytucje wyznaczone przez urzędy ziemskie przejmowały kontrolę nad wytypowanymi majątkami; 3) wywłaszczenie dotychczasowych właścicieli i podział majątku. Zob. szerzej: C. Brzoza, *Reforma rolna w województwie krakowskim 1945–1948*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 20–37.

<sup>40</sup> Zob. szerzej: M. Chorążki, *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945*, Kraków 2010, s. 274–277.

<sup>41</sup> *Wspomnienia Władysława Zakrzeńskiego seniora [w:] Relacje wojenne ziemian...*, s. 85.

zane z aktywnością społeczną<sup>42</sup>, w dużej części nie zrezygnowali z wartości i przyzwyczajzeń, które starano się utrzymywać w nowej, miejskiej przestrzeni. W większości przypadków zmienił się ich styl życia, ale nikt nie sprzeciwiał się ich powrotom na „ostatnią posługę”, co było nie tylko praktyczne ze względu na posiadane grobowce na cmentarzach przedwojennych ich parafii, ale było też wyrazem ich związku z „małą ojczyzną”. Pogrzeby przedstawicieli rodzin ziemiańskich na cmentarzu parafialnym w Więclawicach Starych były możliwe i zazwyczaj gromadziły osoby, które chciały oddać szacunek byłym właścicielom oraz członkom ich rodzin<sup>43</sup>. Tego nikomu nie zabraniano. Czy był to tylko gest, czy też resentyment, nie jesteśmy w stanie tego stwierdzić. Pozostał jednak pomimo wszystko widoczny gest szacunku dla zmarłego, wygnanego miejscowego ziemianina lub jego bliskich.

Jakie skutki dla polskiego społeczeństwa, a także dla mieszkańców gminy przyniosła przeprowadzona reforma rolna według PKWN? Najważniejszym propagandowo celem dla władzy było rozparcelowanie między najbardziej potrzebujących ziemi, która pozostawała dotychczas w posiadaniu ziemiaństwa. Jednak w jej wyniku nie został zażegnany problem przeludnienia wsi, również na terenie gminy Michałowice. W dalszym ciągu dominowały gospodarstwa małorolne, co wyraźnie odnotowano w ankiecie wypełnionej przez urzędników gminy Michałowice, kierowanej do starostwa pod koniec 1947 r. Na terenie gminy znajdowało się w sumie 1329 gospodarstw, z czego aż 1119 posiadało areal poniżej 5 ha, co oznaczało aż 84,2 proc. całości. Średnich, do 10 ha, było 185 gospodarstw, a więc zaledwie 13,92 proc. Powyżej 10 ha ziemi posiadało zaledwie 25 gospodarstw, czyli tylko 1,9 proc.<sup>44</sup> Założenia propagandowe komunistów dotyczące reformy rolnej głosiły, że likwidacja większej własności ziemskiej rozwiąże na stałe problemy „głodu ziemi”, który istniał na wsiach praktycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Jak widać na przykładzie gminy Michałowice, wraz z likwidacją większej własności ziem-

<sup>42</sup> Na przykład Tadeusz Dąbrowski był przed wojną wieloletnim radnym gminnym, a Jan Dyakowski podczas okupacji niemieckiej odpowiadał za Polski Komitet Opiekuńczy (PolKO) w Michałowicach. Zob. ANK, Gm Mi 1, Akta gminy Michałowice, Protokół 5/38 z posiedzenia Rady Gminnej, 31 VII 1938 r., s. 173, 177; AAN, RGO 718, Akta Rady Głównej Opiekuńczej, Sprawozdanie Delegata ROP w Miechowie Seweryna Ronikiera z lustracji delegatury PolKO w Michałowicach, 21 III 1941 r., s. 106–108; *ibidem*, RGO 355, Spis zarządów Delegatur PolKO w powiecie miechowskim w 1942 r., s. 39; *ibidem*, RGO 719, Sprawozdanie z inspekcji Delegatury PolKO w Michałowicach dokonanej przez Adama Borowskiego, 25–26 VIII 1942 r., s. 220; K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 200–201, 249, 252–253.

<sup>43</sup> Rodziny Dyakowskich i Dąbrowskich do czasów współczesnych mają swoje groby rodzinne na cmentarzu parafialnym w Więclawicach Starych. Zostali tam pochowani np. Jan Dyakowski w 1971 r. i Tadeusz Dąbrowski w 1961 r.

<sup>44</sup> ANK, Gm Mi 7, Akta Gminy Michałowice, Pismo Zarządu Gminnego w Michałowicach do Zarządu Miejskiego w Miechowie, 22 XII 1947 r., b.p.

skiej na tym obszarze nie zniknęły problemy społeczne istniejące przed wybuchem wojny. Co więcej, pogłębiły się tendencje niekorzystne: wzrosła liczba gospodarstw małorolnych (poniżej 5 ha) z 69,2 do 84,2 proc., a gospodarstw o wielkości do 10 ha ubyło (z 29,28 do 13,92 proc.)<sup>45</sup>. Można więc dojść do wniosku, że reforma rolna PKWN doprowadziła do pozornej poprawy sytuacji przez rozdzielenie ziemi z majątków ziemiańskich różnej wielkości między małorolnych i służbę dworską, ale do podstawowego założenia komunistycznej polityki rolnej, a więc do stworzenia średniej wielkości, niezależnych, rodzinnych gospodarstw, nie doprowadziła. Komuniści zrealizowali jedynie własny cel polityczny: wyrzucili ziemiaństwo ze wsi, zdobywając uznanie i poparcie wśród najbiedniejszej, bezrolnej części społeczności wiejskiej, która otrzymała niewielkie areale ziemi, tym samym zasilając rzeszę małorolnych. Wieś uległa dalszemu rozdrobnieniu pod względem własnościowym, a dotychczasowe problemy społeczne pozostały. Powstał jednak ważny przekaz polityczny: w imię realizowanych celów politycznych dla nowej władzy nie istniała zasada świętego i nienaruszalnego prawa własności. Społeczeństwo przekonało się, że każdego można pozbawić nie tylko praw i przywilejów, ale przede wszystkim jego rzeczy osobistych – w imię sprawiedliwości społecznej, której definicję określała nowa władza, mieniająca się władzą ludową. Co interesujące, spotkało się to z ogólnym poparciem społecznym, ponieważ podczas realizowanej tzw. reformy rolnej nie doszło do żadnych odnotowanych w źródłach form sprzeciwu społecznego.

Jak ostatecznie zmieniło się społeczeństwo ziemi michałowickiej w przeciągu pół wieku? Jej elitami do końca II wojny światowej pozostawało ziemiaństwo, a także nauczyciele, urzędnicy, księża, działacze polityczni, urzędnicy, bogatsi gospodarze czy też młynarze. Wśród nauczycieli, których było kilkudziesięciu w tym okresie, szczególnie znaną postacią był np. Kazimierz Rumian, który w latach 1919–1946 był kierownikiem szkoły powszechnej w Raciborowicach, animatorem kultury, społecznikiem i autorytetem dla mieszkańców wsi. Pozostawił po sobie zbiór archiwaliów: osobiście pisaną kronikę szkoły i liczne zdjęcia dokumentujące życie jego rodziny, szkoły oraz mieszkańców wsi. Stopniowo, ze względu na wiek i prawdopodobnie poglądy polityczne, po zakończeniu wojny był odsuwany od udziału w życiu społecznym<sup>46</sup>. Ważną osobą był również Ernst Meutzner, nauczyciel ze szkoły w Więclawicach, który nie tylko był nauczycielem i społecznikiem, ale także angażował się w politykę, prowadząc działalność koła BBWR w gminie Michałowice<sup>47</sup>. W pamięci mieszkańców wsi zapisali się również księża, szczególnie wieloletni probosz-

<sup>45</sup> K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 295.

<sup>46</sup> Kronika Szkoły Powszechnej im. Jana Długosza w Raciborowicach, s. 1–51.

<sup>47</sup> ANK, 206/614, Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego miechowskiego za listopad 1933 r., 1 XII 1933 r., s. 117.

czowie parafii w Więclawicach Starych (ks. Andrzej Bajer, ks. Edward Opyrchał, ks. Brunon Boguszewski), Raciborowicach (ks. Józef Jamroz), Naramie (ks. Stefan Marzec), Michałowicach (ks. Marian Pałęga, zapamiętany również jako wikariusz w Więclawicach Starych)<sup>48</sup>. Wśród młynarzy, nie licząc młyna w Młodziejowicach, będącego własnością Jana Dyakowskiego, właściciela majątków w Młodziejowicach i Masłomiącej<sup>49</sup>, można wskazać właścicieli młynów zlokalizowanych wzdłuż Dłubni: w Kończycach Wincentego i Marię Nowaków<sup>50</sup>, Jana Massalskiego i Antoniego oraz Mieczysława Wojciechowskich z Wilczkowic<sup>51</sup>. Istnieniu takiego rodzaju przemysłu sprzyjały naturalne warunki: „Zlewnia rzeki Dłubnia w przekroju upustu wynosi 193 km<sup>2</sup> i posiada charakter górzysto-pagórkowaty, [a] siła wodna rzeki Dłubnia wyzyskiwana jest w osadzie [Wilczkowice] od niepamiętnych czasów”<sup>52</sup>. Podobnie dobre warunki do funkcjonowania młynów istniały na całej długości rzeki, nie tylko w Wilczkowicach. Niektórzy młynarze stali się ważnymi osobami w lokalnym środowisku, pełniąc obowiązki radnych do rad gminnych<sup>53</sup>. Autorytetami wśród rodzimej ludności byli też bogatsi chłopci, którzy wyróżniali się nie tylko arealem posiadanej ziemi, ale także stosunkowo chętnie pełnili różne funkcje społeczne: członków ochotniczych straży pożarnych, rad gminnych, sołtysów, członków organizacji partyjnych (SL, BBWR, SN), organizacji społecznych, takich jak np. Związek Strzelecki czy też Związek Legionistów<sup>54</sup>.

Pozostała część przedwojennego społeczeństwa należała do ludności marłorolnej i bezrolnej (ponad 69 proc.). To oni byli adresatami propagandy komunistycznej i zmian społeczno-gospodarczych na polskiej wsi po przejściu frontu zimą 1945 r. Poziom życia mieszkańców nie był wysoki, więc nastroje społeczne stopniowo się radykalizowały. Miejscowe społeczeństwo dość mocno popierało Stronnictwo Ludowe (SL) i jego działalność, czego widocznym znakiem był udział mieszkańców gminy, zwolenników partii ludowej, w strajkach chłopskich. Jednak postawa i sposób myślenia biedniejszej części mieszkańców gminy były niejednoznaczne, a nawet można powiedzieć, że pełne sprzeczności. Z jednej strony czynnie wspierali SL, a z drugiej – w ostatnich

<sup>48</sup> Zob. szerzej K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 177–180, 225–228, 234, 253, 256, 302, 304.

<sup>49</sup> ANK, Gm Mi 1, Akta Gminy Michałowice, Protokół 5/38 z posiedzenia Rady Gminnej, 31 VII 1938 r., s. 173, 177.

<sup>50</sup> ANK, 29/206/709, Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Odpis orzeczenia starosty powiatowego w Miechowie, 20 VII 1938 r., s. 11.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Akta młyna Jana Massalskiego w Wilczkowicach, Odpis orzeczenia starosty powiatowego w Miechowie w sprawie stwierdzenia prawa wodnego dla potrzeb zakładu wodnego Jana Massalskiego w Wilczkowicach, 28 III 1938 r., s. 163–165.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Akta młyna Jana Massalskiego w Wilczkowicach, Odpis z 4 II 1947 r. objaśnienia technicznego autorstwa technika T. Tymińskiego z października 1934 r., s. 173.

<sup>53</sup> ANK, Gm Mi 1, Akta Gminy Michałowice, Protokół 3/37 z posiedzenia Rady Gminnej, 15 IV 1937 r., s. 10, 19.

<sup>54</sup> Zob. szerzej: K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 200, 218–222.

przedwojennych wyborach do rad gminnych (26 lutego 1939 r.) sukces odniósł Obóz Zjednoczenia Narodowego. W wyniku tych wyborów wybrano 16 radnych, z czego większość sprzyjała obozowi rządzącemu (aż 14 radnych), a po jednym sympatyzowało z opozycją: Stronnictwem Narodowym i Stronnictwem Ludowym. Nastąpiła zasadnicza przemiana, ponieważ dotychczas istniały wyraźne tendencje do polaryzacji nastrojów politycznych w gminie. Świadczy to albo o wzroście popularności rządzących przed wybuchem wojny (wynikającym prawdopodobnie z mobilizacji społeczeństwa wobec zagrożenia zewnętrznego), albo też o możliwym konformizmie lokalnej społeczności, ponieważ trudno podejrzewać ich o brak wyrobienia politycznego i uleganie emocjom. Jednoznaczna ocena nie jest już jednak możliwa.

W dwudziestoleciu międzywojennym gmina wraz okolicznymi wsiami przeżyła wzmoczenie aktywności społecznej w związku z powstawaniem różnych organizacji społecznych i rozwojem struktur partii politycznych, z naciskiem na koła młodzieżowe ludowców<sup>55</sup>. Stopniowo podnoszono poziom infrastruktury drogowej, zbudowano i otwarto w 1934 r. linię kolejową łączącą Miechów z Krakowem, tym samym szybka i bezpośrednia podróż do miast położonych przy tej linii stała się łatwa. Rodziło to nowe możliwości. Ponadto nastąpiła zasadnicza poprawa poziomu edukacji – wzrost znaczenia edukacji powszechnej nastąpił m.in. dzięki przekształceniu się szkół powszechnych: w Raciborowicach w siedmioklasową, a w Więclawicach Starych w sześcioklasową. Stało się to możliwe nie tylko na skutek zmian ustawodawczych, ale także dzięki inicjatywie lokalnych działaczy społecznych, zaangażowania nauczycieli i samorządowców<sup>56</sup>. Nie doprowadziło to jednak do zasadniczej poprawy sytuacji mieszkańców wsi. Bieda, niedożywienie oraz przeludnienie wsi były widoczne i odczuwalne, jednak nie było możliwości zasadniczej poprawy sytuacji tej największej rzeszy mieszkańców nie tylko gminy Michałowice, ale także większości polskiego społeczeństwa. Opisywane zjawiska pogłębiła wojna i okupacja. Poziom ubóstwa w niektórych przypadkach był tak duży, że zdarzył się podczas okupacji na terenie gminy Michałowice co najmniej jeden udokumentowany przypadek śmierci z powodu ubóstwa<sup>57</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce w Raciborowicach, gdzie m.in. z powodu epidemii czerwonki zmarło w pierwszej połowie 1942 r. sześcioro dzieci i dwie osoby starsze, a ok. 150 osób było zarejestrowanych jako ubogie, wymagające wsparcia z zewnątrz<sup>58</sup>. Jesienią

<sup>55</sup> APK, UWK I 3137, Akta Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, Pismo starosty powiatowego do wydziału wojewódzkiego, 11 X 1932 r., s. 109; *ibidem*, UWK I 20625, Wykaz oddziałów ZMW RP „Wici” na terenie powiatu miechowskiego, 27 X 1932 r., s. 389.

<sup>56</sup> Zob. szerz.: K. Meus, M. Chorążki, *Na granicy...*, s. 208–214.

<sup>57</sup> Archiwum parafii pw. św. Jakuba w Więclawicach, Księga zgonów w parafii św. Jakuba w Więclawicach 1936–1943, 1943 r., poz. 59, b.p.

<sup>58</sup> AAN, RGO 714, Akta Rady Głównej Opiekuńczej, Sprawozdanie Referenta Organizacyjnego na powiat Kraków z wyjazdu do Raciborowic, 19 V 1943 r., s. 159–160.

1942 r. np. zarząd PolKO w Michałowicach postanowił „uruchomić 2 punkty dożywiania: w Michałowicach i Więclawicach, wydających ogółem około 150 porcji dziennie”<sup>59</sup>. Do tej otwartej pomocy dla każdego należy zaliczyć także ochronkę dla dzieci w Wilczkowicach prowadzoną przez siostry nazaretanki, która istniała tam nieprzerwanie od 1937 r.<sup>60</sup> (co dowodzi permanentnego ubóstwa wśród lokalnej społeczności), a także kuchnię dla ubogich w Bibicach, znajdującą się na terenie działalności PolKO w Raciborowicach<sup>61</sup>, następnie zarządzaną i prowadzoną przez PolKO w Zielonkach<sup>62</sup>.

Wkroczenie Armii Czerwonej w styczniu 1945 r. po ponad pięciu latach okupacji niemieckiej było cezurą polityczną i społeczną. Nastąpił ostateczny kres istnienia układów społecznych, których korzenie sięgały okresu I Rzeczypospolitej. Ale czy to stało u podstaw oczekiwanych zmian znamionujących postęp społeczny i gospodarczy? Dwie wielkie wojny, które doprowadziły do zniszczeń i zubożenia społeczeństwa, wzrostu śmiertelności z powodu chorób i głodu, a w związku z tym do zatrzymania zmian, które stopniowo postępowały w latach dwudziestolecia międzywojennego, pogłębiły ubóstwo dużej części społeczeństwa, pozbawiły możliwości stopniowego rozwoju takie gminy, jak Michałowice. W efekcie w 1945 r. mieszkańcy gminy Michałowice, podobnie jak większość polskiego społeczeństwa, oczekiwali radykalnych zmian, a te obiecywali nie tylko przedstawiciele legalnej władzy w konspiracji, ale przede wszystkim komuniści, którzy mieli możliwość ich realizacji. Jednak zmiany te nie doprowadziły do jednoznacznego procesu innowacyjnego. Nastąpił wręcz regres kulturowy i społeczny spowodowany utratą części elit. Ponadto likwidacja przez okupanta niemieckiego społeczności żydowskiej, straty wojenne, zmieniły nie tylko skład społeczno-narodowy gminy, ale także potencjał rozwoju ich „małej ojczyzny”. W związku z tym bilans zmian społecznych po zakończeniu II wojny światowej na terenie gminy Michałowice można uznać za negatywny. Straty w ludności nie zostały zrekompensowane napływem na prowincję równie wpływowych i rzeczywistych pod względem potencjału kulturowego, nowych elit. Społeczeństwo uległo dalszej pauperyzacji, a przyczyną tego były nie tylko straty materialne spowodowane wojną, ale także źle przepro-

<sup>59</sup> *Ibidem*, RGO 719, Sprawozdanie z inspekcji Delegatury PolKO w Michałowicach dokonanej przez Adama Borowskiego, 8–9 XII 1942 r., s. 308.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 309; zob. także: *Praca sióstr kanoniczek Ducha Św. w Wilczkowicach w latach 1936–1937*, „Naddłubniańskie Pejzaże – kwartalnik społeczno-kulturalny” 2004, nr 4; 2005, nr 1, 2005, s. 17–18; *Wieś Wilczkowice k. Krakowa. Dom pod wezwaniem św. Antoniego. Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu 1937–1943 r.*, „Naddłubniańskie Pejzaże – kwartalnik społeczno-kulturalny” 2004, nr 4; 2005, nr 1, s. 20–23.

<sup>61</sup> AAN, RGO 712, Sprawozdanie referenta organizacyjnego na powiat Kraków z wyjazdu do Raciborowic, 2 I 1942 r., s. 5.

<sup>62</sup> *Ibidem*, RGO 714, Sprawozdanie referenta organizacyjnego na powiat Kraków z wyjazdu do Raciborowic, 19 V 1943 r., s. 159–160.



wadzona reforma rolna, która oddawała pozyskaną ziemię w ręce najbiedniejszych, według wytycznych PPR. W ten sposób pogłębiano różnice, podsycając niechęć najbiedniejszych do dotychczasowych elit, nie poprawiając sytuacji najuboższych. Zniknęli ziemianie, stracili na znaczeniu przedwojenni nauczyciele, działacze społeczni, księża, a pozostała część społeczeństwa stanęła wobec nowych wyzwań społecznych, politycznych i cywilizacyjnych nie mając w środowisku ukształtowanych przez lata doświadczeń lokalnych liderów społecznych. To wszystko sprawiło, że sytuacja takich gmin jak Michałowice nie może zostać uznana w 1945 r., z perspektywy czasu, za lepszą, niż w momencie rozpoczęcia II wojny światowej. Zniknął świat uporządkowany przez wieki, a zrodziła się nowa rzeczywistość, wymagająca ukształtowania nie tylko nowych elit społecznych, ale również nowego, porewolucyjnego ładu społecznego.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ♦ Archiwum Akt Nowych  
Akta Rady Głównej Opiekuńczej
- ♦ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie
- ♦ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie
- ♦ Archiwum Narodowe w Krakowie  
Akta gminy Michałowice  
Akta Starostwa Powiatowego w Miechowie  
Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie
- ♦ Archiwum Państwowe w Kielcach  
Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Kielcach  
Urząd Wojewódzki w Kielcach
- ♦ Archiwum parafii pw. św. Jakuba w Więclawicach
- ♦ Archiwum prywatne rodziny Dąbrowskich
- ♦ Archiwum rodzinne Zakrzeńskich
- ♦ Michałowickie Archiwum Społeczne

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: *Województwo kieleckie*, Warszawa 1925.

### OPRACOWANIA

- Chwalba A., *1919. Pierwszy rok wolności*, Wołowiec 2019.
- Grądzka-Rejak M., *Kobieta żydowska w okupowanym Krakowie (1939–1945)*, Kraków 2016.
- Grądzka-Rejak M., *Przerwane dzieciństwo. Losy dzieci Żydowskiego Domu Sierot przy ul. Dietla 64 w Krakowie podczas okupacji niemieckiej*, Kraków 2012.
- Libionka D., *Powiat miechowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.
- Majcher-Ociesa E., *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej na Kielecczyźnie w XX wieku na podstawie prac nadesłanych na konkurs „Nasi sąsiedzi – Żydzi” [w:] Nasi sąsiedzi Żydzi*.



- Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie w XX wieku*, red. nauk. A. Dziarmaga, D. Koczwańska-Kalita, E. Majcher-Ociesa, Kielce 2018.
- Majcher-Ociesa E., *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.
- Markowski M.B., *Obywatele ziemscy w województwie kieleckim 1918–1939*, Kielce 1993.
- Meus K., Chorążki M., *Na granicy. Monografia historyczna gminy Michałowice*, t. 2: *Od schyłku XVIII wieku do 1949 roku*, Michałowice 2018.
- Samsonowska K., *Pomoc dla Żydów krakowskich w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 2006.
- Wroński T., *Egzekucje na terenie województwa krakowskiego w latach okupacji 1939–1945*, Warszawa 1975.

### **The landscape of social changes in the Małopolska commune of Michałowice in the years 1918–1945**

The aim of this article is to trace the social changes in the Michałowice commune near Cracow in the so-called 'long duration', from the end of the Poland's Partitions (1918) to 1945. The author is interested not only in portraying selected opinions held by the local population, but above all in depicting the social and demographic changes from the fall of the partitioning powers, through the interwar period, to the end of World War II and the Communist takeover. The key is not only to show the losses, in the form of the disappearance from the social landscape of the three population groups present in this society, but also to emphasise how important this was for the local population. The author also wonders whether these changes really led to the impoverishment of the local population in any area. Perhaps they were expecting these changes, or they were not of significant importance. The analysis of the collected material allows us to conclude that the boundaries between the partitions during the years of captivity, and then historically within a single commune in the interwar period, remained in the collective memory. They were not erased by political, social or demographic changes, despite the social revolution brought about by the Communist authorities.

**Słowa kluczowe:** gmina, zmiany społeczne, pamięć zbiorowa

**Keywords:** commune, social changes, collective memory

---

**MARCIN CHORAŹKI** (ur. 1975 r.) – absolwent UJ. W 2008 r. obronił na UJ doktorat *Ziemianie wobec wojny. Postawy właścicieli ziemskich województwa krakowskiego w latach 1939–1945* (2010). Kolejną publikacją jest edycja wspomnień świadków *Relacje wojenne ziemian. Perspektywa dwóch pokoleń* (2013). Naukowo zajmuje się tematyką związaną ze zmianami społecznymi na ziemiach polskich podczas okupacji, a także postawami i losami ziemiaństwa w XX w. Od 2000 r. jest pracownikiem Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Krakowie, aktualnie na stanowisku głównego specjalisty w Oddziałowym Biurze Edukacji Narodowej. Wykładał również na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, prowadząc seminarium z teorii historii mówionej oraz wykłady i ćwiczenia z archiwistyki. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej.

## Litewskie siedziby Zanów – Dukszy, Gierkany, Hryszkowszczyzna i Poniemuń. Postscriptum wspomnień Tomasza Zana i Heleny z Zanów Stankiewiczowej

Artykuł ten powstał z okazji konferencji „Zagłada ziemiaństwa polskiego na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1939–1945” i towarzyszyła mu bogato ilustrowana prezentacja, analizująca architekturę dworów i budynków gospodarczych<sup>1</sup>. Jest to pierwsza próba odtworzenia dziejów kresowych siedzib ziemiańskich rodziny Zanów, ich architektury i wnętrz na podstawie wydanych wspomnień Tomasza Zana i jego siostry, prawnuków Zana Promienistego – przyjaciela Adama Mickiewicza, współtwórcy Związku Filomatów, a potem Filaretów. Publikacja wykorzystuje nigdzie niepublikowane fotografie i plany znajdujące się w zbiorach rodzinnych. Ze względu na temat konferencji, więcej informacji dotyczy II wojny światowej i zniszczeń tych dworów i ich wyposażenia, a także losów ostatnich właścicieli.

Wojciech Wiśniewski spisał i wydał w 1989 r. wspomnienia Tomasza Zana, syna Teresy z Dowgiałłów i Tomasza, potem wspomnienia Heleny z Zanów Stankiewiczowej (Londyn 1991)<sup>2</sup>. Znałam ją osobiście, mam w uszach jej głos – charakterystyczny akcent wileński, sposób mówienia i specjalne powiedzonka. Obie książki są chętnie czytane w środowiskach zajmujących się Kresami, ziemiaństwem i przez autorów przewodników oraz albumów pokazujących opi-

<sup>1</sup> Ogólnopolska konferencja naukowa „Zagłada ziemiaństwa polskiego na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1939–1945” (Warszawa, 15–16 VI 2018 r.). Ze względu na to, że w prezentacji pokazano bogaty materiał ikonograficzny, został pominięty bardziej szczegółowy opis architektury ocalałych dworów i budynków gospodarczych. Ponieważ temat konferencji dotyczył II wojny światowej nie pojawiają się w nim dokładniejsze informacje o litewskim rodzie Rudomina-Dusiackich, właścicieli Dukszt. W trakcie poprzedniej konferencji „Zagłada ziemiaństwa polskiego na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w latach 1917–1921” (Warszawa, 17–18 XI 2017 r.) mówiłam o rodzinie Krażowskich. Michał Krażowski z Rygi był wspomniany przez Tomasza Zana, który jako oficer wywiadu na początku II wojny światowej potrzebował punktu kontaktowego w stolicy Łotwy. We wspomnieniach Zana nie zostało wydrukowane całe nazwisko ze względu na rodzinę mieszkającą w Rydze w ówczesnym Związku Sowieckim: W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Warszawa–Paryż 1989, s. 143 (Łomianki 2015, s. 198).

<sup>2</sup> W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991.



Karta z albumu Heleny z Zanów Stankiewiczowej (zdjęcie pośrodku) ze zdjęciami jej rodziców – Tomasza Zana i Teresy z Dowgiałłów Zanowej

sywane miejsca, zainspirowały ich też gawędy kresowe Katarzyny Węglickiej<sup>3</sup>. W 2012 r. Muzeum Powstania Warszawskiego opublikowało wspomnienia Teresy Falkowskiej, córki Tomasza Zana<sup>4</sup>. Wojciech Wiśniewski wydał też po raz drugi wspomnienia Tomasza Zana, uzupełniając je opisami z przewodników i komentarzami na podstawie książek historycznych oraz archiwaliami z IPN, będącymi swoistym postscriptum.

Tomasz Zan był więziony w warszawskim więzieniu na ul. Rakowieckiej w latach 1951–1953<sup>5</sup>. Był prawnikiem Tomasza Zana Promienistego, inżynierem rol-

<sup>3</sup> K. Węglicka, *Polacy z Kresów. Znani i nieznanzi*, Warszawa 2015, s. 139–143, 215, 266; *eadem*, *Kresowym szlakiem. Gawędy o miejscach, ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2006, s. 44, 273, 277; A. Dylewski, *Litwa*, Bielsko-Biała 2006, s. 182, 184, 318–319; G. Rąkowski, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Litwie*, Warszawa 1999; M. Rydel, *Po dworach i pałacach Litwy śladami „Sobola i panny”, „Spotkania z Zabytkami”* 2006, nr 6, s. 23–25; T. Krzywicki, *Litwa. Przewodnik*, Pruszków 2005, s. 222–223.

<sup>4</sup> <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/teresa-falkowska,2938.html> [dostęp 9 VI 2018 r.].

<sup>5</sup> W. Wiśniewski, *Zan. Ostatni z rodu*, Łomianki 2015.

nikiem, oficerem wywiadu, kawalerem srebrnego krzyża Virtuti Militari. Urodził się 21 września 1902 r. w Duksztach. Zmarł 11 maja 1989 r. w Warszawie. Walczył w obronie Wilna w 1918 r. i brał udział w dywersji organizowanej przez POW w okolicach Sejn. W 1920 r. został ochotnikiem 211. Pułku Ułanów. Studiował rolnictwo w Wilnie i Poznaniu, a potem zarządzał majątkiem w Duksztach. Po udziale w kampanii wrześniowej zajął się działalnością wywiadowczą w Kownie. W okresie akcji Burza był szefem sztabu 30. Poleskiej Dywizji Piechoty AK. Został internowany przez Armię Czerwoną i wywieziony do Riazania, skąd wrócił w 1946 r. – ale nie na Litwę, a do Warszawy.

Jego siostra Helena Stankiewicz urodziła się 7 lipca 1904 r. w Duksztach, a zmarła 14 kwietnia 1996 r. w Warszawie. Ukończyła polskie gimnazjum w Kownie. Rozpoczęła studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwała w związku z decyzją o zamążpójściu. W 1926 r. jej mężem został Kazimierz Stankiewicz, właściciel Berzenik nieopodal Dukszt. Była żołnierzem AK Okręgu Wileńskiego. Po wojnie zamieszkała z dziećmi Krystyną i Józefem w Warszawie. Po powrocie z zesłania dołączył do niej mąż. Pracowała jako kierowniczka stołówki i magazynierka. Pisała wiersze i grała na fortepianie.

Fascynująca jest wyprawa śladem miejsc opisywanych we wspomnieniach i to zarówno wizyta na Litwie, jak śledzenie ich na starych mapach i fotografiach. Okazuje się, że w archiwach rodzinnych zachowało się sporo przedwojennych zdjęć, nieopublikowanych przez Wojciecha Wiśniewskiego. Nieznane mu były także mapy majątków<sup>6</sup>. Zdjęcia posłużyły mi do odtworzenia historii dworu w Berzenikach, wydanej w „Ciechanowieckim Roczniku Muzealnym”<sup>7</sup>.

## Dukszty<sup>8</sup>

Dobra zajmowały 2339 dziesięcin<sup>9</sup>. Ich historia sięga XV w. Były własnością Giedroyciów, potem Stabrowskich, od których kupili je w 1573 r. Rudomina-

<sup>6</sup> Na stronach internetowych pojawiły się jeszcze wspomnienia Krystyny Stankiewicz, córki Heleny i Kazimierza: [https://www.youtube.com/watch?v=5DJHMGwIslg&feature=share&fbclid=IwAR0tmKR8Wkqy6m1D4kzicUqKxteziMQlf8VqmX0e6rMdCG32ktesR\\_f1ow](https://www.youtube.com/watch?v=5DJHMGwIslg&feature=share&fbclid=IwAR0tmKR8Wkqy6m1D4kzicUqKxteziMQlf8VqmX0e6rMdCG32ktesR_f1ow); <https://www.youtube.com/watch?v=Ht3H1P8Q6mk> [dostęp 26 XI 2020 r.]; Ośrodek KARTA dysponuje innym nagraniem jej wspomnień: [https://audiohistoria.pl/nagranie/5307-AHM\\_3331](https://audiohistoria.pl/nagranie/5307-AHM_3331) [dostęp 12 XII 2020 r.].

<sup>7</sup> M. Brodzka-Bestry, *Pomiędzy Niemnem a Dźwiną. Architektura i wnętrza dworów w Berzenikach, Krażowie, Obolu*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” (Ciechanowiec) 2011, t. 7, z. 2, s. 49–56.

<sup>8</sup> Obecnie nazywane Duksztami Starymi, lit. Dūkšteliai, gm. Dukszty, rejon ignaliński, okręg uciański (Uciana, lit. Utena), przed wojną leżały w pow. święciańskim (lit. Švenčionys), woj. wileńskim, wcześniej w pow. nowoaleksandrowskim (Jeziorasy, lit. Zarasai) w guberni wileńskiej.

<sup>9</sup> Około 2572,9 ha; N. Reszka mapa z 1817 r. w: *Lithuania on the map*, Wilno 2004, s. 146–147; historię tych dóbr podaje *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa 1881, s. 213–214.

-Dusiaccy herbu Trąby i przez 240 lat były one własnością tej rodziny. Następnie dobra należały do Biegańskich herbu Prawdzic, potem odziedziczyli je Zanowie herbu Jastrzębiec<sup>10</sup>. Ostatni potomek tej linii Rudominów, Tadeusz, zginął w bitwie pod Lipskiem w 1813 r. Dobra odziedziczyło siedem siostr, ale po kolejnych działach i splątach zostały własnością Justyny Biegańskiej (1801–1828), żony Jana Norberta Biegańskiego (1793–1880) chorążego brasławskiego<sup>11</sup>. Po niej odziedziczył je syn Wincenty (1823–1885), marszałek szlachty powiatu nowoaleksandrowskiego, kamerjunkier Jego Cesarskiej Mości (JCM), ożeniony z Heleną Weysenhoff (1833–1919)<sup>12</sup>. Ich córka Antonina Justyna Biegańska (ur. 1859)<sup>13</sup>, żona Kazimierza Przemysława Dowgiałło (1854–1893) herbu Zadora, 2° v. Francuzowicz to matka Teresy Heleny Marii z Dowgiałłów (1884–1945), żony Tomasza Zana, wnuka Tomasza Zana Promienistego<sup>14</sup>.

Zachowała się mapa majątku z 1817 r. namalowana akwarelą przez Nikodema Reszkę, na której pomiędzy dwoma jeziorami widać dwór z zaznaczonymi ryzalitami<sup>15</sup>. Jego budowę rozpoczęto prawdopodobnie na początku XIX w. i dokończyli ją Biegańscy w drugim dziesięcioleciu XIX w. Według wspomnień Tomasza Zana, w 1812 r. budowa była rozpoczęta:

Nowy dwór w Duksztach budowano długo. Król Westfalii Hieronim Bonaparte, który w 1812 r. dowodził V korpusem armii francuskiej z oddziałami polskimi w składzie, idąc tędy na Moskwę, zatrzymał się w Rymyszanach. Nie było tam dość miejsca, by ugościć wojska wyzwolicieli i naszych rodaków z Księstwa Warszawskiego.

<sup>10</sup> *Metryka litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r.*, opr. A. Rachuba, Warszawa 1989, s. 275. Prawie do końca XVII w. właścicielami Dukszt są Rudominowie i Komorowscy. „W 1696 r. Jan i Helena z Benisławskich Komorowscy sprzedali swoją część Dukszt o nazwie Pereświaty Tomaszowi Rudominie”. W PSB znajdują się biogramy kolejnych Rudomina-Dusiackich i okoliczności przyjęcia ich do herbu przez Radziwiłłów; *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 32, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991, s. 666–681. W *Źródłach do dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia. Opisy parafii diecezji wileńskiej z 1784 roku. Repozytorium wiedzy*, t. 1: Dekanat Brasław, red. J. Maroszka, oprac. K. Jodczyk, Białystok 2009, s. 255 – wspomniany jest „dwór – własność Rudominy”. W Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie znajduje się genealogia tego rodu z 1819 r. – Kancelaria sejmiku szlacheckiego guberni wileńskiej, fond 391, opis 1.

<sup>11</sup> Wg PSB podkomorzego.

<sup>12</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 68; <http://www.sejm-wielki.pl/b/1.824.35> [dostęp 13 VI 2008 r.].

<sup>13</sup> Tomasz Zan wspomina o niej po raz ostatni opisując lata czterdzieste XX w. – mieszkała w leśniczówce Retkuniszki (W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 121), nie podaje daty jej śmierci. *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari*, t. 3, red. E. Zawadzka, Toruń 2007, s. 230–231 w nocie biograficznej jej córki podaje, że zmarła po wojnie.

<sup>14</sup> *Słownik biograficzny kobiet...*; biogram męża Teresy: S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 835.

<sup>15</sup> *Lithuanian on the map...* Na tej mapie widać od strony północno-wschodniej mniejszy prostokątny budynek z ryzalitami, prawdopodobnie starszy dwór.



Dwór w Duksztach, 2017 r., fot. A. Rejman

Dowódców i oficerów zaproszono więc na przyjęcie do Dukszt, do niewykończonego jeszcze dworu. Dalej powołuję się na pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowej<sup>16</sup>, z którego dowiadujemy się o strachu właścicielki przed rabunkami i pomocy oficerów francuskich. Autorka wspomina o wnętrzu dworu nie wiadomo czy już nowego i murowanego – pisze o dwóch stołach mahoniowych i pozostałych meblach olchowych naśladujących mahoń, wykonanych w Wilnie, o obiciach w kolorze błękitnym, a w drugim salonie – słomkowym<sup>17</sup>.

Klasycyistyczny, murowany, częściowo podpiwniczony dwór zbudowany jest na wzgórzcu i ma wysoką podmurówkę z bazaltu i taras od strony jeziora. Część środkowa fasady jest dwukondygnacyjna i zaznaczona czterokolumnowym portykiem tokańskim w wielkim porządku. Fasada jest ujęta dwoma skrzydłami parterowymi z ryzalitami. Grzegorz Rąkowski oraz litewska strona internetowa poświęcona inwentaryzacji zabytków publikują plan dworu<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> W. Wiśniewski, *Zan. Ostatni z rodu...*, s. 48

<sup>17</sup> *Pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowej*, „Kronika Rodzinna” 1881, t. 9, nr 10, s. 311–316. Autorka dużo miejsca poświęca śmierci ojca i brata, ostatniego Rudominy w Duksztach.

<sup>18</sup> *Słownik biograficzny kobiet...*; G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje. Zamki, pałace i dwory na dawnych ziemiach wschodnich II RP*, t. 1: *Województwo wileńskie*, Warszawa 2017, s. 191–195; Magda i Mirek Osip-Pokrywka (*iidem*, *Leksykon zabytków architektury Kresów północno-wschodnich*, Warszawa 2017, s. 162–163) zamiast Biegańskich jako właścicieli pałacu podają



Rozkład wnętrza nie jest symetryczny, ma długą jadalnię w poprzek głównej osi, a we wschodnim ryzalicie znajduje się gabinet Zana. Ze względu na niedawny remont architektura tego budynku jest bardzo dobrze udokumentowana i dostępna na litewskich stronach internetowych<sup>19</sup>.

Dwór w Duksztach mógł być zaprojektowany przez architekta z kręgu Wawrzyńca Gucewicza (1753 a. 1755–1798), który miał ogromny wpływ na rozwój klasycyzmu w Wielkim Księstwie Litewskim. Szlachta przyjeżdżająca do Wilna oglądała nowo wzniesione przez niego budowle – katedrę, ratusz, pałac biskupów (przebudowany, obecnie prezydencki) i letni pałac biskupi w Werkach. Na przełomie XVIII i XIX w. powstało wiele dworów klasycystycznych na prowincji, część z nich podobnych do Dukszt – parterowe, z dwukondygnacyjną częścią środkową i portykiem w wielkim porządku, np. w przedwojennym województwie wileńskim w Czabiszkach – projektu Wawrzyńca Gucewicza (1794 r.)<sup>20</sup>, w Lejpunach – dzieło Marcina Knackfussa (1740–1803)<sup>21</sup>, drewniany dwór w Przyjaźni (Widziszkach), w Szumsku, Niemieży, Taboryszkach (drewniany, nieistniejący), w części województwa wileńskiego znajdującej się obecnie na Białorusi np. w Turłach (w ruinie), Postawach<sup>22</sup>, Rusinowiczach i Wiktorynie (niezachowane)<sup>23</sup>, Hornostajszkach (woj. nowogródzkie)<sup>24</sup>, Hanoszyszkach (w ruinie, przedwojenna Litwa)<sup>25</sup>. Najbliższy wyglądem jest dwór w Johaniszkielach w okręgu poniewieskim<sup>26</sup>.

Bagińskich; D. Savickaitė, *Dūkšteliai šaukisi pagalbos*, „Kultūros aktualijos” 2003, nr 3(32), s. 18–19; R. Janonienė, *Dūkšto dvaras ir jogyventojai XIX a.–XX a. Pirmosios pusės memoraruose*, „Acta Academiae Artium Vilnensis” 2008, nr 47–48, s. 175–194; <https://kvr.kpd.lt/#/static-heritage-detail/764fcfe3-2912-487c-994d-be771f91b93d> [dostęp 15 VI 2008 r.]; <https://pamatyklietuvoje.lt/details/duksto-dvaro-sodyba/1886> [dostęp 29 IX 2018 r.]; litewska inwentaryzacja zabytku ze zdjęciami z remontu i po remoncie: <https://kvr.kpd.lt/#/static-heritage-detail/764fcfe3-2912-487c-994d-be771f91b93d> (znajdują się tam linki do planów poszczególnych kondygnacji dworu i budynków gospodarczych, w tym ostatni plan z 2015 r.) [dostęp 24 XI 2020 r.].

<sup>19</sup> Zob. przypis 18.

<sup>20</sup> <http://dworypogranicza.pl/index.php/litwa/103-czabiszki> [dostęp 29 IX 2018 r.]; [https://lt.wikipedia.org/wiki/%C4%8Cciobi%C5%A1kio\\_dvaras](https://lt.wikipedia.org/wiki/%C4%8Cciobi%C5%A1kio_dvaras) [dostęp 29 IX 2018 r.].

<sup>21</sup> M. i M. Osip-Pokrywka, *Polskie ślady na Litwie i Łotwie*, Olszanica 2016, s. 288–289; *eadem*, *Leksykon zabytków...*, s. 197.

<sup>22</sup> G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje...*, s. 171–176, 219–220, 334–346, 374–375, 384–385; Niemieża: M i M. Osip-Pokrywka, *Polskie ślady...*, s. 253–256; *eadem*, *Leksykon zabytków...*, s. 202; Taboryszki: *ibidem*, s. 235; Postawy: *ibidem*, s. 109.

<sup>23</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1, Wrocław 1991, s. 137–138, 170–171.

<sup>24</sup> [https://lt.wikipedia.org/wiki/Gornostaji%C5%A1ki%C5%B3\\_dvaras](https://lt.wikipedia.org/wiki/Gornostaji%C5%A1ki%C5%B3_dvaras), <https://pl.wikipedia.org/wiki/Hornostajszki> [dostęp 29 IX 2018 r.]; M. i M. Osip-Pokrywka, *Leksykon zabytków...*, s. 166.

<sup>25</sup> [https://en.wikipedia.org/wiki/Onu%C5%A1kis\\_Manor](https://en.wikipedia.org/wiki/Onu%C5%A1kis_Manor) [dostęp 29 IX 2018 r.].

<sup>26</sup> *Lietuvos dvarai*, Kaunas 2007, s. 34–41; M i M. Osip-Pokrywka, *Polskie ślady...*, s. 79–81.





Dwór w Duksztach zniszczony w czasie I wojny światowej, fot. ze zbiorów rodzinnych

Uzupełnieniem historii dworu są jego pierwsze fotografie zachowane w archiwum rodzinnym. Na tej z 1914 r. widać stołówkę PCK zorganizowaną przez Zanów w Duksztach, na innym zdjęciu widnieje zniszczony pałac po przejściu frontu w 1915 r. W czasie ewakuacji w 1915 r. wywieziono z Dukszt dobytek w głąb Rosji do Mariampola w guberni smoleńskiej, większość wyposażenia nie wróciła. Pałac został zdewastowany i nie mieszkało w nim po wojnie.

Wojciech Wiśniewski cytuje wspomnienie Stanisława Lorentza o wizycie w Duksztach w 1929 r.:

Utkwił mi w pamięci i sercu, bo mnie głęboko wzruszył, pobyt w Duksztach Święciańskich, którym taką nazwę trzeba podawać, bo pod Wilnem były też Dukszty, ale pijarskie. [...] Wnętrze dworu było wypełnione dawnymi meblami, tkaninami, dywanami, na ścianach wisiały obrazy – i rodowe portrety, i współczesne, i jeden pokój na piętrze zajmowała biblioteka. Szafy biblioteczne znajdowały się też w jednym z pokoi parterowych<sup>27</sup>.

Pałac powoli remontowano i urządzano, prawdopodobnie wspomnienie Stanisława Lorentza jest późniejsze. Tomasz Zan tak pisze o zamieszkaniu w pałacu ze świeżo poślubioną żoną w 1931 r.:

Do czasu naszego przyjazdu dwór w Duksztach stał prawie pusty, bo matka mieszkała w letnim domku prababek w parku<sup>28</sup>. Teraz trzeba się było wszystkim zająć, urządzić dwór.

<sup>27</sup> W. Wiśniewski, *Zan. Ostatni z rodu...*, s. 59–60.

<sup>28</sup> Teresa Falkowska wspomina, że domek prababek został spalony w końcu sierpnia 1939 r. razem z archiwum wywiadu polskiego, z którym współpracowali Teresa z Dowgiałłow Zanowa

W prezencie ślubnym od babuni Antosi dostałem przepiękne meble mahoniowe. Przywiozłem je do Dukszt z Zakopanego, z Boruty<sup>29</sup>.

W innym miejscu pisze o antycznym bufecie dębowym i stojącym zegarze z posagu żony, starym biurku i sekreterze, ryngrafie Rudominy, kolekcji szabel z I wojny światowej i broni palnej w gabinecie, w jadalni – białych piecach kaflowych i kandelabrach, fortepianie Bechstein, komodzie z epoki napoleońskiej, gablotach ze starym szkłem, pucharkami i kielichem Stanisława Augusta. Wspomina także o porcelanie miśnieńskiej i srebrach kupionych przez Biegańskich w latach sześćdziesiątych XIX w., które były zakopane w krzakach malin podczas I wojny światowej.

Zniszczenie Dukszt na początku II wojny światowej tak wspomina Tomasz Zan:

Widok był straszny, trudno mi o tym mówić. Dwór ograbili i zdewastowali bolszewicy. Na gazonie wokół posagu Matki Boskiej Duksztańskiej leżały stosy książek z powyrywanyymi obrazkami. Bolszewicy wywieźli, co tylko mogli. Porozbijali okna i drzwi. Zostawili puste, gołe pokoje i ściany, tylko papiery i fotografie ponieważ się po zniszczonych, częściowo spalonych posadzkach<sup>30</sup>.

O tym co się wtedy działo opowiada też jego córka:

[...] to było straszne, bo to horda dzikich, obdartych, głodnych ludzi z innej jakby epoki. Takie sceny pamiętam, że w wojsku sowieckim były kobiety też i wpadły do domu, i zaczęły w sedesach myć głowy, włosy, spuszczając sobie wodę ze spluczek, ciągnąc za [...]. Przerazenie. [...] Łapały kury na podwórku, kurczaki, kury, i wrzucały z piórami do garnka, nie skubiąc tych ptaków, tylko zjadali całe kury z piórami. Tacy byli wygłodzeni. [...] Dla dziecka to były drastyczne momenty. Potem wyrzucili wszystkie nasze meble, obrazy – dla nas wartościowe – fortepian Bechsteina, przed dom, na gazon. To wszystko na deszczu mokło,gniło i marnowało się<sup>31</sup>.

Podczas wojny we dworze znajdowała się szkoła rolnicza, potem biblioteka. Pałac został uznany za zabytek i w latach 1964–1966 wykonano pierwszy po

---

i jej syn; <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/teresa-falkowska,2938.html> [dostęp 9 VI 2018 r.].

<sup>29</sup> W. Wiśniewski, *Zan. Ostatni z rodu...*, s. 73–74, 116.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 203. Wybuch wojny zastał rotmistrza Tomasza Zana w Osowcu. Po klęsce wrześniowej zajmował się organizacją polskiej siatki wywiadowczej w Kowniu. Wyruszył do Dukszt, kiedy wojska bolszewickie opuściły Wileńszczyznę, która została zajęta przez Litwinów (10 X 1939 r.). Najpierw spotkał się z żoną i córkami w leśniczówce w Retkuniskach, gdzie rezydowała babcia matki Antonina z Biegańskich. W listopadzie 1939 r. został oficerem dyspozycyjnym wywiadu wojskowego na północno-wschodni obszar Polski i kraje bałtyckie.

<sup>31</sup> T. Falkowska (<https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/teresa-falkowska,2938.html> [dostęp 9 VI 2018 r.]). Według A. Kryłowa (*Radzieckie kobiety w walce. Historia przemocy na froncie wschodnim*, Zakorzewo 2012) mogły to być kobiety ze służb pomocniczych; w armii sowieckiej kobiety służyły od 1941 r.

wojnie remont. Kolejny remont, pod kierunkiem architekta R. Tarabildiene, ukończono w 1975 r. W latach 1975–1978 mieściła się tu administracja sadowniczego ośrodka eksperymentalnego. Zespół pałacowo-ogrodowy w Duksztach został wpisany do rejestru zabytków 4 maja 1992 r. Kolejny remont rozpoczął się w 2005 r. i był kontynuowany w latach 2008–2015. Budynek przeznaczono na ośrodek turystyczny (architekt Robertas Zilinskas). Odnowiono m.in. sklepienie piwnice, eklektyczny kominek na parterze i autentyczne piece.

W Duksztach stoją jeszcze budynki zrujnowane, murowane z kamienia polnego: stajnio-wozownia z przyporami (ok. 1840 r., odnowiona w 1930 r.), dwie równoległe obory murowane połączone murem (1840 r.), z masywnymi przyporami, parterowy spichlerz zbudowany po 1817 r. Swoistą ciekawostką jest to, że na tynku obór widnieją napisy po polsku zrobione z kamyczków: „1840 F.Z., Wita z roboty kwita, Dzień dobry, Stanisław Gedemowicz mularz Cwikowa, Był Przytim Zakrzewski, JB, ...OWICZ KOWAL, DUKSZTY, DOWA... N... KUL..., zachowaj BOŻE obora, ukończona robota z miło: wesoło ochoto”. Pojawiają się też rysunki wykonane z kamyczków: słońce, koła ze szprychami, drzewka, rozetka, człowieczek wspinający się z liną, palma<sup>32</sup>.

Po drodze na cmentarz można podziwiać drewniany dwukondygnacyjny spichlerz z XVIII/XIX w., w tamtych stronach nazywany świroniem, przerobio-



Świron w Duksztach, 2007 r., fot. M. Brodzka-Bestry

<sup>32</sup> Za: D. Savickaitė, *Dūkšteliai šaukisi...*; R. Janonienė, *Dūkšto dvaras...*; obie autorki publikują fotografie polskich napisów ułożonych w tynku z kamyczków na budynku obory. Wspominają o nich też Tomasz Krzywicki (*Litwa. Przewodnik...*) i Adam Dylewski (*Litwa...*), a ich zdjęcia można znaleźć w litewskiej dokumentacji inwentaryzacyjnej.

ny w XIX w. na mieszkania, remontowany w latach 1971–1975<sup>33</sup>. Na wzgórzu z cmentarzem stał kościół filialny wzniesiony w 1601 r.<sup>34</sup>, spalony w 1956 r. W pobliskim muzeum w Raju (lit. Rojus) wisi obraz olejny Marii Hrebnickiej przedstawiający ten kościół<sup>35</sup>. Niedawno zbadano znajdujące się pod dawnym kościołem krypty i zabezpieczono je. Byli w nich pochowani Rudomina-Dusiatcy, Biegańscy, Dowgiałłowicze. Na cmentarzu znajduje się kwatery Stankiewiczów z Berżenik i grób pomologa Adama Hrebnickiego, krewnych Heleny z Zanów Stankiewiczowej. W drugiej połowie XIX w. zburzono kompleks plebanii. Na terenie zrujnowanego kościoła stoi pomnik z 1974 r. w kształcie betonowego słupa, poświęcony wileńskiemu malarzowi Janowi Rustemowi (1762–1835), uczniowi Jana Piotra Norblina i Marcella Bacciarellego<sup>36</sup>.

### Gierkany<sup>37</sup>

Gierkany to folwark należący do majątku Dukszty. Drewniany, otynkowany, parterowy dwór na planie prostokąta, stanął pod koniec XIX w. na miejscu wcześniejszego, spalonego<sup>38</sup>. Miał niesymetrycznie umieszczony, oszkło-

<sup>33</sup> Grzegorz Rąkowski (*Kresowe rezydencje...*, s. 17–18) wspomina, że w województwie wileńskim zachowało się kilkanaście drewnianych spichlerzy, np. w Kołtynianach z r. 1838, Taborzykach z pierwszej poł. XIX w., Gaściewiczach z poł. XIX w. Nie zachował się spichlerz w Murowanej Oszmianie. Podobny drewniany spichlerz stoi na terenie klasztoru ss. Brygidek w Grodnie i w skansenie w Rumszyszkach koło Kowna.

<sup>34</sup> PSB, t. 32, s. 671.

<sup>35</sup> T. Krzywicki (*Litwa. Przewodnik...*) pisze, że kościół w Duksztach spalili Sowieci w czasie wojny. Jednak został on zniszczony już po wojnie, w 1951 lub 1956 r., co podaje np. R. Janonienė (*Jonas Rustemas*, Wilno 1999, s. 54).

<sup>36</sup> A. Ryszkiewicz, *Jan Rustem*, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-rustem?print> [dostęp 13 VI 2018 r.]; R. Janonienė (*Dūkšto dvaras...*, s. 55, 308) pisze o jego pochówku. We wspomnieniach Zanów nie ma wzmianek o jego portretach ani pobycie w Duksztach; na stronie Muzeum Narodowego w Warszawie podana jest błędna data śmierci malarza: <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/results?q=Jan+Rustem&action=SimpleSearchAction&mdirids=1&type=-2> [dostęp 27 IX 2018 r.]. Pod koniec życia przebywał w majątku Puszek, gdzie zmarł. Obecnie jest to wieś na granicy z Białorusią, na południowy wschód od Rymyszan i Hryszkowszczyzny. Majątek należał do Piotra Pizaniego, jeszcze wtedy nie było tam kościoła. Jan Rustem namalował polichromię w kościele w Duksztach i prawdopodobnie dlatego nie pochowano go w kościele parafialnym w Widzach (obecnie Białoruś), znajdującym się w podobnej odległości do Puszek co Dukszty, <https://rymszany.wordpress.com/category/puszek/> [dostęp 13 VI 2018 r.]. Rodzina Pizanich, prawdopodobnie zaprzyjaźniona z Biegańskimi, pochodziła z Grecji i została osiedlona w tym rejonie przez cara Pawła I i nadal mieszkała tu w okresie międzywojennym. Jan Rustem mógł też malować portrety Biegańskich. W muzeum w Raju zachował się jeden niezidentyfikowany portret, będący w dość złym stanie, prawdopodobnie pochodzący z pałacu w Duksztach.

<sup>37</sup> Lit. Gerkonys, rejon ignaliński, okręg uciański (Utena).

<sup>38</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 48–49.



Dwór w Gierkanach, fot. z albumu Heleny z Zanów Stankiewiczowej

ny i oszalowany deskami ganek. W 1690 r. należał do Andrzeja Funkinowa<sup>39</sup> i nazywany był Irkaniami. W 1775 r. właścicielem był Romuald Ratomski. W opisie parafii diecezji wileńskiej z 1784 r. należał do Rehbindera<sup>40</sup>. Według *Słownika geograficznego* to dawne dziedzictwo Biegańskich, należące do Wincentego Biegańskiego<sup>41</sup>. Książka adresowa Polski z 1930 r. wspomina, że właścicielem Gierkanów jest Antonina Francuzowicz<sup>42</sup>. W 1939 r. Gierkany nie były tak złupione przez Armię Czerwoną jak Dukszty. Niemcy w 1941 r. stworzyli klucz folwarków Gierkany–Antonowo–Berżeniki–Hryszkowszyzna–Mejszty–Podziśnie<sup>43</sup>. Dwór został zdewastowany lub wypalony prawdopodobnie w 1944 r., podczas marszu Armii Czerwonej na zachód. Po wojnie mieściła się tu szkoła i ośrodek wypoczynkowy<sup>44</sup>. Plan dworu bardzo przypomina plan dworu przedwojennego. Także takie same proporcje szerokich okien mogą wskazywać na to, że obecny dom to odnowiony stary dwór. Dobrze widać dawną podmurówkę z kamieni narzutowych. Zachowały się granitowe schody, nie ma natomiast opisywanego przez Tomasza Zana tarasu z dachem wspartym na sześciu granitowych kolumnach.

<sup>39</sup> Opr. A. Rachuba, *Metryka litewska...*, s. 275.

<sup>40</sup> *Źródła do dziejów...*, s. 256.

<sup>41</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, s. 561.

<sup>42</sup> Antonina Francuzowicz z Biegańskich 1<sup>o</sup> v. Dowgiałło. Według *Słownika biograficznego kobiet...* i wspomnień wnuków członek PPS-Frakcja Rewolucyjna.

<sup>43</sup> W. Wiśniewski, *Pani na Berżenikach...*, s. 184.

<sup>44</sup> T. Krzywicki, *Litwa. Przewodnik...*, s. 223; Jacek Szulski: <http://www.podbrodzie.info.pl/index.php?pid=2&sub=getTrasa&trasaid=3> [dostęp 9 VI 2018 r.].





Dwór w Gierkanach, 2007 r., fot. M. Brodzka-Bestry

Obecny właściciel jest niechętnie nastawiony do turystów, czasem tu zagląających. Nie pozwala wchodzić na swój nieogrodzony teren i robić zdjęć. W 2008 r. powiedział mi, że nie zgodził się na umieszczenie tablicy upamiętniającej pobyt w folwarku Karola Szymanowskiego. Według Tomasza Zana muzyk skomponował tu drugą część opery *Król Roger* w 1923 r.<sup>45</sup> Z kolei jego siostra wspomina, że w tym dworze Karol Szymanowski jej się oświadczył<sup>46</sup>.

### Hryszkowszczyzna<sup>47</sup>

Hryszkowszczyzna została źle zaznaczona na mapie w drugim wydaniu wspomnień Zana<sup>48</sup>, gdyż znajduje się na południe od jeziora Róża (lit. Rūžas), w pobliżu obecnej granicy z Białorusią, nad jeziorem Iłgajcie (lit. Ilgaltis). To

<sup>45</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 75; udało się natomiast umieścić tablicę poświęconą Emilowi Młynarskiemu na dworze Hryncewiczów i Młynarskich w Iłgowie nad Niemnem, majątku administrowanym przez Tomasza Zana seniora.

<sup>46</sup> *Panna na wydaniu. Opowiada Helena z Zanów Stankiewiczowa*, „Nowy Świat”, 16–17 V 1992 (dodatek niedzielny), s. 6–7.

<sup>47</sup> Na mapie z 1932 r. Gryszkowszczyzna, przed wojną gm. Rymszany, pow. brasławski, woj. wileńskie, obecnie Griškiškė, gmina Rymszany (lit. Rimšė), rejon ignaliński, okręg uciański. W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* (t. 3, Warszawa 1882, s. 18) nazwana jest Hryczkowszczyzną, wcześniej Łopejkowszczyzną, potem Iłgajciami; G. Rąkowski, *Kresowe rezydencje...*, s. 39–40; PSB, t. 32, s. 674, 676.

<sup>48</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 384.

podobnie jak Dukszy i Gierkany majątek należący do rodziny Biegańskich. Należał pierwotnie do Gasztołdów, Marcina Hryszkiewicza-Kimbara, Naruszewiczów, Rudomina-Dusiackich w poł. XVII w., od 1677 r. do Salmonowiczów<sup>49</sup>. W 1710 r. Krzysztof i Marianna z Wawrzeckich Biegańscy kupili go od Geodeona Kazimierza i Eufrozyny z Wawrzeckich Salmonowiczów. Potem odziedziczył te dobra Józef Biegański, po nim jego brat Jan Norbert (1793–1880) żonaty z Justyną z Rudomina-Dusiackich (1801–1828), następnie ich syn Wincenty (1823–1885). Ostatnią właścicielką z rodziny Biegańskich była ich córka Antonina 1° v. Dowgiałło 2° v. Francuzowicz, która podarowała go w posagu wnuczce, Helenie z Zanów Stankiewiczowej, która wspomina, że dostała cały majątek mający 180 ha, z ogołoconym dworem. W Bibliotece Rolniczej w Babtai koło Kowna znajduje się mapa majątku z 1850 r., na której jest podane, że składał się z 1266 dziesięcin<sup>50</sup>. W zbiorach rodzinnych natomiast zachował się plan tego majątku z okresu międzywojennego, według którego zajmował on 181 hektarów<sup>51</sup>. W albumach ze zdjęciami należących do Heleny Stankiewiczowej zachowały się fotografie dworu. Był to drewniany dwór parterowy na planie prostokąta, na podmurówce z kamieni polnych, 10-osiowy, oszalowany, ozdobiony promienistym wzorem z listew nad oknami i pod nimi. Naroża były ujęte boniowaniem z desek. Konstrukcja prawdopodobnie pochodziła jeszcze z XVIII w. Do dworu dobudowano oszkloną werandę boczną, prawdopodobnie w drugiej połowie XIX w., gdyż nie jest ona widoczna na planie z 1850 r. Naruszała ona symetrię dworu i wydłużała jego plan, co jest widoczne na planie



Nieistniejący dwór w Hryszkowszczyźnie, fot. z albumu Heleny z Zanów Stankiewiczowej

<sup>49</sup> Opr. A. Rachuba, *Metryka litewska...*, s. 277.

<sup>50</sup> Około 1392,6 ha. Dziękuję Andrzejowi Rejmanowi za udostępnienie zdjęcia tego planu.

<sup>51</sup> Dziękuję Mirosławowi Pretkielowi za udostępnienie mapy.





Fragment planu majątku Hryszkowszczyzna z okresu międzywojennego, własność M. Pretkiela

z okresu międzywojennego. Była zbudowana z małych prostokątnych okienek. Zwyczaj dobudowywania werand mógł pochodzić z architektury uzdrowiskowej. Budowano je przy letnich domach w nadmorskich kurortach w Połudzie czy Jurmale, albo w Druskiennikach. Pośrodku od południa znajdował się oszklony ganek, którego szyby tworzyły dekoracyjne wzory, romboidalne i w kształcie słońca, typowe dla ludowej architektury drewnianej, np. z Zakopanego, ale też dla litewskiej i łotewskiej. Z przodu ganek był ozdobiony wydatnymi ryzalitami skrajnymi, a u góry zwieńczony trójkątnym przyczółkiem. Być może skrywał starszy ganek kolumnowy lub go zastąpił.

Tak o wnętrzach dworu pisze Tomasz Zan:

składał się z trzech salonów umeblowanych przez artystę stolarza pana Iwanowskiego, który dzięki mojemu pradziadowi spędził dwa lata w Mediolanie, doskonaląc swoją sztukę. [...] W salonie żółtym – największym – pan Iwanowski ułożył przepiękną posadzkę z czarnego dębu, różanego drzewa, klonu i jesionu.

Dalej wspomina lustra na konsolach empirowych, komódki z brązami, kolumny pod rośliny oraz wąską jadalnię ze stołem i czterdziestoma wyplatnymi krzesłami wiedeńskimi<sup>52</sup>. Dwór został częściowo zniszczony podczas I woj-

<sup>52</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 69–70.

ny światowej, potem część wyposażenia wywieziono do Zakopanego do willi Boruta. Na początku II wojny światowej został spalony<sup>53</sup>. Analiza dzisiejszego terenu i planu z okresu międzywojennego oraz przebiegu starej drogi wokół jeziora pozwala przypuszczać, że na miejscu dworu zbudowano obecnie nowy budynek. Na wspomnianym planie, naprzeciwko podłużnego dworu z ryzalitem, na granicy parku, stał drugi dwór, nieznacznie mniejszy, z ryzalitem pośrodku. Należy przypuszczać, że był to dwór zarządcy majątku, gdyż właściciele po 1918 r. mieszkali w latach 1910–1923 w Poniemuniu, a potem w Gierkach, Duksztach.

Do dzisiaj prostopadle do miejsca, gdzie stał dwór, przed nieistniejącym podjazdem, stoi klasycystyczny drewniany budynek z pierwszej połowy XIX w., ozdobiony półkolumnami doryckimi. Jest to wspomniany przez Tomasza Zana stary świroń – spichlerz z kolumnadą, kamiennymi schodami i pięknie okutymi drzwiami. Istnieje także piwniczka, gdzie przechowywano wódki, nad którą stała przed wojną ośmioboczna drewniana kaplica, wyposażona w fotele, ławy jesionowe i obraz Matki Boskiej przywieziony z Rzymu w połowie XIX w. Według *Słownika geograficznego* kaplicę tę ufundował Józef Biegański, syn Krzysztofa i Marianny, i została ona wymieniona w 1772 r. jako należąca do parafii Widze.

## Poniemuń<sup>54</sup>

Podobnie jak w przypadku Dukszt jest kilka miejscowości o tej lub podobnej nazwie na Litwie. Najczęściej własność Zanów była mylona z Poniemoniem (Giełgudowem) leżącym na prawym brzegu Niemna, blisko Jurborka. Został on przedstawiony na rysunku Napoleona Ordy z lat 1875–1876, gdzie podano informację, że został zbudowany przez wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena i nazywał się Königsburg. Poniemoń był własnością rodziny węgierskiego pochodzenia – Epereszych, a od 1686 r. Giełgudów, potem Pusłowskich<sup>55</sup>. Zachowany do dzisiaj zamek był wzniesiony przez Jana Epereszego w latach 1604–1610.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* wskazuje na pięć miejscowości o nazwie Poniemoń, np. w powiecie sejneńskim, także na lewym brzegu Niemna, powyżej Kowna w powiecie mariampolskim, na koniec jest mowa o Po-

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>54</sup> Lit. Žemoji Panemunė, rejon Szaki, okręg mariampolski, w XIX w. w gm. Światoszyn, pow. władysławowski.

<sup>55</sup> R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, cz. 1, t. 3a, 3b, Warszawa 1986–1993, s. 190–191, il. s. 123; *Lithuania on the Map...*, s. 214; Na mapie ze szwedzkiego Archiwum Wojskowego jest zaznaczony po prawej stronie Niemna jako Eperias Schlos.



Pałac w Poniemuniu, 2017 r., fot. M. Brodzka-Bestry

niemuniu zwanym Poniemoniem Fergissa, należącym do Jadwigi z Fergissów Zanolowej<sup>56</sup>. Wspomina o ruinach dawnego zamku, w jednym skrzydle którego mieszkają dziedzice. Tak też te dobra opisuje Zygmunt Gloger podczas wyprawy wzdłuż Niemna<sup>57</sup>. Ten sam słownik podaje sześć miejscowości o podobnej nazwie Poniemuń.

Według tego samego źródła starosta rossieński Józef Chrzastowski z żoną Anną z Siponiewiczów sprzedali ten majątek w 1677 r. Andrzejowi Kazimierzowi Gielgudowi, pisarzowi Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1727 r. An-

<sup>56</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 7, z. 94, Warszawa 1887, s. 769–771; J. Żenkiewicz, *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, Toruń 1998; *Wykaz części majątków polskich w Republice Litewskiej w latach 1919–1939*; <https://www.umk.pl/~zenkiewicz/Publikacje/wykaz.php> [dostęp 27 IX 2019 r.].

<sup>57</sup> K. Węglicka, *Opowieści kresowe. Litwa*, Warszawa 2004, s. 157. Tomasz Krzywicki (*Litwa. Przewodnik...*, s. 365) powiela informacje z opisu Zygmunta Glogera (*W 27 lat później. Dzienniczek podróży po Niemnie od Kowna do Jurborga [w:] Dolinami rzek: Niemen*, Warszawa 1903, <https://literat.ug.edu.pl/gloger/index.htm>), który nie nazywa zamku krzyżackim. Uważa, że pałac był przebudowany z jednego ze skrzydeł wcześniejszego zamku, a jeden z budynków gospodarczych nazywa skrzydłem zamku z portalem bramy. T. Krzywicki pisze o zamku krzyżackim z XIV w. na podstawie wspomnień Heleny Stankiewiczowej. Podobne informacje podaje A. Dylewski (*Litwa...*, s. 184). Nie zachowała się brama (czy też most) widoczna na zdjęciu ze zbiorów Heleny z Zanów Stankiewiczowej.

tonina de Walsztein Sapieżyna, wojewodzina wileńska, 1° v. Andrzejowa Giełgudowa, zapisuje go księciu Michałowi Czartoryskiemu i jego żonie Eleonorze Monice de Walsztein. Następnie majątek należał do Białozorów i jako posag Ewy, córki stolnika upickiego Jerzego Białozora, przeszedł w drugiej połowie XVIII w. do Tyszkiewiczów, a potem do Fergissów. Majątek był następnie dziedzictwem Jadwigi Fergiss, żony Abdona Zana, jednego z trzech synów Tomasza Zana Promienistego i Brygidy Świętorzeckiej, który został zamordowany przez carską ochranę. W czasach dzieciństwa Tomasza i Heleny Zanów Jadwiga Zanowa z Fergissów zajmowała lewe skrzydło pałacu. O jej dziadku gospodarującym w Poniemuniu wspomina *Polski słownik biograficzny*, który podaje – podobnie jak *Słownik geograficzny* – inną pisownię tego nazwiska niż Zanowie, którzy nazywali go Fergussem<sup>58</sup>. Konstanty Aleksander Tomasz Fergiss (1792 – zm. po 1849) uczestniczył w kampanii rosyjskiej 1812 i kampanii 1813 r., za którą otrzymał złoty krzyż *Virtuti Militari* i został przeniesiony do starej gwardii cesarskiej<sup>59</sup>.

W 1827 r. Fergiss utworzył w majątku parafię, a kościół później przeniesiono do wsi Połobie. Dzięki składkom parafian i funduszom zostawionym przez poprzedniego właściciela, Jana Tyszkiewicza, wybudowano murowany kościół z jedną wieżą, zachowany do dziś i otoczony cmentarzem. Do budowy nowego kościoła przyczyniła się także Jadwiga z Fergissów Zanowa.

Na mapie litewskiej z 1933 r. jest oznaczona miejscowość naprzeciwko Wilków (lit. Vilkija) o nazwie Panemunė<sup>60</sup>. Teresie Zanowej, która tu mieszkała, nie udało się utrzymać tego majątku i po konfiskacie w 1923 r. wyjechała do Dukaszt. Władze litewskie przekazały Poniemuń Walentemu Gustainisowi (1896–1971), dziennikarzowi i dyplomacie, dyrektorowi Elta. Konfiskata ta wiązała się z nieudaną próbą przewrotu w Kownie, planowaną przez POW i uzasadnionymi podejrzeniami o działalność w POW Teresy Zanowej i jej syna<sup>61</sup>.

Teresa Helena Maria z Dowgiałłów Zanowa urodziła się w 1883 lub 1884 r. w Hryszkowszczyźnie, a zmarła w 1945 r. w Ravensbrück. W 1901 r. wyszła za mąż za Tomasza Zana, wnuka filarety. W 1917 r. była sanitariuszką w I Korpusie Polskim i kierowała 72 czołówką sanitarną. Była komendantką Obwodu „Zarzecze” Polskiej Organizacji Wojskowej. Za tę działalność w 1922 r. została odznaczona krzyżem *Virtuti Militari* V klasy, a w 1931 r. Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Podczas okupacji należała do AK. W listopadzie 1941 r.

<sup>58</sup> PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 423.

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Lithuania on the map...*

<sup>61</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 87–93; P. Janauskas podaje bibliografię dotyczącą próby polskiego przewrotu w Kownie w 1919 r., *idem*, *Proces członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Kownie w 1920 roku*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, R. 13 (z. 3: *Polska–Litwa: stare i nowe problemy*), s. 69–90.

została aresztowana przez Niemców podczas przewożenia pociągiem tajnych materiałów i osadzona na Pawiaku<sup>62</sup>.

Tomasz Zan tak wspomina salon w Poniemuniu:

Na honorowym miejscu w salonie stała gablota czeczotkowa, gdzie w zamkniętych na klucz szufladach przechowywano orderzy Fergussa, gipsową maskę Napoleona, kieszonkową lunetę, którą cesarz ofiarował pradziadowi [...], akcesoria wolnomularskie Tomasza Zana Promienistego i Feliksa Fergussa<sup>63</sup>.

Jego siostra dodaje do tego kanapę empirową, białe złożone krzesła, ogromne lustra, portrety Promienistego z różnych okresów życia, złotą tabakierę podarowaną Promienistemu przez ks. Adama Czartoryskiego, konfederatkę powstańczą z 1863 r. i kajdany. Wspomina:

Do pałacu wchodziło się przez duży hall z kamienną posadzką. Pod dębowymi wieszakami z półkami na kapelusze były specjalne gniazdzka na kalosze, a także stojaki na parasole i laski. Wysokie, szerokie dębowe drzwi prowadziły do jadalni, gdzie stał długi rozsuwany stół na pięćdziesiąt osób. Potrawy i naczynia podawano przez szafę w ścianie, która łączyła jadalnię z pokojem kredensowym...<sup>64</sup>



Piwnica dawnego zamku w Poniemuniu, 2017 r., fot. M. Brodzka-Bestry

<sup>62</sup> *Słownik biograficzny kobiet...*, t. 3.

<sup>63</sup> W. Wiśniewski, *Ostatni z rodu...*, s. 65–66.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 75–78.

W miejscu opisywanym przez Helenę Stankiewiczową i Tomasza Zana na wysokim brzegu Niemna zachowało się kilka zabytków: dwa grodziska, ceglany budynek dawnej gorzelnii i obora lub stajnia, zasłonięte drzewami ruiny piętrowego, murowanego pałacu o bezstylowym charakterze, z dobudowanym parterowym skrzydłem. Po wojnie był tu szpital. Domek z białej cegły, dacza córki przedwojennego właściciela, która odzyskała tę nieruchomość stoi na gotyckiej piwnicy z czerwonej cegły, pozostałościach dawnego skrzydła zamku.

## Zakończenie

Reasumując, w wyniku II wojny światowej rodzina Zanów straciła swoje posiadłości, które znalazły się na terenie Związku Sowieckiego. Dwór w Dukaszach został zdewastowany i pozbawiony wyposażenia, ale ocalał i został niedawno odnowiony. Domek prababek musieli spalić sami właściciele, a budynki gospodarcze popadły w ruinę. Spalony został drewniany dwór w Hryszkowszyźnie i kaplica. Dwór w Poniemuniu, utracony w 1923 r., ocalał, ale zamienił się w ruinę, a całą nieruchomość zwrócono przedwojnemu litewskiemu właścicielowi. Opisane utracone siedziby ziemiańskie powiązane z jedną rodziną Zanów, jak wiele podobnych na Kresach, trwają w naszej pamięci dzięki spisanim lub nagrany wspomnieniom, a także skrzętnie przechowywanym dla następnych pokoleń fotografiom i pamiątkom.

Ponieważ na konferencji była mowa o losach ziemian na Kresach w czasie II wojny światowej, warto na koniec zacytować uderzający fragment wspomnień Tomasza Zana:

[...] Kiedy jednak za nami były już Siedlce, a potem Terespol, nie miałem złudzeń, że wiozą nas odwiecznym szlakiem nieposłusznych, zbuntowanych i walczących Polaków – na Sybir. [...] Była to znajoma mi trasa przez Baranowicze, Mińsk. W kompletnie spalonym Smoleńsku staliśmy krótko, ale kilkanaście kilometrów za miastem zjechaliśmy na boczny tor i odłączono lokomotywę. Pomyślałem wtedy, że opodal jest Katyń, w którym już raz Sowieci wymordowali naszych oficerów. Ciągle myślałem czy to możliwe, aby to mieli zrobić w tym samym miejscu. Ten postój wraz z niepewnością co dalej będzie, był koszmarnym przeżyciem. Liczyłem upływający czas jak przed egzekucją. [...] Poprzedniego dnia przy świetle zapalki na desce wagonu odkryłem napis wydrapany szpilką: „Stoimy już trzeci dzień – 16 IV 1940 – O Boże, co z nami będzie!”<sup>65</sup>.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 336.



## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Lithuania on the map*, Wilno 2004.
- Metryka litewska. Rejestry podymnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Województwo wileńskie 1690 r.*, opr. A. Rachuba, Warszawa 1989.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, 7, Warszawa 1881.
- Źródła do dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego i Podlasia. Opisy parafii diecezji wileńskiej z 1784 roku. Repozytorium wiedzy*, t. 1: *Dekanat Braśław*, red. J. Maroszka, oprac. K. Jodczyk, Białystok 2009.

### OPRACOWANIA

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 1, Wrocław 1991.
- Aftanazy R., *Materiały do dziejów rezydencji*, cz. 1, t. 3a, 3b, Warszawa 1986–1993.
- Brodzka-Bestry M., *Pomiędzy Niemnem a Dźwiną. Architektura i wnętrza dworów w Berżenikach, Krażowie, Obolu*, „Ciechanowiecki Rocznik Muzealny” (Ciechanowiec) 2011, t. 7, z. 2.
- Dylewski A., *Litwa*, Bielsko-Biała 2006.
- Gloger Z., *W 27 lat później. Dzienniczek podróży po Niemnie od Kowna do Jurborga* [w:] *Dolinami rzek: Niemen*, Warszawa 1903.
- Janonienė R., *Dūkšto dvaras ir jogyventojai XIX a. – XX a. Pirmosios pusės memuaruose*, „Acta Academiae Artium Vilmensis” 2008, nr 47–48.
- Janauskas P., *Proces członków Polskiej Organizacji Wojskowej w Kownie w 1920 roku*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2015, R. 13 (z. 3: *Polska–Litwa: stare i nowe problemy*).
- Krylow A., *Radzieckie kobiety w walce. Historia przemocy na froncie wschodnim*, Zakorzewo 2012.
- Krzywicki T., *Litwa. Przewodnik*, Pruszków 2005.
- Lietuvos dvarai*, Kaunas 2007.
- Łoza S., *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938.
- Osip-Pokrywka M. i M., *Leksykon zabytków architektury Kresów północno-wschodnich*, Warszawa 2017.
- Osip-Pokrywka M. i M., *Polskie ślady na Litwie i Łotwie*, Olszanica 2016.
- Pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowej*, „Kronika Rodzinna” 1881, t. 9, nr 10.
- Panna na wydaniu. Opowiada Helena z Zanów Stankiewiczowa*, „Nowy Świat”, 16–17 V 1992 (dodatek niedzielny).
- Polski słownik biograficzny*, t. 6, 32, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991.
- Rąkowski G., *Ilustrowany przewodnik po zabytkach kultury na Litwie*, Warszawa 1999.
- Rąkowski G., *Kresowe rezydencje. Zamki, pałace i dwory na dawnych ziemiach wschodnich II RP*, t. 1: *Województwo wileńskie*, Warszawa 2017.
- Rydel M., *Po dworach i pałacach Litwy śladami „Sobola i panny”*, „Spotkania z Zabytkami” 2006, nr 6.
- Savickaitė D., *Dūkšteliai šaukisi pagalbos*, „Kultūros aktualijos” 2003, nr 3(32).
- Słownik biograficzny kobiet odznaczonych orderem wojennym Virtuti Militari*, t. 3, red. E. Zawadzka, Toruń 2007.
- Węglicka K., *Kresowym szlakiem. Gawędy o miejscach, ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2006.
- Węglicka K., *Opowieści kresowe. Litwa*, Warszawa 2004.
- Węglicka K., *Polacy z Kresów. Znani i nieznan*, Warszawa 2015.
- Wiśniewski W., *Zan. Ostatni z rodu, Łomianki* 2015.
- Wiśniewski W., *Ostatni z rodu. Rozmowy z Tomaszem Zanem*, Warszawa–Paryż 1989.
- Wiśniewski W., *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991.



Żenkiewicz J., *Ziemiaństwo polskie w Republice Litewskiej w okresie międzywojennym*, Toruń 1998.

#### INTERNET

- <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/teresa-falkowska,2938.html> [dostęp 9 VI 2018 r].
- [https://www.youtube.com/watch?v=5DJHMGwIslg&feature=share&fbclid=IwAR0tmKR8WKkqy6m1D4kzicUqKxteziMQlf8VqmX0e6rMdCG32ktesR\\_f1ow](https://www.youtube.com/watch?v=5DJHMGwIslg&feature=share&fbclid=IwAR0tmKR8WKkqy6m1D4kzicUqKxteziMQlf8VqmX0e6rMdCG32ktesR_f1ow)
- <https://www.youtube.com/watch?v=Ht3H1P8Q6mk> [dostęp 26 XI 2020 r.].
- <http://www.sejm-wielki.pl/b/1.824.35> [dostęp 13 VI 2008 r.].
- <https://kvr.kpd.lt/#/static-heritage-detail/764fcfe3-2912-487c-994d-be771f91b93d> [dostęp 15 VI 2008 r.].
- <https://pamatyklietuvoje.lt/details/duksto-dvaro-sodyba/1886> [dostęp 29 IX 2018 r.].
- <https://kvr.kpd.lt/#/static-heritage-detail/764fcfe3-2912-487c-994d-be771f91b93d> [dostęp 24 XI 2020 r.].
- <http://dworypogranicza.pl/index.php/litwa/103-czabiszki> [dostęp 29 IX 2018 r.].
- [https://lt.wikipedia.org/wiki/%C4%8Ciobi%C5%A1kio\\_dvaras](https://lt.wikipedia.org/wiki/%C4%8Ciobi%C5%A1kio_dvaras) [dostęp 29 IX 2018 r.].
- [https://lt.wikipedia.org/wiki/Gornostaji%C5%A1ki%C5%B3\\_dvaras](https://lt.wikipedia.org/wiki/Gornostaji%C5%A1ki%C5%B3_dvaras) [dostęp 29 IX 2018 r.].
- <https://pl.wikipedia.org/wiki/Hornostaiszki> [dostęp 29 IX 2018 r.].
- [https://en.wikipedia.org/wiki/Onu%C5%A1kis\\_Manor](https://en.wikipedia.org/wiki/Onu%C5%A1kis_Manor) [dostęp 29 IX 2018 r.].
- <https://rymszany.wordpress.com/category/puszki/> [dostęp 13 VI 2018 r.].
- <http://www.podbrodzie.info.pl/index.php?pid=2&sub=getTrasa&trasaid=3> [dostęp 9 VI 2018 r.].
- <https://literat.ug.edu.pl/gloger/index.htm>
- Ryszkiewicz A., *Jan Rustem*, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-rustem?print> [dostęp 13 VI 2018 r.].
- Wykaz części majątków polskich w Republice Litewskiej w latach 1919–1939*; <https://www.umk.pl/~zenkiewicz/Publikacje/wykaz.php> [dostęp 27 IX 2019 r.].

### **The Lithuanian seats of the Zan family: Dukszty, Gierkany, Hryszkowszczyzna and Poniemuń. Postscript to the memoirs of Tomasz Zan and Helena Stankiewicz née Zan**

This article was written on the occasion of the conference ‘The extermination of the Polish gentry in the former eastern territories of the Republic of Poland in 1939-1945’. It is the first attempt to recreate the history of the four eastern settlements of the Zan family of landowners, and the architecture and interiors of their possessions, based on the published memoirs of Tomasz Zan and his sister, Helena Stankiewicz née Zan, the great-grandchildren of the member of ‘Promieniści’ circle Tomasz Zan, a friend of Adam Mickiewicz. The publication also uses previously unpublished photographs and plans from the family collection. At the turn of the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> centuries, many mansions in Classical style were built in the Grand Duchy of Lithuania, some of them similar to Dukszty (Dūkštėliai), a one-story manor house with a two-story central part and a portico in giant order. The manor house in Dukszty was built in the first quarter of the 19<sup>th</sup> century, and could have been designed by an architect from the circle of Wawrzyniec Gucewicz. Gierkany (Gerkonys) is a small wooden, plastered, one-story mansion on a rectangular plan, built at the end of the 19<sup>th</sup> century, resembling the larger manor house in Hryszkowszczyzna (Griškiškė), which probably dates back to the 18<sup>th</sup> century. In Poniemuń (Žemoji Panemunė), next to the ruins of the palace, the Gothic cellars of the former castle have survived. After World War II the Zan family

lost their property, which then found itself in the Soviet Union. The manors in Duk-szty and Gierkany were devastated and stripped of their furnishings, but survived. The wooden manor house in Hryzkowszyna was burned down, as was the chapel. The manor house in Poniemuń, which was lost in 1923, remained, however as ruin, and the entire property was returned to the pre-war Lithuanian owner.

**Słowa kluczowe:** ziemiaństwo, dwór szlachecki, represje

**Keywords:** landed gentry, manor, repressions

---

**MARIA BRODZKA-BESTRY** – historyk sztuki, emerytowany kustosz w Zamku Królewskim w Warszawie. Ukończyła Uniwersytet Warszawski. Zajmuje się architekturą i strojami w XVIII, XIX i XX w. oraz szlachtą na Kresach. Autorka książki *Historia sztuki. Architektura* (2016) i wielu artykułów popularyzujących architekturę i zabytki.

## Antoniny na Wołyniu – rozkwit i zagłada po rewolucji 1917 r.

Po rewolucji bolszewickiej wołyńska rezydencja hrabiów Potockich herbu Pila-wa została zniszczona. Antoniny znalazły się 40 km na wschód od granicy polsko-bolszewickiej. Ich dalsze losy pozostają do dziś bolesnym symbolem zagłady ziemiaństwa polskiego na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

Jeszcze jesienią 1917 r. pałac w Antoninach przetrwał szczęśliwie pierwszą falę pogromów, a z okolicznych zniszczonych majątków zjeżdżali tu poszkodowani ziemianie. Antoniny chroniło wojsko, tu bowiem formował się, zaopatrzone w konie przez Józefa Mikołaja Potockiego, 2 Pułk Ułanów, który wiosną 1918 r. podążył w kierunku Bobrujska, by połączyć się z I Korpusem gen. Dowbora-Muśnickiego<sup>1</sup>. Tu stacjonował partyzancki oddział Feliksa Jaworskiego, mianowany osobiście przez gen. Michaelisa Pierwszym Dywizjonem Szwoleżerów III Korpusu<sup>2</sup>. Antoniny były skutecznie chronione także przez oficjalistów i służbę. Dzięki determinacji, zaradności i oddaniu doktora Juliusza Szczuckiego, powołano Komitet złożony ze wszystkich antonińskich pracowników, który ogłosiwszy się właścicielem majątku, zabezpieczał go przed dewastacją<sup>3</sup>. Z drugim przyjściem bolszewików w 1919 r. rezydencja Potockich nie zdołała uniknąć zniszczeń, gdy na początku kwietnia do Antonin wkroczył jeden z oddziałów 2 Ukraińskiej Sowieckiej Dywizji<sup>4</sup>. Powołując się na prawo zawłaszczenia majątku przez lud, Komitet powitał dowódcę oddziału, płk. Wiktoryna Mołczanowa (1886–1975)<sup>5</sup>, byłego carskiego oficera w służbie bolszewików. Jednak dwa dni później pułkownik osobiście zarekwirował konia, zapoczątkowując pogrom antonińskiego stada. Potem doszło do rabunku pałacu, wozowni i siodlarni<sup>6</sup>. Pałac ostatecznie podpalono 12 sierpnia 1919 r. Wzmianka o trwa-

<sup>1</sup> E. de Henning-Michaelis, *W zamęcie*, Warszawa 1929, s. 25.

<sup>2</sup> Z. Kossak-Szczucka, *Požoga*, Wrocław 1998, s. 151–152.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 258–259.

<sup>4</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antoniny* [w:] *Istorijska mist i sil' Ukrajin'skoji RSR*, t. 23: *Chmelnycka oblast'*, Kyjiw 1971, s. 378.

<sup>5</sup> *Mołczanow Wiktorin Michajłowicz*, [http://www.hrono.ru/biograf/bio\\_m/molchanov\\_vm.php](http://www.hrono.ru/biograf/bio_m/molchanov_vm.php) [dostęp 23 II 2018 r.]; W. Kławing, *Graždanskaja wojna w Rossii: Bielyje armii*, Moskwa 2003 (seria: „Wojenno-istoriczeskaja bibliotieka”).

<sup>6</sup> Z. Kossak-Szczucka, *Požoga...*, s. 286–290.

jącym kilka dni pożarze pojawiła się w „Kurierze Warszawskim”<sup>7</sup>. Połączona z tym wielka strata, zwłaszcza w sferze dóbr kultury, oraz dezorganizacja gospodarcza i ekonomiczna, nie przesądziły o ostatecznej zagładzie. Nieprzeciętna indywidualność i energia Józefa Mikołaja Potockiego z pewnością pozwoliłyby podźwignąć wołyńskie dobra z chaosu i zniszczeń. Tę nadzieję i możliwość odebrały ich właścicielowi postanowienia traktatu ryskiego, łamiąc jego życie, które przedwcześnie zakończył na zamku Montrésor 25 sierpnia 1922 r.<sup>8</sup>

Przed I wojną światową Antoniny Józefa Mikołaja Potockiego były postrzegane, na tle innych kresowych rezydencji, jako jedyne w swoim rodzaju. Zofia Kossak-Szczucka pisała:

Odrębność ta leżała w doskonałej kulturze każdego drobiazgu, starannym wycieniowaniu szczegółów, w sile życia twórczej i rozumnej, [...] dawne latami, bogate tradycją starej siedziby Sanguszków [...] były młode, ogromna zaś większość kresowych zamków i pałaców była starcza. [...] W przeciwieństwie do tego nastroju jesieni, Antoniny uderzały młodzieńczą pogodą, bujnością rzeczy ciągle jeszcze wzrastającej, patrzącej w przyszłość z wesołą beztroską<sup>9</sup>.

Ta wnikliwa obserwatorka oglądała Antoniny w okresie największego rozkwitu i stała się naocznym świadkiem ich upadku. Na wizerunek niezwykłości złożyło się co najmniej kilka czynników. Wymienić tu trzeba gospodarkę rozwijaną konsekwentnie i na najwyższym poziomie przez kilka pokoleń Sanguszków i Potockich, w tym dążność do uprzemysłowienia i liczne inwestycje, umiejętna, choć niełatwa uprawa żyznych czarnoziemów, dbałość o pracowników, szacunek dla tradycji i wysoki poziom kultury w każdej sferze działań. Wszystko to sprawiło, że Antoniny na początku XX w. były nie tylko pojęciem geograficznym, nie tylko rezydencją, i nie tylko główną osią wołyńskich dóbr Potockich, ale stały się zjawiskiem, wzorcem i odwołaniem.

Głównym tematem podjętym przez autorkę tekstu jest architektura i założenie urbanistyczne Antonin w kontekście zagłady. Pałac spalono, ale zachowały się inne budynki zespołu rezydencjalnego oraz zabudowa osady, w której wiele budowli wzniesiono z inicjatywy Józefa Mikołaja Potockiego. Zainteresowanie tym zagadnieniem zrodziło się po rozmowie z panem Romanem Aftanazym w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych minionego wieku. Przez ostatnie dwadzieścia lat autorka tekstu wraz z mężem Wrzesławem Żurawskim podjęli badania we własnym zakresie. Dalsze prace nad Antoninami będą koncentrować się na rozpoczętym już studiowaniu ukraińskich źródeł archiwalnych.

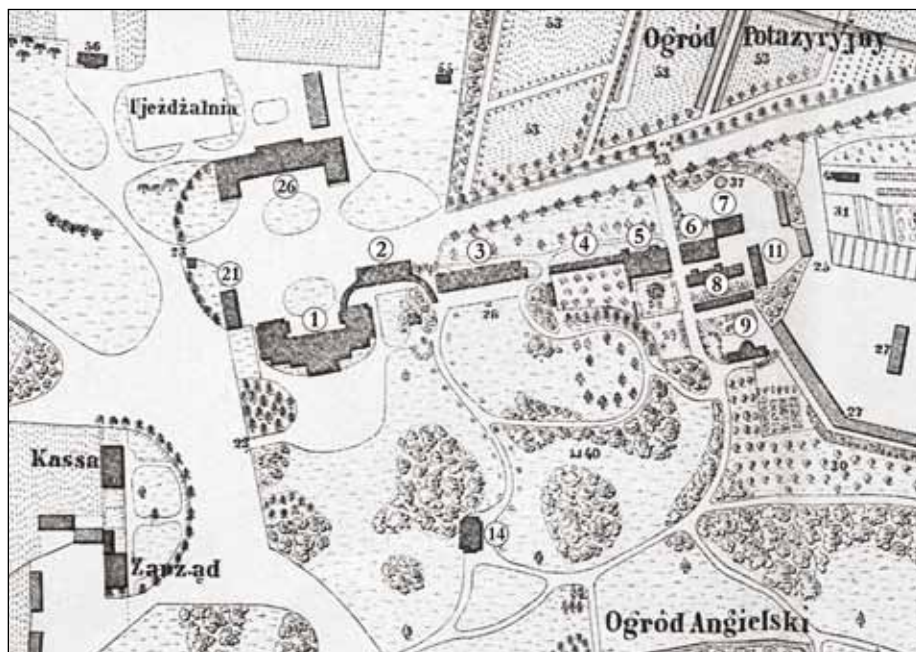
Przywołaniem pamięci Antonin stała się wystawa „Antoniny po pożodze”, zorganizowana po raz pierwszy w Łańcucie w 2015 r. W czerwcu 2016 r. Mu-

<sup>7</sup> B.a., *Spalenie Antonin*, „Kurier Warszawski” 1919, nr 248–249, R. 99, s. 26–27

<sup>8</sup> F. Kamiński, *Ś.P. Józef hrabia Potocki*, „Tygodnik Illustrowany” 1922, nr 39, s. 617.

<sup>9</sup> Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga...*, s. 255.

zeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie współorganizowało ją we współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w poszerzonej wersji. Wystawa warszawska, wzbogacona o niepublikowane dotychczas archiwalne fotografie, udostępnione dzięki życzliwości pana Marka Potockiego, zestawiała spuściznę Antonin sprzed i po rewolucji bolszewickiej. Towarzyszyło jej wydawnictwo popularnonaukowe<sup>10</sup>, w którym oprócz wspomnianych archiwalnych fotografii pana Marka Potockiego opublikowano pochodzący z 1854 r. plan Antonin<sup>11</sup>. Plan ten nie został uwzględniony w żadnych dotychczasowych pracach badawczych nad zespołem rezydencjonalnym.



Fragment planu Antonin z 1854 r. zamieszczonego w katalogu roślin autorstwa Wincentego Ziemkowskiego (1856 r.); 1 – pałac, 2 – oficyna (dwór Malczewskich z kaplicą od południa), 3 – pomarańczarnia, 4 – brzoskwiarnia, 5 – szklarnia przystosowana dla roślin z Australii (Nowej Hollandyi), 6 – cieplarnia dla roślin z cieplejszej strefy, 7 – dom mieszkalny naczelnika ogrodu, 8 – ananasarnia, 9 – kameliarnia, 11 – magazyn i stajnie, 14 – domek (pawilon) chiński, 21 – lodownia, 26 – stajnie i wozownie

Źródło: <https://polona.pl/item/ogolny-spis-roslin-drzew-strojnych-i-owocowych-krzewow-ziol-lekarskich-gospodarskich,MzI3NDc3NQ/2/#info:metadata> [dostęp 13 II 2021 r.].

<sup>10</sup> T. Bagińska-Żurawska, *Antoniny po pożodze. Katalog wystawy*, Warszawa 2016.

<sup>11</sup> *Plan wsi Antonin Guberni Wołyńskiej w Powiecie Zaslawnkim leżącej, do J-nie W-nej Hrabiny Maryi Potockiej należącej Roku 1854 Rysowany* [przez Wincentego Ziemkowskiego] [w:] *Ogólny spis roślin, drzew strojnych i owocowych, krzewów, ziół lekarskich, gospodarskich, kuchennych i farbiarskich, znajdujących się w ogrodzie Antonińskim, zebrany i podzielony na 7 części*, Warszawa 1856; Biblioteka Narodowa, Kras. 33.991 A; <https://polona.pl/item/ogolny-spis-roslin-drzew-strojnych-i-owocowych-krzewow-ziol-lekarskich-gospodarskich,MzI3NDc3NQ/4/#info:metadata> [dostęp 30 III 2018 r.].

Nawiązanie ścisłej współpracy z władzami Antonin na Ukrainie, bezinteresowne udostępnienie archiwalnych zdjęć ze zbiorów panów Marka Potockiego, Tomasza Kuby Kozłowskiego, Jana Kielara i Muzeum – Zamku w Łańcucie zaowocowały możliwością utworzenia we wrześniu 2018 r. Muzeum Potockich w Antoninach. Społeczne fundusze na druk plansz ekspozycyjnych pozyskał pan Marek Tomaszewski, wolontariusz Korpusu Pokoju na Ukrainie. Placówka muzealna zlokalizowana jest w budynku remizy powozowej, ocalałym z zespołu pałacowo-parkowego. Z tej okazji przygotowano sfinansowane przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy wydawnictwo w języku ukraińskim<sup>12</sup>. Publikację wzbogaciły archiwalne fotografie i widokówki ze zbiorów wyżej wspomnianych kolekcjonerów. Dzięki działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej, muzeum może przysłużyć się działaniom na rzecz ratowania istniejących w Antoninach zabytków i dalszym badaniom.

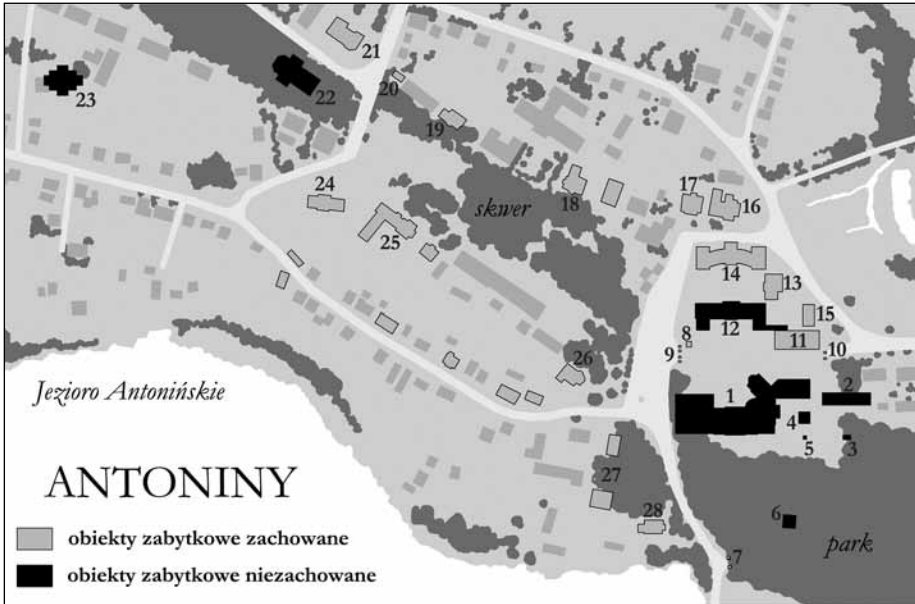
Pomimo dosłownej niedostępności Antonin przez prawie cały wiek XX, a także utraty wielu źródeł, zniszczonych bądź pozostawionych w ZSRS, przez długi czas nieosiągalnych dla polskich badaczy, wyrosła na ich temat bogata literatura. Celem niniejszego referatu nie jest jej omawianie, warto jednak odwołać się do niektórych pozycji. Wśród dzieł o charakterze pamiątkarskim i wspomnieniowym na pierwsze miejsce wysuwa się nazwisko Józefa Dunina-Karwickiego. Ten przyjaciel, krewny, bywalec domów sławuckiego i antonińskiego, spędzający w dzieciństwie czas na zabawach z niewiele starszą Marią Sanguszkówną, pozostawił rzeczowy wizerunek Antonin. Obserwował zachodzące w nich zmiany na przestrzeni pół wieku i opisał je zarówno w książkach<sup>13</sup>, jak i artykułach prasowych<sup>14</sup>. Odwołują się do niego wszystkie późniejsze opracowania o Antoninach. Przed I wojną światową rozpisywała się o nich prasa: „Jeździec i Myśliwy”, „Łowiec Polski”, „Łowiec”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Więś Ilustrowana”, „Ziemia”. Opisywano historię miejscowości i jej właścicieli, hodowlę rasowych koni, wyścigi, polowania, przekształcenia rezydencji, rozwój rolnictwa, przemysłu, inwestycje na terenie wołyńskich dóbr Potockiego. Bogato ilustrowane zdjęciami artykuły dostarczają wiele szczegółowych informacji. Dla badań wołyńskich majątków Józefa Mikołaja Potockiego nie do przecenienia pozostaje cytowana powyżej *Pożoga* Zofii Kossak-Szczuckiej, wydana po raz pierwszy w 1922 r. Do dziś można z tą książką wędrować pomiędzy Antoninami, Starokonstantynowem, Krasilowem i Nowosielicą jak z przewodnikiem.

<sup>12</sup> T. Baginska-Żurawska, *Antoniny*, Łancut 2017.

<sup>13</sup> J. Dunin-Karwicki [J. Włast], *Opowiadania historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów*, Kraków 1897, s. 11–17; *idem*, *Wspomnienia Wołyniaka*, Lwów 1897, s. 19–20; *idem*, *Z moich wspomnień*, Warszawa 1901, s. 93–104.

<sup>14</sup> *Idem*, *Antoniny dziś i przed pięćdziesięciu laty*, „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 38, s. 754–755.





Współczesny plan centrum Antonin z oznaczeniem zachowanych i niezachowanych budynków sprzed I wojny światowej. 1 – pałac z oficyną; 2 – oranżeria; 3 – pomnik lwów; 4 – kaplica; 5 – figura św. Antoniego; 6 – pawilon (domek) chiński; 7 – brama parkowa przy grobli, 8 – kordegarda, 9 – brama zachodnia (główna) na dziedziniec; 10 – brama wschodnia na dziedziniec; 11 – ujeżdżalnia; 12 – stajnie przypałacowe; 13 – oficyna; 14 – wozownia (remiza powozowa); 15 – budynek gospodarczy; 16 – elektrownia z warsztatami naprawczymi i strażą pożarną; 17 – garaże i mieszkania; 18 – dworek administratora Artura Śliwińskiego; 19 – willa zarządu cukrowni; 20 – dom Łozińskiego; 21 – bazar i hotel; 22 – kościół katolicki; 23 – cerkiew prawosławna; 24 – dom kapelmistrza; 25 – stajnie gościnne (szpital dla koni) z willą weterynarza; 26 – willa Marszałkowska – mieszkanie marszałka dworu Krzyszkowskiego; 27 – budynki administracyjne z pierwszej połowy XIX w. (kasa, zarząd.); 28 – willa nad stawem Kadiszówka (kasyno urzędnicze i mieszkania); oprac. W. Żurawski, 2016 r.

W okresie międzywojennym sentymentalnym przywołaniem pamięci utraconego dziedzictwa były teksty Antoniego Urbańskiego, zarówno o Antoninach<sup>15</sup>, jak i Pilawinie<sup>16</sup>. Zwierzyniec Pilawin, założony przez Józefa Mikołaja Potockiego w lasach piszcowskich, był opisywany jeszcze przed I wojną światową w czasopiśmie i książce Richarda Lydekkera<sup>17</sup>.

Po II wojnie światowej materiały na temat Antonin zebrał Roman Aftanazy w monograficznym wydawnictwie *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*<sup>18</sup>, po raz pierwszy pokazując także ich powojenny stan na fotografiach z 1970 r. Aktualnych ówczesnie informacji i negatywów zarówno z Anto-

<sup>15</sup> A. Urbański, *Z czarnego szlaku i tamtych rubieży*, Warszawa 1928, s. 90–94.

<sup>16</sup> *Idem*, *Pro memoria*, Warszawa 1929 (seria IV), s. 82–86.

<sup>17</sup> R. Lydekker, *A trip to Pilawin. Deer-Park of Count Potocki in Volhynia Russia*, London 1908.

<sup>18</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 5, Wrocław 1991–1997, s. 13–27.



nin, jak i wielu innych okolicznych siedzib magnackich, dostarczył Aftanazemu Aleksander Pażymski. Obecnie jest on emerytowanym dyrektorem uratowanego przez siebie muzeum-pałacu w Samczykach pod Starokonstantynowem i propagatorem wiedzy o Antoninach oraz innych magnackich rezydencjach na Ukrainie<sup>19</sup>. Cennych informacji użył Romanowi Aftanazemu syn Józefa Mikołaja Potockiego – Roman Antoni (1893–1971), pamiętający rodową siedzibę z okresu jej największego rozkwitu. Maszynopis wspomnień ojca udostępnił przed laty jego syn Roman Maria Potocki (1930–2013) Teresie Fabijańskiej-Żurawskiej, obecnie emerytowanej kustosz Muzeum – Zamku w Łańcucie, prywatnie – matce męża autorki niniejszego tekstu. Posłużyły one za punkt odniesienia w badaniach nad dzisiejszym stanem Antonin. Wspomnienia Romana Antoniego, uzupełnione komentarzami, przypisami i bogatym materiałem ilustracyjnym przez Marka Potockiego, zostały wydane w 2018 r. przez Editions-Spotkania<sup>20</sup>.

O Antoninach pisał także Tadeusz Stefan Jaroszewski, zajmujący się badaniem działalności wiedeńskiej spółki architektów, Ferdynanda Fellnera i Hermanna Helmera. Profesor korzystał m.in. z materiałów udostępnionych przez Aftanazego, posługiwał się też XIX-wiecznymi widokami pałacu i na ich podstawie przeprowadził analizę kształtowania i przemian rezydencji antonińskiej<sup>21</sup>. Po raz drugi *Materiały do dziejów pałacu Potockich w Antoninach* Jaroszewskiego, wraz z tekstem *Wspomnienie o Pilawinie*<sup>22</sup>, zostały wydane przez Muzeum – Zamek w Łańcucie dla uczczenia 85. rocznicy urodzin profesora w 2016 r. Trzeci tekst, dołączony do wydawnictwa pod tytułem *Między Łańcutem a Antoninami*<sup>23</sup>, napisała Aldona Cholewianka-Kruszyńska, która zamieściła wiele szczegółów na temat przemian dokonanych w rezydencji i osadzie. Niestety, pomimo uwzględnienia katalogu wspomnianej wyżej warszawskiej wystawy w Muzeum Jeździectwa i Łowiectwa wśród pozycji bibliograficznych, Cholewianka-Kruszyńska nie ustosunkowała się w żaden sposób do nowych poglądów na kształtowanie antonińskiej rezydencji, wynikających z odwołania do źródła, jakim był plan Antonin z 1854 r. Prócz tego autorka nie ustrzegła się podstawowych błędów, przypisując np. Józefowi Mikołajowi Potockiemu sowieckie inwestycje, przeprowadzone w Antoninach w latach sześćdziesiątych

<sup>19</sup> O. Pażymśkyj, *Majetek Antoniny*, „Pamiętniki Ukrainy” 1993, nr 1; *idem*, *Sadybni ansambli Podilśkoji Wołyni*, Chmielnyćkyj 1997; B. Pażymśkyj, O. Pażymśkyj, *Majetky (pałacowo-parkowi ansambli) Chmelnyćzczyny XVIII–XIX w.*, Chmielnyćkyj–Kyjiw 2006.

<sup>20</sup> R. Potocki, *W trzech wojnach. Wspomnienia*, Warszawa 2018.

<sup>21</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów pałacu Potockich w Antoninach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1985, nr 29, s. 329–368.

<sup>22</sup> *Idem*, *Wspomnienie o Pilawinie* [w:] *Między Łańcutem a Antoninami*, Łańcut 2016, s. 39–50.

<sup>23</sup> A. Cholewianka-Kruszyńska, *Między Łańcutem a Antoninami*, [w:] *Między Łańcutem...*, s. 51–124.

XX w. Niekiedy też myliła topografię miejscowości i obiekty, nie zawsze podając pełne informacje w przypisach na temat pochodzenia informacji.

Wzmianki i teksty z opisami Antonin publikowano w carskiej Rosji, a później w ZSRS. W sowieckich wydawnictwach, między strofami ideologicznego komentarza, można znaleźć informacje o stanie zachowania lub zniszczenia dawnej własności *pomieszczyków* oraz pozostałej po nich spuściznie gospodarczej. Dość obszerny tekst, przywołujący źródła archiwalne, pojawił się w encyklopedycznym wydaniu opracowanym pod kierunkiem Akademii Nauk USSR<sup>24</sup>. Szczegółowo dziejami rodu Potockich zajmują się także badacze ukraińscy po 1991 r., jednak dane na temat rezydencji antonińskiej zawarte w encyklopedycznym wydaniu z 2003 r. są niedorzeczne<sup>25</sup>. Wydarzeniem podsumowującym antonińską tematykę stała się konferencja zorganizowana w Antoninach w 2008 r., na którą przygotowano wydawnictwo prezentujące materiały konferencyjne<sup>26</sup>. Ich przekrój i poziom jest niezwykle różnorodny, poczynając od badań naukowych, a kończąc na wypowiedziach o charakterze przyczynkowym i wspomnieniowym. Wobec problemu zagłady Antonin i braku informacji o ich losie po 1919 r. niektóre z tych wypowiedzi zostaną przytoczone w dalszej części tekstu.

Niezwykle przydatne w badaniach nad Antoninami są materiały ikonograficzne. Wśród najstarszych, przywoływanych przez Jaroszewskiego i Aftanazego, jest pochodząca z 1829 r. sepia Józefa Richtera ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie<sup>27</sup>. Nieco młodsze, wykonane przez Napoleona Orde w latach 1862–1876, są widoki pałacu od frontu i od ogrodu oraz widok pawilonu chińskiego, pochodzące ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie<sup>28</sup>, a także litografia Maksymiliana Fajansa według rysunku Ordy<sup>29</sup>. Zachowało się wiele fotografii rodzinnych z Antonin wykonanych przed I wojną światową, przechowywanych w zbiorach rodziny Potockich. Zdjęcia pochodzące z okresu świetności Antonin publikowano w prasie, wydano także liczne widokówki<sup>30</sup>.

Informacji do badań dostarczają same Antoniny. Mając świadomość niekorzystnego upływu czasu, autorka tekstu wraz z mężem skupili się na przeprowadzeniu setek wywiadów wśród ludzi zamieszkujących Antoniny od pokoleń oraz dokonali wiele wizji lokalnych w terenie, wykonując dokumentację fotograficzną. Zebrane w ten sposób materiały potwierdzają konieczność dalszych

<sup>24</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antoniny...*, s. 375–384.

<sup>25</sup> R.W. Mańkowska, *Antoniny* [w:] *Encyklopedia historii Ukrainy*, t. 1, Kyjów 2003, s. 104.

<sup>26</sup> *Antoniński kraj u prostori i czasi. Materiały Miżnarodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, Żytomyr 2008.

<sup>27</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 330.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> Historyczne widoki Antonin, pominięte z przyczyn technicznych w niniejszym tekście, dostępne są w domenie publicznej.

badania i podjęcia działań zabezpieczających pozostała w Antoninach spuścizną. Rozpoczęta penetracja ukraińskich źródeł archiwalnych, uwzględnionych jak dotąd pobieżnie, dopełni zdobytą dotąd wiedzę. Z powodu zniszczenia biblioteki i archiwum antonińskiego, w dalszych poszukiwaniach ważne będą zarówno polskie, jak i zagraniczne archiwa, biblioteki, muzea – przede wszystkim ukraińskie. Znamienne, że polscy badacze bazują głównie na zasobach archiwów polskich, a ukraińscy w znacznym stopniu na własnych. Wzajemna współpraca w tematyce antonińskiej nie została jeszcze wyczerpująco obustronnie pogłębiona.

Antoniny leżą na uboczu, na południowo-wschodnim skraju wołyńskich czarnoziemów, nad brzegami Ikopeti, w odległości 30 km na zachód od Starokonstantynowa, 60 km na południe od Szepetówki i tyleż na północ od Chmielnickiego (dawnego Płoskirowa). Przez wieki miejscowość pozostawała we władaniu rodów magnackich. Otoczona gęstą dąbrową, początkowo nosiła nazwę Chołodki i należała do włości książąt Ostrogskich<sup>31</sup>. Wraz ze śmiercią założyciela ordynacji ostrogskiej Janusza (†1620), majątki przeszły w ręce wnuka – Władysława Dominika Zasławskiego (1618–1656)<sup>32</sup>, syna Eufrozyny<sup>33</sup> i Aleksandra (†1629). Z drugiej żony Katarzyny (1643–1694), siostry Jana III Sobieskiego, Władysławowi Dominikowi Zasławskiemu urodził syn Aleksander Janusz (1650–1682), zmarły bezpotomnie, oraz córka Teofila Ludwika (ok. 1650–1709). Z drugiego małżeństwa z Józefem Karolem Lubomirskim (1638–1702)<sup>34</sup> Teofila Ludwika urodziła m.in. młodo zmarłego syna Aleksandra Dominika (†1720), a także córkę Mariannę Teofilę (†1729), która została pierwszą żoną Pawła Karola Sanguszki (1680–1750)<sup>35</sup>. Po bezpotomnej śmierci brata, Marianna Teofila wniosła w dom Sanguszków ogromne dobra odziedziczone po Ostrogskich, Zasławskich i Lubomirskich. Następcą tej wielkiej fortuny został jedyny syn Marianny i Pawła Karola – Janusz Aleksander Sanguszko (1712–1775)<sup>36</sup>, od 1738 r. samodzielnie władający ordynacją ostrogską. Nie mogąc utrzymać rozległych latyfundiów, w 1753 r. rozdysponował je pomiędzy magnackie rody na mocy transakcji kolbuszowskiej. Wyłączone wówczas z ordynacji ostrogskiej wieś<sup>37</sup> otrzymała w dożywocie trzecia żona Pawła Ka-

<sup>31</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880, s. 42.

<sup>32</sup> T. Kempa, *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2002, s. 149–150.

<sup>33</sup> W publikacji Aftanazego (*Dzieje rezydencji...*, s. 13) Eufrozyna Zasławska błędnie nazwana jest siostrą Janusza Ostrogskiego.

<sup>34</sup> A. Przyboś, *Józef Karol Lubomirski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), 1973, t. 18, s. 26–27.

<sup>35</sup> R. Marcinek, *Paweł Karol Sanguszko* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, s. 497–500.

<sup>36</sup> *Idem*, *Janusz Aleksander Sanguszko* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, s. 490–492.

<sup>37</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 14.

rola Sanguszki – Barbara Urszula z Duninów (1718–1791), córka Jakuba (ok. 1680–1730) i Marcjanny Grudzińskiej, wnuczka Świętosława Franciszka<sup>38</sup>.

Zgodnie z życzeniem Barbary Sanguszkowej, Janusz Aleksander wydzierżawił zapisane jej dożywotnio Chołodki, wraz z pobliskimi Zakryniczem i Orlińcami, Ignacemu Malczewskiemu (†1779), ożenionemu w 1755 r. z Antoniną Duninówną, córką kasztelana radomskiego Świętosława Piotra Dunina (†1736) i Wilhelminy Marii Fryderyki von Rochlitz, naturalnej córki elektora saskiego Jana Jerzego IV Wettyna. Antonina i Barbara były stryjecznymi siostrami<sup>39</sup>, o tej kuzynce nadmieniał także Roman Potocki<sup>40</sup>. Józef Dunin-Karwicki nazwał obie panie rodzonymi siostrami<sup>41</sup> i taką wersję pokrewieństwa powieliły mylnie późniejsze opracowania dotyczące Antonin. Dzierżawę na Chołodkach, Zakryniczu i Orlińcach zamienili Malczewscy na długoletni kontrakt zastawny<sup>42</sup>. Wznosząc w drugiej połowie XVIII w. pierwszą skromną rezydencję, założyły w Chołodkach na obu brzegach Ikopeti malowniczy ogród. Pozostająca pod jego wrażeniem Barbara Sanguszkowa zaproponowała zmienić dotychczasową nazwę miejscowości Chołodki na Antonin<sup>43</sup>, dla uczczenia głównej pomysłodawczyni krajobrazowego ogrodu. Nazwa Chołodki występowała jeszcze ok. 1850 r., ale już w drugiej połowie XIX w. upowszechniła się nazwa Antoniny. Po śmierci Ignacego w 1779 r., a później Barbary w 1791 r., po wygaśnięciu kontraktu zastawnego rodzina Malczewskich zwróciła klucz antoniński Sanguszkom, przenosząc się w 1795 r. do Tarnorudy.

Przyrodni brat Janusza Aleksandra – Hieronim Janusz Sanguszko (1743–1812)<sup>44</sup>, zrodzony z Barbary Duninówny, przekazał dobra antonińskie synowi Eustachemu Erazmowi (1768–1844)<sup>45</sup>, ożenionemu w 1797 r. z Klementyną Czartoryską (1780–1852), córką Józefa Klemensa z Korca. Młodzi Sanguszkowie urządzili w Antoninach letnią rezydencję. Tu przyszły na świat ich starsze dzieci – Dorota (1799–1821) i Roman Adam Stanisław (1800–1881)<sup>46</sup>, a młodszy Władysław Hieronim (1803–1870) – w sławuckim pałacu, będącym główną siedzibą rodową. Obaj bracia Sanguszkowie brali udział w powstaniu listopadowym. Roman, aresztowany i skazany na zsyłkę, starcił prawo do tytułu książęcego oraz dziedziczenia ojcowizny, Władysław schronił się w galicyjskich Gumniskach. Zagrożone konfiskatą majątki Eustachy przepisał 16 lipca 1838 r.

<sup>38</sup> E. Aleksandrowska, *Sanguszkowa Barbara* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, s. 517–521.

<sup>39</sup> M. Dernałowicz, *Antoni Malczewski*, Warszawa 1967, s. 21.

<sup>40</sup> R. Potocki, *Starzy ludzie pamiętają*, mps, s. 6; *idem*, *W trzech wojnach...*, s. 38.

<sup>41</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne...*, s. 11–12.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> E. Orman, *Sanguszko Hieronim Janusz* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, z. 140, s. 484–488.

<sup>45</sup> *Idem*, *Sanguszko Eustachy* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, s. 473–478.

<sup>46</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne...*, s. 12; S. Kieniewicz, *Sanguszko Roman* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, s. 506–507.

aktem darowizny<sup>47</sup> na nieletnią wnuczkę Marię Klementynę (1830–1903), jedyną córkę Romana i Natalii Potockiej (1807–1830) z Wilanowa. Po powrocie z zesłania, Roman zarządzał ojcowizną jako prawny opiekun córki, która zobowiązana była, po osiągnięciu pełnoletności, odstąpić znaczną część dóbr kuzynowi Romanowi Damianowi (1832–1917)<sup>48</sup>, synowi Władysława Hieronima, by główna scheda z rezydencją w Sławucie nie wyszła spod władania rodu Sanguszków.

Osierocona przez matkę Maria Sanguszkówna pod nieobecność ojca-zesłańca wychowywała się pod opieką dziadków, Eustachego i Klementyny. Wychodząc za mąż w 1851 r. za Alfreda Józefa Potockiego (1822–1889)<sup>49</sup> z Łańcuta otrzymała m.in. klucz antoniński, pozostający pod jej bezpośrednim zarządem. Pałac antoniński stał się dla młodych Potockich siedzibą dóbr wołyńskich, podczas gdy główna rezydencja mieściła się w Łańcutie. Synowie Marii i Alfreda II Potockich stali się spadkobiercami znacznej fortuny. Starszy Roman (1850–1915) został trzecim ordynatem na Łańcutcie, a młodszy Józef Mikołaj (1862–1922)<sup>50</sup> dostał po matce dobra wołyńskie z główną rezydencją w Antoninach. Żonami obu braci były siostry Radziwiłłówny, córki ordynata na Nieświeżu Antoniego Fryderyka Wilhelma (1833–1904)<sup>51</sup> i Marii Doroty de Castellane (1840–1915). Starsza z nich, Elżbieta Maria Matylda (1861–1950), poślubiła w 1884 r. Romana, a młodsza – Helena Augusta (1874–1958) – w 1892 r. Józefa Mikołaja<sup>52</sup>.

Na wołyńskie latyfundia odziedziczone przez Józefa Mikołaja Potockiego składały się dobra szepetowieckie, antonińskie, piszczowskie i smołdyrowskie. W kopii „Wyciągu Księgi Pańszczyźnianej Żytomierskiego Archiwum Notarialnego” zamieszczono informację o darowiznie z 18 lipca 1888 r.<sup>53</sup> Zgodnie z aktem notarialnym, Maria Klementyna Anna Bogdana z Sanguszków Potocka na mocy pozwolenia Najwyższego Imperatorskiego Wielicziestwa, wydane go 25 listopada 1887 r., wydzieliła swojemu synowi Józefowi Mikołajowi Alfredowiczowi Potockiemu dobra odziedziczone od swojego ojca Romana Sanguszki dnia 16 lipca 1838 r. i udokumentowane aktem darowizny sporządzonym w Zasławskim Sądzie Ziemijskim 30 kwietnia 1839 r. W powiecie zasławskim (Zasław – Iziasław) były to dobra w miasteczku Szepetówka oraz trzydzieści

<sup>47</sup> Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy w Kijowie (dalej: CDIAK), f. 442, op. 788, spr. 101, ark. 70–71; O. Łobko, *Ewolucja majątkowo kompleksu hrabiów Potołckich (herb Piława) u prawobereżnij Ukraini 1830–1917 rr.*, „Duch i literatura” (Kyjiw) 2008, nr 20, s. 32.

<sup>48</sup> J. Długosz, *Sanguszko Roman Damian* [w:] PSB 1992–1993, t. 34, s. 507–509.

<sup>49</sup> Z. Kossakowska-Szanajca, B. Majewska-Maszkowska, *Zamek w Łańcutcie*, Warszawa 1964, s. 72.

<sup>50</sup> J. Długosz, *Potocki Józef Mikołaj* [w:] PSB 1984, t. 27, s. 78–81.

<sup>51</sup> A. Galos, *Radziwiłł Antoni Wilhelm* [w:] PSB 1987, t. 30, s. 160–161.

<sup>52</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 14.

<sup>53</sup> Państwowe Archiwum Obwodowe w Żytomierzu (dalej: DAŻO), f. 146, op. 1, spr. 4796, ark. 42.

trzy folwarki we wsiach: Plesna, Żylińce z Sosnowką, Klementowice, Antoniny, Mazepińce, Orlińce, Zakryńcze, Rublanka, Zielona, Puzyrki Małe, Fiodorówka, Jakimowce, Tryski, Bułajówka, Czerniatyn Mały, Czerniatyn Wielki, Orzechówka, Wierzbówka, Metce, Junaczki Wielkie, Kremenczuki, Wolica Tatarska, Junaczyńce, Salicha Wielka, Salicha Mała, Podlaszczyki, Puzyrki Wielkie, Swirydy, Nowe Sioło, Sachniowce, Ułaszanówka, Dańkowce. Maria Potocka przekazała także synowi wieś Krasówkę, zapisaną jej przez ojca Romana Sanguszkę w 1879 r. Prócz tego akt darowizny obejmował dobra odziedziczone przez Marię 10 września 1847 r. po babce Klementynie z Czartoryskich Sanguszkowej, odnotowane w księgach Zasławskiego Sądu Ziemskiego pod datą 27 stycznia 1859 r. Było to dziewięć folwarków w powiecie zasławskim: Leszczany, Cetyrboki, Lenkowce, Wierzbowce (Wierbowce), Mokijewicze, Białopol, Pilaje, Pleszczyn i Łuczniaki, a także miasteczko Jaruń. Po Czartoryskich Józef Mikołaj Potocki dostał siedemnaście folwarków w powiecie zwiahelskim (Zwiahel – Nowogród Wołyński), odziedziczonych wcześniej (14 marca 1842 r.) przez matkę Marię po babce Klementynie Sanguszkowej: Piszczów, Żerebiłówkę, Storożów, Stary Majdan, Kamionkę, Kobylą, Suchowolę, Szytnię, Pełczyny, Dziadowicze, Tożyr, Mołodków Osiczny, Mołodków Pusty, Grudź, Filipowicze, Kniażą i Mużyłowicze. Ogółem majątek, obejmujący około 25 tys. dziesięcin ziemi (przeszło 25 tys. ha) w powiecie zasławskim i ponad 19 tys. dziesięcin (ok. 20 tys. ha) w powiecie zwiahelskim, został przekazany wraz z zobowiązaniem spłaty długu zaciągniętego w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu Ziemskiego.

Józef Mikołaj Potocki odziedziczył także znajdujące się w majątkach wszelkie nieruchomości i zakłady przemysłowe, w tym cukrownie, gorzelnie, młyny *etc.* Ostatnim zapisem dokumentu było zastrzeżenie, że Maria z Sanguszków zostawia sobie prawo dożywotniego używania w Antoninach rezydencji z parkiem, ogrodem oraz zapleczem wielkości 34 dziesięciny 2120 sążni ziemi (niecałe 35 ha)<sup>54</sup>. Maria Potocka z pewnością brała czynny udział w zarządzaniu swoimi dobrami. W roku, gdy przepisała je młodszemu synowi, Rosco-Bogdanowicz wizytujący Antoniny tak scharakteryzował silną osobowość hrabiny:

Potężna indywidualność pani Alfredowej nigdzie nie manifestowała się wyraźniej jak w Antoninach. We Lwowie panowała w salonie i w towarzystwie. W Łańcucie nad zamkiem. W Antoninach nad wszystkim! [...] Byстрым swym umysłem obejmowała wszystko i we wszystkim decydujące stanowisko zająć potrafiła po dokładnym rozpatrzeniu i rozważeniu całokształtu skomplikowanej nieraz kwestii<sup>55</sup>.

Józef Mikołaj okazał się godnym następcą matki, przysłużył się rozwojowi wołyńskich dóbr oraz rezydencji w Antoninach. Pewność i doświadczenie w prowadzeniu spraw gospodarczych oraz podejmowaniu wiążących decyzji

<sup>54</sup> *Ibidem.*

<sup>55</sup> M. Rosco-Bogdanowicz, *Wspomnienia*, Kraków 1959, s. 281–282.



ekonomicznych pozwoliły mu przed I wojną światową wyprowadzić odziedziczone majątki na europejski poziom.

Przez lata Antoninom dotkliwie dawał się we znaki brak bezpośredniej komunikacji kolejowej, gdyż najbliższe stacje drogi żelaznej znajdowały się w Szepetówce i położonym o 40 km na południe Czarnym Ostrowie. Potocki uzyskał od cara Mikołaja II pozwolenie na budowę normalnotorowej linii kolejowej. Inwestycję zrealizowało Towarzystwo Akcyjne Kolei Podolskich, którego większościowym udziałowcem był Józef Mikołaj. Przed wybuchem I wojny światowej linia połączyła wszystkie wołyńskie dobra Potockich<sup>56</sup>. Do dziś przechodzi ona z południa od Kamieńca Podolskiego, przez Starokonstantynów, Szepetówkę, Korosteń, Owruż na północy i zapewnia połączenie kolejowe do Petersburga. Stacja kolejowa w Kremenczukach, gdzie do końca XX w. istniała cukrownia „Antoniny”, położona jest o kilka kilometrów od Antonin.

Drugim ważnym celem działań Józefa Mikołaja na dworze carskim było założenie dwóch ordynacji. Dla zrealizowania zamierzenia, od 1906 r. zaangażował się politycznie. Został posłem do I Rosyjskiej Dumy Państwowej, działał w Kole Polaków z Litwy i Rusi, reprezentującym grupę Zachodnich Kresów. W wyniku kilkuletnich zabiegów, w marcu 1910 r. otrzymał carskie zezwolenie na założenie ordynacji<sup>57</sup> – antonińskiej dla starszego syna Romana, z główną siedzibą w Antoninach, i koreckiej dla młodszego Józefa, z siedzibą w Nowosielicy. Odkupiona od Giżyckich Nowosielica<sup>58</sup> w powiecie starokonstantynowskim leży około 40 km na południowy wschód od Antonin (w zachowanym pałacu nowosielickim do 2020 r. działała szkoła rolnicza).

Gospodarność i nowoczesność z poszanowaniem naturalnych warunków przyrodniczych najtrafniej określały sposób zarządzania majątkiem przez Józefa Mikołaja Potockiego. Główna kancelaria dóbr mieściła się w Szepetówce, położonej w środku rozległych majątków wołyńskich. Pod przewodnictwem właściciela, w obecności radcy prawnego spotykali się pełnomocnicy dóbr, dyrektorzy czterech cukrowni, dyrektorzy lasów; składali sprawozdania, raporty, wnioski i podejmowali uchwały. Raz w miesiącu odbywały się sesje ekonomiczne w zarządach dóbr antonińskich i piszczowskich. Działem rolniczym kierowało dwóch dyrektorów ekonomicznych, którym podlegał zarząd folwarków. W uprawie roślin przeważały buraki cukrowe i pszenica. W kluczach piszczowskim i smołdyrowskim na szeroką skalę rozwijano gospodarkę leśną<sup>59</sup>. Znaczny dochód przynosiły cukrownie w Korcu, Kłembówce, Szepetówce i Antoninach (Kremenczuki). Cukrownie te, modernizowane w czasach sowieckich, pracowały nieprzerwanie niemal do końca XX w. Spośród wymienionych, antoniń-

<sup>56</sup> K. Laskowski, *Antoniny*, „Wieś Ilustrowana” 1911, nr 11, s. 19.

<sup>57</sup> E. Maliszewski, *Ordynacje polskie*, „Ziemia” 1910, nr 19, s. 290–291.

<sup>58</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 315–319.

<sup>59</sup> S. Bojanowski, *Wycieczka po konie III. Antoniny*, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 14, s. 2–5.



ska cukrownia w Kremenczukach, zdewastowana w pierwszych latach XXI w., została ostatecznie doprowadzona do całkowitej ruiny. Obecnie czynna jest jedynie cukrownia w Szepetówce. Produkcyjne wyposażenie cukrowni szepetowieckiej (maszyny, sprzęt) z czasów Józefa Mikołaja Potockiego dokumentuje wycena sporządzona w 1916 r. na okoliczność zastawu koreckiej i szepetowieckiej cukrowni pod zaciągnięty kredyt<sup>60</sup>.

Józef Mikołaj Potocki dbał nie tylko o wyniki ekonomiczne, ale także o dobrą jakość i estetykę zabudowań gospodarczych. Przykładem może posłużyć położony obok Antonin folwark Józin, założony przed I wojną światową na ziemi zakupionej z rąk rosyjskich<sup>61</sup>. Do dziś zachowały się tam dwa budynki gospodarcze noszące cechy secesji. Jednym z nich jest wielofunkcyjny spichlerz, połączony z suszarnią nasion i stodołą, drugim – obora dla krów holenderskiej mleczno-mięsnej rasy Blaarkop. Rasa ta, w kolektywnej gospodarce sowieckiej krzyżowana z innymi holenderskimi, przetrwała w okolicach Antonin jako „białogłowa ukraińska”<sup>62</sup>.

Prężnie prowadzona gospodarka i wysokie wyniki ekonomiczne pozwoliły Józefowi Mikołajowi kontynuować hodowlę koni, wpisaną w antonińską tradycję od czasów Eustachego Sanguszki. Po jego śmierci chrestowieckie stado podzielono w 1845 r. między braci Romana i Władysława. Część odziedziczona przez Romana, z przeznaczeniem dla Marii z Sanguszków Potockiej<sup>63</sup>, stała się załączkiem stada antonińskiego, początkowo umieszczonego w Wolicy i Satanowie<sup>64</sup>. Przekazanie stada arabskich koni Józefowi Mikołajowi Potockiemu<sup>65</sup> nasiliło w Antoninach i okolicznych folwarkach rozbudowę niezbędnej infrastruktury. Słynna *stud-farm*, ulokowana na folwarku za antonińską groblą, była wizytowana przez fachowców i obszernie opisywana w prasie<sup>66</sup>. Potocki rozwijał także hodowlę angloarabów, utrzymywał konie angielskie pełnej krwi i huntery, importowane z Francji i Anglii specjalnie do polowań<sup>67</sup>.

Realizując myśliwskie i łowieckie zamiłowania, Józef Mikołaj zaprowadził w Antoninach od 1884 r. zwyczaj polowań *par-force*, na które zjeżdżali liczni goście. W Dębince, po drugiej stronie Jeziora Antonińskiego, utrzymywano psiarnię<sup>68</sup>. Był to jedyny obszar leśny w najbliższej okolicy Antonin. Polowano także w lasach szepetowieckich i piszczowskich, gdzie powstał eksperymen-

<sup>60</sup> DAŻO, f. 120, op. 1, spr. 25; *ibidem*, spr. 26, ark. 180–187.

<sup>61</sup> R. Potocki, *W trzech wojnach...*, s. 35–36.

<sup>62</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antoniny...*, s. 382; oraz informacje od mieszkańców Antonin.

<sup>63</sup> S. Bojanowski, *Wycieczka po konie...*, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 12, s. 2–4.

<sup>64</sup> K. Laskowski, *Antoniny...*, s. 14.

<sup>65</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne...*, s. 13.

<sup>66</sup> S. Bojanowski, *Wycieczka po konie...*, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 11, s. 2; *ibidem*, nr 12, s. 3.

<sup>67</sup> *Ibidem*, nr 9, s. 5.

<sup>68</sup> K. Laskowski, *Antoniny...*, s. 10–11.

talny zwierzyńiec Pilawin<sup>69</sup> (120 km na północ od Antonin). Na ogrodzonym terenie o powierzchni ok. 6 tys. ha hodowano w celach myśliwskich niespotykane w naturalnych warunkach europejskich gatunki zwierząt i badano ich możliwości aklimatyzacyjne. Obecnie na terytorium leśnictwa piszczonego ustanowiony został chroniony obszar florystyczny „Pilawa”, który w znacznej części pokrywa się z dawnym zwierzyńcem<sup>70</sup>. Kulminacją myśliwskiego zapału Józefa Mikołaja Potockiego stały się wyprawy do Afryki, Indii i na Cejlon, opisane przez niego w książkach<sup>71</sup>.

Solidne podstawy ekonomiczne dały mu możliwość rozbudowy, przeobrażeń i modernizacji rezydencji antonińskiej oraz całej osady. Jego ambicje w tym względzie wykraczały daleko poza potrzeby wynikające ze stanu posiadania i konieczności utrzymania majątku. Dokonane w Antoninach inwestycje świadczą zarówno o dążności do europeizacji i unowocześnienia starej dziedzicznej siedziby, jak i radości wynikającej z zamiłowań właściciela.

Początki rezydencji w Chołodkach – Antoninach sięgają drugiej połowy XVIII w., czasów Malczewskich, którzy wzniesli dwór i lamus oraz założyli ogród krajobrazowy<sup>72</sup>. Dalsze przemiany nastąpiły po objęciu rezydencji przez Sanguszków. Wprost z Drezna, kilka dni po ślubie w czerwcu 1789 r., Eustachy wyjechał na Wołyń, „dokąd chęć gospodarowania pędzi [...] najmocniej. [...] Zamieszkuję w Antoninie, przykładam się najusilniej do wydoskonalenia w sztuce rolniczej”<sup>73</sup>. Nie zostawił opisów siedziby antonińskiej, wspominając w *Pamiętnikach* o pielęgnacji ogrodu, który po raz pierwszy w 1822 r. opiewał w strofach poetyckich Ignacy Sławecki<sup>74</sup>. Niezależnie od istniejącego po Malczewskich dworu, Eustachy wybudował pałac, naprzeciwko niego stajnie, a od wschodu oranżerię. Przebudował lamus na kaplicę, o ile nie dokonali tego wcześniej Malczewscy, jak twierdził Dunin-Karwicki<sup>75</sup>. W ogrodzie stanął domek chiński, nazywany później pawilonem chińskim, który zamieszkiwała Klementyna z Czartoryskich z wnuczką Marią podczas częstych pobytów w Antoninach<sup>76</sup>. W tradycji antonińskiej przetrwała przekazana we wspomnieniach Romana Potockiego informacja:

<sup>69</sup> K. Przyszychowski, *Pilawin*, „Ziemia” 1910, nr 51, s. 802–807.

<sup>70</sup> Wizja lokalna, wywiad w leśnictwie piszczonego w 2017 r.; R. Lydekker, *A trip to Pilawin...* (plan Pilawina wykonany przez R. Sokalskiego w 1907 r.).

<sup>71</sup> J.M. Potocki, *Notatki myśliwskie z Dalekiego Wschodu*, Warszawa 1896; *idem*, *Notatki myśliwskie z Afryki. Somali*, Kraków 1897; *idem*, *Nad Setitem. Kartki z wyprawy myśliwskiej*, Warszawa 1921.

<sup>72</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne...*, s. 12.

<sup>73</sup> E. Sanguszko, *Pamiętnik 1786–1815*, Kraków 1876, s. 49–51.

<sup>74</sup> I. Sławecki, *Ogród antoniński*, Petersburg 1828.

<sup>75</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne...*

<sup>76</sup> *Idem*, *Antoniny dziś...*, s. 755.

Eustachy Sanguszko [...]. Wybudował pałac, powiększył na podstawie planów sporządzonych przez sławnego twórcę parków na kresach Anglika Micklera wielki park antoniński i zbudował oranżerię, stajnię i kaplicę. Wszystkie te budynki ozdobione zostały inicjałami E.S. i figurował na nich rok 1803-ci<sup>77</sup>.

Słowa „ozdobione” oraz „figurował” nie wskazują jednoznacznie, że wszystkie wybudowano w tym samym roku, wzięwszy chociażby pod uwagę starszy lamus. W przypadku oranżerii napis „E. S. 1803” potwierdzał w 1903 r. Dunin-Karwicki<sup>78</sup>, natomiast dla pałacu data 1803 pozostaje otwarta. Encyklopedia sowiecka podaje niespotykaną w polskich opracowaniach informację, że w 1812 r. miał być wybudowany w Antoninach pałac *kam'janyj, dywowożynoji krasy*<sup>79</sup> (kamienny, niezwyklej piękności). Brak wskazania pochodzenia informacji nie powinien dziwić, czytelnik sowiecki nie miał potrzeby i prawa dociekać archiwaliów sprzed rewolucji bolszewickiej. Sanguszko pisał: „Rok prawie cały 1810 i 1811 w Antoninie i Korcu trwamy”<sup>80</sup>. Jednak już od połowy czerwca 1812 r., Eustachy zwerbowany osobiście przez Napoleona, brał udział w wyprawie moskiewskiej. Nie był to sprzyjający okres dla inwestycji budowlanych w zagrożonych carskim sekwestrem dobrach antonińskich.

Najstarszy wygląd rezydencji sanguszkowskiej w Antoninach jest znany z sepii Józefa Richtera, datowanej na 1829 r., należącej do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie<sup>81</sup>, przywoływanej przez Romana Aftanazego i Tadeusza Jaroszewskiego<sup>82</sup>. W widoku od ogrodu pałac (po lewej) miał środkową część piętrową, a znajdująca się po prawej stronie oranżeria jest identyfikowana na podstawie późniejszych zdjęć archiwalnych. Pośrodku wśród drzew kryje się kaplica, za którą zarysowuje się oficyna. Jej parterowa bryła uwidacznia się wyraźnie na frontowym widoku rezydencji, wykonanym przez Napoleona Ordę na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w., należącym do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie<sup>83</sup>, także przywoływanym przez Aftanazego i Jaroszewskiego<sup>84</sup>. Analizując XIX-wieczne widoki oraz powołując się na ogólnikową sugestię Dunin-Karwickiego<sup>85</sup> utrwaliło się przekonanie, że pałac Sanguszków wchłonął starszy dwór Malczewskich, a rozbudowa rezydencji odbywała się dość swobodnie, uzupełniona przez Eustachego Sangusz-

<sup>77</sup> R. Potocki, *Starzy ludzie...*, s. 7.

<sup>78</sup> J. Dunin-Karwicki, *Antoniny dziś...*, s. 754.

<sup>79</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antoniny...*, s. 376.

<sup>80</sup> E. Sanguszko, *Pamiętnik 1786–1815*, Kraków 1876, s. 57–58.

<sup>81</sup> Muzeum Narodowe w Warszawie (dalej: MNW), Rys. Pol. 7702.

<sup>82</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 14–15, il. 3; T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 330, 335, il. 1.

<sup>83</sup> Muzeum Narodowe w Krakowie (dalej: MNK), III-r.a. 4132.

<sup>84</sup> R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 15, il. 4; T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 330, 337, il. 3.

<sup>85</sup> J. Dunin-Karwicki, *Opowiadania historyczne...*, s. 12.



Widok Antonin Eustachego Sanguszki, pałac i oranżeria od strony ogrodu. Józef Richter, 1829 r., sepia, ołówek  
Muzeum Narodowe w Warszawie, Rys. Pol. 7702, fot. Krzysztof Wilczyński.

kę boczną parterową oficyną (pomiędzy pałacem i oranżerią)<sup>86</sup>. Tymczasem w miesięczniku „Wieś Ilustrowana” z 1911 r. pod fotografią tej oficyny widnieje podpis: „Stara oficyna, niegdyś dwór Malczewskich”<sup>87</sup>. W tradycji antonińskiej czasów Józefa Mikołaja Potockiego takie określenie nie wzbudzało wątpliwości, oczywiste było ono również dla Romana Potockiego, który zanotował:

Pierwszy ogród i park nad Ikopecią założony został przez Malczewskich i ci wybudowali niewielki dworek zwany później „oficyną”. Tu [...] osiedlił się Eustachy Sanguszko<sup>88</sup>.

Stwierdzenia te stają się w pełni zrozumiałe w odwołaniu do *Planu wsi Antonin* z 1854 r., dołączonego do wydanego w 1856 r. katalogu roślin, sporządzonego i opatrzonego krótkim wstępem przez ogrodnika antonińskiego Wincenego Ziemkowskiego.

<sup>86</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 334.

<sup>87</sup> K. Laskowski, *Antoniny...*, s. 9.

<sup>88</sup> R. Potocki, *W trzech wojnach...*, s. 38; *idem*, *Starzy ludzie...*, s. 7.



Widok pałacu w Antoninach od frontu. Napoleon Orda, rysunek ok. 1862–1876, litografia Maksymiliana Fajansa, 1875 r.  
 Źródło: <https://polona.pl/item/567505/0/> [dostęp 13 II 2021 r.].

Zestawienie opisów Romana Aftanazego i Tadeusza Jaroszewskiego z planem Antonin połowy XIX w. zmusza do weryfikacji dotychczasowych wniosków na temat kształtowania się rezydencji antonińskiej<sup>89</sup>. Na planie z 1854 r. wyraźnie zaznaczono rzuty pałacu antonińskiego, oficyny i oranżerii, za którą znajdował się kompleks cieplarni (żadna z tych budowli nie istnieje). Pałac i oficyna zostały wyodrębnione jako dwa niezależne budynki o zwartym narysie, oba symetryczne, przesunięte równolegle względem siebie, ustawione wzdłuż osi wschód–zachód. Stojący od zachodu pałac miał rzut podkowy. Północna główna elewacja ujęta była w dwa krótkie boczne skrzydła, a uskokowa linia ogrodowej południowej elewacji zamykała się pseudoryzalitem na osi, uwidocznionym w sepii Richtera. Stojąca od wschodu oficyna, wzniesiona na planie prostokąta, oskrzydłona była dwoma ćwierćkolistymi galeriami. Pałac podkową otwierał się na północ ku stajniom, a oficyna na południe w kierunku ogrodu ćwierćkolistymi galeriami. Oba budynki łączyła zachodnia, ćwierćkolistą galeria oficyny. Oranżeria, znajdująca się po wschodniej stronie oficyny, oddzielona była od niej ażurową furtką, co widać na sepii Richtera. Nie wchodząc

<sup>89</sup> T. Baginśka-Żurawska, *Nowi poglądy na formuwanie rezydencji Sanguszków i Potockich w Antoninach na przykładzie XVIII – na początku XX st.* [w:] *Quo vadis? Polski historyczni studium (XIX–półowa XX st.). Kolektywna monografia*, Kyjów 2020, s. 115–136.

w dalsze szczegóły można stwierdzić, że oba budynki były bryłami autonomicznymi, najwyraźniej parterowa oficyna była pierwotną siedzibą Malczewskich wzniesioną w XVIII w. jako dwór lub pałacyk na wysokiej podmurówce, a młodszy okazalszy pałac pochodził z czasów Eustachego Sanguszki. Boczne skrzydła pałacu, najpierw parterowe na sepii Richtera, zostały później nadbudowane o piętro, co widać na rysunku Ordy<sup>90</sup>.

Podobną analizę można przeprowadzić w odniesieniu do lamusa-kaplicy, gdyż znajdował się on w bardzo bliskim sąsiedztwie dworu Malczewskich. Całkiem możliwe, że Malczewscy wznosząc swoją pierwszą siedzibę, będącą jednym z elementów modnego wówczas sentymentalnego założenia rezydencjalno-ogrodowego, zamienili lamus na kaplicę, bardziej przystającą do romantycznego ogrodu.

Umieszczenie stajni naprzeciwko elewacji frontowej pałacu było specyfiką antonińską, podyktowaną zamiłowaniem do koni, które gospodarze lubili obserwować przy wodopoju<sup>91</sup>. Widok ogrodzenia przed pałacem na rysunku Ordy stwarza złudzenie, że przed elewacją główną wydzielono część dziedzina. W rzeczywistości ogrodzenie z bramą przejazdową nie wydzielalo części dziedzina, poprowadzone było od pałacu do stajni, jak to zaznaczono na planie w połowie XIX w. Przez bramę prowadzącą na dziedziniec pomiędzy pałacem i stajniami biegła droga publiczna do Orliniec.

Plan z połowy XIX w. ukazuje Antoniny takimi, jakimi ukształtowali je Sanguszkowie, a dokładniej Roman, w momencie, gdy przeszły one na własność jego córki Marii i jej męża Alfreda II Potockich. Z krótkiego wstępu Wincenego Ziemkowskiego do katalogu roślin z 1856 r. wiadomo, że Eustachy i Klementyna Sanguszkowie „wzniesli kilka pięknych szklarni i [...] z różnych stron sprowadzoną bogatą roślinnością zapełnili”, jednak podczas ich dłuższego pobytu za granicą ogród został zaniedbany. Dopiero od 1849 r. pod opieką Romana Sanguszki:

[...] ogród przyszedł do właściwego pięknego rozwoju; roztoczyły się śliczne trawniki wieńcem krzewów i drzew [...] opasane; pobiegły w różnych kierunkach bite i wygodne chodniki; odbudowały się szklarnie, [...]. Dziś Ogród Antoniński doznaje równej opieki [...] od niniejszych właścicieli [...] Hrabiów Potockich, rozszerzył się jeszcze [...] pod ogród owocowy, mianowany Romanówką, od imienia Pierworodnego Syna<sup>92</sup> [Romana Potockiego III ordynata na Łańcucie].

Analiza planu z 1854 r. prowadzi do istotnych wniosków. Antoniny w tym czasie stanowiły w pełni ukształtowany całościowy kompleks powiązany z naturalnym krajobrazem. Pałac, a dokładniej dwie budowle, były tylko jednym

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 122–125.

<sup>91</sup> J. Dunin-Karwicki, *Antoniny dziś...*, s. 755.

<sup>92</sup> *Ogólny spis roślin, drzew strojnych...*, s. V–VII.



z elementów założenia malowniczej siedziby w stylu angielskim, która wraz z najbliższym otoczeniem w sposób niewymuszony łączyła się z rozległym, wzorowo prowadzonym gospodarstwem. Park krajobrazowy nie był odizolowany od założonych z rozmachem ogrodów użytkowych. Folwarki z zabudowaniami i magazynami, ogrody warzywne i owocowe, a także stajnie, połączone były swobodnie roślinnością, ścieżkami bądź ciekami wodnymi. W całości założenia ulokowano domy mieszkalne dla pracowników i służby. Rezydencja wraz z najbliższym gospodarstwem sąsiadowała w sposób naturalny z wsią, która była najstarszą częścią Antonin, położoną na północnym brzegu rozlewiska spiętrzonych groblą wód Ikopeti. Plan został opatrzony szczegółową legendą. Widać tu cały kompleks ogrodów i budowli przeznaczonych dla ciepłolubnych, egzotycznych roślin, różne cieplarnie i inspeky: „pomarańczarnia, brzoskwiwnia, ananasarnia, kamelarnia, figarnia, szklarnia pomiarkowana dla roślin z Nowej Hollandyi” (czyli Australii) i inne.

Znacznych przemian w wyglądzie rezydencji, jej otoczeniu i urbanistycznym założeniu dokonał pod koniec XIX i na początku XX w. Józef Mikołaj Potocki, przeprowadzając ich rozbudowę i modernizację. Z myślą o nowoczesnej kuchni, pomieszczeniach służbowych, a także pokojach dla licznych gości, dobudowano w 1897 r. nową piętrową oficynę, o czym informował w 1903 r. Józef Dunin-Karwicki<sup>93</sup>. Przedłużyła ona zachodnie skrzydło pałacu, widoczne na rysunku Ordy w znacznym skrócie perspektywicznym. Niesłusznie Tadeusz Jaroszewski powstanie nowej oficyny datował przed 1875 r.<sup>94</sup> Starą oficynę (dwór Malczewskich) także przebudowano i urządzono w niej komfortowe pokoje gościnne. Odnowiono niektóre wnętrza pałacu. W 1899 r. odrestaurowano bibliotekę, urządzoną przez Marię z Sanguszków w dawnej jadalni ze sztukateriami, „pokój bilardowy obok wielkiego salonu [...], zamienił się właściwie na wspaniałe muzeum trofeów myśliwskich, artystycznie rozwieszonych po ścianach”<sup>95</sup>.

Od 1897 r. pracował dla Potockiego francuski architekt François Arveuf<sup>96</sup>, który rok wcześniej przybył do Warszawy. Według jego projektu w 1898 r. warszawska firma W. Gostyńskiego wykonała dwie bramy z kutego żelaza, osadzone na filarach z ciosów kamiennych, dostarczonych przez firmę I. Kotowskiego<sup>97</sup>. Bramy zamknęły obszerny dziedziniec między pałacem i stajniami. Zlikwidowano przejazd publiczny przez dziedziniec, a droga do Kremenczu-

<sup>93</sup> J. Dunin-Karwicki, *Antoniny dziś...*, s. 755.

<sup>94</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 334.

<sup>95</sup> J. Dunin-Karwicki, *Antoniny dziś...*, s. 755.

<sup>96</sup> S. Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930, s. 23; T. Grygiel, *François Arveuf [w:] Saur Allgemeines Künstlerlexikon. Die bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, Bd. 5, München–Leipzig 1992, s. 354–355.

<sup>97</sup> J. Dunin-Karwicki, *Antoniny dziś...*, s. 755.





Antoniny, widok pawilonu głównego w 1905 r., proj. Ferdynand Fellner, widokówka  
W. Krzyszkowski, przed 1914 r.  
Źródło: <https://polona.pl/item/567533/0/> [dostęp 13 II 2021 r.].

ków, Orliniec i Wolicy ominęła północnym łukiem kompleks stajni pałacowych. W zwieńczeniach filarów bramy zachodniej umieszczono herby: od zachodu Pilawę Potockich i Trąbę Radziwiłłów, a od wschodu Pilawę Potockich i Pogoń Sanguszków. W zwieńczeniu filarów bramy wschodniej znalazły się herby: od zachodu Pilawa Potockich i Pogoń Sanguszków, a od wschodu Pilawa Potockich i tarcza z wypukłym nieobrobionym polem, przeznaczonym na godło herbu przyszłej żony kolejnego ordynata (Romana Antoniego). Przy zachodniej bramie stanęła kordegarda<sup>98</sup>.

Zmodernizowano sanguszkowskie stajnie, gdzie stały młode ogiery<sup>99</sup>. Połączono je krytym korytarzem z ujeżdżalnią o nowoczesnej więźbie dachowej z metalowymi ściągami. Antonińska ujeżdżalnia zachowała się i służy jako hala sportowa. W wieży nad stajniami umieszczono zbiornik, do którego pompowana była woda z pobliskiej studni artezyjskiej i rozprowadzana do pałacowych łazienek, kuchni, a także oranżerii, cieplarni, ogrodów i stajni. Oprócz wodociągów założono kanalizację, osobno burzową i ściekową. Przy północnym łuku drogi pojawiły się elektrownia z warsztatem mechanicznym i dobudowane za nimi od północnej strony pomieszczenie straży ogniowej. W przyległym ogrodzie kierownik elektrowni (jednocześnie mechanik) założył mały

<sup>98</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 340–341.

<sup>99</sup> K. Laskowski, *Antoniny...*, s. 14.



Antoniny, brama wschodnia i ujeżdżalnia, w głębi za dziedzińcem pałacowym brama główna zachodnia, fot. W. Żurawski, 2015 r.

prywatny zwierzyniec. Były tam orły, sokoły, jastrzębie, sowy i sówki, dzikie gęsi, gołębie, kuny, lasice, tchórze i lisy<sup>100</sup>.

Modernizacja zapoczątkowana w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. przeobraziła także osadę. Widok Antonin po przemianach ukazują fotografie ilustrujące artykuły z gazet i żurnali oraz widokówki. W odróżnieniu od zniszczonej rezydencji, zabudowania osady w większości ocalały<sup>101</sup>. Tam, gdzie w połowie XIX w. między bramą wjazdową i karczmą istniał wygon, założona została oś widokowa z szerokim skwerem, zakończona obszernym placem przed główną bramą pałacową. Od północnej strony placu stanął garaż z mieszkaniami na piętrze, ozdobiony w elewacji frontowej uskrzydłonym kołowym symbolem środków transportu i okrągłą tarczą zegara w szczycie oraz malowniczą naróżną wieżyczką. Na placu stały symetrycznie dwie latarnie żeliwne oświetlane acetylenem<sup>102</sup> (pozostałości jednej z nich istnieją do dziś). Po obu stronach skweru szły aleje wysadzone szpalerami drzew, za którymi w ogrodach rozsiadły się malownicze wille, domy i budynki zarządu.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>101</sup> T. Bagińska-Żurawska, *Antoniny na Wołyniu. Tam, gdzie spłonęła fasada, a kulisy pozostały* [w:] *Za wytworną fasadą. Kulisy funkcjonowania rezydencji arystokratycznych*, Pszczyna 2018, s. 149–151.

<sup>102</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 337–344.

Na końcu skweru mocno akcentuje się Bazar z hotelem i sklepem, ozdobiony datą „1904”. Obok, w kierunku pałacu, stoi narożny dom Antoniego Łozińskiego, dalej budynek zarządu kremenczuckiej cukrowni „Antoniny”, parterowy dworek z kolumnowym gankiem – mieszkanie Artura Śliwińskiego, głównego administratora dóbr antonińskich. Po południowej stronie – piękne drewniane stajnie gościnne nazywane „szpitalem dla chorych koni” (zostały przebudowane po 1990 r.). Przylega do nich piętrowa willa weterynarza datowana w szczycie na rok 1900. Przy placu, niedaleko bramy prowadzącej na dziedziniec pałacowy, ulokowała się willa Marszałkówka oraz nieco cofnięta, położona nad wodą, niezwykle malownicza Kadiszówka z 1900 r., o czym informuje rzymskimi literami napisana data nad wejściem. Na pięttrze i poddaszu znajdowały się w niej mieszkania dla oficjalistów, także mieszkanie koniuszego Egona Kadisha (lub Kadicha)<sup>103</sup>. Później willę nazywano także Leflerówką, od nazwiska austriackiego rotmistrza Löfflera, który był w Antoninach dyrektorem stada<sup>104</sup>. Na parterze mieściło się kasyno urzędnicze oraz sala bilardowa z dębowym stropem i boazerią. Zachowało się oryginalne pokrycie dachu, stolarka drzwiowa i okienna z okuciami, posadzki, podłogi i piece kaflowe.

Zmodernizowano także ogrody. Osuszono dolną podmokłą część parku, wytyczono aleję przejazdową i postawiono nową bramę zachowaną do dziś. Józef Mikołaj zrezygnował z utrzymywania części ogrodu położonej za groblą na południowym brzegu rzeki. Założył tam stawy i zainicjował hodowlę karpia<sup>105</sup>. Na początku XX w. istniało w Antoninach kilka cieplarni i szklarni, poczynając od znanej z fotografii sanguszowskiej oranżerii i wielkiej nowej cieplarni wzniesionej przez Józefa Mikołaja Potockiego. Dotychczas nie udało się dokładnie określić lokalizacji tej szkieletowej przeszklonej budowli. Prawdopodobnie pozostałe, których wygląd nie jest znany, należały do kompleksu cieplarni istniejącego w połowie XIX w.<sup>106</sup> Teren pałacowego gospodarstwa i ogrodów użytkowych położonych za wschodnią bramą pokrywał się powierzchniowo z rzutem ogrodu użytkowego z planu 1854 r. Do dziś starzy antoninszczanie obszar ten nazywają „ogródkiem”. Na jego terenie przy parku zachowały się dwa gospodarcze budynki o malowniczej, wyeksponowanej ciesiołce więźby dachowej.

Po śmierci François Arveufa w 1902 r., Potocki zwrócił się do Ferdynanda Fellnera, zlecając mu trudne zadanie estetycznego scalenia rozległej rezydencji. W miejsce czterokolumnowego portyku, zwieńczonego frontonem, widocznego na rysunku Napoleona Ordy i archiwalnych zdjęciach, wiedeński architekt zaprojektował nowy piętrowy pawilon wejściowy. Ten ukośnie stojący

<sup>103</sup> H. Polańska, *Jeździec z Kresów*, „Hodowca i Jeździec” 2012, nr 3(34), s. 137.

<sup>104</sup> S.W. [S. Wotowski], *Stado antonińskie*, „Jeździec i Myśliwy” 1905, nr 22, s. 2.

<sup>105</sup> J.D. Kozelski, *Stawa pro dzerkalno-ramczati korpy pizsla z Antonin wid Potočkocho* [w:] *Antoninśkyj kraj...*, t. 1, s. 313–314; J. Dunin-Karwicki, *Antoniny dziś...*, s. 755.

<sup>106</sup> K. Laskowski, *Antoniny...*, s. 6.



Antoniny, remiza powozowa powstała ok. 1911–1914, fot. W. Żurawski, 2004 r.

neobarokowy element, wysunięty do przodu i widoczny z daleka w osi widokowej przez bramę główną, zdominował rezydencję i podporządkował architektonicznie wszystkie jej człony, które także zbarokizowano. Po bokach przy schodach pawilonu stały na granitowych cokołach dwie rzeźby myśliwych z psami, odlane w firmie Fonderies d'Art du Val d'Osne<sup>107</sup>. Pawilon został skomunikowany z pałacem nowym parterowym łącznikiem, na którym urządzono taras. Sanguszkowski pałac i nową oficynę przykryto łamanym dachem. Budowę fellnerowskiego pawilonu ukończono w 1905 r. i poświęcono 31 sierpnia, wraz z nim poświęcono Bazar i pomieszczenie straży pożarnej<sup>108</sup>.

Zaakcentowane arkadą z tarasem główne wejście pawilonu prowadziło do obszernego hallu z klatką schodową, dalej przez półkolisty łącznik wchodziło się do położonej w głębi biblioteki. Znany jest także ze starych fotografii wygląd jadalni. Hall był bogato wyposażony w obrazy, meble, wydawnictwa rozłożone na stołach, broń, trofea myśliwskie, tkaniny, dywany i roślinność. Na ścianach prezentowały się między innymi: *Stanisław Rewera Potocki pod Cudnowem* Józefa Brandta, *Wyjazd na polowanie* Wojciecha Kossaka, portret Marii z Sanguszków pędzla Jana Matejki. W Antoninach Potocki zgromadził wiele innych dzieł sztuki, portrety malowane przez Laszlo de Lombos i Juliana Fałata,

<sup>107</sup> Nazwa odlewni odczytana na cokole rzeźby z fotografii archiwalnej w zbiorach Marka Potockiego. Fonderies d'Art du Val d'Osne wykonała między innymi odlewy rzeźb zdobiących most Aleksandra III w Paryżu w 1900 r.

<sup>108</sup> *Uroczystość w Antoninach*, „Jeździec i Myśliwy” 1905, nr 16, s. 5.

portrety pędzla Bacciarellego oraz Lampiego, *Polowanie par-force* Wojciecha Kossaka, malarskie dzieła Józefa Chełmońskiego, Kazimierza Pochwalskiego, Piotra Stachniewicza; marmurowe popiersia z Wiśniowca: Poniatowskich – Stanisława Augusta i Michała prymasa oraz Jana III Sobieskiego; kolekcję porcelany sewrskiej i koreckiej; w bibliotece rękopisy Jana Potockiego oraz pamiętnik Klementyny Sanguszkowej i inne<sup>109</sup>.

W 1906 r. Ferdynand Fellner zmienił wygląd stajni pałacowych, zespalając poszczególne elementy rezydencji i dostosowując je do głównego neobarokowego pawilonu wejściowego. W środkowym ryzalicie stajni urządzono siodlarnię – salon z konnym portretem Heleny Potockiej umieszczonym nad kominkiem, namalowanym w 1909 r. przez Wojciecha Kossaka<sup>110</sup>. Poetycki opis siodlarni z 1911 r. pozostawił Jan z Kościelca Pogorski:

Siodlarnia była w samym środku pawilonu / Przepyszna: tam wisały siodła w długie rzędy, / Na ścianach rozwieszono stare polskie rzędy, / Historyczne czapaki, a obok nich nowe / Trofea wiszą, [...]. / Dalej inne pamiątki: Emira wędziła / Co ongi wzięwszy rozbrat z ukraińską knieją / Po arabskiej pustyni gonił za nadzieją... / W końcu portrety koni, co nie szczczędząc siły, / Na tutejszych par forsach niegdyś się wślawiły<sup>111</sup>.

Stajnie zburzono dopiero na przełomie lat 1979 i 1980, używając do rozbiórk solidnych murów specjalnie sprowadzonego ciężkiego sprzętu.

Zachowała się natomiast stojąca za stajniami, dostosowana do nich wyglądem wozownia, zwana remizą powozową, założona na planie łuku, z mieszkalnymi bądź biurowymi ryzalitami bocznymi i środkowym. Pomiędzy budynkami był odrębny dziedziniec, a przesłonięta stajniami remiza nie była widoczna z pałacu. Czas jej powstania można określić na podstawie archiwalnej panoramicznej widokówki, ukazującej bramę główną, skwer i zbarokizowane w 1906 r. stajnie, za którymi widnieją dachy czterech różnych budynków, niemających nic wspólnego z remizą. Nie ma jej także na zdjęciu z 1911 r., ukazującym aeroplan nad garażem w Antoninach<sup>112</sup>. Stojący po prawej stronie garażu budynek nie przypomina bocznej elewacji remizy, co można porównać z innymi zdjęciami archiwalnymi. Zatem remiza powozowa jest najmłodszym budynkiem w zespole, wzniesionym gdzieś w latach 1911–1914 na potrzeby powiększającej się kolekcji pojazdów konnych. Stara wozownia przy stajniach, mieszcząca kilkadziesiąt powozów, wzmiankowana w 1901 r. przez Bojanowskiego<sup>113</sup>, była widocznie przepelniona. Józef Mikołaj Potocki często zamawiał pojazdy konne w firmie Schustala w czeskim Nesselsdorf (obecnie Kopřivnice). Kupione przez niego dwie karety Schustala zachowały się w Muzeum – Zamku

<sup>109</sup> T.S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów...*, s. 349–355.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 356.

<sup>111</sup> Jan z Kościelca Pogorski, *Z pod znaku św. Huberta*, Kraków 1911, s. 4.

<sup>112</sup> C., *Z lotnictwa polskiego*, „Wiś Ilustrowana” (listopad) 1911, s. 29

<sup>113</sup> S. Bojanowski, *Wycieczka po konie...*, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 9, s. 3.





Antoniny, willa z garażem wybudowana na początku XX w., fot. W. Żurawski, 2015 r.

w Łańcucie. Na jednej z nich widnieje monogram „JP”. Ich fotografie fabryczne znajdują się w zbiorze archiwalnym, obecnie przechowywanym w Kopřivnicach w firmie Tatra. Inne powozy Schustali rozpoznajemy na archiwalnych antonińskich fotografiach, między innymi powóz *vis-à-vis*, opisany u Schustali jako typ 177 z 1895 r.<sup>114</sup>

Obecnie w remizie powozowej mieści się dom pracy twórczej dla dzieci i młodzieży, a także od 2018 r. Muzeum Potockich w Antoninach. Przed budynkiem zachowały się dwa granitowe cokoły, które w czasach Potockich stały przed wejściem do pałacu jako podstawy pod rzeźby myśliwych z psami.

Od 1902 r. uruchomiono w Antoninach nowy szpital, prowadzony przez doktora Juliusza Szczuckiego, ulokowany za groblą naprzeciwko stadniny (budynek istnieje) przy drodze na Kulczyny. Niedaleko szpitala zachował się dom Szczuckiego, obok którego wiodła boczna droga do głębiej położonej ochronki. Pod tą nazwą prowadzono nauczanie początkowe w języku polskim, dlatego została zamknięta w 1907 r. przez władze carskie<sup>115</sup>. Szkoła ulokowana była w dawnym lazarecie wybudowanym przez Sanguszków, wymienionym w 1822 r. przez Sławeckiego<sup>116</sup> i zaznaczonym na planie z 1854 r. Główną jej protektorką i wizytatorką była Helena Potocka<sup>117</sup>.

<sup>114</sup> J. Tichánek, *Kočary Schustala – Kopřivnice*, Opava 2000, s. 206, 250, 261.

<sup>115</sup> W.I. Snihur, *Z istoriji osvity w Antoninach* [w:] *Antoninškyj kraj...*, t. 1, s. 302.

<sup>116</sup> I. Sławecki, *Ogród antoniński...*, s. 16.

<sup>117</sup> Relacje potomków polskich mieszkańców Antonin.



Przed rewolucją w Antoninach funkcjonowały poczta i telegraf, osobny telefon służył do komunikacji zarządów majątku i cukrowni. Od 1912 r. działało tu czteroklasowe gimnazjum<sup>118</sup> (budynek nie istnieje). Na zamknięciu skweru na wysokości Bazaru wzniesiono kościół<sup>119</sup>. Zachowana w żytomierskim archiwum korespondencja jest dowodem starań Potockiego o wzniesienie w Antoninach kaplicy (kościół) obrządku rzymskokatolickiego. Równocześnie podarował on część gruntu za Dębinką pod cmentarz parafialny, jego plan sytuacyjny załączono do dokumentacji<sup>120</sup>. Ukończony przed rewolucją bolszewicką kościół w Antoninach nie doczekał się konsekracji i ostatecznie został rozebrany na budulec w drugiej połowie lat dwudziestych. Umiejscowiony przy drodze do Kulczyn cmentarz, choć zdewastowany, przetrwał. W zwieńczeniu bramy cmentarnej widnieją daty – z jednej strony MCMXIV, z drugiej MCMXVII.

W Antoninach do czasów obecnych zachowały się także niektóre obiekty naniesione na plan z 1854 r. Należą do nich dwa piętrowe budynki opisane w legendzie jako „zarząd” i „kasa”, położone niedaleko Jeziora Antonińskiego. Na jego południowym cyplu stoi mieszkalny budynek opisany na planie jako „pralnia”, dalej za nim na skarpie – kamienny obelisk zwieńczony krzyżem, opisany jako „pomnik”.

Z nowszych pamiątek czasów Józefa Mikołaja Potockiego zachował się stojący w ogrodach przed oranżerią „w pobliżu pałacu pomnik lwa, który żywcem [...] z afrykańskich puszczy do Antonin przywieziony, tu na podolskiej ziemi żywota dokonał”<sup>121</sup>. Słowa informacji prasowej utrwaliły istniejącą do czasów obecnych w Antoninach legendę o upamiętnieniu „Lewuncia” zwanego niekiedy „Mamoo”, znalezionej jako małe kocię w okolicach Faszody w 1901 r., podczas wyprawy myśliwskiej do Afryki<sup>122</sup>. Rzeźbę lwa z młodym, wykonaną w sztucznym białym kamieniu, przeniesiono w czasach sowieckich do dolnej części parku przy bramie południowo-zachodniej. Umieszczona na cokole sygnatura twórcy (J. VISSEAUX S.) zachowała się dotąd niezauważona przez badaczy. Francuski rzeźbiarz Jules Édouard Visseaux (1854–1934)<sup>123</sup> był także autorem wspomnianych wyżej, odlanych w brązie rzeźbiarskich grup myśliwskich, które flankowały schody przed pawilonem wejściowym antonińskiej rezydencji. Fotografia jednej z nich, przedstawiająca służącego z dwoma psami, zamieszczona została w katalogach odlewni Fonderie d'Art du Val d'Osne. Mo-

<sup>118</sup> W.I. Snihur, *Z istoriji oswity...*

<sup>119</sup> Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga...*, s. 149; miejsce lokalizacji wskazane przez mieszkańców Antonin.

<sup>120</sup> DAŻO, f. 178, op. 1, spr. 830, ark. 1–11.

<sup>121</sup> K. Laskowski, *Antoniny...*, s. 6.

<sup>122</sup> S. Bojanowski, *Wycieczka po konie...*, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 10, s. 3–4.

<sup>123</sup> Jules Visseaux, <http://dictionnaire.sensagent.leparisien.fr/Jules%20Visseaux/fr-fr/> [dostęp 11 X 2020 r.].



Antoniny, willa nad stawem Kadiszówka, 1900 r., fot. W. Żurawski, 2004 r.

del wykonał Visseaux w 1906 r. Przeznaczony na taras lub do ogrodu odlew, wysoki na 168 cm, kopiowany zapewne wielokrotnie, pojawił się niedawno na wyprzedaży aukcyjnej jako sygnowane dzieło Visseaux<sup>124</sup>. Rzeźby sprzed pałacu, jak głosi antonińska plotka, zostały w czasach sowieckich wywiezione do któregoś z miast ZSRS. Zachowały się po nich granitowe cokoły, stojące obecnie przed budynkiem dawnej remizy powozowej.

Niewiele uratowało się z wnętrza rezydencji antonińskiej. Podczas pożaru pałacu w 1919 r. pracownikom i służbie udało się wynieść skromną część wyposażenia i książek. Zabezpieczone w stajniach i wozowni, przewiezione do warszawskiego pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu, w większości spłonęły podczas Powstania Warszawskiego<sup>125</sup>. Nieliczne artefakty antonińskie przetrwały w ZSRS i trafiły do utworzonego w 1926 r. krajoznawczego muzeum w Szepetówce, zlikwidowanego w końcu lat trzydziestych XX w.<sup>126</sup> w związku z realizacją programu umocnień zachodnich granic ZSRS. Część zbiorów malarstwa przekazano do obwodowego muzeum w Winnicy. Wśród

<sup>124</sup> *Le Valet de Chiens, statue en fonte du Val d'Osne d'après le modèle de Jules Visseaux*, 1906, <https://www.marcmaison.fr/Architecture-Exterieur/antiquites-jardin-statues/le-valet-de-chiens-statue-en-fonte-du-val-dosne-dapres-le-modele-de-jules-visseaux-1906> [dostęp 4 II 2020 r.].

<sup>125</sup> J. Długosz, *Potocki Józef Mikołaj* [w:] PSB, s. 81; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, s. 24.

<sup>126</sup> W.G. Berkowskiy, *Szpetiwijskij okružnij krajoznawczij muzej* [w:] *Encykłopedija istoriji...*, t. 10, s. 631.

nich były obrazy należące do dawnej kolekcji z Antonin, po wielu latach odkrywane na nowo przez ukraińskich badaczy<sup>127</sup>. W rekułtywowanym po II wojnie światowej Muzeum Krajoznawczym w Szepetówce przechowywana była para kamiennych (marmur lub sztuczny kamień?) lwów, które miały pochodzić z Antonin. Flankowały one schody wejściowe budynku szepetowieckiego muzeum krajoznawczego, a po kradzieży jednego z nich w 2008 r., drugiego przeniesiono na ekspozycję<sup>128</sup>.

Od kwietnia 1919 r. Antoniny przechodziły z rąk do rąk. W sierpniu powrócili tu petlurowcy, a w grudniu Wojsko Polskie. Dzięki jego obecności przewieziono do Warszawy część uratowanego wyposażenia pałacu, a pozostający dotąd w Antoninach Polacy, oficjaliści i pracownicy majątku, mogli bezpiecznie opuścić ogarnięty pożogą kraj. W lipcu 1920 r. przez Antoniny przetoczył się oddział bolszewickiego watażki, a wcześniej kryminalisty, Grigorija Kotowskiego (1881–1925)<sup>129</sup>, po nim znów powrócili petlurowcy i ostatecznie w listopadzie bolszewicy. Władzę w Antoninach przejęły rewolucyjny komitet rewkom i komitet biedoty kombid. Ziemie antonińskich dóbr Józefa Mikołaja Potockiego częściowo rozparcelowano do użytku bezrolnych i małorolnych, zmuszając ich w latach 1929–1932 do kolektywizacji<sup>130</sup>.

Obszar antonińskiej rezydencji z parkiem, ogrodami, oranżerią, cieplarniami i stajniami, folwark z terenem *stud-farm*, część zabudowań gospodarczych, niektóre budynki zarządu oraz stawy rybne wydzielono jako gospodarstwo funkcjonujące na prawach państwowego rezerwatu. Początkowo w latach 1921–1922 przeważał tu profil owocowo-warzywny. Gospodarstwo posiadało ponadtyśiącehektarowy obszar ziemi, w tym ok. 700 ha ziem rolnych. Spektrum specjalizacji rozwinęło się szeroko, poczynając od rolnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, poprzez hodowlę zwierząt (w oparciu o pozostałości stadniny koni i niewielką trzodę krów holenderskich Blaarkop), hodowlę ryb, kończąc na gospodarce leśnej. Wyniki pracy podsumowano w lipcu 1925 r. na zorganizowanej w Antoninach wystawie rolniczej<sup>131</sup>. W pierwszych latach władzy

<sup>127</sup> O. Łobko, *Kartyna Leopolda Horowica z szepetiwśkoji kolekciji w zibranni Winniçkoho obła-snoho chydożñocho muzeju* [w:] *Żowkiwski czytannia 2013. Zbirnk statej drugoji miżnarodnoji naukowoji konferenciji „Muzej w suczasnomu switi”*, Lwiv 2013, s. 106–111; *idem*, *Nawkoło odnoho obrazuju Portret Cheleny Potoçkoji z Radywylłiw awtorstwa Mojeseja Łejbowśkoho. Kataloh wystawky*, Winnicia 2018.

<sup>128</sup> L. Sachniuk, *Złowmysnyky wykrały mamurowoho lewa*, „Szepetiwśkyj wisnyk”, 17 I 2008, [https://www.pslava.info/ShepetivkaM\\_KrajeznawchyjMuzej\\_2008IzMuzejuVkralyMarmurovogoLev,268335.html](https://www.pslava.info/ShepetivkaM_KrajeznawchyjMuzej_2008IzMuzejuVkralyMarmurovogoLev,268335.html) [dostęp 17 II 2018 r.].

<sup>129</sup> W.A. Sawczenko, *Grigorij Kotowskij: iz ugołownikow w geroi* [w:] *Awantiuristi grażdanskoi wojny: Istoriceskoje rassledowanie*, Charkow 2000, s. 368; <http://militera.lib.ru/bio/savchenko/06.html> [dostęp: 20.02.2018].

<sup>130</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antonin...*, s. 378–379.

<sup>131</sup> Państwowe Archiwum Obwodowe w Chmielnicku (dalej: DAHO), f. P-2514, op. 1, spr. 3, ark. 82, 83; *ibidem*, spr. 203, ark. 1–37.



Antoniny, willa zarządu cukrowni, pocz. XX w., fot. W. Żurawski, 2004 r.

sowieckiej były one imponujące, zwłaszcza że z konieczności gospodarstwo zatrudniało dawnych pracowników Potockich, w tym również Polaków. Nie wszyscy Polacy opuścili Antoniny w 1920 r., pozostała znaczna liczba pracowników obsługi (rzemieślnicy, robotnicy, pracownicy rolni, ogrodnicy), którzy byli poddani bezwzględny represjom stalinowskim w latach wielkiego terrorku. Prześladowań i nękania zaznali wszyscy byli pracownicy majątku.

W połowie lat dwudziestych XX w. wzorcowy radgosp pod zmienioną nazwą plemgosp<sup>132</sup> ukierunkował się głównie na hodowlę zwierząt zarodowych i gospodarstwo rybne. W 1930 r. wydzielono z niego rybngosp (gospodarstwo rybne), który zasłynął z hodowli karpia prowadzonej już u schyłku XIX w. Zatem paradoksalnie, w sposób dla siebie nieprzewidziany, Józef Mikołaj Potocki, podnosząc przed rewolucją bolszewicką ekonomię i zarząd wołyńskich majątków do poziomu europejskiego, stworzył podwaliny socjalistycznej sowieckiej gospodarki. W ferworze zarządzania upaństwowionym mieniem już w 1934 r. plemgosp został dołączony do burakoradgospu i razem z nim wcielony do antonińskiego cukrowego kombinatu (Kremenczuki). Po II wojnie światowej przedsiębiorstwo ukierunkowało się na uprawę zbóż i buraków oraz hodowlę rogacizny i nierogacizny<sup>133</sup>. Zanikły, zapewne zaniedbane, sadownictwo i wa-

<sup>132</sup> Ros. plemgosp – gospodarstwo zarodowe.

<sup>133</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antoniny...*, s. 380.

rzywnictwo, nie wspominając o 3475 gatunkach roślin, które w połowie XIX w. uprawiano w ogrodach antonińskich<sup>134</sup>.

Antoniny, liczące po rewolucji bolszewickiej ok. 2 tys. mieszkańców, do 1962 r. pozostawały siedzibą powiatu. Świadczyło to o ich atrakcyjności dla ludowej władzy. Borykały się jednak nieustannie z ciasnotą lokalową. Niedostatek pomieszczeń biurowych oraz mieszkalnych wynikał stąd, że przysyłane były tutaj przez zwierzchnie urzędy: obwodowy i obwodowo-wykonawczy komitety komunistycznej bolszewickiej partii i radę komisarzy ludowych, kadry kierowniczo-administracyjne. We wzajemnie sprzecznych rozkazach oraz korespondencji wyjaśniającej katastrofalną sytuację lokalową, pojawił się typowo propagandowy wątek, obwiniający wychodzących w 1920 r. z Antonin Polaków o zniszczenie pałacu. Najwyraźniej dla rozrastającej się biurokracji sowieckiej zabrakło odpowiedniej rezydencji. Decyzją rajwykonkomu<sup>135</sup>, który zarządzał wszystkimi budynkami w osadzie, w połowie lat trzydziestych minionego wieku w znajdujących się w środku osady dawnych stajniach pałacowych i gościnnych ulokowano urzędy i klub<sup>136</sup>, wcześniej plemgosp trzymał tam krowy. Pod warstwą wyżej przytoczonych zarządzeń i często wprowadzanych zmian, odkryć można pośrednio informacje dotyczące stanu zachowania i sposobu użytkowania pozostałych po Potockich zabudowań oraz infrastruktury gospodarczej.

Wspominając Antoniny z opowiadań przodków, wszyscy wymieniają oranżerię i co najmniej pięć cieplarni, nie potrafiąc sprecyzować ich wyglądu i lokalizacji. Można stąd wywnioskować, że istniały one jeszcze w latach dwudziestych ubiegłego wieku, u początków władzy sowieckiej, ale już po II wojnie światowej były zaniedbane lub zniszczone przez zaniedbanie. Podobnie postąpiono z parkiem, gdzie urządzono strzelnicę i wycinano rzadkie gatunki drzew, np. w latach czterdziestych ścięto na opał do kotłowni wiekowego tulipanowca<sup>137</sup>. Dla odmiany w 1952 r. z okazji 45. rocznicy rewolucji październikowej przeprowadzono akcję sadzenia drzew, polegającą głównie na zalesianiu parku krajobrazowego pospolitymi gatunkami<sup>138</sup>. W takim stanie w 1960 r. ogród antoniński uznano za zabytek podlegający państwowej ochronie<sup>139</sup>. Kolejną akcję zazieleniania przeprowadzono w ramach przygotowań do setnej rocznicy urodzin Lenina – przed 1970 r. zalesiono przestronny skwer, będący onegdaj dumą Antonin.

<sup>134</sup> [Notatka prasowa], „Gazeta Warszawska” 1856, nr 335, s. 1.

<sup>135</sup> Ukr. rajwykonkom – rejonowy wykonawczy komitet.

<sup>136</sup> O.W. Bajdycz, *Pro dejaki problemy Antonin perszoji połowyny 20-ch rokiw XX st.* [w:] *Antonińskij kraj...*, t. 1, s. 102, 105–108.

<sup>137</sup> Ł.P. Kazimirowa, *Antoninśkij park: istorija ta taksonomiczne riznomanmttja* [w:] *Antonińskij kraj...*, t. 1, s. 227.

<sup>138</sup> O.P. Mudź, *Antoninśkij dendropark mynule, suczasne, majbytnie* [w:] *Antonińskij kraj...*, t. 1, s. 284.

<sup>139</sup> M.K. Łagodzińska, A.F. Surowyj, *Antoniny...*, s. 384.





Antoniny, dom Łozińskiego, pocz. XX w., fot. W. Żurawski, 2015 r.

W latach sześćdziesiątych minionego wieku liczne inwestycje w Antoninach przeprowadziła krasifowska fabryka maszyn budowlanych Maszynbudzawod. Uporządkowano pogorzelsko po pałacu antonińskim i założono istniejące do dziś boisko. W stojącej przy wschodniej bramie ujeżdżalni urządzono halę sportową. Po zewnętrznej stronie bramy przedsiębiorstwo wybudowało ozdobną ceglana wieżę *à la Disneyland* oraz mur okalający park od północnego wschodu (obecnie w stanie ruiny). W 1967 r. fabryka założyła w południowo-zachodniej części parku letni obóz wypoczynkowy<sup>140</sup>, wybudowany na miejscu przypadkowo spalonego w 1946 r. pawilonu chińskiego<sup>141</sup>. Największą inwestycją Maszynbudzawodu było wykonanie od zachodniej strony niemal wielkometrowego, wysokiego, metalowego ogrodzenia na murowanych słupach. Dotykało ono zachodniej głównej bramy i odgradzając park, poprowadzone było od remizy powozowej, wzdłuż dawnego dziedzińca pałacowego i drogi na groble, aż do zachowanej do dziś bramy południowo-zachodniej. Nowe ogrodzenie zastąpiło starsze, niższe, widoczne na archiwalnych fotografiach sprzed I wojny światowej. Niechlubnym działaniem krasifowskiego przedsiębiorstwa była rozbiórka pałacowych stajni w latach 1979–1980, dokonana jedynie dlatego, że nie umiano sobie poradzić z remontem zabytkowego obiektu. Ana-

<sup>140</sup> Ł.P. Kazimirowa, *Antoninśki park...*

<sup>141</sup> Relacja naoczego świadka, wnuka jednego z antonińskich ogrodników.



liza planu Antonin z połowy XIX w., fotografii archiwalnych pałacu i stajen oraz liczne wizje lokalne przeprowadzone współcześnie, pozwalają na dosyć dokładne wskazanie miejsca położenia nieistniejących budynków. Ścisłejsze pomiary można uzyskać przy zastosowaniu georadaru, gdyż fundamentów nie zlikwidowano, a piwnice zasypano.

Obecnie w niejednym antonińskim gospodarstwie można zobaczyć zachowane oryginalne drobiazgi i detale pochodzące z rezydencji Potockich, np. guziki liberyjne, okucia okienne czy meblowe, elementy ogrodzeniowe, płytki ceramiczne lub dachówki, cegły z rodową Pilawą. Zachowało się też kilka większych gabarytowo elementów sprzed pałacowego pawilonu wejściowego projektu Ferdynanda Fellnera. Wyżej wspomnane granitowe cokoły spod rzeźb flankujących wejście do pawilonu przemieszczono pod budynek remizy powozowej. Granitowymi stopniami głównych wejściowych schodów pałacowych wyłożono ścieżkę prowadzącą od drogi do budynku dawnej kasy (plan Antonin z 1854 r.), a słupy żeliwnych latarni, pierwotnie osadzone w granitowych cokołach otaczających schody, posłużyły za podpory wtórnie dostawionego balkonu przy dawnej kasie, wszak mieścił się tam, bodajże od lat trzydziestych XX w., zarząd rybgospu. Tego typu znaleziska, dokonane w czasach dzisiejszych na terenie Antonin, należą do nieformalnej kategorii archeologii postbolszewickiej.

Dawne zabudowania mieszkalne, dworki i wille w czasach sowieckich zmieniły lokatorów lub przeznaczenie. W willi z garażem ulokowano siedzibę miejscowych władz. Willę zarządu cukrowni i rafinerii zagospodarowała biblioteka i szkoła muzyczna. Marszałkówkę, Kadiszówkę i willę weterynarza, podobnie jak wiele innych budynków mieszkalnych z czasów Józefa Mikołaja Potockiego, ostatecznie przeznaczono na mieszkania komunalne. Paradoksalnie lata zaniedbań i brak remontów sprzyjały zachowaniu oryginalnej substancji i pierwotnej estetyki, pomimo zniszczeń – wciąż czytelnej. Jednym z budynków, który bodajże najdłużej spełniał pierwotną funkcję, była elektrownia. Wyposażona przez warszawski oddział Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego<sup>142</sup> w dynamomaszyny poruszane motorami gazowymi, zapisała się w pamięci antonińskiej obsługi z sowieckich czasów jako elektrownia działająca nieprzerwanie do 1968 r. na dwóch silnikach Diesla, przetwarzających ropę naftową na prąd elektryczny. Wyłączono ją dopiero wtedy, gdy do Antonin dotarła sowiecka elektryfikacja<sup>143</sup>, program której nakreślił śmiało w swych świetlanych daleko siężnych planach Lenin i zatwierdziła w 1921 r. Rada Komisarzy Ludowych.

Synowie Józefa Mikołaja Potockiego – Roman Antoni (1893–1971) i Józef Alfred (1895–1968) – nigdy nie powrócili do Antonin. W okresie międzywojennym Roman kupił Derażne nad Horyniem, które wraz z pozostałością

<sup>142</sup> Technik, *Z postępów elektrotechniki. Pałac Antoniński*, „Świat” 1908, nr 2, s. 26–27.

<sup>143</sup> Relacja byłych pracowników elektrowni antonińskiej sprzed 1968 r.

dawnych piszczowskich lasów, przedzielonych sowiecką granicą, tworzyły stosunkowo niewielki majątek położony na wschodnich Kresach II Rzeczypospolitej<sup>144</sup>. Zmobilizowany w końcu sierpnia 1939 r., otrzymał przydział na oficera łącznikowego naczelnego dowództwa przy MSZ, z którym 17 września znalazł się w Kutach nad Czeremoszem. Po nieudanej próbie powrotu do kraju w celu podjęcia czynnej walki, zmuszony był przedostać się do Rumunii, gdzie przebywał do końca wojny<sup>145</sup>. Po zajęciu przez Sowieców Derażnego jego żona, Anna z Czetwertyńskich (1902–1987), w grudniu 1939 r. uciekła wraz z pięciorgiem dzieci przez zieloną granicę do niemieckiej strefy okupacyjnej. Koniec wojny zastał ją w Łańcucie. Po powrocie męża do Polski w 1946 r. zamieszkali od 1949 r. w Krakowie<sup>146</sup>. Zmarły w 1971 r. Roman Potocki został pochowany w mauzoleum rodzowym Potockich w kościele farnym w Łańcucie.

Młodszy syn Józefa Mikołaja, Józef Alfred Potocki<sup>147</sup> po I wojnie światowej był właścicielem pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Od 1919 r. pracował w MSZ, z którym ewakuował się w 1939 r. do Rumunii. Stamtąd przedostał się do Francji, a po jej kapitulacji pracował jako radca Poselstwa RP, a później chargé d'affaires w Lizbonie. Od 1945 r. reprezentował w Hiszpanii rząd emigracyjny. Jego żona Krystyna, córka Janusza Radziwiłła, we wrześniu 1939 r. przebywała w radziwiłłowskiej Ołyce na Wołyniu, skąd została wraz z trójką dzieci wywieziona przez Sowieców do Rosji. Uwolniono ją po interwencji Biszety (Marii Róży) Radziwiłłowej u włoskiej pary królewskiej, a przez nią u Ciano i dalej przez III Rzeszę – w Moskwie<sup>148</sup>. Po II wojnie światowej Józef Alfred z rodziną mieszkał w Hiszpanii. Generał Franco, pomimo nawiązania kontaktów dyplomatycznych z władzami PRL, za ambasadora Polski uznawał jedynie Józefa Alfreda Potockiego<sup>149</sup>.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ♦ Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy w Kijowie
- ♦ Państwowe Archiwum Obwodowe w Chmielnicku
- ♦ Państwowe Archiwum Obwodowe w Żytomierzu

### ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

Potocki R., *Starzy ludzie pamiętają* (wspomnienia), mps.

<sup>144</sup> H. Mauberg, *Pewna historia*, Warszawa 2001, s. 23.

<sup>145</sup> R. Potocki, *W trzech wojnach...*, s. 254–280.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 280, 284.

<sup>147</sup> A. Szklarska-Lochmannowa, *Potocki Józef Alfred* [w:] PSB 1984, t. 28, s. 81–82.

<sup>148</sup> H. Mauberg, *Pewna historia...*, s. 46–47.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 103.

## ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- B.a., *Spalenie Antonin*, „Kurier Warszawski” 1919, R. 99, nr 248–249.
- Bojanowski S., *Wycieczka po konie III. Antoniny*, „Jeździec i Myśliwy” 1902, nr 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.
- C., *Z lotnictwa polskiego*, „Więś Ilustrowana” 1911, nr 11.
- Dunin-Karwicki J., *Antoniny dziś i przed pięćdziesięciu laty*, „Tygodnik Ilustrowany” 1903, nr 38, 39.
- Dunin-Karwicki J., *Opowiadania historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów*, Kraków 1897.
- Dunin-Karwicki J., *Wspomnienia Wołyniaka*, Lwów 1897.
- Dunin-Karwicki J., *Z moich wspomnień*, Warszawa 1901.
- Henning-Michaelis E. de, *W zamęcie*, Warszawa 1929.
- Kamiński F., *Ś.P. Józef hrabia Potocki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 39.
- Kossak-Szczucka Z., *Pożoga*, Wrocław 1998.
- Laskowski K., *Antoniny*, „Więś Ilustrowana” 1911, nr 11.
- Lydekker R., *A trip to Pilawin. Deer-Park of Count Potocki in Volhynia Russia*, London 1908.
- Maliszewski E., *Ordynacje polskie*, „Ziemia” 1910, nr 18, 19.
- Ogólny spis roślin, drzew strojnych i owocowych, krzewów, ziół lekarskich, gospodarskich, kuchennych i farbiarskich, znajdujących się w ogrodzie Antonińskim, zebrany i podzielony na 7 części*, wstęp W. Ziemkowskiego, Warszawa 1856.
- Plan wsi Antonin Guberni Wołyńskiej w Powiecie Zasławskim leżącej, do J-nie W-nej Hrabiny Maryi Potockiej należącej Roku 1854 z Rysowany (przez Wincentego Ziemkowskiego) [w:] Ogólny spis roślin, drzew strojnych i owocowych, krzewów, ziół lekarskich, gospodarskich, kuchennych i farbiarskich, znajdujących się w ogrodzie Antonińskim, zebrany i podzielony na 7 części*, Warszawa 1856.
- Pogorski Jan z Kościelca, *Z pod znaku św. Huberta*, Kraków 1911.
- Potocki R., *W trzech wojnach, Wspomnienia*, Warszawa 2018.
- Przyszychowski K., *Pilawin*, „Ziemia” 1910, nr 51.
- Rosco-Bogdanowicz M., *Wspomnienia*, Kraków 1959.
- Sanguszko E., *Pamiętnik 1786–1815*, Kraków 1876.
- Sławecki I., *Ogród antoniński*, Petersburg 1828.
- S.W. [S. Wotowski], *Stado antonińskie*, „Jeździec i Myśliwy” 1905, nr 22.
- Technik, *Z postępów elektrotechniki. Pałac Antoniński*, „Świat” 1908, nr 2.
- Urbański A., *Pro memoria*, Warszawa 1929.
- Urbański A., *Z czarnego szlaku i tamtych rubieży*, Warszawa 1928.
- Uroczystość w Antoninach*, „Jeździec i Myśliwy” 1905, nr 16.

## OPRACOWANIA

- Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 5, Wrocław 1991–1997.
- Aleksandrowska E., *Sanguszkowa Barbara (1718–1791)*, PSB 1992–1993, t. 34.
- Antoniński kraj u prostrzi i czasi. Materiały Miżnarodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, Żytomyr 2008.
- Bagińska-Żurawska T., *Antoniny*, Łancut 2017.
- Bagińska-Żurawska T., *Nowi pogliady na formuwannia rezydenciji Sanguszkiv i Potoćkich w Antoninach na prykinci XVIII – na poczatku XX st. [w:] Quo vadis? Polski istoryczni studiji (XIX – persza połowyna XX st.). Kolektywna monografija*, Kyjiw 2020.
- Bagińska-Żurawska T., *Antoniny po požodze. Katalog wystawy*, wstęp M. Potocki, Warszawa 2016.
- Bagińska-Żurawska T., *Antoniny na Wołyniu. Tam, gdzie splanęła fasada, a kulisy pozostały [w:] Za wytworną fasadą. Kulisy funkcjonowania rezydencji arystokratycznych*, Pszczyna 2018.

- Bajdycz O.W., *Pro dejaki problemy Antonin perszoji połowyny 30-ch rokiw XX st.* [w:] *Antoninśkyy kraj u prostori i czasi. Materialy Miżnarodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, t. 1, Żytomyr 2008.
- Berkowski W., *Szepetiwśkyy okryżnyj krajeznawczyj muzej* [w:] *Encykłopedija istoriji Ukrainy*, t. 10, Kyjiw 2013.
- Cholewianka-Kruszyńska A., *Między Łańcutem a Antoninami* [w:] *Między Łańcutem a Antoninami*, Łańcut 2016.
- Dernałowicz M., *Antoni Malczewski*, Warszawa 1967.
- Długosz J., *Potocki Józef Mikołaj (1862–1922)* [w:] PSB 1984, t. 28.
- Długosz J., *Sanguszko Roman Damian (1832–1917)* [w:] PSB 1992–1993, t. 34.
- Galos A., *Radziwiłł Antoni Wilhelm (1833–1904)* [w:] PSB 1987, t. 30.
- Grygiel T., *François Arveuf* [w:] *Saur Allgemeines Künstlerlexikon. Die bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, Bd. 5, München–Leipzig 1992.
- Jaroszewski T.S., *Materialy do dziejów pałacu Potockich w Antoninach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1985, nr 29.
- Jaroszewski T.S., *Materialy do dziejów pałacu Potockich w Antoninach* [w:] *Między Łańcutem a Antoninami*, Łańcut 2016.
- Jaroszewski T.S., *Wspomnienie o Pilawinie* [w:] *Między Łańcutem a Antoninami*, Łańcut 2016.
- Kazimirowa Ł.P., *Antoninśkyy park: istorija ta taksonomiczne riznomanmttja* [w:] *Antoninśkyy kraj u prostori i czasi. Materialy Miżnarodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, t. 1, Żytomyr 2008.
- Kempa T., *Dzieje rodu Ostrogskich*, Toruń 2002.
- Kieniewicz S., *Sanguszko Roman Stanisław (1800–1881)* [w:] PSB 1992–1993, t. 34.
- Kławing W., *Graždanskaja wojna w Rossii: Biełyje armii*, Moskwa 2003 (seria: „Wojenno-istoriczieskaja biblioteka”).
- Kossakowska-Szanajca Z., Majewska-Maszkowska B., *Zamek w Łańcutie*, Warszawa 1964.
- Kozelskyy J.D., *Sława pro dzerkalno-ramczati korpy pizła z Antonin wid Potočkoho* [w:] *Antoninśkyy kraj u prostori i czasi. Materialy Miżnarodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, t. 1, Żytomyr 2008.
- Łagodzińska M.K., Surowy A.F., *Antoniny* [w:] *Istorija mist i sił Ukrainśkoji RSR*, t. 23: *Chmelnycka oblasť*, Kyjiw 1971.
- Łobko O., *Ewolucija majetkowoho kompleksu hrabiw Potockych (herb Pilawa) u prawobereżnij Ukraini 1830–1917 pp.*, „Duch i literatura” (Kyjiw) 2008, nr 20.
- Łobko O., *Kartyna Leopolda Horowica z szepetiwśkoji kolekciji w zibranni Winničkoho oblasnoho chudożnoho muzeju* [w:] *Żowkiwśki czytannia 2013. Zbirnk statej drugoji miżnarodnoji naukowoji konferenciji „Muzej w suchasnomu switi”*, Lwiv 2013.
- Łobko O., *Nawkoło odnoho obrazuju Portret Cheleny Potočkoji z Radzywiłłiw awtorstwa Mojseja Łejbowskiho. Kataloh wystawky*, Winnycia 2018.
- Łoza S., *Arveuf François* [w:] *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1930.
- Mańkowska R.W., *Antoniny* [w:] *Encykłopedija istoriji Ukrainy*, t. 1, Kyjiw 2003.
- Marcinek R., *Sanguszko Janusz Aleksander (1712–1775)* [w:] PSB 1992–1993, t. 34.
- Marcinek R., *Sanguszko Paweł Karol (1680–1750)* [w:] PSB 1992–1993, t. 34.
- Mauberg H., *Pewna historia*, Warszawa 2001.
- Mud’ O.P., *Antoninśkyy dendropark mynułe, suchasne, majbytnie* [w:] *Antoninśkyy kraj u prostori i czasi. Materialy Miżnarodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, t. 1, Żytomyr 2008.
- Orman E., *Sanguszko Eustachy Erazm (1768–1844)* [w:] PSB 1992–1993, t. 34.
- Orman E., *Sanguszko Hieronim Janusz (1743–1812)* [w:] PSB 1992–1993, t. 34.
- Pażymśkyy B., Pażymśkyy O., *Majetky (pałacowo-parkowi ansambli) Chmelnyczczyzny XVIII–XIX st.*, Chmelnyckyy–Kyjiw 2006.

- Pażymśkyj O., *Majetek Antoniny*, „Pam’jatky Ukrainy” 1993, nr 1.  
 Pażymśkyj O., *Sadybni ansamblu Podiłskoji Wołyni*, Chmelnyćkyj 1997.  
 Polańska H., *Jeździec z Kresów*, „Hodowca i Jeździec” 2012, nr 3(34).  
 Przyboś A., *Lubomirski Józef Karol (1638–1702)* [w:] PSB 1973, t. 18.  
*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880.  
 Snihur W.L., *Z istoriji oswity w Antoninach* [w:] *Antoninśkyj kraj u prostori i czasi. Materiały Miż-narodnoji naukowo-krajeznawczoji konferenciji*, t. 1, Żytomyr 2008.  
 Szklarska-Lochmannowa A., *Potocki Józef Alfred (1895–1968)* [w:] PSB 1984, t. 28.  
 Tichánek J., *Kočary Schustala – Kopřivnice*, Opava 2000.

#### INTERNET

- Mołczanow Wiktorin Michajłowicz*, [http://www.hrono.ru/biograf/bio\\_m/molchanov\\_vm.php](http://www.hrono.ru/biograf/bio_m/molchanov_vm.php) [dostęp 23 II 2018 r.].  
*Ogólny spis roślin, drzew strojnych i owocowych, krzewów, ziół lekarskich, gospodarskich, kuchennych i farbiarskich, znajdujących się w ogrodzie Antonińskim, zebrany i podzielony na 7 części*, Warszawa 1856. <https://polona.pl/item/ogolny-spis-roslin-drzew-strojnych-i-owocowych-krzewow-ziol-lekarskich-gospodarskich,MzI3NDc3NQ/4/#info:metadata>. [dostęp 30 III 2018 r.].  
 Sachniuk L., *Złomowysnyky wykrały marmurowoho lewa*, „Szepetowskyj wisnyk”, 17 I 2008, [https://www.pslava.info/ShepetivkaM\\_KrajeznavchjyMuzej\\_2008IzMuzejuVkralyMarmurovogoLev,268335.html](https://www.pslava.info/ShepetivkaM_KrajeznavchjyMuzej_2008IzMuzejuVkralyMarmurovogoLev,268335.html) [dostęp 17 II 2018 r.].  
 Sawczenko W.A., Grigorij Kotowskij: iz ugołownikow w gieroi [w:] *Awantiuristy graždanskoj wojny: Istoryczieskoje rassliedoszniye*, Charkow 2000, <http://militera.lib.ru/bio/savchenko/06.html> [dostęp 20 II 2018 r.].

### Antoniny in Volhynia – flourishing and annihilation after the revolution of 1917

Antoniny, with the residence build up in the second half of the eighteenth century and expanded in the nineteenth/early twentieth century, was the main seat of the Volyn estate of Sanguszko and Potocki family. Brought to its flourish before the First World War by Józef Mikołaj Potocki, after the revolution of 1917 and the Treaty of Riga of 1921, remained within the borders of Soviet Russia. Started with the burning of the palace in 1919, the destruction of the urban and park layout in Antoniny continued. It was a result of the nationalization of the property transformed into a “model” farm on the rights of a state reserve. The property was divided into small collective farms and state-owned enterprises. Despite the post-revolution neglect and destruction, the scale of investments made by the Potocki family in Antoniny is clear and visible to this day. It still remains a testimony to the former power and the presence of Polish and European culture in the former borderlands of the First Polish Republic. While researching Antoniny from the 90s of the 20<sup>th</sup> century, the author of the text and her husband contributed to their commemoration by establishing the Potocki Museum in Antoniny in 1918.

**Słowa kluczowe:** Antoniny, Wołyń, Sanguszko, Potocki, plan Antonin 1854 r., rezydencja, pałac, Muzeum Potockich w Antoninach

**Keywords:** Antoniny, Wołyń, Sanguszko, Potocki, plan Antonin 1854, residence, palace, Potocki Museum in Antoniny

---

**TERESA BĄGIŃSKA-ŻURAWSKA** – absolwentka historii sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, muzealnik, kustosz, zatrudniona od 1992 r. w Muzeum-Zamku w Łańcucie. Zaangażowana w pogłębianie i upowszechnianie wiedzy na temat urbanistyki i zabudowy Łańcuta końca XIX i początku XX w. Współautorka publikacji m.in.: *Łańcut 650 lat rozwoju miasta* (1999), *Łańcut – informator turystyczny* (2013), *Cetnarscy* (2016). Autorka artykułów m.in.: *Jan i Stanisław Cetnarscy – budowniczy i obywatele Łańcuta (w okresie autonomii galicyjskiej)* (2020). Uczestniczyła w opracowaniu trasy turystycznej po Łańcucie (2007–2021). Współautorka wystawy „Cetnarscy”, Łańcut 1916. Od lat dziewięćdziesiątych XX w. prowadzi wraz z mężem własne badania nad rezydencją Sanguszków i Potockich w Antoninach na Wołyniu. Współorganizatorka wystawy „Antoniny po pożodze” (2015–2018). Inicjatorka i współorganizatorka Muzeum Potockich w Antoninach (2016–2018). Zgłębia i propaguje wiedzę o Antoninach przez wystąpienia na konferencjach i wydawnictwa w języku polskim i ukraińskim.



## MIKOŁAJ IWANOW

Zakład Historii Najnowszej Instytutu Historycznego, Uniwersytet Opolski  
Studium Europy Wschodniej, Uniwersytet Warszawski  
ORCID: 0000-0002-7270-845X

### Rodzina Wysłouchów. Seweryn i inni

Ród Wysłouchów herbu Odyniec jest jednym z najstarszych rodów polskich na Polesiu. Jego drzewo genealogiczne sięga XVI w. Opis wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1528 r. w rejestrze bojarów kobryńskich mieści dwóch Wysłouchów: Szymka i Jana<sup>1</sup>. Wielu przedstawicieli tego rodu odegrało znaczącą rolę w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. Siedziba rodu znajduje się w miasteczku Pirkowice, mniej więcej w połowie drogi łączącej Brześć z Pińskiem. Znamienne jest, że dziś w Pirkowicach miejscowi białoruscy krajoznawcy urządzili w ocalałym budynku rodzinnym Wysłouchów skromne muzeum, upamiętniające dzieje tej rodziny, głęboko świadomej kresowego rodowodu, swych bliskich związków z narodem białoruskim.

Rodzina Wysłouchów była znana na Polesiu z postawy patriotycznej, co nie przeszkadzało w utrzymywaniu bardzo dobrych stosunków z miejscowym chłopstwem białoruskim. XIX-wieczne pokolenie Wysłouchów (Antoni Wysłouch i jego trzech bracia) brało udział w powstaniu styczniowym. Walczyli w oddziale Romualda Traugutta, co spowodowało zesłania i konfiskatę dwóch majątków. Ocalały jedynie Pirkowice. W domu w Pirkowicach pieczołowicie wychowywano dzieci w duchu patriotyzmu. Bywali tu Romuald Traugutt i Eliza Orzeszkowa, z którymi przyjaźnili się babcia Teofila i dziadek Antoni.

Rewolucja bolszewicka i odrodzenie Rzeczypospolitej były ogromnym wstrząsem dla Polaków zamieszkających na Kresach. Wichura wydarzeń wojennych i buntów społecznych boleśnie dotknęła również rodzinę Wysłouchów. Wojna spowodowała poważne spustoszenie Pirkowic. Rewolucja bolszewicka podzieliła tę dużą wielodzietną (ośmiu synów i córka) rodzinę. Część (z matką Seweryną) przewrót bolszewicki zastał w Kijowie, dokąd wyjechali w ramach ewakuacji przeprowadzonej przez wojska carskie. Jeden z braci (najstarszy – Witold) pozostał w „czerwonej” Rosji i do Polski już nigdy nie wrócił. Całe długie życie (92 lata) przeżył jako skromny nauczyciel wiejski na Ukrainie. Inny (Antoni) zginął w obronie jeszcze nienarodzonej Rzeczypospolitej, walcząc przeciwko bolszewikom jako kapitan w I Korpusie Polskim w Rosji pod dowództwem generała Józefa Dowbora-Muśnickiego. Czterech innych braci

<sup>1</sup> S. Wysłouch, *Rozwój granic i terytorium powiatu kobryńskiego do połowy XVI wieku*, „Ate-neum Wileńskie” 1929, R. 6.

(Franciszek, Seweryn, Stanisław i Bernard) walczyło w wojskach polskich przeciwko Armii Czerwonej.

Wszystkie dzieci Antoniego i Seweryny Wysłouchów były niezwykle uzdolnione, wszystkie zapisały się na trwałe w historii Polski i Białorusi, jako pisarze, nauczyciele, organizatorzy oświaty, inżynierowie i naukowcy. Szczególnie owocnie rodzina Wysłouchów pracowała na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego w okresie międzywojennym, co niewątpliwie ściągnęło na rodzinę represje po upadku II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.

Ojciec Antoni (1864–1940?) mimo obaw rodziny nie opuścił Pirkowic po nadejściu Armii Czerwonej. Miał solidne podstawy, aby obawiać się bolszewików, z którymi zetknął się już podczas wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. W II Rzeczypospolitej był aktywnym politykiem, posłem na sejm, działaczem samorządowym, znanym z patriotycznej postawy. Początkowo wydawało się, że obawy rzeczywiście były bezpodstawne. Antoni prawdopodobnie przetrwał w domu całą zimę na przełomie 1939 i 1940 r., utrzymywany przez chłopów, jednak na wiosnę został wywieziony przez NKWD i ślad po nim zaginął. Inna wersja ostatnich miesięcy życia Antoniego Wysłoucha jest opisana przez Małgorzatę Szejnert. Po wejściu Sowietów do Pirkowic oficer polityczny Armii Czerwonej zwołał zebranie chłopskie, na którym wprost zapytał: co zrobić z *promieszczikiem* (ziemianinem)? Odpowiedź była jednoznaczna. Okoliczni chłopci prosili, żeby zostawić go w spokoju, bowiem nigdy nikt na wsi nie doznał od niego żadnej krzywdy. W związku z tym komuniści początkowo nie odważyli się represjonować Antoniego, dopiero kilka miesięcy później aresztowało go NKWD, podczas jednej z fal deportacji Polaków na Sybir.

Młodszy syn Antoniego, Bernard (1903–1940?), również zginął w katorżniczkach NKWD. Został aresztowany po okupacji wschodnich województw II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną w Opsie na Wileńszczyźnie, gdzie był kierownikiem słynnej na całe Kresy Wschodnie szkoły rolniczej. Sprawa okoliczności jego śmierci do dziś nie jest wyjaśniona. Prawdopodobnie jego nazwisko znajduje się na tzw. liście białoruskiej, zawierającej ok. 3,8 tys. nazwisk osób skazanych na śmierć w ramach akcji katyńskiej i rozstrzelanych w Kuropatach. Do tej listy do dziś dnia polscy, a także białoruscy badacze nie mają dostępu. Władze, zarówno białoruskie, jak i rosyjskie, zaprzeczają w ogóle istnieniu podobnej listy. Wiadomo, że tzw. śledztwo w sprawach wielu aresztowanych Polaków ciągnęło się prawie w nieskończoność. Wiele spraw nie zostało zakończonych nawet do początku wojny sowiecko-niemieckiej, która wybuchła 22 czerwca 1941 r. Los przetrzymywanych więźniów na początku tej wojny był tragiczny. Niektórych rozstrzelano na miejscu: w więzieniach Wilejki, Głębokiego, Mińska, innych zamordowano podczas transportu więźniów na wschód. Nie przeżył prawie nikt.

Los trzech kolejnych synów Antoniego Wysłoucha był na szczęście bardziej pomyślny. Franciszek Wysłouch (1896–1978) walczył w kampanii wrześnio-

wej w szeregach Wojska Polskiego. Po zakończeniu działań wojennych internowano go na Łotwie, skąd po dwóch miesiącach uciekł do Wojska Polskiego formującego się we Francji. Był dowódcą konwoju statków przewożących broń do Persji, szefem sztabu Ośrodka Zapasowego Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. W szeregach II Korpusu gen. Władysława Andersa walczył pod Monte Cassino. Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii. Do polskiej literatury wszedł jako „kronikarz poleski” wydając książki: *Opowiadania poleskie* (1968), *Na ścieżkach Polesia* (1975) i *Echa Polesia* (1979). Znamienne jest, że po latach te publikacje nie straciły na wartości. W latach 2012–2013 wznowiło je wydawnictwo LTW w Polsce. Część z nich wydano również na Białorusi, co nie może zaskakiwać ze względu na ich wartość poznawczą i historyczną.

Ostatnim gospodarzem Pirkowic był Stanisław Wysłouch (ur. 1901 r.). Udało mu się wydostać z terenów okupowanych przez Armię Czerwoną. Po wojnie był wieloletnim zasłużonym pracownikiem Instytutu Ekonomiki Rolnej w Warszawie. Przeżył długie, 90-letnie życie. W latach osiemdziesiątych napisał kronikę rodzinną, która dziś stanowi wyjątkowo cenne źródło informacji dla dzisiejszego pokolenia członków rodziny, a także dla naukowców różnych dziedzin zarówno w Polsce, jak i na Białorusi.

Ledwo uszedł z życiem średni syn Antoniego, urodzony w 1900 r. Seweryn, którego niezwykle biografia będzie podstawą niniejszego artykułu. Seweryn Wysłouch od połowy lat dwudziestych mieszkał w Wilnie, gdzie zrobił błyskotliwą karierę naukową i polityczną. Po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną jako aktywny polityk, radny miasta Wilna, jeden z przywódców partii demokratycznej, był na celowniku sowieckich służb specjalnych. NKWD poszukiwało go również jako rzekomego współpracownika II oddziału Polskiego Sztabu Głównego, gdzie pełnił tylko funkcję wicedyrektora Instytutu Spraw Narodowościowych, finansowanego w połowie ze środków Ministerstwa Obrony. Wśród absolwentów tego Instytutu było wielu oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza i II oddziału Sztabu Głównego WP.

Szczególne zainteresowanie sowieckich służb specjalnych osobą wileńskiego uniwersyteckiego naukowca nie było przypadkowe. Uosabiał sobą i swoimi pracami cywilizacyjną alternatywę realizacji białoruskiej idei w sojuszu z Polską. W swoich pracach pokazywał niebezpieczeństwo rozwoju tożsamości narodowej w oparciu o idee komunistyczne, próbował wypracować skuteczne metody tworzenia polsko-białoruskiej współpracy na bazie polskiego państwa demokratycznego. Promował te idee na arenie politycznej II Rzeczypospolitej.

W NKWD na pewno wiedzieli też o tym, że Seweryn Wysłouch w drugiej połowie lat trzydziestych pracował na polecenie rządu polskiego nad nową koncepcją polityki polskiej w sprawie białoruskiej. Przygotowywał prace nie w celu publikacji, lecz dla użytku wewnętrznego Rady Ministrów. Był niewątpliwie polskim patriotą i sumiennym badaczem. Nie ukrywał swojego kre-

do politycznego, polegającego na wspólnocie losów Polaków i Białorusinów, rdzennych mieszkańców wschodnich województw II RP, na nieodłączności Kresów Wschodnich od Polski. Uważał jednak (tak jak i Jerzy Giedroyc), że droga ku podobnej jedności leży nie w ucisku narodowościowym, pogardzie dla interesów narodowościowych mniejszości narodowych i ich przymusowej asymilacji, lecz w poszanowaniu wszystkich praw obywatelskich Białorusinów, ich całkowitym równouprawnieniu i traktowaniu ich jako równorzędnych partnerów w budowie nowej, niepodległej Rzeczypospolitej wielu narodów. Wybór między państwem wspólnym z Polakami a niepodległą Białorusią miał należeć do samych Białorusinów.

Los przedwojennej pracy analitycznej zespołu Seweryna Wysłoucha jest niezwykle dramatyczny. Wspomina o tym jego syn Zenon Wysłouch:

Podczas spotkania w Paryżu z Jerzym Giedroyciem w 1998 r. wręczył mi on kopię listu mojego ojca do niego, datowanego na 27 marca 1940 r., z charakterystycznym podpisem – S.W. Mimo że dobrze znałem życie mojego ojca nic nie słyszałem o jego korespondencji z Giedroyciem, zwłaszcza w okresie wojny. Byłem tak wzruszony i zaskoczony, że zapomniałem zapytać, w jaki sposób ten list, a razem z nim tekst pracy, zachował się do dzisiaj. Dopiero później zacząłem wygrzebywać z pamięci różne fragmenty dzieciństwa i kojarzyć poszczególne fakty. Coś o tym wspominała moja matka, ale ja zapamiętałem jedno na pewno. We wrześniu 1939 r., po wyjściu mojego ojca z wileńskim garnizonem na Litwę i zajęciu Wilna przez bolszewików, w studziencie w naszym ogródku odkryłem zawiniętą w ceratę pokaźną paczkę<sup>2</sup>.

Ciekawe informacje na ten temat zawierają również wspomnienia żony Seweryna Wysłoucha, Adeli, która pisze:

Przy Radzie Ministrów RP zorganizowano badania socjologiczne [dotyczące] nastrojów ludności Kresów Wschodnich bez wtajemniczenia władz administracyjnych. Na zebraniu organizacyjnym przewodniczył generał [Tadeusz] Kasprzycki. Obecna na zebraniu organizatorka tego rodzaju badań, pani prof. Cezaria Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowa, zaproponowała nazwę „badania etnosocjologiczne”. A kogo widziałaby pani profesor na kierownika tej komisji? Proszę – jest tu właśnie docent Wysłouch. Sewer powiedział później: myślałem, że spadnę z krzesła, wszak nie rozumiałem nawet tego neologizmu. Badania rozpoczęto. Przed wybuchem wojny były gotowe już dwa tomy maszynopisu. Gdy wkroczyli bolszewicy w 1939 r. wszyscy przyjaciele radzili, bym [je] spaliła ze względu na bezpieczeństwo. Odrzuciłam: pracy mego męża nie spalę. Po powrocie Sewera z obozu litewskiego „Internatoja Storyhta” zapotrzebował Rząd Polski w Anglii materiały. Przepisane na maszynie wysyłał Sewer małymi odcinkami do Francji. Jedna część poszła nawet przez Moskwę. Czy dotarły? Nie dowiedzieliśmy się<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Archiwum rodziny Wysłouchów, 5.

<sup>3</sup> *Ibidem*, 4.

Wspomnienia po latach mają wiele nieścisłości. Na pewno materiały nie były wysyłane do Francji, lecz do Bukaresztu. Na pewno nie przez Moskwę...

Rzeczywistość natomiast wyglądała nieco inaczej. Po miesięcznym pobycie w Wilnie Armia Czerwona, wykonując postanowienia tajnego protokołu układu Ribbentrop–Mołotow, opuściła miasto i przekazała je Litwie. Nadejście Litwinów umożliwiło Sewerynowi powrót do domu. W nowej stolicy Litwy czuł się stosunkowo bezpiecznie i przystąpił do porządkowania dokumentacji naukowej. Jego głównym zajęciem wiosną 1940 r. było ocalenie pracy swego zespołu. Dokumenty te zostały wysłane do Jerzego Giedroycia wiosną 1940 r. Przyszły wydawca paryskiej „Kultury” pełnił w momencie ucieczki z Polski funkcję referenta w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. W Bukareszcie, dokąd doprowadziła go wojenna droga, Jerzy Giedroyc przeszedł do MSZ i został sekretarzem Rogera Raczyńskiego, ambasadora polskiego w Rumunii. Wkrótce został mianowany kierownikiem Biura do spraw mniejszości narodowych<sup>4</sup>. On, jak nikt inny, rozumiał wszystkie mankamenty polskiej międzywojennej polityki narodowościowej, rozumiał również, że po wojnie bezpieczeństwo i stabilność odrodzonej Rzeczypospolitej będą zależeć od dobrych stosunków z mniejszościami narodowymi i dlatego zwrócił się listownie do Seweryna Wysłoucha z propozycją przesłania mu wyników prac.

Seweryna Wysłoucha z Jerzym Giedroyciem łączyły bliskie więzi koleżeńskie, obaj byli gorącymi zwolennikami idei prometeizmu. Jak wspomina syn Seweryna, Zenon, ojciec głęboko przejął się tą propozycją z Bukaresztu. Był przekonany, że tragedia wrześnieowa jest ceną zapłaconą za brak poszanowania w odrodzonej Rzeczypospolitej dla praw mniejszości narodowych. Dnie i noce zimą, na przełomie 1939 i 1940 r., opracowywał wyniki wieloletnich badań naukowych swego zespołu. Wkrótce do Bukaresztu wysłano pocztą trzy paczki (24 lutego, 2 i 27 marca 1940 r.), zawierające wyniki pracy Seweryna Wysłoucha i jego zespołu.

Nie znamy wojennych losów dokumentów Seweryna Wysłoucha przesłanych do Rumunii. Szkoda, że nie udało się tego wyjaśnić za życia Jerzego Giedroycia. Prawdopodobnie zostały one wysłane z polską pocztą dyplomatyczną do Paryża, a po wojnie, dzięki ingerencji Giedroycia, trafiły do redakcji „Kultury” w Maisons-Laffitte pod Paryżem. Wiadomo, że Jerzy Giedroyc nosił się z zamiarem wydrukowania pracy Wysłoucha w „Zeszytach Historycznych”, jednak nie mając bezpośredniego kontaktu z autorem i wiedząc o jego naukowej karierze w PRL nie zdecydował się na to.

Ogrom pracy Seweryna Wysłoucha i jego współpracowników robi wrażenie. Badania socjologiczne przeprowadzono w dziesięciu przedwojennych powiatach. Badaniami objęto prawie 100 tys. mieszkańców w 246 miejscowościach.

<sup>4</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Wrocław 2011, s. 85.

Ankietowanie przeprowadzono wśród ludności chrześcijańskiej: katolików, prawosławnych, baptystów i staroobrzędowców.

Seweryn Wysłouch i jego zespół, w celu jak najlepszego wywiązania się z zadania, zastosowali wyjątkowo nowoczesną metodę badań, jak na tamte czasy. Były to badania socjologiczne na szeroką skalę połączone z zastosowaniem matematycznych metod badawczych, opartych na wiedzy historycznej i politologicznej. W momencie wybuchu II wojny światowej opracowywanie materiału faktograficznego znajdowało się w stadium końcowym. Wkroczenie do Wilna Armii Czerwonej i internowanie Seweryna Wysłoucha na Litwie zdawało się na zawsze grzebać plany ukończenia tej cennej pracy naukowej i jej opublikowania. Jednak po miesiącu administracja sowiecka, Armia Czerwona i NKWD opuściły Wilno i przekazały miasto Litwie. Wysłouch wrócił do domu, a polskie władze na uchodźstwie, na gorąco analizujące przyczyny wrześniowej porażki, przypomniały sobie o tak cennej pracy wileńskiego zespołu.

Prawa Białorusinów do niepodległości i własnego państwa nie kwestionuje dziś prawie nikt. Jest to młody, ale uznawany naród europejski. Droga Białorusinów do tego uznania w świecie nie była ani łatwa, ani pokojowa.

Seweryn Wysłouch jako pierwszy polski białorusoznawca (teraz powiedzielibyśmy białorutenista) odegrał w tym procesie wybitną rolę. Jest on bez wątpienia założycielem polskiej, a może i światowej białorutenistyki.

O stosunku młodego Seweryna do Białorusinów świadczy m.in. taka ciekawa historia. W Wilnie w 1923 r. zjawiał się ubrany w tradycyjny, chłopski strój poleski. Nie zwracając uwagi na zdziwienie wileńskiego polskiego społeczeństwa wszędzie pojawiał się w tym ubraniu. Był to, jak sądzi badaczka historii ruchu białoruskiego w II RP Aleksandra Bergman, niewątpliwy przejaw demonstrowania dawnych związków rodu Wysłouchów z narodem białoruskim<sup>5</sup>.

Kariera naukowa i polityczna Seweryna Wysłoucha kształtowała się pod wpływem burzliwych wydarzeń pierwszej połowy XX w. Rewolucja bolszewicka i wojna niepodległościowa przeszkodziły mu w otrzymaniu wykształcenia średniego. Jako ochotnik wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej i dopiero po demobilizacji rozpoczął studia w Wilnie, na odrodzonym po latach niewoli Uniwersytecie Stefana Batorego. Dyplom uniwersytecki otrzymał dopiero w 1927 r., ale już jako student ostatnich lat zaczął pracować naukowo. W 1925 r. młodego ambitnego studenta zaprosił do pracy w zespole badań nad dziejami ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego jeden z najbardziej znanych historyków wileńskich, profesor zwyczajny USB Stefan Ehrenkreutz, późniejszy dwukrotny senator (1930–1938) II Rzeczypospolitej i ostatni rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, zmarły w więzieniu NKWD w 1945 r. Po skończeniu stu-

<sup>5</sup> A. Bergman, *Przyczynki do historii Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1, s. 164–170.



diów Seweryna Wysłoucha przydzielono do Katedry Historii Dawnego Prawa Polskiego i Litewskiego, którą kierował Ehrenkreutz.

Kariera akademicka młodego „Poleszuka” w Wilnie przebiegała niezwykle intensywnie. Już w 1929 r. obronił pracę doktorską *Rozwój granic i terytorium powiatu kobryńskiego do połowy XVI wieku*, a w 1938 r. habilitację *Posługi komunikacyjne w miastach Wielkiego Księstwa Litewskiego na prawie magdeburskim do połowy XVI wieku*, która ukazała się w wydaniu książkowym w Wilnie dwa lata wcześniej. Wydał również w 1932 r. książkę *Dobra Szereszewskie. Ze studiów nad podziałem terytorialnym Wielkiego Księstwa Litewskiego przed reformą 1565–1566 roku*. Z artykułów z historii Wielkiego Księstwa Litewskiego odnotujemy też wspaniałą szkic *Uwagi o przyczynach rozwoju Mohylewa*, w którym z niezwykłą dokładnością i twórczo przeanalizował historyczne okoliczności nadania temu miastu w 1577 r. prawa magdeburskiego. Stymulowało to wyraźnie rolę handlową Mohylewa i przyczyniło się walcie do wzrostu liczby jego ludności, szukającej w nim opieki prawnej i obrony przed najezdami ze wschodu<sup>6</sup>.

Na Uniwersytecie Stefana Batorego Seweryn Wysłouch miał opinię ulubionego ucznia Stefana Ehrenkreutza. Pełnił przy swoim mistrzu funkcję sekretarza katedry, był również redaktorem założonego przez Ehrenkreutza czasopiisma naukowego „Wiadomości Studium Historii Prawa Litewskiego”.

Jeszcze przed wojną, mimo obrony habilitacji, został mianowany adiunktem stałym przy Studium Historii Prawa Litewskiego. Od roku akademickiego 1939–1940 miał zostać kierownikiem tego studium<sup>7</sup>.

W kwestii narodowościowej był zdecydowanym liberałem, gorącym zwolennikiem radykalnej zmiany w polskiej polityce narodowościowej. W Wilnie uchodził za prawdziwego przyjaciela Białorusinów. Przyjacielskie stosunki łączyły go z Antonem Łuckiewiczem, byłym premierem Białoruskiej Republiki Ludowej, nieformalnym liderem społeczności białoruskiej w Polsce. Anton Łuckiewicz w Wilnie kierował Muzeum Białoruskim, utworzonym przez jego brata Iwana Łuckiewicza jeszcze przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Nie bez pomocy i protekcji Wysłoucha Muzeum Białoruskie otrzymało status muzeum państwowego, a Łuckiewicz został jego dyrektorem. Posada ta zapewniała nieformalnemu liderowi ruchu białoruskiego w Polsce i jego rodzinie skromne środki na utrzymanie, a muzeum – niezbędne fundusze dla funkcjonowania<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> J. Bardach, *Nauka historii ustroju i prawa litewskiego w Wilnie w latach 1920–1939*, „Lithuania” 1994, nr 4, s. 65.

<sup>7</sup> D. Malicka, *Uwagi do biografii Seweryna Wysłoucha* [w:] *Seweryn Wysłouch. Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich*, Warszawa 2013, s. XLIII.

<sup>8</sup> Relacja Jury Łuckiewicza, 17 II 1973 r., archiwum prywatne autora.

Muzeum to było prawdopodobnie jedyną białoruską placówką kulturalną na dotacji państwowej. Posada dyrektora, którą aż do samej okupacji Wilna przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. piastował Anton Łuckiewicz, pozwoliła mu na stosunkową niezależność od wpływów komunistycznych. Przypomnijmy, że w II Rzeczypospolitej odbywał się proces konsekwentnej komunizacji ruchu białoruskiego. Do 1939 r. w Polsce w zasadzie nie było już niezależnych działaczy białoruskich, prawie wszyscy znajdowali się pod wpływem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB).

Jako czynny polityk, Seweryn Wysłouch aktywnie i skutecznie pomagał organizacjom białoruskim w Wilnie, wspierał Białorusinów w obronie ich kultury, szkolnictwa, rozumiał jak mało kto inny w Polsce ich dążenia. Zagwarantowanie Białorusinom elementarnych swobód obywatelskich przez władze II Rzeczypospolitej, jak twierdził, mogło stać się najbardziej skuteczną bronią przeciwko wzrostowi nastrojów prokomunistycznych na wsi białoruskiej.

W Wilnie, które odgrywało rolę swoistego centrum białoruskiego ruchu narodowego w Polsce, Wysłouch uchodził za obrońcę i opiekuna Białorusinów. Wiadomo było, że zawsze można było od niego otrzymać pomoc w nagłośnieniu spraw o znaczeniu szczególnym dla białoruskiej mniejszości. Pisał np. o sprawie likwidacji szkolnictwa białoruskiego, uczestniczył w przygotowywaniu interpelacji poselskich w sprawie samowoli władz w stosunku do Białorusinów. Jako radny Rady Miejskiej Wilna z ramienia Polskiej Partii Demokratycznej pomagał niejednokrotnie w załatwianiu spraw związanych z mniejszością białoruską.

Jura Łuckiewicz, syn Antona Łuckiewicza twierdził, że istnienie w Wilnie jedyne na całą Polskę gimnazjum białoruskiego, wileńskiego Muzeum Białoruskiego im. Iwana Łuckiewicza i innych organizacji białoruskich było zasługą przede wszystkim Seweryna Wysłoucha<sup>9</sup>. Przypomnijmy, że zamknięcie i zniszczenie tych wszystkich instytucji nastąpiło dopiero po okupacji Wilna przez Armię Czerwoną, najpierw na krótko we wrześniu 1939 r. i ponownie w czerwcu 1940 r.

Polityczną postawę Seweryna Wysłoucha niektórzy w Polsce międzywojennej (zwłaszcza z obozu Narodowej Demokracji) rozpatrywali w kategoriach niemalże zdrady narodowej. Jego poparcie dla dążeń narodowych Białorusinów było w rzeczywistości oparte na głębokim zrozumieniu istoty konfliktów narodowościowych na Kresach II Rzeczypospolitej. Był przekonany, że pełnia praw obywatelskich dla Białorusinów leży w żywotnym interesie narodu polskiego, że odrodzoną Polskę można budować jedynie we współpracy z mniejszościami narodowymi, a nie zwalczając je. W kwietniu 1928 r., kiedy prawie cała Polska – nie bez podstaw – potępiła „zdradziecką”, wywrotową działalność Białoru-

---

<sup>9</sup> *Ibidem.*

skiej Włociańsko-Robotniczej Hromady, wystąpił na procesie przywódców tej organizacji w ich obronie.

Komentując proces Hromady pisał na stronach „Kuriera Wileńskiego”:

Wśród społeczeństwa białoruskiego ustalił się pogląd, że proces Hromady jest „sądem nad narodem białoruskim” [...]. Dla sądu proces Hromady nie jest zagadnieniem zbyt skomplikowanym. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie, o ile działania przywódców Hromady były niezgodne z Kodeksem karnym [...]. Nam chodzi o rzecz zupełnie inną. Chodzi o zrozumienie znaczenia politycznego procesu Hromady. Udowodnienie też aktu oskarżenia, co do uzależnienia Hromady od sowieckiej Rosji, jest równoznaczne z twierdzeniem, że dotychczasowa polityka Polska w stosunku do zagadnienia białoruskiego poniosła zupełną klęskę. Wygrana prokuratury jest równoznaczna z udowodnieniem przegranej polityki polskiej na wschodzie. Dla przeciętnego Polaka Hromada jest niczym więcej jak jeszcze jednym spiskiem antypaństwowym. Co innego dla polityka patrzącego na rywalizację wpływów Polski i Moskwy na ziemiach Litwy historycznej. Jeśli przegraliśmy, to dlaczego?<sup>10</sup>

To pytanie Seweryna Wysłoucha, postawione prawie 80 lat temu, brzmi wyjątkowo aktualnie również dziś. Tradycja walki niepodległościowej Hromady wpisuje się stosunkowo harmonijnie w dzisiejszy proces kształtowania świadomości narodowościowej Białorusinów. Do tradycji Hromady chętnie odwołuje się również reżim prezydenta Aleksandra Łukaszenki. Mimo upadku komunizmu, na Białorusi kultywuje się tradycje chłopskiego buntu, które w oczach poważnej części społeczeństwa białoruskiego uwiarygodniają obecny reżim.

Czy Seweryn Wysłouch był prorokiem? Czy rzeczywiście wyprzedził swój czas i przewidział dalsze dzieje historii? To są pytania bez odpowiedzi. Gwoli sprawiedliwości musimy zaznaczyć, że te poglądy liberalne Wysłoucha w kwestii stosunków narodowościowych sformowały się pod wpływem jego duchowego ojca, Stefana Ehrenkreutza, który sam zajął dość krytyczne stanowisko wobec oficjalnej polityki narodowościowej. Znamienne jest również to, że NKWD poszukując Wysłoucha w Wilnie w 1939 i w 1940 r. nie bez podstaw traktowało jego poglądy na sprawę białoruską za o wiele bardziej niebezpieczne dla komunistów od otwarcie białorusofobskich poglądów niektórych polskich skrajnych narodowców.

Po ukończeniu studiów Seweryn Wysłouch, jednocześnie z przygotowywaniem pracy doktorskiej, staje się jednym z czołowych publicystów liberalnego „Kuriera Wileńskiego”. Na łamach tej gazety regularnie pojawiają się jego komentarze, przeważnie na temat stosunków narodowościowych w II Rzeczypospolitej, ale nie tylko. Już pod koniec lat dwudziestych zajmuje się badaniem systemu totalitarnego Związku Sowieckiego, podejmuje badania na temat istoty stalinizmu. Jego komentarze i artykuły prasowe na ten temat nie pozostawiają wątpliwości, co do jego zdecydowanie antykomunistycznych poglądów. Jest

<sup>10</sup> „Kurier Wileński”, 21 IV 1928, nr 90.

to o tyle ważne, że prasa endecka nieraz oskarżała go o sympatie prokomunistyczne i nawet o współpracę z komunistami. W rzeczywistości podstawą do podobnych oskarżeń był krytyczny stosunek Wysłoucha do ówczesnej polskiej polityki narodowościowej, która spychała białoruski ruch narodowy w objęcia komunistów. Tej tematyce Seweryn Wysłouch poświęcił jedną ze swych pierwszych publikacji sowietologicznych *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*. Książka ta ukazała się w 1932 r. i do dziś nie straciła swej wartości poznawczej i naukowej.

W życiu zawodowym Seweryn Wysłouch połączył jakby dwie naukowe pasje. Spod jego pióra wyszły zarówno wspaniałe prace dotyczące historii Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL), jak i współczesnej mu historii przedwojennych kresów północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Na Uniwersytecie Stefana Batorego w okresie międzywojnia zajmował się gospodarczą i polityczną historią WKL, natomiast w ramach pracy zawodowej w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej studiował i wykładał najnowszą historię Białorusi i dzięki niej został praktycznie pierwszym zawodowym białorutenistą w Polsce międzywojennej. Od 1930 r. wykładał w dwuletniej podyplomowej szkole tego Instytutu.

Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej działający w latach 1930–1939 w Wilnie przy Uniwersytecie Stefana Batorego, ale posiadający autonomię i samorządność, był w ówczesnej Europie unikatową placówką naukową. Był praktycznie jednym z pierwszych na świecie ośrodków sowietologicznych. Seweryn Wysłouch kierował w nim jednym z ważniejszych wydziałów – referatem narodowościowym. Prezesem Zarządu Instytutu przez cały okres jego istnienia był jego twórca Stefan Ehrenkreutz. Instytut i podyplomowa szkoła były placówkami niezwyklej. Finansowało je częściowo Ministerstwo Spraw Wojskowych, a część studentów stanowili zawodowi oficerowie, głównie z wywiadu wojskowego. Jak Wysłouch z jego liberalnymi poglądami mógł trafić do takiej instytucji?

Sytuacja ta tylko pozornie wygląda paradoksalnie. Instytucja wojskowa potrzebowała wiedzy realnej, opartej na rzeczywistości, a nie ideologizowanej ocenie stanu rzeczy. Wysłouch, który niewątpliwie był jednocześnie gorącym polskim patriotą i obiektywnym badaczem naukowym, jak najbardziej nadawał się na tę posadę.

Ostra krytyka polskiej polityki narodowościowej na Kresach i poparcie wielu postulatów społeczeństwa białoruskiego oparte były na wnikliwej analizie polskiej racji stanu, na właściwie rozumianym patriotyzmie polskim. Wysłouch pisał na łamach „Kuriera Wileńskiego”:

Myśl o wielkiej niepodległej Polsce, federacji wolnych narodów, została zaprzepaszczona. Od początku istnienia Polski nie umieliśmy się zdobyć na żadną pozytywną politykę

wobec Białorusinów. Wobec zagadnień niecierpiących zwłoki, od których rozstrzygnięcia zależała przyszłość Polski na Wschodzie, woleliśmy milczeć. I do dzisiejszego dnia, pomimo wyborów, pomimo niepokoju na ziemiach białoruskich, pomimo stutysięcznej organizacji politycznej, tak potężnej jak była i jest Hromada, bawiliśmy się teoretycznym zagadnieniem „czy Białorusini są, czy ich nie ma?”. Bo jeśli są, no to wówczas trzeba dać im szkoły i rozpocząć czynną politykę białoruską. Ale czy aby są? Czy Białoruś nie jest jedynie intrygą bolszewicką? A tymczasem najdroższy czas upływa, bolszewicy pracują, a inteligencja białoruska, chcąc nie chcąc, musi orientować się na Wschód. W ten sposób sami stwarzamy zastępy wrogów państwowości polskiej, stwarzamy podatny materiał do wszelkich akcji antypaństwowych. Wszelkie Hromady może zlikwidować jedynie pozytywna twórcza praca, nigdy zaś zastraszenie i mechaniczne represje. Najwyższy już czas zrozumieć, że tak postępując idziemy ku nieuniknionej klęsce<sup>11</sup>.

Tym swoim poglądom na sprawę białoruską Seweryn Wysłouch pozostawał wierny do końca, o czym świadczył jego uporczywe i konsekwentne wysiłki w celu ocalenia wyników prac swego zespołu.

Unikalność postawy Seweryna Wysłoucha polegała przede wszystkim na tym, że w jego politycznym *credo* harmonijnie współlistniał antykomunizm i probiałoruskość. Charakterystyczne dla Polski międzywojennej było sądzić, że prawie zawsze antykomunizm i antybiałoruskość idą w parze. Dla stonkowo nielicznej grupy polskiej inteligencji wileńskiej skupionej wokół Stefana Ehrenkrewy, do której niewątpliwie należał Wysłouch, polska racja stanu i zapewnienie Białorusinom wszelkich swobód obywatelskich były pojęciami nierozdzielalnymi. Seweryn Wysłouch niejednokrotnie pisał o tym, że komunizm jest równie niebezpieczny dla Polaków, jak i dla Białorusinów, że Międzynarodówka Komunistyczna próbuje jedynie wykorzystać Białorusinów i ich dążenia niepodległościowe w celu destabilizacji II Rzeczypospolitej, że jednym z podstawowych filarów tzw. białorutenizacji<sup>12</sup> jest skomunizowanie białoruskiego ruchu narodowego w Polsce. W jego artykule *Sowiety, Polska, a polityka mniejszościowa* czytamy:

Rosja sowiecka w genialny sposób wyzyskała ciasny szowinizm i zaściankowość społeczeństwa polskiego, w głównej mierze endeckiego, stwarzając z ruchów białoruskiego

<sup>11</sup> „Kurier Wileński”, 21 IV 1928.

<sup>12</sup> Polityka „białorusizacji” przeprowadzana w latach 1925–1930 była elementem tzw. polityki korenizacji (poszanowania różnorodności etnicznej), polegającej na zapewnieniu byłym uciśkanym narodom imperium rosyjskiego prawa do swobodnego, prawie niczym nieskrępowanego rozwoju własnej kultury, wypromowaniu na kierownicze stanowiska w partii i państwie przedstawicieli tych narodowości i uprzywilejowaniu języków narodowych tych mniejszości. W ramach tej polityki prawie całe życie społeczno-polityczne na Białorusi sowieckiej odbywało się pod znakiem powszechnego wprowadzania języka białoruskiego, nawet w jednostkach Armii Czerwonej stacjonujących w BSR. Ogłoszono nawet chwilowe zawieszenie broni w walce z nacjonalizmem białoruskim. W odpowiedzi rząd BNR na uchodźstwie w Pradze podjął decyzję o samorozwiązaniu, a większość jego członków, z premierem Aleksandrem Cwikiewiczem na czele, powróciła do Mińska.

i ukraińskiego potężny atut polityczny w walce z państwowością polską. Dzisiejsze areszty i represje w stosunku do Białorusinów są niewątpliwie triumfem polityki Moskwy<sup>13</sup>.

Antykomunizm Seweryna Wysłoucha znalazł swój wyraz we wspomnianej już książce o roli komunistów w ruchu białoruskim w II Rzeczypospolitej<sup>14</sup>, a także w wielu artykułach prasowych. Nie był to antykomunizm ślepy, oparty jedynie na niechęci do Międzynarodówki Komunistycznej. Wysłouch polemizował z komunistami, badał metody ich działań, analizował doktrynę partii komunistycznej. Na łamach „Kuriera Wileńskiego” w następujący sposób analizował politykę narodowościową partii komunistycznej:

Zagadnienia narodowościowe coraz bardziej absorbują uwagę partii komunistycznej. Partia ta w okresie rewolucji październikowej oparła się o skrajny antyracjonalizm, teraz coraz wyraźniej poczęła się skłaniać do polityki narodowościowej, widząc w niej poważny atut w walce politycznej. Wykładnikiem tego kursu polityki sowieckiej jest w pierwszym rzędzie tworzenie dziesiątków republik autonomicznych o podkładzie narodowościowym, koncepcja państwa związkowego, złożonego z szeregu niezależnych republik, forsowne unaradawianie urzędów, sądownictwa, szkolnictwa. Uprawianie tego rodzaju polityki czynniki komunistyczne uważają za doskonały środek do użycia prądów nacjonalistycznych na korzyść swych dążeń do wszechświatowej rewolucji poprzez rozsadzanie spistości sąsiednich organizmów państwowych, niedoceniających ruchów narodowościowych, zaś w pierwszym rzędzie Polski<sup>15</sup>.

Praca w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej, wykłady dla studentów szkoły sowietologicznej wiązały się też z nawiązywaniem głębokich przyjaźni. Jednym z założycieli Instytutu i szkoły był przyjaciel Seweryna Wysłoucha, Stanisław Swianiewicz, wybitny polski naukowiec, specjalista od sowietologii, badacz gospodarki Rosji sowieckiej, późniejszy jedyny naoczny świadek zbrodni katyńskiej. Ich przyjaźń bazowała na sympatii i przede wszystkim na zbieżności, a raczej identyczności poglądów politycznych, w tym również na sprawy narodowościowe. Obaj będąc szczerymi polskimi patriotami aktywnie zwalczali skrajne polskie postawy nacjonalistyczne, obaj występowali niejednokrotnie w obronie interesów mniejszości narodowych. Co więcej, nieraz pisywali wspólnie, zwłaszcza wtedy, kiedy chodziło o rzeczy o zasadniczym dla obu znaczeniu. Oto przykład ich polemiki ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem, czołowym publicystą „Słowa” wileńskiego, na temat nacjonalizmu polskiego:

Elementy zoologicznej nienawiści tkwiące w nacjonalizmie stanowią w dużym stopniu produkt ciężkich warunków upośledzenia i niewoli. Człowiek, którego biją, prześla-

<sup>13</sup> „Kurier Wileński”, 15 II 1927.

<sup>14</sup> S. Wysłouch, *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, Wilno 1933.

<sup>15</sup> „Kurier Wileński”, 18 II 1927.



dują i znieważają, gdy dostaje w swoje ręce władzę, staje się bezlitosnym dla innych [...]. Nacjonalizm polski jest produktem stuletniego ucisku narodowego. Dziś wyzwoleni Polacy produkują inne nacjonalizmy. Nacjonalizm białoruski, który zaczyna przybierać coraz bardziej ohydne formy, wyrasta na naszych oczach. Wytworzyli go: polski urzędnik, polski ksiądz i polski dziennikarz. Szanowny redaktor „Słowa” jest jednym z ojców chrzestnych tego nacjonalizmu. Nacjonalizm jest reakcją na tendencje asymilacyjne, na krzywdę. Z nacjonalizmem jest jedyny sposób walki: nie przeciwstawiać się tendencjom odradzających się ruchów narodowych do realizowania swoich ideałów kulturowych. Ludność białoruska płaci podatki, ludność białoruska daje rekruta do wojska. W zamian za to, gdy zechce, musi mieć prawo do własnej szkoły oraz prawo do używania własnego języka w urzędach, a nawet prawo do autonomicznego zarządzania życia na własnych terenach<sup>16</sup>.

Przyjaźń tych dwóch wybitnych naukowców polskich nie przetrwała, niestety, II wojny światowej z przyczyn zupełnie niezależnych od nich samych. Swianiewicz po swych bezprecedensowych przeżyciach katyńskich, został jednym z czołowych sowietologów na Zachodzie, a jednocześnie najbardziej niebezpiecznym wrogiem komunizmu. Znajomość z nim (nie mówiąc już o jakimkolwiek kontakcie), mogła być samobójcza dla każdego obywatela PRL-u. Wysłouch samobójcą nigdy nie był, więc pozostała mu tylko pamięć o wspałym bliskim przyjacielu i nieliczne kartki pocztowe wysyłane okazjonalnie.

II wojna światowa, utrata przez Polskę Kresów Wschodnich całkowicie zmieniły sytuację geopolityczną we wschodniej części Europy. Po wejściu Armii Czerwonej do Wilna NKWD szukało Wysłoucha. On był jednak początkowo internowany na Litwie, później skierował się na Zachód, pracował w majątku Folsz. Był zmuszony na jakiś czas rozłączyć się z żoną, która zatrzymała się w Łodzi. Po wojnie początkowo skierował się do Łodzi, gdzie został zatrudniony na miejscowym uniwersytecie. Do Wrocławia przybył w 1946 r. Był tu kierownikiem Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego. W latach 1947–1952 piastował funkcję prorektora Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownika Zespołu Katedr Historyczno-Prawnych, dziekana Wydziału Prawa w latach 1956–1958. Był również organizatorem i kierownikiem Zawodowego Studium Administracji w latach 1959–1964. Do jego wyjątkowych zasług dla nauki polskiej zaliczyć należy następujące stanowiska: kierownika Wrocławskiego Oddziału Instytutu Śląskiego 1946–1949; założyciela i kierownika Oddziału Instytutu Zachodniego we Wrocławiu 1949–1953; współzałożyciela Instytutu Śląskiego w Opolu i przewodniczącego jego Rady Naukowej (1957–1960). Zmarł za wcześnie, w wieku 68 lat.

Seweryn Wysłouch był jednym z wybitnych przedstawicieli rodziny Wysłouchów. Rodzina ta na Polesiu wyróżniała się duchem wielokulturowości oraz panującą w domu atmosferą intelektualną, przesiąkniętą duchem patriotyzmu polskiego, tolerancji religijnej oraz narodowościowej. Te i inne szlachetne cechy

<sup>16</sup> „Kurier Wileński”, 16 V 1928.

tej rodziny stanowiły główną przyczynę jej tragedii w latach 1939–1941. Władze sowieckie właśnie te cechy uznawały za zagrożenie dla stalinowskiego systemu totalitarnego. Jednocześnie te same cechy pomogły niektórym członkom tej rodziny przeżyć czerwoną nawałę i zapisać się trwale w historii polskości na świecie. Nowe pokolenie rodziny Wysłouchów z sukcesem kontynuuje tę piękną tradycję. Jako przykład przytoczmy karierę wybitnego współczesnego amerykańskiego i polskiego fizyka Bolesława (Bolka) Wysłoucha, który stoi na czele katedry fizyki jądrowej i doświadczalnej w czołowej amerykańskiej instytucji naukowej MIT (Massachusetts Institute of Technology).

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ♦ Archiwum prywatne autora  
Relacja Jury Łuckiewicza, 17 II 1973 r.
- ♦ Archiwum rodziny Wysłouchów

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, Wrocław 2011.
- Wysłouch S., *Rola Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi w ruchu narodowym Białorusinów w Polsce*, Wilno 1933.
- Wysłouch S., *Rozwój granic i terytorium powiatu kobryńskiego do połowy XVI wieku*, „Ateneum Wileńskie” 1929, R. 6.

### OPRACOWANIA

- Bergman A., *Przyczynek do historii Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej*, „Przegląd Historyczny” 1977, z. 1.
- Bardach J., *Nauka historii ustroju i prawa litewskiego w Wilnie w latach 1920–1939*, „Lithuania” 1994, nr 4.
- Malicka D., *Uwagi do biografii Seweryna Wysłoucha* [w:] *Seweryn Wysłouch. Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich*, Warszawa 2013.

### PRASA

- „Kurier Wileński” 1927, 1928

## The Wysłouch family. Seweryn Wysłouch and others

The Wysłouch family of the Odyniec coat of arms was one of the oldest Polish families in Polesie. Its family tree dates back to the 16th century. In the following centuries, the Wysłouch family was known in Polesie for its patriotic attitude, which did not prevent it from maintaining very good relations with the local Belarusian peasants. The military turmoil and social revolts also painfully affected the Wysłouch family. The war wreaked havoc on Pirkowice, and the Bolshevik Revolution broke up this large family (eight sons and a daughter). One part (with the matriarch Seweryna) sat out the Bolshevik coup in Kiev, where they went to as part of the evacuation carried out by the Tsarist army. One brother (the eldest, Witold) stayed in ‘red’ Russia and never returned

to Poland. The author focuses his reflections on the person of Seweryn Wysłouch, whom he considers to be one of the family's outstanding representatives. This Polesie family was distinguished by a spirit of multiculturalism and an intellectual atmosphere at home, permeated with the spirit of Polish patriotism, religious and national tolerance. These and other noble qualities of this family were the main causes of its tragedy in 1939–1941; the Soviet authorities saw these features as posing a threat to the Stalinist totalitarian system. At the same time, the same features helped some members of this family to survive the red onslaught and to inscribe themselves permanently in the history of the Polish nation around the world. The new generation of the Wysłouch family is successfully continuing this beautiful tradition.

**Słowa kluczowe:** ziemiaństwo, represje, przewrót bolszewicki

**Keywords:** landed gentry, repressions, October revolution

---

**MIKOŁAJ IWANOW** – profesor nauk humanistycznych, absolwent Białoruskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Mińsku, od wielu lat w Polsce. Obecnie pracuje w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historycznego Uniwersytetu Opolskiego oraz w Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się badaniami nad mniejszościami narodowymi w Związku Radzieckim, przede wszystkim w okresie międzywojennym. Najważniejsze publikacje: *Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939* (1990), *Pierwszy naród ukarany: Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939* (1991), *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938* (2014).

## Z dziejów dóbr ziemskich Szczytno na Kujawach wschodnich od XIX w. do 1945 r.

Szczytno, wieś leżąca na Kujawach wschodnich, w powiecie włocławskim, jak do tej pory nie doczekała się monografii w pełnym znaczeniu tego słowa. Wzbudziła zainteresowanie historyków, którzy zajmowali się m.in. zespołem dworskim<sup>1</sup> istniejącym do 1945 r., a jego pozostałości materialne są widoczne do dnia dzisiejszego, dziejami miejscowej szkoły podstawowej<sup>2</sup> czy walkami we wrześniu 1939 r.<sup>3</sup> Niestety brak w literaturze rozprawy, która w pełni ukazywałaby dzieje tej własności ziemskiej w XIX i XX w. (do 1945 r.). Artykuł dotyczący zespołu dworskiego z parkiem ma charakter poglądowy i w znacznej mierze omawia dzieje założenia parku oraz opis architektoniczny dworu. Niestety informacje tam zawarte, a dotyczące właścicieli, są niepełne i często błędne. Niniejsze opracowanie wpisuje się w cykl badań historyków zainteresowanych tematem wielkiej własności ziemskiej. Tematykę tę podejmowali m.in. Jerzy Dygdała i Szczepan Wierchosławski<sup>4</sup>, Joanna Kowalik<sup>5</sup>, Janina Leskiewiczowa<sup>6</sup>, Emilian Prałat<sup>7</sup>, Andrzej Przegaliński<sup>8</sup>, Irena Rychlikowa<sup>9</sup> czy Jerzy

\* Publikacja powstała w ramach projektu 01SPN 17 0008 18 (Internetowy Atlas Polski Niepodległej) pod nazwą „Szlakami Polski Niepodległej” finansowanego w latach 2018–2021.

<sup>1</sup> E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski z parkiem [w:] Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 4, red. S. Kunikowski, Włocławek 2009, s. 183–204.

<sup>2</sup> M. Raczkowski, *Szkoła Podstawowa w Szczytnie w latach 1892–2003*, Szczytno 2014. Obecnie autor przygotowuje drugie, rozszerzone wydanie książki.

<sup>3</sup> J. Włodarz, W. Kubiak, *Kujawskie Termopile. Bitwa pod Szczytnem 11–12 IX 1939*, Włocławek 2010.

<sup>4</sup> J. Dygdała, S. Wierchosławski, *Nawra Kruszyńskich i Szczanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa w ziemi chełmińskiej*, Toruń 1990.

<sup>5</sup> J. Kowalik, *Dobra ziemskie Radzyni. Historia majątku od XVIII do XX wieku*, Lublin–Warszawa 2015.

<sup>6</sup> J. Leskiewiczowa, *Dobra osieckie w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej XVI–XIX w.*, Wrocław 1957.

<sup>7</sup> E. Prałat, *Turew*, Łódź 2017.

<sup>8</sup> A. Przegaliński, *Dwór ziemiański na Lubelszczyźnie w epoce przemian gospodarczych i społecznych. Dzieje dóbr Snopków w XIX i w I połowie XX wieku*, Lublin 2016.

<sup>9</sup> I. Rychlikowa, *Klucz wielkoporębski Wodzickich w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa 1960.

Wojtowicz<sup>10</sup>. Niniejszy artykuł ma za zadanie ustalić losy własności ziemskiej w dobrach Szczytno. Na ich przykładzie ukazuje, jak wyglądały dzieje dóbr ziemskich, jakie mechanizmy powodowały m.in. zmiany własnościowe, dzierżawy, uwłaszczenie, likwidację serwitutów czy parcelację. Autor zwrócił szczególną uwagę na kwestie własnościowe dóbr, a także zagadnienia, które spowodowały uszczuplenie powierzchni wielkiej własności ziemskiej i w końcu ich kres w 1945 r.

W omawianym okresie dobra ziemskie Szczytno, oprócz samego Szczytna, obejmowały również dwie nomenklatury: Ługowiska (w aktach występuje również nazwa Zagoniska) oraz Zapust (niekiedy Zapust Hollendry)<sup>11</sup>.

### Przynależność administracyjna

W wyniku II rozbioru Rzeczypospolitej Prusy zajęły większość Kujaw, w tym województwo brzesko-kujawskie. Z terenów tych utworzono prowincję Prusy Południowe. Dzieliła się ona na dwa departamenty: poznański oraz piotrkowski (łęczycki). Zlikwidowano województwo brzesko-kujawskie, a z jego ziem utworzono powiaty: brzeski, kowalski i radziejowski. Powiat brzeski, w którego granicach leżało Szczytno, wszedł w skład departamentu piotrkowskiego<sup>12</sup>. Po trzecim rozbiorze, Prusy inkorporując nowe tereny dokonały zmian administracyjnych. Powiaty kujawskie – brzeski, kowalski i radziejowski – zostały przyłączone do departamentu poznańskiego Prus Południowych<sup>13</sup>.

Kolejne zmiany administracyjne wprowadzono po podpisaniu traktatu pokojowego w Tylży, gdy utworzono Księstwo Warszawskie, w skład którego wchodziły również Kujawy. Utrzymano podział na departamenty. Powiat kowalski, który początkowo należał do departamentu poznańskiego, w wyniku dekretu Fryderyka Augusta z 19 grudnia 1807 r. został włączony do departamentu bydgoskiego. Faktyczne włączenie tego terenu do departamentu nastąpiło 1 kwietnia następnego roku.

<sup>10</sup> J. Wojtowicz, *Narastanie kapitalizmu w rolnictwie ziemi chełmińskiej (majorat ostromecki w latach 1772–1880)*, Toruń 1962.

<sup>11</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Archiwum Biskupów Kujawsko-Kaliskich, Wiz. 2, k. 27v; W. Kujawski, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-kaliskiej przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2000, nr 74, s. 281.

<sup>12</sup> M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej Kujaw i ziemi dobrzyńskiej (od rozbiorów do utworzenia województwa włocławskiego)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1978, Seria A, s. 197; M. Pawlak, *Podziały administracyjne na Kujawach w epoce staropolskiej*, „Pomorze Nadwiślańskie” 1995, nr 10, s. 35.

<sup>13</sup> M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej...*, s. 197; M. Pawlak, *Podziały administracyjne...*, s. 35.

Podział ten utrzymał się do 1815 r., kiedy to w wyniku obrad kongresu wiedeńskiego, z większości ziem Księstwa Warszawskiego, w tym powiatu kowalskiego, do którego należało Szczytno, utworzono Królestwo Polskie, połączone unią personalną z Cesarstwem Rosyjskim. W 1816 r. Królestwo zostało podzielone na województwa. Powiat kowalski wszedł w skład województwa mazowieckiego. W tym samym roku wprowadzono podział na obwody. Z powiatów brzeskiego, kowalskiego i radziejowskiego utworzono obwód kujawski z siedzibą we Włocławku<sup>14</sup>. Kilka lat po powstaniu listopadowym dekretem Mikołaja I z 23 lutego/7 marca 1837 r., w miejsce województw wprowadzono gubernie. Województwo mazowieckie przemianowano na gubernię mazowiecką. Istotnym aktem, który dokonał zmiany w systemie polityczno-administracyjnym, był ukaz cara Mikołaja I z 9/2 sierpnia 1844 r. Zmniejszył on liczbę guberni z ośmiu do pięciu. Powstały gubernie: radomska, lubelska i warszawska – z połączenia guberni mazowieckiej i kaliskiej, płocka oraz augustowska. W wyniku postanowienia z 15 sierpnia 1836 r. przeniesiono siedzibę obwodu kujawskiego z Brześcia Kujawskiego do Włocławka. Taki podział utrzymał się do 1866 r.<sup>15</sup>

Powstanie styczniowe, które zakończyło się przegraną Polaków, oprócz nasilonej rusyfikacji skutkowało też zmianami administracyjnymi. Po upadku powstania w 1864 r. powołano do życia Komitet Urządzący do Spraw Królestwa Polskiego. Komitet zajmował się wprowadzeniem rosyjskiego ustroju administracyjnego na terenie Królestwa Polskiego. 19/31 grudnia 1864 r. wydano ustawę, która wprowadzała 10 guberni, w tym warszawską i płocką. Pomieędzy dwie ostatnie podzielono obszar Kujaw i ziemi dobrzyńskiej. Jednocześnie powiększono liczbę powiatów do 85. Dotychczasowy powiat włocławski, do którego przynależało Szczytno, został podzielony na powiaty włocławski i radziejowski. W powiecie włocławskim znajdowało się 6 miast i 13 gmin wiejskich: Śmiłowice, Pikutkowo, Baruchowo, Dobiegniewo, Pyszkowo (w tej gminie leżało Szczytno), Przedecz, Kowal, Kłóbka, Chodecz, Falborz, Lubień, Piaski i Łęg. Okoliczne miasteczka, Chodecz i Kowal, pozbawiono praw miejskich i od tej pory były to osady wiejskie. Niniejszy podział utrzymał się aż do wybuchu I wojny światowej<sup>16</sup>.

W wyniku działań wojennych, po zajęciu terenów Królestwa Polskiego we wrześniu 1915 r. przez wojska niemieckie i austriackie, dokonano kolejnych zmian administracyjnych. Utworzono generał-gubernatorstwo warszawskie oraz generał-gubernatorstwo lubelskie. W skład pierwszego wszedł powiat

<sup>14</sup> M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej...*, s. 198–202.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 202–203.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 203–204; A. Kowalewska, *Powiat włocławski w latach 1795–1918* [w:] *Monografia powiatu włocławskiego*, red. S. Laguna, Włocławek 1968, s. 83.



włocławski, do którego na mocy rozporządzenia z 23 lutego 1916 r. został przyłączony powiat nieszawski<sup>17</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., na podstawie ustawy tymczasowej O organizacji władz administracyjnych II instancji z 2 sierpnia 1919 r., utworzono pięć województw, w tym województwo warszawskie, w skład którego wszedł powiat włocławski<sup>18</sup>. 12 czerwca 1937 r. na podstawie ustawy O zmianach granic województwa pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego odłączono od województwa warszawskiego powiaty: lipnowski, rypiński oraz włocławski, które przyłączono do województwa pomorskiego. Ustawa weszła w życie 1 kwietnia 1938 r. Odtąd Szczytno leżało na terenie gminy Pyszkowo w powiecie włocławskim, w województwie pomorskim<sup>19</sup>.

Zajęcie Rzeczypospolitej przez okupanta hitlerowskiego spowodowało zmiany administracyjne w ramach zagrabionych ziem. Do 25 października 1939 r. władzę na okupowanych terenach sprawował Wehrmacht. Kujawy, w tym powiat włocławski, były podporządkowane okręgowi wojskowemu w Łodzi. W jego skład wchodziły obszary tyłowe armii. Powiat włocławski należał do obszaru tyłowego armii nr 581. Jego dowódcą był gen. por. Alfred Böhm-Tettelbach. Był to podział tymczasowy. Według planów niemieckich, ziemie zachodnie II Rzeczypospolitej zostały przyłączone do III Rzeszy. Zgodnie z dekretem Adolfa Hitlera z 8 października 1939 r. O strukturze i zarządzaniu ziem wschodnich, ziemie włączone do Rzeszy podzielono na trzy prowincje: Prusy Wschodnie, Gdańsk-Prusy Zachodnie i Okręg Rzeszy Poznań. W skład tego ostatniego, który 29 września 1940 r. przemianowano na Kraj Warty, wchodził powiat włocławski. Ta jego część dzieliła się na trzy rejencje: inowrocławską, kaliską oraz poznańską. Powiat włocławski miejski i wiejski przynależał do rejencji inowrocławskiej. Dekret wszedł w życie 26 października 1939 r.<sup>20</sup> Zmiany administracyjne wiązały się również ze zmianami personalnymi we władzach gmin, w tym w gminie Pyszkowo, do której należało Szczytno. Komisarzem urzędowym (Amtkommissarem) był Denker, który na początku 1940 r. przybył z Rzeszy. Był on także Amtkommissarem w gminie Śmiłowice<sup>21</sup>. Po wyzwoleniu kraju spod okupacji niemieckiej zaczęto przywracać podział administracyjny sprzed 1939 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dekretem z 21 sierp-

<sup>17</sup> M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej...*, s. 206.

<sup>18</sup> „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 65, poz. 395.

<sup>19</sup> DzU 1937, nr 46, poz. 350; F. Wyczyński, *Skorowidz miejscowości województwa pomorskiego*, Toruń 1938, s. 97.

<sup>20</sup> M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej...*, s. 208–209; M. Krajewski, *Kujawy wschodnie i ziemia dobrzyńska w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, Włocławek 2002, s. 16; B. Ziółkowski, *Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów)*, Toruń 2006, s. 20–21.

<sup>21</sup> B. Ziółkowski, *Kujawski Związek...*, s. 24.

nia 1944 r. zniósł podział administracyjny z lat 1939–1945<sup>22</sup>. Odtąd wieś przynależała do gminy Pyszkowo. W miejscowości mieściła się siedziba gromady Szczytno.

## Dobra i ich właściciele

W końcu XVIII w. wieś była w posiadaniu Józefa Jaranowskiego i Wiktora Bojanowskiego<sup>23</sup>. Głównym zarządcą dóbr był Józef Jaranowski, co można wnioskować z podejmowanych przez niego decyzji. 14 lutego 1794 r. sprzedał młyn wodny wraz z przyległościami (gruntami, ogrodami, stawem) Pawłowi Neumanowi. Nowy właściciel osady młyńskiej miał płacić na rzecz dworu 40 dukatów co 40 lat oraz dawać żyto w wymiarze 180 ćwiertni miary chełmińskiej. Dwa lata po transakcji, Józef Jaranowski aktem z 25 lutego 1796 r. nadał młynarzowi ów przywilej<sup>24</sup>.

W latach 1799–1802 dobra Szczytno należały do rodzeństwa Jaranowskich: Petroneli, Konstancji z Jaranowskich Starzyńskiej<sup>25</sup>, Józefa oraz Marcina<sup>26</sup>. Aktem z 22 czerwca 1802 r. rodzeństwo Jaranowskich przepisało prawo własności wsi na Ksawerego Dąbskiego *vel* Dąbskiego za kwotę 120 tysięcy złotych polskich<sup>27</sup>. Na początku XIX w. Szczytno, które zapewne należało już do Ksawerego Dąbskiego, było warte 3333 talary pruskie, czyli 26 712 złotych<sup>28</sup>. Ksawery Dąbski herbu Godziemba, wojski większy (1775), podstoli kowalski (1784), podkomorzy Stanisława Augusta (1790), był synem Jana, skarbnika kruszwickiego (1754), miecznika radziejowskiego (1765) i Magdaleny z Dąbskich. Żoną Ksawerego była Katarzyna z Jaranowskich. Ze związku tego urodziło się dwóch synów: Nikodem i Piotr. Oprócz Szczytna, Ksawery posiadał również

<sup>22</sup> M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej...*, s. 209.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu, Oddział we Włocławku (dalej: APTOW), Księgi i akta hipoteczne sądów we Włocławku [1797] 1829–1999 [2011] (dalej: Księgi i akta), I/576; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 185; S. Uruski, A.A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 5, Warszawa 1908, s. 383; M. Gruszczynska, E. Celińska, *Łania – zespół dworski [w:] Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 5, red. S. Kunikowski, Włocławek 2011, s. 190.

<sup>24</sup> APTOW, Księgi i akta, 10/475.

<sup>25</sup> Mężem Konstancji był Ignacy Boguta Starzyński, poseł na sejm w Królestwie Kongresowym, zob. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 8, Warszawa 1905, s. 248.

<sup>26</sup> E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 185.

<sup>27</sup> Pomimo zapisu na rzecz Ksawerego Dąbskiego przez rodzeństwo Jaranowskich, Dominik Bojanowski aktem z 18 XII 1804 r. zapisał połowę dóbr na własność Stanisławowi Jasińskiemu. Prawdopodobnie Dominik był synem Wiktora Bojanowskiego, który wcześniej był właścicielem wsi. Zapis Dominika w świetle źródeł archiwalnych przyjęć należy za nieprawomocny, gdyż przeczył innym aktom, które spisane zostały przed 1804 r., zob. APTOW, Księgi i akta, I/576.

<sup>28</sup> A.C. Holsche, *Geographie und Statistik West, Süd und Neu-ostpreussen*, t. 2, Berlin 1804, s. 207.

Lubieniec. Ksawery Dąbski zmarł między 16 a 23 lutego 1805 r., pochowany został w Lubrańcu<sup>29</sup>.

Po śmierci Ksawerego Dąbskiego, w drodze dziedziczenia, Szczytno przeszło w ręce jego synów, Nikodema i Piotra. Nikodem zmarł 7 lipca 1807 r. i podobnie jak ojciec spoczął na cmentarzu w Lubrańcu. Miał on syna Piotra, który od 1808 r. znalazł się pod opieką Józefa Dąbskiego z Baruchowa<sup>30</sup>. Należy zaznaczyć, że już po śmierci Nikodema zaczęły się starania o poprawę stanu majątku Szczytno, który składał się z folwarku i młyna. Aby nie dopuścić do upadku folwarku, opiekun Piotra w jego imieniu chciał wydzierżawić go na okres trzech lat. Wszyscy zainteresowani wydzierżawieniem majątku mieli przybyć na teren Szczytna 20 maja 1808 r. Dzierżawca miałby opłacać coroczną dzierżawę<sup>31</sup>. Jednak majątku nikomu nie wydzierżawiono, gdyż nie ma aktu dzierżawy w księgach hipotecznych.

Poza tym, aby nie dopuścić do uszczuplenia wartości majątku, Józef Dąbski, który działał w interesie niepełnoletniego właściciela Szczytna Piotra Dąbskiego, postanowił spłacić ewentualnych jego wierzycieli. Wezwał ich oraz osoby, które miały pretensje do majątku, żeby stawili się do Sądu Ziemiańskiego we Włocławku wraz z odpowiednimi dokumentami, które mają potwierdzać ich pretensje. Mieli tam przybyć do 30 czerwca 1808 r.<sup>32</sup> Również w tym przypadku nie stawili się jakiegokolwiek osoby.

Piotr Dąbski oprócz Szczytna posiadał Lubieniec, gdzie zapewne rezydował, gdyż tam sporządził testament i zmarł. Testament został spisany 8 kwietnia 1825 r., na dwa dni przed śmiercią Piotra (zm. 10 kwietnia). Na spadkobiercę wyznaczył swego szwagra, Józefa Stępkowskiego, którego żoną była Petronela z Jaranowskich 1° v. Miniszewska, 2° v. Tholibowska *vel* Sulibowska, dziedziczka Lubieńca. W akcie testamentu, odczytanego 18 stycznia 1826 r., Petronelę nazwano siostrą zmarłego Piotra. W zapisie, prócz Szczytna z przyległościami, to jest wsią Zapust, Piotr Dąbski przekazał Józefowi następujące aktywa: 35 tys. zł na dobrach Żurawice, 6 tys. po bracie Nikodemie oraz u młynarza Goëde w wymiarze żyta tyle, ile miał wykazać rachunek. Józef Stępkowski był zobligowany do spłaty ciężących na Piotrze długów, a także do jego pochówku na cmentarzu parafialnym w Chodczu<sup>33</sup>. Pomimo wyznaczenia spadkobiercy

<sup>29</sup> Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Lubraniec Liber Mortuorum 1796–1831, s. 43; APTOW, Księgi i akta, I/576, s. 5; A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, Warszawa 1901, s. 179; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 185; S. Uruski, A.A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz...*, t. 3, Warszawa 1906, s. 121.

<sup>30</sup> A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, s. 179.

<sup>31</sup> „Doniesienia Dienne”, 23 IV 1808, s. 241; *ibidem*, 30 IV 1808, s. 252; „Gazeta Warszawska”, 23 IV 1808, s. 523.

<sup>32</sup> „Gazeta Warszawska”, 26 IV 1808, s. 540; „Doniesienia Dienne”, 20 IV 1808, s. 234.

<sup>33</sup> APTOW, Księgi i akta, I/576; *ibidem*, I/577, k. 1–3; A. Boniecki, *Herbarz...*, t. 4, s. 179; t. 8, s. 248; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 185–186; S. Uruski,

w osobie Józefa Stępkowskiego<sup>34</sup>, nie został on zapisany jako właściciel folwarku Szczytno. Nowym posesjonatem folwarku został Karol Popowski.

Karol Popowski<sup>35</sup>, syn Wojciecha, już w 1820 r. musiał dzierżawić dobra Szczytno z przyległościami. W tym samym roku 19 kwietnia wziął ślub z Agnieszką z Morzyckich 1<sup>o</sup> v. Rybińską<sup>36</sup>. W Szczytnie urodziło się ich dwoje dzieci: Antoni Piotr (ur. 18 stycznia 1821 r.) oraz Julian (ur. 16 lutego 1823 r.)<sup>37</sup>.

Karol Popowski należał do dozoru kościelnego parafii choceńskiej. Szczytno z tytułu przynależenia do tej parafii było zobowiązane płacić dziesięcinę. W 1827 r. kwota dziesięciny wynosiła 30 złotych<sup>38</sup>. W tym samym roku Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji ogłosiła spis miejscowości, w którym zapisano, iż Szczytno znajduje się w województwie mazowieckim, obwodzie kujawskim, powiecie kowalskim. Miejscowość przynależała do parafii Chocenek [powinno być Choceń – M.R.] i stanowiła wieś prywatną. We wsi mieszkało 120 osób, które zajmowały 11 domów<sup>39</sup>.

W 1835 r. dobra Szczytno, które składały się z folwarku i wsi Szczytno, folwarku Ługowiska i osady czynszowej Zapust, zostały wycenione na 59 016 złotych polskich i 21 groszy. Całość liczyła 29 włók 223 pręty kwadratowe miary nowopolskiej. W dobrach tych oprócz właścicieli mieszkało też między innymi siedmiu komorników, kowal, młynarz, rybak oraz czterech kolonistów czyn-

---

A.A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz...*, t. 3, s. 121. W opracowaniu pióra E.R. Kowalewskiej i S. Kunikowskiego, które miało na celu ukazanie historii dworu w Szczytnie, brakuje wzmianki na temat testamentu Piotra Dąbskiego, jak i jego spadkobiorcy. Jednym z wierzycieli był bliżej nieznan Jan Osiński, który zmarł 29 IX 1827 r. Właściciel Szczytna był mu winien 1 tys. zł (600 rubli srebrnych). Postępowanie spadkowe w tej sprawie odbywało się jeszcze w 1844 r., zob. „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego”, 8/20 VII 1844, s. 1153.

<sup>34</sup> Józef Stępkowski był wójtem gminy Żurawice, gdzie dowodnie występuje w 1825 r. Ponadto był administratorem dóbr Wola Adamowa, na północ od Chodcza. W tej miejscowości zmarł 4 I 1838 r.; zob. APTOW, Księgi i akta, I/577; *ibidem*, Naczelnik powiatu wrocławskiego 1808–1866 [1889] (dalej: NPW), 173, k. nlb.

<sup>35</sup> Karola Popowskiego jako właściciela wsi nie odnotowali autorzy opracowania dotyczącego dworu w Szczytnie i jego właścicieli, zob. E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 184–187.

<sup>36</sup> APTOW, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Choceniu (dalej: ASCPR Choceń), 33, Akt małżeństwa nr 5; 30 XII 1824 r. w Szczytnie zmarł ojciec Karola Popowskiego, Wojciech. Z powodu śmierci ojca, Karol musiał zapłacić 4 złote pokładnego na rzecz parafii w Choceniu, zob. APTOW, NPW, 14, k. nlb.

<sup>37</sup> APTOW, ASCPR Choceń, 35, Akt urodzenia nr 1; *ibidem*, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Chodczu, 47, Akt urodzenia 73.

<sup>38</sup> APTOW, NPW, 14, k. nlb. Należy zaznaczyć, że nie zawsze tę dziesięcinę opłacano. Tak było w 1826 r., kiedy to dziedzic wsi Szczytno dostał mandat egzekucji za zwłokę w jej zapłacie.

<sup>39</sup> *Tabella miast, wsi, osad, Królestwa Polskiego, z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w biurze Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 2: M–Z, Warszawa 1827, s. 222; B. Chlebowski, *Szczytno* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGK), t. 11, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1890, s. 880.

szowych. Ponadto na dobra składały się: las, łąki, młyn, zabudowania dworskie i włościańskie, grunty pszenne i żytnie. Dobra te posiadały też prawo propinacji<sup>40</sup>.

Aktem z 20 kwietnia 1836 r. Szczytno zostało kupione za 39,5 tys. złotych polskich przez Agnieszkę z Morzyckich 1<sup>o</sup> v. Rybińską, 2<sup>o</sup> v. Popowską, Mariannę z Rybińskich Pinińską<sup>41</sup> oraz Józefa Rybińskiego. Jeszcze tego samego dnia, lecz innym aktem, Agnieszka Popowska zrzekła się praw do swojej części folwarku na rzecz wspomnianego już Józefa Rybińskiego, który był jej synem z pierwszego małżeństwa z Piotrem Rybińskim. Powtórnie dokonała tego aktem z 11 lipca 1840 r. Również Marianna przepisała prawa do majątku Szczytno Józefowi Rybińskiemu aktem z 30 sierpnia 1837 r.<sup>42</sup> Jednak pomimo zakupu Szczytna przez nowych właścicieli, dziedzicem folwarku pozostawał nadal Karol Popowski, jako mąż Agnieszki z Morzyckich<sup>43</sup>.

Józef Kajetan Adam Rybiński, herbu Radwan, był synem Piotra i Agnieszki z Morzyckich. Został wylegitymowany w Królestwie Polskim w 1838 r.<sup>44</sup> Był właścicielem wsi Szczytno w latach 1839–1855. Jego żoną była Jadwiga Elżbieta Teresa Gąsiorowska, a poślubił ją 17 czerwca 1843 r. w klasztorze księży Benedyktynów w Skępem<sup>45</sup>. Małżeństwo miało czworo dzieci, a troje z nich urodziło się w Szczytnie<sup>46</sup>: Leontyna Zofia Ignacja (ur. 20 stycznia 1845 r. – zm. 14 grudnia 1910 r. w Warszawie)<sup>47</sup>, Wanda Elżbieta Katarzyna (ur. 5 kwietnia 1846 r.)<sup>48</sup>, Wacław Michał (ur. 28 września 1854 r.)<sup>49</sup>.

<sup>40</sup> „Dziennik Powszechny”, 30 VII 1835, s. 1053.

<sup>41</sup> Marianna z Rybińskich Pinińska była żoną Adama Pinińskiego, dziedzica Pyszkowa (obecnie powiat wrocławski). Mieli pięcioro dzieci: Helenę Łaską, Florentynę Dąmską, Teresę Epstein, Wandę Chojnącką i Władysława, zob. S. Uruski, A.A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz...*, t. 14, Warszawa 1917, s. 18.

<sup>42</sup> APTOW, Księgi i akta, I/576, s. 5–6; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186; S. Uruski, A.A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz...*, t. 15, Warszawa 1931, s. 328. W opracowaniu autorstwa E.R. Kowalewskiej i S. Kunikowskiego brakuje informacji na temat więzów rodzinnych łączących troje nowych właścicieli.

<sup>43</sup> APTOW, NPW, 70, k. nlb.

<sup>44</sup> *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 211; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186; S. Uruski, A.A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz...*, t. 15, Warszawa 1931, s. 328.

<sup>45</sup> APTOW, ASCPR Chocień, 81, Akt małżeństwa nr 6.

<sup>46</sup> Mieczysław Rybiński (zm. 1925 r.) urodził się w Sochaczewie. Jego żoną była Faustyna z Malczewskich (zm. 1941 r.). Małżeństwo jest pochowane na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie; zob. relacja Wojtki Siewierskiego z USA (8 V 2016 r.) w zbiorach autora.

<sup>47</sup> APTOW, ASCPR Chocień, 85, Akt urodzenia nr 10; „Kurier Warszawski”, 15 XII 1910, s. 8 (nekrolog). Leontyna z Rybińskich poślubiła Władysława Suskiego (zm. 3 IX 1906 r. w Las-kach). Małżeństwo Suskich było właścicielami majątku Laski w powiecie grójeckim. Oboje są pochowani na cmentarzu parafialnym w Warce, zob. „Kurier Warszawski”, 5 IX 1906, s. 6 (nekrolog).

<sup>48</sup> APTOW, ASCPR Chocień, 87, Akt urodzenia nr 34.

<sup>49</sup> *Ibidem*, 105, Akt urodzenia nr 3.

Józef Rybiński aktem z 3 grudnia 1855 r. odsprzedał swą własność Wincentemu Muzolffowi za kwotę 160 tys. złotych polskich (24 tys. rubli srebrnych)<sup>50</sup>. Muzolff gospodarował na nowym miejscu do połowy 1862 r. W czasie, kiedy mieszkał w Szczytnie, był członkiem dozoru kościelnego parafii choceńskiej<sup>51</sup>, ponadto należał do Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim<sup>52</sup>.

2 lipca 1862 r. Władysław i Helena z Rudnickich Gołembowscy kupili wieś Szczytno od Wincentego Muzolffa<sup>53</sup>. Tutaj 16 kwietnia 1869 r. urodziła się ich córka Jadwiga Zofia Anna<sup>54</sup>.

19 lutego/2 marca 1864 r. car Aleksander II wydał ukaz O urządzeniu włościan w Królestwie Polskim, który nadawał im m.in. prawo wieczystej własności użytkowanej przez nich ziemi i zwalniał chłopów od wszystkich obciążeń feudalnych. Uwłaszczonej ziemi w wsi Szczytno przydzielono areał ziemi o powierzchni 16 mórg 287,5 pręta. Ziemię rozdzielono między 17 chłopów. Natomiast włościanom ze wsi Zapust, która przynależała do folwarku Szczytno, nadano 60 mórg 272 pręty ziemi użytkowej i 248 prętów nieużytków. Uwłaszczeni chłopci ze wsi Szczytno mogli korzystać z praw, jakie im przysługiwały, czyli: chłopci mogli pasać posiadane bydło na polach należących do folwarku, na łąkach, które przylegały do pól ugorowych oraz na pozostałych polach folwarku, lecz po sprzęcie zboża. Po dwie sztuki bydła mogły pasać następujące osady włościańskie: 2, 8, 9, 10, 12, 13, a osady włościańskie: 1, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 14, 15, 16 i 17 mogły paść po jednej sztuce bydła<sup>55</sup>. Sporządzenie tabeli likwidacyjnej dla majątku Szczytno nastąpiło 26 października/7 listopada 1867 r. Tabelę sporządził komisarz Edward Baier. Powierzchnia działek, jakie otrzymali mieszkańcy, wahała się od 180 prętów do 2 mórg 20 prętów. Należy zaznaczyć, że za działki chłopci musieli uiścić opłatę, która była zależna od powierzchni przydzielonej ziemi i wynosiła od 1 rubla 20 kopiejek do 2 rubli 48 kopiejek<sup>56</sup>.

<sup>50</sup> APTOW, Księgi i akta, I/576, s. 7; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

<sup>51</sup> APTOW, NPW, 96, k. nlb.

<sup>52</sup> *Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1861*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1861, t. 43, z. 1, s. 114.

<sup>53</sup> APTOW, Księgi i akta, I/576, s. 7; *ibidem*, I/577; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

<sup>54</sup> APTOW, ACPR Chocień, 121, Akt urodzenia nr 28.

<sup>55</sup> APTOW, Księgi i akta, I/576, s. 8; *ibidem*, I/578, k. nlb; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

<sup>56</sup> APTOW, Księgi i akta, I/577, k. nlb.



**Tabela 1. Wykaz mieszkańców Szczytna, którzy otrzymali działki w wyniku uwłaszczenia**

Imię i nazwisko osoby otrzymującej działkę	Powierzchnia otrzymanej działki		Wysokość opłaty za otrzymaną działkę	
	morgi	pręty	ruble	kopiejki
Albert Brzeziński	1	210	2	4
Jan Cierlicki	2	20	2	48
Michał Dolata		190	1	20
Jakub Franciszkiewicz		190	1	20
Józef Gawłowski	1		1	20
Julianna Górka		210	1	20
Wojciech Guziński	1	1	1	24
Bogusław Jankowski		195	1	20
Mikołaj Jankowski		180	1	20
Ludwik Marchlewski	1	10	1	24
Michał Niżycki		325	1	20
Jakub Palczak		186	1	20
Jakub Szaradowski		181,5	1	20
Jan Szymański	1	45	1	38
Prokop Wiśniewski	1	160	1	84
Franciszek Włodarczyk	1	45	1	38
Memel Żmidlajak (?)	1	20	1	28

Źródło: Archiwum Państwowe w Toruniu, Oddział we Włocławku, Księgi i akta hipoteczne sądów we Włocławku [1797] 1829–1999 [2011], I/577, k. nlb.

Majątek oszacowano na kwotę 239 tys. złotych polskich (36 tys. rubli srebrnych). Kłopoty finansowe, jakie posiadało małżeństwo z tytułu niespłaconych pożyczek, doprowadziły do wystawienia na sprzedaż dóbr Szczytno z przyległościami (nomenklatura Ługowska i Zapust) 21 października 1864 r. Dokonano tego na żądanie Hipolita Znamierowskiego<sup>57</sup>, który pożyczył małżeństwu Gołembowskich sumę 7,5 tys. rubli srebrnych na 5 proc. Sporządzono wtedy opis majątku. Pomimo przymusowej licytacji, dobra nie znalazły nabywcy<sup>58</sup>. Według opisu dóbr liczyły one 22 włóki, 23 morgi i 234 pręty, z tego grunty orne zajmowały powierzchnię 20 włók (1/2 klasy pierwszej żytniej, 1/4 klasy drugiej żytniej, 1/4 klasy trzeciej żytniej), łąki nad wodą 1 włókę, jezioro 1 włókę, wody, doły ściekami zapełnione liczyły 3 morgi, ogrody 6 mórg i 84 prętów, natomiast 14 mórg 150 prętów zajmowały zabudowania, drogi, miedze i inne nieużytki. Z ogólnej powierzchni dóbr, ok. 40 mórg należało do kolonistów

<sup>57</sup> Hipolit Kacper Gryf Znamierowski (ur. 13 VIII 1803 r. w Chojnie Starym, zm. 6 II 1869 r. w Warszawie), był radcą prawnym Dyrekcji Ubezpieczeń, zob. „Kurier Warszawski”, 27 I/8 II 1869, s. 4 (nekrolog).

<sup>58</sup> APTOW, Księgi i akta, I/576, s. 7; *ibidem*, I/577; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

w nomenklaturze Zapust i ok. 6 mórg było zajętych przez trzech zagrodników i rybaków w Ługowiskach. Na gruntach ziemskich wysiewano: ok. 50 korcy pszenicy, 50 korcy żyta, 60 korcy owsa, 21 korcy jęczmienia oraz ok. 100 korcy ziemniaków.

Liczne były również zabudowania należące do dóbr Szczytno, które mieściły się tak w samej wsi, jak i w Ługowiskach. W Szczytnie znajdowały się m.in. dwór, czworaki, budynki inwentarzowe, karczma i kuźnia. Ogółem opis majątku zawiera 26 pozycji. Natomiast w Ługowiskach były: czworaki, owczarnia, dwie stodoły o jednym klepisku, obora i chałupa<sup>59</sup>.

Na dzień 8 maja 1865 r. folwark Szczytno miał powierzchnię równą 338 i pół morgi, w tym grunty orne stanowiły 200 mórg, łąki – 52 morgi, pastwiska – 9 i pół morgi, nieużytki – 77 mórg<sup>60</sup>.

Aktem z 19 czerwca 1865 r. Szczytno z przyległościami zostało kupione przez Edwarda Bayera<sup>61</sup>. Cały majątek wyceniono na 36 tys. rubli srebrnych. Edward Bayer był wyznania ewangelicko-augsburskiego. W majątku zamieszkał z całą rodziną, w tym córką Agnieszką. Agnieszka Bayer (zm. 31 października 1916 r.<sup>62</sup>) 5 listopada 1867 r. wyszła za mąż za Teodora Findeisena<sup>63</sup>, dzierżawcę dóbr Skibice<sup>64</sup>. Zapewne przeniosła się wtedy do męża, do Skibic. W 1871 r., cztery lata po ślubie, Teodor Findeisen odkupił od teścia folwark Szczytno za kwotę 30 tys. rubli srebrnych. Odpowiedni akt sprzedaży został sporządzony 3 lipca 1871 r.<sup>65</sup> Następnego roku Teodor Findeisen odłączył nomenklaturę Łu-

<sup>59</sup> APTOW, Księgi i akta, I/577.

<sup>60</sup> APTOW, NPW, 2 – dopływ, k. nlb.

<sup>61</sup> Przed kupnem Szczytna, Edward Bayer był dzierżawcą (1846–1851), a później właścicielem (1851–1864) majątku Łania w parafii Chodecz. W folwarku Łania urodziła się córka Edwarda i Konkordy z Nast Agnieszka Bayer, późniejsza żona właściciela wsi Szczytno, zob. APTOW, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Chodczu, 102, Akt małżeństwa nr 42; M. Gruszczyńska, E. Celińska, *Łania – zespół dworski...*, s. 191.

<sup>62</sup> Agnieszka Findeisen z Bayerów została pochowana na cmentarzu komunalnym (miejskim) we Włocławku, fotografia inskrypcji nagrobnej grobowca rodziny Findeisenów w zbiorach autora.

<sup>63</sup> Rodzicami Teodora Findeisena byli farbierze z Gostynina, Karol i Julianna z Stegemannów, małżonkowie Findeisen. Bratem Teodora był Gustaw Adolf Findeisen, dyrektor w zarządzie Dróg Żelaznych Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej oraz właściciel folwarku Śmiłowice w latach 1874–1885. Małżeństwo Findeisen miało dwoje dzieci: Gustawa (ur. 20 IV 1870 r., zm. 21 III 1933 r.) oraz Helenę z Findeisenów Kunde (zm. 24 XI 1918 r.), które są pochowane na cmentarzu komunalnym we Włocławku, zob. APTOW, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Chodczu, 102, Akt małżeństwa nr 42; fotografia inskrypcji nagrobnej grobowca rodziny Findeisenów w zbiorach autora; E. Celińska, M. Gruszczyńska, *Śmiłowice – zespół dworski [w:] Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 4, red. S. Kunikowski, Włocławek 2009, s. 213–214.

<sup>64</sup> APTOW, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Chodczu, 102, Akt małżeństwa nr 42.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Księgi i akta, I/576, s. 8; *ibidem*, I/578, s. 9; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

gowiska od folwarku Szczytno aktem z 21 marca 1872 r. Dla nowo utworzonego folwarku założono nową księgę wieczystą<sup>66</sup>.

W dwa lata po odłączeniu nomenklatury Ługowiska, folwark Szczytno wraz z folwarkiem Ługowiska kupili Fabiś Michał i Łaja z Cohnów Lubraniecscy. Obydwa majątki wyceniono na 36 tys. rubli srebrnych. Akt sprzedaży sporządzono 10 listopada 1874 r. Małżeństwo Lubranieckich gospodarowało tu tylko przez dwa lata. W tym okresie dokonano pomiaru folwarku (1873 r.). Powierzchnia jego wynosiła 329 mórg i 206 prętów<sup>67</sup>.

Następnie, aktem z 29 lutego 1876 r. Szczytno i Ługowiska za kwotę 38 tys. rubli srebrnych zakupił Władysław Rudnicki<sup>68</sup>. Nowy właściciel nie zajmował się jednak osobistym prowadzeniem nowo nabytych folwarków. Folwark Szczytno został wydzierżawiony Józefowi Kołodziejewskiemu<sup>69</sup>. Akt dzierżawy sporządzono 15 czerwca 1876 r. Szczytno zostało wydzierżawione 1 lipca tego roku. Umowa dzierżawy obowiązywała do 1 lipca 1885 r. Dzierżawca był zobowiązany płacić na rzecz dziedzica folwarku corocznie 1,5 tys. rubli srebrnych. Suma miała być wpłacana do 24 czerwca każdego roku dzierżawy<sup>70</sup>.

1 lipca 1876 r. geometra przysięgły Józef Kwiatkowski dokonał pomiaru dóbr prywatnych Szczytno, na które składały się folwark i młyn. Folwark obejmował 329 mórg nowopolskich i 206 prętów kwadratowych. 8 mórg i 88 prętów zajmowały ogrody warzywne, 252 morgi 11 prętów – grunty orne, 54 morgi 221 prętów – łąki, 133 pręty – pastewniki, 1 morgę 132 pręty – wody, 123 pręty – piaski i nieużytki, 9 mórg 256 prętów – granice, drogi, wygony i rowy. Zabudowania zajmowały powierzchnię równą 2 morgom i 142 prętom. Osada młynarska zajmowała powierzchnię 25 mórg nowopolskich i 258 prętów kwadratowych: 101 prętów – ogrody warzywne, 16 mórg 193 pręty – grunty orne, 150 prętów – pastewniki, 1 morgę 71 prętów – wody, 94 pręty – granice, drogi, wygony, rowy, 59 prętów – zabudowania<sup>71</sup>. W 1881 r. folwark Szczytno miał ogólną powierzchnię 332 mórg, w tym grunty pszenne zajmowały 80 mórg, żytnie lepsze – 190 mórg, łąki 2 kośne – 12 mórg, łąki 1 kośne – 34 morgi, a areal ziemi żytnej, piaszczystej i pastwisk wynosił 16 mórg<sup>72</sup>. Włościanie wsi

<sup>66</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578, s. 9; *ibidem*, I/579; Ługowiska [w:] SGKP, t. 5, Warszawa 1884, s. 804, gdzie błędnie podano, że odłączenie Ługowisk od Szczytna nastąpiło dopiero w 1877 r.

<sup>67</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie [1820] 1825–1959, 736-6, k. 1–8.

<sup>68</sup> ATPOW, Księgi i akta, I/578, s. 9; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

<sup>69</sup> Fakt wydzierżawienia majątku przez Władysława Rudnickiego został pominięty w szkicu dotyczącym dziejów dworu w Szczytnie, zob. E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186.

<sup>70</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578.

<sup>71</sup> *Ibidem*, I/579.

<sup>72</sup> M. Borucki, *Ziemia kujawska pod względem historycznym, jeograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym*, Włocławek 1882, s. 354. W tym opracowaniu jako właściciel

Szczytno posiadali w tym czasie 19 mórg, a osada młynarska we wsi zajmowała powierzchnię 30 mórg (ziemia pszena – 10 mórg, żytnia lepsza – 14 mórg, łąki 2 kośne – 2 morgi, łąki 1 kośne – 4 morgi)<sup>73</sup>. Natomiast w 1885 r. folwark Szczytno miał powierzchnię 330 mórg. Grunty orne i ogrody zajmowały 263 morgi, łąki – 43 morgi, pastwiska – 13 mórg, nieużytki – 11 mórg. Na folwark składało się trzynaście budynków murowanych i jeden drewniany. Do folwarku należały również młyn wodny, pokłady torfu i jezioro. W gospodarce stosowano 5-półowy i 11-półowy płodozmian. Wieś Szczytno miała powierzchnię 17 mórg, a wieś Zapust przynależąca do Szczytna miała powierzchnię równą 60 morgom<sup>74</sup>. Około 1890 r. folwark i wieś zamieszkiwało 155 osób<sup>75</sup>.

Władysław Rudnicki, pomimo iż wdzierzał folwark, to jednak popadł w długi. Skutkiem tego było wystawienie folwarku Szczytno na przymusową licytację w 1891 r. Wówczas dobra nabył jego syn, Zdzisław Rudnicki, za kwotę 11 tys. rubli srebrnych<sup>76</sup>.

Następnym właścicielem folwarku był Józef Byszewski, który dobra Szczytno nabył aktem z 14 lipca 1894 r. za kwotę 21,3 tys. rubli srebrnych<sup>77</sup>. Po jego śmierci (18 grudnia 1895 r.), zarząd nad folwarkiem przejęła jego żona Teodora<sup>78</sup>, a dwa lata później dzieci – mianowicie Marianna Zuzanna z Byszewskich Piaszczyńska (1872–1930), Antoni Władysław (1875–1963)<sup>79</sup> oraz Aniela

---

wsi został zapisany Bloch. Jest to pomyłka. Posesjonatem wsi był Władysław Rudnicki, natomiast dzierżawcą dóbr – aż do 1885 r. – Józef Kołodziejewski, zob. APTOW, Księgi i akta, I/578.

<sup>73</sup> M. Borucki, *Ziemia kujawska...*, s. 354, 365.

<sup>74</sup> B. Chlebowski, *Szczytno...*, s. 880.

<sup>75</sup> *Ibidem*. Folwark Ługowiska, który był również w posiadaniu Władysława Rudnickiego, liczył 248 mórg: grunty orne i ogrody – 161 mórg, łąki – 7 mórg, wody – 76 mórg, nieużytki i place – 4 morgi. W skład folwarku wchodziły trzy budynki murowane i trzy drewniane. Stosowano płodozmian 10-półowy, zob. *Ługowiska* [w:] SGKP, t. 5, Warszawa 1884, s. 804.

<sup>76</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578, s. 10; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186–187; J. Włodarz, W. Kubiak, *Kujawskie Termopile...*, s. 29, przypis 13. W tym ostatnim opracowaniu podano błędnie, iż nabywcą dóbr Szczytno w 1891 r. był Zdzisław Byszewski, syn Antoniego. Przede wszystkim, jak podano wyżej w tekście, majątek kupił Zdzisław Rudnicki, syn Władysława. Natomiast pierwszym członkiem rodziny Byszewskich, który kupił folwark Szczytno, był Józef, syn Antoniego. Zrobił to w 1894 r., zob. APTOW, Księgi i akta, I/579, k. 106.

<sup>77</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578, s. 11; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 186–187.

<sup>78</sup> APTOW, Księgi i akta, I/579, k. 106.

<sup>79</sup> Antoni Władysław Byszewski to osoba wielce zasłużona dla Kujaw wschodnich, ale także dla ogólnopolskich organizacji rolniczych. Należał m.in. do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, przewodniczył pracom Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnianego RP. Na jego temat zob. *W służbie ludziom i Ojczyźnie. Pamiętnik Antoniego W. Byszewskiego (1876–1963)*, życiorysem autora poprzedził M. Raczkowski, red. M. Krajewski, Brodnica 2016 (wyd. 2 popr.); T. Epsztein, M. Raczkowski, *Byszewski Antoni h. Jastrzębiec* [w:] *Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 11, red. T. Epsztein, Warszawa 2016, s. 131–134.

Józefa z Byszewskich Strzeszewska (1881–1941) – aktem z 8 kwietnia 1897 r. przejęły folwark Szczytno w równych częściach<sup>80</sup>.

Rodzeństwo Byszewskich wspólnie gospodarowało do 1904 r., a od 18 maja 1904 r. właścicielami folwarku zostali Marianna Byszewska i Antoni Byszewski<sup>81</sup>. Następnie jedynym właścicielem wsi został Antoni Władysław Byszewski. Dzięki posagowi swej żony Alicji Karoliny Julii z Bogdańskich, zdołał spłacić udziały siostry Marianny. Maria Byszewska, późniejsza żona Stanisława Piaszczyńskiego herbu Ostoja, za swoją część folwarku otrzymała 16 tys. rubli srebrnych. Odpowiedni akt został sporządzony 24 lipca 1908 r.<sup>82</sup>

Antoni Byszewski, oprócz majątku Szczytno, był współwłaścicielem majątku Borzymowice. Sąsiedni folwark kupił wraz z żoną od Kazimierza Kwiryra Piaszczyńskiego herbu Ostoja. Kupna dokonano w 1912 r., lecz odpowiedni akt spisano 25 stycznia/7 lutego 1913 r. Za majątek zapłacono 86 488 rubli srebrnych 33 kopiejek<sup>83</sup>. Antoni Byszewski był właścicielem Szczytna i współwłaścicielem Borzymowic do 1945 r.

Szczytno w 1921 r. zamieszkiwało 126 osób (folwark – 71 osób, w tym 39 kobiet; osada – 7 osób, wśród nich 3 kobiety; wieś – 48, w tym 23 kobiety). Wśród mieszkańców Szczytna tylko pięć osób było wyznania ewangelickiego, zamieszkiwali oni w osadzie młynarskiej. Wszyscy byli narodowości polskiej. Budynków przeznaczonych do zamieszkania było we wsi dziewięć, w folwarku cztery, a w osadzie młynarskiej tylko jeden<sup>84</sup>. Natomiast 12 lat później, w 1933 r., wieś Szczytno zamieszkiwało 76 osób, w dwunastu budynkach mieszkalnych. W folwarku były cztery budynki mieszkalne, a mieszkało w nich 58 osób. W osadzie zaś, w jednym tylko budynku mieszkały cztery osoby. Ogółem miejscowość Szczytno liczyła 138 mieszkańców zlokalizowanych w siedemnastu budynkach mieszkalnych<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578, s. 11; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 187. W tym opracowaniu błędnie podano nazwisko męża siostry Antoniego Byszewskiego, Anieli Józefy. Zapisano Strzyżewska, a winno być Strzeszewska.

<sup>81</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578, s. 12; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 187.

<sup>82</sup> APTOW, Księgi i akta, I/578, s. 13; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 187; *W służbie ludziom i Ojczyźnie...*, s. 36; A. Byszewski, *50 lat pracy społecznej*, mps, s. 26 (w zbiorach autora).

<sup>83</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu [1851] 1925–193 [1961], 8548, k. nlb; Archiwum Sądu Rejonowego we Włocławku, Wydział Ksiąg Wieczystych, *Dobra Ziemskie Borzymowice*, t. 1, s. 10; *Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Warszawa 1909, s. 11; *W służbie ludziom i Ojczyźnie...*, s. 34; A. Byszewski, *50 lat pracy...*, s. 34.

<sup>84</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 1: *M. st.* Warszawa, województwo warszawskie, Warszawa 1925, s. 205.

<sup>85</sup> APTOW, Wydział Powiatowy Włocławski we Włocławku 1918–1939, 413, s. 76, 235.

Uprawianiu rolnictwa sprzyjała dosyć dobra jakość ziemi. Według spisu z 1922 r. w folwarku Szczytno klasyfikacja gruntów kształtowała się następująco: I klasa – 80 mórg, II – 190, III – 12, IV – 50 mórg. Wartości te w osadzie młynarskiej: I klasa – 10 mórg, II – 14, III – 2, IV – 4 morgi. We wsi Szczytno klasy gruntów były następujące: I klasa – 10 mórg, II – 12, III – 4, IV – 20, nieużytki – 20 mórg<sup>86</sup>. Według kolejnego spisu z 1925 r. wartości poszczególnych klas ziemi nie różniły się znacząco. W folwarku Szczytno grunty klasy IV zostały podzielone na klasę IV (34 morgi) oraz V (16 mórg)<sup>87</sup>.

Mieszkańcy wsi korzystali również z prawa do serwitutów pastwiskowych, do których było uprawnionych 17 osad włościańskich. Część z nich należała do tych samych właścicieli, przez co w rzeczywistości z serwitutów korzystało 12 osób<sup>88</sup>. W celu uregulowania stosunków, jakie istniały między właścicielem wsi a jej mieszkańcami, przystąpiono do państwowej likwidacji serwitutów. W majątku Szczytno proces ten rozpoczęto w 1923 r. Wówczas to folwark Szczytno liczył 185,8775 ha powierzchni, w tym 5,59 ha sadów. Jak już wspomniano, serwitut był pastwiskowy<sup>89</sup>. Pełnomocnikami w czasie przeprowadzania likwidacji serwitutów byli Stanisław Krupiński i Franciszek Kubicki, a sołtysem wsi – Szczepan Rybacki. Mieszkańcy Szczytna byli zobowiązani do: udzielania mieszkania z opałem dla mierników, furmanek potrzebnych w czasie prac, robotników wraz ze szpadlami oraz siekierami, dostarczania materiału drzewnego, między innymi na słupy graniczne. Musieli pokryć także koszty, które wynosiły po 10 marek z morgi. Pieniądze miały zostać wpłacone w ratach: po rozpoczęciu prac – 4 marki, po ukończeniu prac pomiarowych, lecz przed akceptacją przez gromadę – 4 marki, po otrzymaniu planów i dokumentacji zatwierdzonych przez komisję ziemską – 2 marki. Jednak 6 września 1923 r. prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Płocku umorzył przymusową likwidację serwitutów<sup>90</sup>. Ostateczne zlikwidowanie serwitutów nastąpiło na mocy „projektu przymusowej likwidacji serwitutów, opracowanego przez komisarza ziemskiego na powiat włocławski i zatwierdzonego prawomocnym orzeczeniem Okręgowej Komisji Ziemskiej w Warszawie z dnia 22 czerwca 1928 r. za zniesienie wszystkich przysługujących im z tytułu wpisu w tej tabeli praw do służebności pastwiskowych

<sup>86</sup> *Ibidem*, 840, k. 272–273.

<sup>87</sup> *Ibidem*, k. 404v.

<sup>88</sup> Do grona osób korzystających z tego prawa zaliczali się: Józef Gołębiowski, Stanisław Krupiński, Franciszek Kubicki, Anna Majewska, Michał Majewski, Józef Mikulski, Stanisław Szalkiewicz, Stanisław Wiśniewski, Franciszek Włodarczyk, Walenty Włodarczyk, Józefa Zdanowska oraz grunt szkolny (reprezentowany przez nauczyciela szkoły), zob. APTOW, Powiatowy Urząd Ziemski we Włocławku 1918–1933, 128, k. 33–34.

<sup>89</sup> *Ibidem*, 63, k. 139v, 146r.

<sup>90</sup> *Ibidem*, 128, k. 16–17, 32.



otrzymali z nieruchomości ziemskiej »Dobra ziemskie Szczytno«, powiatu włocławskiego na indywidualną własność 18 ha 0779 mtr. kw.<sup>91</sup>.

**Tabela 2. Przydział ziemi mieszkańcom wsi w wyniku likwidacji służebności państwowych**

Nr tabeli likwidacyjnej	Grunty orne	Łąki	Wody	Drogi	Ogółem
	ha m	ha m	ha m	ha m	ha m
1	8955	–	–	0765	9720
2	10 676	2914	–	–	13 590
3	8955	–	–	0190	9145
4	8955	–	–	0311	9266
5	8955	–	–	0777	9732
6	8955	–	–	0200	9155
7	8955	–	–	–	8955
8	11 493	1494	–	–	12 978
9	12 077	–	–	0368	12 445
10	16 145	–	–	0518	1663
11	8955	–	–	0210	9165
12	14 638	–	–	0290	14 928
13	11 469	–	–	–	11 469
14	7668	–	1442	–	9110
15	7790	–	0184	–	7974
16	8021	–	0614	0054	8689
17	7786	–	–	–	7786
Razem	170 448	4408	2240	3683	180 779

Źródło: Archiwum Sądu Rejonowego we Włocławku, Wydział Ksiąg Wieczystych, Dobra ziemskie Szczytno, t. 2, zbiór dowodów, nr 45.

Po raz pierwszy Antoni Byszewski stracił majątki podczas wojny. Przeszły one wtedy pod zarząd Niemców. Majątek w Borzymowicach – pod zarząd Eduarda Schöna *vel* Schoen (ur. 22 października 1891 r. w Wielkich Rudkach), natomiast folwarkiem Szczytno zarządzało Biuro Gospodarstw Rolnych we Włocławku, którego agendy powstały w Borzymiu, Choceniu, Jarantowicach, Śmiłowicach, Unisławicach i Woli Adamowej<sup>92</sup>. Zapewne nadzór nad majątkiem Szczytno miała jedna z agend. W chwili przejścia majątku Borzymowice

<sup>91</sup> Archiwum Sądu Rejonowego we Włocławku, Wydział Ksiąg Wieczystych, Dobra ziemskie Szczytno, t. 2, zbiór dowodów, nr 45.

<sup>92</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 063/81, Materiały dotyczące volksdeutscheń oraz korespondencja Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włocławku za lata 1946–1954, k. 44; *W służbie ludzom...*, s. 46; T. Michalski, *W latach odrodzenia (1918–1939) i okupacji (1939–1945)* [w:] *Gmina Chocień. Studia z przeszłości*, red. A. Ciechalski, M. Raczkowski, Chocień 2014, s. 233.

przejęciu podlegało również laboratorium i gospodarstwo nasienne. Wyprodukowane nasiona zostały przejęte przez państwo niemieckie<sup>93</sup>.

Po raz drugi Antoni Byszewski stracił majątek Szczytno w 1945 r. Przystąpiono wtedy do likwidowania wielkiej własności, która należała do ziemian. Był to proces parcelacji majątków ziemskich, który przeprowadzono zgodnie z dekretem PKWN z 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej. Mieszkańcom przydzielono ziemię, a także inwentarz martwy i żywy.

**Tabela 3. Przydział ziemi, inwentarza martwego i żywego w czasie parcelacji majątku Szczytno**

Imię i nazwisko	Areał przydzielonej ziemi w ha	Przydzielony inwentarz martwy	Przydzielony inwentarz żywy
Ignacy Bagiński	7,03	–	–
Józef Dąbrowski	6,04	1 pług 2-skibowy	1 krowa
Wojciech Dąbrowski	6,25	1 kultywator, 1 radło, 1 ślimak	–
Aniela Fijałkowska	8,16	2 brony drewniane	1 krowa
Stefan Krupiński	2,24	–	–
Franciszek Kubicki	4,00	–	–
Genowefa Lewandowska	6,26	2 brony drewniane	1 krowa
Bronisław Lewandowski	5,75	2 brony drewniane	1 koń, 1 krowa
Marcin Lewandowski	8,07	1 pług 2-skibowy, 1 wał pierścieniowy	–
Andrzej Majewski	5,09	–	–
Michał Majewski	6,20	–	–
Janina Malinowska	7,43	2 brony drewniane	1 krowa
Zygmunt Mazierski	4,38	–	–
Stefan Piwowarczyk	7,10	1 grabiarka, 1 brona posiewna	1 krowa
Jan Rumiński	3,05	–	–
Stefan Wilczyński	6,85	–	–
Maria Wileńska	1,01	–	–
Franciszek Włodarczyk	6,06	–	–
Stefan Woźniak	6,18	1 pług 2-skibowy, 1 wóz z deskami	1 koń
Helena Wypych	7,25	1 pług 2-skibowy	1 krowa
Bronisława Wyrwa	7,99	2 brony drewniane, 1 wóz z deskami	1 koń
Marianna Zakrzewska	5,32	1 pług 2-skibowy	1 krowa
Franciszek Zakrzewski	5,30	1 kierat, 1 radło	1 koń, 1 krowa
Teofila Zdanowska	2,00	–	–

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Archiwum Państwowe w Toruniu Oddział we Włocławku, Powiatowy Urząd Ziemski we Włocławku 1945–1946 [1948], 73, s. 127, 131, 135, 139, 143, 147, 151, 155, 159, 163, 167, 171, 175, 179, 183, 187, 191, 195, 199, 203, 207, 211, 215, 219.

<sup>93</sup> A. Adamczyk, *Zapomniany świat Bohma*, Włocławek 2012, s. 128.

W zamian za przydzieloną działkę ziemi, nowi jej nabywcy musieli wnieść opłatę w formie pieniężnej lub w postaci żyta. Na przykład Stefan Wilczyński za areał przydzielonego gruntu (6,85 ha) miał uiścić 117,54 cetnara metrycznego żyta, w tym do 30 czerwca 1947 r. musiał zapłacić 12 110 zł (tysiąc złotych za cetnar żyta)<sup>94</sup>. Za 1 ha mieszkańcy byli zobowiązani do zapłaty w życie 17,16 cetnara, co wynosiło w pieniądzu 17 160 zł.

Należy zaznaczyć, że parcelacji nie podlegały urządzenia wewnętrzne dworów. Niestety nie wiadomo co się stało z meblami z dworu w Szczytnie. Meble z dworu z Borzymowic zostały zwrócone poprzedniemu właścicielowi<sup>95</sup>.

Parcelacji nie podlegał ośrodek majątku Szczytno. Składały się nań: drogi, rowy, nieużytki – 0,15 ha, ogrody – 2 ha, parki – 1 ha, podwórza i zabudowania – 2,55 ha. Ogółem ośrodek majątku miał powierzchnię 5,70 ha<sup>96</sup>.

16 września 1946 r. nastąpiło przekazanie majątku Szczytno na rzecz Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Boniewie, gmina Pyszkowo. Stronę przejmującą reprezentowali Józef Kamiński i Michał Małasiak. Zabudowania ośrodka majątku stanowiły: dwór, dom ogrodnika (zwany również oficyną), stodoła, szopa, ruiny budynku (spichrz), obora-stajnia, stajnia, szopa oraz czworak. Przejęto również ogród z drzewami i krzewami owocowymi: czereśniami – 5 szt., gruszami – 50 szt., jabłoniemi – 170 szt., śliwami – 10 szt., wiśniami – 5 szt., agrestem – 15 szt., malinami – 110 szt., porzeczkami – 150 szt. W skład ośrodka wchodził również park: akacje – 50 szt., brzozy – 7 szt., buki – 2 szt., jesiony – 30 szt., kasztany – 4 szt., klony – 10 szt., lipy – 10 szt., olszyny – 1,2 ha, świerki – 26 szt., topole – 6 szt., wiązy – 15 szt.<sup>97</sup>

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ♦ **Archiwum Diecezjalne we Włocławku**  
Archiwum Biskupów Kujawsko-Kaliskich  
Lubraniec Liber Mortuorum 1796–1831

<sup>94</sup> Dokument przydzielenia działki Stefanowi Wilczyńskiemu ze Szczytna, w zbiorach autora.

<sup>95</sup> APTOW, Powiatowe Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych we Włocławku [1945] 1962–1975, 80, k. nlb; *ibidem*, 81, k. nlb; *W służbie ludziom...*, s. 49.

<sup>96</sup> APTOW, Powiatowy Urząd Ziemi we Włocławku 1945–1946 (1948), 38, s. 45.

<sup>97</sup> *Ibidem*, Powiatowe Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych [1945] 1962–1975, 243, Protokół zdawczo-odbiorczy resztówki majątku Szczytno z dn. 16 IX 1946 r., k. nlb; E.R. Kowalewska, S. Kunikowski, *Szczytno. Zespół dworski...*, s. 187, gdzie podano tylko rok przejścia resztówki majątku Szczytno przez Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Boniewie. Prócz ośrodka majątku, Państwowy Fundusz Ziemi we Włocławku posiadał również działki na terenie wsi. Jedną z takich działek o powierzchni 2,05 ha 14 V 1947 r. przydzielono Szkole Powszechnej w Szczytnie, w celu urządzenia boiska i ogródków szkolnych, zob. APTOW, Gminna Rada Narodowa Pyszkowo, powiat włocławski 1945–1954, 19, k. 12r, 14v.

♦ **Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie**

Towarzystwo Kredytowe Ziemskie [1820] 1825–1959

♦ **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, Delegatura w Bydgoszczy**

Materiały dotyczące volksdeutschów oraz korespondencja Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włocławku za lata 1946–1954

♦ **Archiwum Państwowe w Bydgoszczy**

Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu [1851] 1925–193 [1961]

♦ **Archiwum Państwowe w Toruniu, Oddział we Włocławku**

Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej w Chodczu

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Choceniu

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Chodczu

Gminna Rada Narodowa Pyszkowo, powiat włocławski 1945–1954

Księgi i akta hipoteczne sądów we Włocławku [1797] 1829–1999 [2011]

Naczelnik powiatu włocławskiego 1808–1866 [1889]

Powiatowe Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych we Włocławku [1945] 1962–1975

Powiatowy Urząd Ziemski we Włocławku 1918–1933

Powiatowy Urząd Ziemski we Włocławku 1945–1946 [1948]

Wydział Powiatowy Włocławski we Włocławku 1918–1939

♦ **Archiwum Sądu Rejonowego we Włocławku, Wydział Ksiąg Wieczystych**

Dobra Ziemskie Borzymowice, t. 1

Dobra Ziemskie Szczytno, t. 2

♦ **Zbiory autora**

Relacja Wojtka Siewierskiego z USA (8 V 2016 r.)

Dokument przydzielenia działki Stefanowi Wilczyńskiemu ze Szczytna

Inskrypcja nagrobna grobowca rodziny Findeisenów

**ŹRÓDEŁA DRUKOWANE**

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 4, 8, Warszawa 1901–1905.

Byszewski A., *50 lat pracy społecznej*, mps (w zbiorach autora).

„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 65, poz. 395.

DzU 1937, nr 46, poz. 350.

Holsche A.C., *Geographie und Statistik West, Süd und Neu-ostpreussen*, t. 2, Berlin 1804.

Kujawski W., *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-kaliskiej przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2000, nr 74.

*Lista członków Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1861*, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” 1861, t. 43, z. 1.

*Ługowiska* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, red.

B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1884.

*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. 1: *M. st. Warszawa, województwo warszawskie*, Warszawa 1925.

*Spis alfabetyczny obywateli ziemskich Królestwa Polskiego ze wskazaniem ostatniej stacji pocztowej*, Warszawa 1909.

*Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851.

*Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego, z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w biurze Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 2: *M–Z*, Warszawa 1827.

Uruski S., Kosiński A.A., Włodarski A., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 3, 5, 14, 15, Warszawa 1906–1908, 1917, 1931.

*W służbie ludziom i Ojczyźnie. Pamiętnik Antoniego W. Byszewskiego (1876–1963)*, życiorysem autora poprzedził M. Raczkowski, red. M. Krajewski, Brodnica 2016 (wyd. 2 popr.).  
Wyczyński F., *Skorowidz miejscowości województwa pomorskiego*, Toruń 1938.

#### PRASA

„Doniesienia Dienne”, 20 IV 1808; 23 IV 1808, 30 IV 1808.  
„Dziennik Powszechny”, 30 VII 1835.  
„Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego”, 8/20 VII 1844, nr 160.  
„Gazeta Warszawska”, 23 IV 1808; 26 IV 1808.  
„Kurier Warszawski”, 27 I/8 II 1869; 5 IX 1906; 15 XII 1910.

#### OPRACOWANIA

Adamczyk A., *Zapomniany świat Bohma*, Włocławek 2012.  
Borucki M., *Ziemia kujawska pod względem historycznym, jeograficznym, archeologicznym, ekonomicznym i statystycznym*, Włocławek 1882.  
Celińska E., Gruszczyńska M., *Śmiłowice – zespół dworski [w:] Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 4, red. S. Kunikowski, Włocławek 2009.  
Chlebowski B., *Szczytno [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 11, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1890.  
Dydała J., Wierzchosławski S., *Nawra Kruszyńskich i Szczanieckich. Studium z dziejów szlachty i ziemiaństwa ziemi chełmińskiej*, Toruń 1990.  
Epsztejn T., Raczkowski M., *Byszewski Antoni h. Jastrzębiec [w:] Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 11, red. T. Epsztejn, Warszawa 2016.  
Gruszczyńska M., Celińska E., *Łania – zespół dworski [w:] Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 5, red. S. Kunikowski, Włocławek 2011.  
Kallas M., *Z przeszłości administracyjnej Kujaw i ziemi dobrzyńskiej (od rozbiorów do utworzenia województwa włocławskiego)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1978, Seria A.  
Kowalewska A., *Powiat włocławski w latach 1795–1918 [w:] Monografia powiatu włocławskiego*, red. S. Laguna, Włocławek 1968.  
Kowalewska E.R., Kunikowski S., *Szczytno. Zespół dworski z parkiem [w:] Materiały do dziejów rezydencji w Polsce. Kujawy wschodnie*, t. 1, cz. 4, red. S. Kunikowski, Włocławek 2009.  
Kowalik J., *Dobra ziemskie Radzyń. Historia majątku od XVIII do XX wieku*, Lublin–Warszawa 2015.  
Krajewski M., *Kujawy wschodnie i ziemia dobrzyńska w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, Włocławek 2002.  
Leskiewiczowa J., *Dobra osieckie w okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej XVI–XIX w.*, Wrocław 1957.  
Michalski T., *W latach odrodzenia (1918–1939) i okupacji (1939–1945) [w:] Gmina Chocień. Studia z przeszłości*, red. A. Ciechalski, M. Raczkowski, Chocień 2014.  
Pawlak M., *Podziały administracyjne na Kujawach w epoce staropolskiej*, „Pomorze Nadwiślańskie” 1995, nr 10.  
Prażat E., *Turew*, Łódź 2017.  
Przegaliński A., *Dwór ziemiański na Lubelszczyźnie w epoce przemian gospodarczych i społecznych. Dzieje dóbr Snopków w XIX i w I połowie XX wieku*, Lublin 2016.  
Raczkowski M., *Szkoła Podstawowa w Szczytnie w latach 1892–2003*, Szczytno 2014.  
Rychlikowa I., *Klucz wielkoporębski Wodzickich w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa 1960.  
Włodarz J., Kubiak W., *Kujawskie Termopile. Bitwa pod Szczytnem 11–12 IX 1939*, Włocławek 2010.

- Wojtowicz J., *Narastanie kapitalizmu w rolnictwie ziemi chełmińskiej (majorat ostromecki w latach 1772–1880)*, Toruń 1962.
- Ziółkowski B., *Kujawski Związek Polityczno-Literacki i Kujawskie Stowarzyszenie Społeczno-Literackie na Kujawach wschodnich w latach okupacji niemieckiej 1939–1945 (działalność i losy konspiratorów)*, Toruń 2006.

### **From the history of Szczytno in eastern Kujawy, from the 19<sup>th</sup> century to 1945**

The article discusses the history of the landed estates of Szczytno in the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries until 1945, when on the basis of the Decree of 6 September 1944 on land reform imposed by the Polish Communist authority, they were confiscated from the owner and divided among the inhabitants of the village. The article presents the changes in the property's administrative affiliation, which were related to successive decrees and laws on administrative division both during the period of Partitions and after 1918. It presents the successive owners of the property, the Dąbski *vel* Dąbski, Popowski, Rybiński and Byszewski families (among others). It shows how the structure of the property and its area was changed and later reduced by the enfranchisement of the peasants and the abolishment of servitudes (*corvées*). The sketch shows that in addition to the activities of the owners themselves, their landowning status was also influenced by state edicts or statutes that regulated the relationship between the manor and the inhabitants of the village, e.g. the issue of their servitudes and their abolishment. The article was mainly written on the basis of archival records, mostly those gathered in the Toruń State Archives' branch in Włocławek. They are mainly mortgage registers and files from the head of the Włocławek district 1808–1866 [1888]. The query was supplemented with literature on the subject, and also with articles from the daily press of the time.

**Słowa kluczowe:** Szczytno, majątek ziemski, uwłaszczenie, właściciele ziemscy, serwituty, parcelacja.

**Keywords:** Szczytno, land estate, enfranchisement, landed gentry, service

---

**MICHAŁ RACZKOWSKI** – asystent w Instytucie Historii PAN. Swoje zainteresowania badawcze koncentruje wokół wielkiej własności ziemskiej, historii oświaty i wychowania oraz historii regionalnej Kujaw wschodnich.



## II. VARIA

## Ocena warunków rozwoju systemu obrony powietrznej w Polsce w latach 1945–1970

Zakończenie działań wojennych, demobilizacja i przechodzenie sił zbrojnych na strukturę pokojową spowodowało ich reorganizację. Wobec narastającego napięcia międzynarodowego już pod koniec lat czterdziestych dostrzeżono konieczność utrzymywania systemu obrony powietrznej (OP) zdolnego do skutecznego przeciwstawienia się ewentualnym naruszeniom przestrzeni powietrznej w okresie pokoju oraz odparcia pierwszych uderzeń środków napadu powietrznego (ŚNP) w czasie ewentualnej wojny<sup>1</sup>. Pierwsze próby rozwiązania tych problemów podjęto tuż po zakończeniu działań wojennych. Nie były to jednak pomysły nowatorskie<sup>2</sup>. Wręcz przeciwnie, nie odbiegały one od rozwiązań już istniejących, a niekiedy były ich powieleniem<sup>3</sup>. Na uwagę zasługuje jednak plan rozwoju obrony przeciwlotniczej Polski na lata 1947–1951 przyjęty 30 września 1946 r., który można uznać, w stosunku do poprzednich projektów, za najbardziej dojrzały dokument koncepcyjny. Zakładano w nim m.in. stopniowy rozwój systemu obrony przeciwlotniczej Polski, której głównym zadaniem miała być osłona kilku kluczowych miast, w tym Warszawy, Łodzi, Katowic, Wrocławia i Szczecina. Przewidywał on również zbudowanie pełnego systemu obrony powietrznej państwa, ale nie wcześniej niż w 1952 r. Według założeń przedmiotowego projektu stan docelowy w zakresie środków obrony przeciwlotniczej (OPL) przedstawiał się następująco: armaty przeciwlotnicze średniego i dużego kalibru – 660, małego kalibru – 140, pkm 12,7 mm – 336, stacje radiolokacyjne SON i Redut – 70, stacje reflektorów – 288, balony zaporowe – 315, samoloty myśliwskie OPL – 660<sup>4</sup>. Dokonano również analizy potrzeb stanów osobowych dla poszczególnych formacji z podziałem na oficerów i szeregowych. Ogółem stan personelu wojskowego oceniono na poziomie 36 693 żołnierzy w tym: 2703 oficerów, 33 900 szeregowych i 90 podoficerów.

<sup>1</sup> B. Zdrodowski, *Podstawy obrony powietrznej*, Warszawa 1998, s. 12.

<sup>2</sup> Zob. A. Stachula, *Koncepcje, stan organizacyjny i funkcjonowanie obrony powietrznej Polski w latach 1944–1950*, „Przegląd Wojsk Lotniczych i WOPK” 1982, nr 7–9, s. 99–100.

<sup>3</sup> Zob. W. Wróblewski, *Koncepcje systemu obrony powietrznej Polski w drugiej połowie lat czterdziestych*, „Mysł Wojskowa” 1981, nr 10, s. 95.

<sup>4</sup> M. Kopczewski, *Obrona powietrzna Wojska Polskiego w latach 1919–2000*, Toruń 2004, s. 215–219.

W sumie, uwzględniając jednostki lotnictwa myśliwskiego, potrzeba było około 44 tys. ludzi. Istotną słabością tego planu była jednostronność, wynikająca z braku oceny potrzeb w zakresie obrony przeciwlotniczej wojsk, która została potraktowana marginalnie. Choć ówczesna sytuacja ekonomiczna kraju nie pozwoliła na realizację tego planu, to niewątpliwie wiele postulatów w nim zawartych zrealizowano w późniejszych latach. Pomimo kilku interesujących inicjatyw organizacyjnych i koncepcyjnych, można przyjąć, że lata czterdzieste w Polsce to okres stagnacji w rozwoju OP<sup>5</sup>, a mimo narodowych koncepcji rozwoju OP kraju, jej stan faktyczny został oparty na radzieckiej myśli wojskowej. Można to również dostrzec w odniesieniu do publikacji ukazujących się w Polsce, które bardzo często ograniczały się do tłumaczenia podręczników i instrukcji z języka rosyjskiego. Pierwszym zwiastunem zmian były obrady Rady Naukowej przy Ministerstwie Obrony Narodowej (MON) 2 lipca 1948 r. Głównym przedmiotem obrad była dyskusja nad problemem obrony powietrznej obszaru kraju i biernej obrony przeciwlotniczej. W przedstawionych referatach uzasadniano, że problem obrony powietrznej kraju w okresie powojennym ma znacznie szerszy aspekt niż podczas II wojny światowej. Wynikało to między innymi z dynamicznego rozwoju środków napadu powietrznego. W szczególności przekładało się to na zwiększenie ich zasięgu, możliwości bojowych oraz zmniejszenie wrażliwości samolotów na ogień artylerii przeciwlotniczej<sup>6</sup>. Inną ważną kwestią było pojawienie się nowych rodzajów środków rażenia w postaci rakiet balistycznych. Po przeprowadzonej naradzie skierowano do MON wiele interesujących postulatów. Dotyczyły one organizacji OP, możliwości produkcyjnych przemysłu dla potrzeb obrony powietrznej kraju i kierunków rozwoju technicznego środków OPL, lotnictwa myśliwskiego, sprzętu radiolokacyjnego, rakiet przeciwlotniczych, a także zautomatyzowania dowodzenia OP opartego na nowoczesnych środkach łączności i radarach<sup>7</sup>. Oceniając sformułowane w ramach wspomnianej narady postulaty, można stwierdzić, że były one niezwykle trafne i znajdowały merytoryczne uzasadnienie.

W odniesieniu do próby rozwiązania problemów biernej obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej na uwagę zasługuje memoriał opracowany w ówczesnym Inspektoracie Obrony Przeciwlotniczej. W dokumencie tym postulowano opracowanie i wydanie odpowiednich aktów publicznoprawnych w postaci ustaw, dyrektyw i rozporządzeń Rady Ministrów, regulujących zakres obowiązków władz, instytucji państwowych i społecznych oraz ludności. Było to szczególnie istotne ze względu na to, że od 1949 r. nasiliły się loty samolotów

<sup>5</sup> Zob. *Obrona przeciwlotnicza wojsk*, cz. 1, red. nauk. B. Zdrodowski, Warszawa 1994, s. 52; R. Kuriata, *Obrona powietrzna wojsk lądowych*, Warszawa 2001 (rozpr. hab., Akademia Obrony Narodowej); W. Wróblewski, *Obrona powietrzna stolic 1914–1945. Wybrane problemy*, Warszawa 2000.

<sup>6</sup> Szerzej zob. A. Pszeniczny, *Rozwój artylerii przeciwlotniczej*, Warszawa 1973.

<sup>7</sup> Szerzej: W. Wróblewski, *Obrona powietrzna Polski 1944–1949*, Warszawa 1982, s. 179–180.

zwiadowniczych nad terytorium Polski oraz akcje propagandowe przy użyciu balonów. Zasadniczo wynikało to m.in. ze wzrostu napięcia na arenie międzynarodowej, które potęgował nierozwiązany w myśl konferencji poczdamskiej problem Niemiec. W połowie 1948 r. załamała się koncepcja utrzymania jedności państwa niemieckiego pod względem ekonomicznym i administracyjnym. Było to pokłosie narastającego kryzysu we wzajemnych stosunkach między władzami okupacyjnymi państw zachodnich a ZSRS<sup>8</sup>. Poza tym także sytuacja wewnętrzna panująca w Polsce nie tworzyła dobrego klimatu do zajmowania się sprawami OP. Jednak ze względu na narastanie zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego wyraźnie wzrosła rola i ranga sił zbrojnych. Pociągnęło to za sobą podjęcie decyzji o realizacji przedsięwzięć na rzecz poprawy obronności kraju<sup>9</sup>. Dotyczyło to między innymi przypadków naruszeń przestrzeni powietrznej Polski, którym miały przeciwdziałać nowo zorganizowane sieci posterunków obserwacyjno-meldunkowych na terenie kraju oraz zacieśnienie współpracy kilku ministerstw tj.: Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Ministerstwa Komunikacji oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego<sup>10</sup>. Ponadto obowiązek zorganizowania tymczasowej sieci obserwacyjno-meldunkowej spoczywał na dowódcach wojsk lądowych, lotniczych i marynarki wojennej<sup>11</sup>. Oceniając funkcjonowanie sieci posterunków obserwacyjno-meldunkowych należy stwierdzić, że brakowało w niej koordynacji w zakresie przekazywania meldunków o celach powietrznych. Meldunki docierały więc do organu centralnego z 2–3-godzinnym opóźnieniem<sup>12</sup>. W tej sytuacji powołana przez ministra obrony narodowej pod koniec października 1949 w. Grupa Przygotowaw-

<sup>8</sup> W marcu 1948 r. zawieszona została działalność Sojuszniczej Komisji Kontroli w Berlinie. W wyniku tego władze radzieckie podjęły decyzję o blokadzie Berlina Zachodniego; M. Marszałek, *Siły powietrzne w sytuacjach reagowania kryzysowego*, Warszawa 2007 (rozpr. hab., Akademia Obrony Narodowej), s. 170–173.

<sup>9</sup> Plan zamierzeń organizacyjnych armii na 1949 r. zakładał wzrost stanu osobowego w artylerii przeciwlotniczej o 730 osób, co spowodowało wzrost z 1,3 do 1,7 proc. w stosunku do ogólnej liczby wojska.

<sup>10</sup> Główne płaszczyzny współpracy regulował Rozkaz Ministra Obrony Narodowej z 10 I 1949 r. nr 02. Minister polecił szefowi Sztabu Generalnego WP opracowanie do 15 II 1949 r. instrukcji dotyczącej organizacji sieci obserwacyjno-meldunkowej na terenie Polski. Szerzej zob. CAW, Prot. 524/1243, s. 180–180.

<sup>11</sup> Minister obrony narodowej polecił uruchomienie tymczasowej sieci obserwacyjno-meldunkowej z dniem 10 II 1949 r. Do obserwacji przestrzeni powietrznej przewidywano specjalnie przeszkolonych żołnierzy. W tym celu w garnizonach wyznaczono „dyżurnych OPL”, których zadaniem było meldowanie o przelotach dyżurnemu okręgu wojskowego, a on z kolei przekazywał te informacje bezpośrednio oficerowi operacyjnemu Dowództwa Wojsk Lotniczych. Szerzej zob. CAW, Prot. 465/77, s. 35–40.

<sup>12</sup> Zasadnicze przyczyny takich opóźnień wynikały z braku rozwiniętej sieci łączności, specjalnie wydzielonej dla służby obserwacyjno-meldunkowej, braku środków rozpoznania radiolokacyjnego oraz z braku rozwiązań dotyczących wchodzenia obcych statków pasażerskich w kanały wlotowe na obszarze powietrznym Polski; M. Kopczeński, *Obrona powietrzna...*, s. 231.

cza Dowództwa Obrony Przeciwlotniczej opracowała szczegółową koncepcję usprawnienia organizacji służby obserwacyjno-meldunkowej. Założono w niej stworzenie systemu obserwacyjno-meldunkowego o następującym składzie<sup>13</sup>:

- ♦ naziemne posterunki obserwacyjno-meldunkowe rozmieszczone w pasie przygranicznym o szerokości 30–60 km, w odległości 4–5 km od granicy. Planowano je rozmieścić w miejscowościach posiadających pocztowe lub kolejowe linie łączności;
- ♦ stacje radiowe dalekiego zasięgu (100–150 km) rozmieszczone w pasie nadgranicznym o szerokości 200–300 km;
- ♦ stacje radarowe średniego zasięgu (50–100 km) rozmieszczone w pobliżu większych obiektów obrony przeciwlotniczej, z zadaniem wykrywania lotnictwa przeciwnika, naprowadzania własnych samolotów myśliwskich i powiadamiania aktywnych ośrodków OPL.

Pomimo ambitnych planów, głównie z powodu braku sprzętu radiolokacyjnego i specjalistycznych jednostek obserwacyjno-meldunkowych, projekt ten został tylko częściowo zrealizowany. Uważano bowiem, że sieć własnych posterunków działających wspólnie z grupą posterunków obserwacyjno-meldunkowych Północnej Grupy Wojsk Radzieckich zagwarantuje dopływ niezbędnych informacji o sytuacji powietrznej na potrzeby polskiej OP. Po częściowym uporządkowaniu spraw w zakresie rozpoznania przestrzeni powietrznej wysiłek działań organizacyjnych przeniesiono na rozwiązanie problemów szkoleniowych (opracowanie koncepcji i programów szkolenia) i organizację jednostek obrony przeciwlotniczej<sup>14</sup>. Jednym z ważniejszych czynników, który wywarł wpływ na zmianę poglądów na początku lat pięćdziesiątych co do roli i znaczenia OP w działaniach wojennych, był konflikt koreański (1950–1953), w którym pierwszoplanową rolę odegrało lotnictwo USA<sup>15</sup>. Przebieg i wyniki tej wojny wskazywały wyraźnie na potrzebę zwiększenia potencjału przeciwlotniczego, co też starano się sukcesywnie realizować w kolejnych latach<sup>16</sup>. Potwierdzeniem rozwoju liczebnego środków OPL był kilkakrotny wzrost potencjału artylerii przeciwlotniczej w latach pięćdziesiątych<sup>17</sup>. Zrodziło to jednak wiele proble-

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 232–233.

<sup>14</sup> Efektem było opracowanie programu szkolenia jednostek obrony przeciwlotniczej obszaru kraju, obejmującego 240 godzin zajęć. W zakresie organizacji jednostek przeciwlotniczych opracowano dwa projekty etatów pułku i dywizji artylerii przeciwlotniczej. Znalazły one odzwierciedlenie w strukturach organizacyjnych jednostek przeciwlotniczych, które rozpoczęto organizować w latach 1950–1951. Szerzej zob. CAW, Prot. 6/41/54, s. 41–74, 55–75.

<sup>15</sup> Zob. W.W. Momyer, *Airpower in Three Wars*, Washington 1978, s. 52–54.

<sup>16</sup> W połowie lat pięćdziesiątych do wojsk lądowych przyjęto do uzbrojenia 57 mm armaty przeciwlotnicze S-60 ze stacjami radiolokacyjnymi, które umożliwiały prowadzenie ognia również w nocy. Miało to istotne znaczenie w zapewnieniu obiektom ciągłości osłony przeciwlotniczej również w trudnych warunkach pogodowych; *Podstawy obrony powietrznej...*, s. 14.

<sup>17</sup> W 1949 r. dysponowano w wojskach lądowych zaledwie dwoma pułkami artylerii przeciwlotniczej. Trzeci paplot podporządkowany został formującym się jednostkom przeznaczonym

mów natury organizacyjno-szkoleniowej, które starano się w miarę możliwości rozwiązywać<sup>18</sup>. Poświęcono więcej uwagi na organizację podsystemu obserwacji wzrokowej, który objął zasięgiem zachodnią, częściowo północną i południową granicę naszego kraju. Zorganizowanie systemu obserwacji wzrokowej okazało się bardzo trudne, ponieważ wymagało zgrania setek ludzi rozsianych po całym kraju, słabo wyszkolonych, i wyposażonych w przestarzałe środki łączności. W rezultacie należy stwierdzić, że wymagał on radykalnej poprawy głównie w zakresie wyposażenia w stacje radiolokacyjne<sup>19</sup>. Wiele praktycznych aspektów organizacji nowoczesnego systemu OP wymagało wypracowania teoretycznych podstaw wykorzystania dużej – jak na owe czasy – liczby środków OPL<sup>20</sup>. W tych warunkach utworzono Wojska Obrony Powietrznej Kraju (WOPK)<sup>21</sup>, które uzyskały wysoki status rodzaju sił zbrojnych. Decyzja o powołaniu WOPK świadczyła o preferowaniu dwóch niezależnych od siebie systemów, które tworzyły wojska OPL i wojska OPK.

Reasumując należy stwierdzić, że warunki do rozwoju OPL w pierwszym dziesięcioleciu po zakończeniu II wojny światowej były bardzo złożone, przynajmniej z kilku względów.

Po pierwsze wytworzyła się specyficzna sytuacja międzynarodowa, wynikająca z rozpadu koalicji antyhitlerowskiej i powstania dwóch państw niemieckich. To także czas rozpoczęcia światowego wyścigu zbrojeń.

---

do obrony przeciwlotniczej kraju. W 1951 r. zorganizowano dwie dywizje artylerii przeciwlotniczej (11. i 16.), każdą w składzie czterech pułków, 104 Pułk Artylerii Przewodniczej i dywizjony przeciwlotnicze w składzie ogólnowojskowych związków taktycznych piechoty i pancernych. Zorganizowano także trzy samodzielne kompanie obserwacyjno-meldunkowe (5., 8. i 14.) oraz plutony przeciwlotnicze w oddziałach piechoty, zmechanizowanych i czołgów. Szerzej zob. M. Kocpczewski, *Obrona powietrzna...*, s. 235–239.

<sup>18</sup> Z inicjatywy Inspektoratu Obrony Przewodniczej, który funkcjonował w latach 1945–1949, minister obrony narodowej rozkazem nr 075/org z 15 IV 1948 r. nakazał utworzenie Oficerskiej Szkoły Artylerii Przewodniczej (OSAPlot), w celu przygotowania kadr przeciwlotniczych dla sił zbrojnych. W lipcu 1951 r. utworzono Oficerską Szkołę Radiotechniczną; T. Jauer, *Tarcza przeciwlotnicza*, Warszawa 2003, s. 40.

<sup>19</sup> 21 IX 1951 r. rząd podjął decyzję w sprawie przygotowania i produkcji radarów dla potrzeb sił zbrojnych. Przygotowania do wprowadzenia stacji radiolokacyjnych podjęto na przełomie 1951 i 1952 r. w Wojskowej Akademii Technicznej (WAT). Pozytywne rezultaty próbnej eksploatacji pięciu prototypowych egzemplarzy polskich radarów Nysa-A, opracowanych przez Zakłady Radiowe im. Kasprzaka w Warszawie, skłoniły władze państwowe do powołania w 1954 r. Zakładów Radiowych T-1, przekształconych później w Warszawskie Zakłady Radiowe Rawar (WZR Rawar), które miały zajmować się produkcją urządzeń radiolokacyjnych.

<sup>20</sup> R. Kuriata, *Obrona powietrzna wojsk lądowych...*, s. 294.

<sup>21</sup> W grudniu 1954 r. połączono Dowództwo Wojsk Obrony Przewodniczej Obszaru Kraju z Dowództwem Wojsk Lotniczych i powołano Dowództwo Wojsk Lotniczych i Obrony Przewodniczej Kraju. Po pięciu latach funkcjonowania i przeanalizowaniu zebranych doświadczeń, decyzją ministra obrony narodowej z 20 lutego, dokonano kolejnej reorganizacji DWL i OPL Kraju, wydzielając z jego składu Dowództwo Wojsk Obrony Przewodniczej Obszaru Kraju.



Po drugie, był to trudny okres ze względu na zachodzące w kraju przemiany społeczno-polityczne. W aspekcie rozwoju OP są to lata znacznego regresu i stagnacji. Niewątpliwym wpływem na taki stan rzeczy miała demobilizacja i przechodzenie wojsk na strukturę pokojową. Szczególnie wyraźnie było to widoczne w przypadku wojsk OPL, gdzie nastąpiło drastyczne zmniejszenie stanów jednostek artylerii przeciwlotniczej i rozwiązano służbę obserwacyjno-meldunkową. Co prawda opracowano kilka koncepcji obrony przeciwlotniczej państwa<sup>22</sup>, ale żadna z nich nie została zrealizowana – głównie ze względu na problemy ekonomiczne, brak organów odpowiedzialnych za opracowanie planów rozwoju OP czy też brak własnego przemysłu zbrojeniowego.

Po trzecie – to okres intensywnej odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, które przyniosły straty około 40 proc. majątku narodowego. Były to lata realizacji trzyletniego planu (1947–1949), w ramach którego zasiedlano Ziemie Odzyskane, przeprowadzano reformę rolną i nacjonalizację przemysłu<sup>23</sup>. Odbudowa kraju była utrudniona przez masowe i zorganizowane grabienie terenów Polski z maszyn i innych zasobów materialnych.

Po czwarte, państwo zostało zmuszone do podpisania wielu umów gospodarczych z ZSRS, bardzo niekorzystnych dla polskiej gospodarki<sup>24</sup>. W tym okresie rozpoczęto także kolektywizację rolnictwa. Poza tym trwała również przebudowa społeczna kraju (migracja ludności<sup>25</sup>, urbanizacja). Przynależność Polski do bloku państw socjalistycznych utrwaliło członkostwo w strukturach

<sup>22</sup> Mam tu na myśli koncepcję obrony powietrznej kraju z 14 V 1945 r. opracowaną przez Oddział OPL, pn. „Projekt organizacji obrony przeciwlotniczej Polski”. Ogólna idea koncepcji sprowadzała się do podziału kraju na sześć okręgów wojskowych. W każdym z nich OPL miał kierować dowódca obrony przeciwlotniczej okręgu wojskowego. Strukturę systemu miały tworzyć armaty przeciwlotnicze średniego i małego kalibru, przeciwlotnicze karabiny maszynowe, stacje reflektorów, stacje radiolokacyjne i samoloty myśliwskie. W organizacji obrony powietrznej Polski zakładano obronę punktową trzynastu miast (najważniejszych obiektów przemysłowych, administracyjno-politycznych, dowództw OW i ZT). Innym dokumentem dotyczącym rozwoju OPL była koncepcja obrony powietrznej z 25 VII 1947 r., był to projekt rozwoju artylerii przeciwlotniczej i obrony przeciwlotniczej na lata 1947–1948. Zakładał wykorzystanie istniejącego (wojennego) sprzętu artylerii przeciwlotniczej. Szerzej zob. M. Kopczeński, *Obrona powietrzna...*, s. 212–214.

<sup>23</sup> Był to Plan Odbudowy Gospodarczej, obejmujący lata 1947–1949, uchwalony w lipcu 1947 r.

<sup>24</sup> Istotny wpływ na kształtowanie handlu polsko-radzieckiego miała umowa z 16 VIII 1945 r., która określiła 15-procentowy udział Polski w reparacjach radzieckich otrzymywanych z Niemiec, a jednocześnie zobowiązywała nasz kraj do wielkich dostaw węgla po znacznie zaniżonych cenach (10-krotnie niższych od cen światowych). Ta nieekwiwalentna wymiana praktykowana była do połowy lat pięćdziesiątych i objęła 54 mln ton węgla. Straty finansowe poniesione przez Polskę z tego tytułu sięgnęły 631 mln USD.

<sup>25</sup> Do 1950 r. na ziemiach zachodnich osiedliło się blisko 3 mln osób wcześniej zamieszkujących województwa centralne i wschodnie, co stanowiło 49 proc. ich mieszkańców, a blisko 1,6 mln osób przybyło z ZSRS (27 proc.). Powojenne ruchy migracyjne objęły także zamieszkującą na wschodzie Polski ludność białoruską i ukraińską. Do końca 1946 r. przesiedlono: 20 tys.

gospodarczych (od 1949 r. w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) i wojskowo-politycznych (od 1955 r. w Układzie Warszawskim) tychże państw. Dobrze rozwijające się kontakty handlowe z Zachodem zostały zakłócone, a następnie zamrożone, na skutek odrzucenia przez Polskę Planu Marshalla<sup>26</sup>.

Po piąte – w wyniku powstałych napięć politycznych i zagrożenia Polski, które oceniono z punktu widzenia przynależności do obozu państw socjalistycznych, wymuszona została rozbudowa potencjału obronnego. Pozytywnym czynnikiem z perspektywy rozwoju armii, w tym także OP, była realizacja w latach 1950–1955 uprzemysłowienia kraju w ramach planu sześcioletniego<sup>27</sup>. Głównie chodziło o rozwój przemysłu ciężkiego, zbrojeniowego, maszynowego i energetycznego<sup>28</sup>. Dozbrojenie Wojska Polskiego wynikające z planów rozwoju spowodowało uchwalenie nowego budżetu, który na produkcję zbrojeniową w latach 1950–1955 zakładał kwotę 245 mld zł, równoległe wyznaczając limity importu sprzętu wojskowego z ZSRS na 32,5 mld zł (13,2 proc. produkcji krajowej). W praktyce większość uzbrojenia dla wojska musiała być pozyskiwana z ZSRS. W celu realizacji tego planu, w grudniu 1949 r. sejm uchwalił nowe kredyty wojskowe, zmieniono również założenia planu 6-letniego (działania te zlecił marszałek Konstanty Rokossowski). W wyniku tego, wydatki na zbrojenia w latach 1949–1954 osiągnęły 15 proc. dochodu narodowego, a inwestycje w sektor zbrojeniowy realizowano często kosztem inwestycji cywilnych, co w połowie lat pięćdziesiątych doprowadziło do przejściowego załamania gospodarczego kraju. W zakładach zbrojeniowych zgromadzono najlepsze kadry specjalistów i zastosowano silne materialne bodźce płacowe dla załóg. Militaryzacja gospodarki w istotny sposób wpłynęła na ukształtowanie się struktury

---

Litwinów, 37 tys. Białorusinów i 481 tys. Ukraińców; J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka polski w XX wieku*, Warszawa 1998, s. 186–187.

<sup>26</sup> Plan Marshalla przewidywał pomoc gospodarczą USA dla zniszczonych w czasie wojny krajów europejskich. Jednym z powodów jego powstania był próba powstrzymania i ograniczenia wpływów komunistycznych. Pod wpływem sowieckim nasz kraj wycofał w lipcu 1947 r. swój akces, mimo że bardzo potrzebował dostaw dóbr służących odbudowie kraju. Od 1948 r. Polska coraz silniej wiązała się gospodarczo ze Związkiem Sowieckim i jego satelitami. ZSRS oferując w miejsce marshallowskiej pomocy finansową, techniczną i towarową, stawał się ponownie głównym dostawcą niezbędnych dla naszej gospodarki surowców i materiałów oraz gotowych obiektów przemysłowych, maszyn i urządzeń. Import inwestycyjny umożliwiały radzieckie kredyty finansowe i towarowe, coraz częściej adresowane do sektora zbrojeniowego.

<sup>27</sup> Oficjalna nazwa tego planu: „Sześcioletni Plan Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu na lata 1950–1955”.

<sup>28</sup> Zgodnie z wytycznymi planu sześcioletniego z 1948 r. dochód narodowy w latach 1950–1955 miał wzrosnąć w granicach 70–80 proc. Do momentu opracowania tego planu w 1950 r. powyższy wskaźnik powiększono do 112 proc. Radykalnie zmieniono wskaźnik wzrostu produkcji przemysłowej, z 85–95 proc. na 158 proc., z uwagi na konieczność wzmocnienia potencjału obronnego Polski. Było to nawiązanie do poważnego zaostrenia się sytuacji międzynarodowej po wybuchu konfliktu koreańskiego w czerwcu 1950 r.

przemysłu. W rezultacie plany wszechstronnej industrializacji zastąpił utajniony program rozbudowy wybranych tylko dziedzin przemysłu, które były potrzebne do produkcji uzbrojenia i zasilania materiałowego armii<sup>29</sup>.

Po szóste, w odróżnieniu od innych państw europejskich, w Polsce rozwój OP ograniczono tylko do zwiększenia liczby jednostek artylerii przeciwlotniczej, które w przeważającej części bazowały na uzbrojeniu z lat II wojny światowej. Pozbawione były również sprzętu radiolokacyjnego. W sytuacji formowania nowych jednostek artylerii przeciwlotniczej wystąpiło duże zapotrzebowanie na specjalistyczne kadry przeciwlotnicze. Wytworzyły się więc korzystne warunki do rozwoju ośrodków szkolenia i szkół wojskowych, w tym głównie Oficerskiej Szkoły Artylerii Przeciwlotniczej w Koszalinie. W stosunkowo krótkim czasie rozwój szkolnictwa zaowocował zasileniem jednostek artylerii przeciwlotniczej kadrą wojskową o dobrym poziomie przygotowania specjalistycznego<sup>30</sup>.

Po siódme, zmienił się również obszar kraju w porównaniu z okresem międzywojennym – z 390 tys. km kw. do 312 km kw. Z gospodarczego punktu widzenia zmian granic nie można ocenić jednoznacznie, ponieważ z jednej strony nastąpiło zmniejszenie obszaru Polski o blisko 20 proc. i pobawienie jej wielu bogactw naturalnych, z drugiej zaś w skład nowej przestrzeni ekonomicznej kraju weszły dobrze zagospodarowane i posiadające liczne kopalnie ziemie nad Odrą i Bałtykiem<sup>31</sup>. Skutkiem zmian granic i powojennych migracji był wzrost poziomu urbanizacji kraju z 32 do 39 proc. oraz spadek udziału ludności utrzymującej się z rolnictwa z 60 do 47 proc. w 1950 r. Starty biologiczne, a następnie wysoki powojenny przyrost urodzeń sprawiły, że wzrósł udział młodzieży i dzieci w ogólnej liczbie ludności<sup>32</sup>. Z wojskowego punktu widzenia zmiana granic wymuszała opracowanie od podstaw systemu zapewnienia ich ochrony i nienaruszalności w wymiarze lądowym, morskim i powietrznym. Nowy kształt terytorium kraju wymagał również opracowania racjonalnego planu dyslokacji jednostek przeciwlotniczych i wspierających, tak aby mogły one

<sup>29</sup> Generalnie kierunek przemian strukturalnych przemysłu polskiego w latach 1950–1953 zdecydowanie naśladował radziecką industrializację z lat trzydziestych. Pod presją programów ekonomicznych oraz sytuacji politycznej na świecie zdecydowano się na rozbudowę tradycyjnych kapitałochłonnych gałęzi przemysłu oraz daleko posuniętą jego militaryzację.

<sup>30</sup> S. Kopczewski, *Obrona przeciwlotnicza Wojska Polskiego w latach 1919–1994*, Koszalin 1994.

<sup>31</sup> Włączenie do ZSRS ziem zabużańskich pozbawiło Polskę ok. 75 proc. przedwojennych złóż ropy naftowej, którym towarzyszył gaz i wosk ziemny. Utraciliśmy bogate złoża soli potasowej, których produkcja pokrywała zapotrzebowanie kraju. Poza granicami znalazła się jedna trzecia przedwojennych zasobów soli kamiennej, węgla brunatnego, kwarcu i skał budowlanych; J. Kaliński, Z. Landau, *Gospodarka polski w XX wieku...*, s. 183.

<sup>32</sup> Należy jednak pamiętać o tym, że liczba ludności zamieszkującej Polskę w 1950 r. była o blisko 10 mln mniejsza niż w momencie wybuchu II wojny światowej. Stan z 1939 r. osiągnięto dopiero w 1978 r., kiedy liczba ludności Polski ponownie wyniosła 35,1 mln osób.

w jak najlepszy sposób realizować swoje zadania<sup>33</sup>. Wymagało to rozwiązania wielu problemów organizacyjnych na płaszczyźnie cywilno-wojskowej, w tym współdziałania z Ministerstwem Transportu i innymi instytucjami administracji państwowej. Szczególnie złożony był obszar uzgodnień w zakresie wykorzystania przestrzeni powietrznej dla ruchu samolotów wojskowych i cywilnych<sup>34</sup>.

Po ósme – bardzo duży wpływ na rozwój OP w Polsce miały niewątpliwie założenia doktrynalne, wynikające z przynależności do Układu Warszawskiego, który powstał 5 maja 1955 r. W tym względzie należy stwierdzić, że zbyt często bezkrytycznie przyjmowane w wojsku rozwiązania sowieckie, w dużej mierze zahamowały rozwój narodowej myśli wojskowej<sup>35</sup>.

Lata 1956–1962 to okres rozwoju jakościowego OP. Polegał on na przezbieraniu jednostek artylerii przeciwlotniczej w nowy sprzęt zakupiony głównie w ZSRS. Wszystkie oddziały artylerii przeciwlotniczej wyposażono w radiolokacyjne stacje wstępnego poszukiwania: P-18, P-10 i P-12, Nysa<sup>36</sup>. W ramach rozwoju wprowadzano do wojska OPL stacje radiolokacyjne JAWOR polskiej produkcji i stację radziecką P-15. Rozpoczęto także modernizację już używanych radarów i reorganizowano dotychczasowe struktury jednostek przeciwlotniczych<sup>37</sup>. Wraz z dostawami sprzętu powstawały kolejne kompanie radiotechniczne, co wpłynęło na stopniowe likwidowanie posterunków obserwacji wzrokowej drugiej i pierwszej linii<sup>38</sup>. Realizacja w jednym czasie rozwoju ilościowego i jakościowego artylerii przeciwlotniczej doprowadziła do stworzenia

<sup>33</sup> Zob. A. Radomyski, *Rozwój artylerii przeciwlotniczej Wojska Polskiego w czasie drugiej wojny światowej i latach pięćdziesiątych XX wieku*, „Zeszyty Naukowe WSOSP” 2016, nr 3, s. 82–83.

<sup>34</sup> Loty pasażerskie i pocztowe podjęło przedsiębiorstwo państwowe Polskie Linie Lotnicze LOT, które stopniowo uruchamiało nowe połączenia lotnicze. Transport lotniczy, bazujący głównie na taborze importowanym z ZSRS, rozwijał się dość dynamicznie. Do 1949 r. uruchomiono połączenia z ośmioma państwami i siedemnastoma miastami. Szczególnie dużym powodzeniem, ze względu na niski jeszcze poziom usług PKP, cieszyły się loty na liniach krajowych. Na wielkość przewozów na trasach zagranicznych silny wpływ wywierała sytuacja polityczna w Europie (początek „zimnej wojny”). Do 1949 r. przewozy pasażerskie znacznie przekroczyły poziom z roku 1938.

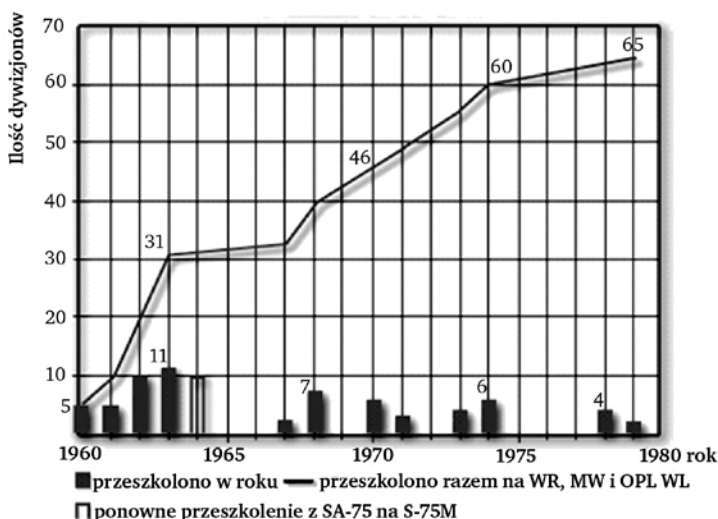
<sup>35</sup> Zob. M. Breń, *Obrona przeciwlotnicza w działaniach obronnych*, Warszawa 1950, s. 432–439; W. Keller, *O obronie przeciwlotniczej w działaniach obronnych*. „Myśl Wojskowa” 1954, z. 1, s. 40; C. Isajew, *Radiolokacja i jej zastosowanie w wojsku*, „Myśl Wojskowa” 1952, nr 11.

<sup>36</sup> Do 57 mm armat przeciwlotniczych wprowadzono przeliczniki analogowe PAUZO-6-60 i artyleryjskie stacje radiolokacyjne RSA typu SON-4 i SON-9 oraz podwójnie sprzężone samobieżne armaty przeciwlotnicze kalibru 57 mm wz. ZSU-57-2.

<sup>37</sup> W latach 1966–1967 przeformowano dywizjony związków taktycznych (DZ, DPanc) w pułki artylerii przeciwlotniczej.

<sup>38</sup> Pod koniec grudnia 1954 r. pracowały 32 stacje radiolokacyjne, ale już pod koniec 1955 r. na uzbrojeniu było 65 stacji radiolokacyjnych (na 202 przewidziane w etacie). W tym czasie Wojska Lotnicze i Obrony Przeciwlotniczej OK (obszaru kraju) liczyły prawie 73 tys. żołnierzy, z czego na tworzące się Wojska Radiotechniczne przypadało prawie 10 tys.; M. Sikora, *59-lecie Wojsk Radiotechnicznych Sił Powietrznych*, „Przegląd Sił Powietrznych” 2009, nr 10.

w 1962 r. w wojskach lądowych nowego rodzaju wojsk – Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Od 1967 r. w skład uzbrojenia pododdziałów przeciwlotniczych zaczęły wchodzić nowe zestawy artyleryjskie: ZSU-23-4 i ZU-23-2 produkcji sowieckiej. Szczególnie ważny był jednak proces rakietyzacji wojsk OPL. Wynikało to również z tego, że polski system OPK, będący częścią systemu obrony powietrznej Układu Warszawskiego, wymagał szybkiej poprawy. W 1960 r. zapoczątkowano proces wprowadzenia do jednostek artylerii OPL zestawów rakietowych S-75M „Wołchow” produkcji sowieckiej. Na bazie tych zestawów średniego zasięgu zorganizowano system obrony przeciwlotniczej szczególnie ważnych obiektów na terenie kraju, do których należały: Warszawa, Śląsk, Poznań i Trójmiasto. Rozpoczęto również szkolenie personelu, w tym obsług bojowych, na ten typ rakiet.



Rys. 1. Dynamika formowania dywizjonów ogniowych i technicznych w wojskach OPK w latach 1960–1979

Źródło: Z. Przęzak, *Wspomnienia i refleksje przeciwlotnika 1964–1998*, <http://wria.pl>

Zreorganizowano także organy dowodzenia wojskami OPL, tworząc stanowiska dowodzenia szefów WOPL, oddziały dowodzenia i rozpoznania (radio-techniczne i łączności). Jednym z istotnych mankamentów w funkcjonowaniu podsystemu dowodzenia OPL w wojskach lądowych było podwójne podporządkowanie spraw obrony przeciwlotniczej dwóm pionom funkcjonalnym: zastępcom dowódców ds. artylerii przeciwlotniczej i szefom OPL<sup>39</sup>. Ta dwuistość struktur nie sprzyjała właściwej organizacji szkolenia i przygotowania

<sup>39</sup> *System dowodzenia obroną powietrzną kraju*, Warszawa 1971, s. 6.

jednostek obrony przeciwlotniczej do walki z przeciwnikiem powietrznym. Nie miała również charakteru systemowego<sup>40</sup>. Problem dwoistości struktur dowodzenia starano się wyeliminować w latach 1959–1961, tworząc na poszczególnych szczeblach organizacyjnych wojsk lądowych organy dowodzenia; szefostw OPL i szefów OPL od szczebla centralnego MON, przez okręgi wojskowe do związków taktycznych włącznie<sup>41</sup>. Głównym zadaniem do rozwiązania przez Szefostwo OPL Wojsk było opracowanie koncepcji organizacji podsystemu dowodzenia, rażenia oraz perspektywicznych planów rozwoju w dziedzinie uzbrojenia i wyposażenia technicznego, szkolenia kadr przeciwlotniczych, struktur jednostek OPL, planów mobilizacyjnych, regulaminów, instrukcji i pomocy naukowych<sup>42</sup>. Zmiany organizacyjne w OPL zbiegły się z opracowaniem przez zespół kierowany przez marszałka Polski Mariana Spychalskiego pierwszej polskiej doktryny wojennej po II wojnie światowej pn. „Podstawowe założenia ludowej obronności”. Pod koniec lat sześćdziesiątych opracowana została kolejna doktryna, którą wdrożono w życie w 1973 r.

Podsumowując ten okres rozwoju OPL należy stwierdzić, że zarówno w kontekście praktycznym, jak i teoretycznym, był to zdecydowanie ciekawszy okres od poprzedniego. Poza dużym przyrostem liczby środków, zdecydowanej poprawie uległa ich jakość. Dotyczy to zasadniczo artylerii przeciwlotniczej, radiolokacyjnych środków rozpoznania i kierowania ogniem oraz powstania specjalistycznych organów dowodzenia. To również okres dużego wysiłku teoretycznego. Na gruncie doświadczeń II wojny światowej i konfliktu koreańskiego oraz trwającej wówczas wojny w Wietnamie, podjęto wysiłek zoptymalizowania najważniejszych aspektów OP. Pomimo tego w dalszym ciągu często bezkrytycznie importowano sowieckie założenia teoretyczne i praktyczne, co w poważny sposób ograniczało naukowo uzasadnioną działalność poznawczą<sup>43</sup>. Bazując na doświadczeniach sowieckich z toczącej się wojny w Wietnamie, a także wojny sześciodniowej między Izraelem a państwami arabskimi

<sup>40</sup> R. Kuriata, A. Radomyski, S. Miodek, *Dowodzenie w obronie powietrznej*, cz. 1: *Teoria i praktyka*, Warszawa 2003, s. 103.

<sup>41</sup> 4 VI 1959 r. Rozkazem nr 27 MON przy Inspektoracie Szkolenia MON powołano Szefostwo Obrony Przeciwlotniczej – organ kierowania obroną przeciwlotniczą wojsk lądowych. W 1961 r. dotychczasowa nazwa tego szefostwa została zmieniona na Szefostwo Wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Zmiana ta była podyktowana głównie potrzebą dostosowania nazwy organu kierującego obroną przeciwlotniczą wojsk do ówczesnego stanu organizacyjnego, w którym jednostki OPL stanowiły już oddzielny rodzaj wojsk.

<sup>42</sup> Szerzej zob. M. Kopczewski, *Obrona powietrzna wojsk lądowych w latach 1919–2000...*, s. 250–251.

<sup>43</sup> Zob. W. Kostrzewski, *Tendencje rozwojowe współczesnej OPL i jej podstawowych środków*, Warszawa 1957; W. Szczepucha, *O współdziałaniu artylerii przeciwlotniczej wojsk na szczeblach operacyjnych*, „Myśl Wojskowa” 1963, nr 1; J. Nowotarski, *Z zagadnień terenowej obrony przeciwlotniczej*, „Myśl Wojskowa” 1956, nr 1; S. Piuro, *Systemy ostrzegania OPL w ZT*, „Myśl Wojskowa” 1960, z. 3, s. 61.



w 1967 r.<sup>44</sup>, wypracowano określone założenia organizacyjne dla systemu OP. Dominowała w nich koncentracja wysiłku na najważniejszych obiektach, stanowiących obecnie infrastrukturę krytyczną państwa.

Dużo uwagi poświęcano współdziałaniu wszystkich elementów (podsystemów), manewrowi i centralizacji dowodzenia. Z perspektywy OP podniesiono wówczas do rangi poważnego problemu odmienną niszczenia środków napadu powietrznego (ŚNP) – samolotów, śmigłowców, bezzałogowych aparatów latających i rakiet. Bojowe zastosowanie śmigłowców w wojnie wietnamskiej dowodziło ich dużej skuteczności, ale także odsłoniło ich słabe strony konstrukcyjne. Niewątpliwie poza słabościami śmigłowce bojowe udowodniły, że są trudne do zniszczenia przez środki OPL. Wynikało to zasadniczo z możliwości działania na bardzo małych wysokościach, wykorzystywania zasłon terenowych oraz krótkiego czasu przebywania w strefie ognia przeciwlotniczego mierzonego sekundami. Użycie śmigłowców w działaniach wojennych spowodowało, że przeżywająca od końca II wojny światowej swój zmierzch artyleria przeciwlotnicza wróciła powtórnie do łask. Wchodzące w skład uzbrojenia wojsk lądowych samobieżne zestawy artyleryjskie ZSU-57-2, ZSU-23-4, ZU-23-2 czy 57 mm armaty przeciwlotnicze S-60 stały się głównymi środkami walki ze śmigłowcami. Konflikt w Wietnamie potwierdził ponadto sens zmasowanego charakteru użycia ŚNP. Na bazie tych doświadczeń postulowano skupianie wysiłku OPL tylko na wybranych kierunkach, do osłony najważniejszych obiektów<sup>45</sup>. Rozwój sposobów pokonywania OPL przez lotnictwo w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie zainicjował długoletni proces kompleksowych badań nad problematyką skutecznego zwalczania celów powietrznych na małych i bardzo małych wysokościach, działających w warunkach silnych zakłóceń radioelektronicznych. Opracowano wówczas i wdrożono zasady tworzenia pola radiolokacyjnego w pasie armii i frontu. Bazując na doświadczeniach z wojen w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie zaczęto preferować strefową i strefowo-obiektową metodę osłony. Więcej uwagi niż w przeszłości poświęcono zagadnieniom maskowania operacyjnego, zachowania żywotności bojowej poszczególnych podsystemów, tworzenia i działania doraźnych przeciwlotniczych oddziałów zaporowych oraz utrzymywania ruchomych odwodów rakiet. Analizując sposób organizacji i funkcjonowania systemów OP w wojnie wietnamskiej i działaniach wojennych na Bliskim Wschodzie dostrzeżono konieczność uwzględnienia w jego konstruowaniu różnic wynikających z charakteru poszczególnych obiektów. Miało to prowadzić do jak najlepszego

<sup>44</sup> Szerzej zob. A. Radomyski, *Gorące niebo nad Bliskim Wschodem. Obrona powietrzna w wojnach izraelsko-arabskich 1967–1982*, Toruń 2007.

<sup>45</sup> Szczegóły dotyczące organizacji systemu OPL i OP kraju i wojsk w czasie wojny w Wietnamie zob. *idem*, *Obrona powietrzna we współczesnych konfliktach zbrojnych. Wietnam 1964–1973*, Warszawa 2005; *idem*, *Wietnamska tarcza przeciwlotnicza*, Toruń 2009.

wykorzystania walorów bojowych poszczególnych środków rażenia (rakietowych i artyleryjskich). Do najważniejszych zasad obowiązujących przy tworzeniu systemu OP zaliczano zmasowanie i komplementarność. Uzasadniając ich wagę podkreślano, że żaden środek OPL nie jest w stanie wykonać zadań osłony samodzielnie, lecz konieczne staje się zmasowane użycie różnych środków (np. rakiet uzupełniających artylerii przeciwlotniczej), które będą się wzajemnie uzupełniać. Taktyka wojsk OPL wzbogaciła się w latach siedemdziesiątych o szczegółowe metodyki rozwiązywania problemów współdziałania, określenia skuteczności środków walki, zasilania materiałowo-technicznego oraz dydaktyki szczegółowej<sup>46</sup>. Pojawiły się również pierwsze próby syntezy teorii OP, które zostały uwzględnione w koncepcjach tzw. systemów wojen gwiazdnych. Ważnym problemem do rozwiązania pozostawało ustalenie wzajemnych relacji między wojskami OPL wojsk lądowych, a jednostkami wojsk OPK. Główny problem tkwił w rozdzielności funkcjonalnej i organizacyjnej tych dwóch systemów. Wojskom OPK powierzono zadanie obrony powietrznej najważniejszych obiektów i obszarów administracyjno-przemysłowych na terenie kraju. W czasie pokoju liczone, że będą one w stanie wcześniej uprzedzać o ewentualnym zagrożeniu powietrznym Układu Warszawskiego i jako pierwsze przystąpią do działania. Głównie z tych właśnie względów miały one charakter stacjonarny, który umożliwiał najefektywniejsze wykorzystanie potencjału rakietowego, radiotechnicznego i dowodzenia Wojsk OPK<sup>47</sup>. Świadomość tego była jedną z głównych przyczyn dążenia do centralizacji dowodzenia, szczególnie w zakresie bezpośredniego kierowania ogniem środków walki<sup>48</sup>. Ponadto wykonanie zadań przez wojska OPK wymagało utrzymania ciągłych dyżurów bojowych, co wpływało na wzrost „etatochłonności” tego rodzaju sił zbrojnych<sup>49</sup>. W odniesieniu do OPL wojsk lądowych, zgodnie z założeniami teoretycznymi miała ona zapewnić głównie osłonę wojskom prowadzącym działania wojenne poza granicami kraju (na froncie zewnętrznym), a więc poza parasolem osłony wojsk OPK. Ze względu na wymóg dużej mobilności, jednostki przeciwlotnicze były wyposażane w środki rozpoznania, rażenia i dowodzenia o dużych właściwościach manewrowych<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> Zob. A. Radomyski, K. Dobija, *Podręcznik przeciwlotnika (wydanie drugie poprawione i rozszerzone)*, Warszawa 2014, s. 62–63.

<sup>47</sup> Jedynym manewrowym elementem Wojsk OPK było lotnictwo myśliwskie, silnie związane z infrastrukturą lotniskową. Jednocześnie zdawano sobie sprawę z tego, że wykonywanie zadań bojowych w okresie pokoju wymaga daleko posuniętej ostrożności w dysponowaniu techniką bojową. Ostrożność ta miała na celu niedopuszczenie do tragicznych pomyłek w kwalifikowaniu naruszcycieli przestrzeni powietrznej.

<sup>48</sup> Zob. *Organizacja pracy bojowej i wyposażenie stanowiska dowodzenia Wojsk OPK*, Warszawa 1981 s. 9.

<sup>49</sup> *Podstawy obrony powietrznej...*, s. 16.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

Wspomniana wcześniej rozdzielność organizacyjna i funkcjonalna Wojsk OPL, lądowych i Wojsk OPK sprawiła, że rozwijały się niezależnie od siebie przez kolejne trzydzieści lat. Pomimo zmian strukturalnych w Wojskach OPL jest to nadal jeden z kluczowych problemów utrudniających stworzenie jednolitego systemu OP. Szczególnie jest on widoczny przy każdej próbie integracji wszystkich rodzajów sił zbrojnych w jeden narodowy system obrony powietrznej. Jedną z głównych trudności w osiągnięciu zintegrowanego systemu OP była i jest nadal luka technologiczna. Wynikała ona z coraz większych opóźnień technologicznych naszego przemysłu w stosunku do krajów najbardziej rozwiniętych. Jej źródło tkwiło w niedostatecznym postępie naukowo-technicznym i małym udziale Polski w międzynarodowej wymianie myśli technicznej. O luce technologicznej świadczy między innymi to, że Polska, której udział w światowej produkcji przemysłowej w 1970 r. wyniósł 2 proc., posiadała zaledwie 0,1 proc. komputerów działających na świecie. Wskaźnik nasycenia komputerami w USA był 70 razy, a w Wielkiej Brytanii 18 razy wyższy niż w Polsce.

Możliwości zdynamizowania prac nad rozwojem systemu OP ograniczała również wciąż trudna sytuacja ekonomiczna państwa. Istotną rolę w tym względzie odgrywała silnie zróżnicowana dynamika wzrostu dochodu narodowego, którego roczny przyrost wahał się w granicach 2–9 proc.<sup>51</sup> Poważnym problemem była także dysproporcja w rozwoju gospodarczym kraju, a proces industrializacji w niewielkim tylko stopniu wpłynął na modernizację struktury ekonomiczno-społecznej. Scentralizowany system kierowania gospodarką uniemożliwiał wdrażanie intensywnych metod gospodarowania. W konsekwencji cały omawiany okres charakteryzował się petryfikacją systemu ekonomicznego stworzonego na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, nieco skorygowanego w latach 1957–1958. Niski poziom rozwoju ekonomicznego kraju i nienadążanie za trendami w gospodarce światowej potwierdzały niskie wyniki handlu zagranicznego<sup>52</sup>.

W 1970 r. zysk z eksportu na jednego mieszkańca, liczony w dolarach, wynosił 108, co odpowiadało poziomowi Chile i Iraku. Wśród krajów RWPG gorszą pozycję pod tym względem miały tylko Rumunia i ZSRS<sup>53</sup>. Wysoki odsetek ludności zatrudnionej w rolnictwie związany był z niskim poziomem uprze-

<sup>51</sup> Zjawiskiem dokumentowanym przez polskie statystyki był systematyczny spadek wskaźnika przyrostu dochodu narodowego wytworzonego w poszczególnych okresach pięcioletnich. W pięcioletcu 1956–1960 wyniósł on 6,6 proc., w latach 1961–1965 – 6,25 proc., a w okresie 1966–1970 – 6 proc. Przytoczone dane świadczą o stopniowym wygaszaniu wzrostu gospodarczego.

<sup>52</sup> Zob. W. Jarząbek, *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.

<sup>53</sup> Obraz struktury gospodarczej Polski w 1970 r. prezentują również dane dotyczące zatrudnienia. W sektorze I (rolnictwo i leśnictwo) zatrudnionych było 37 proc. ogółu ludności czynnej zawodowo, w sektorze II (przemysł i budownictwo) – 36 proc., a w III (usługi) – 27 proc.

myślowienia i stawiał Polskę w grupie państw słabiej rozwiniętych gospodarczo, a niewielki odsetek zatrudnionych w usługach dowodził niskiego poziomu stopy życiowej ludności. Sytuacja była tym trudniejsza, że przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przyniósł wyraźne załamanie podstawowych wskaźników charakteryzujących warunki bytowe społeczeństwa. Widoczne to było w kontekście dochodów realnych ludności z tytułu prac i świadczeń społecznych, które od 1967 r. rosły zaledwie w granicach 1–2 proc. Niski był także przyrost płac realnych. Podsumowując można stwierdzić, że na początku lat siedemdziesiątych pozycja Polski na gospodarczej mapie Europy niewiele różniła się od zajmowanej w 1938 r. Pomimo problemów natury gospodarczej, od początku lat siedemdziesiątych kontynuowano rozpoczęty już pod koniec lat sześćdziesiątych proces modernizacji jednostek przeciwlotniczych. Zmiany te zbiegły się z wejściem w życie kolejnej doktryny wojennej w 1973 r. Doktryna ta została przedstawiona w dokumencie „Węzłowe założenia obronne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i obowiązywała do 1989 r. Według niej, Polska na wypadek wojny wywołanej przez państwa NATO miała wziąć udział w działaniach zbrojnych w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, wydzielając do ich składu wojska operacyjne w sile Frontu, tworzące tzw. układ zewnętrzny. Jednocześnie dla obrony terytorium kraju przed napadem środków powietrznych (lotnictwa i rakiet), desantami powietrznymi i morskimi oraz działaniami grup dywersyjnych utworzony został „układ wewnętrzny” złożony z: wojsk obrony powietrznej kraju (OPK), wojsk obrony terytorialnej (OT) oraz jednostek zmilitaryzowanych w ramach obrony cywilnej. W czasie mobilizacji planowano powołać ok. 1,1 mln żołnierzy, z czego 450 tys. miały stanowić wojska operacyjne tworzące Front Polski, a 650 tys. wojska przeznaczone do obrony terytorium kraju.

Po II wojnie światowej na kształt systemów OPL, w tym także polskich sił zbrojnych, główny wpływ miały ówczesne doktryny wojenne. Mam tu na uwadze również doktrynę wojenną Polski, która była ściśle powiązana z celami i zadaniami państw Układu Warszawskiego. W powojennej Polsce, ze względu na zaistniałą sytuację polityczną i militarną, system OP kształtowano według wzorów sowieckich. Brak własnych urządzeń radiolokacyjnych i zestawów rakiet przeciwlotniczych powodował, że jego potencjał techniczny zdominował sprzęt sowiecki, a przyjęta struktura stanowiła odzwierciedlenie struktury sojuszniczej. Późniejsze wprowadzenie urządzeń radiolokacyjnych doprowadziło do powstania Wojsk Radiotechnicznych, ale dopiero w połączeniu z modernizacją techniczną aktywnych środków obrony przeciwlotniczej uzyskano zarys średnio nowoczesnego systemu<sup>54</sup>.

---

Dla porównania w Hiszpanii podobne wskaźniki wynosiły odpowiednio: 26, 38 i 36 proc., a w Wielkiej Brytanii 3, 47 i 50 proc.

<sup>54</sup> Zob. T. Obraniecki, *Charakter współczesnej obrony przeciwlotniczej i perspektywy dalszego jej doskonalenia*, „Myśl Wojskowa” 1978, nr 10, s. 34.

Narodowy system OP, budowany według wymogów uczestnictwa w systemie Układu Warszawskiego, charakteryzował się zaangażowaniem w nim całego wachlarza różnorodnych organów wyspecjalizowanych w prowadzeniu walki ze środkami napadu powietrznego w powietrzu. Te elementy (podsystemy) znajdowały się w Polsce w różnym podporządkowaniu organizacyjnym. Najogólniej biorąc, zadania obrony powietrznej wykonywały wojska OPK, lotnictwo myśliwskie, wojska OPL wojsk lądowych i wojska OPL marynarki wojennej, wojska radiotechniczne. W tym aspekcie lata czterdzieste i pięćdziesiąte cechuje wyraźna dominacja doktryny wojennej ZSRS i Układu Warszawskiego. Koniec lat sześćdziesiątych, a szczególnie lata siedemdziesiąte XX w. charakteryzowały się wyjątkowo dużym przyrostem wiedzy teoretycznej i empirycznej, opartej głównie na teorii badań operacyjnych i konfliktach w Wietnamie i wojnach na Bliskim Wschodzie<sup>55</sup>. W rezultacie prowadzonych studiów teoretycznych i operacyjnych powstały szczegółowe metodyki rozwiązywania głównych problemów organizacyjnych i technicznych w zakresie OP. Właśnie na ich podstawie możliwe było doskonalenie importowanych rozwiązań doktrynalnych polskiej OP.

Z analizy ewolucji systemu OP wynika jednoznacznie, że była ona organizowana i treściowo dostosowana do konkretnych, często bardzo różnych warunków politycznych, gospodarczych, społeczno-politycznych i doktrynalnych panujących w kraju. Decydujące znaczenie (praktycznie do 1989 r.) miały trzy główne czynniki, determinujące charakter, zadania i strukturę systemu OP. Pierwszy był związany z sytuacją międzynarodową, gdzie występowały jednoznacznie określone przeciwstawne strony ewentualnego konfliktu zbrojnego (wojny) i wynikające stąd strategiczno-operacyjne kierunki zagrożenia uderzeniami z powietrza.

Drugi dotyczył zasadniczo koalicyjnego lub sojuszniczego charakteru tzw. jednolitego, zintegrowanego systemu OP NATO i Układu Warszawskiego, których założenia strategiczno-operacyjne i struktura narzucały krajom członkowskim określone reguły ich udziału i roli w tych systemach. W tym względzie określony charakter systemu OP odpowiadał doktrynie wojennej państwa lub sojuszu. Mam tu na uwadze zaczepny charakter doktryny wojennej Układu Warszawskiego, chociaż powszechnie deklarowano jej obronny charakter. Zgodnie z tymi założeniami, w naszych siłach zbrojnych funkcjonowały, a częściowo nadal funkcjonują, dwa systemy OP. Jeden z nich, nazywany w poszczególnych okresach historycznego rozwoju OP obszaru kraju lub obrony powietrznej kraju (OPK), miał zadanie bronić przede wszystkim obiektów administracyjno-gospodarczych i politycznych na terytorium Polski, a częścią sił brać udział w osłonie wojsk lądowych i marynarki wojennej. Drugi system

<sup>55</sup> Zob. A. Radomyski, *Powszechna obrona powietrzna. Aspekt wojskowy*, Warszawa 2006.

tworzyły siły OPL wojsk lądowych i wydzielona część lotnictwa myśliwskiego. Jego głównym zadaniem była osłona wojsk operacyjnych przed rozpoznaniem i uderzeniami z powietrza. W odróżnieniu jednak od systemu obrony powietrznej kraju, wojska OPL przewidziane były w początkowym okresie wojny do osłony obiektów na terytorium kraju we współdziałaniu z wojskami OPK. Po fazie działań obronnych, zgodnie z założeniami strategicznymi, miały osłaniać wojska lądowe prowadzące operację zaczepną poza terytorium Polski (front zewnętrzny).

Uwzględniając wszystkie przytoczone argumenty można sformułować tezę, że dopiero w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych system OP miał charakter bardzo złożonego konglomeratu środków, działań, powiązań i instytucji, ujętych w skomplikowane reguły przygotowania i walki, bazujące na dotychczasowym dorobku polskiej i radzieckiej teorii OP. W wypadku zaś funkcjonowania systemu OP w Wojsku Polskim w ujęciu całościowym, możemy o nim mówić z chwilą ukształtowania się w 1962 r. nowego rodzaju wojsk – Wojsk Obrony Przeciwlotniczej, w skład których weszły organa dowodzenia, związki taktyczne, oddziały i pododdziały przeciwlotnicze, a także samodzielne pododdziały rozpoznania radiolokacyjnego<sup>56</sup>.

Szczególnie istotny wpływ na kształt OPL miała organizacja jednostek przeciwlotniczych obowiązująca w Armii Sowieckiej, własne doświadczenia oraz możliwości ekonomiczne i techniczne gospodarki narodowej. W okresie powojennym czynniki zewnętrzne zdominowały całokształt problemów związanych z rozwojem OP, podobnie jak i całych sił zbrojnych. W tym względzie szczególne znaczenie miała cykliczność zagrożenia powietrznego bloku państw socjalistycznych, w tym terytorium Polski, ze strony potencjalnego przeciwnika, dużej częstotliwości lokalnych konfliktów zbrojnych, postępu naukowo-technicznego w świecie, w tym ciągłego procesu doskonalenia powietrznych środków napadu w siłach zbrojnych państw uznawanych za potencjalnych wrogów.

Drugim zespołem czynników warunkujących rozwój systemu OP był ukształtowany system koalicyjny, rozumiany jako system dwóch przeciwstawionych sobie bloków militarnych. W tym aspekcie układ koalicyjny systemu byłych państw socjalistycznych zobowiązywał je do prowadzenia określonego działania na rzecz umacniania potencjału obronnego, w tym obrony przeciwlotniczej. Przynależność Polski do Układu Warszawskiego w poważnym zakresie narzucała na kierownictwo MON, w tym na centralne organa dowodzenia wojskami OPL, kierunki ich modernizacji technicznej i doskonalenia struktur organizacyjnych, które dyktowała radziecka teoria i praktyka OP. Pomimo wielu uzależnień narodowego systemu OP od radzieckiej myśli wojskowej należy stwierdzić, że w zakresie technicznym przeszedł on gruntowną przemianę ja-

<sup>56</sup> M. Kopczewski, *Obrona powietrzna Wojska...*, s. 272.



kościową. Największe jakościowe zmiany techniczne dotyczyły jednostek radiotechnicznych i artylerii przeciwlotniczej, a w ostatniej kolejności środków dowodzenia.

Równie ważną rolę w rozwoju systemu OP odegrały doświadczenia historyczne z wojen lokalnych i konfliktów zbrojnych, wyniki badań naukowych oraz koncepcje i poglądy własne i sąsiadów. Te właśnie czynniki wskazywały na przyjęcie struktur organizacyjnych i zadań stojących przed wojskami OPL uwzględniających własne możliwości i potrzeby obronne kraju.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

♦ Centralne Archiwum Wojskowe  
CAW, Prot. 465/77; CAW, Prot. 524/1243; CAW, Prot. 6/41/54

### OPRACOWANIA

- Breń M., *Obrona przeciwlotnicza w działaniach obronnych*, Warszawa 1950.
- Isajew C., *Radiolokacja i jej zastosowanie w wojsku*, „Myśl Wojskowa” 1952, nr 11.
- Jarząbek W., *PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955–1980*, Warszawa 2008.
- Jauer T., *Tarcza przeciwlotnicza*, Warszawa 2003.
- Kaliński J., Landau Z., *Gospodarka polski w XX wieku*, Warszawa 1998.
- Keller W., *O obronie przeciwlotniczej w działaniach obronnych*. „Myśl Wojskowa” 1954, z. 1.
- Kopczewski M., *Obrona przeciwlotnicza Wojska Polskiego w latach 1919–1994*, Koszalin 1994.
- Kopczewski M., *Obrona powietrzna Wojska Polskiego w latach 1919–2000*, Toruń 2004.
- Kostrzewski W., *Tendencje rozwojowe współczesnej OPL i jej podstawowych środków*, Warszawa 1957.
- Kuriata R., *Obrona powietrzna wojsk lądowych*, Warszawa 2001 (rozpr. hab., Akademia Obrony Narodowej).
- Kuriata R., Radomyski R., Miodek S., *Dowodzenie w obronie powietrznej*, cz. 1: *Teoria i praktyka*, Warszawa 2003.
- Marszałek M., *Sily powietrzne w sytuacjach reagowania kryzysowego*, Warszawa 2007 (rozpr. hab., Akademia Obrony Narodowej).
- Momyer W.W., *Airpower in Three Wars*, Washington 1978.
- Nowotarski J., *Z zagadnień terenowej obrony przeciwlotniczej*, „Myśl Wojskowa” 1956, nr 1.
- Obraniecki T., *Charakter współczesnej obrony przeciwlotniczej i perspektywy dalszego jej doskonalenia*, „Myśl Wojskowa” 1978, nr 10.
- Obrona przeciwlotnicza wojsk*, cz. 1, red. nauk. B. Zdrozdowski, Warszawa 1994.
- Organizacja pracy bojowej i wyposażenie stanowiska dowodzenia wojsk OPK*, Warszawa 1981.
- Piuro S., *Systemy ostrzegania OPL w ZT*, „Myśl Wojskowa” 1960, z. 3.
- Pszenciczny A., *Rozwój artylerii przeciwlotniczej*, Warszawa 1973.
- Radomyski A., *Gorące niebo nad Bliskim Wschodem. Obrona powietrzna w wojnach izraelsko-arabskich 1967–1982*, Toruń 2007.
- Radomyski A., *Powszechna obrona powietrzna. Aspekt wojskowy*, Warszawa 2006.
- Radomyski A., *Wietnamska tarcza przeciwlotnicza*, Toruń 2009.
- Radomyski A., *Obrona powietrzna we współczesnych konfliktach zbrojnych. Wietnam 1964–1973*, Warszawa 2005.
- Radomyski A., *Rozwój artylerii przeciwlotniczej Wojska Polskiego w czasie drugiej wojny światowej i latach pięćdziesiątych XX wieku*, „Zeszyty Naukowe WSOSP” 2016, nr 3.

- Radomyski A., Dobija K., *Podręcznik przeciwołotnika*, Warszawa 2014 (wyd. 2 popr.).
- Sikora M., *59-lecie Wojsk Radiotechnicznych Sił Powietrznych*, „Przegląd Sił Powietrznych” 2009, nr 10.
- Stachula A., *Koncepcje, stan organizacyjny i funkcjonowanie obrony powietrznej Polski w latach 1944–1950*, „Przegląd Wojsk Lotniczych i WOPK” 1982, nr 7–9.
- System dowodzenia obroną powietrzną kraju*, Warszawa 1971.
- Szczepucha W., *O współdziałaniu artylerii przeciwołotniczej wojsk na szczeblach operacyjnych*, „Myśl Wojskowa” 1963, nr 1.
- Wróblewski W., *Obrona powietrzna Polski 1944–1949*, Warszawa 1982.
- Wróblewski W., *Obrona powietrzna stolicy 1914–1945. Wybrane problemy*, Warszawa 2000.
- Wróblewski W., *Koncepcje systemu obrony powietrznej Polski w drugiej połowie lat czterdziestych*, „Myśl Wojskowa” 1981, nr 10.
- Zdrowski B., *Podstawy obrony powietrznej*, Warszawa 1998.

### **Assessment of the conditions for the development of air defence system in Poland in the years 1945–1970**

The results of scientific research presented in this article focus on the characteristics of the most important factors that had the greatest impact on the development of air defense in Poland in 1945–1970. In this respect, the most important external conditions were identified, in particular political and military conditions, as well as internal conditions that determined organizational and technical changes in the Polish Army, including the air defense of the country. The presented results of scientific considerations generally refer to the three stages of development of the Polish air defense system adopted by the author, which were implemented to varying degrees in the years 1945–1970.

**Słowa kluczowe:** obrona przeciwołotnicza, system obrony powietrznej, przestrzeń powietrzna, zagrożenie powietrzne

**Keywords:** anti-aircraft defense, air defence system, airspace, air threat

---

**ADAM RADOMYSKI** (ur. 1966 r.) – dr hab. zatrudniony w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Jego działalność naukowa koncentruje się na strategicznych, operacyjnych i taktycznych aspektach organizacji oraz funkcjonowaniu systemów obrony powietrznej w czasach pokoju, kryzysu i wojny, reagowaniu na zagrożenia terroryzmem lotniczym, użyciu sił zbrojnych w operacjach wojennych i stabilizacyjnych, wspomaganiu komputerowym procesu decyzyjnego w obrony powietrznej. Jest autorem i współautorem ponad 200 publikacji, w tym ponad 80 artykułów naukowych i popularnonaukowych, 16 monografii i podręczników akademickich oraz ekspertyz, m.in.: *Gorące niebo nad Bliskim Wschodem. Obrona powietrzna w wojnach arabsko-izraelskich 1967–1982* (2007), *Wietnamska tarcza przeciwołotnicza* (2009), *Obrona przeciwołotnicza w specyficznych środowiskach* (Warszawa 2013), *Podstawy obrony powietrznej* (2015), *Obrona przeciwołotnicza w działaniach stabilizacyjnych* (2019).

## Nastroje, postawy oraz stosunek mieszkańców Grudziądza i powiatu grudziądzkiego do władzy komunistycznej w 1945 r.

Wejście Armii Czerwonej na polskie ziemie w latach 1944–1945 umożliwiło komunistom zdobycie władzy, do czego nie doszłoby w ramach normalnej konkurencji politycznej. Wypieranie wojsk niemieckich i zakończenie okupacji nie było tożsame z przywróceniem Polsce wolności i niezawisłości, bowiem związane z tym było ograniczenie jej suwerenności oraz wprowadzenie terrorku i bezwzględnej walki z przeciwnikami reżimu komunistycznego. Polacy w większości nie zgadzali się na nowy ustrój, część przeszła do konspiracji, walcząc o odzyskanie pełnej niepodległości<sup>1</sup>.

Dowódcy Armii Krajowej (AK) informowali rząd w Londynie o postępach sowieckiego wojska i o nastrojach wśród ludności. Opisowali powszechne przesłębstwa czerwoarmistów, które spotykały się z negatywnymi reakcjami Polaków<sup>2</sup>. Taka sama sytuacja miała miejsce w województwie pomorskim, w skład którego wchodził Grudziądz wraz z powiatem grudziądzkim. W czerwcu wojewoda pomorski pisał o rozgoryczeniu, apatii i krytycznym stosunku do władz komunistycznych ludności Pomorza<sup>3</sup>. Jesienią wszystkie komitety Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) z terenu województwa informowały o niezadowoleniu z powodu braku zaopatrzenia w produkty spożywcze i opa<sup>4</sup>.

Przez cały okres istnienia Polski „ludowej” wejście Armii Czerwonej przedstawiano w propagandzie jako „wyzwolenie”, czyli rzekome odzyskanie przez

<sup>1</sup> Takie działania sugerował np. gen. Leopold Okulicki w ostatnim rozkazie rozwiązującym Armię Krajową w styczniu 1945 r., *Rozkaz gen. Okulickiego do żołnierzy o rozwiązaniu Armii Krajowej, 19 I 1945 r.* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5: *Październik 1944–lipiec 1945*, red. T. Pełczyński, Wrocław 1991, s. 239–240.

<sup>2</sup> Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945...*, t. 5.

<sup>3</sup> *Sprawozdanie wojewody pomorskiego za miesiąc czerwiec 1945 r.* [w:] *Rok 1945. Województwo pomorskie. Sprawozdania pełnomocników rządu i wojewody*, red. R. Kozłowski, Warszawa 1997, s. 68.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Wojewódzki Komitet PPS w Bydgoszczy (dalej: WKPPS By), 34, Sprawozdanie Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 35 z działalności za czas od 3 IX do 31 X 1945 r., Bydgoszcz, 12 XI 1945 r., k. 146.

Polskę wolności. Istniejąca cenzura powodowała, że generalnie w publikacjach dotyczących powojennego życia społeczno-gospodarczo-politycznego regionu nie pojawiały się o informacje na temat rzeczywistych nastrojów mieszkańców i ich stosunku do instalowanego komunizmu. Celem niniejszego artykułu jest wypełnienie tej luki w odniesieniu do Grudziądza i powiatu grudziądzkiego<sup>5</sup>. Podstawę źródłową stanowią materiały wytworzone przez Urząd Bezpieczeństwa (UB), Milicję Obywatelską (MO), polską administrację, partie polityczne i instytucje. Wykorzystano także wspomnienia i relacje świadków oraz literaturę przedmiotu<sup>6</sup>.

Zasadnicze znaczenie dla powojennych zachowań miał okres przed 1939 r. Mieszkańcy Pomorza charakteryzowali się pravicowymi i centroprawicowymi poglądami politycznymi, ważną rolę odgrywała religia katolicka<sup>7</sup>. W samym Grudziądzu w lokalnych wyborach zdarzało się odnosić sukces sanacji. Istotną cezurą dla regionu jest połowa lat dwudziestych XX w. Od tego czasu w Grudziądzu i okolicach silną pozycję wśród robotników wypracowała PPS, co wiązało się z dobrze rozwiniętym tutaj przemysłem. Komuniści wykazywali pewną, choć raczej marginalną, aktywność – należy pamiętać, że Komunistyczna Partia Polski (KPP) miała status nielegalnej – zwłaszcza w czasach kryzysu gospodarczego (w 1929 r. jako pierwsi na Pomorzu zdobyli mandat w grudziądzkiej Radzie Miasta)<sup>8</sup>. W okresie II RP lokalną opinię publiczną kształtowała także prasa, która miała katolicki i antykomunistyczny profil<sup>9</sup>.

W styczniu 1945 r. Armia Czerwona rozpoczęła operację wiślańsko-odrzańską. W kierunku Grudziądza szła 65. Armia 2 Frontu Białoruskiego gen. płk. Pawła Batowa. Jeszcze przed podejściem wojska sowieckiego pod Grudziądz

<sup>5</sup> Jedno z kluczowych zagadnień tego czasu, czyli stosunek polskiej ludności do Armii Czerwonej i przestępstw czerwonooarmistów w Grudziądzu i powiecie grudziądzkim w 1945 r., autor opracował w odrębnym tekście.

<sup>6</sup> O problemach związanych z wykorzystywaniem źródeł przy opisywaniu nastrojów czy emocji zob. M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 18–23.

<sup>7</sup> P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008, s. 337.

<sup>8</sup> Z. Waszkiewicz, *Życie polityczne [w:] Historia Grudziądza 1920–1945*, t. 1, red. nauk. R. Sudiński, Grudziądz 2012, s. 225–320; R. Wapiński, *Z problemów życia politycznego w Grudziądzu w latach 1920–1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1970, t. 5–6, s. 387–405; H. Frąckowiak-Kleszowska, *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej w Grudziądzu w okresie międzywojennym (1920–1939)*, Grudziądz 2017. Zob. także D. Steyer, *Zarys ruchu robotniczego w Grudziądzu w latach 1920–1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, t. 1, s. 155–182. O aktywności na tym terenie komunistów przed wojną pisano w latach PRL teksty utrzymane w propagandowym tonie, zob. np. S. Myśluborski-Wołoski, *Szkice grudziądzkie*, Gdynia 1964.

<sup>9</sup> Zob. E. Sławińska, *Rola prasy grudziądzkiej lat 1918–1939 w kształtowaniu się kultury literackiej środowiska*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19, nr 3, s. 47–75; zob. także R. Michalski, *Obraz bolszewizmu i Rosji sowieckiej na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1917–1939*, Toruń 1997.

część mieszkańców zdawała sobie sprawę z postępującego frontu. Z miasta uchodzili Niemcy, przejeżdżali przez nie także uciekinierzy ze Wschodu, z terenów zajętych już przez Armię Czerwoną<sup>10</sup>. 26 i 27 stycznia Grudziądz został otoczony, wtedy też rozpoczęła się bitwa o miasto, która trwała kilka tygodni.

W tym czasie w tragicznym położeniu znaleźli się mieszkańcy Grudziądza. Od połowy lutego w mieście nie było prądu, gazu, brakowało wody i produktów spożywczych<sup>11</sup>. Próby ich zdobywania (np. w kolejkach do studni i pomp, po jedzenie) wiązały się z ryzykiem śmierci<sup>12</sup>.

Żołnierze obu stron używali granatów, moździerzy, miotaczy ognia, do tego wysadzali kamienice, by w ten sposób torować drogę piechocie. W piwnicach budynków ukrywała się ludność, która w wyniku tych działań odnosiła rany bądź ginęła<sup>13</sup>. Jeden z żołnierzy niemieckich opisał, jak przerażająca była dla niego eksplozja granatu w piwnicy pełnej ludzi<sup>14</sup>. W piwnicach panował nieprawdopodobny ścisk, ukrywający się mieli przy sobie bagaże i pakunki, więc przebywanie w jednym pomieszczeniu z nieznanymi, starcami i płaczącymi dziećmi powodowało nerwową atmosferę, starcia i kłótnie<sup>15</sup>. Koszarne warunki bytowania w zimowych miesiącach wywoływały choroby, szczególnie wśród dzieci, głód i mróz potęgowały zniecierpliwienie<sup>16</sup>. Ponadto w piwnicach przesiadywali także walczący niemieccy żołnierze<sup>17</sup>. Joanna Podgórska wspominała, że gdy w lutym z kilkunastoosobową grupą na przedmieściach Grudziądza szukali dachu nad głową, zaznaczając, że wracając z niemieckiego obozu, lokatorzy piwnic nie chcieli ich przyjąć. Jednak, gdy w końcu się to udało, mieszkańcy postarali się dla nich o kartki żywnościowe<sup>18</sup>. 6 marca,

<sup>10</sup> E. Wiśniewski, *Wspomnienia o wydarzeniach w czasie wyzwolenia Grudziądza w dniu 6 III 1945 r.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 7 IV 2005, nr 14, s. 1; R. Kapka, *Moje wspomnienia z lat wojennych*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 22 IV 2005, nr 15, s. 1.

<sup>11</sup> W. Rezmer, *Walki o Grudziądz w 1945 roku* [w:] *Historia Grudziądza 1920–1945*, t. 2, red. R. Sudziński, Grudziądz 2012, s. 319–321.

<sup>12</sup> J. Krzyś, *Tak było...*, „Kalendarz Grudziądzki 2010”, 2009, s. 137; M. Daniel, *Wspomnienia z czasu wojny 1939–1945. Bydgoszcz–Horodło–Grudziądz*, wstęp i oprac. A. Burdziej, Toruń 2017, s. 180; H. Gąsiorowski, *Oblężenie i zdobycie Grudziądza przez wojska rosyjskie w lutym i marcu 1945 r. Kartki z dziennika*, „Głos Pomorza”, 12 III 1946, s. 3; W. Cieszyński, E. Wiśniewski, *Mijają lata, zostają wspomnienia. Grudziądz – 1945 r.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 23 III 2017, nr 14, s. 2.

<sup>13</sup> J. Krzyś, *Militarna przeszłość Grudziądza*, Grudziądz 2002, s. 234; W. Łatuszyński, *Nim zagrzniały salwy salut*, „Gazeta Pomorska – Magazyn”, 5–7 III 1982, s. 3.

<sup>14</sup> K. Drozdowski, *Graudenz 1945. Ostatnie tchnienie*, Poznań 2014, s. 34.

<sup>15</sup> H. Gąsiorowski, *Oblężenie i zdobycie Grudziądza przez wojska rosyjskie w lutym i marcu 1945 r. Kartki z dziennika*, „Głos Pomorza”, 6 III 1946, s. 5.

<sup>16</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 181; W. Cieszyński, E. Wiśniewski, *Mijają lata...*, s. 2.

<sup>17</sup> K. Drozdowski, *Graudenz 1945...*, s. 42.

<sup>18</sup> Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego (AHM MPW), Relacja Joanny Podgórskiej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/joanna-podgorska,1479.html> [dostęp 21 VII 2020 r.].

w dniu zakończenia walk, ludzie wyszli z piwnic w poszukiwaniu pożywienia i opału, co odbywało się na zasadzie „kto silniejszy, ten lepszy”<sup>19</sup>. Maria Daniel opisywała, że mimo niedogodności i piętrzących się codziennych problemów grudziądzanie pomagali sobie wzajemnie i okazywali sąsiedzką życzliwość<sup>20</sup>.

Zbrodnie i tragiczne lata wojny powodowały, że wyczekiwano jej zakończenia. Koniec okupacji w mieście przyjęto z entuzjazmem. Aleksandra Szumowska i Henryk Gąsiorowski z radością witali żołnierzy sowieckich wchodzących do grudziądzkich piwnic wiosną 1945 r.<sup>21</sup> Uważano, że „nadeszła wreszcie tak upragniona i wyczekiwana przez grudziądzian chwila. Wolność! [...] wstępowało we wszystkich nowe życie”<sup>22</sup>. Po zdobyciu Grudziądza odbył się wiec, na którym zagrano *Mazurka Dąbrowskiego*, co było powodem ogromnego wzruszenia<sup>23</sup>. Mieszkańcy przygotowali biało-czerwone flagi, które wywieszano na budynkach<sup>24</sup>. Członkowie rządowych grup operacyjnych donosili o entuzjastycznych nastrojach, radość miała wzbudzać obecność przedstawicieli polskich władz<sup>25</sup>.

Część mieszkańców mogła zdawać sobie sprawę z charakteru obecności Armii Czerwonej. Edmund Ciak, były akowiec, twierdził: „Myśmy o zamiarach kacapów dobrze wiedzieli. Mieliśmy przed wkroczeniem ich na nasze tereny większego pietra niż [przez] całą wojnę przed Niemcami”<sup>26</sup> [pisownia poprawiona – przyp. R.Ł.]. Podobne uczucia mogli żywić także ludzie niezwiązani z podziemiem. Kilka tygodni po wejściu Armii Czerwonej Antonina Kochanowska przekonała się, że przecucie jej nie oszukało: „[...] nie tak przedstawiali sobie ludzie to nasze wybawienie, chociaż ja tak sobie wyobrażałam”<sup>27</sup>. O tym, że większość społeczeństwa jednak nie zdawała sobie sprawy z tego, jak będzie wyglądać rzeczywistość, pisała M. Daniel: „Nie przypuszczał jednak nikt z nas, jak bardzo pomyliliśmy się, licząc na pełny powiew wolności dla naszego narodu. Jak bardzo zagmatwanie potoczyły się losy naszej »radziecko-wyzwoleńczej« historii, kiedy to wpadliśmy dosłownie spod hitlerowskiego jarzma pod drugie, okrutne jarzmo bolszewizmu...”<sup>28</sup>.

<sup>19</sup> E. Wiśniewski, *Wspomnienia...*, s. 2.

<sup>20</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 179.

<sup>21</sup> Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” (dalej: FAPAK), K: 218/218 Pom., Teczka osobowa Aleksandry Szumowskiej, Relacja uczestniczki walk o niepodległość, b.d., k. 6; H. Gąsiorowski, *Oblężenie i zdobycie Grudziądza przez wojska rosyjskie w lutym i marcu 1945 r. Kartki z dziennika*, „Głos Pomorza”, 9 III 1946, s. 3.

<sup>22</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 179.

<sup>23</sup> *Pamiętnik pisany w piwnicy*, „Kalendarz Grudziądzki 2010”, 2009, s. 145.

<sup>24</sup> W. Cieszyński, E. Wiśniewski, *Mijają lata...*, s. 5.

<sup>25</sup> M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy ludowej w powiecie grudziądzkim (1945–1950)*, „Rocznik Grudziądzki” 1977, t. 7, s. 76.

<sup>26</sup> FAPAK, M. 1040/1786, Teczka osobowa Edmunda Ciaka, Relacja Edmunda Ciaka z Grudziądza, Grudziądz, 25 IV 2000 r., k. 44.

<sup>27</sup> *Pamiętnik pisany w piwnicy...*, s. 143.

<sup>28</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 188.



W momencie podchodzenia wojsk sowieckich mieszkańcy nie pozostawali bierni. Niemcy, w obliczu zbliżającego się frontu, demontowali zakłady przemysłowe, by uniemożliwić ich szybkie uruchomienie. Polscy robotnicy z Fabryki Maszyn Rolniczych w Grudziądzu starali się we własnym zakresie uratować wyposażenie przed wywiezieniem<sup>29</sup>, a członkowie podziemia uchronili przed zniszczeniem sieć wodociągową i gazową<sup>30</sup>. Grudziądzanie pomagali strażakom gasić pożary, uniemożliwiali zdetonowanie ładunków wybuchowych w obiektach przecinając lonty (np. w „PePeGe”, „Unii”, gazowni i elektrowni)<sup>31</sup>. W trakcie walk o miasto z pomocą spieszyli lekarze, pracownicy miejskiego szpitala. Budynek był bombardowany, pozbawiony wody, zabiegi i operacje przeprowadzano przy świecach, więc warunki były niezwykle trudne i niebezpieczne<sup>32</sup>. W pierwszych dniach marca utworzono punkt sanitarny Czerwonego Krzyża, który zajmował się rannymi żołnierzami i cywilami, wydobywaniem zasypanych spod gruzów i chowaniem zmarłych<sup>33</sup>.

Uczestniczono również w działaniach wojennych. Wchodzącym oddziałom Armii Czerwonej wskazywano przejścia i punkty, w których ukrywali się Niemcy<sup>34</sup>. W pomoc włączały się kobiety, które odpowiadały za prace gospodarskie, przygotowywały posiłki, prały i naprawiały odzież żołnierską, a także wchodziły w skład personelu szpitalnego<sup>35</sup>.

Ważną kwestią, która pojawia się od pierwszych chwil obecności sowieckich oddziałów, jest zmuszanie do pracy. Podczas oblężenia Polacy byli wykorzystywani przy przesuwananiu dział, nosili amunicję, co było bardzo ryzykowne<sup>36</sup>. Funkcjonariusze milicji potwierdzali, że mieszkańcy bardzo źle odbierali łapanki na ulicach, a nawet wyciąganie z domów i prowadzenie do pracy, która trwała do dwunastu godzin dziennie, co przypominało wręcz prace przymusowe. Zatrzymani nie otrzymywali za to ani wynagrodzenia, ani wyżywienia<sup>37</sup>. Szczegółowo taką historię opisała M. Daniel<sup>38</sup>. Milicjanci bardzo źle znosili ko-

<sup>29</sup> Z. Kuras, *Sto lat „Agromet-Unii” Fabryki Maszyn Rolniczych w Grudziądzu (1882–1982)*, Toruń–Grudziądz 1982, s. 127–129.

<sup>30</sup> W. Łatuszyński, *Nad grudziądzkim ratuszem flagi wolności*, „Gazeta Pomorska”, 6 III 1985, s. 3.

<sup>31</sup> *Ibidem*; H. Hirsz, *Front ludzi bez mundurów*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 4 III 1970; Z. Kuras, *Sto lat...*, s. 128–129.

<sup>32</sup> H. Hirsz, *Front ludzi...*; (maw.), *Suplement do życiorysu. Dr Salomea Sujkowska*, „Ilustrowany Kurier Polski”, 7 VII 1992; W. Szulz, *Biały orzeł i Hipokrates*, „Nowości”, 17 V 1996.

<sup>33</sup> R. Byner, *Od 80 lat z pomocą humanitarną*, „Kalendarz Grudziądzki 1999”, 1999, s. 115.

<sup>34</sup> W. Łatuszyński, *Z dziejów okupacyjnych Grudziądza (1939–1945)*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, t. 1, s. 204.

<sup>35</sup> *Idem*, *Nad grudziądzkim ratuszem flagi wolności*, „Gazeta Pomorska”, 6 III 1985, s. 3–4.

<sup>36</sup> W. Rezmer, *Walki o Grudziądz w 1945 roku...*, s. 323.

<sup>37</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 203/61, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 9 IV 1945 r. do 15 IV 1945 r., Grudziądz, 23 IV 1945 r., k. 4–5; *ibidem*, [Pismo Komendanta MO Jana Stróżyka], b.d., k. 10.

<sup>38</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 189 i n.

nieczność uczestniczenia w zatrzymaniach. Dochodziło do tego, że sami szli pracować, by oszczędzić dzieci, kobiety i starców<sup>39</sup>. Do takich zatrzymań dochodziło przez wiele miesięcy na terenie całego powiatu.

Waldemar Rezmer sugerował, że niemiecka antysowiecka propaganda sprawiła, że niewielu Polaków ofiarowało pomoc wkraczającym oddziałom armii sowieckiej<sup>40</sup>. J. Krzyś z kolei uważał, że pomagało jej „wielu mieszkańców”<sup>41</sup>, tak twierdził również adiutant komendanta grudziądzkiej twierdzy<sup>42</sup>.

Po ciężkich walkach w stolicy powiatu ostatecznie 6 marca komendant twierdzy gen. mjr Fricke podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji<sup>43</sup>. Miasto zostało niemal całkowicie zniszczone<sup>44</sup>. W powiecie straty szacowano na ponad 10 mln zł wartości przedwojennej. Obliczono, że zniszczeniu uległo 3557 budynków mieszkalnych i gospodarczych, co dawało 25 proc. ogólnej liczby<sup>45</sup>.

Po ostatecznym wyparciu Niemców na powiat grudziądzki składały się: Grudziądz oraz Łasin i Radzyń (jako gminy miejskie), a także Grudziądz-wieś, Świecie n. Osą, Radzyń-wieś, Gruta, Łasin-wieś, Mokre, Rogóźno (jako gminy wiejskie)<sup>46</sup>. Od tego czasu sowieckie władze wojskowe, członkowie Polskiej Partii Robotniczej (PPR), oraz polskie urzędy i aparat bezpieczeństwa skupiły uwagę przede wszystkim na instalowaniu reżimu.

Komuniści posługiwali się agresywną propagandą, by przedstawiać ustrój komunistyczny w jak najlepszym świetle. To istotny aspekt ówczesnej rzeczywistości, związany z kształtowaniem postaw i nastrojów. Dużą rolę odgrywała w tym też prasa. Od końca marca pracował w Grudziądzu kierownik tutejszego Urzędu Informacji i Propagandy, Mieczysław Kunicki, który wiosną narzekał, że nie było gazet przeznaczonych dla chłopa i inteligenta<sup>47</sup>. Jednak od kwiet-

<sup>39</sup> AIPN By, 203/61, [Pismo komendanta MO Jana Stróżyka], b.d., k. 9.

<sup>40</sup> W. Rezmer, *Walki o Grudziądz w 1945 roku...*, s. 323.

<sup>41</sup> J. Krzyś, *Tak było...*, s. 138.

<sup>42</sup> K. Drozdowski, *Graudenz 1945...*, s. 50.

<sup>43</sup> W. Rezmer, *Walki o Grudziądz w 1945 roku...*, s. 299, 306–307, 318.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 237; S. Myśluborski-Wołowski, *Szkice grudziądzkie...*, s. 96–97.

<sup>45</sup> Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: APT), Powiatowa Rada Narodowa w Grudziądzu (dalej: PRNG), 1, Sprawozdanie z działalności Powiatowej Komisji Odbudowy Wsi pow. grudziądzkiego, b.d., k. 31.

<sup>46</sup> Z. Otremba, *Gmina Grudziądz. Historia i współczesność*, Gdańsk 2015, s. 40; Kalendarium powiatu zob. Z. Otremba, *Grudziądz. Kronika powiatu*, Gdańsk 2010. Na temat instalowania władzy komunistycznej na tym terenie zob. M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 75–110.

<sup>47</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Informacji i Propagandy w Warszawie (dalej: MIIP), 609, [Protokół ze zjazdu kierowników miejskich i powiatowych urzędów informacji i propagandy województwa pomorskiego z 18 i 19 IV 1945 r.], k. 13, 18. W grudniu w Powiatowym i Miejskim Oddziale Informacji i Propagandy w Grudziądzu pracowało łącznie dwanaście osób; *ibidem*, 319, Lista personalna powiatowych i miejskich oddziałów informacji i propagandy według stanu na 1 XII 1945 r., k. 18.

nia ukazywały się „Wiadomości Grudziądzkie”, od maja ich miejsce zajął „Głos Grudziądza”, który z kolei we wrześniu został zastąpiony przez „Głos Pomorza”, gazetę socjalistów<sup>48</sup>. Wychwalano w nich rewolucję bolszewicką, drukowano relacje z działalności PPR i PPS, przemówienia Józefa Stalina i innych czołowych komunistów. Przekonywano, że Polska odzyskała niepodległość i panuje w niej wolność i demokracja. Drukowano także apele do robotników zawierające treści skierowane przeciwko podziemiu antykomunistycznemu<sup>49</sup>.

Podobnie wyglądało to na akademiach, oficjalnych uroczystościach *etc.* Pierwszy wiec w powiecie odbył się 9 lutego w Radzynie. Opowiadano na nim o założeniach partii komunistycznej, braterstwie z Armią Czerwoną *etc.*<sup>50</sup> W Grudziądzu pierwsze publiczne zebranie odbyło się 9 marca – zostało przygotowane przez oficerów politycznych Armii Czerwonej<sup>51</sup>. Wznoszono na nim okrzyki na cześć Stalina, zaznaczano, że Armia Czerwona przyniosła wyzwolenie, mówiono o sojuszu z ZSRS, zagrano też hymn Związku Sowieckiego<sup>52</sup>. Odbywały się spotkania przygotowywane przez PPR we wsiach na terenie całego powiatu, w miastach organizowano wiece w zakładach przemysłowych<sup>53</sup>; okazją było choćby zdobycie Gdyni i Gdańska<sup>54</sup>, koniec wojny<sup>55</sup>, utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN)<sup>56</sup>, rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN<sup>57</sup> czy wybuchu rewolucji bolszewickiej<sup>58</sup>. W kwietniu w centrum miasta odbył się uroczysty pogrzeb poległych żołnierzy Armii Czerwonej<sup>59</sup>. Tezy wygłaszane na tego typu wydarzeniach były ściśle nadzorowane m.in. przez Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy<sup>60</sup>. Krytykowano rządy sanacyjne

<sup>48</sup> Więcej zob. S. Poręba, „Wiadomości Grudziądzkie” i „Głos Grudziądza” – pierwsze grudziądzkie pisma po II wojnie światowej, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 6 IV 2005, nr 13, s. 1–3.

<sup>49</sup> „Głos Pomorza”, 20 XII 1945, s. 3.

<sup>50</sup> R. Kozłowski, *Ruch robotniczy w Grudziądzu w latach 1945–1948*, Grudziądz 1978, s. 8.

<sup>51</sup> APB, KP PPR, 11, Sprawozdanie Andrysiaka Jana, Grudziądz, 18 III 1945 r., k. 12.

<sup>52</sup> R. Kozłowski, *Ruch robotniczy w Grudziądzu...*, s. 9. Kozłowski przez pomyłkę podał datę 9 lutego; *Pamiętnik pisany w piwnicy...*, s. 145; APB, Komitet Miejski PPR w Grudziądzu (dalej: KM PPR G), 10, [Relacja z wiecu], k. 93–94.

<sup>53</sup> R. Kozłowski, *Ruch robotniczy w Grudziądzu...*, s. 10.

<sup>54</sup> *Święto narodowe w Grudziądzu*, „Wiadomości Grudziądzkie”, 7 IV 1945, s. 1–2.

<sup>55</sup> APB, KM PPR G, 10, Sprawozdanie z działalności sekretarza miejskiego PPR w Grudziądzu za czas 14 IV–10 V 1945 r., b.d., k. 89.

<sup>56</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 28 VI 1945 r. do 8 VI [I] 1945 r., Grudziądz, 8 VII 1945 r., k. 47.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe od 18 VII 1945 r. do 28 VII 1945 r., Grudziądz, 28 VII 1945 r., k. 73.

<sup>58</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 26 od 28 X 1945 r. do 8 XI 1945 r., Grudziądz, 8 XI 1945 r., k. 143.

<sup>59</sup> Z. Otremba, *Grudziądz. Kronika miasta*, Gdańsk 2007, s. 90.

<sup>60</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 6 Sekcji 3 od 28 VIII 1945 r. do 9 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 17.

i II RP, przekonywano o konieczności współpracy i przyjaźni z ZSRS, oddawano cześć żołnierzom sowieckim<sup>61</sup>. Ponadto w szkołach organizowano pogadanki o marksizmie-leninizmie<sup>62</sup>. Wiosną na teren powiatu przybyli przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Walki Młodych (ZWM), komunistycznej organizacji młodzieżowej, którzy zakładali lokalne struktury. Związek organizował wiece i spotkania w fabrykach propagujące ustrój komunistyczny<sup>63</sup>.

Nie sposób ocenić jaki wpływ miała propaganda na społeczność w regionie. Jednak o krytycznym stosunku do treści pojawiających się w prasie świadczy głos jednego z członków PPS na zjeździe partyjnym. Zauważył, że gazety pisały wyłącznie pozytywnie o sytuacji w Polsce, a według niego wcale tak nie było<sup>64</sup>. UB wskazywał, że w powiecie gazety prorządowe były niemal niedostępne, przez co mieszkańcy pozostawali „niewyrobieni politycznie”<sup>65</sup>, a kierownik lokalnego Urzędu Informacji i Propagandy stwierdzał, że nikt nie chciał kupować komunistycznego tygodnika „Wolna Polska”<sup>66</sup>. Młodzież buntowała się przeciwko propagandzie w szkołach<sup>67</sup>.

Co ważne, kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Grudziądzu bardzo źle oceniał komunistyczną pracę propagandową w Grudziądzu, rozwijać się miała za to w powiecie<sup>68</sup>, ale zdaniem prezydenta Grudziądza Franciszka Mówińskiego i instruktora Komitetu Wojewódzkiego PPR była słaba<sup>69</sup>. Potwierdzać to może kompletna stagnacja w kwestii świetlic, które władze chciały tworzyć w terenie. Na jesiennym zebraniu kierowników ośrodków, zamiast dwudziestu pięciu, zjawilo się czterech, w związku z czym nie podjęto żadnej dyskusji<sup>70</sup>. W tym czasie na omawianym terenie pojawiły się pisma katolickie, które były sprzedawane, a także rozdawane za darmo, i cieszy-

<sup>61</sup> AAN, MliP, 366, [Sprawozdania z wieców, imprez, manifestacji i zebrań – Grudziądz], k. 45, 63–64, 104.

<sup>62</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 227.

<sup>63</sup> *Ruch młodzieżowy w Grudziądzu 1945–1948*, Grudziądz–Toruń 1983, s. 3–6.

<sup>64</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 12 od 28 X 1945 r. do 8 XI 1945 r., Grudziądz, 8 XI 1945 r., k. 44.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 4 Sekcji 3 od 9 VII 1945 r. do 18 VIII 1945 r., k. 11; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 5 Sekcji 3 od 18 VIII 1945 r. do 28 VIII 1945 r., Grudziądz, 28 VIII 1945 r., k. 14.

<sup>66</sup> AAN, MliP, 609, Sprawozdanie ze zjazdu kierowników miejskich i powiatowych oddziałów informacji i propagandy, który odbył się 15 VI 1945 r. w Urzędzie Inf[ormacji] i Prop[agandy], k. 28.

<sup>67</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 227.

<sup>68</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 22 od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., Grudziądz, 28 IX 1945 r., k. 111.

<sup>69</sup> APB, Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy (dalej: UWP By), 584, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 VII 1945 r., k. 5; *ibidem*, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Grudziądzu (dalej: KP PPR G), 11, Sprawozdanie nr 4, Grudziądz, 24 VII 1945 r., k. 126.

<sup>70</sup> *Ibidem*, KP PPR G, 8, Sprawozdanie, Grudziądz, 14 XI 1945 r., b.p.

ły się popularnością, więc mieszkańcy nie byli skazani, przynajmniej w jakimś stopniu, wyłącznie na komunistyczny przekaz<sup>71</sup>.

W pierwszych tygodniach po zakończeniu okupacji niemieckiej był wyraźny entuzjazm związany z podnoszeniem z ruin miast i miasteczek czy odbudowywaniem przemysłu i infrastruktury. Polacy wracali do zajęć i na stanowiska, które zajmowali przed wybuchem wojny<sup>72</sup>. W Grudziądzu pracownicy ofiarne przywracali do życia m.in. Zakłady Przemysłu Gumowego, Herzfeld-Victorius, Fabrykę Maszyn Rolniczych „Unia”, Elektrownię Miejską, Wodociągi Miejskie<sup>73</sup>. Ogromne poświęcenie potwierdza to, że przez pierwsze miesiące nie otrzymywali wynagrodzenia za pracę<sup>74</sup>. Już 10 marca zebrali się kolejarze, którzy przystąpili do porządkowania terenu grudziądzkiego węzła kolejowego<sup>75</sup>. Robotnicy grudziądzkich zakładów jeździli na teren Niemiec, by stamtąd przywozić niezbędne urządzenia<sup>76</sup>. Podejmowano też ogromne ryzyko, np. kolejarze podstępem odzyskiwali tabor zarekwirowany już przez Sowieców<sup>77</sup>. Powołano straż pożarną, która oprócz gaszenia pożarów uczestniczyła w rozminowywaniu miasta, budowie prowizorycznego mostu na Wiśle *etc.*<sup>78</sup>

Ludność angażowała się na wielu płaszczyznach szeroko rozumianego życia społecznego, od pszczelarstwa, przez kulturę i sport, po stowarzyszenia i spółdzielnie<sup>79</sup>. Przywracano nauczanie w szkołach, w których brakowało sprzętów,

<sup>71</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 6 Sekcji 3 od 28 VIII 1945 r. do 9 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 17; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji na miasto i powiat Grudziądz od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., k. 32.

<sup>72</sup> Na przykład większość zatrudnionych w 1945 r. pracowników fabryki „Unia” była dawnymi robotnikami zakładu; zob. „Unia” *Fabryka Maszyn dawn. A. Ventzki w Grudziądzu*, „Głos Grudziądzki”, 8 IX 1945, s. 4. Powojenne szkolnictwo w powiecie odbudowywała stara kadra nauczycielska, zob. M. Tężycki, *Zarys szkolnictwa w Grudziądzu w latach 1920–1970*, Toruń 2006, s. 76. W administracji pracę podjęli przedwojenni urzędnicy, zob. M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 102. Klub „Wisła” również reaktywowali przedwojenni działacze, zob. R. Byner, *Wzór waleczności*, „Kalendarz Grudziądzki 2014” 2013, s. 146, 148.

<sup>73</sup> E. Chmielewski, *Oblężenie i wyzwolenie Grudziądzka w 1945 r.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądzka”, 9 III 2005, nr 9, s. 1–3; *Grudziądz odbudowuje przemysł*, „Ziemia Pomorska”, 3 IX 1946, s. 5; F. Zieliński, *1 maja 1945–1955 w GZPG*, „Głos Załogi”, 1 V 1955. Na temat uruchamiania przemysłu zob. także B. Głębowicz, *Polska Partia Robotnicza w Grudziądzu i w powiecie grudziądzkim w latach 1945–1948*, „Rocznik Grudziądzki” 1963, t. 3.

<sup>74</sup> S. Myśluborski-Wołowski, *Szkice grudziądzkie...*, s. 98; Z. Kuras, *Sto lat...*, s. 134.

<sup>75</sup> H. Turski, *Wspomnienia kolejarzkie*, Grudziądz 2003, s. 7–10.

<sup>76</sup> B. Głębowicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 179.

<sup>77</sup> M. Wiśniewski, *Stacja kolejowa Grudziądz*, Grudziądz 2017, s. 38–39.

<sup>78</sup> E. Chmielewski, Z. Gonkowski, *Z dziejów straży pożarnej w Grudziądzu*, „Kalendarz Grudziądzki 2001” 2001, s. 99.

<sup>79</sup> Np. M. Ambrosius-Okońska, *Dzieje pszczelarstwa w regionie*, „Kalendarz Grudziądzki 2013” 2012, s. 170; *Calendarium Grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2012” 2011, s. 27; *Calendarium Grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2015” 2014, s. 34, 42; Z. Zawadzki, *Rzemiosło grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2004” 2003, s. 89; T. Rauchfleisch, *95-lecie Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu*, „Kalendarz Grudziądzki 1999” 1999, s. 96; S. Myśluborski-Wo-

pomocy naukowych, zaplecza higieniczno-sanitarnego, w remontowaniu gmachów brali udział nauczyciele i uczniowie<sup>80</sup>.

Za przykład może posłużyć aptekarz Jan Stenzel, działacz społeczno-polityczny, który przed wojną udzielał się m.in. w Bractwie Kurkowym, Związku Ziemi Zachodnich, Funduszu Obrony Narodowej. Wysiedlony podczas okupacji, w 1945 r. wrócił do Grudziądza i swojego majątku pod miastem. Uruchoił ponownie aptekę, angażował się społecznie, m.in. wybrany został na członka Rady Powiatu i Powiatowej Rady Narodowej (PRN). W kolejnych latach, jako „element niepewny”, był represjonowany wraz z rodziną przez UB<sup>81</sup>. Grudziądzki żandarm Władysław Tokarski po wybuchu wojny walczył w południowo-wschodniej Polsce i dostał się do sowieckiej niewoli. Dzięki ucieczce uniknął tragicznego losu polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Powrócił do Grudziądza, przeżył okupację i mimo wcześniejszych doświadczeń z Armią Czerwoną w marcu 1945 r. zgłosił się do powstających władz, które przydzieliły go do milicji<sup>82</sup>.

Obraz nie był jednak tak jednoznaczny. Mieszkający w Grudziądzu Feliks Balon w okresie II RP był sympatykiem ruchu narodowego, z jego ramienia był radnym miejskim, należał do Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Po wojnie m.in. z powodów ideologicznych odrzucił możliwość uczestnictwa w życiu politycznym<sup>83</sup>. Podobnie było w wypadku osób zaangażowanych w konspirację podczas okupacji niemieckiej. E. Ciak na wieść o rozwiązaniu AK, wiosną 1945 r. wraz z innymi konspiratorami całą posiadaną broń zatopił w moczarach. Zaniechanie dalszej aktywności tłumaczył tym, że posiadał wówczas rodzinę i dla niej postanowił żyć w spokoju<sup>84</sup>. Stanisław Kamiński został aresztowany przez NKWD i wywieziony do ZSRS. Po powrocie w czerwcu 1945 r. do Grudziądza nie włączył się w prace niepodległościowe z uwagi, jak podawał, na słabe zdrowie i po „logicznym przemyśleniu” sprawy<sup>85</sup>.

---

łowski, *Szkice grudziądzkie...*, s. 106; R. Byner, *Wzór waleczności...*, s. 146–147; H. Kamiński, *Teatr w Grudziądzu po 1945 r.*, „Kalendarz Grudziądzki 2012” 2011, s. 135; AHM MPW, Relacja Janiny Mireckiej-Maciejewskiej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janina-mirecka-maciejewska,1661.html> [dostęp 21 VII 2020 r.].

<sup>80</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 189, 219; R. Byner, *120-lecie „Trójki”*, „Kalendarz Grudziądzki 2013” 2012, s. 78; R. Nowak, „Królewskie” Liceum, „Kalendarz Grudziądzki 2001” 2001, s. 119. Zob. także M. Tężycki, *Zarys szkolnictwa...*; M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 89.

<sup>81</sup> Zob. A. Stenzel, *Nestor farmaceutów*, „Kalendarz Grudziądzki 2014” 2013, s. 123–130.

<sup>82</sup> R. Byner, *Żandarm z góralskim rodowodem*, „Kalendarz Grudziądzki 2015” 2014, s. 193, 195.

<sup>83</sup> FAPAK, M: 684/1345 Pom, Teczka osobowa Feliksa Balona, Biografia-relacja spisana przez Jerzego Balona, Grudziądz, 5 VIII 1989 r., k. 12.

<sup>84</sup> *Ibidem*, M: 1040/1786 Pom, Teczka osobowa Edmunda Ciaka, Relacja Edmunda Ciaka z Grudziądza, Grudziądz, 25 IV 2000 r., k. 45.

<sup>85</sup> *Ibidem*, M. 17/626 Pom, Teczka osobowa Stanisława Kamińskiego, [Biogram Stanisława Kamińskiego], Toruń, 10 XI 1992 r., k. 4.



W tworzenie administracji, instytucji państwowych czy partii włączali się byli akowcy. Być może uważali, że w ten sposób będą mieli wpływ na kształt budowanej Polski. Podejmowali pracę w grudziądzkim Zarządzie Miejskim<sup>86</sup>, Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji<sup>87</sup>, Starostwie Powiatowym<sup>88</sup>, Polskich Kolejach Państwowych<sup>89</sup>, a niektórzy w MO<sup>90</sup> (inną sprawą był akces na polecenie przełożonych<sup>91</sup>). Aktywnym członkiem PPS został Alfons Lackowski, a PPR Włodzimierz Urbański, który ponadto miał pełnić funkcję cenzora na miasto Grudziądz<sup>92</sup>.

Bezpieka odnotowywała, że osoby nieprzychylnie ustosunkowane do nowej władzy starały się podejmować pracę w administracji<sup>93</sup>. Taka sytuacja miała miejsce np. w Zarządzie Miejskim w Grudziądz<sup>94</sup>.

W tym kontekście niezwykle ciekawym zagadnieniem jest działalność partii politycznych i ich rozwój w pierwszych powojennych latach. Mimo że w 1945 r. PPR czy PPS w oczach lokalnego społeczeństwa nie musiały uchodzić jeszcze za wszechwładne, to jednak wiele wskazywało na to, że mogły być w przyszłości partiami władzy. W przypadku PPR rodzi się pytanie czy osoby zapisujące się do niej były komunistami? Piotr Gontarczyk stawiał hipotezę, że w 1948 r. większość członków terenowych struktur należała do niej ze względu na płynące z tego tytułu profity<sup>95</sup>. Zjawisko to obecne było również na terenie

<sup>86</sup> T. Jaszowski, *Materna Helena* [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 1, red. H. Maciejewska-Marcinkowska, E. Zawacka, Toruń 1994, s. 138.

<sup>87</sup> E. Rafiński, *Stanisławski Władysław* [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 6, red. E. Skerska, Toruń 2004, s. 159.

<sup>88</sup> T. Jaszowski, *Neumann Aleksander* [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej...*, cz. 1, s. 153.

<sup>89</sup> FAPAK, M: 793/1437 Pom, Teczka osobowa Wojciecha Ziętarskiego, [Życiorys], Grudziądz, 7 II 1998 r., s. 2.

<sup>90</sup> T. Jaszowski, *Roszczyńiała Konstany* [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej...*, cz. 1, s. 182; T. Jaszowski, *Wawrzynkowski Edward* [w:] *Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej...*, cz. 1, s. 217; B. Siwiec, *Wrócili po śmierć. Kulisy zabójstwa III Komendanta Inspektoratu Armii Krajowej w Grudziądzu Józefa Sierosławskiego*, „Przegląd Bydgoski. Humanistyczne czasopismo naukowe” 2007, R. 18, s. 71. Bartłomiej Siwiec sugeruje, że powodem wstąpienia Burczyka do milicji była możliwość wykonania wyroku na rzekomym zdrajcy Józefie Sierosławskim.

<sup>91</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 25 od 18 X 1945 r. do 28 X 1945 r., Grudziądz, 28 X 1945 r., k. 128; R. Byner, *Żandarm...*, s. 195.

<sup>92</sup> B. Siwiec, *Wrócili po śmierć...*, s. 76–77.

<sup>93</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 8 V do 18 V 1945 r., Grudziądz, 19 V 1945 r., k. 19.

<sup>94</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe od 28 VI 1945 r. do 8 VI[I] 1945 r., Grudziądz, 8 VII 1945 r., k. 48.

<sup>95</sup> P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza w latach 1944–1948 jako partia władzy. Pozaideologiczne motywy akcesu do partii komunistycznej* [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016, s. 54.

województwa pomorskiego i bardzo ważną rolę odgrywały pozaideowe przyczyny wstępowania do organizacji politycznych<sup>96</sup>. Burmistrz Łasina, członek PPR, miał najprawdopodobniej kontakty z podziemiem antykomunistycznym i do partii wstąpił w celach wywiadowczych<sup>97</sup>. Komendant powiatowy MO mówił o sobie, że „przyczepił się do PPR”, być może w partykularnych celach, a kierownika Referatu Śledczego UB określano jako zdecydowanie negatywnie nastawionego do partii komunistycznej<sup>98</sup>. Na konferencji sekretarzy partyjnych z terenu powiatu jeden z nich zaznaczał, że do partii „wciskają się złe czynniki”<sup>99</sup>. W marcu, gdy odbyło się spotkanie partyjne PPR na terenie Zakładów Użyteczności Publicznej w Grudziądzu, pojawiło się osiemdziesięciu pracowników. Ich obecność najpewniej wynikała z chęci poprawy własnej sytuacji bytowej, bowiem – jak referowano – „pracownicy zwracają się z prośbą do partii, by poparła słuszne ich żądania i poczyniła kroki w celu zapobiegania głod[owi]”<sup>100</sup>. Komórki partyjnej jednak wówczas nie powołano<sup>101</sup>. Podobny problem dotyczył innych organizacji; zdaniem UB do PPS w Łasinie wstępowały osoby „niepowołane”<sup>102</sup>.

Ciężko określić ilu ideowych komunistów czy osób w ogóle popierających ustrój komunistyczny zapisało się do partii, np. (najprawdopodobniej) w Mniszku, według słów Franciszka Bogdanowicza, sekretarza KP PPR w Grudziądzu, działało zaledwie kilku byłych członków KPP<sup>103</sup>. Tym niemniej w ciągu roku coraz więcej osób wstępowało w szeregi PPR. W Grudziądzu w maju partia liczyła 362 członków, we wrześniu – 653, a w grudniu już 800<sup>104</sup>. W powiecie w kwietniu było ich 383, a we wrześniu – 896<sup>105</sup>.

Mimo tego, jak zauważała tutejsza bezpieka, partia wykazywała słabą aktywność, co najpewniej wynikało właśnie ze słabych kadr<sup>106</sup>. Podobnie było

<sup>96</sup> R. Kozłowski, *Partie polityczne w województwie pomorskim (1945–1950)*, Toruń 1991, s. 22.

<sup>97</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 12 od dnia 8 czerwca do dnia 18 czerwca 1945 r., Grudziądz, 18 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu i Kujawach (lutym–grudzień 1945)*, red. nauk. B. Binaszewska, P. Rybarczyk, wstęp P. Rybarczyk, wybór i oprac. K. Bartosik i inni, Warszawa–Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 146.

<sup>98</sup> AIPN By, 050/1, *Sprawozdanie dekadowe nr 13 od 18 VI 1945 r. do 28 VI 1945 r.*, Grudziądz, 28 VI 1945 r., k. 44.

<sup>99</sup> APB, KP PPR G, 10, *Protokół Sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Grudziądzu*, b.d., k. 270.

<sup>100</sup> *Ibidem*, KM PPR G, 15, *Protokół*, Grudziądz, 24 III 1945 r., b.p.

<sup>101</sup> *Ibidem*, KP PPR G, 11, *Sprawozdanie PPR pow. grudziądzkiego*, b.d., k. 16.

<sup>102</sup> AIPN By, 050/1, *Sprawozdanie dekadowe nr 10 od 18 V do 28 V 1945 r.*, Grudziądz, 28 V 1945 r., k. 22.

<sup>103</sup> APB, KM PPR G, 10, *Sprawozdanie z Grupy Grudziądz, Grudziądz*, 18 III 1945 r., k. 7.

<sup>104</sup> R. Kozłowski, *Ruch robotniczy w Grudziądzu...*, s. 12.

<sup>105</sup> *Idem*, *Partie polityczne...*, s. 27.

<sup>106</sup> *Zob. np. Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od dnia 10 VII do dnia 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 179; AIPN By, 050/1,

z różnego rodzaju politycznymi organizacjami. ZWM dobrze miał radzić sobie w Grudziądzu, natomiast jesienią w powiecie jego struktury chyliły się ku rozpadowi<sup>107</sup>. We wrześniu zwołano spotkanie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym pojawiło się raptem piętnaście osób; winą za to obarczono organizatorów, którzy za późno poinformowali miejscowych o spotkaniu<sup>108</sup>. Może to być rzeczywisty powód fatalnej frekwencji, nie można jednak wykluczyć rzeczywistego nikłego zainteresowania.

W zasadzie przez cały rok lokalne władze nie stwierdziły jawnej aktywności antykomunistycznej na terenie Grudziądza i powiatu, nie odnotowano wrogich napisów na murach, ulotek i czasopism<sup>109</sup>. W maju zatrzymano dwóch mężczyzn: jednego za agitację przeciw reformie rolnej<sup>110</sup>, drugiego za wrogi stosunek do ustroju i rządu<sup>111</sup>. W lipcu starosta wykazał w sprawozdaniu trzy dochodzenia w sprawach politycznych<sup>112</sup>, a od sierpnia do grudnia nie wymieniał w pismach przestępstw politycznych i przeciwko władzom<sup>113</sup>. W grudniu F. Mówiński podawał w statystyce trzy przestępstwa polityczne i cztery przeciwko władzom i urzędowi<sup>114</sup>. Kierownik lokalnego Urzędu Informacji i Propagandy potwierdzał, że nie rejestrował przejawów działalności antykomu-

---

Sprawozdanie dekadowe nr 29 za okres od 28 XI 1945 r. do 8 XII 1945 r., Grudziądz, 8 XII 1945 r., k. 175.

<sup>107</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 25 od 18 X 1945 r. do 28 X 1945 r., Grudziądz, 28 X 1945 r., k. 131.

<sup>108</sup> *Ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 7 Sekcji 3 od 9 IX 1945 r., do 19 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 22.

<sup>109</sup> APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 47; *ibidem*, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 67; *ibidem*, 584, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 VII 1945 r., k. 5; *ibidem*, 589, Sprawozdanie za wrzesień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 X 1945 r., k. 49; *ibidem*, 592, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 86; *ibidem*, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 76.

<sup>110</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 8 V do 18 V 1945 r., Grudziądz, 19 V 1945 r., k. 19.

<sup>111</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 10 od 18 V do 28 V 1945 r., Grudziądz, 28 V 1945 r., k. 22.

<sup>112</sup> APB, UWP By, 600, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 VIII 1945 r., k. 14.

<sup>113</sup> *Ibidem*, 588, Sprawozdanie o sytuacji aprowizacyjnej za czas od 1–31 VIII 1945 r. Wydziału Aproprowizacji i Handlu Starostwa Powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 IX 1945 r., k. 43; *ibidem*, 589, Sprawozdanie za wrzesień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 X 1945 r., k. 49; *ibidem*, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 50; *ibidem*, 592, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 86; *ibidem*, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 75.

<sup>114</sup> *Ibidem*, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 55.

nistycznej. Co jednak – jego zdaniem – nie gwarantowało, że przeciwników ustroju nie było. Mogli po prostu się nie ujawniać<sup>115</sup>.

Nie sposób odgadnąć, jak niektóre urzędy interpretowały „antykomunistyczną działalność”, bowiem w materiałach odnajdujemy jej przykłady. Silna była ona zwłaszcza w miejscowościach położonych przy granicy z powiatem wąbrzeskim<sup>116</sup>.

Odnotowywano niechęć do ustroju wśród młodzieży. Bezpieka wskazywała na „antypaństwową” działalność, a także antysowiecką propagandę w harcerstwie, które nie nawiązywało współpracy z komunistycznymi organizacjami, głównie ZWM, z powodów ideowych<sup>117</sup>. Podczas wizyty Edwarda Osóbki-Morawskiego w Grudziądzu młodzi ludzie negatywnie wyrażali się o premierze<sup>118</sup>. W jednym z grudziądzkich gimnazjów uczeń zdjął ze ściany piastowskiego orła i na jego miejsce powiesił przedwojennego<sup>119</sup>, a uczennica miała pochlebnie wyrażać się o Józefie Piłsudskim i zdecydowanie negatywnie o ZSRS<sup>120</sup>. Zdaniem bezpieki w szkole szybowcowej w Lisich Kątach większość uczniów związana była z konspiracją<sup>121</sup>.

Wpływ na takie postawy młodzieży mieli, być może, przedwojenni nauczyciele. W Gimnazjum im. B. Chrobrego prof. Antoni Kamiński podczas lekcji historii w zawołowany sposób wygłosił pogląd, że zabrane przez Sowieców Kresy były polskie<sup>122</sup>. Bezpieka odnotowywała, że w szkołach średnich większość nauczycieli na lekcjach głosiła „reakcyjne” poglądy<sup>123</sup>. Takich przypadków nie odnotowywano w szkołach powszechnych.

<sup>115</sup> AAN, MliP, 609, Sprawozdanie ze zjazdu kierowników miejskich i powiatowych oddziałów informacji i propagandy, który odbył się 15 VI 1945 r. w Urz[zędzie] Inf[ormacji] i Prop[agandy], k. 27.

<sup>116</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 12 od 8 VI do 18 VI 1945 r., Grudziądz, 18 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 147.

<sup>117</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 26 od 28 X 1945 r. do 8 XI 1945 r., Grudziądz, 8 XI 1945 r., k. 143; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 27 od 8 XI 1945 r. do 18 XI 1945 r., Grudziądz, 18 XI 1945 r., k. 152; *ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 6 Sekcji 3 od 28 VIII 1945 r. do 9 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 16; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 12 od 28 [X] 1945 r. do 8 XI 1945 r., Grudziądz, 8 XI 1945 r., k. 46.

<sup>118</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 8 XI 1945 r. do 28 XI 1945 r., Grudziądz, 28 XI 1945 r., k. 49; *Raport specjalny z pobytu premiera Osóbki-Morawskiego na terenie Grudziądza, Grudziądz 23 XI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 381.

<sup>119</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 23 od 28 IX 1945 r. do 8 X 1945 r., Grudziądz, 8 X 1945 r., k. 117.

<sup>120</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 48 od 18 XI 1945 r. do 28 XI 1945 r., Grudziądz, 28 XI 1945 r., k. 163.

<sup>121</sup> *Ibidem*, k. 159–160.

<sup>122</sup> *Ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji na miasto i powiat Grudziądz od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., k. 29.

<sup>123</sup> *Ibidem*, k. 32; *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 15 kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 8 XII 1945 r. do 18 XII 1945 r., Grudziądz, 18 XII 1945 r., k. 65.

W lipcu bezpieka zwerbowała na informatorów cztery osoby, które miały prowadzić sabotaż i „działalność antypaństwową”. Odnotowano również antykomunistyczne wystąpienia: na zorganizowanym przez władze pożegnaniu Armii Czerwonej wśród zebranych dało się słyszeć opowieści pokrzywdzonych przez krasnoarmiejców. Dzień później podczas otwarcia kawiarni (najprawdopodobniej w Grudziądzu) doszło do awantury między Rosjanami a Polakami. Ci ostatni wznosili okrzyki m.in. „Niech żyje Armia Krajowa i Armia Leśna”, „Precz z Rosjanami”<sup>124</sup>.

W Dusocinie w trakcie zabawy komendant wychowania fizycznego ostro wypowiadał się na temat aparatu bezpieczeństwa, wykrzykiwał, że przyjdzie czas i „jak psów powystrzela” UB i komunistów<sup>125</sup>. W korespondencji Inspektora Szkolnego natrafiono na antysowiecki wierszyk<sup>126</sup>. W Łasinie zrywano ogłoszenia PPR<sup>127</sup>.

Informator działający w fabryce „Unia” przekazywał, że na terenie zakładu istniały nastroje antypepeerowskie; w toalecie męskiej pojawił się krytyczny napis dotyczący jednego z członków partii komunistycznej. Agent wiązał to z akcją ośmieszenia i oczerniania pepeerowców, która miała mieć wówczas miejsce<sup>128</sup>.

Pod koniec roku na prowincji dochodziło do przypadków „terroryzowania” i napadów na gromadzkich sekretarzy PPR. Powodowało to takie trudności w pracy, że partia chciała uzbroić swoich członków w celach obronnych<sup>129</sup>.

Oprócz tego na terenie Grudziądza i powiatu istniały podziemne, antykomunistyczne struktury: komórki Delegatury Sił Zbrojnych, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, które zajmowały się m.in. prowadzeniem wywiadu i propagandą<sup>130</sup>. Działała także organizacja Armia Krajowa-Westerplatte o charakterze wojskowo-dywersyjnym. Współtworzący ją Marek Zarski podawał, że konspiracja lepiej była zorganizowana

<sup>124</sup> *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od 10 VII do 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 177–179.

<sup>125</sup> AIPN By, 050/58, *Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 18 XII 1945 r. do 28 XII 1945 r., Grudziądz, 28 XII 1945 r.*, k. 67.

<sup>126</sup> *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od 10 VII do 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 177–179. Wierszyk znajduje się w aktach, zob. AIPN By, 050/1, *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od 10 VII do 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.*, k. 67.

<sup>127</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 12 od 8 VI do 18 VI 1945 r., Grudziądz, 18 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 146.

<sup>128</sup> AIPN By, 050/59, *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publ[icznego] od 28 XII 1945 r. do 8 I 1946 r., Grudziądz, 8 I 1946 r.*, k. 1.

<sup>129</sup> APB, KP PPR G, 11, *Sprawozdanie z działalności Komitetu Powiatowego PPR w Grudziądzu za okres od 1 XII 1945 r. – 1 I 1946 r., Grudziądz, 3 I 1946 r.*, k. 276.

<sup>130</sup> *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007, s. 334–341.

w powiecie niż w Grudziądzu<sup>131</sup>. Zbrojną działalność na terenie powiatu prowadził oddział Henryka Siwonia „Ruczaja”<sup>132</sup>. Należy odnotować akcję, gdy byli konspiratorzy i członkowie PSL dokonali nieudanego napadu na posterunek MO w Świerkocinie w celu zdobycia broni<sup>133</sup>.

Wskazywano, że generalnie wroga działalność sprowadzała się do plotek i „szeptanki”. W grudniu „szeptano” o nadchodzących zmianach w rządzie, o tym, że 60 proc. świadczeń rzeczowych miała przejmować Armia Czerwona, a UB miał stosować represje wobec członków PSL<sup>134</sup> (być może właśnie dlatego w tym czasie w Stronnictwie panował nastrój niepewności i wyczekiwania<sup>135</sup>).

Po Grudziądzu przez wiele miesięcy krążyły plotki o wybuchu wojny między Związkiem Sowieckim a państwami zachodnimi<sup>136</sup>. W rozmowach twierdzono, że wojsko sowieckie dobrowolnie nie opuści polskich ziem, a władze wprowadzą w Polsce komunizm<sup>137</sup>. Mówiono o tym, że gen. Zygmunt Berling i Wanda Wasilewska zniknęli, a być może zginęli; Berling za to, że chciał pomóc walczącej Warszawie podczas powstania, co – w domyśle – nie podobało się Sowietaom, a Wasilewska miała akcentować swoje przywiązanie do Polski<sup>138</sup>. Mimo że oboje byli związani z obozem komunistycznym, przeciwstawiano ich Sowietaom, jako „swoich”, z uwagi na polskie pochodzenie. Bezpieka odnotowywała, że wśród mieszkańców powiatu obecne były opinie, że braki węgla spowodowane były jego wywozem do Związku Sowieckiego<sup>139</sup>. Opinie te, a zarazem negatywny stosunek do ZSRS, musiały być na tyle powszechne, że w tym czasie pojawił się artykuł w „Głosie Pomorza” na ten temat. Zdaniem autora, lu-

<sup>131</sup> AIPN By, 050/1, [Pismo], Grudziądz, 18 IX 1945 r., k. 113.

<sup>132</sup> AIPN, 1585/4596, Henryk Haufa – Główne cechy zbrojnej kontrrewolucji w województwie bydgoskim w latach 1945–1949, k. 22.

<sup>133</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 31 za okres od 18 XII do 28 XII 1945 r., Grudziądz, 28 XII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 429.

<sup>134</sup> APB, UWP By, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 73.

<sup>135</sup> *Ibidem*, k. 74.

<sup>136</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 13 od 18 VI 1945 r. do 28 VI 1945 r., Grudziądz, 28 VI 1945 r., k. 43; APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 X 1945 r., k. 22; *ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 31; *ibidem*, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 62. Pod tym kątem powiat grudziądzki wpisywał się w ogólnopolski trend plotek na temat nadchodzącej wojny czy stosunków polsko-sowieckich; Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 14–18.

<sup>137</sup> APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 31.

<sup>138</sup> *Ibidem*, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 54.

<sup>139</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 31 za okres od 18 XII do 28 XII 1945 r., Grudziądz, 28 XII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 435.



dzie, którzy powielali takie twierdzenia, byli złośliwi i zacofani. Redaktor bronił polsko-sowieckich „umów handlowych” i wskazywał na rzekome zyski, jakie Polska wynosiła z wymiany gospodarczej ze wschodnim imperium<sup>140</sup>.

Wyżej wymienione przykłady aktywności można zaliczyć do form oporu społecznego. Innym jego elementem jest, jak wskazywał Łukasz Kamiński, ekonomiczny opór wsi<sup>141</sup>, którego przykłady odnajdujemy na terenie powiatu grudziądzkiego.

Pod koniec roku jedną z najpilniejszych spraw, z punktu widzenia władz, były świadczenia rzeczowe. Starosta powiatowy wydał zarządzenia, które miały mobilizować rolników do oddawania kontyngentów<sup>142</sup>. W prasie zwracano uwagę, że powiat grudziądzki pod tym kątem plasował się na ostatnim miejscu w skali województwa. Przekonywano, że świadczenia rzeczowe są „najważniejszym dziś zagadnieniem administracyjno-ekonomicznym”. Krytycznie oceniano tych, którzy nie zdawali kontyngentów. Z kolei rolnicy wywiązujący się z obowiązku określani byli jako „wyrobieni społecznie”, rozumiejący powinności względem państwa, wymieniano ich z imienia i nazwiska, stawiając za wzór<sup>143</sup>.

W listopadzie Powiatowy Referat Świadczeń Rzeczowych w Grudziądzu informował, że na 99 sołtysów jedynie 10 proc. „pracuje dobrze”, 50 proc. zaś bardzo słabo, i to tylko pod naciskiem kontrolerów lub członków partii<sup>144</sup>. Na specjalnym zebraniu przedstawiciele lokalnych władz w sprawie odstawiania kontyngentów zwrócono się do UB, by pomógł w sytuacji, gdy „oporni” nie będą realizować obowiązkowych dostaw<sup>145</sup>. Już wcześniej karano mandatami tych, którzy się z nich nie wywiązywali. W lipcu starosta wydał 643 nakazy karne, z czego większość dotyczyła uchylania się od dostaw<sup>146</sup>, w sierpniu na 140 zgłoszeń 120 dotyczyło niewykonania świadczeń<sup>147</sup>, w październiku na 94 doniesienia karno-administracyjne 72 dotyczyły niewywiązywania się z dostaw<sup>148</sup>, w listopadzie wystawiono 462 mandaty<sup>149</sup>. Opornych było „sporo”

<sup>140</sup> *W sprawie węgla*, „Głos Pomorza”, 28 XII 1945, s. 3.

<sup>141</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości...*, s. 8.

<sup>142</sup> *Ważne zarządzenie starosty grudziądzkiego*, „Głos Pomorza”, 23 X 1945, s. 4.

<sup>143</sup> *Godny naśladowania przykład*, *ibidem*, 6 XI 1945, s. 3; zob. także *Świadczenia rzeczowe w powiecie grudziądzkim*, *ibidem*, 29 XI 1945, s. 3.

<sup>144</sup> APT, Starostwo Powiatowe w Grudziądzu (dalej: SPG), 100, Sprawozdanie Powiatowego Referatu Świadczeń Rzeczowych w Grudziądzu za okres od 5 XI do 18 XI 1945 r., b.d., k. 11.

<sup>145</sup> *Ibidem*, 100, Protokół w sprawie przyspieszenia akcji świadczeń rzeczowych z 30 X 1945 r., b.d., k. 14.

<sup>146</sup> APB, UWP By, 587, Sprawozdanie z referatu ogólnego za miesiąc lipiec br. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 VIII 1945 r., k. 35.

<sup>147</sup> *Ibidem*, 588, Sprawozdanie za miesiąc sierpień 45 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 3 IX 1945 r., k. 47.

<sup>148</sup> *Ibidem*, 590, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 X 1945 r., k. 55.

<sup>149</sup> APT, SPG, 100, Sprawozdanie Powiatowego Referatu Świadczeń Rzeczowych w Grudziądzu za okres od 5 XI do 18 XI 1945 r., b.d., k. 11.

w Gołębiewie. Tam soltys zwrócił się do zebranych mieszkańców: „Jak Firer miał przemowę przez radio, toście nadstawiali uszy jak osły. Ale kiedy teraz prosimy was byście nas posłuchali, to wy nas nie słyszycie. To my opornych zmusimy i musi być posłuch” [pisownia oryginalna – R.Ł.]<sup>150</sup>. Gdy władze gminy w Rogóźnie zwróciły uwagę jednemu z gospodarzy na pilną potrzebę odstawienia kontyngentu, ten stwierdził, że jak dostanie nakaz na piśmie będzie się odwoływać, a ostatecznie i tak nie miał zamiaru go odstawić<sup>151</sup>.

Rolnicy brak możliwości odstawienia kontyngentów tłumaczyli przyczynami natury gospodarczej<sup>152</sup>, w tym niemieckimi i sowieckimi rekwizycjami<sup>153</sup>. W ciągu roku zwłaszcza te ostatnie były dotkliwe. W gromadzie Wełcz wojsko zabrało 45 ton zboża, a spęd bydła spowodował takie zniszczenia, że gromada nie była w stanie przygotować kontyngentów<sup>154</sup>.

Zagadnieniem, które również można rozpatrywać w kategoriach oporu społecznego, są postawy księży katolickich. W Grudziądzu, według słów prezydenta miasta i starosty, księża byli lojalnie i pozytywnie ustosunkowani do władzy<sup>155</sup>. UB z kolei zaznaczał niechęć duchowieństwa do rządzących<sup>156</sup>, ale generalnie, podobnie jak inne urzędy, nie odnotował antykomunistycznych wystąpień kapłanów<sup>157</sup>. Całkowicie odmienne zdanie mieli członkowie PPR. Sekretarz Miejskiego Komitetu i instruktor Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego zgodnie twierdzili, że proboszcz grudziądzkiej fary, ks. Kalinowski, w kazaniach ostro krytykował rząd i partię komunistyczną. UB zupełnie ignorował te doniesienia<sup>158</sup>.

<sup>150</sup> APB, KP PPR G, 30, Sprawozdanie sekretarza PPR w Radzynie ze spotkania odbytego 17 V 1945 r., b.d., b.p.

<sup>151</sup> *Ibidem*, 8, [Pismo Wojciecha Zajdy i Jana Kordosa], Rogóžno, 2 X 1945 r., b.p.

<sup>152</sup> „Przepustkę do Afryki” zażądał soltys z *Dusocina!*, „Głos Pomorza”, 30 X 1945 r., s. 4.

<sup>153</sup> APB, UWP By, 587, Sprawozdanie z referatu ogólnego za miesiąc lipiec br. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 VIII 1945 r., k. 35.

<sup>154</sup> APT, SPG, 100, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli na terenie gminy Mokre i Rogóžno w czasie 17–22 XII 1945 r., Grudziądz, 24 XII 1945 r., k. 55.

<sup>155</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 65; *ibidem*, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 49; *ibidem*, 592, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 84; *ibidem*, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 74.

<sup>156</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 8 XI 1945 r. do 28 XI 1945 r., Grudziądz, 28 XI 1945 r., k. 53; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 14 kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 28 XI 1945 r. do 8 XII 1945 r., Grudziądz, 8 XII 1945 r., k. 60.

<sup>157</sup> *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od dnia 10 VII do dnia 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 179; AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 28[8] X 1945 r. do 18 X 1945 r., k. 37; APB, UWP By, 589, Sprawozdanie za wrzesień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 X 1945 r., k. 48.

<sup>158</sup> AAN, Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie, 295/IX–8, Sprawozdanie z wojew[ództwa] pomorskiego za okres od 9 IX–18 IX 1945 r. instruktora Wydziału Organiza-

Z niepokojem przyglądano się próbom księży, którzy chcieli uczestniczyć w procesie nauczania młodzieży<sup>159</sup>, a w ciągu roku sympatyzowali z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL)<sup>160</sup>. Można odnotować bardzo różne postawy poszczególnych duchownych. Jeden z księży z Grudziądza w trakcie mszy wyrażał się pozytywnie o Armii Czerwonej i polskich jednostkach<sup>161</sup>, inny przemawiając na wiecu wskazał, że do wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej przyczyniły się Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, nie wymieniając Związku Sowieckiego<sup>162</sup>, kolejny w parafii Bursztynowo miał potępiać zbrojną działalność antykomunistyczną i zachęcał do pracy nad odbudową Polski<sup>163</sup>.

W powiecie i w stolicy regionu w 1945 r. nie odnotowano strajków robotniczych. Nie wspomina o nich Ł. Kamiński w swojej pracy<sup>164</sup>, autor niniejszego artykułu również nie odnalazł informacji o przerwach w pracy spowodowanych niezadowolaniem pracowników. Brunon Kirsznowski uważał, że tylko „wyrobienie obywatelskie” i zrozumienie dla trudności powstrzymywało robotników przed protestami i wystąpieniami<sup>165</sup>.

Z punktu widzenia władz komunistycznych najistotniejszymi tematami były te związane z szeroko rozumianą polityką. W dokumentach pojawiają się sprzeczne informacje na temat poziomu zainteresowania ludności powiatu tymi sprawami. Z jednej strony miała interesować się wydarzeniami na świecie, np. zadowolenie wywołała kapitulacja Japonii, wyborami regionalnymi i ogólnopolskimi, co miało świadczyć o tym, że „budziła się z politycznego letargu”<sup>166</sup>. Z drugiej strony twierdzono, że z uwagi na poważne problemy natury ekonomicznej i gospodarczej, mieszkańcy kompletnie nie interesowali się sprawami politycznymi, w tym działalnością partii politycznych<sup>167</sup>. Zdaniem kierownika

---

cyjnego KC PPR Józefa Szpilskiego, Warszawa, 21 IX 1945 r., k. 47; APB, Komitet Wojewódzki PPR w Bydgoszczy (dalej: KW PPR By), 43, Wyciąg ze sprawozdania z działalności Komitetu Miejskiego PPR za miesiąc sierpień 1945 r., Grudziądz, 13 IX 1945 r., k. 35.

<sup>159</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 20 od 28 VIII 1945 r. do 8 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 96.

<sup>160</sup> *Ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 5 Sekcji 3 od 18 VIII 1945 r. do 28 VIII 1945 r., Grudziądz, 28 VIII 1945 r., k. 13.

<sup>161</sup> *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od dnia 10 VII do dnia 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 179.

<sup>162</sup> AIPN By, 050/1, Specjalne doniesienie, Grudziądz, 3 VII 1945 r., k. 65.

<sup>163</sup> *Ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 28[8] X 1945 r. do 18 X 1945 r., k. 38.

<sup>164</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości...*

<sup>165</sup> APB, KP PPR G, 30, Sprawozdanie członka Wydziału Powiatowego powiatu grudziądzkiego tow. Kirsznowskiego, Grudziądz, 10 X 1945 r., k. 24.

<sup>166</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 4 Sekcji 3 od 9 VII 1945 r. do 18 VIII 1945 r., k. 11; *ibidem*, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 25 od 18 X 1945 r. do 28 X 1945 r., Grudziądz, 28 X 1945 r., k. 131; APB, UWP By, 594, Sprawozdanie starosty powiatowego w Grudziądzu z rozwoju życia politycznego i społecznego, Grudziądz, 4 VI 1945 r., k. 25.

<sup>167</sup> APB, UWP By, 589, Sprawozdanie za wrzesień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 X 1945 r., k. 47; *ibidem*, 590, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc październik

PUBP w Grudziądzu i pepeesowskiego działacza B. Kirsznowskiego mieszkańcy byli bardzo słabo zorientowani w kwestiach politycznych<sup>168</sup>. W prasie dosłownie wskazywano, że robotnicy („świat pracy”) zainteresowani byli przede wszystkim sprawami mieszkaniowymi i aprowizacją<sup>169</sup>.

Właśnie zaopatrzenie w produkty spożywcze było czynnikiem, który w olbrzymim stopniu wpływał na ówczesne nastroje. W Grudziądzu panował powszechny głód, szczególnie widoczny w pierwszym półroczu. Sytuacja była zła do tego stopnia, że władze partyjne i administracyjne desperacko szukały sposobów na zaopatrzenie miasta w produkty spożywcze, przede wszystkim w chleb. Sekretarz PPR twierdził, że polecono, by Grudziądz zaaprowizować za wszelką cenę, nie licząc się nawet z własnością prywatną<sup>170</sup>. Henryk Turski opisywał kolejarzy, którzy w kwietniu 1945 r. otrzymali w ramach aprowizacji po bochenku chleba i podkreślał szacunek, z jakim go spożywali. Młodzi pracownicy dopiero z czasem, w obliczu problemów z zaopatrzeniem, zrozumieli ten pietyzm i dbałość o to, by nie zmarnować ani okruszka<sup>171</sup>.

Funkcjonariusze UB odnotowywali, że grudziądzanie „głośno wyrażali swoje niezadowolenie” z powodu fatalnego zaaprowizowania<sup>172</sup>. We wrześniu na jednym z wieców robotniczych narzekania budził brak mleka dla dzieci<sup>173</sup>. W listopadzie do piekarń ustawiały się długie kolejki po chleb, którego ostatecznie nie udawało się kupić<sup>174</sup>.

Bardzo złe warunki egzystencji spowodowały, że grudziądzkie Koło Wdów i Sierot przy Polskim Związku Zachodnim (PZZ) zwróciło się z prośbą do Krajowej Rady Narodowej (KRN) o przyznanie kart żywnościowych, odzieży i opału<sup>175</sup>. O koszarnej sytuacji rodzin po pomordowanych i wynikającego z tego „wielkiego niezadowolenia” pisała bezpieka<sup>176</sup>. Kobiety bez mężów stara-

---

1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 X 1945 r., k. 55; *ibidem*, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 48.

<sup>168</sup> APB, KP PPR G, 30, Sprawozdanie członka Wydziału Powiatowego powiatu grudziądzkiego tow. Kirsznowskiego, Grudziądz, 10 X 1945 r., k. 24; AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 18 od 8 VIII 1945 r. do 18 VIII 1945 r., Grudziądz, 18 VIII 1945 r., k. 84.

<sup>169</sup> *Czy będziemy mieli co jeść? Chleba mamy pod dostatkiem, a brakuje nam tłuszczu i mięsa*, „Głos Grudziądza”, 30 VIII 1945, s. 3.

<sup>170</sup> Były kierownik Wydziału Aproprowizacji w Grudziądzu, Alfons Wiśniewski, na ławie oskarżonych, „Głos Pomorza”, 14 III 1946 r., s. 4; zob. także *Sprawozdanie prezydenta miasta Grudziądza z okresu rocznej działalności Zarządu Miejskiego*, *ibidem*, 12 III 1946, s. 4; *Tam, gdzie ważą się ludzkie grzechy*, *ibidem*, 13 III 1946, s. 3; *Pamiętnik pisany w piwnicy...*, s. 146.

<sup>171</sup> H. Turski, *Wspomnienia...*, s. 9–10.

<sup>172</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 11 od dnia 28 V do 8 VI 1945 r.*, Grudziądz, 9 VI 1945 r. [w:] *Rok pierwszy...*, s. 139.

<sup>173</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 7 Sekcji 3 od 9 IX 1945 r. do 19 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 23.

<sup>174</sup> *Bołaczki piekarzy grudziądzkich*, „Głos Pomorza”, 8 XI 1945, s. 4.

<sup>175</sup> *Apel grudziądzkich wdów i sierot do Krajowej Rady Narodowej*, *ibidem*, 13 X 1945, s. 5.

<sup>176</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji na miasto i powiat Grudziądz od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., k. 31.

ły się uzyskać zatrudnienie, dopytywały w urzędach i pośrednictwach, jednak nie otrzymywały pracy. Niektóre zdesperowane zaczęły uprawiać nierząd<sup>177</sup>.

Na kondycję psychiczną społeczeństwa wpływały kłopoty mieszkaniowe. O lokale było trudno, zwłaszcza w zniszczonym Grudziądzu. Należało je wyremontować we własnym zakresie, do tego niektóre były pełne pluskiew, z czym przez długi czas nie potrafiło sobie poradzić<sup>178</sup>. Ogromnym problemem były szczury, które zamieszkały w zburzonych piwnicach, a nie było środków trujących, by z nimi walczyć<sup>179</sup>. Ciężko było także w powiecie. W liście do prasy syn opisywał bardzo złe położenie swoich rodziców, osiadłych w 1945 r. w miejscowości Mełno, w której ojciec dostał pracę w cukrowni. Dopiero po sześciu miesiącach udało im się wynająć lokum, do tego czasu matka mieszkała u obcych ludzi, a ojciec w zakładowym baraku z niemieckimi robotnikami<sup>180</sup>.

Zdobywanie produktów pierwszej potrzeby utrudniały bardzo wysokie ceny. W październiku starosta pisał: „obecna fala drożyzny zaostri jeszcze dotychczasową sytuację, a w pewnych sferach, zwłaszcza robotniczych i urzędniczych, doprowadzi wprost do katastrofy, co bynajmniej nie będzie wpływać na przychyłne ustosunkowanie się do Rządu właśnie tych szerokich mas społeczeństwa”<sup>181</sup>. W czerwcu ceny w Grudziądzu miały być wyższe niż w Warszawie<sup>182</sup>. Od października do grudnia niektóre ceny produktów spożywczych wzrosły od 10 do 30 proc. Oczywiście miało to wpływ na niechęć do władz<sup>183</sup>.

Początkowa mobilizacja, spowodowana zakończeniem wojny, w ciągu roku wyraźnie słabła. W sierpniu pracownicy przemysłu chemicznego nie wykazywali zainteresowania zebraniem własnej branży, mimo że sprawozdanie na nim zdawał delegat z Warszawy. Pojawiło się niewiele osób, zabrakło nawet członków zarządu<sup>184</sup>.

Z uwagi na bardzo złe warunki ekonomiczne i ograniczone środki pomoc społeczna dla potrzebujących była niewystarczająca. Przez cały rok były problemy z zagwarantowaniem produktów spożywczych, opieką lekarską, pomocą

<sup>177</sup> *Ibidem*, 203/61, Dekadowy raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 21 do 31 VIII 1945 r., Grudziądz, 31 VIII 1945 r., k. 56.

<sup>178</sup> *Wojna oczami małej Tereski*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 13 II 2019, nr 6, s. 9.

<sup>179</sup> *Zdobycie źródeł dochodu dla miasta głównym tematem obrad grudziądzkiej Rady Narodowej*, „Głos Pomorza”, 3 XI 1945, s. 3.

<sup>180</sup> H. Nowicki, *Uwagde Starosty w Grudziądzu*, „Polska Zbrojna”, 26 X 1945, s. 3.

<sup>181</sup> APB, UWP By, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 47.

<sup>182</sup> *Ibidem*, 600, Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, k. 4.

<sup>183</sup> *Ibidem*, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 76; *ibidem*, 600, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 VIII 1945 r., k. 9.

<sup>184</sup> *Więcej zainteresowania sprawami organizacyjnymi*, „Głos Grudziądza”, 9 VIII 1945, s. 3.

osobom przesiedlonym ze Wschodu i powracającym z niemieckich obozów<sup>185</sup>. W listopadzie miejski lekarz w Grudziądzu stwierdzał, że śmiertelność dzieci rośnie z miesiąca na miesiąc, co budziło zaniepokojenie<sup>186</sup>.

Mimo tych trudności mieszkańcy wspierali kwesty i zbiórki na najbiedniejszych. W listopadzie Miejski Komitet Opieki Społecznej (MKOS) zbierał prawie 19 tys. zł<sup>187</sup>. Robotnicy z fabryk opodatkowywali się na rzecz Komitetu, zbierano pieniądze podczas różnego rodzaju spotkań, a o darczyńcach informowano w prasie<sup>188</sup>. W „Głosie Pomorskim” ukazały się wykazy wpłat na Caritas<sup>189</sup>. Pomoc organizowano także w ramach poszczególnych branż; jeden z kolejarzy zorganizował zbiórkę na wdowy i sieroty po pracownikach kolei<sup>190</sup>. Warto odnotować, że inwalidzi wojenni uznawali datki za ujmę i chcieli podejmować pracę, by utrzymywać się we własnym zakresie<sup>191</sup>. Przygotowywali imprezy (np. taneczne), dochód z których przeznaczony był na pomoc świąteczną dla poszkodowanych podczas wojny.

Z drugiej jednak strony, w obliczu zbliżającej się zimy MKOS zamieścił w prasie apel o pomoc ze smutną konkluzją, że znikoma liczba zakładów, przedstawicieli wolnych zawodów, rzemiosła i kupiectwa opodatkowała się na rzecz Komitetu<sup>192</sup>.

Mimo tragicznej aprowizacji i fatalnych warunków życia ludzie ofiarowywali pomoc potrzebującym, wyczerpanym, powracającym z niemieckich obozów. Olga Burczyk była w grupie kobiet ewakuowanych przez Niemców z łódzkiego więzienia w styczniu 1945 r. W czasie marszu opadła z sił i pozostawiono ją na mrozie. Wycieńczoną po powrocie do Grudziądza opiekowali się właściciele mieszkania, w którym żyła wraz z mężem. Przynosili jej jedzenie i gotowali posiłki<sup>193</sup>.

Na teren Pomorza, w tym do powiatu grudziądzkiego, przybywali przesiedleńcy ze Wschodu. Pierwsze transporty dotarły do Grudziądza w maju bądź czerwcu 1945 r.<sup>194</sup> Podobnie jak w innych częściach Pomorza przez cały rok

<sup>185</sup> *Opieka społeczna m. Grudziądza w cyfrach*, „Głos Pomorza”, 1 XI 1945, s. 2.

<sup>186</sup> *Zdobycie źródeł dochodu dla miasta głównym tematem obrad grudziądzkiej Rady Narodowej*, *ibidem*, 3 XI 1945, s. 3; APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 61.

<sup>187</sup> *Dziękujemy*, „Głos Pomorza”, 20 XI 1945, s. 4.

<sup>188</sup> Zob. np. *Piękny czyn*, *ibidem*, 24 XI 1945, s. 4; *Ci, którzy przychodzą biedocie grudziądzkiej z pomocą*, *ibidem*, 6 XII 1945, s. 3.

<sup>189</sup> Np. *Na Caritas*, *ibidem*, 22 XI 1945, s. 4; 27 XI 1945, s. 4.

<sup>190</sup> *Pochwały godny czyn*, *ibidem*, 13 XII 1945, s. 4.

<sup>191</sup> *Zawsze silni i dzielni*, *ibidem*, 29 XI 1945, s. 3.

<sup>192</sup> *Czy większość społeczeństwa grudziądzkiego pozostanie nadal obojętna?*, *ibidem*, 13 XII 1945, s. 3.

<sup>193</sup> FAPAK, K: 397/397 Pom, Teczka osobowa Olgi Burczyk, Relacja uczestnika walk o niepodległość na Pomorzu, Grudziądz, 25 XI 1979 r., k. 36.

<sup>194</sup> F. Melkowski, *Kształtowanie się władzy ludowej w Grudziądzu w latach 1945–1947*, Grudziądz 1985, s. 13; M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 90. O ruchu ludności pisano w lokalnej prasie, zob. np. *Ruch repatriantów przez Grudziądz*, „Głos Grudziądza”, 9 VIII 1945, s. 3.



1945 miejscowa ludność odnosiła się do nich negatywnie i wrogo<sup>195</sup>. W Radzynie sekretarz PPR stwierdzał nawet nienawiść między Polakami<sup>196</sup> do tego stopnia, że zdarzały się zatrzymania w tej sprawie przez aparat bezpieczeństwa<sup>197</sup>. Miejscowi chłopcy byli bardzo rozgoryczeni, gdy zajęte przez nich poniemieckie gospodarstwa były im odbierane i przekazywane osobom ze Wschodu<sup>198</sup>. Rolnicy nie chcieli ich opuszczać, a o ich determinacji czy desperacji świadczyć może fakt, że byli gotowi użyć siekier<sup>199</sup>. Z kolei przesiedleńcy mieli być wrogo ustosunkowani do lokalnej ludności, nie odstawiali kontyngentów, eksploatowali przyznane im gospodarstwa i później je porzucali<sup>200</sup>. Co najmniej część osób ze Wschodu była negatywnie nastawiona do ustroju komunistycznego, na co najpewniej miały wpływ własne doświadczenia z Kresów<sup>201</sup>.

Niezwykle bolesne dla mieszkańców Pomorza były aresztowania dokonywane przez NKWD i deportacje do Związku Sowieckiego. Nie inaczej było na omawianym terenie<sup>202</sup>. W kwietniu starosta grudziądzki przekazał wojewodzie niemal sto pięćdziesiąt podań od rodzin, których bliscy zostali wywiezieni do ZSRS. W następnym miesiącu przeciwko zatrzymaniom zaprotestował Komitet Powiatowy (KP) PPS<sup>203</sup>. Jeszcze w czerwcu sphywało bardzo dużo pism do starostwa i UB z prośbami o uwolnienie bliskich<sup>204</sup>. W tym czasie w sprawie zatrzymanych zwrócono się, bez skutku, do władz sowieckich<sup>205</sup>, a na posiedze-

<sup>195</sup> R. Kozłowski, *Przeobrażenia społeczno-polityczne w województwie pomorskim (1945–1948)*, Toruń 1976, s. 23–24; AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 20 od 28 VIII 1945 r. do 8 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 95–97; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 21 od 8 IX 1945 r. do 18 IX 1945 r., Grudziądz, 18 IX 1945 r., k. 104; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 22 od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., Grudziądz, 28 IX 1945 r., k. 111; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 25 od 18 X 1945 r. do 28 X 1945 r., Grudziądz, 28 X 1945 r., k. 132; APB, KP PPR G, 30, Protokół z zebrania wójtów, sołtysów oraz prezesów ZSCh powiatu grudziądzkiego, które odbyło się 10 I 1946 r., Grudziądz, 10 I 1946 r., b.p.

<sup>196</sup> APB, KP PPR G, 18, Sprawozdanie, Radzyń, 24 VII 1945 r., b.p.

<sup>197</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 8 V do 18 V 1945 r., Grudziądz, 19 V 1945 r., k. 19.

<sup>198</sup> APB, KP PPR G, 18, Sprawozdanie, Radzyń, 24 VII 1945 r., b.p.

<sup>199</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 10 od 18 V do 28 V 1945 r., Grudziądz, 28 V 1945 r., k. 22.

<sup>200</sup> AAN, MIiP, 319, [Sprawozdanie z działalności Urzędu Informacji i Propagandy Województwa Pomorskiego i podległych mu oddziałów za listopad 1945 r.], Bydgoszcz, 13 XII 1945 r., k. 106; UWP By, 592, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc listopad 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 30 XI 1945 r., k. 91.

<sup>201</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 29 za okres od 28 XI 1945 r. do 8 XII 1945 r., Grudziądz, 8 XII 1945 r., k. 175.

<sup>202</sup> Więcej zob. M. Golon, *Deportacje mieszkańców Grudziądza do ZSRR w 1945 r.*, „Rocznik Grudziądzki” 1994, t. 11, s. 143–164.

<sup>203</sup> Z. Otremba, *Grudziądz. Kronika powiatu...*, s. 119–120.

<sup>204</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 11 od dnia 28 V do 8 VI 1945 r., Grudziądz, 9 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 138–139.

<sup>205</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 12 od dnia 8 VI do dnia 18 VI 1945 r., Grudziądz, 18 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 147.

niu PRN radny PPR zgłosił wniosek, by wysłać delegację do KRN w sprawie ich uwolnienia, który przyjęto do realizacji<sup>206</sup>.

Ludność interweniująca w sprawie członków rodzin nie miała łatwego zadania. Gdy mieszkanka Grudziądza zwróciła się z prośbą o umożliwienie powrotu jej męża z ZSRS, sekretarz pełnomocnika do spraw związanych z Armią Czerwoną na województwo pomorskie poradził jej skontaktowanie się z sowieckim ambasadorem w Warszawie<sup>207</sup>.

W drugiej połowie roku powrót deportowanych do kraju wzbudził ogromną radość, jednak rozgoryczenie i oburzenie wzbudzał fakt, że wciąż wielu wywiezionych nie wróciło bądź zmarło na obczyźnie<sup>208</sup>. Emocje te dodatkowo potęgowało rozwiązywanie obozów dla Niemców, którzy byli wypuszczani<sup>209</sup>.

Charakterystyczne dla tego czasu było przywiązanie do religii katolickiej. W lokalnym dzienniku pisano, że wiara katolicka pomagała przetrwać grudziądzkim robotnikom ciężkie czasy okupacji niemieckiej<sup>210</sup>. Funkcjonariusz PUBP w Grudziądzu wskazywał, że niemożliwe było wprowadzenie agentury do otoczenia duchownych, ponieważ tutejsza ludność była bardzo pobożna – co potwierdzał także prezydent Grudziądza<sup>211</sup>. W skali całego kraju władze nie prowadziły jeszcze oficjalnie otwartej walki z Kościołem katolickim, toteż jego działalność społeczna na omawianym terenie była bardzo aktywna<sup>212</sup>.

Wierni licznie uczestniczyli w życiu religijnym. Podczas oblężenia Grudziądza kapłani udzielali absencji. A. Kochanowska wspominała, że przy okazji takiej uroczystości, której była świadkiem 24 lutego, bardzo dużo ludzi przystąpiło do komunii świętej<sup>213</sup>. Już 18 marca w Grudziądzu odbyła się msza dziękczynna w spalonej farze<sup>214</sup>. W Łasinie we wrześniu duża grupa dzieci przystąpiła do sakramentu I Komunii świętej<sup>215</sup>, świętowano w Zielone Świątki (z uczest-

<sup>206</sup> APT, PRNG, 1, Protokół z posiedzenia organizacyjnego Powiatowej Rady Narodowej województwa pomorskiego odbytego 11 VI 1945 r., k. 13–14.

<sup>207</sup> APB, UWP By, 706, Sprawozdanie. Powiat grudziądzki, Bydgoszcz, 23 XII 1945 r., k. 86.

<sup>208</sup> *Ibidem*, 581, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 XI 1945 r., k. 35; *ibidem*, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 58.

<sup>209</sup> APT, SPG, 33, Pismo starosty powiatowego w Grudziądzu do komendanta miasta płk. Frołowa, Grudziądz, czerwiec 1945 r., k. 6.

<sup>210</sup> *Łańcuch na budowę nowego kościoła*, „Głos Pomorza”, 18 XII 1945, s. 3.

<sup>211</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 8 XI 1945 r. do 28 XI 1945 r., Grudziądz, 28 XI 1945 r., k. 54; APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 X 1945 r., k. 21.

<sup>212</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 63.

<sup>213</sup> *Pamiętnik pisany w piwnicy...*, s. 142.

<sup>214</sup> *Ibidem*, s. 146.

<sup>215</sup> *Z Łasina*, „Głos Pomorza”, 13 IX 1945, s. 4.

nictwem władz partyjnych i oficerów Armii Czerwonej)<sup>216</sup>, ulicami Grudziądza przeszła procesja w Boże Ciało<sup>217</sup>, a Zaduszki, jak pisał prezydent Grudziądza, były „imponującą manifestacją uczuć religijnych”<sup>218</sup>.

W grudniu powszechnie obchodzono, jak to określano, „Gwiazdkę”. Przygotowano uroczystość dla stacjonujących w Grudziądzu żołnierzy<sup>219</sup>, a w Komendzie MO św. Mikołaj w otoczeniu funkcjonariuszy rozdawał podarunki dzieciom milicjantów<sup>220</sup>. W stolicy powiatu podobne wydarzenia zorganizowano dla Koła Wdów i Sierot przy PZZ<sup>221</sup>, harcerek przy Gimnazjum Jana III Sobieskiego<sup>222</sup> i biednych (Caritas)<sup>223</sup>. Świątowano w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych<sup>224</sup>, Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, gdzie przemawiał m.in. sekretarz PPR<sup>225</sup>. Także PPS i afiliowana przy niej Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego miały swoje święto<sup>226</sup>. Grudziądzanie masowo uczestniczyli w pasterce; kościoły były przepełnione, wierni gromadzili się przed świątyniami<sup>227</sup>. W tym okresie w „Głosie Pomorza” reklamodawcy zamieszczali życzenia świąteczne<sup>228</sup>, a 24 grudnia w gazecie ukazało się kilka pozytywnych tekstów poświęconych Bożemu Narodzeniu<sup>229</sup>.

Akcenty religijne obecne były w trakcie różnego rodzaju świąt państwowych i świeckich wydarzeń. Odnajdujemy na to wiele przykładów. W uroczystym otwarciu gmachu Liceum i Gimnazjum w Grudziądzu wzięli udział uczniowie z rodzicami i nauczyciele. Dyrektor po powitaniu przybyłych zaintonował pieśń *Pod Twoją obronę*, co wywołało ogromne wzruszenie<sup>230</sup>. Ksiądz proboszcz Kalinowski, wraz z delegatami lokalnych władz, brał udział w otwarciu świetlicy w Komendzie MO<sup>231</sup>. Religijny charakter miały dożynki na terenie powiatu<sup>232</sup>,

<sup>216</sup> *Przebieg Święta Ludowego*, „Głos Grudziądza”, 22 V 1945, s. 2.

<sup>217</sup> *Procesja Bożego Ciała*, *ibidem*, 2 VI 1945, s. 2.

<sup>218</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 62.

<sup>219</sup> *Gwiazdka dla żołnierzy*, „Głos Pomorza”, 13 XII 1945, s. 4.

<sup>220</sup> *Św. Mikołaj u dziatwy rodzin milicyjnych w Grudziądzu*, „Głos Grudziądza”, 18 XII 1945, s. 3.

<sup>221</sup> „Głos Pomorza”, 20 XII 1945, s. 4.

<sup>222</sup> *Obchód gwiazdkowy I Gimnazjalnej Drużyny Żeńskiej harcerek grudziądzkich*, „Głos Pomorza”, 20 XII 1945, s. 3.

<sup>223</sup> „Głos Pomorza”, 22 XII 1945, s. 4.

<sup>224</sup> *Podniosły obchód gwiazdkowy pośród pracowników Państw[owego] Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Grudziądzu*, *ibidem*, 24 XII 1945, s. 4.

<sup>225</sup> *Obchody gwiazdkowe*, *ibidem*, 28 XII 1945, s. 3.

<sup>226</sup> *Akademia gwiazdkowa PPS i OM TUR*, *ibidem*, 28 XII 1945, s. 3.

<sup>227</sup> *Po świątach*, *ibidem*, 28 XII 1945, s. 4.

<sup>228</sup> „Głos Pomorza”, 22 XII 1945, s. 5–6.

<sup>229</sup> *Ibidem*, 24 XII 1945, s. 1, 3–4.

<sup>230</sup> M. Daniel, *Wspomnienia...*, s. 218.

<sup>231</sup> *Uroczyste otwarcie świetlicy w Komendzie MO w Grudziądzu*, „Głos Pomorza”, 13 IX 1945, s. 3.

<sup>232</sup> *Uroczystość dożynek w gm. Łasin pow. Grudziądz*, *ibidem*, 15 IX 1945, s. 4; *Piękna uroczystość Dożynek w Grucie, pow. Grudziądz*, *ibidem*, 27 IX 1945, s. 3; *Ziemi tej z rąk nie wypuścimy*.

a msze odbywały się m.in. podczas imprez harcerskich<sup>233</sup>, „Dni Spółdzielczości”<sup>234</sup>, „Dnia Milicjanta”<sup>235</sup>, rocznicy bitwy pod Grunwaldem<sup>236</sup>, zakończenia roku szkolnego<sup>237</sup>, święta patronki (św. Anny) cechu piekarzy<sup>238</sup>. Księża święcili nowo otwierane instytucje, fabryki *etc.* – np. cukrownię w Mełnie<sup>239</sup>, Okręgową Mleczarnię Spółdzielczą w Łasinie<sup>240</sup>, Dom Kultury w miejscowości Sobótka w gminie Rogóźno (zabierali głos duchowny i przedstawiciel PPR)<sup>241</sup>, gmach szkoły im. M. Kopernika w Grudziądzu<sup>242</sup>.

Włączano się w odbudowywanie zniszczonych świątyń, ale nabożeństwa odbywały się w jeszcze niewyremontowanych kościołach<sup>243</sup>. Niemcy uchodzący w 1945 r. zniszczyli kościół katolicki w Małym Tarpnie. W związku z tym robotnicy z okolicznych dzielnic postanowili powołać łańcuszek wpłat pieniężnych, by go odtworzyć<sup>244</sup>, a lokalni redaktorzy zachęcali do wsparcia akcji<sup>245</sup>. Kolejarze przeprowadzili zbiórkę na kościół w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny<sup>246</sup>, a na wniosek pracowników firmy Herzfeld-Victorius katolickim wiernym przekazano poniemiecką kaplicę w Pieńkach Królewskich<sup>247</sup>. Dzięki ofiarności mieszkańców jezuita odbudował i otworzył pod koniec kwietnia kościół pw. św. Franciszka Ksawerego, do którego uczęszczali tłumy. Społeczność pomagała też ojcu Poczobutowi przetrwać trudne chwile, gdy brakowało produktów spożywczych<sup>248</sup>.

W powojennej rzeczywistości dużą rolę odgrywały nastroje antyniemieckie i wspomnienie ofiar niemieckiego terroru. Ziemie wchodzące w skład powojennego powiatu grudziądzkiego na mocy dekretu z października 1939 r. zostały wcielone do III Rzeszy. Niemcy planowali całkowicie wyrugować polską

---

*Wspaniały przebieg Święta Dożynek w Radzynie pow. Grudziądz, ibidem, 2 X 1945, s. 3; Dożynki w Szczepankach, „Głos Grudziądza”, 6 IX 1945, s. 4.*

<sup>233</sup> Z Łasina, „Głos Pomorza”, 22 IX 1945, s. 4; *Dzień harcerki, ibidem, 18 X 1945, s. 3.*

<sup>234</sup> *Program uroczystości Dnia Spółdzielczości w Grudziądzu, ibidem, 29 IX 1945, s. 2.*

<sup>235</sup> Na „Dzień Milicjanta”, *ibidem, 4 X 1945, s. 2.*

<sup>236</sup> *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od dnia 10 VII do dnia 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r. [w:] Rok pierwszy..., s. 179.*

<sup>237</sup> *Uroczyste zakończenie roku szkolnego, „Głos Grudziądza”, 24 VII 1945, s. 2.*

<sup>238</sup> *Cech Piekarzy czci święto swej Patronki, ibidem, 31 VII 1945, s. 3.*

<sup>239</sup> *Przed kampanią cukrowni w Mełnie, „Głos Pomorza”, 15 XI 1945, s. 3.*

<sup>240</sup> *Uroczyste poświęcenie Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Łasinie, ibidem, 24 XII 1945, s. 2.*

<sup>241</sup> *Otwarcie Domu Kultury w Sobótce, „Głos Grudziądza”, 21 VI 1945, s. 2.*

<sup>242</sup> Ś-a, *Szkoła im. Mikołaja Kopernika, „Głos Pomorza”, 11 XII 1945, s. 3.*

<sup>243</sup> APB, UWP By, 584, *Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 VII 1945 r., k. 3.*

<sup>244</sup> *Łańcuch na budowę nowego kościoła, „Głos Pomorza”, 18 XII 1945, s. 3.*

<sup>245</sup> *Łańcuch na budowę kościoła w Tarpnie, ibidem, 22 XII 1945, s. 4.*

<sup>246</sup> *Pochwały godny czyn, ibidem, 13 XII 1945, s. 4.*

<sup>247</sup> APT, PRNG, 31, *Protokół z posiedzenia GRN odbytego 9 XI 1945 r., k. 1.*

<sup>248</sup> L. Molendowski, *Jezuici w Grudziądzu (1935–1949). Historia Domu Zakonnego na podstawie dokumentów jezuitskich, „Rocznik Grudziądzki” 2018, t. 26, s. 143, 154.*

kulturę z tutejszych terenów. W Grudziądzu w październiku 1939 r. przeprowadzili publiczną egzekucję dziesięciu Polaków, która wzbudziła powszechną grozę. Okupant mordował niemal we wszystkich gminach powiatu (liczne egzekucje miały miejsce na Księżych Górach), a także poza jego granicami<sup>249</sup>. Aresztowania odbywały się jeszcze w styczniu 1945 r.<sup>250</sup>, mordowano też podczas oblężenia Grudziądza. 7 lutego dokonano egzekucji czworga Polaków podejrzanych o rzekome plądrowanie sklepów. Publicznie ich rozstrzelano, ofiarom zawieszono tabliczki z napisem „grabieżca”<sup>251</sup>.

W 1945 r. pamięć o zbrodniach była żywa. Komuniści wykorzystywali te negatywne emocje, jako element spajający społeczeństwo.

Z zainteresowaniem śledzono przebieg procesów w Norymberdze i uważano, że zbrodniarze traktowani byli zbyt łagodnie<sup>252</sup>. Grudziądzki PZZ przyjął rezolucję, w której żądano m.in. usunięcia Niemców z Pomorza, nieprzyjmowania osób narodowości niemieckiej na kierownicze stanowiska i zalecano czujność w obawie przed ich pracą wywiadowczą<sup>253</sup>. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej (MRN) w Grudziądzu, w reakcji na społeczne nastroje, jeden z radnych zgłosił rezolucję, by zabronić przechodzącym przez miasto niemieckim żołnierzom śpiewać w ojczystym języku. Uznał to za prowokację i „panoszenie się buty germańskiej”. Postulował: „Nie chcemy w Grudziądzu więcej słyszeć mowy niemieckiej [...]”. Rezolucję przyjęto jednogłośnie<sup>254</sup>. W ciągu roku Niemcy byli wykorzystywani jako pracownicy przymusowi w polskich gospodarstwach rolnych<sup>255</sup>.

<sup>249</sup> T. Ceran, I. Mazanowska, M. Tomkiewicz, *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972, s. 78–79 i n. Zob. także J. Sziling, *Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej [w:] Historia Grudziądza 1920–1945...*, t. 2, s. 213–223; *idem*, *Niektóre problemy okupacji hitlerowskiej w Grudziądzu (1939–1945)*, „Rocznik Grudziądzki” 1970, t. 5–6, s. 447–460; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

<sup>250</sup> J. Sziling, *Konspiracja* [w:] *Historia Grudziądza 1920–1945...*, t. 2, s. 282.

<sup>251</sup> E. Wiśniewski, *Wspomnienia...*, s. 1–2; *idem*, *Ostatnia publiczna egzekucja w Grudziądzu*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 4 III 2009, nr 9, s. 2; J. Krzyś, *Tak było...*, s. 135.

<sup>252</sup> APB, UWP By, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 52.

<sup>253</sup> *Fragmety meldunków Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu z 1945 r.* [w:] B. Chrzanowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011, s. 332.

<sup>254</sup> APB, UWP By, 1960, Protokół nr 2 z posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w Grudziądzu zwołanego 29 V 1945 r. w Sali „Tivoli” na godzinę 17 min. 30, k. 5; APT, SPG, 33, Pismo starosty powiatowego w Grudziądzu do komendanta miasta płk. Frołowa, Grudziądz, czerwiec 1945 r., k. 6.

<sup>255</sup> W. Trzeciakowski, *Traktowanie ludności niemieckiej oraz cudzoziemców po 1945 r. w świetle dokumentów Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” 2003 (Bydgoszcz 2004), t. 25, s. 185.

Duże uroczystości odbyły się w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, uczestniczyło w nich, zdaniem bezpieki, ok. tysiąca osób<sup>256</sup>. Podczas pobytu w Grudziądzu premier Osóbka-Morawski otworzył wystawę poświęconą zbrodniom niemieckim, którą w ciągu kilku tygodni miało zobaczyć ok. 8 tys. mieszkańców<sup>257</sup>. W prasie ukazał się tekst oskarżający naród niemiecki: „Dziś nie ma i nie może być Niemca »dobrego« i »złego«. Wszyscy są jednacy”<sup>258</sup>.

PZZ w Grudziądzu rozpoczął akcję poszukiwania miejsc kaźni z II wojny światowej, do której zaangażowano m.in. młodzież<sup>259</sup>. Powodowało to duże zainteresowanie i podsycalo „wstręt do okupantów”<sup>260</sup>. Na tę okoliczność „Głos Pomorza” wydał specjalny, poszerzony numer o zwiększonym nakładzie<sup>261</sup>. Na przestrzeni tygodni drukowano artykuły o postępach w pracach, relacje opisujące egzekucje w Grudziądzu i powiecie, listy zamordowanych oraz informowano o procesach zbrodniarzy (lokalnych i w Norymberdze)<sup>262</sup>.

W Grudziądzu organizacje państwowe, instytucje samorządowe i osoby prywatne włączały się w przygotowanie uroczystości pogrzebowych ofiar terrorku<sup>263</sup>. Odbyły się one 27 i 28 października: na podium wystawiono trumny, przy których organizacje młodzieżowe pełniły wartę, przemawiali przedstawiciele władz, odbyło się nabożeństwo żałobne, odsłonięto tablicę pamiątkową<sup>264</sup>. Podobne wydarzenia miały miejsce w innych miejscowościach powiatu, w Grucie<sup>265</sup> i w Łasinie, gdzie mimo złej pogody zebrały się tysiące mieszkańców. Nie zabrakło oczywiście przemówień przedstawicieli władz, w tym PPR i PPS<sup>266</sup>.

<sup>256</sup> *Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji 3 KW na pow. Grudziądz od 10 VII do 19 VII 1945 r., Grudziądz, 19 VII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 179.

<sup>257</sup> *Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Grudziądzu*, „Głos Pomorza”, 22 XI 1945, s. 3; „*Prochy mówią*”, *ibidem*, 11 XII 1945, s. 3.

<sup>258</sup> *Zwiedzajcie dokumentalną wystawę!*, *ibidem*, 24 XI 1945, s. 4.

<sup>259</sup> *Odnajdujemy miejsca kaźni hitlerowskich*, *ibidem*, 4 X 1945, s. 3.

<sup>260</sup> AIPN By, 050/1, *Sprawozdanie dekadowe nr 24 od 8 X 1945 r. do 28 X 1945 r.*, Grudziądz, 18 X 1945 r., k. 124.

<sup>261</sup> *Od redakcji*, „Głos Pomorza”, 16 X 1945, s. 3. Nadesłano ponad siedemdziesiąt listów ze wspomnieniami, zob. *Wspomnienia pensjonariuszy osławionego „Internatu” i więzienia przy ul. Budkiewicza*, *ibidem*, 27 X 1945, s. 3.

<sup>262</sup> Zob. np.: *Nad mogiłami Waszymi pochylamy głowy i stajemy cisi. Reportaż z miejsca kaźni*, „Głos Pomorza”, 18 X 1945, s. 3; *Ku czci pomordowanych obywateli miasta Łasina i okolicy*, *ibidem*, 10 XI 1945, s. 4; *Jeszcze z przeszłości „Internatu”*, *ibidem*, 20 XI 1945, s. 3; *Wyrok śmierci na zbrodniarza niemieckiego w Grudziądzu*, *ibidem*, 10 XI 1945, s. 5; *Drugi wyrok śmierci na zbrodniarza niemieckiego w Grudziądzu*, *ibidem*, 15 XI 1945, s. 3; *Wyroki śmierci na zbrodniarza niemieckiego w Grudziądzu*, *ibidem*, 11 XII 1945, s. 3; *Z procesu największych zbrodniarzy świata*, *ibidem*, 18 XII 1945 r., s. 2.

<sup>263</sup> *Mieszkańcy Grudziądza należycie wypełnili swój patriotyczny obowiązek*, *ibidem*, 6 X 1945, s. 3.

<sup>264</sup> *Program uroczystości pogrzebowych pomordowanych w Grudziądzu Rodaków*, *ibidem*, 27 X 1945, s. 5. Opis uroczystości zob. *Prochy Wasze – mocą naszą! Jak Grudziądz chował dzielnych, swych mieszkańców i bohaterkich Obrońców Warszawy*, *ibidem*, 30 X 1945, s. 3.

<sup>265</sup> *Uroczysty pogrzeb pomordowanych w Grucie*, *ibidem*, 7 XII 1945, s. 3.

<sup>266</sup> *Łasin – Ekshumacja pomordowanych*, *ibidem*, 3 XI 1945, s. 3; *Z godnością i powagą złożył Łasin szczątki pomordowanych rodaków do snu wiecznego*, *ibidem*, 15 XI 1945, s. 3.



PZZ apelował za pośrednictwem prasy, by na takich uroczystościach „nikogo nie zabrakło”<sup>267</sup>. Uważano, że uczestnictwo w pogrzebach to patriotyczny obowiązek<sup>268</sup>.

Z drugiej strony zdarzały się również postawy przeczące ww. nastrojom. W maju, gdy do Grudziądza z Helu przetransportowano tysiące niemieckich jeńców, ludność odnosiła się do nich z życzliwością, karmiono ich chlebem. A pamiętać należy, że w tym czasie były olbrzymie deficyty chleba, mieszkańcy czasami nie jedli go przez kilka tygodni<sup>269</sup>. Zatrzymano kilkanaście osób za okazywanie sympatii jeńcom niemieckim maszerującym ulicami miasta<sup>270</sup>.

Mając powyższe na uwadze można postarać się odtworzyć charakter lokalnej sceny politycznej, w tym stosunek mieszkańców do partii komunistycznej, a także organów władzy.

Według prezydenta Grudziądza robotnicy mieli popierać PPR i PPS, inteligencja sympatyzować z PPS i SP, natomiast chłopi z ludowcami<sup>271</sup>. Według UB do Stronnictwa Pracy zapisywali się przedwojenni wojskowi i nauczyciele, a także osoby, które zajmowały stanowiska wyczekujące<sup>272</sup>. Starosta uważał, że z punktu widzenia władzy komunistycznej najlepiej zorganizowane na terenie powiatu pod względem politycznym były Łasin i Radzyń, skąd promieniował wpływ na resztę terenu<sup>273</sup>. Dostępne są świadectwa potwierdzające niechęć do dołączania do partii komunistycznej. W początkach roku pracownicy i robotnicy z Grudziądza, mimo deklarowanego poparcia, nie chcieli wstępować w jej szeregi<sup>274</sup>, co może świadczyć jednak o niezbyt przychylnym nastawieniu. Mimo zabiegów nie udało się powołać komórki w Plemiętach<sup>275</sup>. Informator bezpieczeństwa donosił o mężczyźnie deklarującym, że nie wstąpi do PPR i nie popiera TRJN, bowiem jego zdaniem prawowitym rządem był ten w Londynie<sup>276</sup>. Do

<sup>267</sup> „Głos Pomorza”, 20 X 1945, s. 2.

<sup>268</sup> Z powiatu, *ibidem*, 8 XI 1945, s. 4.

<sup>269</sup> AIPN By, 203/61, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 14 V 1945 do 20 V 1945 r., Grudziądz, 11 V 1945 r., k. 22.

<sup>270</sup> *Ibidem*, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 21 V 1945 do 27 V 1945 r., Grudziądz, 30 V 1945 r., k. 23.

<sup>271</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 62.

<sup>272</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 3 kierownika 3 Sekcji na miasto i powiat Grudziądz od 29 VII 1945 r. do 8 VIII 1945 r., Grudziądz, k. 8; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 6 Sekcji 3 od 28 VIII 1945 r. do 9 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 16.

<sup>273</sup> APB, UWP By, 594, Sprawozdanie starosty powiatowego w Grudziądzu z rozwoju życia politycznego i społecznego, Grudziądz, 4 VI 1945 r., k. 26. Na temat życia partyjnego w Grudziądzu i powiecie zob. B. Głębowicz, *Polska Partia Robotnicza...*, s. 177–178; R. Kozłowski, *Ruch robotniczy w Grudziądzu...*

<sup>274</sup> R. Kozłowski, *Partie polityczne...*, s. 18.

<sup>275</sup> APB, KP PPR G, 18, Sprawozdanie sekretarza PPR w Radzyniu, Plemięta, 17 V 1945 r., b.p.

<sup>276</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 48 od 18 XI 1945 r. do 28 XI 1945 r., Grudziądz, 28 XI 1945 r., k. 163.

PPR nie chcieli zapisywać się mieszkańcy wspomnianego wyżej Radzyna. Jako powód podawano, że członkami partii byli ludzie wysoko postawieni w miejskich strukturach, które nadużywały władzy<sup>277</sup>.

Źle oceniano także samą partię. Mężczyzna obecny na zebraniu jednej z komórek w Radzynie deklarował, że PPR „idzie ręką w rękę z Rosją”, i stwierdzał, że ci co do niej należeli powinni wisieć. Co ciekawe, mężczyzna wcześniej sam był członkiem PPR, lecz w ciągu roku z niej wystąpił<sup>278</sup>. Inny mieszkaniec Radzyna uważał, że PPR w 80 proc. składała się z ludzi nieodpowiednich i nie należało oczekiwać, że zrobi coś dobrego dla robotnika, który powinien liczyć tylko na siebie<sup>279</sup>. Podobnie we wsi Blizno, na spotkaniu informacyjnym partii obecni chłopcy stwierdzali, że PPR nic dla nich nie zrobiła, w przeciwieństwie do ludowców<sup>280</sup>.

We wsi Gołębiewo jeden z mieszkańców opowiadał, że do PPR należeli bandyci i komuniści, a gdy przyjdzie inny rząd będą wisieć<sup>281</sup>. Podobnie w Szczuplinkach mężczyzna w rozmowie stwierdzał, że PPR to „najgorsza partia”, jej członkami są „niedobrzy ludzie”, a po zmianie rządów „dostaną wszyscy w łeb”<sup>282</sup>.

Pewną rolę odstraszącą przed akcesem do organizacji odgrywać mogła działalność podziemia<sup>283</sup> czy stosunek do osób, które zostały członkami PPR. We wsi Kłódka w gminie Rogóźno nieznanymi sprawcami dokonali napadu na dom sołtysa. Jeden z napastników oświadczył, że przyszli go „oswobodzić ze wszystkiego”, ponieważ członkowie rodziny należeli do PPR<sup>284</sup>.

Niechęć wzbudzali także przedstawiciele innych komunistycznych organizacji. Sekretarka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego wyraziła się o członkach ZWM, chodzących w czerwonych koszulach, że wyglądali „jakby na podbój Europy szli”<sup>285</sup>.

Początkowo przeciwnicy ustroju wstępowali do Stronnictwa Ludowego (SL), w którym znalazło się wiele osób popierających Stanisława Mikołajczyka<sup>286</sup>, co miało swoje źródło jeszcze w czasach przedwojennych<sup>287</sup>. Określali oni

<sup>277</sup> APB, KP PPR G, 18, Sprawozdanie, Radzyń, 1 VIII 1945 r., b.p.

<sup>278</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie, Radzyń, 5 VI 1945 r., b.p.

<sup>279</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie, Radzyń, 3 IX 1945 r., b.p.

<sup>280</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie, Blizno, 16 XII 1945 r., b.p.

<sup>281</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie, Radzyń, 30 VI 1945 r., b.p.

<sup>282</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie, Radzyń, 21 VI 1945 r., b.p.

<sup>283</sup> R. Kozłowski, *Partie polityczne...*, s. 27.

<sup>284</sup> AIPN By, 050/37, Sprawozdanie dekadowe kierownika Sekcji WzBiD od 8 XI do 18 XI 1945 r., Grudziądz, 18 XI 1945 r., k. 36.

<sup>285</sup> *Ibidem*, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 19 od 18 VIII 1945 r. do 28 VIII 1945 r., Grudziądz, 28 VIII 1945 r., k. 89.

<sup>286</sup> R. Kozłowski, *Partie polityczne...*, s. 161; M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 78–79.

<sup>287</sup> M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 79.

pepeerowców wprost komunistami<sup>288</sup>. Później, gdy Mikołajczyk powrócił do Polski, zaangażowali się w tworzone przez niego PSL<sup>289</sup>. Partię wspierali m.in. byli członkowie AK i Armii Krajowej-Westerplatte<sup>290</sup>. Zdaniem jednego z nich rozpowszechniano wśród konspiratorów opinię, że PSL „jest to to samo, co dotychczas AK”<sup>291</sup>. Już wcześniej w gminach zauważalne było napięcie między PPR a SL. W efekcie dochodziło do rywalizacji między PPR i PPS a ludowcami<sup>292</sup>. W listopadzie niemal całe powiatowe struktury SL przeszły do PSL<sup>293</sup>, a w momencie rozłamu ludność skłaniała się ku temu ostatniemu<sup>294</sup>.

Bardzo złą opinię wśród mieszkańców powiatu miała MO. Głównie z powodu pijactwa, rewizji, braku poszanowania dla podstawowych praw obywatelskich, kradzieży, złego odnoszenia się do miejscowych i traktowania ich bez szacunku<sup>295</sup>. Nadużycia milicjantów powodowały, że ludność żaliła się i składała skargi<sup>296</sup>. Uważano, że milicjanci zajmowali się drobnymi sprawami zamiast poważnymi zagrożeniami, co powodowało, że mieszkańcy nie czuli się bezpieczni. Ludności konfiskowano rowery, koce i inne przedmioty, co wywołało ogromne

<sup>288</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 18 VII 1945 r. do 28 VII 1945 r., Grudziądz, 28 VII 1945 r., k. 73.

<sup>289</sup> R. Kozłowski, *Partie polityczne...*, s. 27.

<sup>290</sup> Wystawa przygotowana przez Instytut Pamięi Narodowej „»Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały«. Żołnierze Wyklęci Pomorza i Kujaw”, oprac. A. Paczoska-Hauke.

<sup>291</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 31 za okres od dnia 18 XII do dnia 28 XII 1945 r., Grudziądz, 28 XII 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 428.

<sup>292</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 8 VII 1945 r. do 18 VII 1945 r., Grudziądz, 18 VII 1945 r., k. 53.

<sup>293</sup> M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 79. Zdaniem starosty z chwilą przejścia struktur SL do PSL to pierwsze przestało istnieć na terenie powiatu, zob. APB, UWP By, 592, Sprawozdanie za miesiąc listopad 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 84. Informator bezpieki podawał, że nie wszystkie koła przeszły do ludowców Mikołajczyka – w Radzynie i Mokrem pozostały struktury SL, AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 14 kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 28 XI 1945 r. do 8 XII 1945 r., Grudziądz, 8 XII 1945 r., k. 56–57; zob. także APB, UWP By, 592, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc listopad 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 30 XI 1945 r., k. 91; AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji Pow[iatowego] Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego od 8 XI 1945 r. do 28 XI 1945 r., Grudziądz, 28 XI 1945 r., k. 52.

<sup>294</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 63.

<sup>295</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 12 od dnia 8 VI do dnia 18 VI 1945 r., Grudziądz, 18 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 147; AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 18 VII 1945 r. do 28 VII 1945 r., Grudziądz, 28 VII 1945 r., k. 74; APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 47; *ibidem*, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 68.

<sup>296</sup> APB, UWP By, 600, Wyciąg ze sprawozdania miesięcznego za lipiec br. Starostwa Powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 17 VIII 1945 r., k. 15; *ibidem*, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 68.

oburzenie i odbiło się szerokim echem w stolicy powiatu. Sprawę poruszano na posiedzeniu MRN w Grudziądzu. Skrytykowano za to komendanta MO, przegłosowano wniosek o jego odwołanie<sup>297</sup>. Kilka miesięcy później milicjanci zabierali prostym robotnikom i pracownikom umysłowym towary zakupione na wsi<sup>298</sup>. Dochodziło do tego, że funkcjonariusze grudziądzkiej komendy MO stwierdzali, że mieszkańcy nie zgłaszali przestępstw, gdyż im nie ufali, a z tego powodu mieli nawet utrudniać pracę milicji<sup>299</sup>.

Na rozkaz sowieckiego komendanta wojennego, milicji w Grudziądzu i powiecie odebrano niemal całą broń, co miało podważyć jej autorytet<sup>300</sup>. Według UB milicja miała być „pośmiewiskiem”<sup>301</sup>. Także w artykule prasowym zauważano, że w pierwszych miesiącach pracowali w niej ludzie bez kompetencji, „surowi”, a nawet przestępcy<sup>302</sup> (co ciekawe, w tym czasie w większości mieli rekrutować się z osób, które powróciły z niemieckich obozów pracy<sup>303</sup>). Różnie kierownictwo oceniało kadry. W drugiej połowie roku sytuacja, po oczyszczeniu szeregów MO z „elementów nieodpowiednich”, miała się poprawić<sup>304</sup>. Jednak mimo czystek wciąż pracowali w niej ludzie zainteresowani własną korzyścią, np. uniknięciem powołania do wojska<sup>305</sup>.

Ówczesna prasa starała się ocieplić wizerunek funkcjonariuszy. Pisano, że ludność darzy milicję sympatią. Pod koniec roku miała nawet zyskać „uznanie” lokalnego społeczeństwa<sup>306</sup>. W „Głosie Pomorza” opisano historię z miejscowości Plemięta, w której wałęsający się w dużej liczbie uzbrojeni maruderzy ukradli motor od maszyny. Milicjant z tamtejszego posterunku ruszył w pogoń i odebrał skradzioną rzecz, czym zaskarbił sobie wdzięczność miejscowych<sup>307</sup>.

<sup>297</sup> *Ibidem*, 1960, Protokół z 5-tego plenarnego posiedzenia GMRN odbytego 31 VIII 1945 r. o godzinie 4 min. 30 w sali posiedzeń Rady w gmachu Ratusza, k. 60; AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 19 od 18 VIII 1945 r. do 28 VIII 1945 r., Grudziądz, 28 VIII 1945 r., k. 92; APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 29.

<sup>298</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 57–58.

<sup>299</sup> *Ze Sekcji Śledczej MO*, „Głos Grudziądza”, 19 VII 1945, s. 4.

<sup>300</sup> AIPN By, 203/61, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 30 IV 1945 do 6 V 1945 r., Grudziądz, 11 V 1945 r., k. 19.

<sup>301</sup> *Ibidem*, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 13 od 18 VI 1945 r. do 28 VI 1945 r., Grudziądz, 28 VI 1945 r., k. 44.

<sup>302</sup> *Ze Sekcji Śledczej MO*, „Głos Grudziądza”, 19 VII 1945, s. 4.

<sup>303</sup> AIPN By, 203/61, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 21 V 1945 do 27 V 1945 r., Grudziądz, 30 V 1945 r., k. 25.

<sup>304</sup> *Ibidem*, Miesięczny raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 1 do 31 VIII 1945 r., Grudziądz, 4 IX 1945 r., k. 52.

<sup>305</sup> AIPN, 1550/1912, [Sprawozdanie MO z Grudziądza], b.d., k. 12.

<sup>306</sup> APB, UWP By, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 76.

<sup>307</sup> *Radzyń*, „Głos Pomorza”, 18 X 1945, s. 4.

Również UB nie cieszył się dobrą opinią. Nazywano go „polskim gestapo”, a nawet mówiono, że jest od niego gorszy. Twierdzono, że bezpieka jest brutalna, torturuje w czasie śledstw. To powodowało, że grudziądzanie nie tylko nie czuli się chronieni przez aparat bezpieczeństwa, ale wzbudzał on strach i unikali z nim kontaktu<sup>308</sup>. Kierownik PUBP zdawał sobie z tego sprawę, uważając, że dużą rolę w takiej ocenie odgrywali sami funkcjonariusze, którzy psuli wizerunek organom bezpieczeństwa<sup>309</sup>.

Mając powyższe na uwadze można spróbować zrekonstruować stosunek mieszkańców Grudziądza i powiatu do władz i instalowanego reżimu komunistycznego w 1945 r. Pamiętać przy tym należy, że polskie społeczeństwo z wojny wychodziło niemal zupełnie rozbite. Okupacja niemiecka spowodowała rozpad struktur społecznych i świata społecznego, brutalizację życia, powszechna była przemoc i upadek norm moralnych. Odczuwano brak elit, ogólne i indywidualne zbiednienie, dużą rolę odgrywały traumy z pobytów w obozach czy wysiedleń<sup>310</sup>.

Grudziądzka bezpieka miewała problemy, by rozeznać się w nastrojach ludności z powodu braku własnych kadr<sup>311</sup>. Do tego ludzie byli skryci, publicznie nie okazywali swoich sympatii politycznych<sup>312</sup>. Prezydent Grudziądza notował, że ciężko było mu określić stosunek mieszkańców do partii politycznych i nastroje, zwłaszcza robotników i drobnych chłopów<sup>313</sup>.

W związku z tym w materiałach odnaleźć można odmienne opisy rzeczywistości. Wielokrotnie pisano, że nastawienie mieszkańców było pozytywne. Kierownik tutejszego Urzędu Informacji i Propagandy stwierdzał, że nastroje ludności były „stosunkowo dobre”<sup>314</sup>, a starosta, że przychylnie odnoszono

<sup>308</sup> APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 47–49; Zob. także *ibidem*, 581, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 XI 1945 r., k. 40; *ibidem*, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 68; M. Skowroński w artykule o tworzeniu struktur aparatu bezpieczeństwa nie wspomina o negatywnym stosunku mieszkańców, M. Skowroński, *Kształtowanie się władzy...*, s. 91–92.

<sup>309</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 29 za okres od 28 XI 1945 r. do 8 XII 1945 r., Grudziądz, 8 XII 1945 r., k. 176.

<sup>310</sup> A. Wylegała, *Krajobraz po wojnie: anatomia rozpadu świata społecznego na przykładzie Polski w okresie II wojny światowej*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 3, s. 133–163.

<sup>311</sup> AIPN By, 050/1, Raport nr 4, Grudziądz, 26 III 1945 r., k. 8; *ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sekcji na miasto i powiat Grudziądz od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., k. 32.

<sup>312</sup> APB, UWP By, 581, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 XI 1945 r., k. 36.

<sup>313</sup> *Ibidem*, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 29–31; *ibidem*, 581, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 XI 1945 r., k. 36.

<sup>314</sup> AAN, MIIP, 609, [Protokół ze zjazdu kierowników miejskich i powiatowych urzędów informacji i propagandy województwa pomorskiego z 18 i 19 IV 1945 r.], k. 18.

się do władz i zarządzeń<sup>315</sup>. Według UB i działaczy PPR mieszkańcy powiatu generalnie byli „dobrze ustosunkowani” do komunistów, a nastroje dobre<sup>316</sup>; jedynie jednostki nie były zadowolone z panujących warunków<sup>317</sup>. Prezydent Grudziądza informował, że społeczeństwo zadowolone było z prowadzonej polityki zagranicznej, zwłaszcza sojuszu z ZSRS<sup>318</sup>.

Przeważały jednak opinie o negatywnym stosunku. W Grudziądzu latem odnotowywano „reakcyjne” nastroje<sup>319</sup>. W mieście panowało duże niezadowolenie, co łączono po prostu z ciężką sytuacją materialną mieszkańców<sup>320</sup>. Ludzie myśleli przede wszystkim o stabilizacji i zabezpieczeniu bytu codziennego<sup>321</sup>. W większości grudziądzanie przyjęli postawy wyczekujące i bierne, z rezerwą i obojętnością odnosili się do partii politycznych i władzy<sup>322</sup>. We wrześniu w prywatnej korespondencji osoba mieszkająca w Grudziądzu pisała: „czas jest teraz b[ardzo] krytyczny i nie wiadomo jak tu dalej pracować i egzystować [...]. Obecnie ja pracuję i to przy gruzach, praca dosyć ciężka za półdarmo, bo na te płace to obecnie wszystko za drogie, jednym słowem [...] ja zginę z temi dziećmi razem...”<sup>323</sup>. W styczniu 1946 r., czyli po uciążliwych dwunastu miesiącach, mieszkańcy byli apatyczni i bierni, upadali na duchu<sup>324</sup>.

Nie inaczej było w powiecie. Źle nastawieni do ustroju byli tak nauczyciele<sup>325</sup>, jak i robotnicy, którzy przecież mieli być podstawą nowo powstającego

<sup>315</sup> APB, UWP By, 600, Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, k. 2.

<sup>316</sup> *Sprawozdanie dekadowe nr 12 od dnia 8 VI do dnia 18 VI 1945 r., Grudziądz, 18 VI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 147; APB, KW PPR By, 45, Protokół z konferencji sekretarzy powiatowych, miejskich i aktyw partyjnego z 18 IX 1945 r., k. 23.

<sup>317</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 17 od 28 VII 1945 r. do 8 VIII 1945 r., Grudziądz, 8 VIII 1945 r., k. 78.

<sup>318</sup> APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 29; *ibidem*, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 52.

<sup>319</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 17 od 28 VII 1945 r. do 8 VIII 1945 r., Grudziądz, 8 VIII 1945 r., k. 76.

<sup>320</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe od 28 VI 1945 do 8 VI[I] 1945 r., Grudziądz, 8 VII 1945 r., k. 47.

<sup>321</sup> APB, UWP By, 582, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 27 XI 1945 r., k. 57.

<sup>322</sup> *Ibidem*, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 29–31; *ibidem*, 581, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 XI 1945 r., k. 36; *ibidem*, 29, Protokół ze zjazdu sekretarzy i przewodniczących PKR PPS województwa pomorskiego odbytego w Bydgoszczy 9 i 10 VI br. [1945 r.], k. 50.

<sup>323</sup> AIPN, 01265/752, Doniesienie specjalne kierownika Wydziału Cenzury Wojennej, 13 X 1945 r., k. 114.

<sup>324</sup> APB, UWP By, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 51.

<sup>325</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 20 od 28 VIII 1945 r. do 8 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 95–97; *ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 22 od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., Grudziądz, 28 IX 1945 r., k. 111.



systemu – byli rozgoryczeni, powodowani niechęcią do pracy czasami ją porzucali<sup>326</sup>. Nastrój przygnębienia i niechęci do wykonywania obowiązków – a czasami masowe odejścia – głównie z powodu nędzy, utrzymywał się przez wiele miesięcy wśród milicjantów<sup>327</sup>. Sytuacja poprawiła się nieco, gdy wypłacono im uposażenia lub dostępne były przydziały żywnościowe<sup>328</sup>. W Radzynie mieszkańcy nie byli zadowoleni z „robotniczych rządów” z powodu złego funkcjonowania urzędów<sup>329</sup>. Osoby, które prowadziły działalność gospodarczą, pracując w spółdzielniach, restauracjach czy bankach, były negatywnie nastawione do komunistycznej rzeczywistości<sup>330</sup>. KP PPS raportował we wrześniu, że ludność była niezadowolona i bierna<sup>331</sup>. Jeden z mieszkańców już w kwietniu, w obliczu niezadowolenia z rządów, wyraził opinię, że „w najbliższej przyszłości należy udać się z karabinem do lasu”<sup>332</sup>.

W olbrzymim stopniu niezadowolenie wynikało z fatalnej sytuacji gospodarczej spowodowanej niemiecką okupacją, zniszczeniami wojennymi, bezrobociem, brakiem środków do życia, drożyzną, kłopotami mieszkaniowymi, postępującą pauperyzacją, problemami z transportem i komunikacją, szerzącymi się chorobami. Jeszcze w połowie roku w Grudziądzu nie było regularnych dostaw prądu i wody. W późniejszym okresie brakowało opału i odzieży w perspektywie nadchodzącej zimy. Informowali o tym bezpieka, milicja, KP PPS i prezydent Grudziądz<sup>333</sup>. Oprócz tego, zdaniem F. Mówińskiego, rolę odgry-

<sup>326</sup> APB, UWP By, 589, Sprawozdanie za wrzesień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 X 1945 r., k. 47.

<sup>327</sup> AIPN By, 203/61, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 9 IV 1945 r. do 15 IV 1945 r., Grudziądz, 23 IV 1945 r., k. 4; *ibidem*, Tygodniowy raport z działalności Komendy Milicji Obywatelskiej na powiat i miasto Grudziądz za czas od 16 IV do 22 IV 1945 r., Grudziądz, 25 IV 1945 r., k. 7; *ibidem*, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 14 V 1945 do 20 V 1945 r., Grudziądz, 11 V 1945 r., k. 21; *ibidem*, Dekadowy raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 21 do 31 VIII 1945 r., Grudziądz, 31 VIII 1945 r., k. 56; *ibidem*, Dekadowy raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 11 do 20 IX 1945 r., b.d., k. 72.

<sup>328</sup> *ibidem*, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 25 VI 1945 r. do 1 VII 1945 r., Grudziądz, 4 VII 1945 r., k. 33–34; *ibidem*, Miesięczny raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 1 do 31 VIII 1945 r., Grudziądz, 4 IX 1945 r., k. 52.

<sup>329</sup> APB, KP PPR G, 18, Sprawozdanie, Radzyń, 24 VII 1945 r., b.p.

<sup>330</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 19 od 18 VIII 1945 r. do 28 VIII 1945 r., Grudziądz, 28 VIII 1945 r., k. 92.

<sup>331</sup> AAN, PPS. Centralny Komitet Wykonawczy w Warszawie (dalej: PPS CKW), 235/VII–68, Sprawozdanie Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS w Bydgoszczy [...] z działalności za czas od 1 VIII do 2 IX 1945 r., Bydgoszcz, 21 IX 1945 r., k. 43.

<sup>332</sup> *Raport nr 6 kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Grudziądzu, Grudziądz, 14 IV 1945 r. [w:] Rok pierwszy...*, s. 86.

<sup>333</sup> Zob. np. AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 20 od 28 VIII 1945 r. do 8 IX 1945 r., Grudziądz, 8 IX 1945 r., k. 95–97; *ibidem*, 050/58, Sprawozdanie dekadowe kierownika 3 Sek-

wała niestabilna sytuacja polityczna – zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej<sup>334</sup>.

Warunki panujące w 1945 r. porównywano do tych z lat II wojny światowej: „w czasie okupacji nie byłem pacholkiem Hitlera, obecnie nie będę pacholkiem bolszewików i PPR-u [...] w czasie wyborów będziemy ich rznąć”<sup>335</sup>. Niezadowolony z sytuacji ekonomicznej powodowało, że byli tacy, którzy twierdzili, że za okupacji niemieckiej było lepiej, ponieważ Niemcy dbali o gospodarkę<sup>336</sup>.

Oceniano, że mieszkańcy powiatu grudziądzkiego, jak zresztą ogólnie Pomorzanie, byli społeczeństwem zdyscyplinowanym, które chętnie współpracowało, posłusznie wykonywało zarządzenia władz, nie odnotowywano wypadków sabotażu *etc.*<sup>337</sup> Jednakże kierowano w stronę władz państwowych i samorządowych poważne pretensje. Mieszkańcy żywili nadzieje na objęcie przywództwa przez przedstawicieli „rządu londyńskiego”. Nastroje takie panowały nie tylko wśród bogatszych rolników, ale również wśród robotników rolnych i robotników w miastach<sup>338</sup>. Ich zdaniem władze nie podejmowały działań, by zmienić

---

cji na miasto i powiat Grudziądz od 18 IX 1945 r. do 28 IX 1945 r., k. 33; AAN, PPS CKW, 235/VII–68, Sprawozdanie Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS [...] z działalności za czas 3 IX do 31 X 1945 r., Bydgoszcz, 12 XI 1945 r., k. 46; AIPN By, 203/61, Dekadowy raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 11 do 20 IX 1945 r., b.d., k. 74; APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądz, Grudziądz, 5 X 1945 r., k. 21–22; *ibidem*, 588, Sprawozdanie o sytuacji aprowizacyjnej za czas od 1 do 31 VIII 1945 r. Wydziału Apropozycji i Handlu Starostwa Powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 IX 1945 r., k. 37; APB, WKPPS By, 34, Sprawozdanie Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 35 z działalności za czas od 3 IX do 31 X 1945 r., Bydgoszcz, 12 XI 1945 r., k. 146; APB, UWP By, 581, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądz, Grudziądz, 5 XI 1945 r., k. 35; AIPN, 1550/795, Raport sytuacyjny KW MO w Bydgoszczy za czas od 1 XII 1945 r. do 1 I 1946 r., Bydgoszcz, 4 I 1946 r., k. 80; AIPN By, 203/61, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 9 IV 1945 r. do 15 IV 1945 r., Grudziądz, 23 IV 1945 r., k. 5; *ibidem*, Tygodniowy raport z działalności Komendy Milicji Obywatelskiej na powiat i miasto Grudziądz za czas od 16 IV do 22 IV 1945 r., Grudziądz, 25 IV 1945 r., k. 8; *ibidem*, Tygodniowy raport z działalności Komendy MO na powiat i miasto Grudziądz za czas od 30 IV 1945 r. do 6 V 1945 r., Grudziądz, 11 V 1945 r., k. 17; *ibidem*, 050/1, Sprawozdanie dekadowe od 28 VI 1945 r. do 8 VI[I] 1945 r., Grudziądz, 8 VII 1945 r., k. 47.

<sup>334</sup> APB, UWP By, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądz, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 51.

<sup>335</sup> AIPN By, 050/1, Sprawozdanie dekadowe nr 30 za okres od 8 XII 1945 r. do 18 XII 1945 r., Grudziądz, 18 XII 1945 r., k. 186.

<sup>336</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie dekadowe nr 19 od 18 VIII 1945 r. do 28 VIII 1945 r., Grudziądz, 28 VIII 1945 r., k. 91.

<sup>337</sup> Zob. np. APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądz, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 29; *ibidem*, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 47; *ibidem*, 593, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc grudzień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 31 XII 1945 r., k. 73; *ibidem*, 600, Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, k. 2.

<sup>338</sup> *Ibidem*, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 47.

złą sytuację obywateli – zauważali to komendant MO, prezydent Grudziądza i starosta<sup>339</sup>. Starosta ponadto informował o negatywnym nastawieniu do władz sowieckich. Za złe warunki ekonomiczne i istniejące trudności, np. brak artykułów spożywczych i przemysłowych, inwentarza żywego, paliw i opału, winiono wszystkie wymienione urzędy<sup>340</sup>. Powszechnie twierdzono, że to z winy władz centralnych (ich „niezaradności”, jak to ujęto) najlepiej żyło się złodziejom, szabrownikom i paserom<sup>341</sup>.

Tę rozbieżność między sferą symboliczną, czyli tym, co myślano, a życiem codziennym, opisywali historycy i socjologowie, wskazując ją jako element przystosowania do nowych realiów ustrojowych w pierwszych latach Polski „ludowej”<sup>342</sup>.

Niektórych sytuacja doprowadzała do ostateczności. Starosta podawał przykład mieszkańca wsi Okonin, który nie posiadając siły pociągowej, przy pomocy sąsiadów zebrał plony, nie miał jednak jak dokonać zasiewów na jesień i omłotu zboża – wezwany do odstawienia kontyngentu popełnił samobójstwo<sup>343</sup>. Co ważne, w obliczu problemów ratunkiem była właśnie sąsiedzka solidarność, gdy chłopcy pomagali sobie w przywracaniu gospodarstw do użytku<sup>344</sup>.

W tych ciężkich miesiącach radość i entuzjazm wzbudzały wszelkiego rodzaju działania, które ułatwiały życie codzienne, np. otwarcie linii kolejowej relacji Grudziądz–Toruń<sup>345</sup> czy zapowiedź uruchomienia gazowni miejskiej<sup>346</sup>. Pozytywne reakcje odnotowano, gdy w listopadzie Grudziądz odwiedził Osób-

<sup>339</sup> AIPN By, 203/61, [Pismo Komendanta MO Jana Stróżyka], b.d., k. 10; APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 12 IX 1945 r., k. 29; *ibidem*, 583, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 2 I 1946 r., k. 51; *ibidem*, 589, Sprawozdanie za wrzesień 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 X 1945 r., k. 47; *ibidem*, 600, Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, k. 2–3; *ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 VIII 1945 r., k. 9.

<sup>340</sup> APT, SPG, 33, Pismo starosty powiatowego w Grudziądzu do komendanta miasta płk. Frołowa, Grudziądz, czerwiec 1945 r., k. 6; APB, UWP By, 600, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, Grudziądz, 1 VIII 1945 r., k. 9.

<sup>341</sup> *Ibidem*, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 47.

<sup>342</sup> Zob. np. M. Marody, *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowanie w systemie komunistycznym* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 127–138.

<sup>343</sup> APB, UWP By, 591, Sprawozdanie za miesiąc październik 1945 r. starosty powiatowego w Grudziądzu, k. 47.

<sup>344</sup> AIPN By, 050/58, Sprawozdanie dekadowe nr 9 kierownika Sekcji 3 na miasto i powiat Grudziądz od 28 IX 1945 r. do 8 X 1945 r., Grudziądz, 8 X 1945 r., k. 25.

<sup>345</sup> *Ibidem*, 203/61, Dekadowy raport z działalności Komendy Miasta MO Grudziądz za czas od 11 do 20 IX 1945 r., b.d., k. 73; *Calendarium Grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2015” 2014, s. 45.

<sup>346</sup> APB, UWP By, 579, Sprawozdanie sytuacyjne prezydenta miasta Grudziądza, Grudziądz, 5 X 1945 r., k. 22.

ka-Morawski; wówczas z fabryki „PePeGe” żołnierze sowieccy wywozili fabryczne zaopatrzenie, na co premier zdecydowanie zareagował. Takie zachowanie spotkało się z „wielkim zadowoleniem” grudziądzan<sup>347</sup>.

W odniesieniu do postaw lokalnej społeczności warto zwrócić uwagę na pogląd lansowany w okresie Polski „ludowej”. Stanisław Myśluborski-Wołoski w popularnej publikacji utrzymywał, że grudziądzkie społeczeństwo było pobudzane i inspirowane do odbudowy miasta przez PPR, PPS i władze sowieckie. Przypisywał on zasługi energicznego przywracania życia w mieście władzom komunistycznym<sup>348</sup>. Manipulacja polega na tym, że owszem, mieszkańcy byli mobilizowani, choćby przez prasę<sup>349</sup>, ale odbudowywali gospodarstwa i domostwa nie dzięki komunizmowi, a często pomimo instalowanego reżimu, głównie z myślą o sobie, o powrocie do normalnego życia i pracy. Najlepiej świadczą o tym postawy grudziądzkich robotników, którzy od pierwszych chwil podejmowali inicjatywy ochrony i odbudowy przemysłu – nie sposób przyznać, że wpływ na to miała ideologia komunistyczna.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- ◆ Archiwum Akt Nowych w Warszawie  
Ministerstwo Informacji i Propagandy w Warszawie  
Polska Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie  
Polska Partia Socjalistyczna. Centralny Komitet Wykonawczy w Warszawie
- ◆ Archiwum Historii Mówionej Muzeum Powstania Warszawskiego  
Relacja Janiny Mireckiej-Maciejewskiej, Joanny Podgórskiej
- ◆ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie  
Komenda Główna Milicji Obywatelskiej w Warszawie 1944–1954  
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1954–1990
- ◆ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy  
Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy 1945–1954  
Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Grudziądzu 1945–1955

<sup>347</sup> *Raport specjalny z pobytu premiera Osóbki-Morawskiego na terenie Grudziądza, Grudziądz 23 XI 1945 r.* [w:] *Rok pierwszy...*, s. 381; zob. także *Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Grudziądzu*, „Głos Pomorza”, 22 XI 1945, s. 3.

<sup>348</sup> S. Myśluborski-Wołoski, *Szkice grudziądzkie...*, s. 97–99. W tym samym tonie pisał B. Głębowicz (*Polska Partia Robotnicza...*, s. 180–181). M. Skowroński w propagandowym historycznym opracowaniu tego czasu stwierdzał: „W tym trudnym okresie właśnie partia potrafiła zmobilizować miejscową klasę robotniczą do wykonania prac związanych z odbudową i uruchomieniem przemysłu grudziądzkiego”, APB, Komitet Wojewódzki PZPR w Bydgoszczy, 3861, Mieczysław Skowroński, *Działalność pierwszych grup operacyjnych KC PPR i Rządu Tymczasowego na terenie powiatu grudziądzkiego w 1945 r.*, b.p.

<sup>349</sup> Zob. np. „Do pracy! do pracy! – oto najaktualniejszy zew chwili obecnej”, *Do pracy!*, „Głos Grudziądza”, 17 V 1945, s. 1; „Inteligencjo Polska! Wszystkie siły oddaj odbudowie kraju”, *ibidem*, 17 V 1945, s. 2; *O zwiększeniu wydajności pracy w przemyśle*, *ibidem*, 14 VI 1945 r., s. 2.

- ♦ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy  
Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej w Grudziądzu  
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Grudziądzu  
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy  
Urząd Wojewódzki Pomorski w Bydgoszczy  
Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Bydgoszczy
- ♦ Archiwum Państwowe w Toruniu  
Powiatowa Rada Narodowa w Grudziądzu  
Starostwo Powiatowe w Grudziądzu
- ♦ Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”  
Teczka osobowa Aleksandry Szumowskiej, Edmunda Ciaka, Feliksa Balona, Olgi Burczyk, Stanisława Kamińskiego

#### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Fragmety meldunków Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu z 1945 r.* [w:] B. Chrzastowski, *Delegatura Rządu RP na Kraj na Pomorzu. Nieznane karty z frontu walki cywilnej podczas okupacji niemieckiej i po jej zakończeniu*, Toruń 2011.
- Rozkaz gen. Okulickiego do żołnierzy o rozwiązaniu Armii Krajowej, 19 I 1945 r.* [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 5: *Październik 1944–lipiec 1945*, red. T. Pełczyński, Wrocław 1991.
- Sprawozdanie wojewody pomorskiego za miesiąc czerwiec 1945 r.* [w:] *Rok 1945. Województwo pomorskie. Sprawozdania pełnomocników rządu i wojewody*, red. R. Kozłowski, Warszawa 1997.

#### PRASA

- „Gazeta Pomorska” 1985
- „Gazeta Pomorska – Magazyn” 1982
- „Głos Grudziądza” 1945
- „Głos Pomorza” 1945–1946
- „Głos Załogi” 1955
- „Ilustrowany Kurier Polski” 1970, 1992
- „Nowości” 1996
- „Polska Zbrojna” 1945
- „Wiadomości Grudziądzkie” 1945
- „Ziemia Pomorska” 1946

#### OPRACOWANIA

- Ambrosius-Okońska M., *Dzieje pszczelarstwa w regionie*, „Kalendarz Grudziądzki 2013” 2012.
- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, Warszawa–Lublin 2007.
- Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972.
- Byner R., *120-lecie „Trójki”*, „Kalendarz Grudziądzki 2013” 2012.
- Byner R., *Od 80 lat z pomocą humanitarną*, „Kalendarz Grudziądzki 1999” 1999.
- Byner R., *Wzór waleczności*, „Kalendarz Grudziądzki 2014” 2013.
- Byner R., *Żandarm z góralskim rodowodem*, „Kalendarz Grudziądzki 2015” 2014.
- Calendarium Grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2012” 2011.
- Calendarium Grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2015” 2014.
- Ceran T., Mazanowska I., Tomkiewicz M., *Zbrodnia pomorska 1939*, Warszawa 2018.
- Chmielewski E., Gonkowski Z., *Z dziejów straży pożarnej w Grudziądzu*, „Kalendarz Grudziądzki 2001” 2001.
- Chmielewski E., *Obłężenie i wyzwolenie Grudziądza w 1945 r.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 9 III 2005, nr 9.

- Cieszyński W., Wiśniewski E., *Mijają lata, zostają wspomnienia. Grudziądz – 1945 r.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 23 III 2017, nr 14.
- Daniel M., *Wspomnienia z czasu wojny 1939–1945. Bydgoszcz–Horodło–Grudziądz*, wstęp i oprac. A. Burdziej, Toruń 2017.
- Drozdowski K., *Graudenz 1945. Ostatnie tchnienie*, Poznań 2014.
- Frąckowiak-Kleszowska H., *Działalność Polskiej Partii Socjalistycznej w Grudziądzu w okresie międzywojennym (1920–1939)*, Grudziądz 2017.
- Głębowicz B., *Polska Partia Robotnicza w Grudziądzu i w powiecie grudziądzkim w latach 1945–1948*, „Rocznik Grudziądzki” 1963, t. 3.
- Golon M., *Deportacje mieszkańców Grudziądza do ZSRR w 1945 r.*, „Rocznik Grudziądzki” 1994, t. 11.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza w latach 1944–1948 jako partia władzy. Pozaideologiczne motywy akcesu do partii komunistycznej* [w:] *Partia, państwo, społeczeństwo*, red. K. Rokicki, Warszawa 2016.
- Kamiński H., *Teatr w Grudziądzu po 1945 r.*, „Kalendarz Grudziądzki 2012” 2011.
- Kamiński Ł., *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- Kapka R., *Moje wspomnienia z lat wojennych*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 22 IV 2005, nr 15.
- Kozłowski R., *Partie polityczne w województwie pomorskim (1945–1950)*, Toruń 1991.
- Kozłowski R., *Przeobrażenia społeczno-polityczne w województwie pomorskim (1945–1948)*, Toruń 1976.
- Kozłowski R., *Ruch robotniczy w Grudziądzu w latach 1945–1948*, Grudziądz 1978.
- Krzyż J., *Militarna przeszłość Grudziądza*, Grudziądz 2002.
- Krzyż J., *Tak było...*, „Kalendarz Grudziądzki 2010” 2009.
- Kuras Z., *Sto lat „Agromet-Unii” Fabryki Maszyn Rolniczych w Grudziądzu (1882–1982)*, Toruń–Grudziądz 1982.
- Łatuszyński W., *Z dziejów okupacyjnych Grudziądza (1939–1945)*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, t. 1.
- Marody M., *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowanie w systemie komunistycznym* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.
- Melkowski F., *Kształtowanie się władzy ludowej w Grudziądzu w latach 1945–1947*, Grudziądz 1985.
- Michalski R., *Obraz bolszewizmu i Rosji sowieckiej na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1917–1939*, Toruń 1997.
- Mysłiborski-Wołowski S., *Szkiec grudziądzkie*, Gdynia 1964.
- Nowak R., „Królewskie” Liceum, „Kalendarz Grudziądzki 2001” 2001.
- Olstowski P., *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926–1939*, Warszawa 2008.
- Otremba Z., *Gmina Grudziądz. Historia i współczesność*, Gdańsk 2015.
- Otremba Z., *Grudziądz. Kronika miasta*, Gdańsk 2007.
- Otremba Z., *Grudziądz. Kronika powiatu*, Gdańsk 2010.
- Pamiętnik pisany w piwnicy*, „Kalendarz Grudziądzki 2010” 2009.
- Poręba S., „Wiadomości Grudziądzkie” i „Głos Grudziądza” – pierwsze grudziądzkie pisma po II wojnie światowej, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 6 IV 2005, nr 13.
- Rauchfleisz T., *95-lecie Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu*, „Kalendarz Grudziądzki 1999” 1999.
- Rezmer W., *Walki o Grudziądz w 1945 roku* [w:] *Historia Grudziądza 1920–1945*, t. 2, red. R. Szdziński, Grudziądz 2012.
- Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu i Kujawach (luty–grudzień 1945)*, red. nauk. B. Binaszewska, P. Rybarczyk, wstęp P. Rybarczyk, wybór i oprac. K. Bartosik i inni, Warszawa–Bydgoszcz–Gdańsk 2010.



- Ruch młodzieżowy w Grudziądzu 1945–1948*, Grudziądz–Toruń 1983.
- Siwiec B., *Wrócili po śmierć. Kulisy zabójstwa III Komendanta Inspektoratu Armii Krajowej w Grudziądzu Józefa Sierosławskiego*, „Przegląd Bydgoski. Humanistyczne czasopismo naukowe” 2007, R. 18.
- Skowroński M., *Kształtowanie się władzy ludowej w powiecie grudziądzkim (1945–1950)*, „Rocznik Grudziądzki” 1977, t. 7.
- Sławińska E., *Rola prasy grudziądzkiej lat 1918–1939 w kształtowaniu się kultury literackiej środowiska*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, t. 19, nr 3.
- Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 1, red. H. Maciejewska–Marcinkowska, E. Zawacka, Toruń 1994.
- Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej 1939–1945*, cz. 6, red. E. Skerska, Toruń 2004.
- Stenzel A., *Nestor farmaceutów*, „Kalendarz Grudziądzki 2014” 2013.
- Steyer D., *Zarys ruchu robotniczego w Grudziądzu w latach 1920–1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1960, t. 1.
- Sziling J., *Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej [w:] Historia Grudziądza 1920–1945*, t. 2, red. R. Sudziński, Grudziądz 2012.
- Sziling J., *Niektóre problemy okupacji hitlerowskiej w Grudziądzu (1939–1945)*, „Rocznik Grudziądzki” 1970, t. 5–6.
- Tężycki M., *Zarys szkolnictwa w Grudziądzu w latach 1920–1970*, Toruń 2006.
- Trzeciakowski W., *Traktowanie ludności niemieckiej oraz cudzoziemców po 1945 r. w świetle dokumentów Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” 2003 (Bydgoszcz 2004), t. 25.
- Turski H., *Wspomnienia kolejarskie*, Grudziądz 2003.
- Wapiński R., *Z problemów życia politycznego w Grudziądzu w latach 1920–1939*, „Rocznik Grudziądzki” 1970, t. 5–6.
- Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.
- Waszkiewicz Z., *Życie polityczne [w:] Historia Grudziądza 1920–1945*, t. 1, red. nauk. R. Sudziński, Grudziądz 2012.
- Wiśniewski E., *Ostatnia publiczna egzekucja w Grudziądzu*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 4 III 2009, nr 9.
- Wiśniewski E., *Wspomnienia o wydarzeniach w czasie wyzwolenia Grudziądza w dniu 6 III 1945 r.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 7 IV 2005, nr 14.
- Wiśniewski M., *Stacja kolejowa Grudziądz*, Grudziądz 2017.
- Wojna oczami matki Teresy*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądza”, 13 II 2019, nr 6.
- Wylęgała A., *Krajobraz po wojnie: anatomia rozpadu świata społecznego na przykładzie Polski w okresie II wojny światowej*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 3.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zawadzki Z., *Rzemiosło grudziądzkie*, „Kalendarz Grudziądzki 2004” 2003.

## WYSTAWY

„Dla Ciebie, Polsko i dla Twojej chwały«. Żołnierze Wyklęci Pomorza i Kujaw”, oprac. A. Paćzoska-Hauke, IPN.

## **Moods and attitudes of the inhabitants of Grudziądz and the Grudziądz district towards the Communist authorities in 1945**

The article describes the social moods and attitudes as well as the attitude of the inhabitants of Grudziądz and the Grudziądz powiat towards the Communist regime in 1945. From the first moments after the end of the German occupation, the population vigorously began to rebuild its socio-economic and political life. Work was undertaken in state administration and public institutions. Also prevalent at that time were anti-German attitudes, an attachment to religion, and an aversion to displaced people, among others. The inhabitants adopted a passive and expectant attitude, but were generally hostile to Communism. This was mainly due to the deepening problems of everyday life and the deeply rooted awareness of moral principles – which still had deep roots in the period of the Second Polish Republic.

**Słowa kluczowe:** 1945 rok, województwo pomorskie, nastroje społeczne, opór społeczny, komunizm

**Keywords:** 1945, Pomeranian Voivodeship, social mood, social resistance, communism

---

**REMIGIUSZ ŁAWNICZAK** – historyk-archiwista; absolwent historii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, pracownik Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy; członek Zarządu Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grotą” w Bydgoszczy. Zainteresowania badawcze skupiają się wokół nastrojów i postaw społecznych oraz działalności Armii Czerwonej w województwie pomorskim w latach 1945–1950. W przygotowaniu praca zbiorowa pod jego redakcją *Wąbrzeźno i powiat wąbrzeski w latach 1945–1956. Szkice z dziejów politycznych*.

## KRZYSZTOF SYCHOWICZ

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku  
Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży  
ORCID: 0000-0001-8666-0429

# Kościół rzymskokatolicki w Polsce północno-wschodniej (województwo białostockie, łomżyńskie i suwalskie) a przemiany polityczne, społeczno-gospodarcze i prawne przełomu lat 1988–1989

Poszukiwanie przez władze komunistyczne wyjścia z sytuacji permanentnego kryzysu końca lat osiemdziesiątych XX w. skłoniło je do podjęcia rozmów z częścią dotychczasowej opozycji i związanych z tym zmian prawnych, społecznych i politycznych. W przemianach zachodzących w województwach: białostockim, łomżyńskim i suwalskim uczestniczyli także duchowni i wierni Kościoła rzymskokatolickiego. To właśnie on był najbardziej negatywnie odbierany przez ówczesne władze. Kluczową rolę w jego inwigilacji, przygotowywaniu działań represyjnych i ich stosowaniu w praktyce, odgrywał IV Departament MSW i jego lokalne struktury. W sposób szczególny SB interesowała się aktywnymi duszpasterzami, skupiającymi wokół świątyń byłych działaczy NSZZ „Solidarność”. W wytworzonej po 13 grudnia 1981 r. sytuacji Kościół okazał się prawdziwym azylem wolności tak dla wierzących, jak i dla niewierzących. Poprzez udostępnienie świątyń stał się głównym mecenasem kultury i sztuki oraz filantropem. W parafiach i klasztorach całej Polski organizowano pomoc charytatywną dla internowanych i aresztowanych działaczy „Solidarności” (w ramach specjalnie do tego powoływanych komitetów). W latach osiemdziesiątych biskupi nie mogli i nie chcieli oficjalnie wspierać podziemia politycznego, przestrzegali także kapłanów przed jawnym angażowaniem się po stronie opozycji (jednocześnie udzielano pomocy rodzinom osób internowanych i aresztowanych). Nie mogło to jednak zapobiec konfliktom z władzami, tym bardziej, że wykorzystując aparat bezpieczeństwa, prokuraturę i Urząd ds. Wyznań, uzurpowały sobie prawo do określania granicy posługi duszpasterskiej<sup>1</sup>.

W 1988 r. hierarchia Kościoła rzymskokatolickiego z uwagą obserwowała i reagowała na dokonujące się w Polsce zmiany w życiu społeczno-politycznym, ekonomicznym i prawnym, związane z drugim etapem reformy gospodarczej i tzw. demokratyzacją stosunków wewnętrznych. SB odnotowała także rozwój dialogu pomiędzy władzami terenowymi i kuriami. Episkopat zaniepokojony

<sup>1</sup> J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 145–148, 152, 159–165.

był pojawiającymi się napięciami społecznymi na tle wzrostu cen i niskich dochodów ludności, jego przedstawiciele włączyli się w działania wyhamowujące rozpoczęte akcje strajkowe. Odczuwalny był niepokój o rozwój dalszej sytuacji w kraju. Aparat bezpieczeństwa zaobserwował przypadki udzielania przez Kościół wsparcia inicjatywom, mającym na celu tworzenie niezależnych ruchów społecznych, bazujących na jego nauce<sup>2</sup>.

Rok 1988 to także reaktywowanie struktur NSZZ „Solidarność” w Białymstoku. Na przykład Tymczasowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku zwrócił się do ks. dziekana Macieja Pawlika, proboszcza parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi, o wyrażenie zgody na podjęcie obowiązków kapelana ludzi pracy przez ks. wikarego Stanisława Suchowolca. Ks. Pawlik przychylił się do tej prośby<sup>3</sup>. 23 października 1988 r. w białostockim kościele pw. Niepokalanego Serca ks. Suchowolec odprawił mszę zamówioną przez KPN, w której uczestniczyli Leszek Moczulski z żoną. W wygłoszonym kazaniu wyraził uznanie dla działalności KPN, „Solidarności” i innych ugrupowań opozycyjnych walczących z „czerwonym diablem”. W nabożeństwie uczestniczyły poczty sztandarowe niektórych zakładów pracy z terenu miasta oraz PPS z Warszawy i „Solidarności Walczącej” z Zambrowa. O wydarzeniu tym aparat bezpieczeństwa poinformował wojewódzkie władze polityczno-administracyjne<sup>4</sup>.

Kościół rzymskokatolicki przez cały czas był w centrum zachodzących wydarzeń. To w świątyniach opozycja organizowała uroczystości patriotyczne, takie jak siedemdziesiąta rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. 11 listopada 1988 r. uroczystości rozpoczęła msza w bazylice prokatedralnej, celebrowana przez ks. bp. Edwarda Kisiela, a homilię wygłosił ks. bp Edward Ozorowski<sup>5</sup>. Poświęcono wówczas wieniec, który w imieniu „Solidarności” złożony został przy płycie żołnierzy poległych w latach 1914–1920. Po mszy św. ponad 3 tys. osób z pochodniami udało się ulicami Białegostoku na cmentarz wojskowy w Zwierzyncu. W kościele w Dojlidach u ks. Stanisława Suchowolca uroczystą mszę odprawił ks. Jerzy Sidorowicz<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> AIPN, 0713/337, t. 1, Informacja dotycząca postawy kierownictwa Kościoła katolickiego i duchowieństwa w Polsce w pierwszej połowie 1988 r. oraz prognozy jego działań do końca 1988 r., 17 VI 1988 r., k. 44–47.

<sup>3</sup> Z. Branach, *Sam płonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Suchowolca*, Bydgoszcz 2001, s. 43.

<sup>4</sup> AIPN, 0713/311, t. 9, Informacja nr 257 dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków nadesłanych 24 X 1988 r.), 24 X 1988 r., k. 72.

<sup>5</sup> A. Kondej, *Tu wolne radio Białystok*, „Kurier Poranny” 1990, nr 83; M. Kietliński, *Niezależny ruch młodzieżowy na Białostocczyźnie w latach 1980–1989*, Białystok 2005, s. 61.

<sup>6</sup> „Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« Region Białystok” 1988, nr 112, s. 1; M. Kietliński, *Niezależny ruch młodzieżowy...*, s. 61.

W grudniu 1988 r. SB w Suwałkach oceniając sytuację operacyjno-polityczną stwierdziła, że w okresie tym Kościół rzymskokatolicki dążył do poszerzenia i umocnienia swych wpływów na wszystkie sfery życia i ukazania związku społeczeństwa z religią, a niektórzy księża próbowali wykorzystać ambonę do „szkodliwej politycznie indoktrynacji wiernych”. W tym wypadku chodziło o negowanie ideologii marksistowskiej, dorobku PRL, podważanie istniejących sojuszy. Do grona tego zaliczony został ks. Stanisław Gadomski<sup>7</sup>, proboszcz parafii w Smolnikach, który w ramach mszy za ojczyznę gloryfikował działalność byłej „Solidarności”, wypaczał (według „bezpieki”) fakty historyczne, wznosił modły za więźniów politycznych oraz pomordowanych i prześladowanych w PRL. Natomiast ks. Wiesław Krysztofiak, wikariusz parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach, podczas kazań poruszał tematy mające na celu „kształtowanie negatywnego stosunku wiernych do rzeczywistości i zachodzących przemian społeczno-gospodarczych w kraju”. Większość księży w parafiach realizowała jednak zalecenia hierarchii kościelnej i nie angażowała się w życie społeczno-polityczne kraju. Nie stwierdzono także prób nielegalnego budownictwa. Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych (RUSW) SB w Suwałkach odnotował w tym okresie wzrost zainteresowania Kościoła rzymskokatolickiego wiernymi narodowości litewskiej. Wiązało się to ze złożoną w 1988 r. wizytą wikariusza kościoła pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, który wygłosił kazania w Puńsku, Sejnach, Smolanach oraz w kaplicy w Żegarach. Co więcej, w próbę nawiązania kontaktu przez miejscowych księży z duchowieństwem litewskim była zaangażowana kuria łomżyńska. Z inicjatywy bp. Juliusza Paetza, i pod jego przewodnictwem, od 14 do 18 listopada 1988 r. 95-osobowa grupa wiernych narodowości litewskiej wzięła udział w pielgrzymce do Wilna<sup>8</sup>.

Nowy rok w kierownictwie Kościoła rzymskokatolickiego, według zgromadzonych przez władze komunistyczne materiałów, to ożywione dyskusje na temat przygotowań do rozmów przy Okrągłym Stole. Dotyczyły one m.in. podziałów w opozycji, jej ewentualnego udziału w wyborach do Sejmu, funk-

<sup>7</sup> W tym wypadku chodzić mogło m.in. o jego wystąpienie z 9 X 1988 r., w którym stwierdził: „ci, którzy nie chcieli z nami rozmawiać, uważali nas za zero, że nawet niżej niż zwykłych obywateli, zaczynają nas traktować jak partnerów. Nie wiemy, jaki będzie koniec, bo diabeł przygotowuje też dokumentację i pracuje, by zrujnować to, co może stanowić dobro dla tej ziemi, dla narodu”; AIPN, 0713/311, t. 9, Informacja nr 245 dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków nadesłanych 10 X 1988 r.), 10 X 1988 r., k. 18. Także w połowie listopada 1988 r. SB zaliczyła go do grona duchownych, których wystąpienia zawierały „akcenty pozareligijne o negatywnej wymowie politycznej”; AIPN, 1585/4643, Informacja nr 273 dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW według meldunków nadesłanych 14 XI 1988 r., k. 38.

<sup>8</sup> AIPN Bi, 039/296, Ocena sytuacji operacyjno-politycznej rejonu i plan pracy SB RUSW w Suwałkach na 1989 r., 15 XII 1988 r., k. 1–6v.

cjonowania Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Nie do końca akceptowano przy tym funkcjonowanie Komitetu Obywatelskiego, zgłaszając zastrzeżenia personalne co do jego składu, niejasne określenie orientacji osób w nim reprezentowanych, jak i rolę Wałęsy (premier-związkowiec)<sup>9</sup>. Początek nowego roku dla Kościoła rzymskokatolickiego w regionie wiązał się jednak bez wątpienia z tragiczną śmiercią ks. Stanisława Suchowolca 30 stycznia 1989 r.<sup>10</sup> Zwłoki liczącego 31 lat kapłana znaleziono w mieszkaniu na plebanii w Dojlidach. O śmierci duchownego lekarz pogotowia poinformował RUSW w Białymstoku, a szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych (WUSW) powołał specjalną grupę operacyjno-śledczą<sup>11</sup>. Wstępne oględziny miejsca tragedii przeprowadzono w obecności kanclerza ks. Cezarego Potockiego i adwokata Lecha Lebensztejna – pełnomocnika kurii diecezjalnej. W informacji sporządzonej w związku ze zgonem duchownego przez Departament IV MSW wspomniano o jego kontaktach z działaczami „Solidarności”, odprawianiu nabożeństw w intencji Ojczyzny i wypowiedziach, iż był prześladowany przez SB<sup>12</sup>. Zwłoki duchownego przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej w Białymstoku, gdzie przeprowadzono sekcję<sup>13</sup>.

1 lutego 1989 r. o godzinie 14, przy licznych udziale duchowieństwa i mieszkańców, nastąpiło wyprowadzenie zwłok duchownego z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku<sup>14</sup>. Przy trumnie czuwały poczty

<sup>9</sup> AIPN, 0713/311/9, Załącznik do informacji nr 11 z 12 I 1989 r. dotyczącej opinii i ocen kierownictwa Kościoła na temat aktualnej sytuacji w środowiskach opozycyjnych, k. 292–293.

<sup>10</sup> Wiadomość o tym wydarzeniu szybko obiegła miasto i, za pośrednictwem zagranicznych rozgłośni radiowych, całą Polskę. Był to drugi w tym miesiącu zgon katolickiego kapłana związanego z opozycją (21 stycznia nad ranem na plebanii parafii powązkowskiej w Warszawie znaleziono zwłoki ks. Stefana Niedzielaka). Prowadzący śledztwo ustalili, że było to zezadzenie spowodowane awarią grzejnika elektrycznego farel. Rzecznik Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku w specjalnym oświadczeniu stwierdził, iż nie było podstaw do przypuszczeń, że zgon nastąpił przy udziale osób trzecich. W śledztwie pominięto wątek polityczny, nie wspomniano o kontaktach księdza z opozycją, a także licznych groźbach kierowanych pod adresem kapłana; B. Paszkowski, *Zaczadzić księdza?*, „Tygodnik Białostocki” 1989, nr 3, s. 8; M. Kietliński, *Kalendarium NSZZ „Solidarność” Region Białystok 1980–1999*, Białystok 2000, s. 194.

<sup>11</sup> AIPN, 0713/311, t. 10, Załącznik do informacji nr 25 Ug-0132/89 z 30 I 1989 r. dotyczący śmierci ks. Stanisława Suchowolca – wikariusza parafii przy ul. Dojlidy Fabryczne 27 w Białymstoku, k. 14–15; zob. też: *ibidem*, cz. 2, Załącznik do informacji nr 25 Ug-0132/89 z 30 I 1989 r. dotyczący śmierci ks. Stanisława Suchowolca – wikariusza parafii przy ul. Dojlidy Fabryczne 27 w Białymstoku, k. 1–2.

<sup>12</sup> J. Tartak, *Bracie zginąłem, abys ty żył godniej*, „Express Wschodni” 1991, nr 1.

<sup>13</sup> AIPN, 0713/311, t. 10, Załącznik do informacji nr 26 Ug-0140/89 z 31 I 1989 r. dotyczący dalszych ustaleń w sprawie śmierci ks. Stanisława Suchowolca – wikariusza parafii przy ul. Dojlidy Fabryczne 27 w Białymstoku, k. 20; Z. Branach, *Sam płonął...*, s. 85–88.

<sup>14</sup> M. Kietliński, K. Sychowicz, *W drodze do demokracji. Białostoczczyzna w latach 1988–1990*, Białystok 2009, s. 32.



sztandarowe białostockich zakładów pracy. 3 lutego do kościoła pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny w Dojlidach przybyło kilka tysięcy białostoczan, aby pożegnać kapłana. Mszę żałobną koncelebrował ks. bp Edward Kisiel z udziałem ks. bp. Edwarda Ozorowskiego. Według informacji agencji AFP z 6 lutego 1989 r., w pogrzebie ks. Suchowolca wzięło udział 162 księży z całej Polski i ok. 20 tys. osób (inne agencje podały 10 tys.). Biskup Edward Kisiel podczas swojego wystąpienia nawiązał do pogłosek o zabiciu księdza przez SB i w związku z tym stwierdził, żeby nie dziwiły pracowników aparatu bezpieczeństwa „oskarżenia pod ich adresem, bo jest to cena, jaką muszą płacić za to, co wydarzyło się w przeszłości. Będą musieli jeszcze długo ją płacić”<sup>15</sup>. Po mszy świętej uroczysty kondukt żałobny udał się w pobliże symbolicznego grobu ks. Jerzego Popiełuszki, obok którego przygotowano miejsce wiecznego spoczynku ks. Suchowolca<sup>16</sup>.

Początek 1989 r. to również ponowne nasilenie protestów robotniczych. W tym wypadku środowisko duchownych nie zajęło wspólnego stanowiska, czego przykładem była chociażby krytyka akcji strajkowej rolników przez ks. B. Garbowskiego z parafii Poświętne. Podczas niedzielnego nabożeństwa 5 lutego 1989 r. stwierdził mianowicie, że strajki prowadzą do anarchii. Dodał, iż jeśli rolnicy chcą mieć więcej maszyn muszą zwiększać dostawy na rynek, wzywał też do „opamiętania i zaprzestania strajków”<sup>17</sup>.

Okres ten to jednak przede wszystkim przygotowania do rozpoczęcia oraz same obrady Okrągłego Stołu<sup>18</sup>, które zdominowały inne wydarzenia, także w Polsce północno-wschodniej. Rozpoczęły się one 6 lutego 1989 r. w Warszawie. Generał Czesław Kiszczak za główne zadanie Okrągłego Stołu uznał wypracowanie nowego modelu funkcjonowania państwa, z zachowaniem socjalistycznych podstaw ustrojowych. Osiągnięcie konsensusu w sprawie niekonfrontacyjnych wyborów parlamentarnych oraz reform politycznych i ekonomicznych było warunkiem uchylecia ustaw blokujących pluralizm związkowy.

<sup>15</sup> AIPN, 0713/338, Informacje z zagranicy dotyczące śmierci ks. Suchowolca, 6 II 1989 r.; całą treść wystąpienia bp. Kisielia zob. *ibidem*, 0713/311, t. 10, Załącznik do informacji nr 34 Ug-0196/89 z 9 II 1989 r. dotyczący rozmowy z bp. Ozorowskim – sufraganem białostockim, k. 52–54; zob. też: *ibidem*, cz. 2, k. 16–19.

<sup>16</sup> M. Kietliński, K. Sychowicz, *W drodze do demokracji...*, s. 32.

<sup>17</sup> AIPN, 0713/311, t. 10, Informacja nr 55 dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków nadesłanych 6 III 1989 r.), 6 III 1989 r., k. 213.

<sup>18</sup> Pojęcie „okrągły stół” nie jest przypadkowe. To prezes warszawskiego KIK prof. Andrzej Stelmachowski, późniejszy kandydat na senatora z województwa białostockiego, rozpoczynając mediację z sekretarzem KC Józefem Czyrkim w sierpniu 1988 r., właśnie słowami „okrągły stół” określił możliwe negocjacje. Było to nawiązanie do formułowanej wcześniej przez władze propozycji, tylko że wtedy chodziło o spotkanie przedstawicieli stowarzyszeń i grup – z wyłączeniem „Solidarności”; zob. *Polska. Wybory '89*, Warszawa 1989, s. 17 n.

Natomiast Lech Wałęsa podkreślił konieczność przywrócenia pluralizmu, zakres zaś, w jakim „Solidarność” miała firmować reformy, uzależnił od faktycznego uczestnictwa w ich przeprowadzaniu. Przy Okrągłym Stole zawarty został kontrakt, który pozwalał na faktyczne zakończenie konfliktu zapoczątkowanego wprowadzeniem stanu wojennego, gdyż w zamian za uczestnictwo w wyborach nastąpiła legalizacja NSZZ „Solidarność”.

W materiałach opracowanych przez SB na początku lutego 1989 r. wskazywano na inicjowanie modlitw w intencji powodzenia obrad Okrągłego Stołu, jak to miało miejsce m.in. w kościele pw. św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim. Duchowni podczas głoszonych kazań wyrażali również nadzieję, że obrady przyczynią się do porozumienia i jedności „wszystkich Polaków”. Często padały też stwierdzenia, że nie spodziewano się takiego obrotu sprawy, określając zachodzące wydarzenia „cudem”<sup>19</sup>.

Z pewnością konsekwencją zachodzących wydarzeń było także m.in. spotkanie I sekretarza KW PZPR Mieczysława Czerniawskiego z bp. Juliuszem Paetzem, do którego doszło w Łomży 9 lutego 1989 r. Według oficjalnych informacji wymieniono wówczas poglądy na tematy gospodarcze i społeczne oraz „z troską mówiono o złożonych warunkach życia mieszkańców wsi”. Wyrażono także przekonanie, że praktyczna realizacja idei Okrągłego Stołu w województwie przebiegać będzie „w duchu wzajemnego zrozumienia i spokoju społecznego, sprzyjając dalszemu rozwojowi ziemi łomżyńskiej”<sup>20</sup>. Natomiast 28 lutego, podczas mszy w kaplicy zakonnej księży salezjanów w Suwałkach, rekolekcjonista ze Szczecina ks. L. Gieros mówił o trwałości rodziny. Jako główne jej zagrożenie wskazał „świeckie, laickie, bezbożne patrzyenie na rodzinę”. Według niego przyczyną takiej sytuacji był ateizm. Podkreślał też, iż próba wprowadzenia w Polsce komunizmu – „systemu bezbożniczego” – nie powiodła się, gdyż dążył do rozbicia rodziny i narodu polskiego. Jego zdaniem to właśnie partia i „oparta na kłamstwie” jej struktura tworzyły warunki do demoralizacji. Nawiązał też do sytuacji istniejącej wówczas w Polsce, stwierdzając że „tylko ludzie głęboko wierzący mogą pchnąć rzeczywistość naszą na nowe tory, tworzyć nową sytuację narodową. [...] To jest ostatnia deska ratunku. Bo w innym wypadku, jak pójdzie tak dalej, to w końcu będą się rznąć – dojdzie do rewolucji wewnętrznej [...]. My jesteśmy na drodze do tego”<sup>21</sup>.

Natomiast w materiałach SB w Białymstoku z marca 1989 r. odnotowano wystąpienie bp. Kisiela wygłoszone na zakończenie rekolekcji dla inteligencji

<sup>19</sup> AIPN, 0713/311, t. 10, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków z 6 II 1989 r.), 6 II 1989 r., k. 40.

<sup>20</sup> *Spotkanie władz politycznych i kościelnych w Łomży*, „Słowo Powszechné”, 9 II 1989.

<sup>21</sup> AIPN, 1585/16126/CD, Załącznik do informacji dziennej MSW, 2 III 1989 r. Warszawa, k. 70–71.

w kościele pw. Chrystusa Króla. W jego trakcie odniósł się on do obrad Okrągłego Stołu, określając je jako „inicjatywę godną poparcia, z tego powodu mającą wsparcie Kościoła”. Stwierdził ponadto, że „[...] chyba najbardziej chrześcijańskie jest to, żeby ludzie, nawet bracia, nie musieli bić się ze sobą czy strzelać do siebie”<sup>22</sup>.

Wśród informacji z 8 marca 1989 r. znalazła się wiadomość o konflikcie mecenasa Władysława Siły-Nowickiego z doradcami Lecha Wałęsy, wywodzącymi się z ugrupowań postkorowoskich. Najsilniej znalazło to odbicie w zachowaniu Zbigniewa Bujaka i Adama Michnika, którzy 4 marca kazali mu zająć miejsce i uczestniczyć w obradach Okrągłego Stołu po stronie rządowej. W związku z powyższym, mecenas domagał się od kierownictwa NSZZ „Solidarność” publicznego dementi i zaprzestania dalszych ataków. Ponadto zarzucił Bujakowi oczernianie „[...] najostatniejszymi i najbardziej brutalnymi wyrazami zmarłego księdza Suchowolca”<sup>23</sup>.

Ogólnie jednak, według materiałów SB, rozpoczęcie obrad ocenione zostało przez duchownych jako niewątpliwy sukces Kościoła rzymskokatolickiego. Uznano to za szansę, której nie wolno zmarnować, co uwidoczniło się w stonowaniu publicznych wypowiedzi biskupów i księży. Spadła też liczba agresywnych akcentów pod adresem władz. W wielu kazaniach mocniej niż dotychczas podkreślano potrzebę rzetelnej pracy, krytycznie odnoszono się do strajków w zakładach pracy i instytucjach. Wielu ordynariuszy wzywało księży do niepodejmowania tematyki politycznej z ambon i nieumieszczania symboli politycznych i organizacyjnych w kościołach. Zalecenia takie przekazali kardynałowie Franciszek Macharski i Henryk Gulbinowicz oraz biskupi: Damian Zimoń, Zygmunt Kamiński, Bolesław Pylak i Juliusz Paetz<sup>24</sup>. Z perspektywy czasu można mieć pewne wątpliwości co do tak bezgranicznego poparcia dla Okrągłego Stołu, tym bardziej, że nie do końca wyjaśnione zostały okoliczności popełnionych wówczas zbrodni, których ofiarą padli m.in. ks. Stefan Niedziela czy wspomniany już ks. Stanisław Suchowolec<sup>25</sup>.

Wydarzenia zachodzące w kraju umożliwiły również odtworzenie struktur związkowych, np. w drugiej połowie lutego w Augustowie, w sali katechetycznej parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego, za zgodą dziekana ks. Domela zorganizowano spotkanie założycielskie NSZZ RI „Solidarność” Region Pojezierze. W czasie spotkania, w którym uczestniczyło ok. 100 osób z terenu wojewódz-

<sup>22</sup> *Ibidem*, 0713/311, t. 10, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków z 23 III 1989 r.), 23 III 1989 r., k. 305.

<sup>23</sup> *Ibidem*, 1585/16126/CD, Załącznik do informacji dziennej, 8 III 1989 r., k. 302, 305, 311–312.

<sup>24</sup> *Ibidem*, 0713/341, cz. II, Materiał dotyczący stosunku Kościoła i laikatu do sytuacji w kraju i obecnej fazy Okrągłego Stołu, 25 III 1989 r., k. 368–369.

<sup>25</sup> J.R. Nowak, *Walka z Kościołem wczoraj i dziś*, Szczecinek 1999, s. 257; szerzej zob. też: *Nie-złomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.

stwa, wybrano Radę Regionalną oraz podjęto decyzję o opracowaniu stosownego komunikatu o powołaniu struktury związkowej rolników, który za pośrednictwem miejscowego duchowieństwa miał zostać rozkolportowany w terenie<sup>26</sup>. Natomiast w marcu 1989 r. powołano do życia strukturę Oddziału NSZZ „Solidarność” w Łomży, a następnie zorganizowano Komitet Obywatelski. Związane z tym spotkania odbywały się w salkach katechetycznych przy klasztorze oo. Kapucynów w Łomży, a uczestniczyli w nich m.in.: Lech Kozioł, Marek Rutkowski, Ryszard Kraszewski, Lech Feszler, Jacek Prusiński, Alina Szramm, Henryk Tomaszewski, Kazimierz Waszczuk, Franciszek Adamiak, Marek Sawicki i Henryk Kapuściak (został przewodniczącym komitetu). Pieczę duchową nad spotkaniami sprawował ks. Czesław Oleksy<sup>27</sup>.

5 kwietnia 1989 r. zakończyły się obrady Okrągłego Stołu. Z podpisanych dokumentów najbardziej istotne okazało się stanowisko w sprawie reform politycznych, w których władza zgodziła się na przebudowę istniejącego systemu. W wyniku zawartego kontraktu zagwarantowano stronie rządowej 65 proc. mandatów poselskich, z pozostawieniem dla opozycji 35 proc. Miała się natomiast toczyć walka o wszystkie miejsca do Senatu. Ewolucyjny charakter przemian ustrojowych miał zagwarantować prezydent, wybierany przez Zgromadzenie Narodowe. Zgodzono się także na legalizację „Solidarności” i reformy gospodarcze<sup>28</sup>. Zgodnie z porozumieniami zawartymi przy Okrągłym Stole 7 kwietnia 1989 r. uchwalona została ustawa – Ordynacja wyborcza do Sejmu PRL X kadencji na lata 1989–1993<sup>29</sup>. Prawo wyborcze uległo zmianom w kierunku zwiększenia wpływu społeczeństwa na skład personalny Sejmu. Obywatele mogli zgłaszać kandydatów na posłów, a także wybierać między kilkoma kandydatami (w obrębie jednego mandatu, ale z góry określono, której miał przypaść siła politycznej).

Rola odgrywana w tym okresie przez Kościół rzymskokatolicki i jego znaczenie zauważone zostały przez aparat bezpieczeństwa. Według zastępcy szefa WUSW ds. SB w Suwałkach, płk. Jana Zawadzkiego, duchowieństwo katolickie na terenie województwa z uwagą śledziło przebieg obrad Okrągłego Stołu. Podjęte w ich trakcie decyzje polityczne zostały przez nie całkowicie zaakceptowane, zastanawiano się jedynie nad tym, skąd strona rządowa weźmie środki finansowe na realizację ustaleń o charakterze gospodarczym. W toczących się dyskusjach wskazywano na nieuchronne zderzenie się „pobożnych życzeń” zawartych w porozumieniu z realiami polskiej gospodarki. Zdaniem księży gro-

<sup>26</sup> AIPN, 0713/311, t. 10, Informacja nr 43 dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków nadesłanych 20 II 1989 r.), 20 II 1989 r. Warszawa, k. 128.

<sup>27</sup> Relacja Sławomira Zgrzywy, 30 V 2011 r.

<sup>28</sup> A. Dudek, *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997, s. 31–32; *Prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 1994, s. 142.

<sup>29</sup> DzU 1989, nr 19, poz. 102.

ziło to powrotem niepokojów społecznych, atakami na PZPR i stronę rządową. Od początku 1989 r. odnotowywano także udostępnianie obiektów sakralnych i kościelnych dla potrzeb opozycji i „Solidarności”. Dochodziło w nich m.in. do spotkań działaczy tego związku z terenu województwa. 17 kwietnia w jednym z nich wziął udział Zbigniew Bujak. Natomiast w pomieszczeniach parafii pw. św. Aleksandra w Suwałkach powołano Grupę Inicjatywną Komitetu Obywatelskiego „S” Region „Pojezierze”. Przedstawiciele miejscowego duchowieństwa angażowali się także w łagodzenie konfliktów wewnątrz związku oraz służyli „pomocą kadrową” jego władzom przy prowadzeniu kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Jako dowód na to przytoczono objęcie funkcji przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego przez Andrzeja Widlińskiego – etatowego pracownika Ośrodka Studiów Teologicznych w Suwałkach. Przy udziale niektórych duchownych uzgadniano też kandydatów startujących w wyborach ze strony opozycyjno-solidarnościowej<sup>30</sup>.

Potwierdzały to też wydarzenia z 3 maja 1989 r. W kościele pw. św. Anny w Smolnicach, woj. suwalskie, mszę celebrował proboszcz ks. Gadomski. Uczestniczyli w niej również kandydaci do Sejmu: Bronisław Geremek i Jerzy Pietkiewicz oraz do Senatu: Andrzej Wajda i Stanisław Bernatowicz, desygnowani przez stronę opozycyjno-solidarnościową z woj. suwalskiego. Kazanie wygłosił ks. Gadomski, który powiedział m.in.:

[...] losy Ojczyzny się ważą. Jeżeli ten pierwszy krok wygramy, to od nas zależy, co dalej będzie. Bo trzeba powiedzieć, że od tzw. odrodzenia Polski jest to swego rodzaju fenomen w tym obozie i na tej ziemi. Mówię do was jako Polak, jako katolicki ksiądz, któremu na sercu leży dobro tej ziemi, przyszłość tego narodu i Ojczyzny. Właściwy krok, który uczynimy podczas wyborów, będzie to krok do niepodległej, prawdziwej Polski.

Po nabożeństwie ks. Gadomski, przedstawiając kolejno każdego z kandydatów, stwierdził, iż są to ludzie, którzy mają szczególne prawo nie tylko pokazać swoje oblicze, ale w pewnym sensie „otworzyć swoje serca i swoje usta”. Następnie kandydaci na posłów i senatorów zaprezentowali swój program wyborczy. Obecnych było około 250 osób. Natomiast w kościele katedralnym w Białymstoku odbyło się nabożeństwo zamówione przez „Solidarność”. Kazanie w jego trakcie wygłosił ks. Lićwinko, który powiedział m.in., że polepszenie warunków życia w kraju, wyjście z kryzysu, zależy od dobrej i rzetelnej pracy. Polepszenia nie osiągnie się strajkami i pokrzykiwaniami. Według niego w życiu społecznym dominować powinny miłość, szacunek i wiara w Boga. W nabożeństwie uczestniczyło ok. 4 tys. osób<sup>31</sup>. Wszystkie te, jak i przytoczone wcześniej przy-

<sup>30</sup> AIPN Bi, 01/75/3, Informacja zastępcy szefa WUSW ds. SB w Suwałkach płk. Jana Zawadzkiego do szefa Sztabu MSW w Warszawie, Suwałki, 27 IV 1989 r., k. 12–13.

<sup>31</sup> AIPN, 0713/311/11, Informacja nr 105 Departamentu IV MSW dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW według meldunków 3 V 1989 r., Warszawa, 3 V 1989 r. k. 149–151.

kłady, pokazują nam jak ważna dla zachodzących zmian i rozpoczynającej się kampanii wyborczej była postawa przynajmniej części duchownych.

Według danych zebranych przez Departament IV MSW do połowy maja, chociaż Kościół rzymskokatolicki oficjalnie głosił apolityczność, to zaakceptował porozumienia Okrągłego Stołu i propozycje rządowe dotyczące przyspieszonego terminu i formuły wyborów<sup>32</sup>. Liczył przy tym, że przyczynią się one do procesu porozumienia narodowego. Dostrzegano również problemy strony opozycyjno-solidarnościowej, związane z prowadzeniem kampanii przy konieczności budowy własnych struktur. Po początkowym okresie milczenia niektórzy biskupi, wydając oświadczenia związane z wyborami, podkreślali konieczność opowiedzenia się za kandydatami kierującymi się społeczną nauką Kościoła. Część duchownych, korzystając z przyzwolenia biskupów lub też z własnej inicjatywy, wspierała kampanię prowadzoną przez opozycję. Jej przedstawicielom udostępniano pomieszczenia kościelne i zezwalano na zbieranie podpisów na listach poparcia dla kandydatów. Takie przypadki miały miejsce m.in. 9 maja, kiedy to w licznych miejscowościach (Dąbrowa Białostocka, Mońki, Juchnowiec, Choroszcz, Grodzisk) odprawione zostały msze za sukces „Solidarności” w wyborach<sup>33</sup>. W Sidrze podczas kazania ksiądz nawoływał wiernych do wsparcia (przez zbieranie podpisów) prof. Andrzeja Kalicińskiego i niepopierania innych kandydatów. Bez wątpienia więc świątynie i nabożeństwa stanowiły ważny element w działalności wyborczej NSZZ „Solidarność”.

Według zestawienia sporządzonego przez SB 14 maja 1989 r., w woj. białostockim zostało wygłoszonych przez duchownych trzynaście kazań o tematyce społeczno-politycznej<sup>34</sup>. Miało też miejsce dziesięć przypadków wezwania wiernych do poparcia opozycji oraz odnotowano dwa przypadki udostępnienia obiektów kościelnych jej kandydatom. W woj. łomżyńskim kazań było tylko dziewięć, ale za to jedenaście przypadków poparcia „Solidarności”, cztery – udostępnienia obiektów, a 37 obiektów (najprawdopodobniej kościołów) scharakteryzowano jako mające „negatywny wystrój”. Na Suwalszczyźnie dotyczyło to trzydziestu budynków; poza tym duchowni w swoich wystąpieniach odnieśli się do sytuacji społeczno-politycznej 22 razy, czterokrotnie wzywali do głosowania na opozycję oraz w trzech przypadkach udostępnili jej swoje pomieszczenia. Wraz z upływem czasu liczby te rosły i np. dwa tygodnie później na

<sup>32</sup> *Ibidem*, 0713/337, t. 1, Materiał dot[yczący] stanowiska Kościoła rzymskokatolickiego, środowisk katolików świeckich oraz Kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu PRL 4 VI 1989 r., 17 V 1989 r., k. 92–98.

<sup>33</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), KW PZPR, 479, Informacja o aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w woj. białostockim według stanu na 8 V 1989 r. (materiał na Egzekutywę KW PZPR w dniu 9 V 1989 r.), 8 V 1989 r., k. 195.

<sup>34</sup> AIPN, 0713/337, t. 1, Zestawienie danych o wynikach sondażu wystąpień kleru, 14 V 1989 r., k. 103.



terenie Białostocczyzny księża zabierali głos na wspomniany temat dziewiętnaście razy, przy czym osiemnastokrotnie opowiedzieli się za opozycją<sup>35</sup>. W woj. suwalskim – odpowiednio 22 i 14 razy. Dokonując analizy tego zestawienia stwierdzono, że podczas konferencji z księżmi pięciu biskupów wydało na piśmie zalecenia dotyczące wyborów<sup>36</sup>. Zawierały one przejawy sympatii dla „Solidarności”, jako siły realizującej dążenia polskiego społeczeństwa. W gronie tym znalazł się także bp Juliusz Paetz z Łomży.

14 maja 1989 r. na terenie przykościelnym w Sejnach, bezpośrednio po mszy, odbyło się kolejne spotkanie Andrzeja Wajdy z wyborcami. Uczestniczyło w nim około 1 tys. osób. Tego samego dnia, wspólnie z Geremkiem, Wajda wziął też udział w nabożeństwie w kościele w miejscowości Studzieniczna, w której odbywał się doroczny odpust z udziałem około 13 tys. osób z okolicznych wsi. Kandydaci do Senatu wystąpili na wiecu zorganizowanym przez Wojewódzki Komitet Obywatelski „Solidarność” w Suwałkach, poza obrębem kościoła. Mimo tak licznej frekwencji na mszy, w wiecu udział wzięło tylko ok. 1 tys. osób. Przebieg spotkania był nagrywany i filmowany przez brytyjską ekipę telewizyjną BBC. Spotkanie rozpoczęło się od prezentacji kandydatów przez Stanisława Tyma. Podczas wiecu, członek Komisji Oświaty „Solidarności” Wiesław Krzywiński, zalecił zebranym głosowanie na „Solidarność” przez skreślenie wszystkich konkurencyjnych kandydatów<sup>37</sup>.

Mimo iż aparat bezpieczeństwa odnotowywał w tym okresie zazwyczaj poparcie dla kandydatów „Solidarności” ze strony duchowieństwa, to zdarzały się także odmienne przypadki. Księża z dekanatu Augustów-Wschód w woj. suwalskim ocenili negatywnie kandydatury Andrzeja Wajdy i Stanisława Bernatowicza (kandydaci KO „Solidarność”) oraz gen. Tadeusza Szaciły (kandydat koalicji rządowej) ze względu na brak lub też słaby ich związek z Suwalszczyzną. Wysuwano także pod ich adresem zarzut, że z tego powodu nie będą „rzeczywistymi reprezentantami interesów jej mieszkańców”<sup>38</sup>. Do uczestnictwa w wyborach, bez wskazywania na kogo należy głosować, nawoływał natomiast proboszcz parafii w Łapach ks. Józef Wyzner<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Zestawienie danych o wynikach sondażu wystąpień kleru, 28 V 1989 r., k. 116.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca stosunku Kościoła rzymskokatolickiego do wyborów. Stan według sondażu z 28 V 1989 r., 30 V 1989 r., k. 119–120.

<sup>37</sup> AIPN, 1585/4424, Załącznik do informacji dziennej z 21 V 1989 r. dot[yczącej] udziału twórców w kampanii przedwyborczej, b.d., k. 14.

<sup>38</sup> *Ibidem*, 0713/311, t. 11, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków nadesłanych 19 V 1989 r.), 19 V 1989 r., k. 239.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW (według meldunków nadesłanych 22 V 1989 r.), 22 V 1989 r., k. 253.

Wsparcia kandydatom KO – przedstawicielom opozycji – udzieliło duchowieństwo rzymskokatolickie podczas uroczystości Bożego Ciała. Taka sytuacja miała miejsce 27 maja m.in. w Dąbrówce Kościelnej i Klukowie w woj. łomżyńskim. Ponadto w sali katechetycznej kościoła w Jedwabnem zorganizowano spotkanie z kandydatem na senatora Ryszardem Reiffem<sup>40</sup>. Z kolei 28 maja 1989 r. w Rutkach, po mszy św. o godz. 9.00, w domu parafialnym odbyło się kolejne spotkanie kandydata na senatora Ryszarda Reiffa z wiernymi. W spotkaniu uczestniczyło około 100 osób i trwało tylko 30 minut z uwagi na to, że Reiff spieszył się na spotkanie w Szumowie. Kandydat na senatora przedstawił krótko swój program i zachęcał wszystkich, aby na niego głosowali<sup>41</sup>.

Według materiałów zebranych przez SB, 28 maja większość biskupów przekazała wytyczne dotyczące wyborów podczas konferencji z księżmi, w tym pięciu biskupów wydało w tej sprawie zalecenia na piśmie, a byli to: bp Kazimierz Majdański ze Szczecina, bp Ignacy Jeż z Koszalina, bp Juliusz Paetz z Łomży, bp Adam Dyczkowski z Wrocławia, bp Miłosław Kołodziejczyk z Częstochowy i prowincjał zakonu pasjonistów ks. Zysk oraz kurie kielecka i wrocławska. Zawierały one akcenty sympatii wobec „Solidarności”, jako nurtu wyrażającego autentyczne aspiracje i dążenia polskiego społeczeństwa. Ponadto stwierdzono, że wygłoszono 13 732 kazania, w tym o treści religijnej 11 828 (86,1 proc.), o treści społeczno-politycznej 1904 (13,9 proc.). Odniesienia do wyborów zawierały 1343 kazania (ok. 9,8 proc.), poparcie dla opozycji – 1326 (9,7 proc.), a dla strony koalicyjno-rządowej lub kandydatów niezależnych – 17 (trzy takie wystąpienia miały miejsce 14 maja). Ponadto udostępniono 565 obiektów do prowadzenia agitacji wyborczej, w tym tylko w jednym przypadku stronie koalicyjno-rządowej. Odnotowano także 2900 przypadków oplakatowań i wystrojów obiektów parafialnych propagujących kampanie kandydatów opozycyjnych. Najczęściej zdarzało się to w województwach: gdańskim – 215, nowosądeckim – 200, tarnobrzeskim – 194. W woj. suwalskim „zabezpieczono” (czyli faktycznie kontrolowano) 101 kościołów, 130 kazań religijnych, w tym 22 z nich nazwano społeczno-politycznymi, 14 dotyczących wyborów i opowiadających się za „Solidarnością”, dwa za koalicją rządową, a także sześć przypadków udostępniania obiektów sakralnych do organizacji spotkań dla opozycji. Zaobserwowano również 75 „negatywnych wystrojów” obiektów. W woj. łomżyńskim skontrolowano 96 kościołów, 212 kazań religijnych, w tym 23 społeczno-polityczne, 23 dotyczące wyborów i „Solidarności”, zanotowano cztery przypadki udostępnienia obiektów sakralnych dla opozycji w celu spotkań oraz 48 przypadków tzw. negatywnego wystroju obiektów. Natomiast w woj. białostockim zabezpieczono 72 kościoły, 73 kazania religijne, w tym 19 społeczno-

<sup>40</sup> *Ibidem*, 1585/2432, Załącznik do informacji dziennej. Działania i inicjatywy związane z kampanią wyborczą do Sejmu i Senatu, 27 V 1989 r., k. 5v.

<sup>41</sup> AIPN Bi, 008/1001/2, Informacja uzyskana od TW „Mały”, 1989 r., k. 22.

-politycznych, 18 odnoszących się do wyborów i „Solidarności”, dwa przypadki udostępnienia obiektów sakralnych dla opozycji, nie stwierdzono negatywnego wystroju obiektów<sup>42</sup>.

Przypadki wykorzystywania kościołów oraz terenów przykościelnych do zachęcania do głosowania na kandydatów „Solidarności” stwierdzono także w innych częściach kraju, w tym we wspomnianym już regionie łomżyńskim oraz bielskim i suwalskim. W głosowaniu 4 czerwca 1989 r. wśród najliczniej biorących udział znaleźli się duchowni i zakonnicy z woj. łomżyńskiego<sup>43</sup>.

Wszyscy (zwykli ludzie, jak i SB) zdawali sobie sprawę z wpływu Kościoła rzymskokatolickiego na wynik wyborów. Aparat bezpieczeństwa wskazywał przy tym na pewność bp. Juliusza Paetza i kurialistów, opartą na znajomości poglądów mieszkańców województwa, co do sukcesu opozycji. Z prowadzonych dyskusji wynikało, że z grona tego w głosowaniu nie wziął udziału jedynie bp Edward Samsel, przebywający z wizytacją parafii w woj. suwalskim. Licznie uczestniczyli w nich alumni Wyższego Seminarium Duchownego, a wewnątrz budynku seminarium od początku kampanii wyborczej było dekorowane emblematami „Solidarności”<sup>44</sup>. Ponadto podczas konferencji z księżmi, pięciu biskupów wydało na piśmie zalecenia dotyczące zbliżających się wyborów. Zawierały one przejawy sympatii dla „Solidarności”, jako realizującej dążenia polskiego społeczeństwa. W gronie tym znalazł się także bp Juliusz Paetz z Łomży<sup>45</sup>.

Najłatwiejszym sposobem wprowadzenia kandydatów do parlamentu w pierwszej turze miała być dla władzy lista krajowa, pomysł ten jednak zawiódł. Wymaganą większość, jak już wspomniano, uzyskało tylko dwóch kandydatów: Mikołaj Kozakiewicz i Adam Zieliński. Dla listy krajowej ordynacja nie przewidywała drugiej tury, w rezultacie Rada Państwa musiała wy-

<sup>42</sup> AIPN, 0713/341, cz. II, Zestawienie danych o wynikach sondażu wystąpień kleru, 28 V 1989 r., k. 426–434.

<sup>43</sup> Według danych MSW, do udziału w głosowaniu 4 VI 1989 r. uprawnionych było na terenie kraju 25 061 duchownych świeckich i zakonnych, w tym 18 290 księży diecezjalnych oraz 6771 księży zakonnych i braci. W samym głosowaniu uczestniczyło 10 210 (40,7 proc.) całego stanu, z tego 7906 (43,2 proc.) księży diecezjalnych i 2304 (34,02 proc.) zakonników. Największą frekwencję odnotowano w województwach: ciechanowskim (89,3 proc.), bydgoskim (83,5 proc.), częstochowskim (83,3 proc.) i łomżyńskim (78,8 proc.). Na ogólną liczbę 25 465 zakonnic, w głosowaniu wzięło udział 10 958, co stanowiło 43 proc. ogółu. Najliczniej głosowały siostry zakonne w woj. krośnieńskim (90 proc.), częstochowskim (89,3 proc.), łódzkim (82 proc.) i łomżyńskim (81,9 proc.); AIPN, 1585/2314, Informacja dzienna MSW nr 133/2743, 5 VI 1989 r., k. 61v. Podobne zestawienie zob.: *ibidem*, 0713/337, t. 1, Materiał dotyczący postaw duchowieństwa rzymskokatolickiego w dniu wyborów do Sejmu i Senatu, 6 VI 1989 r., k. 129; *ibidem*, Załącznik do informacji dziennej. Działania i inicjatywy związane z kampanią wyborczą do Sejmu i Senatu PRL, 6 VI 1989 r., k. 83.

<sup>44</sup> *Ibidem*, 1585/2663, Szyfrogram WUSW w Łomży do gabinetu ministra spraw wewnętrznych w Warszawie, Łomża, 6 VI 1989 r., k. 137–138.

<sup>45</sup> *Ibidem*, 0713/337, t. 1, Informacja dotycząca stosunku Kościoła rzymskokatolickiego do wyborów. Stan według sondażu z 28 V 1989 r., 30 V 1989 r. Warszawa, k. 119–120.

dać 12 czerwca dekret korygujący ordynację tak, by można było wybrać brakujących 33 posłów (kandydaci z listy krajowej zgodnie odmówili ponownego udziału w wyborach)<sup>46</sup>. Członkowie Państwowej Komisji Wyborczej z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” przyjęli z zaniepokojeniem wiadomość o dokonanej przez Radę Państwa nowelizacji ordynacji wyborczej, jako sprzecznej z zasadami prawodawstwa i czyniącej z kalendarza wyborczego zupełną fikcję<sup>47</sup>. Od podania się do dymisji wstrzymała ich jednak świadomość dramatycznych konsekwencji takiego kroku.

Częściowo potwierdzałyby to informacje uzyskane przez SB od TW „Paweł”, według którego 18 czerwca 1989 r. księża w kościele pw. św. Ducha i Trójcy w Zambrowie nie wypowiadali się ani negatywnie, ani pozytywnie na temat drugiej tury wyborów. W prowadzonych dyskusjach przewijały się stwierdzenia, że „Solidarność” i tak osiągnęła stuprocentowy sukces, czego sama się nie spodziewała. Na temat wyboru prezydenta nie padały konkretne wypowiedzi. Już wówczas niektóre osoby twierdziły, że na prezydenta zostanie wybrany gen. Wojciech Jaruzelski<sup>48</sup>. Niecały miesiąc później o wyhamowanie protestów i uspokojenie sytuacji apelował ks. Gadomski. Podczas mszy w intencji Ojczyzny, odprawionej 9 lipca w kościele pw. św. Anny w Smolnikach, odnosząc się do aktualnej sytuacji w kraju, powiedział m.in.:

[...] reżim stalinowski panujący nam przez tyle lat zrobił największą szkodę człowiekowi. Gospodarkę da się podnieść może i szybko, jeżeli dostaniemy te 20 miliardów dolarów z Zachodu, ale człowieka odbudować, jego etos, jego ducha – trudno. A niestety z bólem trzeba powiedzieć, że spory margines takich ludzi jest w Ojczyźnie, którzy tylko chcą, aby [...] mieć, a nigdy być. Chcą tylko żądać, a nie dawać z siebie ani uczciwej pracy, ani ofiary, ani nawet modlitwy. I jest to niepokojące, nam nie wolno w miejscu stać. Stanie dzisiaj w miejscu jest grzechem przeciwko tej ziemi. [...] Niepokojące są w skali kraju objawy strajkowe. Dlaczego? Proszę państwa, nie wolno szarpać tej ubogiej, skromnej sukni [...]. Z pewnych rzeczy trzeba zrezygnować, zrobić ograniczenia. Niestety ja wiem, że wyście nie zawinili, że my mieliśmy takich komunistycznych gospodarzy, którzy doprowadzili nas do ruiny, niestety i niewinni ludzie, i niewinne grupy muszą cierpieć [...]. Krew polska powinna płynąć w żyłach, a nie po bruku. A Miodowiczom i innym zależy, by wyprowadzić masy na bruk, przejechać czołgami. My nie mamy za dużo krwi, nam krew, mózgi i głowy potrzebne są na dziś i na jutro dla matki Ojczyzny, a więc jeżeli żądać, to racjonalnie i mądrze. Nie tylko stawiać wymagania innym, ale i sobie stawiać wymagania.

Kazanie ks. Gadomski zakończył stwierdzeniem: „ulica nie załatwi nam dzisiaj żadnego problemu”. W uroczystości uczestniczyło ok. 450 osób<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> „Gazeta Współczesna”, 10–11 VI 1989, nr 135, s. 1.

<sup>47</sup> *Polska. Wybory 1989...*, s. 54.

<sup>48</sup> AIPN Bi, 008/1005/2, Notatka służbowa starszego inspektora SB RUSW ppor. W. Szarkowskiego, Zambrow, 21 VI 1989 r., k. 46.

<sup>49</sup> AIPN, 0713/311/12, Informacja nr 163 Departamentu IV MSW dotycząca sytuacji w środowiskach kontrolowanych przez Departament IV MSW i wydziały IV WUSW według meldunków 10 VII 1989 r., Warszawa, 10 VII 1989 r., k. 26–27.

Kolejnym wydarzeniem, zamykającym właściwie początkowy proces przemian, był bez wątpienia wybór prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe. Jak wiadomo 19 lipca jeden tylko głos zdecydował o objęciu tej funkcji przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Także w tym wypadku MSW dokonało analizy zachowań poszczególnych posłów, biorących udział w głosowaniu. Tylko jeden senator OKP poparł zgłoszoną kandydaturę, a był nim Stanisław Bernatowicz<sup>50</sup> z woj. suwalskiego. Wstrzymał się natomiast reprezentujący także ten teren Michał Górski z ramienia ZSL. Wśród pięciu senatorów, którzy oddali nieważne głosy, znalazł się też reprezentujący woj. białostockie Andrzej Stelmachowski. Wśród nieobecnych i tych, którzy odmówili udziału w głosowaniu, znalazł się również wybrany z Suwalszczyzny Jerzy Pietkiewicz. W związku z głosowaniem przeciwko zgłoszonej kandydaturze części posłów ZSL i SD aparat bezpieczeństwa wysnuł wniosek, że był to koniec funkcjonowania dotychczasowej koalicji<sup>51</sup>.

Przełom lat 1988 i 1989 bez wątpienia wpłynął na zmianę, a przede wszystkim zaktywizowanie działań prowadzonych przez Kościół rzymskokatolicki. Z pozycji ograniczonego w swych możliwościach mediatora pomiędzy opozycją i władzami komunistycznymi, stanął wobec zadania uspokojenia niezadowolonej części społeczeństwa oraz wyjaśnienia reszcie celu toczących się rozmów. Nie było to łatwe, tym bardziej, że wielu duchownych nie wierzyło w szczerą intencję władz, doszukując się słusznie w całym tym przedsięwzięciu kolejnej próby umocnienia przez komunistów posiadanej pozycji. Wielu księży zobaczyło jednak nawet w tych częściowo demokratycznych wyborach szansę na uszczuplenie zakresu kontroli sprawowanej nad społeczeństwem przez władzę. Przejawem tego stało się zaangażowanie ich w kampanię wyborczą strony solidarnościowej. Otwarta pozostawała też dla tego środowiska kwestia duchownych zamordowanych w latach osiemdziesiątych przez „nieznanych sprawców”.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum IPN w Warszawie  
Archiwum IPN Oddział w Białymstoku  
Archiwum Państwowe w Białymstoku

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

DzU 1989.

<sup>50</sup> Na początku lipca ze względu na stan zdrowia zgłosił zamiar rezygnacji z godności senatora.

<sup>51</sup> AIPN, 1585/4605, Analiza głosowania członków Zgromadzenia Narodowego nad wyborem prezydenta PRL, k. 14–18.

## PRASA

- „Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« Region Białystok” 1988.  
„Gazeta Współczesna”, 10–11 VI 1989.  
Kondej A., *Tu wolne radio Białystok*, „Kurier Poranny” 1990, nr 83.  
Paszkowski B., *Zaczadzić księdza?*, „Tygodnik Białostocki” 1989, nr 3.  
*Spotkanie władz politycznych i kościelnych w Łomży*, „Słowo Powszechne”, 9 II 1989.  
Tartak J., *Bracie zginąłem, abys ty żył godniej*, „Express Wschodni” 1991, nr 1.

## OPRACOWANIA

- Branach Z., *Sam płonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Suchowolca*, Bydgoszcz 2001.  
Dudek A., *Pierwsze lata III Rzeczypospolitej 1989–1995*, Kraków 1997.  
Kietliński M., *Kalendarium NSZZ »Solidarność« Region Białystok 1980–1999*, Białystok 2000.  
Kietliński M., *Niezależny ruch młodzieżowy na Białostocczyźnie w latach 1980–1989*, Białystok 2005.  
Kietliński M., Sychowicz K., *W drodze do demokracji. Białostocczyzna w latach 1988–1990*, Białystok 2009.  
*Niezlomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.  
Nowak J.R., *Walka z Kościołem wczoraj i dziś*, Szczecinek 1999.  
*Polska. Wybory '89*, Warszawa 1989.  
*Prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 1994.  
Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

### **The Roman Catholic Church in north-eastern Poland (Białystok, Łomża and Suwałki voivodeships) and the political, socio-economic and legal changes at the turn of 1989**

The Communist authorities' search for a way out of the permanent crisis of the late 1980s prompted them to start talks with some of the opposition circles existing at the time, and to make related legal, social and political changes. Contributions to the changes taking place in the provinces of Białystok, Łomża and Suwałki were also made by the clergy and lay members of the Roman Catholic Church. This was the institution which was perceived most negatively by the government of the time. In the situation after the military coup of 13 December 1981, the Church turned out to be a true asylum of freedom for believers and non-believers. By making the churches available, it became the main patron of culture and art, as well as a major philanthropist. Charitable aid was organised in parishes and monasteries all over Poland for the interned and arrested activists of the Solidarity trade union.

The turn of 1989 undoubtedly influenced the changes, and above all the activation of the activities carried out by the Roman Catholic Church. From its position as a limited mediator between the opposition and the Communist authorities, it was faced with the task of calming the dissatisfaction expressed by part of society and explaining the purpose of the ongoing talks to the rest. This was not easy, especially as many clergymen did not believe in the sincere intentions of the authorities; they correctly assumed that the Communists were making another attempt to strengthen their position in the whole process. However, many priests saw even the semi-democratic elections



as an opportunity to reduce the scope of control which the government exercised over society.

**Słowa kluczowe:** Kościół katolicki, transformacja ustrojowa, opozycja demokratyczna, woj. białostockie, woj. łżyńskie, woj. suwalskie, 1988–1989

**Keywords:** Catholic church, political transformation, democratic opposition, Białystok voivodeship, Łomża voivodeship, Suwałki voivodeship, 1988–1989

---

**KRZYSZTOF SYCHOWICZ** – dr hab., naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Białymstoku, profesor Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Autor kilkuset artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz książek opisujących historię Łomży i regionu m.in.: *Ziemia Łomżyńska i jej mieszkańcy w latach 1944–1956* (2005), *Urząd Bezpieczeństwa w Łomży* (2009), *Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w województwie białostockim w latach 1944–1975* (2013), *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” w województwie łomżyńskim (1980–1981). Legalnie i zgodnie z prawem* (2020) oraz redaktor i współautor monografii *Łomża na przestrzeni dziejów* (2018).

## Polska muzyka rockowa w „Nowej Wsi”

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie świata polskiej muzyki rockowej w czasopiśmie „Nowa Wieś”. Zestawienie tych dwóch elementów jest wynikiem odnalezionej przeze mnie furtki w prowadzonych badaniach skoncentrowanych na niniejszej gazecie. Jest to otwarcie dyskusji na temat polskiej muzyki rozrywkowej, o której już powstały różne publikacje, oraz o prasie w PRL, z tą różnicą, iż posługuję się źródłem historycznym z tego okresu, które do tej pory nie cieszyło się zbyt dużym zainteresowaniem badaczy. Chcę pokazać świat, jaki kreowano w „Nowej Wsi”. Najpierw ukażę każdy z elementów z osobna: rock i „Nową Wieś”, a następnie omówię obraną przeze mnie tematykę, rozpatrując polski rock w poszczególnych dekadach PRL oraz akcentując nieznacznie sytuację w latach dziewięćdziesiątych na podstawie tego czasopisma<sup>1</sup>.

„Nowa Wieś” powstała w 1948 r. z inicjatywy ZMP<sup>2</sup>. Była skierowana do środowiska wiejskiego, a przede wszystkim do wiejskiej młodzieży. Najpierw funkcjonowała jako tygodnik, finalnie jako miesięcznik. Ostatni numer wyszedł w 2000 r. Choć to czasopismo, jak nadmieniono, nie cieszy się popularnością wśród badaczy, nie można odmówić mu roli, jaką odgrywało w tym czasie oraz tego, że daje możliwość obserwowania zachodzących w nim zmian (styl, język, sposób przedstawiania określonych tematów) spójnych ze zmianami na arenie politycznej. Jego zadaniem było budowanie pewnego wzorca wśród wiejskiej młodzieży<sup>3</sup>, co zapewne ułatwiało też fakt, iż było dostępne w zasadzie w całej Polsce, o czym świadczą zachowane księgi bilansów w kolejnych latach<sup>4</sup>. Na przykład w teczках ZMP umieszczono stan prenumeraty „Nowej

<sup>1</sup> Będę się koncentrować przede wszystkim na tematyce artykułów w „Nowej Wsi”, przy czym skupię się na nowych nurtach, zespołach i artystach w danej dekadzie. Oczywiście nie jestem w stanie przedstawić wszystkich zespołów i artystów z tego okresu, podaję jedynie wybrane przeze mnie przykłady, nie mając przy tym na celu umniejszenia czyjejkolwiek twórczości artystycznej.

<sup>2</sup> O powołaniu „Nowej Wsi” zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), 451/XII-15, Związek Młodzieży Polskiej (dalej: ZMP), Zarząd Główny. Wydział Młodzieży Wiejskiej (dalej: ZG WMW), Praca oświatowa ZMP na wsi, b.d., b.p.

<sup>3</sup> Już w pierwszym numerze pracownicy redakcji, nawiązując do koncepcji walki klas Engelsa i Marksa, zaznaczyli: „my stanowimy potężną, prawie milionową, zorganizowaną armię Związku Młodzieży Polskiej i mamy całą świadomość celu naszej walki”, zob. *O wielkie dzieło*, „Nowa Wieś” 1948, nr 1, s. 1.

<sup>4</sup> Udało mi się dotrzeć do bilansów, zestawień zbiorczych planów zakupu i sprzedaży wydawnictw własnych i obcych jeszcze w momencie istnienia Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej

Wsi” za marzec 1950 r., z uwzględnieniem poszczególnych miast: Szczecina, Gdańska, Warszawy (województwo), Białegostoku, Bydgoszczy, Kielc, Katowic, Krakowa, Rzeszowa, Łodzi (województwo), Olsztyna, Wrocławia, Lublina i Poznania, która wyniosła aż 35 711 egzemplarzy. W porównaniu do dzisiejszych możliwości może nie jest to liczba imponująca, ale należy brać pod uwagę, iż działo się to niespełna pięć lat po wojnie, potrzebne były środki na zakup maszyn, zatrudnienie pracowników (część z nich była niewykwalifikowana<sup>5</sup>). Poszczególne plany wydawnicze chociażby w latach sześćdziesiątych pokazywały, iż była to znana gazeta w Polsce. Również w latach siedemdziesiątych „Nowa Wieś” nie była na szarym końcu. Pokazuje to chociażby ranking przedstawiony przez Andrzeja Rusinka: *Jednorazowe nakłady czasopism w I półroczu 1974 i 1977 r.*, gdzie będące już dwutygodnikiem czasopismo „Nowa Wieś” zajęło siódme miejsce na dwadzieścia dziewięć dwutygodników (ów nakład wyniósł w I półroczu 1974 r. 308 tys., a w 1977 r. – 309 tys.)<sup>6</sup>. Gazeta skierowana była do konkretnego środowiska i omawiała tematykę polityczno-ideologiczną, rolniczą, ale stopniowo zajmowała się też szeroko pojętą rozrywką.

Przejdźmy do samego rocka. Przemysław Zieliński źródło rocka, jak i jego pierwsze brzmienie, przedstawił w następujący sposób:

Muzyka rockowa wyodrębniła się w połowie lat pięćdziesiątych. Jej prekursorem był rock and roll, zapoczątkowany w Stanach Zjednoczonych przez muzyków jazzowych, którzy upraszczając formę i uwypuklając rytm, stworzyli gatunek prosty, motoryczny, pasujący do zbuntowanej natury młodych ludzi<sup>7</sup>.

Halina Laskowska pisze, iż muzyka rock and roll powstała „jako opozycja wobec obowiązującego kanonu muzyki popularnej (Frank Sinatra, Bing Crosby)”<sup>8</sup>. Wojciech Siwak twierdził, że rock and roll to „opozycja wobec obowiązującego idiomu ówczesnej muzyki popularnej”<sup>9</sup>. Gino Castaldo opisuje rock następująco:

---

„Czytelnik”, w związku z czym dane te są znane od 1949 r. Ze względu na to, iż tematem niniejszego artykułu nie jest historia wydawania i sprzedaży „Nowej Wsi” nie poruszam szerzej tego wątku.

<sup>5</sup> Wiadomo o tym z opisu sylwetek pracowników. Opisując ich charakter, stosunek do pracy, wspomina o ich nastawieniu do partii i wykształceniu, zob. AAN, 451/XII-15, ZMP, ZG WMW, Praca oświatowa ZMP na wsi, b.d., b.p.

<sup>6</sup> A. Rusinek, *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej w latach 1974–1977*, z. 33, Kraków 1978 (seria: „Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa-Książka-Ruch. Materiały”), s. 26.

<sup>7</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005, s. 9.

<sup>8</sup> H. Laskowska, *Muzyka młodzieżowa w środowisku społecznym ludzi młodych*, Bydgoszcz 1999, s. 11.

<sup>9</sup> W. Siwak, *Estetyka rocka*, Warszawa 1993, s. 25.

Rock był i jest nadal żywotnym przejawem pewnego konfliktu. Ale żyje również w samym centrum przemysłu rozrywkowego, co czyni go dwuznacznym, czasami nawet niebezpiecznym jako narzędzie ogłupiania i perswazji<sup>10</sup>.

Rock and roll był odbierany jako coś obcego, odmiennego, poza tym nie nazywano owej nowości muzyką, lecz „głośnym, zuchwałym, wulgarnym, komercyjnym hałasem”<sup>11</sup>. Jego celem było m.in. wyrażenie własnego buntu<sup>12</sup>.

W utworach rockowych ważny był też język, a więc tekst utworu. Nie tylko wykazywał on cechy slangowej odmiany języka, ale wyrażał też pewien światopogląd:

[...] preferujący kontestację, bunt, pogardę dla wartości powszechnie akceptowanych, swoistą aksjologię brzydoty zbliżoną do turpizmu lansowanego w poezji polskiej lat sześćdziesiątych. Natomiast w warstwie czysto językowej przejawiać się to będzie przede wszystkim w nasyceniu tekstów ekspresyvizmami, zwłaszcza zaś wulgaryzmami, w nierespektowaniu, lekceważeniu reguł poprawnościowych, w zbliżeniu się do wersji zwanych przez niektórych socjolingwistów kodem ograniczonym<sup>13</sup>.

Przy tym nierzadko autorami tekstów nie byli profesjonalści, poeci, lecz amatorzy. Utwory pisali również tekściarze, ale i oni nie byli poetami, a raczej osobami dostarczającymi materiał tekstowy zespołom. Halina Zgółkowa, Tadeusz Zgółka i Krzysztof Szymoniak nazwali tekściarza rodzajem rzemieślnika<sup>14</sup>. Podobne zdanie miał Przemysław Zieliński, który o tekstach w latach osiemdziesiątych pisał, że tolerowane do pewnego stopnia przez władze były wypowiedzią ze sceny na temat poglądów, przekonań, poruszały tematy o otaczającej rzeczywistości<sup>15</sup>. Teksty ewoluowały, a co za tym idzie zmienny był język. Gdyby zebrać te zmiany w pewne punkty, zapewne wyglądałoby to tak: poetyzacja tekstów i zatrudnianie współczesnych poetów do pisania tekstów, lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte – wynajmowanie zawodowych tekściarzy<sup>16</sup>, lata osiemdziesiąte – nurt poetycki (uciekanie do metafor jak to robił Maanam) i nurt społeczny, np. Lady Pank czy Perfect śpiewający o otaczającym świecie<sup>17</sup>.

Zdarzały się porównania polskich zespołów do zagranicznych, np. Czerwone Gitary zestawiano z Beatlesami, TSA z AC/DC<sup>18</sup>. Chciano Zachodowi

<sup>10</sup> G. Castaldo, *Ziemia obiecana. Kultura rocka 1954–1994*, Kraków 1997, s. 12.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>12</sup> M. Sart, M. Wiernik, *Album polskiego rocka*, Bydgoszcz 1987, s. 8.

<sup>13</sup> H. Zgółkowa, T. Zgółka, K. Szymoniak, *Słownictwo polskich tekstów rockowych*, Poznań 1991, s. 4.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>15</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 79.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 88–89.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>18</sup> J.J. Kaczmarek, *Rockowym pawiem, czy papugą???*, „Nowa Wieś” 1985, nr 12, s. 4–5.

dorównać, co nie udało się np. w latach osiemdziesiątych, kiedy to zespół TSA zajął 10. miejsce na brytyjskiej liście heavy-metal i nie odniósł zaskakującego sukcesu<sup>19</sup>.

Należy przy tym pamiętać, iż przez cały ten okres nie brakowało czynników, które hamowały rozwój polskiej sceny rockowej. P. Zieliński poświęcił temu zagadnieniu rozdział w książce *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*<sup>20</sup>. Wśród nich wymienił kwestię Ministerstwa Kultury i Sztuki „pilnującego, aby działania poszczególnych jego przedstawicieli były zgodne z ogólną polityką kulturalną państwa”<sup>21</sup>, brak przemysłu rozrywkowego (lata siedemdziesiąte)<sup>22</sup>, szybką karierę zespołów amatorskich, które równie szybko przestawały się rozwijać i znikaly ze sceny<sup>23</sup>, niechęć państwa do wspierania działalności estradowej<sup>24</sup>, brak odpowiedniego wykształcenia członków zespołów (większość artystów było samoukami), zarobki artystów<sup>25</sup>, brak profesjonalnego sprzętu<sup>26</sup>. Podobne czynniki wymienili Tomasz Dziedzic i Marek Gaszyński. W stworzonej liście ograniczeń dopatrzyli się jeszcze cenzury strojów estradowych (zmuszania do występowania w ubraniach niezgodnych z rock’n’rollową modą), problemów organizacyjnych (brak informacji o koncertach lub odwoływanie ich z różnych powodów), cenzury tekstów<sup>27</sup>, „autocenzury” (osłabienie, wypaczenie procesu twórczego, świadoma rezygnacja z poruszania pewnych konkretnych tematów)<sup>28</sup>, konieczność wielostopniowego zdawania egzaminu przed Komisją Ministerialną na wykonawcę estradowego i zawyżone wymagania tego egzaminu wobec rock’n’rollowej młodzieży, nadmierne wymagania wobec muzyków, mierzenie ich tą samą miarką co muzyków z wykształceniem muzykologicznym<sup>29</sup>. Michał Wilczyński również zwrócił uwagę na problem związany z władzą, która „nie patrzyła przyjaznym okiem na nonkonformistyczne formy i nawiązania do psychodelii czy to w muzyce, czy w stylu ubierania się”<sup>30</sup>.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>20</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 95–113.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 103.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>27</sup> T. Dziedzic, M. Gaszyński, *Polski rock and roll 1956–1968. Poza anteną i prasą (uwarunkowania, twórczość, patologia)*, Warszawa 2012, s. 13; zob. <https://imit.org.pl/uploads/Marek%20Gaszynski%20Tomasz%20Dziedzic.pdf> [dostęp 10 XI 2020 r.].

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> M. Wilczyński, *Polski rock. Progresywny przewodnik*, Sosnowiec 2008, s. 5.

## Lata pięćdziesiąte

W tym okresie dochodzi do dwóch istotnych wydarzeń, które odmieniły „Nową Wieś”, a jedno z nich było niezwykle znaczące. Kiedy w marcu 1953 r. umiera Stalin, kult wokół jego osoby początkowo umacnia się w czasopiśmie, nadmiernie go idealizując. Jednakże jest to zjawisko tymczasowe. Śmierć Bieruta w 1956 r. była już mniejszym wstrząsem. Do tej pory, jeśli gazeta publikowała coś dotyczącego muzyki, sygnalizowała piosenki dotyczące ustroju, budowy kraju, z widocznym akcentem ideologicznym<sup>31</sup>. Od 1956 r. sytuacja zaczęła się zmieniać. Jednocześnie należy pamiętać, że rock w Polsce był zjawiskiem stosunkowo późnym.

Początkowo, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w ukryciu, a od roku 1956 już bardziej oficjalnie, grany był tylko jazz. [...] Muzyka ta, postrzegana wówczas jako młodzieżowa, grana była przez ludzi młodych, otwartych na wszelkie nowości muzyczne. Jedną z nich był właśnie rock and roll<sup>32</sup>.

Sabrina P. Ramet zasugerowała w swoim artykule, że w Polsce o tym nurcie usłyszano właśnie w 1956 r. dzięki Radiu Luxembourg i audycjom Głosu Ameryki. Młodzież zafascynowała się wtedy chociażby Elvisem Presleyem czy Bilem Halem<sup>33</sup>. P. Zieliński uznał nawet, że czymś w rodzaju kolebki polskiego rocka był Gdańsk, gdyż „jako miasto portowe zapewniał mieszkańcom dostęp do nowości płytowych, przywożonych z Zachodu przez marynarzy. Tutaj stawały pierwsze kroki najbardziej popularne polskie zespoły – oprócz RaB także Czerwono- i Niebiesko-Czarni oraz Czerwone Gitary<sup>34</sup>. Również H. Laskowska wskazała na Gdańsk oraz na pierwszy zespół grający elementy rock and rolla:

W roku 1959 w Gdańsku powstał pierwszy zespół uprawiający muzykę z elementami rock and rolla, nazywany Rhythm and Blues, założony przez F. Walickiego, którego uważa się za „animatora polskiego rocka<sup>35</sup>”.

Jak już wspominałam, w „Nowej Wsi” nie poświęcano w tym czasie zbyt dużej uwagi „współczesnemu nurtowi muzycznemu”. Pojawiały się za to artykuły na temat jazzu<sup>36</sup>. O tym co było wtedy popularne wg tego czasopisma świadczy

<sup>31</sup> Bardzo często publikowano cykl *Wieś i jej pieśń*, umieszczając tam teksty piosenek na wspomniany temat.

<sup>32</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 15.

<sup>33</sup> S.P. Ramet, *Muzyka rockowa a polityka w Polsce: poetyka protestu i oporu w tekstach utworów rockowych*, „Civitas Hominibus” 2018, nr 12, s. 122, [https://ch.ahe.lodz.pl/sites/default/files/ramet\\_ch\\_13.pdf](https://ch.ahe.lodz.pl/sites/default/files/ramet_ch_13.pdf) [dostęp 9 XI 2020 r.].

<sup>34</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 16–17.

<sup>35</sup> H. Laskowska, *Muzyka młodzieżowa...*, s. 13.

<sup>36</sup> Zob. np. Z. Adrjański, *Felieton jazzowy*, „Nowa Wieś” 1957, s. 4–5.



choćby plebiscyt piosenki. Wśród najpopularniejszych piosenek znalazły się w kolejności: Sława Przybylska, Maria Koterbska, Natasza Zylska, a wśród piosenkarzy Jerzy Połomski, Janusz Gniatkowski i Mieczysław Fogg<sup>37</sup>. Za najpiękniejszą powojenną piosenkę kompozytora i autora polskiego uznano *Pamiętasz była jesień* skomponowaną przez Lucjana M. Kaszyckiego, autorami słów byli Andrzej Czekalski i Ryszard Pluciński. Drugie miejsce zajęła *Gorącą nocą* skomponowana przez Ryszarda Sielickiego, autorami tekstu byli Mirosław Łebkowski i Hanna Kołaczowska. Jako trzecia uplasowała się *Dla nieznanjomej*. Jej kompozytorem był Jerzy Harald, a autorami słów Zbigniew Kaszkur i Zbigniew Zapert<sup>38</sup>.

O tym, co podobało się słuchaczom w drugiej połowie lat pięćdziesiątych (w 1958 r.), można przeczytać w opublikowanej w „Nowej Wsi” *Rewii przebojów*<sup>39</sup>. Pokazywała ona jaki styl piosenek najbardziej odpowiadał odbiorcom. Wśród nich znalazły się np. *Serduszko puka w rytmie cza-cza* (słowa Janusz Odrowąż, muzyka Romuald Żyliński), *Zakochałem się w zielonych oczach* (odpowiednio Andrzej Tylczyński, Adam Markiewicz), *Most na rzece Kwai* (przekład z języka francuskiego Leona Pasternaka i muzyka Malcolma Arnolda), *Klip-sy* (Kazimierz Szemioth, Hanna Skalska) oraz piosenka śpiewana przez Sławę Przybylską z filmu *Pożegnania* (słowa Andrzej Czekalski i Ryszard Pluciński, muzyka Lucjan Kaszycki)<sup>40</sup>.

## Lata sześćdziesiąte

W latach sześćdziesiątych kształtuje się kolejny etap polskiego rocka. H. Laskowska określiła ten czas jako „pierwsze szaleństwo młodego rocka w naszym kraju”<sup>41</sup>. To moment kiedy pojawili się m.in. Czerwono-Czarni, a za nimi kolejni idole słuchaczy, jak np. Helena Majdaniec (nazwana po występach w paryskiej Olimpii „polską królową twista”<sup>42</sup>), Karin Stanek, Kasia Sobczyk (powiązana z bigbitem, jej postać zdołała okładkę w 1964 r.<sup>43</sup>), Jacek Lech, Michaj Burano<sup>44</sup>. Wśród męskich idoli tamtych czasów znajdował się też Piotr Szczepanik, z którym przeprowadzono wywiad w 1966 r.<sup>45</sup>

<sup>37</sup> *Idem*, *Wyniki plebiscytu w „Nowej Wsi” w sprawie piosenki*, „Nowa Wieś” 1959, nr 27, s. 4–5.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 4–5.

<sup>39</sup> *Rewia przebojów*, „Nowa Wieś” 1958, nr 48, s. 4–5.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> H. Laskowska, *Muzyka młodzieżowa...*, s. 14.

<sup>42</sup> O jej biografii i karierze zob. Z. Adrjański, *Helena Majdaniec. Gwiazdy i gwiazdki młodzieżowej estrady*, „Nowa Wieś” 1965, nr 12, s. 5.

<sup>43</sup> „Nowa Wieś” 1964, nr 50.

<sup>44</sup> M. Sart, M. Wiernik, *Album...*, s. 10.

<sup>45</sup> G. Kordiał, *Szczepanik o sobie*, „Nowa Wieś” 1966, nr 37, s. 5.

Powstający świat jazzu powodował, iż młodzież polskich wsi nie chciała pozostawać w tyle, czego dowodem miała być chociażby zapowiedź organizowanego przez ZMP I Ogólnopolskiego Przeglądu Wiejskich Zespołów Jazzowych w Białymstoku. Zgłosiło się 40 wiejskich zespołów<sup>46</sup>. Miało to – wg autora – dowodzić chęci dorównania przez wiejską młodzież kolegom z miasta, a także zaraźliwości jazzu<sup>47</sup>. Ostatecznie na przegląd przyjechało 11 zespołów, co zostało skrytykowane jako przejaw niedbalstwa ze strony niektórych zarządów wojewódzkich ZMW<sup>48</sup>.

Niewątpliwie za gwiazdę polskiej sceny rock and rolla w tym czasie można uznać Karin Stanek (nazywaną bożyszczem nastolatek<sup>49</sup>) występującą z zespołem Czerwono-Czarni. Jej zdjęcie tańczącej na scenie przed zespołem w Opolu opublikowano w 1964 r.<sup>50</sup> W „Nowej Wsi” konstruowano obraz Karin jako dziewczyny o muzycznym talencie, która wcześniej podjęła się pracy jako gonic, by podreperować domowy budżet, a później mimo popularności została po prostu sobą<sup>51</sup>, co dzisiaj określilibyśmy, że „woda sodowa nie uderzyła jej do głowy”. Dowodzić tego miał wywiad przeprowadzony z Karin w 1967 r., po jej powrocie z Ameryki. Ukazywał dziewczynę nieskorą do zwierzeń i chwaleń się wyjazdem do Stanów, pokazała tylko redaktorowi plik recenzji i wycinki z amerykańskich gazet, a sama zabrała się do nauki matematyki do matury. W wywiadzie zadawała pytania dotyczące właśnie matematyki, była to swobodna rozmowa, w której Karin ujawniała, iż woli skupić się na zdobyciu matury niż robieniu kariery w Hollywood (stwierdziła, że jeśli już, to zdecyduje się na to po egzaminie dojrzałości)<sup>52</sup>. Była skromną dziewczyną, która nie stawiała kariery na pierwszym miejscu, nie chwaliła się sukcesami.

O artystach powiązanych w różny sposób z rockiem wspomniano również w ramach *Muzycznego kramiku*. Pisano o ich płytach, np. w 1964 r. nadmieniono o Czerwono-Czarnych i Czesławie Niemenie<sup>53</sup>, który otrzymał nagrodę Bursztynowego Kamertonu<sup>54</sup>. Warto tutaj wspomnieć o fenomenie Niemena na polskiej scenie muzycznej. Odnosił coraz większe sukcesy, a jego płyta *Enigmatic* z 1970 r. jest uważana wg Zielińskiego za najlepszy krążek i w dorobku artysty, i w polskiej muzyce rockowej<sup>55</sup>.

<sup>46</sup> Z. Adrjański, *Na wsi jazz. Canto... cantare*, „Nowa Wieś” 1962, nr 2, s. 8.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> E. Boczek, *Jazz i piosenka*, „Nowa Wieś” 1962, nr 8, s. 14.

<sup>49</sup> Określenie pojawiło się na jednej z okładek „Nowej Wsi”, zob. nr 45 z 8 XI 1964 r.

<sup>50</sup> Z. Adrjański, *Opole 1954. Deszczowa piosenka*, „Nowa Wieś” 1964, nr 30, s. 4–5.

<sup>51</sup> *Idem*, *Kariera Karin Stanek*, „Nowa Wieś” 1964, nr 47, s. 4.

<sup>52</sup> *Idem*, *Co słysząc, Karin? Dziwnej kariery Karin Stanek ciąg dalszy...*, „Nowa Wieś” 1967, nr 3, s. 5.

<sup>53</sup> *Muzyczny kramik*, „Nowa Wieś” 1964, nr 40, s. 5.

<sup>54</sup> *Muzyczny kramik*, „Nowa Wieś” 1965, nr 12, s. 5.

<sup>55</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 27.

Zespołem, który był niezwykle popularny i koncertuje to dziś są Czerwone Gitary. O fascynacji nim może świadczyć chociażby ten cytat z „Nowej Wsi”:

Na punkcie C.G.<sup>56</sup> młodzi miłośnicy mocnego uderzenia mają więc absolutnego „bzika”. Dodajmy, że jest to „bzik” chwilowo nieuleczalny i że nie pomoże tu nawet interwencja specjalnej brygady psychiatrów. Żadna drużyna piłki nożnej nie ma tak zagorzałych i fantastycznych kibiców, jak tych pięciu sympatycznych chłopców z Wybrzeża z czerwonymi gitarami w rękach<sup>57</sup>.

W 1969 r. gazeta w poświęconym im artykule pisała m.in., iż sprzedali ponad 450 tysięcy płyt i posiadali około 300 rozpowszechnionych piosenek, mających przychyłność młodzieży i starszej widowni<sup>58</sup>. P. Zieliński pisząc o Czerwonych Gitarach dopatrywał się geniuszu w ich prostocie i skoncentrowaniu się na tworzeniu dla szerokiego grona odbiorców: „Ich muzyka wyrastała z korzeni rockandrollowych, była jednak bardziej prosta, melodyjna, ugrzeczniona, słowem – komercyjna. Ich kompozycje robiły wrażenie przemyślanych, dokładnie zaaranżowanych, dojrzałych muzycznie, ale były mało odkrywcz. Klasyczny przykład muzyki dla mas”<sup>59</sup>. Patrząc na to, ile popularnych do dziś utworów zespół wyłansował, nietrudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że nie dało się go nie lubić<sup>60</sup>.

Drugim popularnym zespołem byli Niebiesko-Czarni, którzy w 1967 r. osiągnęli sukces we Francji – wygrali IV Międzynarodowy Festiwal Variète w music hallu<sup>61</sup>.

Z kolei Trubadurzy wywoływali sprzeczne reakcje, czego dowodzi artykuł ze stycznia 1969 r. Jedni uważali ich za konkurencję Czerwonych Gitar (przypominano anegdotkę, kiedy to na festiwalu w Opolu pojawił się transparent z hasłem, iż Czerwone Gitary powinny prosić Trubadurów o korepetycje), a drudzy – uznali ich za najgorszy polski zespół młodzieżowy<sup>62</sup>. Pomijając to, iż początkowa droga kariery była dla nich bardzo ciężka, to ich trud został nagrodzony – w 1966 r. zespół otrzymał nagrodę w Opolu za udany debiut. Mimo

<sup>56</sup> W artykule w ten sposób w skrócie pisano nazwę zespołu.

<sup>57</sup> Z. Adrjański, *Czerwone Gitary*, „Nowa Wieś” 1966, nr 21, s. 4–5.

<sup>58</sup> *Idem*, *Czerwone Gitary. Z cyklu: „Przedstawiamy polskie zespoły młodzieżowe”*, „Nowa Wieś” 1969, nr 22, s. 6–7.

<sup>59</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 22.

<sup>60</sup> Zespół Czerwone Gitary, patrząc na wyświetlenia na youtube oraz to, jak długo istnieje, radzi sobie całkiem dobrze. Kanał zespołu ma aktualnie 3,21 tys. subskrypcji, zob. [https://www.youtube.com/channel/UC2zrsdWKFdVy5oQhMk2iR\\_Q](https://www.youtube.com/channel/UC2zrsdWKFdVy5oQhMk2iR_Q) [dostęp 10 XI 2020 r.]. Ich piosenki wciąż są słuchane, np. *Płoną góry, płoną lasy*, którą na kanale youtube opublikowały Polskie Nagrania ma 2,7 mln wyświetleń, zob. <https://www.youtube.com/watch?v=1WlgS-gYMcs> [dostęp 10 XI 2020 r.], a *Senny szept* opublikowany na kanale Nadeshan ma 1,4 mln wyświetleń, zob. <https://www.youtube.com/watch?v=t4lfQf9bEZQ> [dostęp 10 XI 2020 r.].

<sup>61</sup> *Sukcesy Niebiesko-Czarnych we Francji*, „Nowa Wieś” 1967, nr 2, s. 5.

<sup>62</sup> Z. Adrjański, *Trubadurzy*, „Nowa Wieś” 1969, nr 4, s. 2–3.

to – wg „Nowej Wsi” – ich trudności się nie skończyły. Sytuacja poprawiła się dopiero w momencie pojawienia się w zespole Ryszarda Poznakowskiego. Za sukces dziennikarze czasopisma uznali występ Trubadurów podczas VI Festiwalu Piosenki Polskiej z 1968 r., gdzie entuzjazm wywołała wykonana przez nich piosenka *Przyjedź mamę na przysięgę*<sup>63</sup>.

To co w duszy grało młodzieży na początku drugiej połowy lat sześćdziesiątych odzwierciedlają wyniki Wiosennego Festiwalu Muzyki Nastolatków w 1966 r. W imprezach finałowych triumfowało dziewięć zespołów: Blackout, Dzikusy, Kon-Tiki, Minstrele, Nastolatki, Pięć linii, Skaldowie, Tarpany, Temperamenty. Prócz tego wyłoniono do finałów osiem osób z turnieju piosenkarskiego. Byli to: Zenon Bubacz, Halina Frąckowiak, Stefan Kotapka, Marta Martelińska, Andrzej Mułkowski, Krystyna Ostrowska, Lucyna Skoczek, Halina Żytkowiak. W kategorii młodzieżowych zespołów rozrywkowych zwyciężyli Skaldowie, drugie miejsce zajęły Nastolatki, a trzecie Blackout i Kon-Tiki. W kategorii wokalistów równolegle wyróżnienia otrzymali Stefan Kotapka i Krystyna Ostrowska<sup>64</sup>. Prócz tego pojawiły się inne nagrody i wyróżnienia, jest to czas big-beatu, swingu, poszukiwania czegoś nowego w muzyce.

Warto tutaj zwrócić uwagę na dwa zespoły tamtego czasu: Skaldów i Blackout. O obu z nich wspomina w „Nowej Wsi” i obydwie odcisnęły ślad na polskiej scenie muzycznej. Pierwszy wykorzystywał elementy muzyki klasycznej, ludowej<sup>65</sup>. „Muzyka Skaldów prezentowała wysoki poziom [...]. Z czasem, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, Skaldowie zaczęli nawiązywać do tzw. nurtu rocka symfonicznego [...]. Nigdy natomiast nie był to zespół big-beatowy, rockandrollowy”<sup>66</sup>. Natomiast zespół Blackout (potem Breakout) następująco opisuje Zieliński: „Grupa ta [...], jej brzmienie i styl grania były najbardziej zbliżone do czołówki światowego rocka tamtego okresu, stanowiąc pomost między rodzimym big-beatem a nowoczesnym rockiem”<sup>67</sup>.

W latach sześćdziesiątych w „Nowej Wsi” pod koniec każdego roku umieszczano teksty cieszących się sympatią piosenek polskich i zagranicznych. Patrząc na repertuar tej dekady próżno tam szukać rocka. Postanowiłam przedstawić to w prostym zestawieniu (na przykładowych wybranych kilku rocznikach)<sup>68</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> F. Walicki, *Wiele hałasu... o coś*, „Nowa Wieś” 1966, nr 34, s. 5.

<sup>65</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 23.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>68</sup> Przy piosenkach zagranicznych, tam gdzie dany utwór wykonuje polski artysta, zapisałam polskiego wykonawcę, natomiast jeśli nie było to możliwe, umieszczałam zagranicznego piosenkarza.

1961

*Walczyk na cztery ręce* – Irena Santor  
*Marianna ruda* – Violetta Villas  
*Tua / Twoja* – w Polsce śpiewana przez Wiesławę Drojecką  
*Złota nutka* – Jerzy Michotek  
*Wróbelek oszczerca* – Halina Kunicka  
*Kalinowe serca* – Kalina Jędrusik  
*Around the Word* – z filmu *80 dni dookoła świata*  
*Kolorowe fotografie* – Rena Rolska  
*Java* – Rena Rolska<sup>69</sup>

1965

*W siną dal...* (słowa B. Choiński, J. Galkowski; muzyka J. Matuszkiewicz)  
*Żółte kalendarze* – Piotr Szczepanik  
*Piosenka z całusem* (słowa M. Leskowski, S. Werner; muzyka W. Szpilman)  
*Puste koperty* – Piotr Szczepanik  
*Goniąc kormorany* – Piotr Szczepanik  
*To nie grzech* – Kasia Sobczyk<sup>70</sup>

1966 – **Piosenki z Opola**

*Księżyc i astry* (słowa E. Salska, J. Walko, muzyka J. Abratowski)  
*Zaprosiłeś mnie do tańca* (słowa J. Mey, muzyka R. Orłów)  
*Pustka po Tobie* (słowa J. Ozga-Michalski, muzyka J.A. Marek)  
*Lepiej nie sprawdzajmy* (słowa A. Bianusz, muzyka E. Pallasz)  
*Wróżyłam z kart* (słowa A. Osiecka, muzyka E. Pallasz)  
*To już nie raz* (słowa J. Korczakowski, muzyka B. Orłów)  
*Powrócisz tu* (słowa J. Kondratowicz, muzyka P. Figiel)<sup>71</sup>

1966

*Duży błąd* (słowa M. Bellan, muzyka C. Niemec)  
*Hania, ping-pong i ja!* (słowa M. Bellan, muzyka A. Parys)  
*Barwy jesieni* – Czerwone Gitary  
*Historia jednej znajomości* – Czerwone Gitary  
*Mały księżę* (słowa K. Dzikowski, muzyka R. Poznakowski)  
*No bo ty się boisz myszy* (słowa i muzyka J. Kossela)<sup>72</sup>

<sup>69</sup> *Komu piosenkę?*, „Nowa Wieś” 1961, nr 52–53, s. 12–13.

<sup>70</sup> *Piosenki dla Ciebie*, „Nowa Wieś” 1965, nr 51–52, s. 24–25.

<sup>71</sup> *Co będziemy śpiewać... Przeboje Opola 1966*, „Nowa Wieś” (Piosenka. Dodatek specjalny) 1966, s. 14–15.

<sup>72</sup> *Baw się razem z nami*, „Nowa Wieś” 1966, nr 51–52, s. 18–19.

1969

*Daj mi świat* – Stenia Kozłowska  
*Druga młodość „Katuszy” czyli „Kozaczok”* – Bogdan Łazuka  
*Medytacje wiejskiego listonosza* – Skaldowie  
*Powiedz stary, gdzie ty był* – Czerwone Gitary  
*Kwiat jednej nocy* – Alibabki  
*Tajemnica pamiętnika* – Trubadurzy  
*Płonąca stodoła* – Czesław Niemen<sup>73</sup>

Jakie piosenki cieszyły się uznaniem w latach sześćdziesiątych pokazał również ostatni festiwal tej dekady w Opolu, gdzie trzy równorzędne nagrody otrzymały: *Biały krzyż* Czerwonych Gitar, *Medytacje wiejskiego listonosza* Skaldów oraz *Kwiat jednej nocy* Alibabek<sup>74</sup>.

W 1970 r. ukazały się wyniki plebiscytu o Złotą Kotwicę sopockiego lata 1969 w kategorii najpopularniejszy piosenkarz, najpopularniejsza piosenkarka, najpopularniejszy zespół. W plebiscycie wzięło udział 80 tys. uczestników. Wyniki prezentowały się następująco<sup>75</sup>:

Lp.	Najpopularniejszy piosenkarz	Najpopularniejsza piosenkarka	Najpopularniejszy zespół
1.	Czesław Niemen	Maryla Rodowicz	Breakout
2.	Piotr Janczerski	Mira Kubasińska	Skaldowie
3.	Seweryn Krajewski	Halina Frąckowiak	Czerwone Gitary
4.	Tadeusz Nalepa	Ada Rusowicz	No To Co
5.	Jacek Zieliński	Kasia Sobczyk	Grupa ABC
6.	Krzysztof Klenczon	Jadwiga Land	Trubadurzy
7.	Stan Borys	Jolanta Borusiewicz	Bizony
8.	Andrzej Zaucha	Urszula Sipińska	Dzamble
9.	Jacek Lech	Grażyna Litwin	Alibabki
10.	Krzysztof Krawczyk	Ewa Dębicka	Niebiesko-Czarni <sup>76</sup>

Podsumowując lata sześćdziesiąte posłużę się tekstem z 1969 r. W artykule zauważono, że popularność zyskała muzyka big-beatowa. Niebiesko-Czarni mieli w repertuarze melodie ludowe, ale No To Co, który zaistniał w 1968 r.:

[...] zmieniło zasady kierujące dotychczas zespołami tzw. mocnego uderzenia. Na miejsce gitary elektrycznej pojawia się często gitara klasyczna, dochodzą natomiast skrzypce elektryczne. W skład sekcji rytmicznej wchodzi także dodatkowe instrumenty imitujące instrumenty ludowe... Większość repertuaru zawiera elementy rodzimego folkloru i to za-

<sup>73</sup> *Rewia przebojów*, „Nowa Wieś” 1969, nr 51–52, s. 18–19.

<sup>74</sup> *Muzyczny kramik (opolski)*, „Nowa Wieś” 1969, nr 30, s. 6–7.

<sup>75</sup> Z. Adrjański, *Klub miłośników piosenki*, „Nowa Wieś” 1970, nr 3, s. 7.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 7.



równy w dziedzinie melodyjki i harmoniki, jak również autentyczności tekstów, najczęściej dowcipnych i humorystycznych. W ślad za grupą skifflową No To Co poszły inne zespoły, jak Czerwone Gitary, Trubadurzy<sup>77</sup>.

Nie pominięto również w tym tekście fenomenu Skaldów:

Zaliczany jest przez grono krytyków do najambitniejszych i najmuzykalniejszych zespołów, ma także wiele piosenek sięgających korzeniami do polskiego folkloru, szczególnie góralskiego. Ostatnie nagrania radiowe Skaldów stanowią duże osiągnięcie w tej kategorii twórczości, zaspokajając gusty szerokiej rzeszy słuchaczy, zarazem reprezentują najlepsze wzory repertuarowe, aranżacyjne i wykonawcze<sup>78</sup>.

Opinia dziennikarza jest swoistą recenzją polskiej muzyki lat sześćdziesiątych na łamach tego tygodnika.

## Latą siedemdziesiątą

W tym okresie ruch big-beatowy dobiegał końca. Zieliński pisze: „Polski big-beat zaczął przeobrażać się w prawdziwą muzykę rockową”<sup>79</sup>.

Wciąż na polskiej scenie obecni byli artyści znani z poprzednich lat. Koncertowali nawet za granicą, np. zespół No To Co występował w USA i Kanadzie, Breakouci w Berlinie Zachodnim i Czechosłowacji<sup>80</sup>. Z kolei Czesław Niemen – jak donoszono w „Nowej Wsi” w 1970 r. – nagrał swoją drugą płytę we Włoszech<sup>81</sup>, współpracował również z włoską piosenkarką Faridą<sup>82</sup>. Na początku lat siedemdziesiątych ponownie na łamach czasopisma pojawiła się, już po zdanej maturze, Karin Stanek<sup>83</sup>.

Zespołem powstałym w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, o którym warto wspomnieć, był Bajm. W 1978 r. zwrócił uwagę publiczności podczas Ogólnopolskiego Przeglądu Piosenki w Toruniu, „zdobył drugą nagrodę w koncercie debiutów Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu i Złote Kopyto pod-

<sup>77</sup> A. Wroński, *Folklor, jazz i beat*, „Nowa Wieś” 1969, nr 26, s. 7.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>79</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 27.

<sup>80</sup> Z. Adrjański, *Klub miłośników piosenki*, „Nowa Wieś”, 25 I 1970, nr 4, s. 7.

<sup>81</sup> *Idem*, *Klub miłośników piosenki*, „Nowa Wieś”, 1 III 1970, nr 9, s. 7.

<sup>82</sup> E. Treger, *Farida i Niemen*, „Nowa Wieś”, 27 XII 1970, nr 52, s. 6.

<sup>83</sup> Artykuły o Karin Stanek, np. E. Treger-Żórawska, *Malowana lala?*, „Nowa Wieś” 1971, nr 49, s. 6–7; *eadem*, *Rock-lady z Polski*, „Nowa Wieś” 1977, nr 26, s. 6. Podkreślano jej trud i wysiłek włożony w naukę, godzenie edukacji z pracą na scenie, jednak mimo tego, że rzadko pojawiała się w telewizji, brakowało nowych płyt, to i tak była wciąż popularna. Nie zabiegała o nowy repertuar, postanowiła sama pisać muzykę i podobnie organizować teksty. Podkreślano jej talent, muzykalność, umiejętność robienia show na scenie i to, że przy tym wciąż pomagała rodzinie

czas Derbów Estradowych w Koninie”<sup>84</sup>, ale podstawowe informacje o zespole zamieszczono w „Nowej Wsi” w 1983 r. Zespół odnajdywał się zarówno w baladach, jak i potem w rytmach rockowych, cieszy się zresztą ogromną popularnością po dzień dzisiejszy.

W latach osiemdziesiątych pisano również o innym zespole, który powstał w latach siedemdziesiątych – był nim Mech, którzy miał wspólny występ z Queen i Joe Cockerem podczas imprezy Oktoberfest w Berlinie Zachodnim w 1981 r. Przykładowe ich utwory to *Tasmania* czy *Jak to możliwe*<sup>85</sup>.

Podobnie jak w latach sześćdziesiątych, tak i w kolejnej dekadzie publikowano zazwyczaj w ostatnich numerach danego roku piosenki cieszące się największym uznaniem.

### Przeboje młodzieżowe<sup>86</sup>

1970

*Za mną nie oglądaj się* – Halina Frąckowiak  
*Jesień idzie przez park* – Czerwone Gitary  
*Mateusz IV* – Skaldowie  
*Droga do gwiazd* – Halina Frąckowiak i zespół ABC  
*Ballada o dziewczynie ze stacji benzynowej* – Trubadurzy  
*Cisza krzyczy* – Skaldowie  
*Tylko w snach* – Quorum  
*Wiera, Wieroczka* – Trubadurzy  
*Rok z kapryśną dziewczynką* – Czerwone Gitary  
*Mów do mnie jeszcze* – Czesław Niemen (*Enigmatic*)<sup>87</sup>

1971<sup>88</sup>

*Korowód* – Marek Grechuta i Anawa  
*Nie zmoęła go kula* – 2+1  
*Jeszcze raz* – Halina Kunicka  
*Dom, który mam* – Zdzisława Sońnicka  
*Płoną góry, płoną lasy* – Czerwone Gitary  
*O wczesnym wstawaniu* – Andrzej i Eliza

<sup>84</sup> J.J. Kaczmarek, *Bajm. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 15, s. 20.

<sup>85</sup> *Mech. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 24, s. 20.

<sup>86</sup> Skupiłam się na kategorii przebój młodzieżowy, nie dołączałam kategorii piosenka, zob. *Lista przebojów czytelników „Nowej Wsi” styczeń 1970*, „Nowa Wieś” 1970, nr 7, s. 7.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> *Przeboje pod choinkę*, „Nowa Wieś” 1971, nr 52, s. 6–7.

1973<sup>89</sup>

*Paryskie tango* – Mireille Mathieu  
*Bo z dziewczynami* – Jerzy Połomski  
*Małgośka* – Maryla Rodowicz  
*Jaskółka uwięziona* – Stan Borys  
*Kołysanka matki* – 2+1

1974<sup>90</sup>

*Paryskie tango* – Mireille Mathieu  
*Bo z dziewczynami* – Jerzy Połomski  
*Małgośka* – Maryla Rodowicz  
*Jaskółka uwięziona* – Stan Borys  
*Kołysanka matki* – 2+1<sup>91</sup>

1975<sup>92</sup>

*Mój, tylko mój* – Anna Jantar  
*Idzie miłość* – Irena Santor  
*Do łezki łezka* – Maryla Rodowicz  
*Bywaj nam Mary Ann* – Andrzej Dąbrowski  
*By coś zostało z tych dni* – Irena Jarocka  
*Tango retro* – Wojciech Młynarski

1976<sup>93</sup>

*Sing-Sing* – Maryla Rodowicz  
*Damą być!* – Maryla Rodowicz  
*Odplywają kawiarenki* – Irena Jarocka  
*Port piratów* – Czerwone Gitary  
*Rysunek na szkle* – Krzysztof Krawczyk

Pod koniec lat siedemdziesiątych pojawił się ruch zwany Muzyką Młodej Generacji (MMG), który – jak podaje P. Zieliński – pojawił się w latach 1978–1981<sup>94</sup>. Wprowadzono „nowe formy promocji, a także sprawdzone w świecie zabiegi reklamowe. [...] Jacek Sylwin<sup>95</sup> – jeden z[e] współtwórców ruchu MMG – wraz ze sztabem ludzi, dzięki sprawnej organizacji i zapałowi zaczął

<sup>89</sup> *Przeboje* 1973, „Nowa Wieś” 1974, nr 1, s. 6–7.

<sup>90</sup> Podaję rok ukazania się artykułu w czasopiśmie.

<sup>91</sup> *Przeboje* 1973, „Nowa Wieś” 1974, nr 1, s. 6–7.

<sup>92</sup> *Gwiazdka na pięciolinii*, „Nowa Wieś” 1975, nr 51–52, s. 6–7.

<sup>93</sup> *Przeboje na gwiazdkę*, „Nowa Wieś” 1976, nr 51–52, s. 6–7.

<sup>94</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 39.

<sup>95</sup> W artykule błędnie Jacek Sylwian.

organizować koncerty rockowe, jakich od lat nikt nie widział<sup>96</sup>. W wywiadzie dla „Nowej Wsi” Jacek Sylwin przyznał, iż skupiają się na sprawach organizacyjnych, porządkowych: „oprócz spraw artystycznych, które niesie z[e] sobą MMG, ogromną uwagę zwracamy na sprawy czysto organizacyjne, włącznie z porządkowymi<sup>97</sup>. Powiedział też: „MMG jest również formą odciążenia [młodzieży] od wszystkich innych działań agresywnych. Przy czym nie ukrywam, że nadrzędnym celem jest ukazanie, że polska muzyka rockowa nie jest gorsza od zachodniej<sup>98</sup>”.

W „Nowej Wsi” w 1980 r. Jerzy J. Kaczmarek podzielił się swoją opinią na temat Muzyki Młodej Generacji, widząc w niej coś odżywczego w kulturze muzycznej:

Czym jest MMG? Stylistycznie powrotem do korzeni, do najlepszych tradycji rocka i bluesa. Jakościowo wszakże stoi na nieporównywalnie wyższym poziomie, znacznie odbiegając od najciekawszych osiągnięć polskich grup lat sześćdziesiątych. Być może zranię sentyment wychowanych na Niebiesko- i Czerwono-Czarnych, Skaldach czy Breakoutach (sam się do nich zaliczam), ale Kombi, Exodus, Kwadrat, Krzak, Porter Band, Arbeiter Elegantium, Zjednoczone Siły Natury, Turbo czy Kasa Chorych to zespoły wysokich lotów<sup>99</sup>.

Tomasz Jopkiewicz we wstępie do *Encyklopedii polskiego rocka* wskazał zespoły z lat siedemdziesiątych, w których średnia wieku wynosiła 24–25 lat. P. Zieliński zauważył, że młodemu odbiorcy ciężko było utożsamiać się z idolem, grana muzyka była trochę przestarzała – na Zachodzie pojawił się punk<sup>100</sup>.

Marek Sart i Marek Wiernik pesymistycznie podsumowali tę dekadę dla polskiego rocka:

Lata siedemdziesiąte należy uznać za mrok w rozwoju polskiego rocka. Z przyczyn nieuzasadnionych zszedł on z oficjalnej estrady, radia i TV, został wyparty przez zachodnią muzykę, tak beztrzesko lansowaną w polskich środkach masowego przekazu. Jak się okazało nie zmarniał, istniał i rozwijał się gdzieś podskórnie, by wybuchnąć nową falą w 1981 roku<sup>101</sup>.

Podsumowując tę dekadę, posłużę się gorzką wypowiedzią J.J. Kaczmarka w „Nowej Wsi” na temat stanu polskiego rocka w 1983 r.:

Jest bezspornym faktem, że rock był w minionym dziesięcioleciu wyciszany administracyjnie aż do etapu śmierci klinicznej, jako niemieszczący się w ulizanym kanonie estetycznym „propagandy sukcesu”. Ale też nie od rzeczy jest przypomnieć, że polski rock, poza fazą pierwotną (chronologicznie okolice Festiwalu Szczecińskich 1962 i 1963) nigdy

<sup>96</sup> H. Laskowska, *Muzyka młodzieżowa...*, s. 16.

<sup>97</sup> J.J. Kaczmarek, *Polski rock w poszukiwaniu tożsamości*, „Nowa Wieś” 1980, nr 39, s. 12–13.

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> *Idem*, *Umarł rock – niech żyje rock*, „Nowa Wieś” 1980, nr 28, s. 10–11.

<sup>100</sup> P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL...*, s. 39.

<sup>101</sup> M. Sart, M. Wiernik, *Album...*, s. 13.

nie był tworzony przez młodych – dla młodych. [...]. Polski rock lat 70. był swoistym fałszem koniunkturalnym. Głosem starszego pokolenia autorów i kompozytorów włożonym w usta młodych wykonawców rockowych. A trudno wymagać, by ktoś ukształtowany w kanonie liryki włoskiej i francuskiej mógł się kiedykolwiek przestawić na kanon bluesowy czy rockowy (na tym tle korzystnie wypadają jedynie Leszek A. Moczulski i Bogdan Lobl). W tej konfiguracji jest oczywiste, dlaczego w czasie, gdy światowe triumfy święciły potężne brzmienia Led Zeppelin, Black Sabbath czy Deep Purple, u nas jedyną uchwytną cechą rocka było stosowanie gitary elektrycznej. Bo ani w melodyce, ani w harmonii, ani wreszcie w technice nagrań nie dało się usłyszeć nic z agresywnej dynamiki rockowej frazy, no i – rzecz jasna – rockowego tekstu<sup>102</sup>.

## Lata osiemdziesiąte

W tym okresie powstało wiele zespołów rockowych. Te najbardziej – wg mnie – charakterystyczne dla tego okresu, a jednocześnie wspominane w „Nowej Wsi” prezentuję poniżej:

### Exodus (powstał w 1981 r.)

Muzyka nie była łatwa w odbiorze, aczkolwiek Kaczmarek miał na ich temat pozytywne zdanie: „Jest to bowiem muzyka tzw. klimatyczna, czyli wciągająca słuchacza; muzyka będąca pretekstem dla własnych przemyśleń”<sup>103</sup>. Członkowie zespołu mówili: „Muzyka, którą gramy, jest trudna do zaszufładowania. Określano ją jako *symphonic rock* (rock symfoniczny), może na samym początku *art rock* (rock upiększony). Uważamy, że jest to muzyka otwarta, zmienna. Punktem wyjściowym jest tekst, muzyka winna go podierać, aczkolwiek nie znaczy to, aby była postacią drugoplanową. Ocenę tego, co gramy, pozostawiamy innym, sami wolimy grać”<sup>104</sup>.

Utwory:

- ◆ *Relacja z giełdy*
- ◆ *Praktyczny kolor*

### TSA

W 1981 r. w Jarocinie zespół uzyskał Nagrodę Publiczności. Grupę charakteryzowało „ umiejętne wykorzystanie tego, co w nurcie heavy metal już zostało powiedziane. [...] zastosowanie dwóch gitar w funkcji solistycznej wymaga aranżacji bardzo przemyślanej [...]. Ten walor instrumentarium TSA wykorzystuje bardzo zręcznie i inteligentnie”<sup>105</sup>.

Utwory:

- ◆ *Wpadka*
- ◆ *TSA rock*<sup>106</sup>

<sup>102</sup> J.J. Kaczmarek, *Młoda, młoda generacja*, „Nowa Wieś” 1983, nr 9, s. 6.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>104</sup> *Exodus. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 19, s. 20.

<sup>105</sup> J.J. Kaczmarek, *TSA*, „Nowa Wieś” 1982, nr 29, s. 20.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

### Pick-Up, od lipca 1981 r. Jeep (powstał w 1981 r.)

W 1981 r. zespół wygrał w przeglądzie Muzyki Młodej Generacji. Kaczmarek uważał, że teksty są najmocniejszą stroną grupy, a muzyka to pewna mieszanka rocka, bluesa i soulu<sup>107</sup>.

Utwory:

- ♦ *Patrzcie na mnie*
- ♦ *Nie lubię ludzi*<sup>108</sup>

### LSD (powstał w 1980 r.)

W 1981 r. uplasował się za zespołem TSA podczas Przeglądu Muzyki Młodej Generacji w Jarocinie, po czym wkrótce się rozpadł, co Paweł Matych tłumaczył niemożliwością dogadywania się między muzykami. Zespół kładł nacisk na brzmienie instrumentów klawiszowych i ludzkie głosy, aspirując do wyśrodkowania takich rockowych brzmień, jak Yes, King Crimson, Genesis<sup>109</sup>.

Utwory:

- ♦ *Tego dnia*
- ♦ *W pół oddechu*<sup>110</sup>

### Oddział Zamknięty (powstał w 1980 r.)

„Początkowo zespół pozostaje pod zdecydowanym wpływem muzyki zagranicznej (Rolling Stones) oraz koncepcji artystycznych Piotra Pastora i Martynty Jakubowicz. Obecnie, choć zespół nie odzęgkuje się od takich wzorców muzycznych i intelektualnych, jak: He Doors, Polic, Dire Straits czy Jimi Hendrix, preferuje własną twórczość będącą zasadniczo dziełem (teksty i muzyka) Krzysztofa Jaryczewskiego”<sup>111</sup>.

Utwory:

- ♦ *Twój każdy krok*
- ♦ *Ten wasz świat*

### WC (powstał w 1981 r.)

Wg „Nowej Wsi” charakteryzowały ich „gniewnie wykrzykiwane teksty przy wtórze jazgotu gitar [które] są obrazem ich (nie tylko ich) rozterek wewnętrznych”<sup>112</sup>.

Utwory:

- ♦ *Zdyscyplinowany człowiek*
- ♦ *Czołg*

<sup>107</sup> *Idem, Jeep. Mixer*, „Nowa Wieś” 1982, nr 33, s. 20.

<sup>108</sup> *Ibidem*.

<sup>109</sup> J.J. Kaczmarek, *LSD. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 1, s. 18.

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>111</sup> *Idem, Oddział Zamknięty. Nowa Wieś. Nasz Rok*, „Nowa Wieś” 1983, nr 1, s. 20.

<sup>112</sup> *Idem, WC. Nowa Wieś. Nasz Rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 8, s. 20.



### **Martyna Jakubowicz (debiut w 1977 r.)**

O jej stylu pisano w „Nowej Wsi” w następujący sposób: „Najistotniejszym elementem obecnej znakomitej formy Martynty wydaje się być twarda szkoła muzyki bluesowej i country, którego nie da się śpiewać powierzchownie, wykorzystując modę czy koniunkturę. Muzycy zwykle mawiają, że »trzeba mieć czuja«, a takiego »czuja« mają w Polsce poza Martyną trzy, może cztery osoby”<sup>113</sup>.

Utwory:

- ♦ *Kiedy będę starą kobietą*
- ♦ *W domach z betonu*

### **Republika<sup>114</sup> (powstał w 1981 r.)**

„Nowa Wieś” pisała o nich następująco: „Muzyka Republiki nie jest pozbawiona wpływu zachodnich grup nowofalowych, takich jak (szczególnie) The Talking Heads, The Stranglers czy [...] De Press [...], sposób aranżacji oparty na ostinatach gitarowych, z wykorzystaniem fletu lub fortepianu jako instrumentu wiodącego. [...] Teksty są najmocniejszym atutem zespołu, ponieważ stanowią zwartą i konsekwentną próbę wypowiedzi nawet filozoficznej, a na pewno światopoglądowej”<sup>115</sup>.

Utwory:

- ♦ *Plan*

### **Turbo (powstał w 1980 r.)**

Debiutowali na Międzynarodowej Wiosnie Estradowej w Poznaniu. W czasie trwania zespołu doszło kilka razy do zmiany w składzie<sup>116</sup>. „Utwór *Dorośle dzieci* osiąga pierwsze miejsce w obu radiowych listach przebojów (programów I i III)”<sup>117</sup>.

Utwory:

- ♦ *Dorośle dzieci*
- ♦ *Pierwsza forsa w tym miesiącu*

### **Rezerwat (powstał w 1982 r.)**

Zajęli I miejsce podczas III Przeglądu Łódzkich Grup Rockowych<sup>118</sup>.

Utwory:

- ♦ *Marionetka*
- ♦ *Obserwator*

Nie zapominano też o artystach znanych z ubiegłych lat. W latach osiemdziesiątych zespół Maanam w „Nowej Wsi” częściej spotykał się ze słowami

<sup>113</sup> J.J. Kaczmarek, *Martyna Jakubowicz. Nowa Wieś. Nowy rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 10, s. 14.

<sup>114</sup> Dodatkowo – zachwyty fanów, zob. *Za co kocham swojego idola?*, „Nowa Wieś” 1985, nr 34, s. 18.

<sup>115</sup> J.J. Kaczmarek, *Republika. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 18, s. 20.

<sup>116</sup> *Turbo. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 22, s. 20.

<sup>117</sup> *Ibidem*.

<sup>118</sup> *Rezerwat. Nowa Wieś. Nasz rock*, „Nowa Wieś” 1983, nr 26, s. 20.

krytyki na swój temat niż pochlebstwami. Krytykowano, iż Marek Jackowski pokazał „inną twarz”, ponieważ sprawiał do tej pory wrażenie wrażliwej osoby, a teraz prezentował inne oblicze, „świadomie wulgaryzując swą obecną muzykę jest i tak (w proporcji do reszty zespołu) zbyt wyrefinowany zarówno jako kompozytor, jak i gitarzysta”<sup>119</sup>. Kaczmarkowi nie spodobały się też rymowanki Kory. Zarzucał jej, iż jest zafascynowana „[...] możliwością pur-nonsensownych (lub lepiej – dadaistycznych) skojarzeń słownych budzących swym pu stosłowiem przy dłuższym słuchaniu raczej sprzeciw niż aprobatę”<sup>120</sup>. Maanam wrócił częściowo do łask Kaczmarka w 1982 r., na skutek pięciu koncertów, które odbyły się po udanym tournée zespołu za granicą. Koncert w Sali Kongresowej w Warszawie 24 i 25 kwietnia 1982 r. był wg autora rockowym szalem, a widoczny aplauz porównywalny był do tego na występach The Rolling Stones. Kaczmarek podsumował, iż pojawiła się grupa światowego formatu<sup>121</sup>. O tym jak bardzo zespół był ceniony (wraz z Korą) świadczą opublikowane w gazecie listy zachwyconych fanów<sup>122</sup>.

Kolejną gwiazdą odbieraną zmiennie przez Kaczmarka była Izabela Trojanowska. Uplasował ją wśród znanych wtedy artystów zagranicznych, a o jej stylu wypowiadał się pozytywnie:

Wokalistka, oscylując swą manierą między dynamiką Debbie Harry z grupy Blondie i beznamiętną narracją Davida Bowie lub Patti Smith, stworzyła styl, który nazwałbym patystem współczesnej [muzyki] rockowej. Czuje się lekko ironiczny dystans między ekspansywnie motoryczną sekcją rytmiczną, a chłodnym, jakby senno-automatycznym głosem wokalistki<sup>123</sup>.

Trojanowska była wtedy z pewnością na szczycie, skoro istniał jej fanklub<sup>124</sup>. Jednak wkrótce zaczęto nieprzychylnie patrzeć na wokalistkę, nie tylko z powodu nieudanego wg Kaczmarka występu w Opolu w 1981 r.<sup>125</sup>, lecz także jej problemów z dobraniem nowego zespołu<sup>126</sup>. Mimo pewnych perturbacji, w 1982 r. Trojanowska po raz trzeci otrzymała Złotą Płytę<sup>127</sup>. W 1983 r. pojawiła się nowa płyta wokalistki, *Układy*, którą Kaczmarek ostro skrytykował. Zarzucał, że materiał muzyczny tworzyło pięciu kompozytorów, powodując złudzenie, iż każ-

<sup>119</sup> J.J. Kaczmarek, *Żądza pieniądza? Mixer*, „Nowa Wieś” 1981, nr 9, s. 16.

<sup>120</sup> *Ibidem*.

<sup>121</sup> *Idem*, *Oddech szczura*, „Nowa Wieś” 1982, nr 6, s. 12–13. Kaczmarek miał przy tym duże zarzuty co do jakości koncertu. Uznał, że wolałby słuchać zespołu z płyty niż na żywo: „W Sali Kongresowej grzmiało jak podczas tajfunu w Trójkącie Bermudzkim, śmierdziało jak w klatce ze spoconymi szczurami, migotało przed oczami jak po walnięciu młotem w głowę”.

<sup>122</sup> *Za co kocham swojego idola? Kora i Maanam*, „Nowa Wieś” 1985, nr 31, s. 18–19.

<sup>123</sup> J.J. Kaczmarek, *Tajfun „Izabela”*. *Mixer*, „Nowa Wieś” 1981, nr 11, s. 16.

<sup>124</sup> *Idem*, *Drobnostki*. *Mixer*, „Nowa Wieś” 1981, nr 17, s. 16.

<sup>125</sup> *Idem*, *Opole '81. Dobrze, bo inaczej*, „Nowa Wieś” 1981, nr 29, s. 11.

<sup>126</sup> *Idem*, *Rock górą*, „Nowa Wieś” 1982, nr 2, s. 18–19.

<sup>127</sup> *Idem*, *Przyda się do płytoteki*. *Mixer*, „Nowa Wieś” 1982, nr 24, s. 24.

dy chciał wyrazić coś innego<sup>128</sup>. Nie podobały mu się również teksty, za błąd uważał chęć zaspokojenia przez artystkę gustów każdego odbiorcy. Pod koniec artykułu autor wycofał się jednak z tak ostrego języka, stwierdzając, iż ta płyta go rozczarowała i zostało tylko czekać na trzecią płytę<sup>129</sup>.

W latach osiemdziesiątych Kaczmarek pisał też o Budce Suflera. Zauważył ich nowy longplay *Ona przyszła prosto z chmur*, przy czym (w 1981 r.) grupa została skrytykowana za wymianę wokalistów: Romualda Czystawa, którego głos nie podobał się Kaczmarkowi, na Krzysztofa Cugowskiego, co zostało skwitowane, iż jest to zamiana stryjka na kijek. „Ta sama maniera, ten sam niewielki głos i takie samo niezrozumienie tekstu”<sup>130</sup>. Romualdowi Lipko zarzucał myślenie obrazami, które następnie ubiera się w dźwięki, na płycie powstała muzyka niczym do filmu historycznego o Juliuszu Cezarze, a kompozycje okazały się być dla słuchacza za trudne do zapamiętania. Kaczmarek płytę spisał na straty i – jak stwierdził – z niepokojem oczekuje kolejnych<sup>131</sup>. Jednak gdy wyszedł longplay *Za ostatni grosz*, recenzja była trochę łaskawsza. Utwory były krótsze, ale zastrzeżenie budził styl. Kaczmarek stawiał zespół na pograniczu rocka i disco, ponownie miał zarzuty do Romualda Lipko, iż dla Budki Suflera i dla Izabeli Trojanowskiej tworzy podobnie (piosenki *Za ostatni grosz* Budki i *Iza* Trojanowskiej). Tym razem wyraził nadzieję, iż zespół pójdzie w jednym konkretnym kierunku<sup>132</sup>.

Pozytywne opinie zebrał zespół Perfect, o którym ogólnie mile pisano na łamach „Nowej Wsi”. Jeszcze w 1982 r. zespół Zbigniewa Hołdysa pojawił się w ankiecie aż dziewięć razy w kategoriach kompozytora, autora, wokalisty, singla roku, instrumentalisty, zespołu wokально-instrumentalnego. Przy okazji Kaczmarek docenił Grzegorza Markowskiego, poczytując mu za plus, iż przestał „iść w słodkie intonacje”<sup>133</sup>. Za sukces grupy Perfect uznano wierność obranej koncepcji z lat siedemdziesiątych, co zresztą potwierdził sam Zbigniew Hołdys<sup>134</sup>. W czasopiśmie podkreślano też skromność i prostotę Hołdysa, a Grzegorzowi Markowskiemu, który wcześniej śpiewał w garniturze, a teraz w zespole rockowym z rozerwaną koszulą oznajmiał, że „chciałby być sobą”, Kaczmarek postawił prowokacyjne pytanie: czy artyście chodzi o bycie sobą teraz czy przed dołączeniem do Perfectu<sup>135</sup>. Oczywiście nie były to argumenty deklasyfikujące zespół.

<sup>128</sup> *Idem*, *Takie sobie układy. Mixer*, „Nowa Wieś” 1983, nr 9, s. 24.

<sup>129</sup> *Ibidem*.

<sup>130</sup> *Idem*, *Po co przyszła? Mixer*, „Nowa Wieś” 1981, nr 19, s. 16.

<sup>131</sup> *Ibidem*.

<sup>132</sup> *Idem*, *Za 1500 groszy. Mixer*, „Nowa Wieś” 1982, nr 12, s. 24.

<sup>133</sup> J.J. Kaczmarek, *Rock górą*, „Nowa Wieś” 1982, nr 2, s. 18.

<sup>134</sup> *Idem*, *Prawie Perfect. Mixer*, „Nowa Wieś” 1982, nr 16, s. 24.

<sup>135</sup> *Ibidem*.

Kaczmarek jako aktywny obserwator polskiej sceny muzycznej dla „Nowej Wsi” opracował pewną instrukcję dla kapel rockowych, co robić, by odnieść sukces. Magiczna receptura składała się z czterech elementów: talentu z ustawiczną pracą, szczęścia, profesjonalnego sprzętu i dobrego menadżera<sup>136</sup>. Wiadomo, jak bardzo te elementy były ważne, wszak niektóre zespoły pojawiały się, by jeszcze szybciej zniknąć, a przetrwanie na scenie nie było i przecież wciąż nie jest prostym zadaniem.

Jarocin czy Opole stały się charakterystycznymi punktami, dającymi możliwość zaprezentowania się rockowym kapelom, a dla niektórych Jarocin „stał się targowiskiem poglądów, idei, strojów”<sup>137</sup>. Andrzej Krawczyk, cytując Jerzego Werensteina-Żuławskiego, wskazał również na inne znaczenie Jarocina: „Festiwal ten był jednym z najważniejszych kanałów rozpowszechniania muzyki rockowej, w tym także punkowej, realizował potrzebę kontaktu na żywo z muzyką, a także potrzebę wspólnoty przeżyć”<sup>138</sup>.

Do ważnego wydarzenia w świecie rocka niewątpliwie należał Jarocin ’83<sup>139</sup>. Pisano: „Oto po raz pierwszy stworzono możliwość tak wszechstronnej konfrontacji osiągnięć i usiłowań rocka *made in Poland*”<sup>140</sup>. Dominowały tam trzy gatunki: heavy metal, new wave i punk, występowała mieszanina stylistyczna. Kaczmarek zauważył pewne zjawisko, które nazywał „bełkotem intelektualnym”<sup>141</sup>:

Coraz częściej odnoszę wrażenie, że polskie grupy rockowe, szczególnie punkowe i nowofalowe, spijają ze *Słownikiem wyrazów obcych* Władysława Kopalińskiego. Dowód? Proszę bardzo. Małwersacja. Kombinacja. Dewiacja. Generacja. Komunikacja. Rejestracja. Edukacja. Kopulacja. Masturbacja. Rewolucja. Orientacja. Prostyucja. Instytucja. [...] O co tu chodzi? Czy przypadkiem nie o to, że owe rzeczowniki stanowią namiastkę najbardziej pospolitego rymu, zwanego częstochowskim? Efektownie brzmią i nie każą truć sobie głowy solidnym warsztatem literackim<sup>142</sup>.

Podkreślił też bezmyślne stosowanie wulgaryzmów<sup>143</sup>.

Opole 1981 gościło na swoich deskach artystów powiązanych z rockiem, ocenianych zresztą przez Kaczmarka krytycznie. Wystąpiły wtedy Maryla Rodowicz, Kora (zarzucano jej surrealistyczne wyliczanki), nie zebrał też pochwał

<sup>136</sup> *Idem*, *Rockowisko ’84. Amatorzy i zawodowcy*, „Nowa Wieś” 1985, nr 2, s. 18–19.

<sup>137</sup> A. Krawczyk, *Jarocin*, Warszawa 1992, b.p.

<sup>138</sup> *Ibidem*.

<sup>139</sup> *Ibidem*.

<sup>140</sup> J.J. Kaczmarek, *Woodstock – wersja antyimportowa*, „Nowa Wieś” 1983, nr 37, s. 18–19.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>142</sup> *Ibidem*.

<sup>143</sup> *Ibidem*.

występ Izabeli Trojanowskiej<sup>144</sup>. W 1984 r. na opolskiej scenie wystąpili np. Manam, Bajm, Lombard i Lady Pank<sup>145</sup>.

Oprócz tego np. w 1984 r. w Łodzi odbyło się Rockowisko, po którym Kaczmarek pozytywnie wypowiedział się o Madame, Daab, mniej pozytywnie o TSA (ze względu na sprzęt), Shakin' Dudi, Rendez-Vous, życzliwie odniósł się do AYA RL, natomiast negatywnie wypowiedział się m.in. o Made in Poland, Rezerwacie i Woo Boo Doo<sup>146</sup>.

W latach osiemdziesiątych nastąpiło zderzenie gustów pokoleń dorastających w latach sześćdziesiątych i obecnie. Część rodziców nie patrzyła przychylnie na muzyczne nowości, ale – jak pisała młodzież – były wyjątki od reguły. Kaczmarek przywołał list jednej z dziewcząt, która zauważyła, że jej rodzicom zdarza się słuchać zespołu TSA. W innym miejscu dziennikarz stwierdza, że nie dla wszystkich był to zespół godzien uwagi, lecz tutaj znalazł pewną zależność<sup>147</sup>. Poprzednie pokolenie<sup>148</sup> również słuchało artystów, którzy kojarzyli się ze skandalem i tutaj Kaczmarek przywoływał przykłady: „Presley to był »ohydny bikiniarz«, Beatlesi – »bandą długowłosych nieumytych wyrostków«, a o Rolling Stonesach to już w ogóle nie warto wspominać<sup>149</sup>. Pokazał i dał do zrozumienia również młodzieży, że każde pokolenie ma jakiś wzorzec, idola, które to starsze krytykuje, a co więcej, warto przyjrzeć się muzycznemu archiwum i zobaczyć co było modne w młodości rodziców, wejrzeć w ich świat.

### Lata dziewięćdziesiąte

W latach dziewięćdziesiątych w „Nowej Wsi” publikowano wywiady z muzykami<sup>150</sup>, pisano o ważnych wydarzeniach muzycznych i jak zwykle w tych tekstach brylował J.J. Kaczmarek. W ostatniej dekadzie XX wieku widać wyraźny trend polemiki z buntem, który później wielokrotnie się powtarzał. Skoro komunizm upadł, to czy jest jakikolwiek sens się buntować? Buntować przeciwko czemu? Dla samej idei buntu? Tematykę podejmowano na różnych polach. Dyskusja na ten temat wywiązała się np. podczas wywiadu z liderem grupy Reds Rafałem Olbrychskim. Według niego, w Polsce rock był kojarzony negatywnie, z patologią – pijaństwem, brudem i ćpaniem. To co wtedy działo się w aspek-

<sup>144</sup> *Idem*, *Opole '81. Dobrze, bo inaczej*, „Nowa Wieś” 1981, nr 29, s. 11.

<sup>145</sup> *Idem*, *Opole '84*, „Nowa Wieś” 1984, nr 29, s. 18.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 18–19.

<sup>147</sup> *Idem*, *Dajcie pożycz swoim starym*, „Nowa Wieś” 1983, nr 17, s. 19.

<sup>148</sup> O rocku i konflikcie pokoleń zob. *idem*, *Bez rocka nie przeżyłbym dnia*, „Nowa Wieś” 1985, nr 27, s. 4–5.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>150</sup> Przykładowe wywiady poruszające sprawy zawodowe i zahaczające o kwestie prywatne: *Kasia Kowalska: bez muzyki nie umiałabym żyć. Mixer*, „Nowa Wieś” 1996, nr 10, s. 48; J.J. Kaczmarek, *Wiking z Varius Manx*, „Nowa Wieś” 1996, nr 11, s. 16–17.

cie muzycznym, skwitował: „Istotnie – 90 proc. to straszny kicz, 8 proc. to też kicz, ale zrobiony bardzo profesjonalnie. I zaledwie 2 proc. to prawdziwa sztuka przez duże »S«. Ta mnie interesuje”<sup>151</sup>. Pokazał tym samym, iż wysyp artystyczny niekoniecznie przekładał się na jakość. Krytykował osoby, które wybiły się na krytyce i wykrzykiwaniu haseł typu: „milicja to syf” i „telewizja kłamie”: „A przecież oni z trudem trzymali gitary w rękę”<sup>152</sup>. W rocku widział sposób magazynowania energii młodego pokolenia.

Nowością na scenie rockowej był zespół Hey z Kasią Nosowską. Podczas wywiadu z nią Kaczmarek zauważył, iż artystka odbiega od wizerunku gwiazd zachodnich, np. Cher, Tiny Turner czy Madonny. Nosowska wybrała autentyczność, prezentowanie tego w czym czuje się najlepiej. Zespół był na tyle dobry, iż Kaczmarek postawił Hey na równi z Republiką i Perfectem<sup>153</sup>, co z pewnością było ogromnym wyróżnieniem.

Sukcesy w latach dziewięćdziesiątych odnosił również zespół T.Love, w związku z czym pojawił się w gazecie w 1996 r. wywiad z Muńkiem Staszczkiem. Wokalista otrzymał nominację do Fryderyków, ale jako Szwagierkolaska (inspiracja Stanisławem Grzesiukiem). Twórczość Grzesiuka z rockmenem to raczej wątpliwy romans, ale jak widać opłacił się. Jednak Muniek, prócz rozmowy na temat znajomości Grzesiuka, ujawnił w wywiadzie, iż planuje rozwiązać zespół w 2000 r. No cóż, pomylił się o 17 lat, zespół zawiesił działalność w 2017 r.<sup>154</sup> W 1996 r. nie wyobrażał sobie, by mógł zaśpiewać piosenkę *IV Liceum* w wieku 45 lat<sup>155</sup>, a wykonał ją w Opolu w 2012 r.<sup>156</sup>, mając rocznikowo lat 49.

Lata dziewięćdziesiąte to pewne załamanie Jarocina. Już w 1990 r. Kaczmarek pisał o braku formy i treści, niezbyt dobrej organizacji wydarzenia. Do wolnej już Polski nie pasowała pojawiająca się na festiwalu muzyka punkowa ze swoją agresją i wściekłością w momencie, gdy komunizm się skończył<sup>157</sup>. Dokument *Diabelskie nasienie* z 1990 r., ukazujący fragmenty z koncertu, krytycznie przedstawia skinheadów jako ludzi powiązanych i wywodzących się ze środowisk patologicznych, buntujących się przeciw m.in. Żydom, homoseksualistom, hipisom, komunistom<sup>158</sup>. Koncert był na tyle fatalny, iż uczestnicy przestali wierzyć, by kontynuacja kolejnych jarocinowych zjazdów przetrwała. Oto przykładowe wypowiedzi uczestników:

<sup>151</sup> J.J. Kaczmarek, *Za mną nie stoi ideologia*, „Nowa Wieś” 1990, nr 10, s. 4–5.

<sup>152</sup> *Ibidem*.

<sup>153</sup> *Idem*, *Na scenie jestem bezpieczna*, „Nowa Wieś” 1994, nr 1, s. 4–5.

<sup>154</sup> *Mixer* [wywiad z Muńkiem Staszczkiem], „Nowa Wieś” 1996, nr 3, s. 48.

<sup>155</sup> *Ibidem*.

<sup>156</sup> T.Love, *IV Liceum*, <https://www.youtube.com/watch?v=dAcFMa0a9j8> [dostęp 20 VIII 2020 r.].

<sup>157</sup> J.J. Kaczmarek, *Jarocin '90: dobry czy opozycyjny? Mixer*, „Nowa Wieś” 1990, nr 36–37, s. 16.

<sup>158</sup> *Diabelskie nasienie*, [https://www.youtube.com/watch?v=o37F55CL\\_wE](https://www.youtube.com/watch?v=o37F55CL_wE) [dostęp 13 VIII 2020 r.].



– Z roku na rok upada to wszystko. I wiesz co? Nie zdziwię się jak na drugi rok nie będzie tego<sup>159</sup>.

– Proszę pana ja tu jestem czwarty raz [...] ostatni raz byłem w '87 roku i no teraz znowu przyjechałem. Mówię panu takie dziadostwo, że ja myślę, że ja chyba jutro się spakuję i pojedę<sup>160</sup>.

Festiwal nie odbył się pięć lat później, co skłoniło Kaczmarczyka do napisania tekstu *Epitafium dla Jarocina*<sup>161</sup>. Nie odnalazł przy tym jednoznacznej przyczyny upadku festiwalu. Próba reaktywowania odbyła się w 2005 r. Dzisiaj, patrząc na Jarocin można powiedzieć, iż był to symbol, miejsce prezentowania talentów rockowych, ale również przestrzeń do wykrzyżenia buntu wobec otaczającej rzeczywistości, chociaż nie da się ukryć, że był też pewną coroczną formą rozrywki.

Tymczasem zrodziło się inne zjawisko, które również nie uszło uwadze Kaczmarka. Antykomunistyczne polskie zespoły rockowe zaczęły tworzyć w języku angielskim<sup>162</sup>. Trudno tutaj orzec czy chodziło o to, by stać się bardziej światowym, europejskim. Ponadto upadek komunizmu i powstanie demokracji spowodowały pojawienie się na polskim rynku mnóstwa muzycznego materiału różnej jakości<sup>163</sup>, w tym również dotyczyło to rocka. W 1991 r. spozostawca Kaczmarek zaobserwował tendencje powrotu do korzeni, do utworów artystów z lat sześćdziesiątych. Rozważał czy ten trend był spowodowany tym, iż w tamtym czasie było coś wartościowego, pociągającego. Dziennikarz sugerował, iż „reanimacja” tamtych piosenek była „[...] odtrutką na gniew, żarliwość i jad ery punkowej, która – przyznajmy to – nie stworzyła muzyki do wspólnego śpiewania i klaskania...”<sup>164</sup>. Dzisiaj covery utworów nie są niczym niezwykłym, aczkolwiek ryzykownym, ponieważ zawsze nowe wykonanie jest porównywane z oryginałem.

Lata dziewięćdziesiąte to również dominacja płci pięknej na polskiej scenie rockowej. „Nowa Wieś” udowodniła to na przykładzie Fryderyków '94. W kategorii o najlepszy album rywalizował jeden wokalista z pięcioma kobietami: Korą, Edytą Bartosiewicz, Kasią Nosowską i Anitą Lipnicką z zespołem Varius Manx. Nagroda specjalna w kategorii najlepszy teledysk przypadła jedynej kobiecie – Katarzynie Kanclerz, która pokonała czterech panów<sup>165</sup>. Polska scena muzyczna coraz bardziej, jak widać, stawała się kobieca.

<sup>159</sup> *Ibidem*.

<sup>160</sup> *Ibidem*.

<sup>161</sup> J.J. Kaczmarek, *Epitafium dla Jarocina*. *Mixer*, „Nowa Wieś” 1995, nr 6, s. 48.

<sup>162</sup> *Idem*, *Najmilszy rodzaj nieszczęścia*, „Nowa Wieś” 1992, nr 2, s. 16.

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> *Ibidem*.

<sup>165</sup> *Idem*, *Fryderyki '94, czyli wyznania męskiej szowinistycznej świni*. *Mixer*, „Nowa Wieś” 1995, nr 5, s. 48.

Podobnie jak w poprzedniej dekadzie tak i teraz prezentowano w „Nowej Wsi” listę hitów. W 1999 r. zebrano sto utworów w ramach „Trójkowej listy wszechczasów”. Pierwsze trzy miejsca to utwory zagraniczne, za to na czwartym miejscu pojawiła się *Autobiografia* zespołu Perfect. Kolejne polskie utwory z tej listy: *Do Ani* Kultu, *Wieża radości, wieża samotności* Sztywnego Pala Azji, *Dmuchałce, latawce wiatr* Urszuli, *Kocham cię kochanie moje* Maanam, *Araha* Kultu, *Skóra* Aya RL, *Moja i twoja nadzieja* Hey i Edyty Bartosiewicz, *Zawsze tam gdzie ty* Lady Pank, *Paw Dżemu*, *Pod papugami* Czesława Niemena, *Kochać inaczej* De Mono, *Korowód* Marka Grechuty<sup>166</sup>.

## Podsumowanie

Muzyka rockowa oprócz przejawu buntu, przechodziła ewolucję na różnych płaszczyznach: brzmienia, idoli, jak i płci: na scenie coraz częściej pojawiały się kobiety. Uznanie rocka na świecie i w Polsce spowodowało popularność wśród słuchaczy, to z kolei przełożyło się na publikacje na temat rocka. Nie zmieniło się jedno: wtedy i dzisiaj rock wciąż ma powodzenie. Niektóre hity, nawet z lat sześćdziesiątych, są znane do tej pory, część zespołów koncertowała jeszcze do niedawna lub koncertuje do dziś, jak np. Kombi czy Bajm.

Charakter rocka, moim zdaniem, trafnie scharakteryzowała H. Laskowska:

Muzyka rockowa ma to do siebie, że nieustannie poszukuje i eksperymentuje. Zmieniają się gusty, zmieniają się mody muzyczne, mijają pokolenia, ale muzyka młodzieżowa spełniać będzie swoją rolę bez względu na czas, w jakim będzie tworzona<sup>167</sup>.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

♦ Archiwum Akt Nowych  
Związek Młodzieży Polskiej, 451/XII-15, Zarząd Główny. Wydział Młodzieży Wiejskiej. Praca oświatowa ZMP na wsi.

### PRASA

„Nowa Wieś” 1948–2000

### OPRACOWANIA

Castaldo G., *Ziemia obiecana. Kultura rocka 1954–1994*, Kraków 1997.  
Dziedzic T., Gaszyński M., *Polski rock and roll 1956–1968. Poza anteną i prasą (uwarunkowania, twórczość, patologia)*, Warszawa 2012.

<sup>166</sup> *Trójkowa lista wszechczasów. Mixer*, „Nowa Wieś” 1999, nr 1, s. 46.

<sup>167</sup> H. Laskowska, *Muzyka młodzieżowa...*, s. 17.

- Krawczyk A., *Jarocin*, Warszawa 1982.
- Laskowska H., *Muzyka młodzieżowa w środowisku społecznym ludzi młodych*, Bydgoszcz 1999.
- Rusinek A., *Czytelnictwo prasy w Polsce Ludowej w latach 1974–1977*, z. 33, Kraków 1978 (seria: „Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW Prasa-Książka-Ruch. Materiały”).
- Sart M., Wiernik M., *Album polskiego rocka*, Bydgoszcz 1987.
- Schaeffer B., *Dzieje muzyki*, Warszawa 1983.
- Siwak W., *Estetyka rocka*, Warszawa 1993.
- Wilczyński M., *Polski rock. Progresywny przewodnik*, Sosnowiec 2008.
- Zgólkowa H., Zgółka T., Szymoniak K., *Słownictwo polskich tekstów rockowych*, Poznań 1991.
- Zieliński P., *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005.

#### INTERNET

- <https://www.youtube.com/watch?v=dAcFMA0a9j8> [dostęp 20 VIII 2020 r.].
- [https://www.youtube.com/watch?v=o37F55CL\\_wE](https://www.youtube.com/watch?v=o37F55CL_wE) [dostęp 13 VIII 2020 r.].
- [https://www.youtube.com/channel/UC2zrsdWKFdVy5oQhMk2iR\\_Q](https://www.youtube.com/channel/UC2zrsdWKFdVy5oQhMk2iR_Q) [dostęp 10 XI 2020 r.].
- <https://www.youtube.com/watch?v=1WlgS-gYMcs> [dostęp 10 XI 2020 r.].
- <https://www.youtube.com/watch?v=t4lfQf9bEZQ> [dostęp 10 XI 2020 r.].
- Dziedzic T., Gaszyński M., *Polski rock and roll 1956–1968. Poza anteną i prasą (uwarunkowania, twórczość, patologia)*, Warszawa 2012, <https://imit.org.pl/uploads/Marek%20Gaszynski%20Tomasz%20Dziedzic.pdf> [dostęp 10 XI 2020 r.].
- Ramet S.P., *Muzyka rockowa a polityka w Polsce: poetyka protestu i oporu w tekstach utworów rockowych*, „Civitas Hominibus” 2018 nr 12; [https://ch.ahe.lodz.pl/sites/default/files/ramet\\_ch\\_13.pdf](https://ch.ahe.lodz.pl/sites/default/files/ramet_ch_13.pdf) [dostęp 9 XI 2020 r.].

### The Polish rock music in “Nowa Wieś”

The article presents the subject of rock music explored in the newspaper “Nowa Wieś”, which was published in the years 1948–2000. While doing research on “Nowa Wieś”, I noticed that it is not a popular source material in historical studies, and I have not met with a situation in which the subject concerning Polish rock music was analysed on the basis of “Nowa Wieś”. The newspaper was aimed at young people from the rural environment and it was initiated by ZMP (Polish Youth Union). The features in “Nowa Wieś” were not only about political and agricultural issues, but also about typical topics for young people like love and music. Rock music was something new both in the USA and in Europe, although it was created from various musical trends such as rock & roll and jazz. At that time, Poland was ruled by the Communists and the press was also controlled by them.

The article focuses on Polish rock music in the last decades of the twentieth century referring to well-known bands, artists, songs, musical events, and musical styles. The subject is so vast that I only show some examples of it, and each of them is analysed as it was presented in the newspaper.

The most popular journalist who used to write articles for “Nowa Wieś” was Jerzy J. Kaczmarek so I have chosen mainly his texts to work on the subject.

Rock music itself is still popular. Even many old songs are known nowadays. It is constantly changing, and we can see how and why these changes are taking place. “Nowa Wieś” has showed me an unknown view of Polish rock music from the perspective of the newspaper issued to a particular reader in the Communist times.

**Słowa kluczowe:** big-beat, Budka Suflera, muzyka, „Nowa Wies”, Perfect, PRL, rock  
**Keywords:** Big-beat, Budka Suflera, music, “Nowa Wies”, Perfect, Polish Peoples Republic, Rock

---

**PATRYCJA CHEŁMINIAK** – mgr historii, absolwentka Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, aktualnie doktorantka na tymże uniwersytecie. W 2018 r. ukończyła studia podyplomowe: Konserwacja Zabytków Architektury i Urbanistyki na Polityce Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki. Zainteresowania historyczne koncentrują się na historii Krakowa, głównie okres II wojny światowej i PRL – cenzura, aspekty społeczne.

### III. ŹRÓDŁA

## Wpływ Organizacji Rozwoju Twórczości na żydowskie rolnictwo w powojennej Polsce na przykładzie sprawozdania dzierżoniowskiego oddziału ORT za lata 1947–1949\*

Życie ludności żydowskiej w Polsce tuż po zakończeniu II wojny światowej naznaczone było doświadczeniem Zagłady. Ocalali Żydzi – ci, którzy przeżyli obozy koncentracyjne, ukrywali się m.in. w lasach, funkcjonowali na aryjskich papierach, ale także ci „repatriowani” z ZSRS – zmagali się z kluczowym dla tego okresu pytaniem: zostać czy wyjechać<sup>1</sup>. Poszukiwania członków rodzin, często kończące się niepowodzeniami, trudne powroty do dawnych domów i sztetli, a przede wszystkim przemoc i antysemityzm wpływały na ich decyzje o wyjeździe z Polski<sup>2</sup>. Niekiedy były to migracje docelowo zmierzające do Palestyny, innym razem jedynie jak najprędzej do obozów dla dipisów w strefach okupacyjnych Niemiec czy też do innych europejskich krajów<sup>3</sup>, zarówno wyjazdy legalne, jak i nielegalne<sup>4</sup>. Z pewnością motywacje były zróżnicowane;

\* Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2014/15/G/HS6/04836, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

<sup>1</sup> *Zostać czy wyjechać? Żydzi w Europie w pierwszych latach po Holocauście. Materiały z konferencji naukowej (Warszawa, 5–7 grudnia 2011)*, red. H. Datner, K. Steffen, K. Stoll, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 2; A. Głowacki, *Czy i dokąd wracać? Dylematy repatriacyjne Żydów polskich w ZSRR (1944–1946)* [w:] *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, Warszawa 2004, s. 160–181; A. Kichelewski, *To stay or to go? Reconfigurations of Jewish life in post-war Poland, 1944–1947* [w:] *Seeking Peace in the Wake of War*, red. S.L. Hoffmann, O. Wiewiorka, P. Romijn, S. Kott, Amsterdam 2015, s. 183–202.

<sup>2</sup> Ł. Krzyżanowski, *Dom, którego nie było. Powroty ocalałych do powojennego miasta*, Wołowiec 2016; J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe: szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012.

<sup>3</sup> K. Person, *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec. 1945–1948*, Warszawa 2019.

<sup>4</sup> N. Aleksiu, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947. Cz. 1*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1995, nr 3; 1996, nr 2, s. 67–99; *eadem*, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947. Cz. 2*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 3, s. 33–49; *eadem*, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947. Cz. 3*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 4, s. 35–48; *eadem*, *Legalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1949* [w:] *Studia historyczno-demograficzne*, red. K. Ma-



kształtowały je odmienne czynniki, zależne od konkretnej sytuacji życiowej ocalałych, ich kondycji fizycznej i psychicznej<sup>5</sup>.

W nowych warunkach społeczno-politycznych podjęto próbę odbudowy życia społeczności. Już w 1944 r. powstały instytucje, będące przedstawicielstwem ludności żydowskiej, działające na rzecz ocalałych na różnych płaszczyznach. Najważniejszą z nich był Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP), który koordynował pomoc udzielaną Żydom, tworzył podwaliny pod struktury życia społeczności<sup>6</sup>. To zaś odbywało się w ramach lokalnych komitetów, skupionych również w strukturach powiatowych czy wojewódzkich. W ich ramach funkcjonowały różne wydziały/referaty, zajmujące się poszczególnymi potrzebami zrzeszonych, m.in. opieką nad dziećmi, szkolnictwem, młodzieżą, produktywizacją itp. Po wojnie działalność wznowiły też instytucje religijne z Kongregacją Wyznania Mojżeszowego<sup>7</sup>, a także partie polityczne, w tym syjonistyczne<sup>8</sup>. Dominującą rolę odgrywała jednak frakcja żydowska Polskiej Partii Robotniczej (PPR), będąca narzędziem oddziaływania komunistycznej władzy na tę grupę mniejszościową<sup>9</sup>. W kontekście odbudowy życia żydowskiego warto wspomnieć, iż część osób decydowała się na odcięcie od swoich korzeni i pochodzenia, często wybierając drogę asymilacji<sup>10</sup>.

Istotnym miejscem życia społeczności żydowskiej w latach 1945–1950 były Ziemie Zachodnie i Północne, szczególnie tereny Dolnego Śląska<sup>11</sup> oraz Pomorza Zachodniego<sup>12</sup>. To właśnie tam najdynamiczniej rozwijało się osadnictwo żydowskie, szczególnie w okresie tzw. repatriacji z ZSRS w pierwszej połowie

---

twijowski, T. Jurek, Wrocław 1996, s. 147–177; M. Semczyszyn, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 95–121.

<sup>5</sup> E. Koźmińska-Frejłak, *Kondycja ocalałych. Adaptacja do rzeczywistości powojennej (1944–1949)* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Lublin 2011, s. 123–155.

<sup>6</sup> Więcej o CKŻP zob.: A. Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015.

<sup>7</sup> Zob. monografię dolnośląskiej kongregacji: E. Waszkiewicz, *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1945–1968*, Wrocław 1999.

<sup>8</sup> N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocaustie*, Warszawa 2003.

<sup>9</sup> B. Szaynok, *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 185–203.

<sup>10</sup> E. Koźmińska-Frejłak, *Asymilacja do polskości jako strategia adaptacyjna ocalałych z zagłady polskich Żydów*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 2, s. 236–247.

<sup>11</sup> Więcej o dolnośląskich Żydach po 1945 r. zob.: S. Bronsztejn, *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993; B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.

<sup>12</sup> J. Mieczkowski, *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Liczba, położenie i działalność polityczna*, Szczecin 1994.

1946 r.<sup>13</sup> Ówczesne województwo wrocławskie było przykładem budowy życia żydowskiego na nowo, zwłaszcza że pierwsze komitety powstały z inicjatywy byłych więźniów filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, którzy postanowili zostać w okolicach ówczesnego Reichenbachu/Rychbachu (Dzierżoniowa)<sup>14</sup>. To właśnie w kolejnych latach ta miejscowość miała stać się domem dla kilkunastu tysięcy Żydów, skupiając jedną z najprężniejszych społeczności żydowskich w regionie czy nawet kraju. Dla wielu ocalonych to właśnie Dzierżoniów był synonimem odrodzenia życia żydowskiego.

Istotnym elementem nowego podejścia do mniejszości żydowskiej było deklaratowane przez władze równouprawnienie<sup>15</sup>. Wyrażało się ono m.in. w powszechnym dostępie do zawodów wcześniej niewykonywanych przez Żydów. Idea produktywizacji, znana jeszcze sprzed wojny, stanowiła jeden z ważniejszych celów CKŻP, współpracującego z rządem na rzecz zatrudniania ludności żydowskiej<sup>16</sup>. Co więcej, produktywizacja była wykorzystywana jako narzędzie do walki z antysemityzmem, zwłaszcza w okresie po dramatycznych wydarzeniach pogromu w Kielcach w lipcu 1946 r.<sup>17</sup>, gdy powołano na krótki okres Urząd Komisarza dla spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej<sup>18</sup>. W wyniku przeprowadzanych działań Żydzi podejmowali pracę m.in. w kopalniach, przemyśle ciężkim czy rolnictwie.

Aktywność ta byłaby niemożliwa, gdyby nie wsparcie, przede wszystkim finansowe, organizacji zagranicznych. Ważną rolę w tym okresie spełniał American Jewish Joint Distribution Committee (Joint) oraz Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce (ORT)<sup>19</sup>. Fundusze, które były przekazywane na konkretne działania komitetów czy innych organizacji żydowskich, przyczyniały się do polepszania kondycji ocalałych. Dzięki nim powstawały bardzo oczekiwane i niezbędne instytucje, w ramach których podejmowano działalność np. na rzecz produktywizacji. ORT, wspierany również przez poszczególne ministerstwa, zasłynął ze szkoleń zawodowych wśród Żydów, ale także wsparcia dzia-

<sup>13</sup> H. Bartoszewicz, *Polsko-sowiecka umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 r.*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87/3, s. 563–578; K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974.

<sup>14</sup> M. Szajda, *Początki instytucjonalnego życia żydowskiego na Dolnym Śląsku od maja do sierpnia 1945 roku [w:] Koniec wojny na Śląsku. Rok 1945. Studia i materiały*, red. K. Jasiak, K. Kawalec, P. Stanek, Wrocław–Opole–Warszawa 2018, s. 169–170.

<sup>15</sup> Deklarowane już w Manifeście Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r.

<sup>16</sup> Więcej zob.: P. Kendziorek, *Program i praktyka produktywizacji Żydów polskich w działalności CKŻP*, Warszawa 2016.

<sup>17</sup> O pogromie zob.: B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992.

<sup>18</sup> Działania komisarza zostały pokrótce opisane w: P. Kendziorek, *Program i praktyka...*, s. 99–106. Instytucja ta została zlikwidowana pod koniec 1947 r.

<sup>19</sup> A. Sommer-Schneider, *Sze'erit hapleta. Ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*, Kraków 2014, s. 128–130.

łałości spółdzielni czy choćby żydowskiego rolnictwa<sup>20</sup>. Joint, a co z tym związane również ORT, zakończyły działalność pod koniec 1949 r., a w szerszym kontekście – w okresie przejścia kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia przez komunistów w Polsce, w tym nad funkcjonowaniem mniejszości. Obie organizacje kontynuowały działalność dopiero w 1957 r. po zakończeniu stalinizmu, w ramach odwilży popaździernikowej<sup>21</sup>.

Wspomniany już Dzierżonów, niewielkie miasto położone na Przedgórzu Sudeckim, stał się po zakończeniu II wojny światowej ważnym ośrodkiem życia żydowskiego, i to nie tylko w skali Dolnego Śląska. Począwszy od 1945 r., z inicjatywy byłych więźniów, w mieście zaczął działać komitet skupiający ocalałych Żydów, który rozrastał się z każdym miesiącem, by w połowie 1946 r. osiągnąć liczebność ok. 12 tys. członków<sup>22</sup>. Skupisko to, poza Wrocławiem, było wówczas największym w ówczesnym województwie. Nic więc dziwnego, że w ramach komitetu działały liczne, wąsko wyspecjalizowane wydziały (referaty), a swoją działalność rozwijał m.in. ORT. Dla wielu ocalałych to właśnie to miasto było symbolem odbudowy życia żydowskiego w Polsce, jak również bezpieczeństwa fizycznego społeczności żydowskiej<sup>23</sup>. Ponadto w Dzierżonowie funkcjonowały liczne spółdzielnie, szkoły żydowskie, synagoga zarządzana przez lokalny oddział kongregacji, a wśród innych, niekoniecznie typowych dziedzin, rozwijało się m.in. rolnictwo.

Już latem 1945 r., a więc niedługo po zakończeniu wojny, dzierżonowscy Żydzi włączyli się w prace polowe, uczestnicząc w żniwach na terenie okolicznych wiosek. Ten „pionierski zryw” był zaczątkiem zaangażowania ocalałych w pracę na gospodarstwach<sup>24</sup>. Niewiele później, bo 30 września, w mieście odbył się I Zjazd Rolników Żydów z terenów Dolnego Śląska<sup>25</sup>. Wzięło w nim

<sup>20</sup> Więcej o działalności ORT, zob.: G. Estraiikh, *ORT in Post-Holocaust Poland* [w:] *Educating for Life. New Chapters in the History of ORT*, red. R. Bracha, A. Drori-Avraham, G. Yantian, London 2010, s. 198–201.

<sup>21</sup> A. Sommer-Schneider, *Sze'erit hapleta. Ocaleni...*, s. 218–224.

<sup>22</sup> B. Szaynok, *Żydzi w Dzierżonowie...*, s. 27.

<sup>23</sup> Fakt postrzegania Dzierżonowa jako miejsca bezpieczniejszego niż inne, np. w centralnej Polsce, nie oznacza, że miasto to było wolne od zachowań antysemickich czy szerszej – przemocy. Warto pamiętać, że tzw. Ziemie Odzyskane były miejscem działalności szabrowników, a instytucje zapewniające bezpieczeństwo dopiero się tworzyły. W Dzierżonowie, podobnie jak przy innych komitetach, po pogromie kieleckim powstały komisje specjalne, mające zapewnić bezpieczeństwo Żydom, zob.: A. Cała, *Ochrona bezpieczeństwa fizycznego Żydów w Polsce powojennej. Komisje specjalne przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce*, Warszawa 2014, s. 127.

<sup>24</sup> M. Szajda, *Żydzi na roli? Studium produktywizacji ludności żydowskiej na przykładzie Dzierżonowa w latach 1945–1946* [w:] *Wieś na Ziemach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?*, red. J. Kluba, A. Paprot-Wielopolska, M. Szajda, P. Zubowski, Wrocław 2020, s. 65–66.

<sup>25</sup> A. Rykała, *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007, s. 84.

udział 85 osób, przybyłych również z okolicznych miejscowości<sup>26</sup>. W tym samym miesiącu, lecz wcześniej, Wojewódzki Komitet Żydowski zdecydował o utworzeniu odrębnej struktury – Referatu Rolnego.

Wraz z napływem nowych osadników, a co z tym związane – rozwojem struktur życia żydowskiego, powstały również nowe formy instytucjonalnego wsparcia rolnictwa. Jedną z ważniejszych organizacji był bez wątpienia ORT, który w 1946 r. nie tylko rozpoczął aktywną działalność szkoleniową (kurs rolniczy), ale także inicjował współpracę pomiędzy żydowskimi rolnikami, m.in. motywując ich do aktywnego tworzenia i działania w ramach zrzeszeń zawodowych. W późniejszym okresie, już po odwołaniu Komisarza dla spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej, to właśnie z dzierzoniowskiego ORT-u wyszła inicjatywa koordynacji wysiłków na rzecz rolnictwa. Bez wątpienia, w porównaniu do pracy komitetów oraz komisarza, ORT był instytucją okazującą największe wsparcie, wyrażające się w szkoleniach, fachowym doradztwie, pozyskiwaniu funduszy, w tym udzielaniu kredytów, a także organizowaniu warsztatów rzemieślniczych czy stacji technicznych, które wypożyczały sprzęt lub wykonywały prace na rzecz rolników<sup>27</sup>. W 1948 r. w samym tylko Dzierżoniowie funkcjonowało dwanaście różnych placówek organizacji<sup>28</sup>.

Warto wspomnieć, że liczebność żydowskich rolników była dość niska. Według szacunków Andrzeja Rykała, w połowie 1947 r. w skali całego kraju na roli pracowało 702 Żydów, ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska i centrum rolnictwa w powiecie dzierzoniowskim, gdzie zatrudniono 512 osób<sup>29</sup>. Niemniej jednak każda nowa rodzina żyjąca na gospodarce była postrzegana przez pryzmat sukcesu, a żydowskie pola na Dolnym Śląsku służyły propagandowym obrazom, będąc symbolem istotnej zmiany w strukturze zatrudnienia społeczności, sukcesem procesu produktywizacji, jak również polityki rządzących<sup>30</sup>. Wpływ na zmiany w liczbie rolników miały w dużej mierze czynniki ogólnokrajowe, oddziałujące m.in. na destabilizację życia żydowskiego, jak choćby emigracja po pogromie kieleckim w drugiej połowie 1946 r. Udział Żydów w omawianym sektorze gospodarki był dość iluzoryczny, bo i krótkotrwały, podobnie jak cały konstrukt społeczno-kulturowej autonomii ludności żydowskiej. Ten kilkuletni okres zakończył się bowiem wraz z postępującą konsolidacją władzy komunistów. Likwidacja komitetów, jak również zmiany

<sup>26</sup> M. Szajda, *Żydzi na roli?...*, s. 67.

<sup>27</sup> Wspomniano o tym m.in. w broszurze – podsumowaniu zjazdu działaczy organizacji, zob.: *Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Organizacji Twórczości – ORT w Polsce. Październik 1946 r.*, b.m., s. 5–6.

<sup>28</sup> B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 115.

<sup>29</sup> A. Rykała, „Produktywizacja” Żydów w Polsce po drugiej wojnie światowej na przykładzie działalności rolniczej, „Prace i Studia Geograficzne” 2016, t. 61, z. 1, s. 159.

<sup>30</sup> Przykładem tego są sceny z krótkometrażowego filmu z 1947 r. *Der jidiszer jiszuw in Niderschlesje*.

w innych aspektach życia żydowskiego, m.in. upaństwowienie szkolnictwa czy spółdzielni, dla wielu osób były czynnikiem wpływającym na decyzję o wyjeździe z Polski w latach 1949–1951<sup>31</sup>. Masowa emigracja Żydów – jak twierdzi Andrzej Rykała – była jednym z kluczowych czynników, które doprowadziły do upadku żydowskiego rolnictwa<sup>32</sup>. Wydaje się, że prócz powyższego, do istotnych należy zaliczyć sam proces kolektywizacji wsi, który dotyczył również żydowskich gospodarstw, z naciskiem na tworzenie spółdzielni produkcyjnych. Innym aspektem jest zamknięcie dobrze funkcjonujących i prosperujących instytucji pomocowych, w tym ORT-u, które dla wielu rolników były gwarancją wsparcia w przypadku pojawiających się problemów, a także impulsem do rozwoju, zwłaszcza technologicznego.

Poniższy dokument pochodzi z Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, z zespołu Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce. Prezentowany tekst źródłowy, będący sprawozdaniem z działalności oddziału za lata 1947–1949, dokładnie oddaje wysiłek pracowników ORT-u na rzecz rozwoju żydowskiego rolnictwa w Dzierżoniowie i okolicach. Śmiało można stwierdzić, że bez wsparcia tej organizacji ani komitety, ani komisarz nie byłoby w stanie na tak dużą skalę udzielać pomocy gospodarstwom. Co zrozumiałe, sprawozdanie to jest wyliczeniem różnych działań, a więc przede wszystkim sukcesów. Jednak przez te, często bardzo pozytywne, opisy dostrzegalne są również prozaiczne problemy, np. brak narzędzi, materiałów, nasion, trzody czy – co chyba najczęstsze – umiejętności. Jednocześnie skala podejmowanych działań – od szkoły rolniczej, przez samorząd rolniczy czy stację maszynową, aż po gospodarstwo przy domu dziecka – może budzić podziw dla działań ORT-u. Tym bardziej, że wśród tych aktywności widać wsparcie dla różnych grup wiekowych czy politycznych społeczności, również dla kibuców. Mankamentem dokumentu jest niewątpliwie chaotyczność w datacji i chronologii wydarzeń, widoczna m.in. w kwestii przyjazdów tzw. repatriantów z ZSRS. Omawiany okres obejmuje trzy lata. Każdy rok był inny dla społeczności żydowskiej, naznaczony różnymi doświadczeniami. Choć nie jest to napisane wprost, poniższe sprawozdanie należy traktować jako podsumowanie prac organizacji na rzecz rolnictwa u progu zakończenia jej działalności. Niewątpliwie, prócz wielu udanych przedsięwzięć, w sprawozdaniu można dostrzec również przejawy bezrefleksyjności czy uwikłania politycznego w działalność na rzecz żydowskiego rolnictwa. Najlepszym tego przykładem jest zaangażowanie w tworzenie (czy tzw. jednoczenie) spółdzielni rolniczych, które – choć dla wielu żydowskich rolników mogło wyda-

<sup>31</sup> D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 63–65.

<sup>32</sup> A. Rykała, „Produktywizacja” Żydów..., s. 162.

wać się korzystne – było przede wszystkim realizacją ówczesnej polityki kolektywizacji wsi<sup>33</sup>.

Poniższy tekst został poprawiony stylistycznie i językowo tylko w przypadkach wyraźnych błędów ortograficznych. Pozostałe pomyłki zostały zachowane tak, by oddać ówczesną formę i przekaz. Stosowane w tekście skróty zostały rozwinięte, natomiast w kwadratowych nawiasach umieszczono wszelkie komentarze redakcyjne, w tym niejasności. Jednocześnie nie poprawiono stosowanych skrótów, rozwijając je jedynie w przypisach. Wszelkie komentarze i wyjaśnienia również zamieszczono w odnośnikach.

### **Sprawozdanie z działalności Referatu Rolnego „ORT”-u w Dzierżoniowie za czasokres [sic!] 1947, 1948, 1949 r.<sup>34</sup>**

#### **1. Szkoła Rolnicza**

Pierwszym efektywnym krokiem w dziedzinie szerzenia oświaty rolniczej było utworzenie szkoły rolniczej na terenie oddziału „ORT”-u w Dzierżoniowie, kurs rolniczy rozpoczął się w grudniu 1946 r., gromadząc około 20 słuchaczy i 4 wykładowców agronomów obok wykładających nauki ogólnokształcące<sup>35</sup>. Kurs ten trwał do kwietnia 1947 r. W tym okresie zaczyna się dawać we znaki brak własnego obiektu gospodarczego dla szkolenia praktycznego uczniów.

#### **2. G[ospodar]stwo „ORT”-u w Bielawie**

Wiosną 1947 r. Referat Rolny „ORT” obejmuje zdewastowane g[ospodar]stwo 51 ha w Bielawie przy ul. Żymierskiego 26, które zaczyna urządzać wg form wymaganych dla prowadzenia wzorowego g[ospodar]stwa, g[ospodar]stwo ma służyć jako teren szkoleniowy dla uczniów.

Zarząd Główny ulokował w g[ospodar]stwo wielkie sumy na niezbędne inwestycje, jak budowa wozowni, krytej gnojowni, silosów, obory, stajni, inspektorów itd. Sala wykładowa na g[ospodar]stwie służyła dla prowadzenia lekcji,

<sup>33</sup> Zob. M. Ordyłowski, *Wieś dolnośląska w latach 1945–1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław 1999, s. 111–134.

<sup>34</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej: AŻIH), Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej, Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce (dalej: ORT), 309/295, Sprawozdanie z działalności Referatu Rolnego „ORT”-u w Dzierżoniowie za czasokres 1947, 1948, 1949 r., b.d., k. 6–12.

<sup>35</sup> Nieco inne daty pierwszego kursu rolniczego organizowanego przez ORT znajdują się w innych dokumentach, zob.: AŻIH, ORT, 309/431, Wyniki egzaminu końcowego 10-miesięcznego Żyd[owskiego] Kursu Przysp[osobienia] Roln[icznego] przy Tow[arzystwie] „ORT” w Dzierżoniowie odbytego 23 XII [19]46 r., k. 10. Wg materiałów zawartych w tym zespole, dziesięciomiesięczny kurs zakończył się pod koniec grudnia 1946 r. egzaminem, do którego przystąpiło osiem osób. Kurs był prowadzony przez czterech nauczycieli.



pola zaś były terenem praktykowania uczniów. Na g[ospodar]stwie wprowadzono racjonalną hodowlę, pszczelnictwo, ogrodnictwo, prowadzono poletka doświadczalne z nawozami sztucznymi.

### 3. Osadnictwo i pomoc finansowa

Z końcem roku 1946 i początkiem roku 1947 wraz z wzrastającą repatriacją z ZSRR rozpoczyna się masowe osadnictwo żydowskie w pow. dzierżoniowskim<sup>36</sup>. Referat Rolny „ORT” wkłada wiele trudu i wysiłku w udzielenie pomocy nowym osadnikom. „ORT” brał czynny udział wespół z WKŻP<sup>37</sup> we Wrocławiu i Komisariatem Rządu [dla spraw Produktywizacji Ludności Żydowskiej] w akcji osiedlania Żydów na roli, a szczególnie w zagospodarowaniu 4 majątków posowieckich w Kidlinie<sup>38</sup>, Niemczy, Pieszycach i Bielawie, gdzie osiedlono wówczas 47 rodzin<sup>39</sup>. Agronomowie „ORT”-u kierowali pracami polowemi, czynili starania o nasiona i nawozy sztuczne i o siłę pociągową. Zarząd „ORT”-u wyasygnował wówczas sumę 500 000 zł, jako subwencje dla tworzących się wyżej wymienionych gospodarstw. Gospodarstwa rolne indywidualne wymagały również wkładów pieniężnych na zakup inwentarza żywego i martwego, remont posiadanego inwentarza martwego, remont budynków itp.

Potrzeby inwestycyjne rolników zobrazowały przeprowadzone ankiety. Potrzeby zaś bieżące (ziarno siewne, nawozy sztuczne, pasze treściwe, sznur snopowiązałkowy) ustalało się podczas lustracji gospodarstw. Operując materiałem statystycznym Zarząd „ORT”-u rozprowadza wśród rolników pożyczki bezprocentowe jednoroczne i udziela subwencji. Subwencje były w formie pieniędzy, ziarna siewnego lub inwentarza żywego. „ORT” współpracował z CKŻP i Komisariatem dla spraw produktywizacji mas żydowskich w urządzaniu nowych gospodarstw w otrzymaniu pożyczek i subwencji na nasiona siewne i nawozy sztuczne, co w znacznej mierze zasililo gospodarstwa osadników żydowskich.

### 4. Stacja Technicznej Obsługi Rolnictwa

Uwzględniając, że żydowskie rodziny są licznie małe i tylko przy zmechanizowaniu prac polowych potrafią się obejść bez drogiej siły najemnej, Referat Rolny „ORT” organizuje stację technicznej obsługi rolników. Dla Stacji Technicznej Obsługi zakupiono 2 traktory ze sprzętem, z których każdy wykonał w okresach prac polowych do 200 ha orki i bronowania, zaoszczędzając tym

<sup>36</sup> W rzeczywistości masowa migracja w ramach tzw. repatriacji z ZSRS miała miejsce w pierwszej połowie 1946 r. Być może autor pomylił daty, przesuwając to zdarzenie o rok. Por. B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 44–53.

<sup>37</sup> Wojewódzki Komitet Żydowski we Wrocławiu.

<sup>38</sup> Obecnie: Kietlin.

<sup>39</sup> Wydarzenie to mogło mieć miejsce w drugiej połowie 1946 r. lub w 1947 r., o czym świadczy udział komisarza.

wiele pracy: koniodni i roboczdni. Traktor[y] ośrodka maszynowego „ORT”-u zorały na 4 nowo objętych większych gospodarstwach posowieckich 48% ziemi uprawnej ogólnego areалу ziemi. Na terenie tych gospodarstw [w] Niemczy, Kiedlinie i Pieszycach tworzą się podwaliny przyszłych spółdzielni.

## 5. Koło rolników

Referat Rolny „ORT”-u powołał do życia Koło Rolników przy Stowarzyszeniu „ORT”. Przedstawiciele Koła Rolników są reprezentantami w Zarządzie „ORT”-u, biorąc udział w zjazdach krajowych polskiego „ORT”. Zarząd Koła Rolników kieruje warsztatami pomocniczymi „ORT”-u, jak kuźnia i warsztat rymarski. Warsztaty pomocnicze w Pieszycach są samowystarczalne i obsługują po cenach niższych rolników. Warsztat rymarski dociera nawet do samego osadnika i przyprowadza remont na miejscu. Koło Rolników pomaga agronomom w szerzeniu oświaty rolniczej, prowadzi bibliotekę fachową, reprezentuje interesy rolników żydowskich i bierze czynny udział w życiu społecznym naszego osiedla. W roku 1947 Koło Rolników obchodzi uroczyste święto dożynek, podkreślając dorobek żydowskiego osadnictwa rolnego.

## 6. Pomoc fachowa

Uwzględniając, że osadnicy żydowscy nie byli z pochodzenia rolnikami i nie orientowali się w sposobie gospodarowania, Stowarzyszenie „ORT” kładzie główny nacisk na pomoc fachową, realizując to przez agronomów, a to w następujący sposób:

- a) przez lustrację gospodarstw, [w] czasie których udziela się porad fachowych odnośnie prawidłowego rozplanowania zasiewów i prac, wykonywania robót pielęgnacji zasiewów i racjonalnego żywienia zwierząt domowych, przy tym zwraca uwagę na preliminarz paszy, prowadzenie rachunkowości gospodarczej i dochodowości.
- b) Przez prowadzenie kursów doształcających, obejmujące cykl lekcji w celu podwyższenia kwalifikacji rolników. Kursy te są prowadzone w okresie zimowym, wykorzystując w ten sposób czas, w którym jest najmniej pracy w gospodarstwie. Prowadzono odczyty i pogadanki w odpowiednich okresach na tematy bieżących prac gospodarskich. Pogadanki mobilizowały rolników i przyczyniały się częściowo do wykonania na czas robót polnych i zastosowania nawozów sztucznych. Wprowadzono także sposób rozsyłania instrukcji pisanych tak, że rolnicy mieli możliwość zapoznać się z systemem prac gospodarskich z otrzymanych instrukcji pisanych.

Referat Rolny „ORT”-u zorganizował stację kontroli mleczności celem racjonalnego układania norm paszy dla krów mlecznych rolników. Dysponował swoim bogato wyposażonym laboratorium. W wyniku długotrwałej pracy osiągnięto [w] wielu wypadkach podwyższenie wydajności mlecznej.

Referat Rolny „ORT”-u, dysponując swoim własnym inkubatorem, rozprawał pisklęta wśród rolników, szerząc w ten sposób drobiarstwo.

Poziom gospodarstw osiedlonych rolników wzrastał.

Zarząd Główny „ORT”-u, doceniając dorobek żydowskich rolników i starania w kierunku rozszerzenia swych gospodarstw, wyasygnował kwotę 100 000 zł na premię dla przodowników rolnictwa i specjalnie wykazujących inicjatywę w[e] wprowadzaniu nowych gałęzi produkcji rolniczej, wydano też dyplomy uznania za dobre i samodzielne gospodarowanie.

## 7. Komisja Koordynacyjna Rolna

Wiosną 1948 r. zaistniała znowu konieczność udzielenia pomocy rolnictwu żydowskiemu w powiecie dzierzoniowskim dla sprawnego przeprowadzenia akcji siewnej wiosennej<sup>40</sup>.

Referat Rolny „ORT”, przez założenie kartoteki gospodarstw żydowskich, umożliwił przygotowanie materiału [do]tyczącego zapotrzebowania nawozów sztucznych i nasion do akcji siewnej z dokładnym pieniężnym obliczeniem potrzeb każdego gospodarstwa.

Zostaje utworzona Komisja Koordynacyjna Rolna z udziałem „ORT”-u, Jointu i CKŻP. W wyniku prac Komisji przyznano 54 pożyczki indywidualnym rolnikom na sumę 2 240 000 zł oraz spółdzielni parcelacyjno-osadniczych w sumie 1 260 000 zł.

Pomoc ta umożliwiła wielu rolnikom umocnienie i rozszerzenie swych gospodarstw. Wielu [s]kompletowało z pożyczek swój inwentarz żywy i martwy.

Akcja wiosenna 1948 r. dzięki owocnym wynikom Komisji Koordynacyjnej Rolnej przeszła pomyślnie. I znów dużą pomoc spełnia „ORT”-owski ośrodek traktorowy, pracując w wielu gospodarstwach indywidualnych, gospodarstwie „Domu Dziecka” i Spółdzielni Parcelacyjno Osadniczej w Pieszcach.

## 8. Akcja szpagatowa

W okresie żniwnym 1948 r. kolosalną pomoc dała akcja szpagatowa, mająca na celu zaopatrzenie wszystkich rolników żydowskich w niezbędny szpagat do wiązania plonów. Dzięki interwencji w Warszawie udało się uzyskać dodatkowy kontyngent tak deficytowego materiału, jakim był w tym okresie szpagat do snopowiązałek. Trud Referatu Rolnego „ORT” został przez rolników należycie pojęty. Akcję żniwną przeprowadzono bez zastrzeżeń.

<sup>40</sup> Pomoc ta mogła się w szczególny sposób wiązać z likwidacją Komisariatu dla spraw Produktiwizacji Ludności Żydowskiej, co praktycznie nastąpiło pod koniec 1947 r. Być może wpływ na udzielenie pomocy miały również warunki pogodowe.

## 9. Spółdzielczość w rolnictwie żydowskim

Wiosną 1947 r., w okresie wzmożonego osadnictwa<sup>41</sup>, zaczynają się gromadzić na roli w Pieszycach, Niemczy i Kidlinie osadnicy żydowscy, budując pierwsze spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze w powiecie dzierzoniowskim. Gospodarstwa w Pieszycach i Kidlinie były kompletnie zdewastowane. Brak było całkowicie inwentarza żywego, martwego oraz jakichkolwiek zasiewów ozimych. Sytuacja w tworzącej się spółdzielni w Niemczy przedstawiała się lepiej pod względem gospodarczym.

W roku 1947 Referat Rolny „ORT”-u rozwinął intensywną działalność w spółdzielniach, pomagając fachowo i materialnie. W pracy organizacyjnej spółdzielni, a mianowicie w ich zagospodarowaniu, obok WKŻP i Komisariatu dla produktywizacji Żydów niemałą rolę odegrał Referat Rolny „ORT”. „ORT” pomaga swemi traktorami, ziarnem siewnym, stale trzymając rękę na pulsie prac w spółdzielniach. Od czerwca 1947 r. kieruje fachową stroną i organizowaniem spółdzielni agronom PKŻ<sup>42</sup>, także „ORT” pomału wycofuje się z opieki nad spółdzielniemi.

Jesienią 1948 r. sprawa racjonalnej gospodarki w spółdzielniach staje się kwestią ogólnopaństwową wagi, wobec zrozumienia faktu, że jedynie spółdzielczość jest najlepszą formą gospodarowania. Referat Rolny poświęca zatem najwięcej uwagi spółdzielczości i pod tym względem najszerze pole do działania miał w spółdzielni w Kidlinie. Spółdzielnia ta nie rozwijała się dotychczas po linii cechującej prawdziwą spółdzielnię parcelacyjno-osadniczą, w odróżnieniu do znajdującej się spółdzielni w Niemczy i Pieszycach, gdzie stosunki ułożyły się korzystniej. Gospodarstwo w Kidlinie było mianowicie rozdzielone na 3 części między 3 brygady, z których każda gospodarowała niezależnie.

Plan zasiewu nie ogarniał gospodarstwa jako całości. Każda brygada siała odrębnie. Jedna stosowała nawozy sztuczne kompletnie, a druga tylko częściowo. Nie było więzi wspólnej. Władze PPR<sup>43</sup> łącznie z PKŻ nakazują Referatowi Rolnemu opiekowanie się tą spółdzielnią w kierunku należytej organizacji i fachowego wykonania prac.

Akcja siewna jesienna posunęła się sprężyscie naprzód, choć wiele ziemi pozostało niezaoranej na zimę. Przyczyniła się ku temu młócka, która odciągnęła wszystkie siły z pola, oraz znaczna bierność osadników, których cechował zawsze brak stabilizacji.

<sup>41</sup> Mowa tu o okresie po masowych migracjach po pogromie kieleckim. Wzmożone osadnictwo wynikało z opuszczania gospodarstw wcześniej zajętych przez Armię Czerwoną lub też wyjeżdżającą ludność niemiecką. Przyczyniły się do tego również starania komisarza, agitującego za przyjazdem żydowskich rolników z innych części kraju na Dolny Śląsk.

<sup>42</sup> Powiatowy Komitet Żydowski w Dzierżoniowie.

<sup>43</sup> Polskiej Partii Robotniczej.

Pomimo licznych pogadanek, częstych zebrań, polepszenia sytuacji moralnej i gospodarczej w spółdzielni w Kidlinie nie było. Znacznie lepiej przedstawiały się stosunki [w] spółdzielni w Niemczy i Pieszycach, gdzie osadnicy poważnie traktują rady agronomów, wykonując ich zalecenia. Agronomowie „ORT”-u wciągają aktyw partyjny spółdzielni do ścisłej współpracy. Sytuacja zaczyna się na spółdzielniach poprawiać.

Referat Rolny „ORT” po przeglądnięciu [*sic!*] stanu orki jesiennej na spółdzielni w Pieszycach konstatuje, że był bardzo niski. Po obliczeniu siły pociągowej przewiduje, że prace polowe pójdą żółwim krokiem, co może odbić się na wykonaniu siewu nie w terminie. Wobec ciężkiej sytuacji Referat Rolny „ORT” robi starania o wyremontowanie traktorów spółdzielni pieszyckiej oraz spółdzielni w Kidlinie w Warsztatach Mechanicznych w Niemczy, pomimo że plan pracy tych warsztatów nie przewidywał tych remontów. Po usilnych staraniach takowe zezwolenie na remont zostaje uzyskane. Dzięki inicjatywie Referatu Rolnego „ORT” zostaje jesienią 1948 r. założony sad karłowych odmian jabłoni i wiśni w Pieszycach. Kwitnące drzewka owocowe są dokumentem naszej pracy. W spółdzielni w Pieszycach Referat Rolny czuwa nad prawidłowym wykonaniem prac przygotowawczych do siewu. Dla przyspieszenia pracy przecz [*sic!*] traktor z ośrodka maszynowego „ORT”-u z Niemczy, który przygotow[ał?] 20 ha ziemi pod zasiew. Sytuacja ta wynika oddaniem gospodarstwa Domu Dziecka w użytkowanie spółdzielni. Z początkiem 1949 r. zac[zęła?] dojrzewać myśl o połączeniu spółdzielni w Kidlinie ze spółdzielnią w Niemczy pod jednym Zarządem. Myśl ta była o tyle dobra, [że] element ludzki w Niemczy był na wyższym stopniu uświadomien[ia?] obowiązkowości niż w Kidlinie.

Referat Rolny „ORT” niemało trudu zadał sobie w organizacji zjednoczonej spółdzielni. Referat Rolny „ORT” rozpracował wspólnie z Zarządem spółdzielni Zjednoczonej plan zasiewu jarych zbóż, okopowych, technicznych z uwzględnieniem zapotrzebowania nawozów sztucznych. Pomoc nasza szła w kierunku przypilnowania, ażeby spółdzielnia na czas miała nawozy, ziarno siewne selekcyjne, ażeby nie zaistniały żadne momenty, które mogłyby zahamować akcję siewną.

Wobec katastrofalnej sytuacji wywołanej nieprzygotowaniem ziemi jesienią, Referat Rolny tworzy swój własny ośrodek maszynowy w Niemczy dla obsługiwania spółdzielni Zjednoczonej i spółdzielni Produkcyjnej w Pieszycach. 23 marca traktory ruszyły w pole do ciężkiej walki z przygotowaniem ziemi pod zasiew [zbóż] jarych.

„ORT” nieprzerwanie asystuje w spółdzielni czuwając nad jakościowym wykonaniem orki, rozplanowując wspólnie z kierownictwem codzienny rozkład prac w spółdzielni.

Dzięki wielkiej pomocy Ref[eratu] Rolnego przejawiającej się w pracy 2. traktorów i fachowej obsługi agronoma, akcja siewna posuwa się bez zarzutu.

Z każdym dniem zwiększa się ilość ziemi zasianej. „ORT” zwraca uwagę na każdą drobnostkę, mogącą mieć wpływ na normalne wykonanie akcji siewnej. Element ludzki na spółdzielni Zjednoczonej ostatnio uległ wymieszaniu. Przybyło kilka rodzin narodowości polskiej. Osadnicy pracują chętniej, jest nadzieja, że wreszcie z chaosu w Kidlinie i intrygi wewnętrznej w Niemczy powstanie zdrowy twór o zdrowym kręgosłupie = Spółdzielnia Produkcyjna w Kidlinie = Niemczy. Jeżeli to się stanie, to niemały wkład w to uzdrowienie stosunków będzie miał Referat Rolny „ORT”.

Dla uzdrowienia stosunków w spółdzielni w Pieszycach Zarząd zwołuje przez swego agronoma kilkakrotnie zebranie członków spółdzielni, na których tenże wyjaśnia cele i zadania rolnictwa w znaczeniu ogólnopolskim. W marcu br. osadnicy spółdzielni w Pieszycach podpisują deklarację przeobrażającą Spółdzielnię w Rolniczy Zespół Spółdzielczy, tj. w jedną z form spółdzielni produkcyjnej.

Siew kłosowych kultur na spółdzielni zjednoczonej i w Pieszycach został zakończony 25 kwietnia. W czynie 1-majowym spółdzielnia zasiała kultury techniczne, jak len, cykoria, buraki cukrowe. Dzięki inicjatywie Referatu Rolnego spółdzielnia po raz pierwszy od swego istnienia wysiała na swoich oziminach nawóz azotowy pogłówny i przebronowała je. Daje to gwarancję bezwzględnej zwyczajki plonów. Dzisiaj pola spółdzielni ścielą się jak kobierce ciemnozielonych ozimych zbóż i jasnych wstęgów[*sic!*] wschodów jarych.

Na terenie Kidlina wschodzą łany pszenicy na powierzchni 60 ha w jednym masywie. W szklarni przygotowuje się rozsadę kapusty, kalafiorów, tysiące pomidorów itp.

Referat Rolny, kontynuując swą pracę w spółdzielniach, zobowiązuje się w trybie czynu przedkongresowego Związków Zawodowych dopilnować akcji sadzenia ziemniaków, a tym samym zakończenia akcji siewnej na spółdzielniach do 25 maja. Równocześnie śledzi za wzrostem zbóż i roślin pastewnych. Dnia 7 maja powołał komisję ze Stacji Ochrony Roślin w związku z zaatakowaniem kontraktowanych na spółdzielniach plantacji grochu „Victoria” przez oprzędzika grochowego.

Dalszym zadaniem referatu rolnego jest przeprowadzenie akcji walki z chwastami, oraz przygotowanie maszyn do sianokosów z żniw. Osrodek maszynowy „ORT” przystąpił już do remontowania snopowiązałek.

Akcja H<sup>44</sup> na spółdzielni w Kidlinie i Niemczy przedstawia się korzystnie. Spółdzielnia wyremontowała swą oborę spółdzielczą, w której znajduje się 30 krów, 5 jałówek, 17 cieląt własnego przychówku i 2 buhaje. Udój dzienny sięga 250 litrów mleka. Spółdzielnia zakontraktowała 31 świń.

Według planu nakreślonego przez Referat Rolnictwa i Reform Rolnych Starostwa Powiatowego w Dzierżonowie Spółdzielnia Zjednoczona w Niemczy

<sup>44</sup> Właściwie: akcja „H” – działania rządu na rzecz intensyfikacji produkcji i chowu zwierząt.



jest wytypowana jako stacja kopulacyjna krów. Gorzej przedstawia się sytuacja w Pieszycach, gdzie do dnia dzisiejszego brak jest obory spółdzielczej. Przyłączenie zabudowań po gospodarstwie Domu Dziecka rozwiąże tę sytuację.

#### 10. Kółka dziecięce rolnicze

Jesienią 1948 r. zostały uruchomione kółka rolnicze przy Domu Dziecka w Pieszycach i szkole żydowskiej w Bielawie. W Pieszycach brali udział wychowankowie półinternatu i świetlicy. Pogadanki z dziedziny rolnictwa stosowanego chętnie były wysłuchiwane przez dzieci. Były robione wycieczki na gospodarstwo „ORT” w Bielawie, odbywały się pokazy filmów przyrodniczych wypożyczone przez referat rolny we Wrocławiu. Starano się wiadomości przyrodnicze ucznia zastosować praktycznie i to miało kolosalne znaczenie pedagogiczne. Uczniowie własnoręcznie posadzili 168 drzewek owocowych. Drzewka przyjęły się za wyjątkiem 3 sztuk. Ślicznie kwitną. Wychowankowie Domu Dziecka opiekują się drzewkami i pilnie przestrzegają wszelkie ukazania agronoma.

Od 1 maja pracuje kółko pszczelarskie na terenie Domu Dziecka w Pieszycach. Dysponuje ono na razie 3 ulami nowoczesnymi Dadanta<sup>45</sup> i swoim własnym sprzętem pszczelarskim. Kółko pszczelarskie budzi duże zainteresowanie.

#### 11. Szkolenie rolnicze młodzieży

W kwietniu br. została zawarta umowa między referatem rolnym „ORT”-u a ośrodkiem produktywizacji organizacji Dror Borochof Jugend<sup>46</sup> w Bielawie, dotycząca przeszkolenia rolniczego młodzieży. Referat rolny zobowiązał się przeszkolić 20-tu uczniów należących do powyższej organizacji. Młodzież praktykuje na naszym gospodarstwie w Bielawie. Agronomowie prowadzą lekcje teoretyczne związane z pracami praktycznymi w polu i oborze. Uczniowie praktykują przy wychowie piskląt pochodzących z inkubatora.

**Tabela 1. Stan rolnictwa żydowskiego w powiecie dzierzoniowskim na rok 1949**

Ośrodek	Rolnictwo indywidualne												
	Liczba gos[po- darstw]	Ilość osadnik- ków			Obszar gos[po- darstw] w ha	Stan pogłównia						Traktory	
		wolnych	żonatych	na utrzymaniu		Konie	Żrebięta	Krowy	Jałowizna	Buhaje	Świnie		Drób
Dzierżonów	7	–	27	57	213,8	34	1	89	17	1	8	25	–
Pieszycy	19	4	38	64	309,2	48	2	127	18	2	31	68	–

<sup>45</sup> Powszechnie używany w Polsce typ ula.

<sup>46</sup> Właściwie Dror Borochof Jugend – organizacja młodzieżowa o profilu lewicowo-syjonistycznym, zlikwidowana w Polsce pod koniec 1949 r.

Ośrodek	Rolnictwo indywidualne												
	Liczba gos[po- darstw]	Ilość osadni- ków			Obszar gos[po- darstw] w ha	Stan pogłównia							Traktory
		wolnych	żonatych	na utrzymaniu		Konie	Żrebięta	Krowy	Jalowizna	Buhaje	Świnie	Drób	
Bielawa	15	8	18	41	210,6	30	3	63	8	1	21	42	-
Łuki	3	-	8	15	51,0	8	2	24	4	-	18	25	-
Tuczyn	2	-	4	4	46,0	5	-	12	1	1	-	7	-
Kamionkowo	1	-	2	2	14,5	2	-	4	1	-	-	4	-
Piława	1	-	12	-	21,0	3	-	2	2	-	-	15	-
Piskorzów	2	-	3	6	25,5	3	-	18	-	-	6	6	-
Niemcza	4	-	4	7	30,2	4	-	7	4	-	2	8	-
Rolnictwo spółdzielcze i gospodarstwa społeczne													
Spółdzielnia Pro- dukcyjna w Piesz- cach	1	4	7	15	114,0	11	1	33	8	1	9	28	1
Spółdzielnia Zjed- noczona Niemcza - Kidlin	1	4	22	46	306,0	22	-	80	22	2	31	15	1
Gospodarstwo „ORT” w Bielawie	1	-	2	4	51,0	4	2	10	5	-	22	238	-
Gospodarstwo Domu Dziecka w Pieszycach	1	-	-	-	35,0	4	-	11	4	-	6	-	-
Ośrodek maszynowy „ORT”													
Niemcza													2
<b>Razem</b>	<b>58</b>	<b>20</b>	<b>137</b>	<b>261</b>	<b>1427,8</b>	<b>178</b>	<b>11</b>	<b>480</b>	<b>94</b>	<b>8</b>	<b>154</b>	<b>481</b>	<b>4</b>

## Bibliografia

### ŹRÓDEŁA ARCHIWALNE

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego

### OPRACOWANIA

Aleksiu N., *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.

Aleksiu N., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947. Cz. 1*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1995, nr 3; 1996, nr 2.

Aleksiu N., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947. Cz. 2*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 3.

Aleksiu N., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947. Cz. 3*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1996, nr 4.

Aleksiu-Mądrzak N., *Legalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1949 [w:] Studia historyczno-demograficzne*, red. K. Matwijowski, T. Jurek, Wrocław 1996.

- Bartoszewicz H., *Polsko-sowiecka umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 r.*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87/3.
- Bronsztein S., *Z dziejów ludności żydowskiej na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, Wrocław 1993.
- Cała A., *Ochrona bezpieczeństwa fizycznego Żydów w Polsce powojennej: komisje specjalne przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce*, Warszawa 2014.
- Zostać czy wyjechać? Żydzi w Europie w pierwszych latach po Holocauście. Materiały z konferencji naukowej (Warszawa, 5–7 grudnia 2011)*, red. H. Datner, K. Steffen, K. Stoll, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 2.
- Estraikh G., *ORT in Post-Holocaust Poland* [w:] *Educating for Life. New Chapters in the History of ORT*, red. R. Bracha, A. Drori-Avraham, G. Yantian, London 2010.
- Głowacki A., *Czy i dokąd wracać? Dylematy repatriacyjne Żydów polskich w ZSRR (1944–1946)* [w:] *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII–XX wieku*, Warszawa 2004.
- Grabski A., *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015.
- Grabski A., Berendt G., *Między emigracją a trwaniem: syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocauście*, Warszawa 2003.
- Kendziorek P., *Program i praktyka produktywizacji Żydów polskich w działalności CKŻP*, Warszawa 2016.
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974.
- Kichelewski A., *To stay or to go? Reconfigurations of Jewish life in post-war Poland, 1944–1947* [w:] *Seeking Peace in the Wake of War*, red. S.L. Hoffmann, O. Wiewiorka, P. Romijn, S. Kott, Amsterdam 2015.
- Koźmińska-Frejłak E., *Asymilacja do polskości jako strategia adaptacyjna ocalałych z zagłady polskich Żydów*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 2.
- Koźmińska-Frejłak E., *Kondycja ocalałych. Adaptacja do rzeczywistości powojennej (1944–1949)* [w:] *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. M. Adamczyk-Garbowska, F. Tych, Lublin 2011.
- Krzyżanowski Ł., *Dom, którego nie było: powroty ocalałych do powojennego miasta*, Wołowiec 2016.
- Mieczkowski J., *Żydzi, Niemcy i Ukraińcy na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Liczba, położenie i działalność polityczna*, Szczecin 1994.
- Ordyłowski M., *Wieś dolnośląska w latach 1945–1956. Władza a społeczeństwo*, Wrocław 1999.
- Person K., *Dipisi. Żydzi polscy w amerykańskiej i brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec, 1945–1948*, Warszawa 2019.
- Rykała A., „Produktywizacja” Żydów w Polsce po drugiej wojnie światowej na przykładzie działalności rolniczej, „Prace i Studia Geograficzne” 2016, nr 61, z. 1.
- Rykała A., *Przemiany sytuacji społeczno-politycznej mniejszości żydowskiej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, Łódź 2007.
- Semczyszyn M., *Nielegalna emigracja Żydów z Polski 1944–1947 – kontekst międzynarodowy*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1.
- Sommer-Schneider A., *Sze’erit hapleta. Ocaleni z Zagłady. Działalność American Jewish Joint Distribution Committee w Polsce w latach 1945–1989*, Kraków 2014.
- Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.
- Szajda M., *Początki instytucjonalnego życia żydowskiego na Dolnym Śląsku od maja do sierpnia 1945 roku* [w:] *Koniec wojny na Śląsku. Rok 1945. Studia i materiały*, red. K. Jasiak, K. Kawalec, P. Stanek, Wrocław–Opole–Warszawa 2018.
- Szajda M., *Żydzi na roli? Studium produktywizacji ludności żydowskiej na przykładzie Dzierżonowa w latach 1945–1946* [w:] *Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?*, red. J. Kluba, A. Paprot-Wielopolska, M. Szajda, P. Zubowski, Wrocław 2020.

- Szaynok B., *Komuniści w Polsce (PPR/PZPR) wobec ludności żydowskiej (1945–1953)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Szaynok B., *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.
- Szaynok B., *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992.
- Szaynok B., *Żydzi w Dzierżoniowie (1945–1950)* [w:] *Dzierżoniów – wiek miniony*, red. T. Przerwa, S. Ligarski, Wrocław 2007.
- Tokarska-Bakir J., *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012.
- Waszkiewicz E., *Kongregacja Wyznania Mojżeszowego na Dolnym Śląsku na tle polityki wyznaniowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1945–1968*, Wrocław 1999.

---

**MAREK SZAJDA** – absolwent historii i etnologii Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Studium Kultury i Języków Żydowskich UW. Studiował również w Krakowie, Tel Awiwie i Jerozolimie. Doktorant w Instytucie Historycznym UW oraz specjalista w Dziale Badawczym Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”. Interesuje się historią i kulturą Żydów, najnowszą historią Polski, historią mówioną oraz dziejami Śląska. Członek redakcji „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej” oraz „Rocznika Jeleniogórskiego”. Redaktor monografii *Wieś na Ziemiach Zachodnich i Północnych po 1945 r. Ciągłość czy zmiana?* (2020).



## IV. RECENZJE



## MARCIN KRUSZYŃSKI

Biuro Badań Historycznych IPN Centrala  
Lotnicza Akademia Wojskowa w Dęblinie  
ORCID: 0000-0001-9960-0943

**Rec.: Anna Ambrochowicz-Gajownik, *W cieniu Lazurowego Wybrzeża. Konsulat polski w Marsylii w latach 1919–1940*, Warszawa 2019, 308 ss.**

Dzieje dyplomacji i jej służb w II Rzeczypospolitej są zbyt mało znane. Poza kilkoma monografiemi na ten temat niewiele się dzieje w historiografii tej dziedziny<sup>1</sup>. Nie pora tu i miejsce, by szukać powodów tego stanu rzeczy. Ograniczę się do stwierdzenia, że „wielka historia” stosunków politycznych Polski z różnymi państwami w dwudziestoleciu międzywojennym pochłaniała bardziej uwagę badaczy, przysparzając im chwały i splendorów. Tymczasem losy „mrówek” dyplomatycznych i konsularnych, realizujących strategię oraz taktykę ówczesnych szefów Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), pozostawały i pozostają w cieniu zainteresowań naukowców, chociaż trudno wyobrazić sobie wykonanie nawet najmniejszego zadania MSZ bez ambasadora, posła, konsula, radcy czy sekretarza danej placówki dyplomatycznej.

Cieszy zatem, że mamy rzadką okazję dotknąć „realu” historii dyplomacji za pośrednictwem nowej publikacji Anny Ambrochowicz-Gajownik, dotyczącej działalności polskiego konsulatu w Marsylii (1919–1940). Francja, o czym wiadomo, zaliczała się do państw-wektorów postępowania „na Wierzbowej”, stanowiąc punkt odniesienia dla większości poczynań Warszawy. Z krajem tym łączyła Polskę także więź sentymentalna, sięgająca czasów napoleońskich oraz Wielkiej Emigracji. Dodatkowo, od początków XX w. wyjeżdżano tam w celach zarobkowych. Wagę urzędową tego kraju potwierdzała osoba hr. Maury-

<sup>1</sup> Zob. np.: J. Bestry, *Służba konsularna drugiej Rzeczypospolitej w Czechosłowacji*, Wrocław 2005; R. Chwaliszewski, *Z działalności Konsulatu Rzeczypospolitej w Pile w latach 1922–1939*, Piła 1984; *Kartki z historii. Polska misja dyplomatyczna nad Newą*, Warszawa 2007; M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, nr 5; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010; W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939* [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995; J.S. Pacy, *Polish Ambassadors and Ministers in Berlin, Moscow and Paris, 1920–1945*, „The Polish Review” 1985, nr 3; E.J. Pałyga, *Stosunki konsularne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1970; W. Skóra, *Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001; *idem, Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006; A. Wasilewski, *Polska Służba Konsularna 1918–1939 (akty prawne, organizacja, działalność)*, Toruń 2004; *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Książka upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziońskiego (1914–2005)*, red. J. Faryś, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2005.

cego Zamoyskiego, jednego ze współtwórców Komitetu Narodowego Polskiego (KNP), następnie pierwszego posła RP w Paryżu. Samo zaś powołanie placówki w Marsylii nastąpiło 1 sierpnia 1919 r. W kolejnych okresach przechodziła ona przeobrażenia organizacyjne, będąc konsulem, Konsulem Honorowym RP, wreszcie Konsulem Generalnym RP. Marsylia zaś, trzecie co do wielkości, po stolicy kraju oraz Lyonie, miasto francuskie i duży ośrodek portowy, przemysłowy, a także ważny węzeł komunikacyjny, była istotną przestrzenią funkcjonowania dawnej Polonii oraz emigrantów finansowych.

Monografia A. Ambrochowicz-Gajownik oparta została na imponującej kwerendzie archiwalnej: kosztownej, czasochłonnej i wnikliwej. Oprócz archiwów polskich (m.in. Archiwum Akt Nowych), autorka dotarła do londyńskiego Instytutu Polskiego i Muzeum im. generała Władysława Sikorskiego oraz nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego. Podkreślam to dlatego że – o ile wiem – A. Ambrochowicz-Gajownik nie ma żadnej instytucjonalnej afiliacji. Prowadzi badania na własną rękę z wielkim wysiłkiem finansowym.

Zakres aktywności konsulatu w Marsylii opisany jest w sześciu rozdziałach, przygotowanych w ujęciu chronologiczno-problemowym, co zdaje się być warsztatowo najlepszym rozwiązaniem dla publikacji odnoszącej się do dziejów instytucji. W części pierwszej, zatytułowanej *Między Prowansją a Lazururowym Wybrzeżem*, otrzymujemy szeroki plener obecności misji polskiej na tytułowym terenie. Autorka pozwala odbiorcy odkryć historyczność tamtego obszaru i doświadczenie różnych form obecności Polaków – nie tylko przybyszów z Polski, ale m.in. emigrantów z Hiszpanii, Afryki w tzw. marsylskim okręgu kompetencyjnym. Dzięki temu dochodzi do społecznego poznania i oswojenia tamtejszej mentalności, kultury bycia oraz specyfiki regionu, przez co łatwiej zrozumieć problemy wysyłanych tam polskich urzędników, mierzących się z określonym otoczeniem kulturowym. Autorka zdaje się utożsamiać z forsowaną niegdyś przez Jerzego Topolskiego metodologiczną tezę o aktywnym historycznym. Urzędnicy konsulatu wprawdzie tworzyli dzieje, lecz tworzyli je w zastanych okolicznościach, które mocno determinowały skuteczność zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych poczynań. To ujęcie chyba najlepiej definiuje generalne położenie ówczesnej służby dyplomatycznej i konsularnej: wykonawców, czasem twórczych wykonawców, niemniej jednak ludzi bez swobody inicjatywy, bardziej starających się sprostać wymaganiom zwierzchników, niż kreować standardy urzędnicze lub koncepcje polityczne.

W rozdziale drugim – *Konsulat – organizacja, zadania, personel* – moim zdaniem jednym z najważniejszych i najlepszych w całej książce, otrzymujemy możliwość zajrzenia „do środka” tytułowej misji konsularnej. Więcej, zyskujemy szansę na ustalenie reguł sterujących przebiegiem działań w placówce. Jak każda instytucja, także i ta okazuje się mieć charakter indywidualistyczny: każdorazowo działalność konsulatu zależała od osobistego zaangażowania per-

sonelu, cech charakteru pracowników, ich poziomu intelektualnego, szeroko rozumianych umiejętności, wreszcie kompetencji merytorycznych oraz profilu osobowościowego szefa. Sprawy te wydają się być oczywiste, niemniej historycy rzadko poświęcają czas podobnym zagadnieniom, skupiając się na pragmatyce kancelaryjnej, procedurach, życiu oficjalno-reprezentacyjnym, podczas gdy tak naprawdę większość rozgrywa się za kulisami formalistyki administracyjnej. Autorka zatem, na szczęście, uciekła w badaniach od metody idealizacji. Dzięki temu ukazała trwanie i zmiany w opisywanej instytucji jako przedmiocie historii społecznej. Taka postawa jest wyjątkowo wartościowa, czyni z recenzowanej monografii „działo otwarte”, zachęca do podejmowania prób porównawczych (oby), pozwalając spojrzeć na całe MSZ „antropocentrycznie” – nie wyłącznie strukturalnie, z czym często mamy do czynienia.

W rozdziale następnym – *W cieniu wielkiej polityki* – skrótowo i niestety nieco pobieżnie przedstawiono ważny element pracy konsulatu, tj. jego interakcję z miejscowymi władzami, zawsze będącą odzwierciedleniem owej „wielkiej polityki”. Pozostaje tylko pytanie o kwestię „cienia” – tzn. konsulatu w cieniu? Jest oczywiste, że to paryskie poselstwo odpowiadało za realizację polityki Centrali wobec Francji. Było to naturalne i wynikało przede wszystkim z hierarchii placówek MSZ. Sądzę wszak – może nieco intuicyjnie, głównie opierając się na własnych badaniach podobnych mechanizmów, tyle że w ZSRS – iż jednostka z Marsylii nie musiała być wyłącznie statystą wydarzeń o charakterze „mega”: problem powyższy pozostaje do sprawdzenia. Pouczająca w tym względzie okazuje się również lektura protokołów i sprawozdań z tzw. zjazdów konsularnych, odbywanych także we Francji, zgodnie zresztą z zaleceniami Warszawy<sup>2</sup>. Niniejsze dokumenty – te zachowane, z lat trzydziestych XX w. – są opublikowane<sup>3</sup> i Autorka w pewnym stopniu z nich korzystała. Kiedy dodatkowo porównamy całość z sytuacją panującą we wspomnianym Związku Sowieckim<sup>4</sup>, Kanadzie albo Niemczech<sup>5</sup>, zobaczymy polskie konsulaty w nieco innym

<sup>2</sup> „Dziennik Urzędowy MSZ” 1922, nr 22, poz. 177.

<sup>3</sup> *Zjazdy i konferencje konsulów polskich we Francji. Protokoły i referaty 1931–1938*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 2009.

<sup>4</sup> Zob. *Zjazdy konsulów polskich w ZSRR: protokoły i referaty 1927–1934*, oprac. E. Kołodziej, M. Mazur, T. Radzik, Lublin 2011; M. Kruszyński, *Ambasada RP... passim; idem, Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku [w:] Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 218–250; *idem, Kaukaz w polityce polskiego MSZ – rola i znaczenie Konsulatu Generalnego RP w Tbilisi w okresie międzywojennym*, „Nowy Prometeusz” 2012, nr 2, s. 243–258; M. Mądziak, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie w okresie międzywojennym [w:] Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. P. Olszewski, K. Borkowski, Piotraków Trybunalski 2008, s. 199–215.

<sup>5</sup> *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w USA i Kanadzie. Protokoły i referaty 1920–1938*, oprac. E. Kołodziej, T. Radzik, Lublin 2004; *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920–1939*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 1999;

świecie, jako wykraczające czasem poza statutową działalność. Przy czym, ponownie, wiele zależało od kierownictwa tych urzędów, jak też od osoby posła bądź ambasadora. Mimo wszystko warto uciekać od odczytywania przeszłości w oparciu wyłącznie na fundamencie w postaci holizmu. Ludzie, owszem, działają w ramach określonych struktur społecznych, a nie w pojedynkę. Istnieją też systemy relacyjne, narzucające zasady postępowania i nie można abstrahować od całej konstrukcji. Jednocześnie tworzą oni historię, realizując własne cele. Trzeba jedynie zbliżyć się bardziej do podmiotu działania i poszukać jego perspektywy. Wypada skorzystać z przestrogi wyrażonej wiele lat temu przez Jerzego Topolskiego, jakoby historia polegała na „rekonstruowaniu (rozpoznaniu) jej”, nie zaś na „odkrywaniu przeszłości”<sup>6</sup>. Zajmujemy się tym drugim, do czego potrzebne jest... zbliżenie do podmiotu działania.

Wychodźstwo polskie we Francji zaliczało się do specyficznego odłamu Polonii. Nie dosyć, że bardzo liczne, bo około półmilionowe, to na dodatek mieliśmy do czynienia w większości z obywatelami polskimi, rzeczywiście podlegającymi opiece placówek MSZ (ponadto sporo tamtejszych Polaków przejawiało zainteresowania ideologią komunistyczną<sup>7</sup>). Dzisiaj konstatacja ta może dziwić. Wtedy zaś, np. w Niemczech czy ZSRS, mieszkało mnóstwo osób polskiego pochodzenia, lecz bez polskiego obywatelstwa, co stanowiło schedę po epoce rozbiorowej, będąc zarazem niebywale trudnym problemem organizacyjnym. Osoby takie bowiem zwracały się o różnoraką pomoc do pracowników zewnętrznych MSZ, nie mając formalnej podstawy do uzyskania jakiegokolwiek wsparcia. Mówiąc wprost, personel placówki w Marsylii faktycznie *gros* czasu poświęcał realizacji zadań *stricte* konsularnych. Konfliktów nie brakowało, szczególnie tam, gdzie kompetencje konsulatu krzyżowały się m.in. z oddziaływaniem Kościoła katolickiego. Niewiele pomagały tutaj dobre relacje polsko-francuskie i realnie przychylna postawa państwa francuskiego wobec robotników z Polski. Tym zagadnieniom autorka poświęca najbardziej obszerny rozdział IV (*Opieka nad Polonią*) oraz wiążący się z nim rozdział VI (*Działalność w zakresie spraw konsularno-administracyjnych*). Z benedyktyńską cierpliwością A. Ambrochowicz-Gajownik pokazuje esencję pracy bohaterów swych rozważań. Oglądamy więc szeroki wachlarz czynności wykonywanych w konsulacie. Jeśli czytelnik poszukuje przełożenia regulacji opracowywanych w Warszawie na codzienność konsularną, wymienione części monografii z pewnością go nie rozczarują. Autorka przenika przez gąszcz pragmatyki urzędniczej, swobodnie porusza się po tej przestrzeni i ukazuje odbiorcy

---

*Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Referaty 1928–1938*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 2001.

<sup>6</sup> J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 78.

<sup>7</sup> M. Kruszyński, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej Polskiej i jego placówki w Europie wobec komunistów* [w:] *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukała, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015, s. 186 i n.

skalę istotnych wówczas zagadnień. Nie ulega jednocześnie nieuprawnionym metodologicznym alternatywom typu fatalizm lub woluntaryzm. Towarzyszy jej natomiast „życzliwa interpretacja” (pojęcie zapożyczam od Jerzego Kmity) w stosunku do poczynań konsulatu i samego MSZ. Obu instytucji przecież niedoskonałych, tyle że niedoskonałość ta nie wynikała z żadnych ontologicznych przesłanek. W konsekwencji Ambrochowicz-Gajownik uniknęła stereotypów dotyczących przedwojennej służby dyplomatycznej i konsularnej oraz dążności do formalnej klasyfikacji ministerstwa i jego przedstawicielstw jako „dobrych” bądź „złych”, zależnie od politycznego przeświadczenia ówczesnych i współczesnych odbiorców rzeczywistości. Autorka przedstawiła indywidualną wykładnię funkcjonowania marsylskiej misji i całej Centrali.

Z recenzyjnego obowiązku wspomnę także o fragmencie monografii zatytułowanym *Animacja gospodarcza*. Tutaj, niczym pod lupą, lepiej widać odcienie stosunków polsko-francuskich: formalnie tylko dobrych, faktycznie podszytych (co ostatecznie nie powinno dziwić) egoizmem politycznym oraz gospodarczym. Każdy z partnerów kierował się własną racją stanu. Niestety Polska w tym układzie nie była równorzędnym graczem. Oprócz tego ekonomiczne konsekwencje Wielkiej Wojny przyniosły Francji tak wielkie konsekwencje, że przekreślały wszelką możliwość przejścia nad uwarunkowaniami gospodarczymi do porządku dziennego. Słabość Warszawy i sterowanie wszelkimi bilateralnymi relacjami przez Paryż, obserwujemy w tej części pracy jak na dłoni.

Czytając monografię A. Ambrochowicz-Gajownik obawiam się wyłącznie jednej rzeczy: zupełnego braku wykorzystania dokumentacji zdeponowanej w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW). Trudno za takowe uznać np. jednostkowe cytowanie przez Autorkę „Raportu ekonomicznego za rok 1928...” (s. 209). Wiemy dobrze, że zewnętrzne ekspozytury MSZ wykorzystywano do celów wywiadowczych<sup>8</sup>. Nie sposób przyjąć, iż konsul w Marsylii nie pełnił i takiej roli. Chyba że – jakimś cudem – było inaczej. Wówczas wypada to dosadnie stwierdzić.

„Lazurowe wybrzeże zawsze oszałamiało swym pięknem. W jego cieniu funkcjonował i pracował konsul w Marsylii” (s. 13) – przypuszczam, że w tych pięknych warunkach przyrodniczych rozgrywało się coś więcej niż tylko rutynowa działalność konsularna. Ten obszar mógł być ciekawy dla Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego (od 1918 r. Sztabu Głównego WP), chociażby ze względu na obecność rosyjskiej „białej emigracji”<sup>9</sup>. Stąd krzyżowały się tu orbity działania wywiadu różnych państw.

<sup>8</sup> Odwołuję się do znanych prac, np. Wojciecha Skóry, poczynając od artykułu: *idem*, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze” 2004, z. 1, s. 21–43.

<sup>9</sup> Zob. M. Kruszyński, *Rosyjska „biała emigracja” w obiektywie pracowników polskiego MSZ (lata dwudzieste i początek lat trzydziestych)*. *Kilka spostrzeżeń*, „Przegląd Wschodni” 2019, t. 15, z. 3, s. 557–568.

Do tego jeszcze jedna uwaga. Umiejscawiani w placówkach dyplomatycznych oraz konsularnych oficerowie „dwójki” właściwie standardowo opisywali w raportach również atmosferę pracy w poszczególnych urzędach: wzajemne relacje, niesnaski i przyjaźnie, nadużycia itp., jednym słowem życie codzienne. Gdyby okazało się, że tego typu materiały źródłowe jednak się zachowały, wówczas autorka zbliżyłaby się o wiele bardziej do owego podmiotu działania. Być może dzięki temu odbiór tytułowego urzędu okazałby się nieco inny, z pewnością zaś dawałby pełniejszy obraz prawdziwego życia, wymykającego się paragrafom z oficjalnych instrukcji MSZ. Kiedyś od prof. Marcina Kuli usłyszałem następujące życzenie: „bycie historykiem nietypowym jest trudne, ale jednak życzyć”. Czy wszakże w dzisiejszych czasach opieranie się na postulatach metodologicznych tzw. annalistów (skoro już mowa o Francji), kładących nacisk na wykorzystanie w badaniach metod i dorobku nauk społecznych, przez co odsłaniamy (lekko) kulisy codzienności, jest naprawdę i nietypowe, i trudne? Zachęcam do tego autorkę, abyśmy mogli zobaczyć nieco więcej z „wieloaspektowej działalności konsulatu” (s. 14).

Książkę A. Ambrochowicz-Gajownik zdecydowanie warto przeczytać. Tak jak warto podkreślić wielki trud autorki związany z jej przygotowaniem. Monografia ta będzie przydatna zarówno dla specjalistów, jak i dla miłośników historii. Jeśli „czytanie to najlepszy sposób uczenia się” (Aleksander Puszkina), czytelnik po lekturze tej pracy lepiej zrozumie meandry funkcjonowania przedwojennego MSZ, specyfikę relacji polsko-francuskich w dwudziestolecie międzywojennym, ponadto pozna nieco mentalność urzędników ówczesnej epoki. Nie mam wątpliwości, że niniejsza praca to pozycja, bez której nie obejdzie się żaden badacz zainteresowany dziejami dyplomacji.



## MARTYNA GRĄDZKA-REJAK

Biuro Badań Historycznych IPN Centrala  
ORCID: 0000-0001-8805-0616

Rec.: „Wszystko nas dzieli, ale nic nie może rozdzielić”. Sylwia Chwedorczyk, Kowalska. *Ta od Dąbrowskiej*, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2020, 364 ss.

Historiografia światowa i polska obfitują w biografie. Zazwyczaj, co dosyć oczywiste, badacze – historycy, politolodzy, socjolodzy, antropolodzy *etc.*, opisują życiorysy wybitnych jednostek. Tych, które miały lub nadal mają znaczący wpływ na kształtowanie dziejów, losy społeczeństwa czy lokalnych społeczności. Symptomatyczne jest, że w pracach tych omawiają najczęściej życie lub twórczość wybitnych mężczyzn, choć akurat w tej części historiografii sporo jest też książek biograficznych znanych kobiet. W ostatnich latach zaobserwować można coraz więcej książek poświęconych osobom, które choć nierzadko wiele sobą reprezentowały, to z różnych względów pozostawały w cieniu innych wielkich osobowości. Na przykład tych, z którymi tworzyły formalne lub nieformalne związki, albo współdzieliły życie zawodowe. Do takich biografii zaliczyć można książkę Sylwii Chwedorczyk, poświęconą życiu i twórczości pisarki Anny Kowalskiej – tej od Marii Dąbrowskiej<sup>1</sup>.

Omawiana książka wpisuje się w badania z zakresu historii kobiet. Dziedziny, która bywa ignorowana, marginalizowana, a czasami nawet traktowana pobłaźliwie. Coraz więcej osób dostrzega jednak jej wagę, a także wciąż szerokie pole do badań. Marginalne traktowanie różnie rozumianej tematyki kobiecej i kobiecego punktu widzenia w dotychczasowych badaniach historycznych nie jest zjawiskiem odosobnionym. Michele Perrot, podobnie zresztą, jak wiele innych badaczek, analizując obecność kobiet w historii oraz sposób narracji o nich, stwierdziła, że jeśli już o tym problemie badawczym mówiono lub pisano, to w sposób ogólnikowy, a przecież historia bez kobiet nie jest możliwa<sup>2</sup>. Jej zdaniem wynika to m.in. z tego, jakimi źródłami dysponują badacze, a w większości były one wytwarzane przez mężczyzn lub do nich się odnoszące. W optyce Perrot „kobiety [generalnie ujmując zjawisko – M.G.-R.] pozostawiają po sobie niewiele bezpośrednich źródeł, pisanych bądź materialnych. Do literatury wchodzi późno. Sporządzone w domu zapiski zawieruszają się. One same je niszczą, przekonane o nikłej wartości swoich działań. W końcu są tylko ko-

<sup>1</sup> S. Chwedorczyk, Kowalska. *Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa 2020.

<sup>2</sup> M. Perrot, *Moja historia kobiet*, Warszawa 2009, s. 12 i n.

bietami – ich życie właściwie się nie liczy”<sup>3</sup>. Co poniekąd oczywiste, im niższe jest ich pochodzenie społeczne i wykształcenie, tym mniej świadectw. Przy tym obecność kobiet na kartach historiografii jest jednym z aspektów, innym – ważniejszym – jest sposób, w jaki opisywano ich rolę na przestrzeni dziejów<sup>4</sup>. Czy była to rola kobiecych świadków, niepozornych i niewiele znaczących postaci, czy też przypisywano im sprawczość, podmiotowość, równorzędne uczestnictwo w wydarzeniach i tym samym w kształtowaniu dziejów? Nie ulega przy tym wątpliwości, że wiele aspektów wydarzeń historycznych można byłoby zobaczyć w nowym świetle, gdyby uwzględnić optykę kobiet właśnie, a także wskazać na ich pracę, sytuację materialną, działania na rzecz rodziny, funkcjonowanie w przestrzeni publicznej czy lokalnej społeczności, uwzględnić ich działalność np. polityczną, naukową lub artystyczną, docenić ich znaczenie jako jednostek, a także jako grupy. To, że perspektywa kobieca została w badaniach szerzej uwzględniona dopiero od lat osiemdziesiątych XX w., a w Polsce jeszcze później, sprawiło, że nadal wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, by – parafrazując Annę Kowalczyk – opisać „brakującą połowę historii dziejów”. Książka Sylwii Chwedorczyk jest przykładem, że taka praca ma bardzo duży sens i wiele wnosi do poznania nie tylko wybranej biografii czy też życiorysów osób współlistniejących, ale także do lepszego zrozumienia środowiska, a nawet epoki, w jakiej dzieją się opisywane wydarzenia.

Autorka omawianej biografii, z wykształcenia badaczka literatury, za cel postawiła sobie przypomnienie jednej z ciekawszych postaci polskiego środowiska pisarskiego XX w. – wszechstronnej pod względem zainteresowań i podejmującej się różnorodnej działalności Anny Kowalskiej, przez lata związanej z pisarką – Marią Dąbrowską, i w zasadzie pozostającej do dziś w cieniu autorki niezapomnianej powieści *Noce i dnie*. Przygotowana przez Chwedorczyk książka została oparta w znacznym stopniu na skrupulatnej analizie bogatej korespondencji, którą obie kobiety prowadziły ze sobą przez lata. Jak wskazuje sama autorka, korespondencji „nie mającej podobnego przykładu w historii literatury polskiej”<sup>5</sup>. Ponadto cennymi źródłami wykorzystanymi w pracy są dzienniki pisane zarówno przez Kowalską, jak i przez Dąbrowską. Źródła te uzupełnia pozostała korespondencja Anny Kowalskiej, m.in. z mężem Jerzym oraz innymi osobami, a także recenzje jej prac oraz literatura przedmiotu. Książka składa się z pięciu obszernych rozdziałów, w sposób chronologiczny omawiających kolejne istotne etapy w życiu Anny Kowalskiej. Trzy z nich poświęcone są relacji z Marią Dąbrowską. Każdy z nich zawiera w sobie podrozdziały, porządkujące narrację i zwracające uwagę na najważniejsze wydarzenia lub sylwetki

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>4</sup> A. Kowalczyk, *Brakująca połowa dziejów. Krótka historia kobiet na ziemiach polskich*, Warszawa 2018, s. 10.

<sup>5</sup> S. Chwedorczyk, *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej...*

osób istotnych z punktu widzenia konkretnego okresu w życiu pisarki. Książka nie została opatrzona przypisami. Czytelnik, poza fragmentami odwołującymi się do dat, nie jest zatem w stanie szybko znaleźć odnośnika do konkretnego listu w bogatej korespondencji Anny Kowalskiej lub w innych źródłach, z których korzystała autorka. Jest to, dla osób zainteresowanych samodzielnym zgłębianiem materiałów archiwalnych, mankament pracy. Niemniej z punktu widzenia szerszej grupy odbiorców, zainteresowanych już konkretnymi, wyciągniętymi przez Autorkę wnioskami, nie jest to znaczące uchybienie. Tym bardziej, że książkę czyta się jak znakomitą, wciągającą powieść. Być może wynika to z ciekawej biografii głównej bohaterki oraz jej otoczenia, z pewnością jednak istotny wpływ na to ma styl i sposób budowania narracji przez autorkę. Najciekawsze nawet wątki z życia można bowiem opisać w sposób sztamkowy, powierzchowny, a przez to mało zajmujący z punktu widzenia odbiorcy. W recenzowanej pracy mamy do czynienia z wysokiej próby pisarstwem, przez co czytelnik delectuje się każdym kolejnym rozdziałem. Sylwia Chwedorczyk przenosi czytelnika najpierw do Lwowa z początku XX w., kolejno – do Warszawy okupowanej i powojennej, a także do Wrocławia, w którym po gehennie lat 1939–1945 spotykają się repatrianci z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Choć narracja obfituje w daty, postaci, wydarzenia, jest ona prowadzona w sposób jasny, płynny, uporządkowany, a jednocześnie absorbujący i budzący czytelniczą ciekawość – co stanie się w kolejnych rozdziałach. Wszystko to sprawia, że trudno oderwać się od lektury. Przytaczane fragmenty z listów i pamiętników dobrze komponują się z odautorskim tekstem, czyniąc pracę jeszcze barwniejszą. Czytelnik bez sięgania do dokumentów archiwalnych może poczuć też ton, emocje towarzyszące autorkom i autorom intymnej korespondencji, a przez to być jeszcze bliżej nich, niemal jakby siedząc obok śledzić opisywane perypetie.

Książkę, zgodnie z typowym dla biografii schematem, rozpoczyna rozdział ukazujący rodzinę, dom i młodość Anny Kowalskiej, wówczas Chrzanowskiej. Warto jednak zwrócić uwagę na króciutki, niespełna dwustronicowy fragment bez tytułu, który pojawia się przed rozdziałem pierwszym. To opis pierwszej wizyty Anny u Marii Dąbrowskiej latem 1943 r. Kończą go słowa: „rodzi się miłość”. To istotna część narracji książki Chwedorczyk. Można odnieść wrażenie, że pozostałe fragmenty pracy, odnoszące się do wspomnianej już historii rodziny Chrzanowskich, młodzieńczych lat Anny czy też jej małżeństwa z Jerzym Kowalskim, są tylko tłem dla wskazanej przez autorkę pierwszoplanowej w biografii – miłości do Marii Dąbrowskiej. Miłości pełnej pasji, oddania, ale też zawirowań, niepewności, ogromnej namiętności, zazdrości, a momentami nawet destrukcji. A może to jedynie moje subiektywne odczucie? Życiorys Anny Kowalskiej można byłoby zacząć w następujący sposób: żona Jerzego, matka Tuli, partnerka Marii Dąbrowskiej. I wokół tych wątków, niejako ustawiających

ją na określonych pozycjach, budować narrację. Sylwia Chwedorczyk robi to jednak w inny sposób, ukazuje przede wszystkim tytułową bohaterkę z całym wachlarzem zalet i wad, a także towarzyszących jej emocji. Role, jakie pełniła w życiu – poza byciem pisarką – i osoby, z którymi była związana, traktuje jako uzupełnienie, a nie klucz narracji.

Sylwia Chwedorczyk ukazuje tytułową bohaterkę w wielu odsłonach. Poznajemy ją jako młodą dziewczynę wychowującą się wśród krewnych. Choć mieszka w tym samym mieście, to na co dzień przebywa z dala od rodziców i rodzeństwa. Krok po kroku śledzimy jej drogę szkolną, zainteresowania, ale też fascynacje – np. nauczycielką z jednej z placówek, do których uczęszczała. Poznajemy jej intymny świat. Z czasem widzimy ją jako uczącą się, nieustannie poprawiającą i dążącą do sukcesu pisarkę. Obserwujemy ją też jako intelektualistkę, dobrze wykształconą, biorącą udział w debatach i kształtującą ich kierunek. Anna Kowalska, patrząc ogólnie, jest żoną wybitnego profesora, znacznie od niego młodszą. Wszak była niegdyś jego studentką. Jednak kiedy zagłębić się w szczegóły tej relacji, można dostrzec, że była też jego natchnieniem, przyjaciółką, powierniczką, towarzyszką, a z czasem także partnerką w podejmowanych projektach badawczych. Niemniej i w małżeństwie Anna pełniła rolę drugoplanową. Działo się tak m.in. ze względu na pozycję męża, jego pracę zawodową *etc.* Miało to również związek z ówczesnym postrzeganiem roli kobiety jako strażniczki ogniska domowego, organizatorki salonów spotkań twórczych, ale mniej jako wiodącej w takich przedsięwzięciach. Zmiany w tej materii przychodziły stopniowo, najpierw po I wojnie światowej, a w sposób znacznie przyspieszony po 1945 r. Interesujące są opisy wspólnych wyjazdów, które niewątpliwie zbliżały małżonków do siebie. Stanowiły też inspirację do pisanych razem opowiadań i powieści. W tej relacji, co ciekawe, z reguły nie widać rywalizacji, a przyjaźń i wsparcie, choć zapewne zdarzały się też momenty współzawodnictwa. Uzależnienie finansowe od męża, przynajmniej do pewnego czasu, stanowiło jeden z większych problemów dla Anny. Chwedorczyk zauważa, że dla kobiety o jej poziomie wykształcenia i ambicjach był to czynnik co najmniej uciążliwy. Kwestie finansowe były także powodem nieporozumień między małżonkami. Ważne w tej książce są też wątki dotyczące intymnej sfery życia Kowalskich, w tym kwestii związanych z rodzicielstwem, aborcją i powojennym, późnym macierzyństwem. Pojawienie się córki w życiu Kowalskich zmieniło priorytety, kierunki podejmowanych działań, szczególnie dotyczyło to Anny. Miało także istotny wpływ na związek z Marią Dąbrowską. Choroba i śmierć Jerzego też nie pozostały bez wpływu na tę relację.

Kolejne trzy rozdziały pracy dotyczą różnych faz miłości do Marii Dąbrowskiej i związku z nią. Rozpoczyna je *Miłość do Marii*, a kończy rozdział *Dwie samotności i trzecia*. Śledząc zachowaną korespondencję i pamiętniki, czytelnik obserwuje, jak to uczucie się rozwija. Poznaje reakcje otoczenia, gry pro-

wadzone zarówno przez Annę, jak i Marię. Autorka wtajemnicza nas w świat „pomiędzy” – rolami społecznymi, konwenansami, związkami, w których obie kobiety trwają, pracę zawodową i twórczą. A wszystko na tle rozgrywających się, dramatycznych wydarzeń w historii Polski – w tym szczególnie II wojny światowej i powojennych prób powrotu do życia. A może wszystko co dzieje się między pisarkami, dzieje się niezależnie od tych wydarzeń? Jest tylko ich światem, niejako wyekstrahowanym z traumatycznej rzeczywistości? Sylwii Chwedorczyk udało się uchwycić coś niezwykle kruchego, ale ważnego w życiu obu kobiet – samotność, która im obu towarzyszyła. Niezależną od związku, który próbowały tworzyć, wynikającą z wielu czynników, m.in. ich charakterów, deficytów, pragnień, ale też otoczenia, które wpływało na podejmowane przez nie wybory i niejako kształtowało charakter ich relacji. Z korespondencji wyłania się też nieustanna tęsknota i poczucie, że różne deklaracje, gesty, decyzje były podejmowane nie w porę. Zbyt późno, za wcześnie, ale nigdy o czasie. Cytowana korespondencja pokazuje ogromne pragnienie miłości, czułości, ciepła i bliskości z tą drugą, ale jednocześnie jasno wskazuje na brak zaspokojenia tych oczekiwań i wynikające z tego nierzadko ogromne emocje, a wraz z nimi konsekwencje – często dotkliwe. Uczucie, które połączyło Annę Kowalską i Marię Dąbrowską nie pozostało bowiem bez wpływu na inne osoby z ich otoczenia. Szczególnie wyraźne jest to w odniesieniu do Jerzego Kowalskiego, a później do ich córki, Marii „Tuli” Kowalskiej. Układ z Dąbrowską nie tylko nie pozostał bez wpływu na funkcjonowanie tej rodziny, ale – jak wynika z pracy Chwedorczyk – pozostawił głęboki ślad w życiu poszczególnych jej członków. Szczególnie dotyczy to „Tuli” Kowalskiej.

*Kowalska. Ta od Dąbrowskiej* to niewątpliwie książka wielowymiarowa. Na poziomie podstawowym Sylwia Chwedorczyk prezentuje biografię tytułowej bohaterki i bliskich jej osób. Tłem do tych rozważań są wydarzenia historyczne rozgrywane się w XX w. Zagłębiając się jednak w tekst, dostrzegamy istotne walory z zakresu *case study* czy też historii codzienności. Ta książka, choć pozbawiona aparatu naukowego, mogłaby służyć adeptom historii za wskazówkę, jak ciekawie i jednocześnie profesjonalnie pisać książki historyczne. To także doskonały przykład pisarstwa z zakresu historii kobiet. Cytując pisarkę i reporterkę Angelikę Kuźniak: „Ta książka ma w sobie wszystko, co potrzebne dobrej historii: pasję, miłosną grę. Namietność miesza się tu z nienawiścią, a podziw ze znużeniem. [...] To się czyta jednym tchem”. Książkę zdecydowanie warto przeczytać, zagłębić się w różne jej poziomy, wraz z nią przenieść się do świata intelektualistów i pisarzy związanych ze lwowskim oraz warszawskim środowiskiem pisarskim. Biografia ta stanowi wartość zarówno dla specjalistów, jak i dla pasjonatów historii.